

# FASCICULI HISTORICI NOVI



# FASCICULI HISTORICI NOVI

Tom IX





Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

---

ADMINISTRACJA I ŻYCIE  
CODZIENNE  
W DOBRACH RADZIWIŁŁÓW  
XVI–XVIII WIEKU

pod redakcją  
Urszuli Augustyniak



Warszawa 2009



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 211/P/05/NCN/2006 ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą nauki.

CIP — Biblioteka Narodowa  
Administracja i życie codzienne w dobrach  
Radziwiłłów XVI–XVIII wieku / pod red. Urszuli  
Augustyniak ; Instytut Historyczny Uniwersytetu  
Warszawskiego. — Warszawa : Wydawnictwo DiG :  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego,  
2009. — (Fasciculi Historici Novi ; t. 9)

Publikacja dofinansowana przez  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego

Redakcja wydawnicza: *Daria Loska*

Opracowanie techniczne: *Beata Gratys*

Na okładce wykorzystano fragment drzewa genealogicznego  
książąt Radziwiłłów ze zbiorów AGAD

Portrety zamieszczone w środku i na okładce z albumu  
„*Icones familiae ducalis Radivilianae (...)*”, 1747–1756

© Copyright by Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego,  
Wydawnictwo DiG, 2009

ISBN 978–83–7181–582–9

Skład i łamanie



PL 01–524 Warszawa  
al. Wojska Polskiego 4  
tel./fax: (+48 22) 839–08–38  
e-mail: [biuro@dig.pl](mailto:biuro@dig.pl); <http://www.dig.pl>

Druk cyfrowy



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Dyktando i udostępnienie w internecie finansowane w  
całkowitej wysokości 211 000 zł z budżetu Ministerstwa  
Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na  
działalność opowiadającą naukę

# PRZEDMOWA

Opublikowane w tym tomie prace magisterskie powstały na moim seminarium w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w roku 2004. Zgodnie z zasadami serii wydawniczej *Fasciculi Historici Novi* mają charakter przede wszystkim źródłoznawczy. Łączy je tematyka: dzieje dóbr radziwiłłowskich w Wielkim Księstwie Litewskim w ciągu trzech stuleci, fascynacja historią gospodarczą, historią kultury materialnej, życia codziennego oraz mentalności, wykorzystanie technik komputerowych do prezentacji statystycznych, a przede wszystkim baza źródłowa.

Wszystkie trzy studia oparte są na inwentarzach majątności i mobiliów, testamentach oraz korespondencji z zasobów Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Ich wartość wynika z analizy źródeł o charakterze masowym, rozproszonych i przysparzających wielu trudności warsztatowych i interpretacyjnych. Autorzy poszukiwali w nich odpowiedzi na pytania dotyczące nie tylko tradycyjnych kwestii badań inwentarzowych, takich jak stan gospodarki, zamożności, standard i rytm życia codziennego, ale także nowe, rzadko stawiane tego typu źródłom.

Gabriela Perczyńska wykorzystała inwentarze majątności i korespondencję kobietą do weryfikacji tezy o swoistości historii kobiet jako odrębnego nurtu nowoczesnej historiografii — postrzeganej nazbyt często *a priori* w kategoriach walki płci. Wyniki jej badań przeczą zarówno stereotypom wprowadzonym do historiografii polskiej za pośrednictwem anglosaskiej *gender history*, jak i tradycyjnemu postrzeganiu kobiet w Rzeczypospolitej nowożytnej wyłącznie w kręgu rodziny, w roli córki, siostry, żony czy matki. Praca o kobietach Iszkołci prezentuje w długim trwaniu (od końca XVI do XVIII/XIX w.) dzieje niewielkiej majątności radziwiłłowskiej i jej właścicielek jako studium gospodarczej zaradności, operatywności, innowacyjności — cech kojarzących się bardziej ze współczesnymi *business women* niż z wizerunkiem „staropolskiej niewiasty”.

Anna Lesiak — wychodząc z podobnych założeń badawczych i rozszerzywszy bazę źródłową o pośmiertne spisy ruchomości i testamenty — prezentuje grupę ponad 50 kobiet (Radziwiłłowych i Radziwiłłowien) traktowanych przez historyków z reguły instrumentalnie, z punktu widzenia strategii rodowej. Wyniki jej badań pokazują, jak wielowymiarowo można poprzez świat rzeczy zaprezentować nie tylko zmieniające się mody i gusty estetyczne, ale także codzienne zajęcia, troski, zainteresowania intelektualne ludzi epoki nowożytnej, a poprzez akty ostatniej woli głęboko dotrzeć do men-

talności, uczuciowości, rzeczywistych relacji międzyludzkich. Potwierdza to ustalenia G. Perczyńskiej podważające stereotyp staropolskiej „zacnej niewiasty”: spośród 53 bohaterek nieliczne prezentują typowe cechy „żony modnej”, rozpieszczonej i próżniaczej magnatki.

Marek Miłuński z kolei podjął się kompleksowego opracowania aparatu administracji dóbr ostatniego przedstawiciela w linii męskiej i spadkobiercy ewangelickiej linii Radziwiłłów, księcia Bogusława (1620–1669) — największego właściciela ziemskiego w Wielkim Księstwie Litewskim w drugiej połowie XVII w. Opierając się na niezwykle różnicowanych źródłach z zasobu Archiwum Radziwiłłów (inwentarzach dóbr, korespondencji do i od Radziwiłłów, rachunkach gospodarskich, legatach testamentowych), zrekonstruował nie tylko strukturę, mechanizmy i efekty gospodarcze działania administracji ogromnego latyfundium magnata litewskiego, ale i jej skład personalny, kryteria rekrutacji, hierarchię, stosunki międzyludzkie zarówno między urzędnikami, jak i w ich relacjach z patronem. Jego praca może dostarczyć inspiracji i zachęty do reaktywacji w młodszym pokoleniu historyków badań z zakresu historii gospodarczej.

Koniuszy litewski B. Radziwiłł, oszkalowany przez Sienkiewicza „heretyk i zdrajca”, doczekał się w pracy Miłuńskiego rehabilitacji jako twórca nowoczesnego i skutecznego programu reformy administracyjnej, w wyniku której zrujnowane po potopie szwedzkim latyfundium zaczęło funkcjonować jak sprawne przedsiębiorstwo. Podważa to dotychczasowy pogląd (podzielany dotąd także przez piszącą te słowa) o pruskich wzorcach koncepcji gospodarczych księcia Bogusława.

Na zakończenie kilka słów o zasadach redakcji: zachowano zarówno indywidualne cechy stylu Autorów, jak i sporządzone przez nich bibliografie — mimo że wiele pozycji powtarza się w nich ze względu na wspólną problematykę prac — oraz oryginalne aneksy (tabele, schematy, wykresy, inwentarze i registry). A. Lesiak należy się odrębne podziękowanie za wkład organizacyjny w zebranie materiałów do publikacji.

*Urszula Augustyniak*

Gabriela Perczyńska

# KOBIETY ISZKOŁCI, CZYLI DZIEJE ZARZĄDZANIA MAJĘTNOŚCIĄ

## WSTĘP

Praca ta stanowi połączenie dwóch, wydawałoby się całkowicie odmiennych, typów źródeł i informacji. Odtwarzanie historii kobiet poprzez dzieje majątności iszkołckiej wydało mi się niezwykle interesujące i pozwalające spojrzeć na kwestię kobiecą z innej perspektywy i poprzez inne źródła. Miałam nadzieję, że umożliwi to weryfikację stereotypowych ustaleń i pozwoli na postawienie nowych celów badawczych.

Pierwotnym celem niniejszej pracy miała być jedynie rekonstrukcja dziejów jednej, przypadkowo wybranej majątności radziwiłłowskiej — dworu, kościoła i wsi. Moja praca miała się opierać na inwentarzach majątności Iszkołci znajdujących się w dziale XXV Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych i dotyczyć dziejów tej majątności, zarówno w sensie historycznym, jak i gospodarczym. Zachowało się w sumie 35 inwentarzy Iszkołci, poczynając od bliżej datą nieokreślonego (a zapewne pochodzącego sprzed 1573 r.) inwentarza XVI-wiecznego, na inwentarzu z 1887 r. kończąc. Tak rozległa dokumentacja wydawała się godna szczegółowego zbadania. Z interesującego mnie okresu obejmującego przedział XVI–XVIII w. miałam do dyspozycji 19 inwentarzy z lat: przed 1573, 1579, 1598, 1603, 1608, 1632, 1635, 1673, dwa z 1676, 1686, 1690, 1691, 1694, 1697, 1704, 1755 i dwa z 1787. Były to trzy inwentarze XVI-wieczne, aż 12 XVII-wiecznych i cztery XVIII-wieczne. Poza inwentarzami majątności wykorzystałam akta kościelne Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów (dział VIII) dotyczące tej miejscowości, korespondencję właścicieli i dzierżawców Iszkołci (działy IV i V) oraz akta osobowe z działu XI.

W toku pracy uznałam, że rekonstrukcja dziejów majątności bez uwzględnienia losów właścicieli jest niepełna. W tym wypadku wprowadzenie wątków biograficznych było atrakcyjne ze względu na fakt, że w Iskółci przez większość czasu gospodarowały kobiety. Analiza losów właścicielek, ich pochodzenia, koligacji i sposobów gospodarowania daje szansę na nieco odmienne niż w dotychczasowej literaturze przedmiotu podejście do kwestii kobiecej. Jest to godne uwagi ze względu na nowe podejście, tzn. badanie historii kobiet poprzez dzieje majątności. Zebrane źródła pozwoliły na odtworzenie dziejów pięciu kobiet, córek bądź żon Radziwiłłów.

Zachowane w tym wypadku źródła, a zwłaszcza korespondencja, która jest nie tylko nośnikiem informacji, ale także świetnie pokazuje relacje międzyludzkie, pozwalają poznać ich bezpośrednie odczucia, emocje, poglądy i zainteresowania. Ponieważ było to praktycznie jedyne źródło umożliwiające badanie indywidualnych zainteresowań i spojrzenia na świat, kobieca korespondencja jest szczególnie cenna. Zawiera dane dotyczące życia rodzinnego, dzieci, krewnych i znajomych, spraw gospodarczych. Ujawnia wrażliwość i emocje. W XVII i XVIII w. spora grupa kobiet była nadal niepiśmienna (wśród magnatek 15%, wśród zamożnej szlachty już 55%<sup>1</sup>), dlatego też prezentowane tu kobiety są w pewnym sensie wyjątkowe. W przypadku moich bohaterek jest to korespondencja w kręgu odbiorców ograniczonym do klientów związanych z nimi gospodarczo, famulantów i rodziny Radziwiłłów. Często dokładną identyfikację odbiorcy utrudnia operowanie w korespondencji samym tytułem adresata (zwłaszcza gdy list nie jest datowany), ówczesnie powszechnie kojarzonego, a dziś często trudnego do zidentyfikowania z całkowitą pewnością.

Niestety w przypadku kobiet tej epoki rzadko dysponujemy diariuszami czy pamiętnikami, które zapewne bardzo pomogłyby w odtworzeniu ich codziennych spraw. W pracy wykorzystałam odnaleziony w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego i wydany przez Bogdana Roka *Diariusz podróży...* jednej z moich bohaterek — Teofili Morawskiej<sup>2</sup>. Uwzględniłam fragmenty traktujące o jej związkach rodzinnych, zainteresowaniach i ogólne opinie z odbywanej podróży. Prezentowany diariusz jest jednym z niewielu przykładów kobiecego pisarstwa, dlatego też niezwykle cennym.

Brakuje również śladów aktywności politycznej kobiet, przynajmniej tych oficjalnych. W Polsce nie pojawiły się w okresie reformacji dzieła uczonych kobiet ani kobiece pisarstwo, z którym to zjawiskiem mamy do czynienia w Niemczech (Argula von Grumbach, Katarzyna Zell) czy Francji (Małgorzata z Nawarry)<sup>3</sup>. Nie oznacza to jednak, że kobiety nie angażowały się w reformację. Przeciwnie, były protektorkami i orę-

<sup>1</sup> I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 449.

<sup>2</sup> T. K. Morawska, *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002.

<sup>3</sup> M. Bogucka, *Reformacja i kontrreformacja a pozycja kobiet u progu ery nowożytnej*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i u progu czasów nowożytnych*, pod red. Z. H. Nowaka, A. Radziwińskiego, Toruń 1998, s. 175–192.

downicznkami idei reformacyjnych, niejednokrotnie dzięki nim ich mężowie dokonywali konwersji, i to zarówno z katolicyzmu na protestantyzm, jak i odwrotnie.

Analizując zebrane dane, starałam się odnaleźć informacje, które mogłyby pokazać, czy i w jaki sposób kobiety związane z Iszkołcią angażowały się w życie publiczne lub lokalne, a nawet religijne, co było dla nich szczególnie interesujące i w jakich działaniach brały udział.

W pracy zastosowałam tradycyjny układ problemowy, analizując poszczególne sfery życia i działalności moich bohaterek. Posługiwałam się tu przede wszystkim metodą opisową z elementami analizy statystycznej, ze świadomością, że przy tak małej grupie uzyskane dane nie mogą być uznawane za w pełni wiarygodne. Badanie inwentarzy dóbr wymagało zastosowania mikroanalizy opisywanych w nich ruchomości i nieruchomości.

Ewolucja celów badawczych wpłynęła na konstrukcję pracy. W pierwszych dwóch częściach, przedstawiających dzieje majątkości i właściolelek, zastosowałam w rozdziałach wstępnych podejście modelowe — przedstawiając wzorową majątkość i wzorową kobietę, żonę i matkę. Zebrane wiadomości konfrontowałam następnie z realiami. Część trzecia pracy stanowi rozwinięcie wątku biograficznego. Składa się z pięciu mikrobiografii kobiet Iszkołci zrekonstruowanych na podstawie informacji z materiałów archiwalnych (korespondencji i inwentarzy). Tym, co łączy wszystkie trzy części pracy, jest wykorzystanie inwentarzy majątkości jako źródła do badania zarówno kultury materialnej, jak i obyczajowości oraz życia codziennego.

Część pierwsza traktuje o dziejach Iszkołci jako o czynniku łączącym bohaterki mojej pracy, a także stanowiącym tło wszelkich dalszych rozważań. Oprócz historii dworu i kościoła zawarłam tam teoretyczne informacje na temat zasad budownictwa drewnianego tego okresu oraz pokazałam praktyczne ich wykorzystanie na podstawie zachowanych inwentarzy Iszkołci.

Część druga przedstawia poglądy na temat kobiet prezentowane przez staropolskich myślicieli i moralistów, zarys sytuacji prawnej kobiet, ich obowiązki i prawa oraz obszary, w których przejawiały swoją aktywność. Jest to wprowadzenie do trzeciej części, przedstawiającej życie i działalność pięciu kobiet. Wykorzystane w pracy źródła pozwoliły zweryfikować niektóre tezy historiografii dziejów kobiet, nieraz anachroniczne, które według mnie nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości. Traktowanie historii kobiet jako jedynie pewnego wycinka dziejów ludzkości uważam za bezpodstawne. W wykorzystanych w mojej pracy źródłach nie znalazłam również żadnych przesłanek, by przedstawiać historię jako walkę płci.

Część trzecia pokazuje życie pięciu kobiet, właściolelek Iszkołci, żyjących w jednej epoce, a jednak w różnych czasach. Przedstawiłam tam genealogiczne powiązania interesujących mnie kobiet, ukazałam stosunki z rodziną, rozumianą tu raczej wąsko, jako mąż i dzieci. Zawarłam tam również informacje na temat życia codziennego, kłopotów i radości, sposobów radzenia sobie z administrowaniem dobrami i wierzycielami. Starałam się, na tyle, na ile pozwalają źródła, pokazać przyjemności dnia codziennego, zain-



teresowania, podróże, garderobę. Część trzecia łączy się ściśle z wcześniejszą częścią drugą dotyczącą Iszkołci poprzez osoby bohaterek. Dodatkowo w każdej mikrobiografii przewijają się informacje na temat majątności odtworzone na podstawie osobistych źródeł: korespondencji i dokumentów.

Moim celem była weryfikacja stereotypowego wizerunku słabych, zdominowanych przez mężczyzn kobiet epoki staropolskiej. Z analizy źródeł wynika, że poglądy moralistów, a nawet normy prawne, miały niewiele wspólnego z rzeczywistością. Dlaczego tak się działo? Co powodowało, że kobiety postępowały wbrew przyjętym normom, nie tyle się do nich nie stosując, ile stwarzając precedensy? Czy działo się tak ze względu na indywidualne cechy charakteru, czy wpływały na to czynniki zewnętrzne? Czy i na ile były samodzielne w podejmowaniu wiążących decyzji? Jakie stosowały metody działania i wyrażania swych opinii?

W pracy skoncentrowałam się na materiale źródłowym jako wnoszącym wiele nieznanych dotychczas informacji. Dzieje pięciu magnatek potraktowałam jako studium źródłoznawcze, weryfikujące ustalenia literatury przedmiotu. Uwzględnione w bibliografii opracowania wykorzystałam selektywnie jako punkt odniesienia dla ustaleń źródłowych.

## ISZKOŁĆ

### Dzieje dworu w Iszkołci XVI–XVIII w.

Iszkołć (bądź też Iszkołdź) to dobra z niewielkim miasteczkiem należącym do klucza mirskiego w Nowogródzeczyźnie, położonym o trzy mile na południe od Miru i o milę od miasteczka Połoneczki, niegdyś dziedzictwo Illiniczów, potem Radziwiłłów, a następnie Wittgensteinów (poprzez dziedzictwo Stefanii Radziwiłłówny)<sup>4</sup>. Ze względu na wielość stosowanych w źródłach form pisowni Iszkołci (Iszkołć, Iszkołdź, Iskołć, Iskołdź) postanowiłam ujednoczyć je do jednej i przyjąć nazwę Iszkołć jako stosowaną w niniejszej pracy. Do czasów współczesnych zachował się jedynie murowany kościół z 1472 r. Według Władysława Syrokomli kościół ten miał swoje korzenie jeszcze przed chrztem Litwy. Miałyby na tym miejscu istnieć świątynia pogańska<sup>5</sup>. Informacja ta nie musi być wiarygodna, opiera się bowiem raczej na legendzie niż na faktach źródłowych.

Pierwsza wzmianka o Iszkołci pochodzi z 1471 r., kiedy to Mikołaj Niemirowicz (prawdopodobnie zm. przed 1483 r., starosta witebski i smoleński, dziedzic na Wsielubiu oraz Iszkołci odziedziczonej po ojcu<sup>6</sup>) wraz z żoną Elżbietą ufundowali w Isz-

<sup>4</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Lublin 1973, t. III, s. 308.

<sup>5</sup> W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, Wilno 1857, s. 67.

<sup>6</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VI, Lipsk 1842, s. 548.



kołci kościół oraz zapisali na jego rzecz dobra iszkołckie w obecności Jana, biskupa wileńskiego<sup>7</sup>.

Pierwszym właścicielem Iszkołci, znanym już nieco bliżej, był Stanisław Dowoyno, wojewoda połocki, zmarły w 1573 r. W 1540 r. został on adoptowany przez Jana Niemirowicza (prawdopodobnie kuzyna fundującego w 1471 r. kościół w Iszkołci Mikołaja i tą drogą uzyskał Iszkołć, na co jeszcze w 1691 r. zachowany był „fascykuł pergaminowy”, w którym Niemirowicz zapisywał Dowoynie „trzecią część wszelkich fortun swoich”<sup>8</sup>). Był trzykrotnie żonaty: z Petronelą Radziwiłłówną, z Dorotą Kościówną, z Barbarą Sołomerecką, zmarł w 1573 r. bezpotomnie. W 1569 r. zawarł on traktat z podkomorzym łuckim i kasztelanem braclawskim Mikołajem Charłęskim<sup>9</sup> i jego żoną księżną Lubecką, dotyczący podziału gruntów iszkołckich należących do Kościoła. W Iszkołci przy samej plebanii uczestniczący w podpisywaniu dokumentu ksiądz Rozbicki miał posiadać 6 włók ziemi oraz 24 włóki w siole Zuchowicze<sup>10</sup>. W 1558 r. przywilej króla Zygmunta Augusta potwierdzał list pani Janowej Niemirowiczowej dany Stanisławowi Dowoynie zapisujący 5000 zł na Iszkołci<sup>11</sup>. Prawdopodobnie mniej więcej w tym czasie spisane były dokumenty zawierające zrzeczenie się majątkości Iszkołci i Łysicy przez Podarzewskich i Lubeckich<sup>12</sup>. Stanisław Dowoyno zapisał Barbarze Iszkołć w „wiekuiste pożywanie”<sup>13</sup>. Od tego momentu zaczynają się dzieje Iszkołci związane ściśle z biografiami bohaterki mojej pracy.

Barbara Sołomerecka Dowoynowa (żona Dowoyno od 1571 r., jej pierwszym mężem był Konstanty Chodkiewicz<sup>14</sup>) zastawiła za 9000 kop groszy litewskich (a następnie sprzedała, nie mogąc jej o czasie, tj. w dzień Gromnic 1588 r., wykupić) majątek Katarzynie z Tęczyńskich Olelkowiczowej, księżnie słuckiej, 5 października 1579 r.<sup>15</sup> Katarzyna w 1582 r. wyszła w Turcu za Krzysztofa „Pioruna” Radziwiłła (1547–1603). Iszkołć włączył „Piorun” do swego latyfundium<sup>16</sup>. Iszkołć w tamtym okresie miała charakter typowo gospodarczy. Wydaje się, że uważano ją za cenny punkt hodowli koni. „Piorun” życzył sobie, aby zbierano tam kłacze i źrebięta „sekielskie” i tureckie, które miałyby „wilczastą abo gliniastą sierść”<sup>17</sup>. Mogłoby to świadczyć o swoistej specjalizacji poszczególnych hodowli.

Następnie dobra te weszły na mocy testamentu Krzysztofa „Pioruna” w posiadanie syna „Pioruna” i Katarzyny z Tęczyńskich — Krzysztofa II, który 25 listopada 1608 r. wy-

<sup>7</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 1.

<sup>8</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 81.

<sup>9</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VI, s. 241.

<sup>10</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 16.

<sup>11</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 83.

<sup>12</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 82.

<sup>13</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1381.

<sup>14</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. III, s. 30.

<sup>15</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1379.

<sup>16</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380 i 1382.

<sup>17</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 25, s. 125.

dzierżawił je (oddal w zastawę) „przyjacielowi dziedzicznemu”<sup>18</sup> Adamowi Chreptowiczowi, podkomorzemu nowogródzkiemu, i jego żonie Annie Komajewskiej<sup>19</sup>.

W 1629 r., a zapewne już pięć lat wcześniej, dobra te należały do Samuela Pukszy Klawsgielowicza, chorążycy wołkowyskiego<sup>20</sup>, który dostał je od swojego ojca Stanisława (zmarłego wiosną 1624 r.<sup>21</sup>). Stanisław Puksza, chorąży wołkowyski, jeden z najbardziej zaufanych sług obu Krzysztofów, administrował Iszkołcią w czasie małoletności Krzysztofa II, a za jego czasów sprawował również nadzór nad całością administracji radziwiłłowskiej jako jeden z „dyrektorów nad sługami”<sup>22</sup>. Odkupił on po 1608 r. Iszkołć od Krzysztofa II Radziwiłła<sup>23</sup>. W 1618 r. toczyły się rozmowy za pośrednictwem Pawła Progulbickiego między Krzysztofem II a Stanisławem Pukszą dotyczące prawa wieczności majątności iszkołckiej. Puksza odkupił Iszkołć za pewne wsie na Żmudzi, które nie przynosiły jednak księciu Krzysztofowi spodziewanego dochodu. Ewangelików litewskich niepokoiła również sprawa zboru iszkołckiego, którego sługa radziwiłłowski nie mógł bronić przed Kościołem katolickim równie dobrze jak książę<sup>24</sup>. Stanisław Puksza (zapewne za zgodą i wiedzą Krzysztofa II) przemienił Kościół w zbor, o co toczyły się procesy (w sądzie trybunalskim, kościelnym i zadwornym za Władysława IV w 1635 r.<sup>25</sup>), a później i pretensje kolejnych plebanów iszkołckich. Samuel Puksza procesował się z właścicielem sąsiedniej Łysicy, panem Kopciem, o spalenie karczmy i grunta graniczne<sup>26</sup>.

Dnia 9 marca 1632 r. oddał on Iszkołć w zastaw za 40 000 zł Lawinii z Korca Radziwiłłowej, starościnnie wisztynieckiej, na dwa lata<sup>27</sup>, a 20 sierpnia 1635 r. sprzedał jej tę majątność<sup>28</sup>. Lawinia miała z nią sporo kłopotów, związanych zwłaszcza ze sprawami prawnymi wobec Kościoła, ciągnącymi się już od czasów Krzysztofa II. W 1639 r. Krzysztof II rzekł się kolatorstwa nad świątynią iszkołcką na rzecz Lawinii z Korca (wcześniej *ius patronatus* powierzył kalwiniście Stanisławowi Pukszczie, chorążemu wołkowyskiemu)<sup>29</sup>. W tym samym roku Lawinia zapisała Kościołowi, chcąc, „żeby chwała Boża w tym kościele jak najprędzej odprawować się mogła”, 5000 zł, a z tej sumy i z włości co roku po 400 zł. Nakazała przy tym, żeby wszyscy jej potomkowie przestrzegali płacenia tej sumy. Dołączyła do tego 22 włóki ziemi odłączone od Iszkołci<sup>30</sup>. Suma ta stanowiła

<sup>18</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła*, Warszawa 2001, s. 84.

<sup>19</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1383.

<sup>20</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 3.

<sup>21</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VII, s. 377.

<sup>22</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 44.

<sup>23</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 83.

<sup>24</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 3237.

<sup>25</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 5.

<sup>26</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 86.

<sup>27</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384.

<sup>28</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1392.

<sup>29</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 6.

<sup>30</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 7.

poręczenie, że pleban iszkołcki nie będzie pociągał Samuela Pukszty ani jego sukcesorów do odpowiedzialności za szkody uczynione Kościolowi<sup>31</sup>.

Po jej śmierci w 1641 r. Iszkołć przeszła w ręce jej syna Jana Władysława, który w 1644 r. potwierdził zapis uczyniony przez Lawinię i dołączył jeszcze do tego 500 groszy litewskich, z których co roku miało być płacone 5 kop (z przewozu na rzece Uszy)<sup>32</sup>. Wydaje się, że Jan Władysław chętnie przebywał w Iszkołci. Zachowały się dwa inwentarze ruchomości pozostawionych tam przez Radziwiłła z lat 1651<sup>33</sup> i 1654<sup>34</sup>. Oprócz całych zestawów szabli tureckich, muszkietów, rusznic (w tym jedna nazwana ptasią) i pistoletów oraz siodeł i rzędów dla koni znajdujemy tam podszytego lamparta (używanego jako ozdoba peleryna<sup>35</sup>), umbraculum i perspektywę (lornetkę). Pojawily się też broje z szyszakami i kopie. Prawdopodobnie do kościoła iszkołckiego należał ornat altembasowy (rodzaju aksamitu o specjalnym wzorze wytwarzany w Wenecji<sup>36</sup>). Prywatną własnością Radziwiłła była włoska karetka z oknami. Do polowań używano chartów, skoro w Iszkołci znalazły się kocyki dla nich.

Wydaje się, że w połowie XVII w. Iszkołć nadal była miejscem hodowli koni. W stajni iszkołckiej znajdowały się oprócz tych wyraźnie tylko przechowywanych (koń turecki, szpakowate jezdne, białe cugowe w liczbie sześciu) konie kare pomorskie do stada, a zwłaszcza 52 klacze, 9 dwuletnich i 3 jednoroczne źrebięta<sup>37</sup>.

W czasie potopu szwedzkiego majątność została zniszczona, dlatego też sumy plebańskie do 1666 r. nie były płacone (uczyniła to dopiero w ratach Izabela Katarzyna z Sapiehów Radziwiłłowa)<sup>38</sup>. Możliwe jest również, że część zniszczeń można datować nieco wcześniej. Pewne dobra Jana Władysława Radziwiłła, niestety bliżej nieokreślone, zostały zajęte jeszcze przez Kozaków zaporoskich<sup>39</sup>.

Około 1658 r. Iszkołć była arendowana bliżej nieznanemu Żydowi. Przebywający w Antwerpii i pogrążony w długach Jan Władysław Radziwiłł, przy pomocy Bogusława Radziwiłła, starał się „jak najprędzej z tamtąd jaką sumę wygodzić”<sup>40</sup>.

Dnia 22 czerwca 1660 r. Izabela Katarzyna Radziwiłłowa tak pisała do Jana Władysława z Sielca: „W kraju już ponad ćwierci roku nieprzyjacieli z wielką potęgą przyszedł i założył pod Lachowicką Fortecą rezydencję, chcąc swoją wykonywać imprezę. Wielka zguba dla kraju, poddanych wyniszczył, dwory i miasteczka w popiół obrócił, toż się właśnie stało nad majątkiem WXMści Iszkołcią, choć nieprętko bom ja unosząc zdrowie moje i dziełek moich na te kraje starała się o to usilnie, lubo nad rozkazanie WXM,

<sup>31</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 8.

<sup>32</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 12.

<sup>33</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 69.

<sup>34</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 70.

<sup>35</sup> I. Turnau, *Słownik ubiorów*, Warszawa 1999, s. 103.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>37</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 69.

<sup>38</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 14.

<sup>39</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 2.

<sup>40</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 16, koperta 190, list 4.

abym i majątnościom WXM jakichkolwiek podała ratunek. Jakoż za interpositę JM Pana starosty żmoydzkiego MM Pana i Brata, który natenczas jest do Moskwy comisarzem, pewny ofiarowawszy moskiewskiemu hetmanowi prezent, wyprawilam była harmatę i załogę do Iszkołci, która przez niedziel kilka przy załodze była w ochronie, a że żadną miarą załoga nie chciał tam dłużej zostawać obawiając się aby z fortecy której albo od naszych żołnierzów nie był porwany, po odjeździe onego zaraz spalona<sup>41</sup>. Po powrocie do Malewa w sierpniu 1660 r. okazało się jednak, że Iszkołć „z Bożą łaską<sup>42</sup>”, a raczej dzięki przemyślności Izabeli, nie została spalona.

Jan Władysław Radziwiłł w momencie swego wyjazdu na Zachód, do Amsterdamu, w styczniu 1660 r. oddał zarząd wszystkich swoich dóbr „do powrotu z cudzoziemskich krajów<sup>43</sup> Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, który w 1673 r. sporządził inwentarz Iszkołci<sup>44</sup>, a następnie w 1676 r. zastawił ją za sumę 40 000 zł karmelitankom bosym wileńskim (w osobie Eufrozyny od Zwiastowania NMP, przeoryszy klasztoru) na czas odzyskania przez nie tej sumy dzięki administrowaniu tymi dobrami<sup>45</sup>. Trwało to w sumie 10 lat, a i tak majątność odzyskano za okupnem<sup>46</sup>. Nie przeszkadzało to jednak wdowie po bracie Jana Władysława, Michale Karolu Radziwille, Izabeli Katarzynie z Sapiehów rozporządzać tymi dobrami na rzecz kościoła iszkołckiego, któremu w 1668 r. dodała wieś Janczyce<sup>47</sup> (Michał Kazimierz administrował tymi dobrami na czas małoletniości Stanisława Kazimierza, bratanka Jana Władysława, a syna Izabeli Katarzyny, który jednak wiek dojrzały osiągnął już w 1662 r.<sup>48</sup>). Coraz to większe nadania nie przeszkodziły ks. plebanowi iszkołckiemu Jakubowi Bolesławskiemu wystąpić z pretensjami do całości majątku w 1670 r. Książd Bolesławski powoływał się tu na zapisy Niemirowiczów z 1471 r. Pretensje te zostały jednak odrzucone przez biskupa wileńskiego Aleksandra Sapiechę (zbyt dalekiego krewnego Izabeli Katarzyny, by można tu podejrzewać jakąkolwiek protekcję), który uwolnił Radziwiłłów od jakichkolwiek, również przyszłych, pretensji tego typu ze strony plebanów iszkołckich. Nakazał przy tym Bolesławskiemu zapłacić zarękę 10 000 zł<sup>49</sup>. Książd Bolesławski wedle zachowanych kwitów otrzymywał sumy plebańskie w 1677 r.<sup>50</sup> i w latach 1680–1683 (płacone z dochodów majątności korelickiej<sup>51</sup>) od Michała Kazimierza Radziwiłła, podkanclerzego i hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Michał Kazimierz Radziwiłł zmarł w 1680 r., pozostawiając dwóch synów: Jerzego Józefa i Karola Stanisława. Bracia przeprowadzili między sobą dział majątkowy w 1688 r.,

<sup>41</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 3.

<sup>42</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 4.

<sup>43</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 78, s. 38–40.

<sup>44</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1385.

<sup>45</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1386 i 1387.

<sup>46</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1388.

<sup>47</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 15.

<sup>48</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 8.

<sup>49</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 14.

<sup>50</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 19.

<sup>51</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 20.

zgodnie z którym Iszkołć znalazła się w posiadaniu Jerzego<sup>52</sup>. Po wczesnej i bezpotomnej śmierci Jerzego cały majątek przeszedł w ręce Karola Stanisława, w tym Iszkołć z Łysicą, uznawane wtedy za dobra dziedziczne<sup>53</sup>.

W 1690 r. zawarto ugodę między Karolem Stanisławem Radziwillem, podkanclerzem Wielkiego Księstwa Litewskiego, a Stanisławem Kazimierzem Radziwillem, marszałkiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, na mocy której dobra Iszkołć z Łysicą przechodziły w posiadanie Stanisława Kazimierza, w zamian za zrzeczenie się przez tego praw do połowy Ołyki<sup>54</sup>.

Stanisław Kazimierz Radziwiłł zapisał w maju 1690 r. 60 000 zł na Iszkołci, Niechniewiczach, Nalibokach, Łachwie i Łysicy swej świeżo poślubionej żonie Marii de Bèthune, 30 000 na starostwie gulbińskim i 100 000 zł na swych dobrach w Wielkim Księstwie Litewskim<sup>55</sup>. Po jego śmierci Maria, w zamian za sumę 300 000 zł od Dominika Mikołaja i Karola Stanisława Radziwilłów, zrzekła się swych praw do tychże dóbr oraz wszelkich ruchomości w nich się znajdujących (koni, bydła, zboża itp.)<sup>56</sup>.

W 1691 r. Iszkołcią włada już ponownie Karol Stanisław Radziwiłł (1669–1719) na podstawie działów majątkowych z Dominikiem Mikołajem Radziwillem, po bezpotomnej śmierci Stanisława Kazimierza. Wedle umowy zawartej 22 listopada 1690 r. Dominik Mikołaj i Karol Stanisław podzielili się majątkiem; Karol Stanisław otrzymał Iszkołć z Łysicą. Wszystkie majątkości były jednak obciążone długami, które dzielący się obiecywali spłacić<sup>57</sup>. Na Iszkołci zapisane było 7000 zł, którą to sumę należało zwrócić „księdzu plebanowi iszkołckiemu”, oraz 18 000 zł długu u pana Jeleńskiego, sędziego mozyrskiego<sup>58</sup>. Karol Stanisław oddał Iszkołć od razu w 1691 r. w trzyletniąarendę Michałowi Łyszkiewiczowi, stolnikowi orszańskiemu, i jego żonie Joannie Raskiewiczównie<sup>59</sup>. Możliwe, że temuż Łyszkiewiczowi jeszcze Stanisław Kazimierz Radziwiłł był winien sumę 600 zł<sup>60</sup>. W 1694 r. arendę przedłużono na dalsze trzy lata (za sumę 21 000 zł)<sup>61</sup>, a w 1697 r. już wdowie Joannie na dalszy rok<sup>62</sup>.

Od Bożego Narodzenia 1699 do Bożego Narodzenia 1700 r. z intraty i prowentów księstwa nieświeskiego Karol Stanisław Radziwiłł ordynował wypłacenie konkretnych sum dla kościoła iszkołckiego: „księdzu plebanowi iszkołckiemu 160 zł, do kościoła iszkołckiego według funduszu — 400 zł, do tegoż kościoła na wino 12 zł 15 groszy”<sup>63</sup>.

<sup>52</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 114, s. 1.

<sup>53</sup> Za: W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa*, Warszawa 2000, s. 41.

<sup>54</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 96–99.

<sup>55</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 82, s. 5–12.

<sup>56</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 122–125.

<sup>57</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 1–11.

<sup>58</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 73.

<sup>59</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1390.

<sup>60</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 74.

<sup>61</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1391.

<sup>62</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1393.

<sup>63</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 117, s. 73.



W 1704 r. Karol Stanisław Radziwiłł wydzierżawił Iszkołć Fiedorowi Wankowiczowi, stolnikowi mińskiemu<sup>64</sup>. Roczna intrata z Iszkołci wynosiła wtedy około 8000 złp<sup>65</sup>.

Z kolei w 1721 r., jak wynika ze „specyfikacji intraty terażniejszej dóbr ordynackich i dziedzicznych Książąt Ich Mości Michała i Hieronima” Radziwiłłów, Iszkołć (uznana za dobra dziedziczne) znajdowała się w zastawie za 120 000 zł<sup>66</sup>. Prawdopodobnie majątek arendował Żyd Remamn Kozioł<sup>67</sup>. Porównawczo można tu zaznaczyć, że za Cytowiany otrzymano 100 000, podobnie za Łazduny z Sobotnikami. Oznaczałoby to, że realna wartość majątku iszkołckiej była wtedy większa. Administrująca wówczas dobrami po Karolu Stanisławie Anna z Sanguszków Radziwiłłowa przedkładała system dzierżawny gwarantujący szybki dopływ zawsze potrzebnej gotówki nad osobistą administrację<sup>68</sup>.

W 1724 r. po ślubie Michała Kazimierza z Franciszką Urszulą z Wiśniowieckich wdowa po Karolu Stanisławie, Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, podzieliła wszystkie majątki między synów Hieronima i Michała Kazimierza; Iszkołć przeszła w ręce tego ostatniego<sup>69</sup>. Potwierdzenie prawne tego aktu nastąpiło jednak dopiero 19 grudnia 1735 r.<sup>70</sup>

W 1747 r. zaś z beneficjum iszkołckiego zrezygnował ksiądz pleban Marcin Łyszczarski, z racji posiadania drugiego, znacznie od Iszkołci oddalonego<sup>71</sup>. Mogłoby to świadczyć o nikłym znaczeniu tego beneficjum, bądź też po prostu o niechęci księdza plebana do częstych a niewygodnych podróży.

W 1755 r. kolejny właściciel Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko” (1702–1762) oddał majątek w zastaw Janowi Niezabytowskiemu, staroście celskiemu (celoskiemu), a majątek był wtedy w tragicznym stanie<sup>72</sup>. Dnia 18 kwietnia 1759 r. ponownie w zastaw, ale tym razem staroście sądowemu chełmskiemu Stanisławowi Ferdynandowi Rzewuskiemu, za sumę 143 000 zł (swojemu zięciowi, mężowi Katarzyny Karoliny). Z tej okazji został sporządzony inwentarz przez p. Morawskiego, komisarza JXM<sup>73</sup>. Już dwa miesiące później Rzewuski, powołując się na posesję Iszkołci, pożyczył 10 000 złp od p. Korsaka, łowczego nowogródzkiego<sup>74</sup>. Związane to było z przekazaniem majątku Rzewuskim 9 czerwca 1759 r. w ramach dożywocia<sup>75</sup>. Katarzyna Karolina Rzewuska wraz z mężem ponownie oddała Iszkołć w zastaw staroście celskiemu

<sup>64</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1394.

<sup>65</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 19, koperta 239, s. 61.

<sup>66</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 135, s. 17.

<sup>67</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 28.

<sup>68</sup> W. Karkucińska, op. cit., s. 55.

<sup>69</sup> Za: *ibidem*, s. 42.

<sup>70</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 135, s. 140.

<sup>71</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 17.

<sup>72</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1395.

<sup>73</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1397.

<sup>74</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 39.

<sup>75</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 40.

Janowi Niezabytowskiemu za sumę 167 417 złp w 1763 r.<sup>76</sup> Wydaje się, że posesja Iszkołci nie przynosiła takich dochodów, jakich mógł sobie życzyć Niezabytowski, bądź też majątkość była obciążona zbyt dużymi długami, o których zwrot dopominali się wierzyciele. Stąd proces Niezabytowskiego z Rzewuskimi o łączną sumę 59 207 zł, wypłaconą mu w dwóch ratach w 1774 r., kiedy to też skwitował sumę zastawną. Ostatecznie z posesji Iszkołci ustąpił dopiero w 1777 r.<sup>77</sup>

W 1774 r. Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska oddała Iszkołć prawem przestawnym pannom benedyktynek nieświeskim, w osobie ksieni Eufemii z Szaniawskich, na rok<sup>78</sup>. Istniał inwentarz sporządzony przez p. Protasowicza, krajczego nowogródzkiego, plenipotentą dóbr radziwiłłowskich. W 1775 r. przedłużono arendę na dalsze trzy lata, pozostając przy sumie 143 000 zł<sup>79</sup>. W 1777 r. Katarzyna Karolina Rzewuska oddała benedyktynek wymienioną wcześniej sumę, co zostało rok później pokwitowane w księgach grodzkich nowogródzkich<sup>80</sup>. Sprawa jednak musiała być bardziej skomplikowana, skoro benedyktyнки procesowały się z Rzewuskimi o sumy nieoddane przez Katarzynę oraz o wszystkie ekspensa prawne z tym związane (w latach 1759–1852). Sama Katarzyna procesowała się z benedyktynkami na przełomie 1777 i 1778 r. i zobowiązała się oddać im sumę 50 340 zł<sup>81</sup>. W 1783 r. dzieci Katarzyny Karoliny pozwały ksienię nieświeską o rzeczy szacowane na 20 000 czerwonych złotych pozostawione przez matkę w klasztorze, które miały zostać przechowane dla sukcesorów w zamian za posesję Iszkołci. Mobilia te, wbrew woli zmarłej, zostały wydane Stanisławowi Ferdynandowi Rzewuskiemu, mężowi Katarzyny, a Iszkołć pozostała w rękach benedyktynek<sup>82</sup>. W 1784 r. sąd grodzki nowogródzki nakazał uwolnienie majątkości od wszelkich pretensji ze strony benedyktynek. W 1787 r. Morawscy oddali benedyktynek sumę 143 000 zł<sup>83</sup>, a i mimo tego jeszcze w 1794 r. rościły one prawa do majątkości<sup>84</sup>.

W 1787 r. Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku” (1734–1790) zastawił Iszkołć na rok Ignacemu (1744–1790) i Teofilowi z Radziwiłłów (1738–1818) Morawskim<sup>85</sup>. Teofila była siostrą Radziwiłła „Panie Kochanku”, w 1764 r. nawiązała romans z Ignacym i rodzina, chcąc nie chcąc, musiała się pogodzić z mezaliansem siostry. Ignacy należał do mazowieckiej klienteli Radziwiłłów. W 1787 r. majątkość była zadłużona na 193 000 zł<sup>86</sup>. Jak wynika z akt kościelnych, Karol Stanisław, któremu zresztą nieustan-

<sup>76</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 40.

<sup>77</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 41.

<sup>78</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 6.

<sup>79</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 7.

<sup>80</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 13–15.

<sup>81</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 42.

<sup>82</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 37–38.

<sup>83</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1397.

<sup>84</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 39.

<sup>85</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1396 i 1397.

<sup>86</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1397.

nie brakowało pieniędzy, zalegał z ustanowionymi jeszcze przez Lawinię z Korca sumami na rzecz kościoła iszkołckiego. W 1805 r. Dominikowi Radziwiłłowi została przedłożona prośba plebana iszkołckiego, z której wynika, że od 1762 r. sumy te, wynoszące 572 zł 20 gr, rok nie były wypłacane ze skarbu książecego<sup>87</sup>. W 1794 r. Iszkołc należała, prawdopodobnie przedłużonym już przez Dominika Radziwiłła, prawem zastawnym do Teofila z Radziwiłłów i jej drugiego męża Jana Rozwadowskiego<sup>88</sup> (ten administrował Iszkołcią do 1819 r.).

Ostatnimi właścicielami Iszkołci z linii radziwiłłowskiej byli Dominik Radziwiłł (który odziedziczył wszystkie dobra Karola Stanisława „Panie Kochanku”) i jego córka Stefania (1809–1832), która wniosła te dobra w posagu Ludwikowi Wittgensteinowi.

W ciągu ponad 200 lat historii majątności jej właścicielkami często były kobiety. Nie zawsze było to oficjalne sprawowanie nadzoru nad Iszkołcią, ale często, i to chyba istotniejsze, kobiety były rzeczywistymi administratorkami. Szczegółowe zestawienie danych na ten temat zawierają tabele zamieszczone w aneksie i poniżej<sup>89</sup>. Wynika z nich, że na 247 lat dziejów majątności z interesującego mnie okresu kobiety zarządzały Iszkołcią przez 112 lat. Należałoby do tego doliczyć lata, w których bliżej nieznanie panie współadministrowały tymi dobrami podczas arendowania ich przez mężów.

Tabela 1. Formy własności Iszkołci w poszczególnych okresach sprawowania nad nią nadzoru przez kobiety

Osoba	Lata	Rodzaj posiadania	Czas trwania
Barbara Solomerecka Dowoynowa	1571–1579	własność	8
Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa	1579–1588	arenda	9
Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa	1588–1592	własność	4
Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa	1632–1635	arenda	3
Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa	1635–1641	własność	6
Izabela Katarzyna z Sapiechów Radziwiłłowa	1660–1685	administrowanie	25
Joanna Łyszkiewiczowa	1691–1698	arenda	7
Katarzyna z Radziwiłłów Rzewuska	1759–1778	własność	19
Teofila z Radziwiłłów Morawska	1787–1818	arenda	31

Źródło: opracowanie własne.

<sup>87</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 18.

<sup>88</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 42.

<sup>89</sup> Zob. aneks 1.3.



## Dzieje kościoła w Iszkołci XVI–XVIII w.

Kościół iszkołcki, usytuowany tuż za dworem, był po wezwaniu Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja. Ufundowany został w 1471 r. przez Mikołaja Niemirowicza. Według inwentarza pochodzącego sprzed 1573 r. kościół był murowany (o wymiarach 14,5 na 10 m — informacja współczesna<sup>90</sup>), ogrodzony murem, obok znajdowała się dzwonnica z trzema dzwonami. Niestety nie wiadomo, jaki dokładnie obszar obejmował swym działaniem. Z pewnością nie był to wyłącznie kościół dworski, ale służył też szerszym masom ludności. W XVI w. na jedną parafię w Koronie przypadało średnio od 34 do 171 km<sup>2</sup> powierzchni<sup>91</sup>; podejrzewam, że w Wielkim Księstwie znacznie więcej. We współczesnych przewodnikach określany jest jako obronny, takim też był prawdopodobnie od początku swego istnienia. Przetrwał wojny, zniszczenia, a nie byłoby to możliwe, gdyby nie jego obronny charakter.

Był bardzo bogato wyposażony w „rzeczy kościelne”<sup>92</sup> (nie dziwne więc, że późniejsi plebani procesowali się o zwrot tychże): monstrancja srebrna pozłacana, krzyż srebrny, dwa kielichy pozłociste z patynami, dwa kielichy srebrne z patynami bez pozłoty, 10 ornatów (z perłą, ze złotogłowiu, z trzema perłami, z aksamitu, z zielonego adamaszku, z czarnego aksamitu, z białego atlasu itd.), stuly i manipularze, alby, trzy korporaly koleńskie, psalterz drukowany, zepsute organy z pedałami i miechem — a to tylko niektóre z rzeczy kościelnych<sup>93</sup>.

Inwentarz z 1579 r. daje oprócz opisu rzeczy kościelnych opis wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego kościoła. Dach był sznitkowy (prawdopodobnie z łupanego kamienia), drzwi kościelne obite żelazem z wielkim zamkiem. Dzwonnica przykościelna zaopatrzona była w dzwon. Na ołtarzu głównym murowanym znajdowały się obrazy: Świętej Trójcy wielki i Panny Marii. Pulpit nakrywano welum, przed ołtarzem stał kufer stary złoty, obok kazalnica i chrzcielnica. Znajdowały się tam ołtarze boczne: św. Michała, św. Mikołaja i św. Hanny; książki: chorał pergaminowy, psalterz drukowany, antifonar pergaminowy, trzy mszały (pergaminowy pisany, pergaminowy stary, wielki, papierowy drukowany), cztery mszalniki (trzy drukowane, jeden stary papierowy)<sup>94</sup>. Wydaje się, że wyposażenie to można określić jako niezwykle bogate. Jest to zastanawiające, zważywszy na fakt, że był to raczej mały kościół parafialny, jedynie w XVI w. można by go określić jako dworski. Przy kościele znajdowała się plebania o czterech oknach wraz z budynkami gospodarczymi (w jednym z nich pieczono oplatki!). Do prac przy kościele i na plebanii przewidywano 12 osób czeladzi.

<sup>90</sup> *Pamjatniki iskustwa Sowietskowo Sojuza*, Mińsk 1990, s. 352.

<sup>91</sup> I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, op. cit., s. 295.

<sup>92</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1379.

<sup>93</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1381.

<sup>94</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1379.

W 1598 r. kościół wymagał naprawy. Niezbędne były nowy dach i poprawienie muru wokół cmentarza. Plebania miała do swej dyspozycji 9 włók ziemi w siole lebosielskim (w 1603 już tylko 5)<sup>95</sup>.

Kościół iszkołcki pełnił funkcję zboru ewangelickiego od 1609 r. (data zakupu Iszkołki przez Stanisława Puksztę) prawdopodobnie do 1635 r. (zakup majątności przez Lawinię z Koreckich Radziwiłłową). Możliwe jest jednak, że już Krzysztof II Radziwiłł przemienił kościół w zbór, o czym mogłyby świadczyć dyskusje toczone między Stanisławem Puksztą a Pawłem Progulbickim, dotyczące ochrony zboru, którego sługa książęcy nie mógł bronić tak dobrze jak sam książę. Może dziwić, że katoliczka, jaką niewątpliwie była Lawinia Radziwiłłowa, w momencie zakupu od Pukszty Iszkołki nie wystąpiła o natychmiastową zmianę charakteru kościoła. Podejrzewam, że za jej czasów zbór ewangelicki funkcjonował jeszcze jakiś czas, albowiem pierwszy zapis na rzecz kościoła przynajmniej 22 włoki ziemi oraz 5000 zł polskich pochodzi dopiero z 1639 r.<sup>96</sup>

W opisie inwentarzowym z 1635 r. pojawia się po raz pierwszy słowo „zbór”. „Przy tym dworze w drugą stronę na górze kościół murowany albo zbór, mur wkoło stary częściami rozwalony, dzwonnica z dzwonami”<sup>97</sup>. Niestety nic więcej o przemianach w wyposażeniu kościoła nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że w 1634 r. Jednota Litewska delegowała do Iszkołki księdza Jana Rzeczyckiego, przekazując mu funkcję kaznodziei iszkołckiego<sup>98</sup>.

W czasie wojny polsko–moskiewskiej (1654–1660) kościół został nieznacznie zniszczony, dokładniejszych informacji na ten temat niestety nie posiadam<sup>99</sup>. Inwentarz iszkołcki z 1686 r. wśród budowli o charakterze religijnym na terenie majątności wymienia przydrożną kapliczkę<sup>100</sup>. Przed 1690 r. spalił się dach kościelny, wystawiono go ponownie po 1690 r., „nowo parkanem ogrodzono i wrotami krytymi gontem”<sup>101</sup>. Dobudowano też wieżę kościelną. W inwentarzach nie ma niestety żadnych dalszych informacji na temat wyglądu zewnętrznego bądź wewnętrznego kościoła.

W 1805 r. stan kościoła i plebanii był opłakany, mimo że do kościoła iszkołckiego dołączono część parafii nieświeskiej. „Zakrycia w upadku, ołtarze spróchniały, dach znacznie się psuje, organy nie ma, dzwonnica grozi zawaleniem, cmentarz bez parkanu. Nie ma plebania ani swojego młyna, ani karczmy, ani jurydyki. Krescencja plebańska tak mała, że ledwo na wyżywienie czeladzi plebańskiej i folwarcznej”<sup>102</sup>.

Po powstaniu styczniewym kościół został odebrany przez Rosjan katolikom i zamieniony na cerkiew prawosławną i tak funkcjonował do 1919 r., kiedy ponownie przejęli go katolicy.

<sup>95</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

<sup>96</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, dokument 8.

<sup>97</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1392.

<sup>98</sup> AGAD, AR, dz. VIII, synod 1634 r., s. 135–143.

<sup>99</sup> <<http://www.kresowe.zamki.pl>>

<sup>100</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1388.

<sup>101</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1393.

<sup>102</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 18.

Według współczesnego opisu kościół iszkołcki pod wezwaniem Świętej Trójcy (które różni się od pierwotnego wezwania kościoła), jeden z najstarszych i najcenniejszych obiektów sakralnych na Białorusi, jest budowlą o prostokątnym planie, zakończoną pięćścienną absydą (równą powierzchni kościoła, tj. 145 m<sup>2</sup>). Ściany ceglane w dolnej części są ornamentowane siatkowym murowaniem z ciemniejszej cegły. Ściany zewnętrzne pobielono i otynkowano, wsparto przyporami. Sklepienie kościoła jest krzyżowe w nawie i gwiazdźiste w absydzie. Fasada główna posiada figurowe zakończenia oraz nisze, w których również mogły się znajdować przedstawienia figuralne.

## Majątkość

### Założenia architektoniczne

Nie będę tu analizować polskich traktatów dotyczących architektury ani powoływać się na wzorce zachodnie wykształcone w Italii (Witruwiusz, Scamozzi, Palladio), albowiem nie stanowi to celu mojej pracy. Zasygnalizuję jedynie, że w epoce nowożytnej rozwinęła się nie tylko praktyka architektoniczna, ale także tworzone teoretyczne traktaty. O teorii budownictwa pisał anonimowy autor *Krótkiej nauki budowniczej dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego* wydanej w 1659 r. w Krakowie. Około dwudziestu lat później powstała praca Jakuba Haura *Ekonomika ziemiańska generalna (...). Do której geometria, praktyka, albo wymiar gospodarki, architektonika (...)*. Koniec XVIII w. to prace Piotra Świtkowskiego *Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr i possessorom toż wszystkim jakąkolwiek zwierżchność po wsiach i miasteczkach mającym do uwagi i praktyki podana z figurami* (1782 r.) oraz z 1798 r. anonimowy traktat *Architekt wiejski z figurami*. Na początku wieku XIX pojawiły się prace Łukasza Gołębiowskiego<sup>103</sup> i Sebastiana Sierakowskiego<sup>104</sup>.

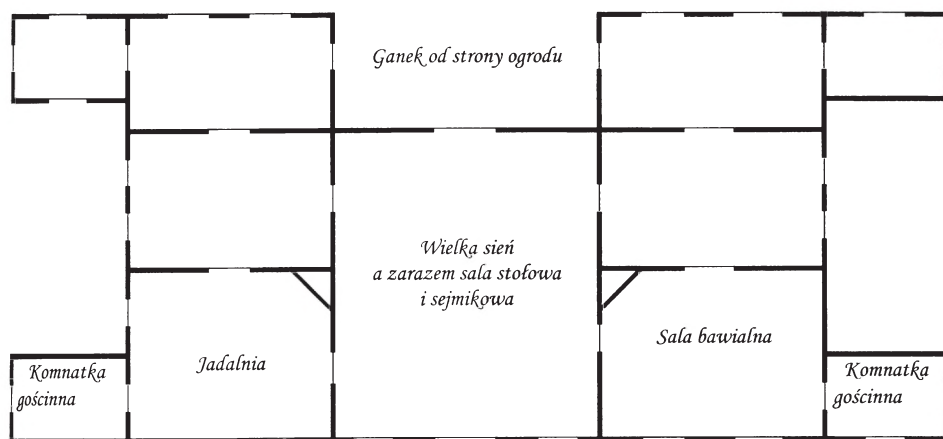
Rezydencja magnacka w czasach nowożytnych musiała pełnić rozmaite funkcje, zarówno te mieszkalne, jak i administracyjne, reprezentacyjne, czy też w zależności od pełnionych przez właściciela funkcji — polityczne. Opisy inwentarzowe nie pozwalają na precyzyjne zdefiniowanie, która z funkcji przeważała. Na podstawie źródeł można za to z całą pewnością stwierdzić, że funkcje rezydencji zmieniały się w zależności od czasu jej funkcjonowania, a także w zależności od właścicieli.

Sam dwór był budynkiem zazwyczaj jednopiętrowym, drewnianym, o dachu proporcjonalnym do wysokości ścian. Od pałacu odróżniał go brak drugiego piętra, od zamku

<sup>103</sup> Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory, przy tem opisanie apteczki, kuchni, stolów, uczt, biesiad, trunków i pijatyki; łaźni i kąpeli; łózek, pościeli, ogrodów, powozów i koni; blaszów, karłów, wszelakich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830.

<sup>104</sup> S. Sierakowski, *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*, Kraków 1812.

— brak zamkniętego dziedzińca<sup>105</sup>. Jak zauważyła Elżbieta Kowecka, dwór był dworowi nierówny, były bowiem dwory ubogie i małe, były spore i duże należące do zamożnej magnaterii, ale łączył je podobny tryb i styl życia mieszkańców<sup>106</sup>. Dwór musiał pełnić rozmaite funkcje: zarówno mieszkalne, gospodarcze, jak i społeczne. Formy dworów, podporządkowane wzorom przenoszonym z różnych środowisk artystycznych, były przetwarzane przez rodzimych cieśli zgodnie z miejscową tradycją i techniką<sup>107</sup>. W Wielkim Księstwie Litewskim od XVI w. dworcem nazywano dziedzińiec, wokół którego wznosił się cały zespół mieszkalny<sup>108</sup>.



Rycina 1. Modelowy plan dworu z XVII w. (opracowanie własne)

Podstawowym budulcem było drewno, najczęściej używano dębiny, jako najtrwałszej (z tego gatunku drewna zawsze wytwarzano elementy konstrukcyjne: słupy, łątki i sochy), ale bywały też dwory sosnowe, olchowe, modrzewiowe i lipowe. Materiał ten był popularny nie tylko ze względu na stosunkowo niską cenę, ale także ze względu na tradycję. Tylko mieszkanie w drewnianym dworze było uważane za zdrowe i odpowiednie dla stanu szlacheckiego. Zgodnie z *Krótką nauką budowniczą dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego* wystawianie drewnianych domów było konieczne

<sup>105</sup> *Krótką nauką budowniczą dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, oprac. A. Miłobędzki, Wrocław 1957, s. 2.

<sup>106</sup> E. Kowecka, *Wybrane zagadnienia organizacji życia materialnego w dworach polskich XIX wieku*, [w:] *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, pod red. J. Baranowskiego, Warszawa 1992, s. 69.

<sup>107</sup> I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie i magnackie na ziemiach zwanych Lubelszczyzną 1500–1700*, Lublin 1999, s. 35.

<sup>108</sup> D. Puodžiukiene, *Birżymiany — dwór Górskich. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, [w:] *Dwór polski w XIX w. Zjawisko historyczne i kulturowe*, pod red. T. S. Jaroszewskiego, Warszawa 2000, s. 152.

ze względu na polskie „niebo i obyczaj życia”<sup>109</sup> oraz dla wygody, smaku i ozdoby ojczyzny. Budować należało zgodnie ze swoim stanem i majątkiem, obliczając wcześniej kosztą i przygotowując materiały. Największe rozpowszechnienie budownictwa drewnianego przypada na okres sarmacki. Był to czas wielkiego rozwoju techniki ciesielskiej, kształtowania form i funkcji budynków drewnianych.

Ważnym elementem konstrukcyjnym był też kamień polny, z którego formowano podmurówki i fundamenty, czasem podłogi w sieniach, bruki i plotki na podwórzu, oraz glina, z której ubijano podłogi w izbach i klepiskach. Często glina służyła jako element uszczelniający.

Trzeba jednak pamiętać, że budynki drewniane najbardziej ulegały dewastacji podczas nieobecności właściciela, a w epoce nowożytnej właściciel dworu często przemieszczał się z jednego miejsca w drugie. O braku gospodarza przypominały wybite szyby czy gnijące dachy. Drewniany dom wymagał ciągłej opieki i dozoru, często napraw, przebudów itp.<sup>110</sup>

Ze względu na spław zboża i innych produktów ważne było usytuowanie dworu w miejscu zdrowym i suchym, najlepiej na pagórku wśród równin z pięknym widokiem, ale jednak w pobliżu płynącej wody<sup>111</sup>. Konieczne było też wybudowanie dworu na miejscu uprzednio poświęconym, dodatkowo nad wejściem umieszczano krzyż i datę wybudowania. Dwór wznoszono na wprost wrót, często z obronną bramą. Od XVII w. zaczęto orientować go na godzinę 11.00, tak aby we wszystkich pomieszczeniach jak najdłużej było dzienne światło. *Krótką nauką budowniczą...* zalecała, aby fasada domu nie była zwrócona na zachód, ze względu na jesienne wiatry i deszcze, oraz aby tak ustawić dom, by nie widzieć okien sąsiedniego. Przeciętny dwór mógł mieć około 180 m<sup>2</sup>, do tego dochodziły alkierze<sup>112</sup>. Zazwyczaj budowano go na planie prostokąta, z rzadka dobudowując piętro. Fundamenty takiego dworu często były murowane, ale bywało też, że obywano się bez jakiegokolwiek podmurówki, podpiwniczenia, bądź też dom budowano na tzw. podkletach, konstrukcji niebędącej piwnicą, ale pozwalającej na nieumieszczanie podłogi bezpośrednio na ziemi.

Bale drewniane łączono w konstrukcji wieńcowej lub sumikowo-łatkowej. Szczeliny pomiędzy balami wypełniano mchem, wiórami lub słomianymi warkoczykami<sup>113</sup>. Zewnętrzne ściany tynkowano i bielono (było to ważne nie tylko ze względów estetycznych, ale i praktycznych, bowiem dodatkowo uszczelniało i konserwowało drewno). Drewniane dwory były niezwykle trwałe, zwłaszcza że drzewo na budowę domu było suche, dobrze dobrane, ścinane o odpowiedniej porze roku (w listopadzie lub w marcu), dlatego też było w stanie przetrwać ponad 200 lat.

<sup>109</sup> *Krótką nauką budowniczą...*, s. 3.

<sup>110</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 313–314.

<sup>111</sup> *Krótką nauką budowniczą...*, s. 5.

<sup>112</sup> I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie...*, s. 86.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 91.



Koszt budowy dworu, oczywiście w zależności od jego wielkości, to w połowie XVII w. około 400 zł, przy wykorzystaniu drzewa z własnych lasów<sup>114</sup>. Niestety nie udało mi się odnaleźć jakichkolwiek informacji na temat kosztów budowy dworu czy też zabudowań dworskich w Iszkolci.

Z zewnątrz drewniany dom ozdabiano gankiem (na kolumnkach lub bez nich), czasem z ławeczkami po bokach. Starano się ozdabiać również ramy okienne i drzwi różnymi ornamentami (plecionki, kółka, warkocze). Można było zdobić ściany zewnętrzne kolumnami lub pilastrami. Aby zachować odpowiednie proporcje, okna domu nie mogły być rozmieszczone zbyt gęsto.

Dach, najchętniej wysoki, w zależności od zamożności właściciela kryto gontem, dranicami bądź słomą. Każde z tych pokryć miało swoje zalety. Słoma była tania, utrzymywała się na dachu 15–25 lat i zapewniała doskonale zabezpieczenie termiczne. Dranice były to deski „darte”, pozyskiwane z bezszęcznych pni drzew iglastych, głównie świerka i jodły, przez ich rozszczepianie za pomocą klinów i ostruganie ośnikiem (grubość 20–30 mm, szerokość 18–26 cm, długość 100–300 cm). Dachy pobite dranicami były lekkie, szczelne i proste w pokrywaniu dużych połaci. Gonty były najbardziej reprezentacyjne, a jednocześnie wytrzymałe (15–20 lat)<sup>115</sup>. Często przy dachach mocowano drewniane rynny.

Rozkład wnętrza zazwyczaj pozostawał w zgodzie z nowożytną teorią architektoniczną. Układ pomieszczeń musiał się zgadzać z „kondycją” osób w nich mieszkających<sup>116</sup>, podobnie części budynku musiały się zgadzać z jego całością. W dworach miały się znajdować pomieszczenia „dla wygody, zabawy i parady”<sup>117</sup>. Oś założenia stanowiła sień, która dzieliła dom na część mieszkalno-reprezentacyjną i bardziej gospodarczą. Czasem w sieni wydzielano miejsce na kuchnię. Z sieni prowadziły drzwi do izby pańskiej (wielkiej, świetlicy, stołowej), często rzeźbione („snycerskiej roboty”), wyposażane w różnego rodzaju zamki i antaby. Izba taka była największym pomieszczeniem w dworze, malowanym bądź bielonym. Żadna izba, zazwyczaj umieszczana w amfiladzie, nie mogła być tak samo wyposażona czy przyozdobiona. Gloger podaje, że w XVI i XVII w. we wnętrzach dominowała zieleń, w wieku XVIII biel i niebieski<sup>118</sup>. W wielu zamożniejszych dworach na ścianach wisiały obrazy o tematyce religijnej, portrety królów czy członków rodu. Ściany, których średnia wysokość wynosiła trzy metry, okrywano ozdobnymi obiciami (często papierowymi, ale także sukiennymi i kitajczanymi) i kilimami, przybijano listwy (półki) przy oknach i drzwiach. Podłogi wykładano tarcicami, deskami, gliną, ceglami lub kamieniem (sień), co było odstępstwem od zalecanego marmuru<sup>119</sup>. Wkoło izby stały ławy i stołki (z ydł z poręczami lub bez), ciężkie stoły

<sup>114</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>115</sup> I. Tłoczek, *Polskie budownictwo drewniane*, Wrocław–Warszawa 1980, s. 71–76.

<sup>116</sup> *Krótką nauka budowniczą...*, s. 3.

<sup>117</sup> S. Sierakowski, op. cit., t. I, s. 157.

<sup>118</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1972, s. 75.

<sup>119</sup> *Krótką nauka budowniczą...*, s. 29.

drewniane, skrzynie malowane i kredens z kratą do przechowywania szkła<sup>120</sup>. W komnatach ustawiano łóżka i szafy instalowane w ścianach na stałe<sup>121</sup>. Stropy izb malowano lub zdobiono (rzeźbiono).

Z izby pańskiej prowadziły drzwi do rozmaitych komór, komórek bocznych i alkierzy, pełniących różnorakie funkcje (sypialni, pokoju białogłowskiego itp.). Pomieszczenia te łączyły rozmaite sionki i przejścia (tranzyty).

Ogrzewanie zapewniały piec: najbardziej popularne zielone, białe, z ozdobnych figuralnych kafli lub pstre. Umieszczano je w rogach izby. W sieni wystawiano dodatkowo kominy wywiedzione na dach, które zbierały dym ze wszystkich domowych pieców. W piecach palono zazwyczaj rano, najwyższą temperaturę osiągając koło południa, dlatego też wieczorem były już wychłodzone. W wyjątkowo zimne dni w piecach palono dwa razy dziennie<sup>122</sup>. Obok pieców wystawiano kominki, dające światło (oraz dodatkowe ciepło, umykające jednak zaraz po wygaszeniu) o zmroku. Podstawowym oświetleniem były jednak okna (o boku średnio 1,2 m<sup>123</sup>), w jednej izbie trzy do pięciu, podzielone na cztery do sześciu kwaterek, osłaniane okiennicami. Szyby okienne pod koniec XVI w. bywały jeszcze papierowe. Szkło mogło być białe (takie Gołębiowski uważał za zbytek) lub zielone<sup>124</sup>. Kształt okien był zróżnicowany, mogły być małe okrągłe lub kwadratowo–prostokątne. Często były mocowane na stałe, świeże powietrze nie było bowiem uważane za zdrowe. Jedynym wentylatorem w tej sytuacji były kominki. Dodatkowym oświetleniem były świece woskowe (światło z tychże było ciepłe, żółte) lub lojowe (z loju baraniego lub wołowego, dające ciemnożółte światło), wyrabiane samodzielnie w dworze, osadzone w lichtarzach i świecznikach. Najprostszym świecznikiem były dwie zbite na krzyż deszczulki, bardziej ozdobnym zwieszające się meluzyny.

Otoczenie dworu to rozmaite budynki gospodarcze, sady, ogrody i ogródki dla ziół. Wszystko to musiało być tak rozplanowane, aby było przestronne ze względów gospodarczych, ale jednocześnie miłe dla oka. Zabudowa ta, odbierana nieraz jako nieco bezładna, w rzeczywistości była zgodna z funkcjami poszczególnych budynków i organizacją pracy. Można by, za Bogumiłą Szurową, zaryzykować podział zespołu na trzy strefy: mieszkalną (dwór, kuchnia, budynek dla służby), inwentarską (najbliższą mieszkalnej, zawierającą pomieszczenia dla zwierząt, wozownie, piwnice, szopy) i magazynową (stodoły, spichrze)<sup>125</sup>.

<sup>120</sup> A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. I, Warszawa 1939, s. 32.

<sup>121</sup> U. Augustyniak, *Drewniane dwory Radziwiłłów birżańskich*, [w:] *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, pod red. E. Opalińskiego, T. Wiślicza, Warszawa 2001, s. 118.

<sup>122</sup> E. Kowecka, *Wybrane zagadnienia...*, s. 75.

<sup>123</sup> I. Rolska–Boruch, op. cit., s. 95.

<sup>124</sup> Ł. Gołębiowski, op. cit., s. 23.

<sup>125</sup> B. Szurowa, *Dwór — siedziba rodziny ziemiańskiej w świetle materiałów archiwalnych w połowie XIX wieku w miechowskim*, [w:] *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, pod red. T. S. Jaroszewskiego, Warszawa 2000, s. 195.

W początkach XIX w. Izabela Czartoryska zalecała, aby budynki gospodarcze oddzielać drzewami<sup>126</sup>, takie działania wykonywano już jednak dużo wcześniej. Drzewa w sadach sadzono w kwadraty, pomiędzy którymi ustawiano ule i budyneczki służące odpoczynkowi (altanki, chłodniczki). Wśród otaczających budynków odnajdujemy lamusy, stajnie, dwory gościnne, czeladnie i urzędnicze, spichlerze, serniki na jednym lub czterech słupach (służące do przechowywania suszonego białego sera krowiego), kuchnie, piekarnie, piwnice i komórki (odryny). Znaczna część tych budynków była przerabiana z nieco starszych, podgniłych. Działo się tak ze względu na przyzwyczajenie do niewyrzucania żadnej rzeczy, która mogła się okazać przydatna. Wszystkie części dworu oddzielano od siebie płotkami, a i całość zabudowań ogradzano. W zależności od charakteru siedziby był to ostrokół (częstokół, słupy wbite pionowo w ziemię), zamiot (drewniana ściana o konstrukcji sumikowo-łatkowej), tyn (żerdzie przeplecione chrustem), dyłowanie (ogrodzenie z tarcic, czyli połówek pali). Nieco oddalony od dworu był folwark z oborami, browarem, stodołami i młynem, a często i dworską karczmą. Ta ostatnia odgrywała ważną rolę w życiu mieszkańców. Zapewniała nocleg i wyszynek podróźnym, sprzedaż produktów spożywczych, takich jak alkohol i sól, wypoczynek i zabawę w czas wolny od pracy. Dla właścicieli stanowiła źródło znacznego dochodu (zwłaszcza usytuowana przy uczęszczanym szlaku), uzyskiwanego zazwyczaj dzięki arendzie karczmarzowi, najczęściej Żydowi.

Higienę zapewniały budowana w pewnej odległości od dworu łaźnia oraz domowy ustęp, czyli priwet. Łaźnia w dobie nowożytnej była przeznaczana nie tylko do kąpieli, ale również do wypoczynku i pracy. W łaźni wileńskiej Krzysztofa II Radziwiłła oprócz luksusowych sprzętów i obrazów znajdowała się „czarna tablica” do omawiania wojennych strategii<sup>127</sup>. Wodę pobierano ze studni, ze stawu lub rzeki (do prania), wiercono też w zbawczą moc, używanej do niektórych zabiegów higienicznych, deszczówki<sup>128</sup>.

## Realia

„Pomniejszych panów i szlachty mającej dwory najwięcej bywały drewniane we dwa piętra i w jedno, przyozdobione zewnątrz galeryjami, wystawami, gankami i przysionkami, lecz ten kształt nie był powszechny; bywały drugie, budowane w prosty czworogran, czyli kwadrat, jak stodoły i szopy”<sup>129</sup>. Taki był też dwór iszkołcki.

Zachowane inwentarze Iszkołci pokazują jej rozkwit i upadek na przestrzeni nieco ponad dwóch wieków. Znaczne różnice czasowe występujące pomiędzy poszczególnymi spisami nie pozwalają na dokładniejsze prześledzenie rozwoju majątności. Trudno jest też rozróżnić terminologię stosowaną na określenie arendy, czy też dzierżawy.

<sup>126</sup> I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, s. 36, za: M. Jarzewicz, *Budownictwo folwarczne jako problem historii sztuki*, [w:] *Dwór polski w XIX wieku...*, Warszawa 1990, s. 151.

<sup>127</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 236.

<sup>128</sup> E. Kowicka, *Wybrane zagadnienia...*, s. 78.

<sup>129</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 521.



„Różnice między takimi formami użytkowania dóbr przez najemców, jak zastaw (za określoną sumę, z określonym terminem zwrotu), аренда (za procent od dochodu z dóbr), dzierżawa (często przez oficjalistów, którzy z dochodów wypłacali jurgielt pieniędzy sobie i kolegom), są dla nas trudno uchwytnie z powodu stosowania tych określeń w korespondencji i rachunkowości dowolnie i wymiennie”<sup>130</sup>.

Według mnie Iszkołć była typową siedzibą wiejską, w sumie chyba dość rzadko używaną przez jej rzeczywistych właścicieli. Ten typ siedziby był bardzo popularny wśród szlachty i magnaterii. Pałace i zamki budowano dla prestiżu, dwory wiejskie dla wygody. Bardzo prawdopodobne jest, że dwór iszkołcki, wybudowany pod koniec XVI w., w niemal niezmiennym kształcie przetrwał aż do końca wieku XVIII. Wniosek taki można wyprowadzić z braku jakichkolwiek informacji o budowaniu nowego dworu, jak również na podstawie kształtu i rozkładu pomieszczeń, które są wciąż identyczne od 1594 aż do 1787 r. Raczej nie uznalabym Iszkołci za typową rezydencję magnacką, chociaż w epoce nowożytnej również dwory drewniane uważane były za rezydencje, o ile przebywali w nich ich właściciele. W XVII w. mogła być uznana za majątkość posiadającą pewne cechy obronne (brama ze strażą, wysyłanie przez Izabelę Katarzynę Radziwiłłową załogi z armatą do Iszkołci).

Wiadomo, że Krzysztof II Radziwiłł pisał listy z Iszkołci, a więc za jego czasów w Iszkołci musiały się znajdować pokoje pańskie, ale później taka sytuacja już się nie zdarza. Jan Władysław Radziwiłł (około 1650–1655) był chyba ostatnim właścicielem, który rzeczywiście dbał o Iszkołć i przebywał w niej w czasie swoich nielicznych pobytów w kraju (o czym świadczą jego mobilia pozostawiane w Iszkołci). Głównie dzierżawiono ją bądź oddawano w zastaw, gdy potrzebowano gotówki. O ile jeszcze w XVII w. mogła być uważana za bardziej reprezentacyjną, to w XVIII systematycznie niszczeje, wyraźnie widać, że brak jej solidnej opieki i dobrego gospodarza.

Niestety brak podstaw do określenia majątkości jako oprownej, gdyż jej charakter zmieniał się w zależności od czasu. Tylko raz, w 1759 r., Iszkołć staje się oprawą, a raczej wyprawą dla Katarzyny Karoliny z Radziwiłłów Rzewuskiej. Dlaczego więc jej właścicielkami tak często były kobiety? Możliwe, że majątkość przynosiła spore dochody. Była też korzystnie położona (bliskie sąsiedztwo Nieświeża) i mogła stanowić dogodne miejsce postojowe podczas podróży. Brakuje jednak źródeł, które mogłyby poświadczyć te przypuszczenia. Znajdowała się w pobliżu innych majątkości posiadanych przez moje bohaterki, co mogło powodować chęć zakupu, dziedziczenia czy dzierżawy majątku znajdującego się w jednej okolicy.

W Iszkołci znajdowała się stadnina koni Krzysztofa „Pioruna” i Krzysztofa II Radziwiłłów. „W hodowlę koni — działalność na pograniczu gospodarki i rozrywki, mającą charakter prestiżowy — angażował się hetman osobiście, udzielając urzędnikom szeregówowych wskazówek. Stadniny radziwiłłowskie uchodziły za jedne z najlepszych

<sup>130</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 68.

w Rzeczypospolitej, a konie stanowiły cenny argument w działalności politycznej jako podarunki dla wpływowych osób w kraju i za granicą<sup>131</sup>.

Na całość majątności Iszkołci składały się miasteczko, folwark Łysica, dwór i kościół iszkołcki oraz zabudowania gospodarcze. Była to więc typowo skonstruowana majątność. Nie będę się zajmować sprawami miasteczka iszkołckiego, jako niezwiązanego bezpośrednio z tematem mojej pracy. Zaznaczę tylko, że składało się ono z ulic Dwornej, Połońskiej, Boracińskiej (inne nazwy ulic: Nowogrodzka, Wileńska) i rynku o czterech kwaterach<sup>132</sup>. Wymieniani w inwentarzach mieszkańcy przy swych placach posiadali ogrody. Podawane są również informacje o wielkości ich rodzin, ewentualnie o posiadanych dobrach (koń, klacz, krowa) oraz suma opłat za dany plac (zwolnieni z opłat byli słudzy kościelni, organista — 1579 r., miernik). W miasteczku znajdowały się karczma miejska jarmarkowa (co oznacza, że w Iszkołci odbywały się targi, prawdopodobnie na dzień Świętej Trójcy<sup>133</sup>) i dwa młyny.

Do majątności należało co najmniej sześć siół o różnej wielkości (9–30 włók ziemi), dające w sumie 110–150 włók ziemi. Mieszkali tam również szlachta i ziemianie konni iszkołccy, zobowiązani do konnej służby na rzecz właściciela majątności.

Położenie nad rzeką Uszą (dopływem Niemna) zapewniało nie tylko piękne widoki, ale także przede wszystkim łatwość spływu zboża i innych produktów oraz dochody z tytułu opłat przewozowych. Rzeka była też doskonałym zabezpieczeniem na wypadek ataku nieprzyjaciela. Na mapach można zauważyć, że bieg rzeki zmieniał się wraz z czasem. Prawdopodobnie stopniowe oddalanie się majątności od Uszy powodowało zmniejszanie się jej znaczenia, a także dochodowości związanej z przewozem i spławem produktów. Oprócz rzeki w Iszkołci znajdowały się stawy i sadzawki, w których hodowano ryby. Przewóz rzeczny arendowano (1595–1598 trzymał go Żyd Jacob Jakieliewicz, płacąc rocznie po 90 kop groszy litewskich<sup>134</sup>).

Zespół dworny posiadał dwie pary wrót, jedne „wrota wjazdne” od strony miasteczka, drugie od kościoła. Główne wrota w pewnym okresie (1603–1635) posiadały salę dla straży, co świadczyłoby o obronnym charakterze siedziby. Jednak istnienie drugich wrót pozwalało zapewne na łatwiejszy dostęp w obręb zabudowań i wymuszało, w razie ataku, dodatkową obronę od strony kościoła. Obok bramy znajdowała się furtka, zapewniająca codzienny dostęp do zabudowań. Opisy inwentarzowe zaczynają się raz od jednych, raz od drugich wrót, co utrudnia nieco identyfikację poszczególnych budynków i wskazuje na niejednorodność wzorców spisywania inwentarza. W 1579 r. odnajdujemy jeszcze dodatkowo wrota wodne, znajdujące się prawdopodobnie nad rzeką Uszą<sup>135</sup>. Dom wielki oddalony był nieco od pozostałych budynków i częściowo odgradzony ogródkiem. Usytuowany był przy stawach i rzece, co mogło wzmocnić obronę majątności.

<sup>131</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>132</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

<sup>133</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

<sup>134</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

<sup>135</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1379.

Wszystkie zabudowania dworne oddzielone były od siebie różnego rodzaju ogrodzeniami, co pozwalało na wydzielenie części mieszkalnej z gospodarczej. W opisie z 1632 r. odnajdziemy dodatkowo ogródek oddzielający dom wielki od wrót<sup>136</sup>. Umożliwia to nieco lepszą orientację wśród ogromnej liczby budynków o różnych nazwach i w różnym, często nie najlepszym, stanie zachowania.

Nazywając dom główny, właściwą siedzibę właściciela, używano określeń: dom wielki (1579, 1632, 1635), dom nowy (1598, 1603, 1608), dom na przybycie pańskie (1673), dom pokojowy JXM (1603), budynek drewniany (1676, 1686, 1690, 1691, 1694, 1697), budynek drewniany dla mieszkania (1704, 1755), budynek mieszkalny (1787). Określenia te są jednak często bardzo nieprecyzyjne, co utrudnia identyfikację przeznaczenia poszczególnych budowli. Brak jest precyzyjnych określeń co do budulca i konstrukcji głównego domu, domyślam się tylko, że był on drewniany i dość długi, budowany na planie prostokąta wokół sieni. W takim drewnianym dworze znajdowały się pomieszczenia pańskie. W XVI w. nowy dom główny był niepodpiwniczony. Nie posiadam informacji o późniejszych zmianach w tym zakresie, dotyczących domu głównego. W XVII w. jest to dom piętrowy, choć nie ma żadnych informacji, co znajdowało się na górze. Znane są tylko schody z sieni na górę.

Do pierwszego, XVI-wiecznego domu wielkiego, budowanego z ziemi (tzn. bez podmurówki), wchodziło się przez ganek i solidne drzwi z zamkami. Dalej przez sień do świetlicy (izby — 1598) z piecem (z kafli prostych — 1579, malowanym — 1603) i czterema papierowymi (szklanymi — 1598) oknami, krytej dranicami. W 1603 r. wyposażenie tej izby stanowiły szafa do chowania szklanicy i zydle, z niej przechodziło się dalej do komnaty i komórki potrzebnej. Po przeciwnej stronie sieni znajdowały się piekarnia (1598 — izba o dwóch oknach z ławami, zydlem i stołem, 1603 — już czterech oknach, z której przechodziło się do komnaty o trzech oknach szklanych, z ławami i wielkim kominem murowanym), kryta słomą (1579, od 1598 już dranicami), i kuchnia oraz świetlica z piecem. Przed 1573 r. pod domem znajdowała się piwnica murowana, w której przechowywano beczki z lodem i jarzynami<sup>137</sup>. Dom ten w 1598 r. określany jest już jako stary, lecz nadal stoi jeszcze w 1632 r. i wykonuje się przy nim różne prace naprawcze. Dopiero w 1686 r. spalił się ponadstuletni pierwszy dwór iszkołcki: „zostało tylko żelazo; trzy klamki, 7 kurków, 3 zawieszki małe od okien, 4 stare zawiasy długie”<sup>138</sup>.

W 1594 r. w Iszkołci wybudowano nowy dom wielki<sup>139</sup>. Dom ten przetrwa w niemal niezmiennym kształcie aż do ostatniego interesującego mnie opisu z 1787 r. Wejście stanowiły drzwi na zawiasach z zamkiem wewnętrznym i pobielaną antabą, do których wchodziło się po schodkach. Po prawej stronie sieni znajdowała się izba (określana jako

<sup>136</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384.

<sup>137</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1381.

<sup>138</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1388.

<sup>139</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

wielka lub biała<sup>140</sup>), do której prowadziły drzwi z antabą pobielaną, a wyposażenie stanowiły pobielany (następnie zielony od 1632) piec, komin murowany z gruntu (od 1603 dodatkowo komin do niecenia ognia, w 1632 określane jako pobielany), dwa dębowe stoły stolarskiej roboty i służba z listwami stolarskiej roboty. Izba ta była oświetlana czterema szklanymi oknami z okiennicami na zawiasach. W 1608 r. przy ścianach umieszczono listwy (czyli półki) stolarskiej roboty. Z izby prowadziły drzwi do komory o jednym szklanym oknie z okiennicą, dalej znajdowała się komórka potrzebna. Po lewej stronie sieni usytuowana była druga izba (1632 — wielka stołowa) z drzwiami na zawiasach z pobielaną klamką. W niej znajdowały się pobielany piec i murowany komin (od 1603 dodatkowy komin), stół stolarskiej roboty, cztery szklane okna z okiennicami i ławy. Z izby tej prowadziły drzwi do komory o jednym oknie. Z boku sieni znajdowała się kuchnia o jednym oknie szklanym z wielkim, murowanym kominem (w 1603 dodatkowo wyposażona w ławy i prosty stół). W kuchni znajdowały się schody na bliżej nieokreśloną „górze domu”. W latach trzydziestych XVII w. kuchnię wewnętrzną domu przerobiono na sień. Kuchnia wielka stała się osobnym budynkiem i znalazła się za domem wielkim nad stawem, oddzielona od domu furtką. Umieszczono w niej również piec do pieczenia chleba. W ten oto sposób dwór iszkołcki stał się bardziej reprezentacyjnym i jednocześnie sporo większym (prawdopodobnie około 100 m<sup>2</sup>). Wzmianki o podłodze znajdujemy dopiero w 1787 r., kiedy to podłogi w izbach były z tarcic, natomiast w sieni z gliny.

Za czasów Lawinii z Koreckich Radziwiłłowej (inwentarze z lat 1632 i 1635) wyposażono dom wielki w znaczną liczbę sprzętów tego samego autoramentu, tj. zydl, ław i stołów (prostych, okrągłych, na podnóżkach). Świadczyłyby to o częstszym przebywaniu Radziwiłłowej w dworze, na tyle częstym, że wywożenie poza majątność potrzebnych na co dzień sprzętów nie miało większego sensu. Okna dzieliły się na kwatery. Drzwi do poszczególnych izb określano jako „stolarskiej roboty”<sup>141</sup>. Wtedy też dom rozbudowano o kolejne izby (jedna z piecem przy izbie wielkiej, alkierz, komory potrzebne, izba bokowa). Prawdopodobnie od strony ogrodu dobudowano ganek.

Po 40 latach Iszkołć podupadła, choć starano się dobudowywać komory do domu wielkiego, naprawiać kominy („jeden z cegły wyniesiony, drugi gliną obmazany”<sup>142</sup>), zdecydowano o położeniu nowego gontu, jako że stary przykrywał już tylko jedną izbę. Po troskliwej opiece nad Iszkołcią sprawowaną przez Jana Władysława Radziwiłła nastąpiły trudne lata. Izabela Katarzyna Radziwiłłowa sprawowała na Iszkołcią nadzór wynikający z jej pokrewieństwa z Janem Władysławem Radziwiłłem oraz dbałości o prawa sukcesyjne swego syna Stanisława Kazimierza. Prawnym właścicielem pozostawał jednak Michał Kazimierz Radziwiłł, niedopuszczający właściwie jakiegokolwiek ingerencji w swoje sprawy. Dowodzą tego spory między nim a Izabelą rozwiązywane przy pomocy Bogusława Radziwiłła, o których będzie mowa w części trzeciej, w podrozdziale

<sup>140</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384.

<sup>141</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384.

<sup>142</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1385.



poświęconym Izabeli. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym niszczeniu majątkości były niewątpliwie działania wojenne — potop szwedzki, a następnie wojna z Moskwą.

W 1676 r. znajdujemy jedyną informację na temat malowania na ścianach w izbie stołowej i izbie znajdującej się po prawej stronie sieni<sup>143</sup>. Niestety nie wiadomo, czy były to sentencje, scenki rodzajowe czy jakiegokolwiek inne zdobienia. Pod tą samą datą inwentarzową pojawiają się dwa łóżka do spania, sprzęt, który dotychczas był tylko wożony przez właścicieli. Możliwe, iż związane to było z objęciem majątkości w 10-letnią dzierżawę przez karmelitanki wileńskie (w tym wypadku malowania na ścianach mogłyby mieć charakter religijny).

Od 1690 r. datuje się powolne, lecz systematyczne niszczenie dworu iszkolckiego. Po 10-letniej arendzie karmelitanek wileńskich (1676–1686) stan majątkości nie przedstawiał się najlepiej. Wydaje się, że karmelitanki starały się uzyskać jak największe dochody z Iszkolci, mało troszcząc się o to, czy po nich ktoś jeszcze będzie w stanie majątkość użytkować. Dotychczasowa izba stołowa oprócz pieca z zielonych kafli zostaje wyposażona w pospolity piec do pieczenia chleba, podczas gdy cały czas za dworem znajdował się osobny budynek kuchni. Brakuje kafli w piecach głównego budynku. Stoły wymieniono na zwykłe sosnowe. W 1691 r. pojawia się w izbie białej szafa trzyganiasta, ustawiona w kącie „z dwójgiem schowania” i „pojedynkowe” łóżko<sup>144</sup>. W 1694 r. na dachu dworu nie ma już żadnego komina. Wydaje się, że kolejni arendarze, Michał i Joanna Łyszkiewiczowie, postępowali podobnie jak karmelitanki, nie inwestowali w majątek, który i tak do nich nie należał, wyłącznie starając się uzyskać jak największe dochody. Pod 1704 r. odnotowano zamianę istniejącego dotychczas murowanego kominka na gliniany. Zmieniają się też funkcje poszczególnych pomieszczeń; komory i izby stają się „tranzitami” i spiżarenkami. Utrudnia to identyfikację poszczególnych pomieszczeń, jako że w ciągu zaledwie kilku lat ta sama izba może być nazywana komorą, alkierzem czy spiżarenką. Wszelkie prace naprawcze i budowlane prowadzi się w częściach gospodarczych, jako tych, dzięki którym osiąga się dochody; powstają nowy gęsiornik i obora, piekarnia z czarnym piecem zyskuje nowy, gontowy dach, odbudowuje się piwnice. Niestety nie jest to wystarczające, jako że nadal wiele budynków gnije, wali się i opada<sup>145</sup>. Najpoważniejsza strata to zgnicie i obalenie się głównych wrót od strony miasteczka, dlatego też wszystkie kolejne inwentarze zaczynają swój opis wrotami od strony kościoła. Majątkość traci tym samym nie tylko wygląd, ale także swoje możliwości obronne. W 1704 r. wymieniono kafle w piecu dawnej izby stołowej z zielonych na białe oraz stwierdzono konieczność naprawy dachu.

Wystarczyło kolejnych 50 lat, aby dawny dom wielki stał się budynkiem mieszkalnym bez podłóg, używanym z przeznaczeniem bardziej na piekarnię niż na rzeczywiste

<sup>143</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1386.

<sup>144</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1390.

<sup>145</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1390.

mieszkanie właściciela<sup>146</sup>. Od 1691 r. majątność znajdowała się w ciągłej dzierżawie, różnych mniej lub bardziej troskliwych właścicieli (z całą pewnością wiemy o czterech: stolniku mińskim Fiedorze Wańkowiczu, Żydzie Remamnie Koźle, Janie Niezabytowskim, Stanisławie Ferdynadzie i Katarzynie Karolinie Rzewuskich). Wydaje się też, że i właściciele przedkładali dzierżawę nad osobistą administrację (Anna z Sanguszków Radziwiłłowa i Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko”). Wiązało się to jednak z brakiem nadzoru i ingerencji w sprawy majątności. Nowe inwestycje pojawiły się dopiero około 1787 r. (objęcie Iszkolci przez Teofilę Morawską) i dotyczyły ponownie zabudowań gospodarczych: obory i spichlerza. Główny dom właściwie nie nadawał się do zamieszkania. Do użytkowania nadawała się tylko część znajdująca się po prawej stronie sieni, gdzie w takim stanie znajdowały się podłoga i ściany oraz piec z kafli zielonych (z białymi pasami) i kominek ceglany. Oprócz izby były tam alkierz i garderobka, bokówka z wyjściem do tylnej sieni<sup>147</sup>.

Dom wielki był kryty: gontem (1632, 1635, 1673, 1690, 1691, 1694, 1697, 1704), dranicami (1579, 1598, 1603, 1608, 1755, 1787). Ozdobę dachu stanowiły powietrzniki (1608, 1632 — dwa) i chorągiewki (1632), galki z białego żelaza i banie na alkierzu obite białym żelazem (1632).

W pobliżu domu głównego znajdowały się rozmaite domy i domki. Na ich opisanie stosowano określenia: domek niewielki (1579), domek od ogrodu (1598), domek czeladny od sadu (1603), domek trzeci (1598, 1603), domek dla gospodyni (1673), domek stary urzędniczy (1676). Wyposażenie takich domków stanowiły ławy, stoły, piece (z kafli prostych — 1579), kominy (gliniany — 1579). W oknach pojawiały się blony, początkowo papierowe (1579), potem już szklane. Domki dzieliły się na izby i komory potrzebne. W domku czeladnym znajdowały się również piekarnia do pieczenia chleba i stajenka na parę koni. Pokrycie dachów to dranice lub słoma. Poszczególne budynki miały różne role, częściowo mieszkała w nich służba, częściowo były zapleczem gospodarczym bądź pomieszczeniami gościnnymi.

Nieco dalej znajdowały się świrny, browar, słodownia, piwnice (murowane — 1579, 1598, drewniana — 1598, 1603, 1632), stajnia (określana w 1603 „dla koni JXM”<sup>148</sup>) oraz spichlerz „niemały”<sup>149</sup> i wozownia. W 1632 r. przy stajni umieszczono „komórkę małą robioną dla psa”<sup>150</sup>. Jeszcze dalej pojawiało się gumno z odrynam i dworzec z żywnią i klecią (stan 1579), potem z piekarnią, sernicą i oborą (1598). Oddalenie budynków gospodarczych od części mieszkalnej było zgodne z założeniami teorii architektonicznych. Już w 1579 mamy w Iszkolci młyn (od 1598 dwa młyny) i groblę. Przy młynie mieszkał młynarz z rodziną. Budynki gospodarcze wykonywano z drewna, o czym informuje nas inwentarz z 1608 r.

<sup>146</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1395.

<sup>147</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1396.

<sup>148</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

<sup>149</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1383.

<sup>150</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384.

Starych, opadłych budynków nie rozbierano, lecz wykorzystywano później na odryny, komórki i klecie. Często przenoszono je w inne miejsca, tak aby nie szpecily otoczenia głównego domu. Wielki ruch budowlany w Iszkołci można było zaobserwować w latach dziewięćdziesiątych XVI w., kiedy to oprócz nowego domu wielkiego postawiono domek czeladny, dwie stajnie, trzy świrnie, wrota od miasteczka, łaźnię z browarem, dwie stodoły, przeniesiono z gumna spichlerz.

Całość zabudowań dwornych ogradzano: tyłem (1598, 1603, 1608, 1632, 1635, 1755, 1787), częstokołem (1676), plotem (1686), plotem chruścianym (1673), drzewem w szuta stawianym (niezidentyfikowane określenie z 1690 r.), zamiętem (1691, 1694). Poszczególne budynki dworne były również odgradzane różnymi płotkami (najczęściej tyłem), część dworna i gospodarcza w założeniu były od siebie oddzielone, choć to wszystko poprzez nagromadzenie budynków i zwyczaj nieusuwania tych zrzuconych sprawia wrażenie dość dużego nieporządku. Zachowywano wszelkie budynki (można było je przerobić na inne budynki gospodarcze bądź pochodzące z nich drewno wykorzystać w jakikolwiek inny sposób, chociażby spalić), nawet te opadłe i zgniłe, stąd może właśnie takie wrażenie.

Higienę w dworze zapewniała łaźnia oddalona nieco od głównych zabudowań, połączona w jeden budynek z browarem. Istniała tam już przed 1573 r. Nową łaźnię wybudowano w 1597 r.<sup>151</sup>, w 1632 określana jest już ona jako stara. Mamy za to informację o jej budulcu, czyli drewnie dębowym. Znajdował się w niej piec kamienny<sup>152</sup>. Nową łaźnię wybudowano przed 1676 r.<sup>153</sup>, następną już w 1691<sup>154</sup>. W latach 1632–1635 w domu wielkim znajdował się przywet, czyli ubikacja, potem dopiero w 1787 znajdujemy wzmiankę o wychodku w tylnej części domu, wybudowanym z dyli. Tylko raz w 1635 r. pojawia się wzmianka o studni z kołowrotkiem<sup>155</sup> znajdującej się w bliżej nieokreślonym miejscu majątności.

Stadnica iszkołcka składała się z kilkudziesięciu kłaczy różnej maści (gniada, cisawa, wronia, wilczasta, siwa, szpakowata, kasztanowa<sup>156</sup>) i kilku koni. W Iszkołci, oprócz hodowli koni w stajniach książęcych, zajmowano się wytwarzaniem piwa (browar i słodownia) i produktów mlecznych<sup>157</sup>, kręcono też nici konopne<sup>158</sup>. Hodowano rozmaite zwierzęta gospodarskie (krowy dojne i jałówki, cielęta, woły robocze, świny, owce, indyki — od 1673 r., kury, gęsi) i pszczoły. W końcu XVI w. hodowano w Iszkołci kury angielskie<sup>159</sup>. Wykonywano typowe prace gospodarskie: suszono, młócono (na specjal-

<sup>151</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

<sup>152</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1383.

<sup>153</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1387.

<sup>154</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1390.

<sup>155</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1392.

<sup>156</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1385.

<sup>157</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1380.

<sup>158</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1390.

<sup>159</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1381.

nym bojowisku wykonanym z drzewa<sup>160</sup>) i mierzono zboże. Warzywa przechowywano w kadziach, część z nich napelniana była octem, co mogłoby świadczyć o marynowaniu warzyw w epoce staropolskiej. W browarze „bito olej”<sup>161</sup>, czyli wytłaczano go z ziaren lnu lub konopi. W rzece Uszy łowiono ryby (było to zwolnione z jakichkolwiek opłat), wykorzystując do tego specjalne czołna<sup>162</sup>. W latach siedemdziesiątych XVI w. przechowywano w świrnie na słupie 22 oszczepy łowne<sup>163</sup>.

Wśród uprawianych zbóż mamy żyto, pszenicę, jęczmień, owies, grykę, siemię lniane i konopne oraz tatarkę (1608). Wśród zbóż wymieniany jest również groch. W ogrodach sadzono cebulę, czosnek, ogórki, botwinkę, marchew, pietruszkę, czarnuszkę, rzepę, kapustę, pasternak i mak<sup>164</sup>.

W 1598 r. pojawiają się trzy ogrody „owoszczowe” i niewielki sad przy dworze. W 1603 mamy już dwa sady (podobnie w 1608). Przed 1573 r. w ogrodzie znajdującym się w pobliżu dworu hodowano gruszki, wiśnie i śliwy<sup>165</sup>. Od 1608 r. siano w Isz-

Tabela 2. Dochody Iszkołci

Rok	Kopy gr litewskich	Dochody z tytułu działka						
		żyto (beczek)	owies (beczek)	gęsi	kury	jaja	kapłony	nici konopne
1598	322	106	106	106	212	1920	brak	brak
1603	223	91,75	91,75	87	174	1560	brak	brak
1608	326	85,5	85,5	85	bd.	1680	brak	brak
1632	211	88,5	88,5	bd.	bd.	bd.	brak	brak
1635	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	brak	brak
1673	1436	30	30	30	164	600	20	120
1676	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.
1686	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.
1690	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.
1694	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.
1697	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.
1704	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.
1755	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.
1787	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.

bd. — brak danych. Źródło: opracowanie własne.

<sup>160</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1383.

<sup>161</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384.

<sup>162</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1383.

<sup>163</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1381.

<sup>164</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1387 i 1389.

<sup>165</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1381.



kołci ziola w ogródku ogrodzonym tynem i znajdującym się tuż przy dworze. W 1676 r. założono nowy sad „ku kościołowi”<sup>166</sup>, częściowo szczepiąc już nowo zasadzone drzewa. W pobliżu znajdowały się też gaje dworne (brzozowy, jodłowy, dębowy, sosnowy, orzechowy, olsznik, mieszane<sup>167</sup>).

Dochody z całości majątkości iszkołckiej uzyskiwano w gotowym pieniądzu oraz w dziale (na co składały się żyto, owies, gęsi, kury i jajka). Dokładny wykaz dochodów przedstawia tabela 2. Niestety nie we wszystkich inwentarzach znalazłam dokładne dane dotyczące osiągniętych dochodów. Pewne wnioski można wyciągać jedynie na podstawie pierwszej części tabeli. Największe dochody w gotowym pieniądzu osiągnięto w 1608 r., majątkość należała wtedy do Krzysztofa II Radziwiłła i była oddana w dzierżawę Adamowi Chreptowiczowi. Niezwykle interesujące byłoby zestawienie danych z 1608 r. z danymi po oddaniu arendy przez Chreptowicza, których niestety nie posiadamy. Znaczny dochód osiągnięty w 1673 nie może być porównywany ze względu na zmianę wartości pieniądza, jaka nastąpiła w drugiej połowie XVII w.

## KOBIETA — WZORCE I WYOBRAŻENIA

W ostatnich latach w Polsce notuje się wzrost zainteresowania problematyką kobiecą. Spór o rolę kobiety w społeczeństwie toczył się od wieków. W epoce nowożytnej po raz pierwszy pojawiły się głosy otwarcia przed kobietami dostępu do wiedzy, życia publicznego i kulturalnego. W Polsce badania nad historią kobiet starają się pokazać ich miejsce i rolę w społeczeństwie. Bada się kobiecą aktywność ekonomiczną (głównie w mieście<sup>168</sup>), udział w codziennym życiu, pozycję w rodzinie i otaczającym środowisku. Podkreśla się aktywność kobiet w sprawach gospodarczych i wychowaniu dzieci, niestety niewiele mówi się o ich światopoglądzie. Pokazuje się rolę w literaturze i kulturze<sup>169</sup>. Problematykę kobiecą próbuje się opisywać, poczynając od antyku, aż do czasów współczesnych, zwracając uwagę również na przedstawienia ikonograficzne<sup>170</sup>. Poniżej postaram się ukazać wzorce, jakie funkcjonowały w odniesieniu do kobiet w epoce staropolskiej.

<sup>166</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384.

<sup>167</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1384 i 1395.

<sup>168</sup> Zob. A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995 i C. Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

<sup>169</sup> Zob. K. Targosz, *Sawantki polskie XVII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1998 i praca zbiorowa pod red. K. Stasiewicz, *Pisarki polskie epok dawnych*, Olsztyn 1998.

<sup>170</sup> H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2001.

## Wzorzec kobiety

W epoce staropolskiej używano raczej określenia „niewiasta” bądź „białogłowa”. „Kobieta” pojawia się w znaczeniu pejoratywnym, w satyrze, jak chociażby w *Sejmie niewieścim* Marcina Bielskiego z 1586 r.<sup>171</sup>

Wzorce osobowe propagowane przez staropolskich myślicieli (Mikołaja Reja, Piotra Skargę, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Krzysztofa Opalińskiego) wskazywały na takie cechy, jak wstydlivość, posłuszeństwo i pobożność, jako te najbardziej pożądane u kobiety. Wzorce te znacznie różniły się od rzeczywistości. Należy pamiętać, że ich autorami byli wyłącznie mężczyźni, a więc odzwierciedlały ich wizje i przekonania.

W satyrze wizerunek kobiety był raczej karykaturalny, odmawiający paniom zalet umysłowych, za to przyznający spryt i zaradność w gospodarstwie. Jeszcze w 1753 r. wydano w Lipsku *Dowód, że kobiety nie przynależą do rodzaju ludzkiego*<sup>172</sup>.

Literatura staropolska postrzegała rolę kobiety wyłącznie funkcjonalnie, jako część rodziny: żonę, matkę, córkę. Było to zgodne z szerzącym się w dobie kontrreformacji kultem maryjnym. Ważne stało się również szlacheckie pochodzenie matki, liczące się w genealogii rodu. Nie wspominało się raczej o kobietach samotnych, starych pannach — rezydentkach, zamieszkujących dwory szlacheckie, a przecież był to znaczny procent populacji. Jedyna akceptowana społecznie kategoria kobiet niezamężnych to zakonnice; uznawano, że służba Bogu jest jedynym dopuszczalnym argumentem niezawierania małżeństwa<sup>173</sup>. Pamiętano też o ludziach ułomnych: chorych psychicznie, karłach i uważano, że w ich przypadku zawieranie związku małżeńskiego nie jest wskazane, tak aby nie przekazali swych cech dzieciom. Zakładanie rodziny było obowiązkiem obywatelskim. W dawnej Rzeczypospolitej małżeństwo traktowano jako obowiązek bez mała religijny, zgodnie z biblijnym nakazem: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię”<sup>174</sup>. Jan Płoczywłos Mrowiński uważał małżeństwo za podstawę ładu społecznego, coś trwałego i nierozrywalnego<sup>175</sup>. Piotr Skarga uzasadniał zawarcie małżeństwa trzema warunkami: „Jeden, aby się ludzki rodzaj rozmnożył, a z potomka się człowiek weselił; drugi, aby się człowiek nierządności grzechu uwarował; trzeci, aby miał pomoc towarzyską i domową”<sup>176</sup>.

Ideąłem żony była kobieta–matka, pani domu, zaradna gospodyni. Dobra żona była darem Bożym. Posłuszna mężowi, powinna jednak umieć mu doradzić i wyrazić własne

<sup>171</sup> Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce*, Poznań 2002, reprint, s. 4.

<sup>172</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>173</sup> A. Wyrobisz, *Kobiety w społeczeństwie staropolskim: wzorce i rzeczywistość*, [w:] *Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum zorganizowanego przez prof. Annę Żarnowską*, Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, pod red. A. Żarnowskiej, Gdańsk–Toruń 1995, s. 17–22.

<sup>174</sup> E. Barczak, *Szlachcic się żeni*, „Mówią wieki” 2002, nr 510.

<sup>175</sup> A. Wyrobisz, *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXXIII, 1992, z. 3, s. 402–421.

<sup>176</sup> E. Barczak, op. cit.

zdanie<sup>177</sup>. Jej zadaniem była troska o dom, męzowskie zdrowie i dobre jadlo na stole. Nie musiała być wykształcona, a wręcz uważano, że nauka nie służy kobiecie.

Chciałabym tu przedstawić opinie staropolskich myślicieli, nawet te anachroniczne. Wydaje mi się to istotne, po to by przedstawić ewolucję poglądów, które doprowadziły do stopniowej emancypacji kobiet.

Marcin Kromer przyznawał dziewczętom szlacheckim i mieszczańskim prawo do nauki czytania i pisania w języku ojczystym, a nawet po łacinie<sup>178</sup>. Kobiety nie odgrywały w tym czasie niemal żadnej roli politycznej, dlatego też uważano, że wykształcenie nie jest im potrzebne<sup>179</sup>. Znajomość czytania, pisania i rachunków była potrzebna gospodyni dworu szlacheckiego, dlatego też była dopuszczana przez moralistów. Według Skargi „niewiasta rodzi się z słabym rozumem, a mniejszą siłą, przeto mąż jako mędrszy rządzić ma prostym, bronić ma i w opiece mieć słabszego”<sup>180</sup>. Dopiero w epoce oświecenia zaczęto mówić o prawie kobiet do nauki. Swój wolny czas kobieta powinna była poświęcać na modlitwę i troskę o dzieci (cnotą było posiadanie liczego potomstwa, dawało to bowiem zbawienie) oraz dobroczynność (wspieranie ubogich i Kościoła). Dzieci były darem Bożym, jednak tylko te spłodzone w legalnym związku miały prawo dziedziczyć po rodzicach. Wychowaniem dzieci zajmowali się rodzice, jednak „rola matki w wychowaniu synów nie kończyła się z osiągnięciem przez nich siódmego roku życia, lecz trwała do ich usamodzielnienia”<sup>181</sup>. Kobieta powinna dzielić z mężem jego radości i smutki. Potępiano zbytnie zaangażowanie kobiet w sprawy publiczne, zajmowanie się strojami, tańcem i biesiadami. Andrzej Frycz Modrzewski dowodził, że to „sam Bóg ustanowił podległość niewiast wobec męzczyzn, że są one urodzone do kądzieli i winny ograniczać się jedynie do spraw domowych, a ci męzczyźni, którzy zasięgają ich rady »*de publicis*« winni się wstydić tak niegodnej słabości”<sup>182</sup>. Poglądy na idealną żonę wbrew oczekiwaniom nie różniły katolików i protestantów.

Krzysztof Opaliński dostrzegał w swoich satyrach wyłącznie złe cechy kobiet. Pisał o ich zepsuciu, romansach, nieprzyzwoitych strojach i nadużywaniu alkoholu<sup>183</sup>. Obraz ten był przerysowany. Nie można odtwarzać realiów życia w Polsce XVII w. na podstawie satyr. Nie należy też jednak twierdzić, że w Polsce przeważał typ „matrony poważnej, cnotliwej, spokojnej opiekunki domowego ogniska”. *Krótką nauką budowniczą...* zalecała, aby pomieszczenia pani domu znajdowały się tuż obok tych należących do pana, tak aby uniknąć możliwej zdrady i przyprawienia sobie rogów<sup>184</sup>. W Europie

<sup>177</sup> A. Wyrobisz, *Kobiety w społeczeństwie staropolskim...*, s. 17–22.

<sup>178</sup> Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 21.

<sup>179</sup> W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 29.

<sup>180</sup> A. Wyrobisz, *Kobiety w społeczeństwie staropolskim...*, s. 17–22.

<sup>181</sup> M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1976, s. 128.

<sup>182</sup> M. Bogucka, *Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVII wieku*, [w:] *Przemiany społeczne...*, s. 193.

<sup>183</sup> K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, s. 73.

<sup>184</sup> W. Czaplński, J. Długosz, op. cit., s. 36.

przedstawienia ikonograficzne pokazywały kobietę jako istotę przewrotną, monstrum o dwóch głowach: „anioła w kościele, a diabła w domu”<sup>185</sup>.

Staropolscy moralści opowiadali się za wzorem rodziny patriarchalnej, na której czele stoi mąż–ojciec, surowy i sprawiedliwy. Żona powinna być mu posłuszna, odgadująca jego życzenia, jako że została stworzona mu do pomocy. Mąż powinien jednak słuchać rad żony, o ile byłyby zgodne z jego punktem widzenia<sup>186</sup>. Według Skargi rodzina powinna być wielodzietna.

W poradnikach gospodarskich Anzelma Gostomskiego<sup>187</sup> i Jakuba Haura<sup>188</sup> odnajdujemy ideał dobrej gospodyni. Taka kobieta powinna dbać o ogródek dla ziół, wytwarzać lekarstwa do domowej apteczki, prząść, tkać, haftować aparaty kościelne, zajmować się drobiem (przypomnijmy sobie Mickiewiczowską Zosię...), smażyć konfitury i powidła, gromadzić i konserwować zapasy na zimę, doglądać wyrobu i sprzedaży produktów mlecznych. Sprzedaż mleka, sera, śmietany, masła, drobiu i jaj była domeną kobiet<sup>189</sup>. Pani domu powinna być pobożna, skrzętna i zaradna, zapobiegać domowym kłopotom, potępiać zbytek, a także nadzorować czeladź.

Od XVI w. zwiększa się w Polsce rola, a zwłaszcza samowiedza, kobiet, w wieku XVII panie zaczynają myśleć o rozszerzeniu swych wpływów poza granice domowe, w XVIII Ignacy Krasicki stwierdza: „my rządźmy światem, a nami kobiety”<sup>190</sup>. W czasach reformacji i kontrreformacji kobiety brały udział (choć nieoficjalnie) w działaniach gmin protestanckich, u katolików często zachęcały mężów do powrotu na łono Kościoła. Były fundatorkami zakonów, kościołów, zakładały bractwa pobożne<sup>191</sup>.

Zawsze jednak uważane były za sprawczynie zła, ogniska rozpusty, to ich ciała po śmierci miały się ohydnie rozkładać (makabryczne opisy ks. Józefa Baki w *Uwagach o śmierci niechybnej*<sup>192</sup>). W XVIII w. Ignacy Krasicki w *Żonie modnej* drwił sobie z modnych dam, doprowadzających swych mężów do upadku<sup>193</sup>.

## Małżeństwo

Decyzję o małżeństwie podejmowali rodzice, tak aby zawarcie go było zgodne z polityką całego rodu. Kurateli rodzicielskiej podlegali wszyscy młodzi mężczyźni do czasu formalnego uznania lat sprawnych (najczęściej do 24. roku życia) i kobiety (do czasu

<sup>185</sup> H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze...*, s. 24.

<sup>186</sup> A. Wyrobisz, *Staropolskie wzorce...*, s. 402–421.

<sup>187</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, wyd. S. Ingot, Wrocław 1951, s. 94–97.

<sup>188</sup> J. K. Haur, *Oekonomika generalna ziemiariska*, Kraków 1679.

<sup>189</sup> M. Bogucka, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 193.

<sup>190</sup> Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 12.

<sup>191</sup> *Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, pod red. E. Opalińskiego, T. Wiślicza, Warszawa 2000.

<sup>192</sup> C. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993, s. 185.

<sup>193</sup> *Poezja polskiego oświecenia. Antologia*, oprac. J. Kott, Warszawa 1956, s. 89–94.

zamażpójścia)<sup>194</sup>. W Koronie chłopcy uzyskiwali pełnoletność w wieku 15–18 lat, dziewczęta 12–14 — były to tak zwane lata sprawne. Dojrzałość osiągnano w wieku 24 lat<sup>195</sup>. W XVIII w. podniesiono granicę lat sprawnych do 20. roku życia, zachowując dotychczasowy wiek 24 lat jako pełnoletność i zastrzegając, że do tego czasu nie można obciążać dóbr i czynić zapisów bez zgody ojca lub kuratora, brać towarów na kredyt oraz zaciągać pożyczek<sup>196</sup>. Dla młodych ludzi małżeństwo było środkiem emancypacji spod władzy rodziców bądź kurateli krewnych i pozwalało na polepszenie ich pozycji prawnej i majątkowej<sup>197</sup>.

Panna przygotowywana do życia w społeczeństwie powinna „zachowywać umiarkowanie w jedzeniu i piciu, nie przysłuchiwać się złym mowom, nie mówić złych rzeczy, strzec się złych towarzyszek, warować się tańca, nie być sama z mężczyzną, być wstydliva, pokorna, posłuszna”<sup>198</sup>.

Rzadko w rzeczywistości mówi się o miłości jako czynniku decydującym w zawieraniu małżeństwa, uznając je raczej za kontrakt dwóch stron, choć moralisci przestrzegali przed zawieraniem związków niedobrych wiekowo, a zwłaszcza takich, w których na decyzję wpływały czynniki materialne (co nie przeszkadzało jednak doceniać wielkości majątku przyszłej żony). Najlepiej gdy małżeństwo zawierali ludzie równi stanem, wiekiem i statusem majątkowym. Rej mówił o miłości w małżeństwie z pewnym lekceważeniem<sup>199</sup>. Skarga polecał, aby małżeństwo zawierać z miłości i woli obu stron. Tak więc kandydatka na żonę powinna być przede wszystkim darzona miłością, równa stanem, ale także posiadać majątek, urodę i koligacje.

Plany matrymonialne były często wynikiem polityki dynastycznej i formą związku z innymi rodami. Kobieta, stając się członkinią męzowskiego rodu, stawała się rzeczniczką jego interesów, nawet wtedy, gdy było to sprzeczne z interesami jej rodziny<sup>200</sup>.

Często dochodziło do małżeństw między powinowatymi. Najczęściej występowały małżeństwa pomiędzy krewnymi III i IV stopnia. W III Statucie litewskim zawarto zakaz małżeństw z żonami braci rodzonych, stryjecznych, stryjów, wujów i dalej do czwartego pokolenia<sup>201</sup>.

Pozycja społeczna kobiety była niewątpliwie związana z instytucją małżeństwa. Kobieta zamężna była lepiej postrzegana, mimo zależności od decyzji męża zwiększały się jej możliwości działania. Kobieta wносиła w dom męzowski swoje koligacje rodzinne, li-

<sup>194</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 273.

<sup>195</sup> D. Zołądź-Strzelczyk, W. Jamrozek, *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*, Poznań 2001, s. 27.

<sup>196</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2001, s. 301.

<sup>197</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 17.

<sup>198</sup> *Zachowanie żywota panińskiego przez 13 artykułów, który panny mają naśladować (1530 r.)*, za: Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 23.

<sup>199</sup> A. Wyrobisz, *Staropolskie wzorce...*, s. 402–421.

<sup>200</sup> T. Zielińska, *Więź rodowa domu radziwiłłowskiego w świetle Diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybenko”*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, t. III, s. 184.

<sup>201</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 25.



czące się przy okazji rozgrywek politycznych i w formowaniu własnej pozycji społecznej. Przynależność do jednego „domu” nakładała obowiązek prowadzenia wspólnej polityki rodowej i dbania o honor tegoż rodu. Należy jednak pamiętać, że oprócz norm prawnych i majątku pozycję kobiety w znacznym stopniu kształtował panujący w danym regionie obyczaj.

Wychodząc za mąż, kobieta otrzymywała posag (wyplacany w gotowym pieniądzu), czyli część należną jej z majątku rodziców. Jednak jego wielkość zależała wyłącznie od woli ojca, a córka nie mogła wnosić pretensji co do jego wielkości<sup>202</sup>. Zgodnie z prawem szlachcianka wychodząca za mąż za plebejusza traciła prawo do posagu<sup>203</sup>. Tradycją było wydzielanie jednakowego posagu wszystkim córkom. Jeżeli w momencie małżeństwa nie żył już ojciec panny, to obowiązek wypłaty posagu spadał na braci. Był on podstawą niezależności materialnej zamężnej kobiety. Oprócz posagu kobieta otrzymywała wyprawę (zazwyczaj przygotowywaną i darowywaną przez matkę), na którą składały się ubrania, drogie materiały, kosztowna biżuteria, sprzęty srebrne przeznaczone do domu, przedmioty codziennego użytku (gotowalnie, lustra); stanowiło to w sumie od 20 do 40% całości majątku kobiety i było rodzajem lokaty kapitału. Pieniądze lub nieruchomości dawał pannie ojciec ze swego majątku jako jej część dziedziczną. Zabezpieczeniem posagu było zapisanie jego równowartości na dobrach męża (całości, trzeciej lub czwartej części dóbr) w postaci wiana. Istnienie takowego w prawie litewskim usankcjonowała już unia horodelska, charakteryzując wiano jako formę darowizny będącej odwzajemnieniem się za posag<sup>204</sup>. W przypadku bezpotomnej śmierci rodzina kobiety otrzymywała równowartość wniesionego posagu. Gotowym pieniądzem zazwyczaj dysponował mąż, zabezpieczywszy go żonie zastawem majątności ziemskich. Nieruchomości wchodzące w skład posagu żony pozostawały jej własnością w czasie trwania małżeństwa, mogła też samodzielnie nimi zarządzać. Teresa Zielińska zauważyła, że wysokość posagów wśród magnatek Wielkiego Księstwa Litewskiego kształtowała się w granicach kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych polskich, najczęściej była to dwu- lub trzykrotność 100 000 zł polskich (gotówka nie przekraczała zazwyczaj 100 000 zł)<sup>205</sup>. Średnią wysokość posagów (w tysiącach zł polskich) ilustruje tabela 3.

Oprawa była niezależna od zobowiązań finansowych małżonka, tak więc nie można jej było skonfiskować, np. za długi czy działalność przestępczą. Była to forma rozdzielności majątkowej małżonków. Często małżonkowie zapisywali sobie wzajemnie dożywocie, tzn. dobra, które mogli użytkować do momentu śmierci. Zapisy dożywocia upowszechniły się od końca XVI w. Chodziło tu o zapis męża na rzecz żony lub żony na rzecz męża, na wypadek wdowieństwa, dający dożywotnie użytkowanie całego majątku, bez prawa zbycia go lub obciążania, dopuszczalne jednak było wydzierżawienie.

<sup>202</sup> D. Żołądz–Strzelczyk, W. Jamrozek, op. cit., s. 25.

<sup>203</sup> I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, op. cit., s. 360.

<sup>204</sup> J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 133.

<sup>205</sup> T. Zielińska, *Wyposażenie szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. XCVI, 1989, nr 1–2, s. 98.



Tabela 3. Średnia wysokość posagu

Klasa społeczna	1676–1686	1717–1724	1768–1775
Magnaci	96	49	141
Średnia szlachta	17	8	17
Drobna szlachta	–	–	4

Źródło: I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, op. cit., s. 249.

Przy sprzedaży swego majątku żona musiała mieć zgodę męża; podobnie mąż sprzedający majątek umieszczał w akcie sprzedaży zgodę żony<sup>206</sup>. Stosunki majątkowe w małżeństwie determinowały w znacznej mierze kształt rodziny i jej podziały wewnętrzne. Jednak wiele zależało też od zdolności kobiety do adaptacji w nowym środowisku, jej energii i charakteru.

Wśród obowiązków małżeńskich należy pamiętać o wspólnym zamieszkaniu i gospodarowaniu, obowiązku towarzyszenia przez żonę mężowi w niedoli, pożytku małżeńskim (wyłącznie w celu poczęcia potomstwa i wypełnienia obowiązku, pożądanie żony było grzechem śmiertelnym; nakazywano także wstrzeźliwość podczas ciąży i bezwzględnie podczas menstruacji), dochowywaniu wierności (to szczególnie ostro sprawdzano u żon), posłuszeństwie żony wobec męża (ten miał prawo karcenia). Wśród obowiązków męzkowskich dla kobiety istotne były dbałość o cześć i honor, opieka sądowa i współdecydowanie w sprawach majątkowych, opieka i pomoc w chorobie i traktowanie współmałżonka stosownie do godności stanu szlacheckiego<sup>207</sup>.

Po 1577 r., kiedy episkopat polski przyjął i zaczął egzekwować odpowiednie przepisy soboru trydenckiego, ustaliła się sakramentalna forma zawierania małżeństwa, wypierając wcześniejszy zwyczaj czyniący z małżeństwa rodzaj umowy zawieranej w obecności rodziny i sąsiadów. Katolicy przestrzegali odtąd, aby ślubu udzielał proboszcz w kościele<sup>208</sup>. Wymagano również, aby biorący ślub wyrazili swą chęć i wolę jego zawarcia w obecności przynajmniej dwóch świadków.

Majątek ojca dziedziczyły córki tylko jako tzw. czwarciznę, majątek matki dzielono równo między całe rodzeństwo. Córki miały zapewnioną swoją część nawet wtedy, gdy bracia utracili jeszcze przed dokonaniem podziału cały zarządzany przez nich majątek. W takim wypadku wierzyciele musieli bowiem zwrócić siostrom ich część spadku. Jednak istniała praktyka sądowego zrzekania się dalszych praw do ojcowizny i macierzyzny lub ustanawianie poręek w tym celu, co świadczy, że zachowały się prawa córek do majątku rodzinnego, bądź też córki z takimi pretensjami występowały. Po śmierci ojca pełnoletni brat prawnie opiekował się małoletnią siostrą (szczególnie w sprawach doty-

<sup>206</sup> M. Bogucka, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 193.

<sup>207</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 64.

<sup>208</sup> I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, op. cit., s. 359.

czących jej majątku!), dzieląc te prawa z matką — „naturalną opiekunką córek w sprawach ich wychowania”<sup>209</sup>.

Małżeństwo w epoce staropolskiej trwało zazwyczaj 10–15 lat. Związane to było z chorobami, których nie potrafiono leczyć, epidemiami, wojnami, dużą umieralnością kobiet przy porodzie i w położu, pijaństwem i niewłaściwym odżywianiem. Po stracie żony lub męża nie rozpaczano długo. Często były powtarzalne małżeństwa, ale też nierzadko kobiety wybierały pozostanie w stanie wdowim.

## Sytuacja prawna wdowy

Sytuacja prawna wdowy była dużo lepsza niż mężatki. Po śmierci męża stawała się centralną postacią rodziny, zwłaszcza gdy miała dzieci. Przy pomocy opiekunów wyznaczonych jej przez męża zarządzała całym majątkiem. Często jednak opiekunowie pozostawiali jej wolną rękę i swobodę podejmowania wszelkich decyzji. Kobiety–wdowy, niekrępowane wołą męża, rozwijały swą aktywność w różnych dziedzinach, oczywiście w zależności od swojej pozycji. Wykraczały poza granice powszechnie przyjętych form aktywności, zajmując się gospodarstwem, nadzorując w całości prace folwarku. Wdowom przysługiwały nieruchomości z tytułu wiana lub darowizny męża. Kobieta zawiadywała też majątkiem męża po jego śmierci, na czas małoletniości dzieci, po osiągnięciu przez nie lat sprawnych miała obowiązek oddać majątek męzowski dzieciom. W praktyce przygotowywała się do tego przez całe życie, nadzorując wszystkie sprawy gospodarcze podczas politycznych bądź wojskowych zajęć małżonka. Jednak I Statut litewski ograniczał dożywotnie posiadanie dóbr przez wdowę do wiana, a jeśli takiego wcześniej nie ustanowiono, do 1/3 dóbr męzowskich<sup>210</sup>.

Wdowa mogła sama występować przed sądem, a także samodzielnie decydować o powtórnym zamążpójściu. W sytuacji gdy śmiertelność ludzi była znaczna, zawieranie powtórnych małżeństw było bardzo częstym zjawiskiem.

Prawo ziemskie nie było tak łaskawe dla wdowy jak prawo zwyczajowe. Sądy często przyznawały prawo do opieki nad dobrami i dziećmi krewnym zmarłego ojca, według zasady, że opiekę obejmował najbliższy krewny ojca lub matki. Dzieci zazwyczaj pozostawały z matką (bezwzględnie do ukończenia siedmiu lat, tj. wyjścia z okresu dziecięcego), jednak dopiero w końcu istnienia Rzeczypospolitej matka została uznana za uprawnioną do pełnej opieki nad dzieckiem<sup>211</sup>. Dobra pozostawały pod opieką krewnych do czasu osiągnięcia przez dziecko lat sprawnych, po czym pupił uzyskiwał majątek i swobodę działania. W Wielkim Księstwie Litewskim, oprócz prawa ustanowionego przez statuty litewskie (zredagowane w języku ruskim: I Statut z 1529, II z 1566

<sup>209</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 148.

<sup>210</sup> J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, s. 121.

<sup>211</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 126.

i III z 1588 r.; w 1614 ukazał się polski przekład III Statutu), wiele spraw opierano na prawie zwyczajowym, zawierającym jeszcze elementy dawnego prawa ruskiego.

W średniowieczu (uchwały sejmu opatowskiego z 1474 r.) spotykamy się z nakazem zachowywania przez wdowę, prawdopodobnie rocznej, żałoby po mężu. Jej obowiązkiem było noszenie czarnych sukien, nie mogła używać klejnotów (groziło to pozbawieniem praw do majątku męża)<sup>212</sup>.

## Formy aktywności

Dla kobiet dozwoloną strefą swobody umysłowej była religia. Modlitwa, wizyty w kościele, nawet w dobie nielaski męzowskiej (jak chociażby w przypadku Zofii z Radziwiłłów Dorohostajskiej, którą w obawie przed kolejną zdradą mąż objął specjalną instrukcją<sup>213</sup>), były tym, co kobieta mogła, a wręcz powinna czynić. Pismo Święte było praktycznie jedynym dozwolonym źródłem kobiecej wiedzy. Kobiety ufaly w boską opiekę nie tylko nad własnym domostwem, ale przede wszystkim nad ojczyzną. Wierzyły w powodzenie różnych zamysłów w myśl zasady: „jeśli Bóg z nami, kto przeciw nam”<sup>214</sup>. Istotne było tu oddawanie się pod opiekę Matki Boskiej i poszczególnych świętych, będących łącznikami między światem *sacrum* a światem *profanum*. W połowie XVIII w. największą popularnością cieszyli się święci: Stanisław, Józef, Mikołaj, Franciszek i Sebastian oraz święte: Anna, Barbara, Katarzyna, Konstancja i Teresa<sup>215</sup>. Święci chronili przed niebezpieczeństwem w podróży, zarazą, kradzieżą, ogniem, śmiercią podczas połogu (tu należy pamiętać, że w epoce staropolskiej była to najczęstsza przyczyna zgonów kobiet, każda nieprawidłowość niosła ze sobą ryzyko zgonu).

Podczas nieobecności męża kobieta mogła, a wręcz powinna przejmować zarząd nad gospodarstwem domowym, kierować pracami rolnymi i czeladzią. Wielce prawdopodobne jest, że podobne czynności wykonywała podczas jego obecności, niejako go wyręczając. Już Rej w połowie XVI w. zalecał co rano naradzać się w sprawach gospodarskich z żoną<sup>216</sup>. W Europie XVII w., wobec toczących się nieustannie wojen w niektórych rejonach, np. w Szwecji w 1640 r., liczba rodzin, którymi zarządzały kobiety, wzrosła aż siedmiokrotnie<sup>217</sup>. Magnatki same tworzyły instrukcje gospodarcze dla swych dóbr (Anna z Lubomirskich Wielopolska „Instrukcje zarządu gospodarskiego

<sup>212</sup> Ibidem, s. 158.

<sup>213</sup> J. Sereydyka, *Instrukcje wychowawcze Krzysztofa Dorohostajskiego dla żony Zofii Radziwiłłówny*, [w:] *Duktem czasów. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Mariana Kaczmarka (1934–1994)*, pod red. M. Bratunia i in., Opole 1996, s. 292–303.

<sup>214</sup> B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 51.

<sup>215</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>216</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 110.

<sup>217</sup> G. Parker, *Zołnierz*, [w:] *Człowiek baroku*, pod red. R. Villariego, Warszawa 2001, s. 69.

dóbr Sucha” w 1696 r., Anna z Sapiehów Jabłonowska, właścicielka Kocka i Siemiatycz, „Ustawy powszechne dla dóbr moich zarządców” z 1785 r.)<sup>218</sup>, co dowodzi nie tylko ich samodzielności, ale także twórczego podejmowania decyzji, uważanych powszechnie za typowo męskie. Maria Bogucka zauważyła, że kobiety–zarządczynie folwarków szlacheckich były bardzo cenione przez pracodawców. „W sieradzkim w roku 1541 na 10 przebadanych folwarków 3 były zarządzane przez kobiety, w roku 1543 z 12 — 4, w roku 1546 z 8 folwarków 5 było kierowanych przez kobiety, w r. 1565 z 12 folwarków 9 znajdowało się w zarządzie kobiet. Prawdopodobnie efekty ekonomiczne gospodarstwa były wyższe, gdy kierowała nim kobieta — często rozwijała ona na szerszą skalę hodowlę bydła i produkcję mleczarską, niż to czynili zarządcy–mężczyźni”<sup>219</sup>.

Również opieka nad potomstwem była ważnym i oczekiwanym od każdej kobiety zadaniem. W korespondencji niemal w każdym liście odnajdujemy informacje o stanie zdrowia dzieci, postęпах czy nowych umiejętnościach (jak np. jazda na koniu). Dorosłe już dzieci utrzymywały z matkami bliski kontakt, często zdając się na ich decyzję w każdej sprawie (tak to w ryzach trzymała swe dzieci Anna z Sanguszków Radziwiłłowa<sup>220</sup>). Matki często starały się zaspokajać potrzeby swoich dzieci we wszystkich dziedzinach życia, niezależnie od tego, czy chodziło o niemowlęta czy dorosłych potomków. Tu koligacje rodzinne matki, jej zdolności nawiązywania i utrzymywania odpowiednich kontaktów, drobne prezenty i obietnice, nierzadko intrygi, pomagały w osiągnięciu urzędów czy zdobyciu odpowiedniej kandydatki na żonę.

Powyższe stwierdzenia mogą pozostawiać wrażenie, że kobiety realizowały się wyłącznie w sprawach religijnych czy domowych i gospodarczych. Nic bardziej mylnego. Stroje, bale, reduty, mięsopusty, karnawały, teatr to żywioł, w który wkładały swoje zaangażowanie. Zabawiały się też polowaniami, nie tylko jako widzowie, ale także jako aktywne ich uczestniczki, na koniu ze sforą psów.

Ważne jednak było również to życie spokojne, zdrowe i szczęśliwe. Dlatego też kobiety bardzo się interesowały sprawami zdrowia, domowej apteczki czy wyszukiwania nowych lekarzy i uzdrawiających metod.

Dużą część swojego czasu kobiety spędzały w podróży. Gdy analizuje się korespondencję, zadziwiają wielość miejsc, z których nadawane są listy, szybkość przemieszczania się i wytrzymałość na trudy podróży. Przykładem może być wędrowne życie dworów kobiecych<sup>221</sup>, a także itineraria podróże moich bohaterek, opisane bardziej szczegółowo w części trzeciej niniejszego studium.

Za formę kobiecej aktywności można również uznać kobiece pisarstwo, poczynając od twórczości religijnej Magdaleny Mortęskiej, poprzez dwory i osoby polskich królowych: Ludwiki Marii Gonzagi i Marii Kazimiery d’Arquien, na sztukach Franciszki

<sup>218</sup> Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 30.

<sup>219</sup> M. Bogucka, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 193.

<sup>220</sup> Zob. W. Karkucińska, op. cit.

<sup>221</sup> U. Augustyniak, *Dwory kobiece i dziecięce w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku*, „Mówią wieki” 1995, nr 4 (431).

Urszuli Radziwiłłowej kończąc<sup>222</sup>. Niezwykle ważnym elementem była tu kobieca korespondencja, pokazująca zainteresowania, sympatie polityczne i domowe rozterki.

## WŁAŚCICIELKI

W części tej przedstawię pięć mikrobiografii właścicielek Iszkołci: Katarzyny z Tęczyńskich, Lawinii z Koreckich, Izabeli Katarzyny z Sapiehów Radziwiłłowych, Katarzyny Karoliny z Radziwiłłów Rzewuskiej i Teofili z Radziwiłłów Morawskiej 2<sup>o</sup> v. Rozwadowskiej. Kobiety te oprócz posiadania wymienionej wyżej majątkości łączy fakt, iż były córkami bądź żonami Radziwiłłów. Należałoby jednak chociaż wspomnieć o Barbarze Solomereckiej Dowoynowej, dzięki której Iszkołć weszła w posiadanie Radziwiłłów, oraz o ostatniej właścicielce — Stefanii z Radziwiłłów Wittgensteinowej. Wszelkie znane mi, nieliczne informacje na temat Barbary zawarte są w części pierwszej. Natomiast daty życia Stefanii Radziwiłłówny (1809–1832) wykraczają już poza ramy czasowe tej pracy.

Przedstawione tu biografie zawierają informacje na temat genealogii, edukacji i wychowania, życia rodzinnego moich bohaterek, stosunków z rodziną, mężem i dziećmi, zainteresowań, sposobów administrowania dobrami i radzenia sobie w życiu codziennym. Wydawało mi się, że wszelkie, nawet drobne informacje, mogą być istotne ze względu na fakt, że nie posiadamy dokładniejszych danych biograficznych na temat wymienionych wyżej pań. Zapisy w *Polskim Słowniku Biograficznym* dotyczą niemal wyłącznie ich mężów, informacje na temat żon są zazwyczaj szczątkowe, często błędne i niepełne. Opisy inwentarzowe dotyczące wyposażenia wypraw pozwalają się zorientować w gustach, a także w obowiązującej modzie. Drobne przedmioty codziennego użytku dają wyobrażenie na temat zajęć, zainteresowań czy wręcz pasji. Dzięki nim możemy również zweryfikować działania bohaterek, chociażby stwierdzić, czy ich kłopoty finansowe nie wynikały przypadkiem z rozrzutności. Korespondencja pozwoliła mi odtworzyć osobiste poglądy na otaczający świat, częściowo poznać charakter kolejnych właścicielek Iszkołci. Staralam się dociec, czy ich postępowanie było zgodne z założeniami moralistów, które przedstawiłam w części pierwszej, i zweryfikować tezy o biernej roli kobiety.

Poniższa tabela przedstawia rodziców i rodzeństwo moich bohaterek (dla kobiet z nazwiskami mężów). Pozwala to lepiej zorientować się w genealogii pięciu opisywanych kobiet. Skrócone tablice genealogiczne zaś zawarte zostały w aneksie do niniejszej pracy<sup>223</sup>.

<sup>222</sup> *Pisarki polskie...*

<sup>223</sup> Zob. aneksy 2.1, 2.2 i 2.3 (drzewa genealogiczne).



Tabela 4. Genealogia

Osoba	Ojciec	Matka	Rodzeństwo
Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa	Stanisław Tęczyński	Hanna Bohowitynowna	Jan Baptysta
Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa	Joachim Korecki	Anna Chodkiewiczówna	Zofia Serafina
			Anna Marcella Rakowska
			Izabela Czartoryska
			Helena Kalinowska
			Jan Karol
			Samuel
Izabela Katarzyna z Sapiehów Radziwiłłowa	Andrzej Stanisław Sapieha	Anna Heydensteinówna	Leon Kazimierz
Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska	Michał Kazimierz Radziwiłł	Franciszka Wiśniowiecka	Teofila Morawska
			Karol Stanisław
Teofila z Radziwiłłów Morawska	Michał Kazimierz Radziwiłł	Franciszka Wiśniowiecka	Katarzyna Karolina Rzewuska
			Karol Stanisław

Źródło: opracowanie własne.

## Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa

Katarzyna na Tęczynie i Morawicy była córką Stanisława Tęczyńskiego (1514–1560), kolejno kasztelana lwowskiego, wojewody sandomierskiego i krakowskiego, starosty urzędowskiego, oraz Hanny Bohuszówny Bohowitynowny, córki Bohusza Bohotynowicza, podskarbiego litewskiego, i Fedory Sanguszkówny. Ślub Tęczyńskich odbył się 26 sierpnia 1538 r. Katarzyna urodziła się w okresie około 1540–1545 r. Rodzina Tęczyńskich była uważana za „dom w Koronie Polskiej jeden z najcelniejszych, jak w godnych zawsze krzewił się ludzi, tak też najprzedniejsze zasiadał w nagrodę zasług swoich w tej ojczyźnie krzesła”<sup>224</sup>.

Starszy brat Katarzyny, Jan Chrzyciel, od 1563 r. wojewoda bełski, zmarł bezpotomnie w 1563 r. w Kopenhadze. Tenże przed podróżą do Szwecji po rękę księżniczki Cecylii zeznał 19 sierpnia 1563 r. w Lublinie rozporządzenie mające charakter testamentu, w którym swe dobra: „połowę zamku Tęczyn z wsiami Grodziec, Krzeszowice, Brzoskwinia, Nielepice z folwarkami oraz Zalas, Rudno, Młynka, Frywałd, Tęczynek, Nawojowa Góra, Czermna, Prądnik (dawny młyn Hanesz z folwarkiem) i karcznię pod lasem, dwory w Krakowie, a także miasto i fortalicium Kraśnik z 15 wsiami na Lubel-

<sup>224</sup> K. Niesiecki, op. cit., t. IX, s. 57.



szczyźnie<sup>225</sup> zapisał siostrze Katarzynie oraz stryjom Janowi, staroście rohatyńskiemu, i Andrzejowi. Zastrzegł jednocześnie, że dobra tęczyńskie i dwory krakowskie mogą objąć jedynie Tęczyńscy, jako że posiadłości te mogła dziedziczyć wyłącznie męska linia rodziny. Również stryjom przekazał Jan Chrzyciel wszystkie uprawnienia patronackie wobec kościołów, prebend i ołtarzy<sup>226</sup>.

Pomiędzy 1564 a 1573 r. Katarzyna, już jako Olelkowiczowa — księżna słucka, nie godząc się z zapisem brata i uważając się za jedyną jego spadkobierczynią, pozywała stryjów Tęczyńskich o starostwo urzędowskie, dobra tęczyńskie i kraśnickie, darowiznę Morawicy, Cholerzyna i Kępy, i innych wsi klucza morawickiego przynależących do zamku Tęczyn<sup>227</sup>. W pozwach tych oszacowała wartość latyfundium tęczyńskiego na 50 000 grzywien. W lipcu 1573 r. kasztelan wojnicki Jan i wojewoda bełski Andrzej wypłacili swej bratanicy Katarzynie 3500 florenów zapisanych przez zmarłego wojewodę Jana Chrzyciela nieżyjącej już matce Katarzyny i Jana, Hannie Bohuszównie. Dopiero w lipcu 1579 r. doszło do kompromisu — Tęczyńscy ustąpili księżnej słuckiej (a tym samym młodemu kniaziom Olelkowiczom) dobra kraśnickie na Lubelszczyźnie (w latach 1564–1579 zarządzane przez Andrzeja w ramach niedziału), zaś Katarzyna zeznała i potwierdziła 8 lipca w sądzie ziemskim lubelskim zapis Jana Chrzyciela z 1563 r., godząc się tym samym na przejęcie przez stryjów dóbr tęczyńskich<sup>228</sup>.

Działania te Olelkowiczowa prowadziła samodzielnie, wykazując się znajomością swych praw, a także norm prawnych obowiązujących w Rzeczypospolitej. Procesując się z wujami, dbała o interesy swoje i swoich synów, starając się zapewnić im jak największe udziały w dobrach odziedziczonych przez nią po rodzicach.

Jej pierwszym mężem był Jerzy Olelkowicz, starosta bobrujski, syn Jerzego Symenowicza i Heleny Radziwiłłówny, księżki słucki, z którym dochowała się trzech synów: Jerzego (1559–1586), Jana Symeona (zm. 1592) i Aleksandra (zm. 1591) oraz dwóch nieznanych z imienia córek. Ślub tej pary odbył się 24 maja 1558 r. Jerzy Olelkowicz zmarł 9 listopada 1578 r., a pochowany został dopiero 12 kwietnia 1579 r. w Ławrze Pieczerskiej w Kijowie<sup>229</sup>.

Tęczyńska była trzecią żoną (ślub odbył się 17 października 1582 r. w Turcu) Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” [po Annie z Sobków (zm. 1576) i Katarzynie Ostrogskiej (1560–1579)], hetmana polnego (1572–1589), hetmana wielkiego litewskiego (1589), podkanclerzego litewskiego (1579–1585), kasztelana trockiego (1579), wojewody wileńskiego (1584–1603), syna Mikołaja „Rudego” i Katarzyny z Tomic Iwińskiej, gorliwego wyznawcy kalwinizmu. Sama Katarzyna była katoliczką. Takie mieszane małżeństwa nie były w owym czasie niczym dziwnym. Dochowali się dwojga dzieci: syna Krzysztofa (urodzonego 15 marca 1585 r. w Świadości) i córki Elżbiety (od 1599 r. żony

<sup>225</sup> J. Kurtyka, *Latyfundium Tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVIII w.)*, Kraków 1999, s. 144.

<sup>226</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>227</sup> *Ibidem*.

<sup>228</sup> *Ibidem*.

<sup>229</sup> *Ibidem*, s. 230.

Lwa Sapiehy). Radziwiłłowie w tym okresie wchodzili w związki małżeńskie z córkami wielkich rodów koronnych.

Katarzyna, jak się wydaje, była ukochaną małżonką „Pioruna”. Ten, ofiarowując synowi pierścień, pisał: „pierścień z wysokim, wyniosłym nieostrym u wierzchu diamentem, który mi na ślubie dała cna małżonka ma, Matka jego, rozkazując mu pod błogosławieństwem moim ojcowskim, żeby go nikomu nie dawał, jedno jeśli by mu na to Pan Bóg przejrzeć raczył, tej którą by mu dał za żonę, żeby go jej na ślubie dał, życząc sobie, aby mu tak statecznie i cnotliwie wiary dotrzymywała, jako mnie cna Matka jego przez oddanie mi tego pierścienia na oświadczenie wiary swej na ślubie dała”<sup>230</sup>. Nie bolał on jednak po jej śmierci zbyt długo. Już w 1593 r. ożenił się po raz czwarty — z Elżbietą Ostrogską.

Katarzyna wniosła w posagu wiele cennych majątkości (co zapewne było znaczącym argumentem na rzecz zawarcia tego małżeństwa), w tym będącą przede wszystkim przedmiotem mego zainteresowania Iszkołć. Majętkości wniesione przez Katarzynę Krzysztof „Piorun” częściowo sprzedał po jej śmierci, częściowo włączył do swego latyfundium. I tak w testamencie „Pioruna” pod datą 4 sierpnia 1599 r.<sup>231</sup> widnieje informacja o przekazaniu 14-letniemu wówczas synowi Krzysztofowi „macierzystych dóbr” Iszkołci i Łysicy (w momencie osiągnięcia przez tegoż 20 lat) oraz 24 000 zł polskich ze sprzedanych dóbr promieskich i dołhoboreckich (do podziału z siostrą Elżbietą).

Iszkołć Katarzyna wydzierżawiła w 1579 r., a następnie zakupiła w 1588 r. od Barbary Dowoynowej, księżnej Solomereckiej, wdowy po wojewodzie podolskim Stanisławie Dowoynie. Taż Barbara w 1582 r. została pozwana przez Pawła Januszewicza Druckiego–Lubeckiego „o wybicie spokojnego dzierżenia imienia Łunin Wielki”<sup>232</sup> i o pobicie oraz zranienie jego samego. Jak widać, już pierwsza właścicielka Iszkołci odznaczała się niezwykłym temperamentem i potrafiła zadbać o siebie na wiele sposobów, nie zawsze tych pokojowych. Pozew ten został złożony w Iszkołci, którą naocznie już dzierżawiła Katarzyna, która upominała Barbarę, aby ta zabrała z Iszkołci rzeczy ruchome pozostałe po Stanisławie Dowoynie oraz aby wykonała jakieś bliżej nieokreślone „działa” w Iszkołci, Łysicy, Budniewie i na plebanii iszkołckiej.

Tęczyńska wniosła również swemu drugiemu mężowi Krzysztofowi „Piorunowi” Radziwiłłowi majątkości w Koronie, tj. dobra kraśnickiej linii Tęczyńskich: tenutę Pilażkowice, dobra siemiatyckie (w 1582 r. Katarzyna sprowadziła z Litwy do Siemiatycz pierwszych Żydów), kraśnickie, batorskie<sup>233</sup> oraz „złoto, srebro, drogie kamienie, perły i kamienie, łańcuchy złota, pierścienie, gotowe pieniądze, szaty, noszenia, służby stołowe, obicia, rzeczy kuchenne i stajenne, konie, wozy i ryszunki”. Nie bez znaczenia były też dobra po pierwszym mężu. Wszystkie te rzeczy zapisywała po swej śmierci

<sup>230</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 25, s. 130.

<sup>231</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 25, s. 117.

<sup>232</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 84.

<sup>233</sup> J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 31.

Radziwiłłowi, w dokumencie spisany w Wilnie 5 lutego 1584 r.<sup>234</sup> W związku z tymi zapisami w 1583 r. bracia Symeon i Aleksander Olelkowiczowie przyznali swej matce Katarzynie prawo dożywotnie na majątku Waniów w województwie białskim<sup>235</sup>. Siedem lat później zażądali jednak, aby zrzekła się wszelkich praw do tej majątkości, poza dożywociem<sup>236</sup>. W 1583 r. stanęła w Słonimie intercyza pomiędzy małżonkami a księżętami słuckimi „uspokajająca wiecznie wszelkie różnice”<sup>237</sup>.

Zapewne cenne były też klejnoty i dobra osobiste Katarzyny, których opis znajduje w rejestrze wyprawy<sup>238</sup> oraz w „Rejestrze rzeczy, które się dostały JM Panu Krzysztofiowi” z 16 marca 1604 r.<sup>239</sup> Możemy je również częściowo rozpoznać w zapisach testamentowych „Pioruna”, który przekazał dzieciom zrodzonym z tegoż małżeństwa różne dobra odziedziczone bądź darowane mu przez Katarzynę. I tak według testamentu spisane 12 sierpnia 1599 r. w Wilnie syn Krzysztof otrzymał m.in.: „zaponę z literami w niej rubinowymi imienia mego i Matki jego, ze czterema dyamenty wkoło, aby ją u czapki swej nosząc, poglądając na te litery nie zapominał nas obojga zacnech Rodziców swych”<sup>240</sup>.

Rejestr wyprawy Katarzyny zawiera szaty, kobierce i srebro stołowe. W kolorystyce szat dominuje czerń, co związane jest z uprzednim wdowieństwem Radziwiłłowej, ale pojawiają się też czerwień, szary, brunatny, żółtopłowy (dziki) i wzory. Znalazła się tam również modna, czarna szata hiszpańska. Pośród materiałów dominują aksamit, atlas i złotogłów. Kobierce określone zostały jako nieboszczańskie, wszystkich 18 w kolorze żółtym. W zestawie srebra znajdujemy misy, nalewki, miednice, talerze, kubki, łyżki, widelce, a także solniczkę i lichtarze. Zapewne ewenementem jest szklanica kryształowa (choć zbita) oprawiona srebrem. Ciekawostka to zegarek oprawiony w srebro<sup>241</sup>.

W rejestrze mobiliów Krzysztofa II znajdujemy z herbem księżniczki Tęczyńskiej „cztery srebrne lichtarze złociste, dwa lichtarze srebrne z kwiatami, 30 srebrnych półmisków, dwie srebrne przystawki, zegar węglasty malowany w skórze srebrem oprawiony”<sup>242</sup>.

Małżonkowie zapewniali sobie wzajemne wsparcie w wielu dziedzinach. I tak Krzysztof spłacał długi żony zapisane na majątkościach koronnych (nawet jeśli te były już zapisane księżętom słuckim)<sup>243</sup>, a już po jej śmierci w 1594 r. oddawał „100 kop litewskich długu” Marianowi Sobierańskiemu<sup>244</sup>.

<sup>234</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 109.

<sup>235</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 89.

<sup>236</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 199.

<sup>237</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 214.

<sup>238</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 216–224.

<sup>239</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 9.

<sup>240</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 25, s. 128.

<sup>241</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 216–224.

<sup>242</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 9.

<sup>243</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 115.

<sup>244</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 86.

Katarzyna starała się sama załatwiać swe sprawy finansowe. Udowodniła to już wcześniej, walcząc ze stryjami o spadek po rodzicach. I tak 14 czerwca 1588 r. pożyczyciela od „szlachetnej pani Katarzyny Hansullowej pieniędzy zł polskich 600”<sup>245</sup>, które obiecywała oddać do 11 listopada tegoż roku w Lublinie. Jeszcze przed ślubem, bo 30 czerwca 1582 r., pożyczyła w Turcu od Łukasza Raczka 14 000 zł polskich, „licząc w każdy złoty po 30 groszy polskich”, obiecując oddać tę sumę w ciągu trzech lat<sup>246</sup>. Niestety nie mogła sama podolać temu obowiązkowi i jej dług spłacał Krzysztof „Piorun” w trzech ratach aż do 1587 r.<sup>247</sup>

Dbała nie tylko o materialne dobra „Pioruna”. Jej wychowankiem był wieloletni sługa Radziwiłłowski, początkowo od 1598 r. sekretarz „Pioruna”, potem do 1625 r. nadzorca archiwum Krzysztofa II, Mikołaj Pióro<sup>248</sup>.

Wydaje się, że nie zawsze cieszyła się zbytnim poważaniem wśród sług swego męża, a w każdym razie jej polecenia nie były zawsze spełniane. Tak było w przypadku zwlekania z przesłaniem z Kojdanowa do Rubieżewic wełny i lnu, o czym przypominała „urzędnikowi JM Pana Małżonka mego smołowickiemu, Panu Janowi Niemirze”<sup>249</sup>.

Była również dobrodziejką Kościoła katolickiego. Jej dziełem było przyozdobienie kaplic w kościołach jezuickich w Lublinie i Wilnie<sup>250</sup>. Jednak jej działania na polu aktywności religijnej, jak się wydaje, ograniczały się do działań fundacyjnych.

Zapewne, podobnie jak mąż, prowadziła wędrowny tryb życia. Wiadomo, że bywała w Kojdanowie (1589), Rubieżewicach (1589), Turcu (1590). W tymże roku wybierała się również do Korony.

Korespondowała z Elżbietą Eufemią z Wiśniowca Radziwiłłową<sup>251</sup> i jej mężem Mikołajem Krzysztofem „Sierotką”<sup>252</sup>, z Krystyną ze Zborowa Chodkiewiczową, wojewodzianą wileńską<sup>253</sup>. Prawdopodobnie lista adresatów była znacznie większa, lecz niestety nie pozostał po tym żaden ślad. Charakter pisma Katarzyny jest bardzo trudny do odczytu, zamaszysty i może świadczyć o pewności siebie, szybkości działania i podejmowania decyzji oraz chęci dominowania nad otoczeniem.

Dożycie miała zapisane na leżącej w województwie wołyńskim w powiecie łuckim Połonnej (dokument z 5 listopada 1583 r.), przynoszącej 10 000 kop litewskich rocznego dochodu<sup>254</sup>; na majątności Wołoszyn leżącej w województwie wileńskim, powiecie oszmiańskim i dworze Sakowszczyźnie z folwarkiem (dokument z 12 stycz-

<sup>245</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 173.

<sup>246</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 1–3.

<sup>247</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 5.

<sup>248</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 82 oraz AGAD, AR, dz. XI, nr 25, s. 124.

<sup>249</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 689, list 1.

<sup>250</sup> K. Niesiecki, op. cit., t. IX, s. 57.

<sup>251</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 689, list 2.

<sup>252</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 689, listy 3 i 4.

<sup>253</sup> Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 1885, s. 128.

<sup>254</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 124–127.

nia 1585 r.)<sup>255</sup> oraz Jaszunach w województwie wileńskim (22 sierpnia 1585 r.)<sup>256</sup>. W zamian za sprzedane za 24 000 zł dobra promieskie i dołhoboreckie 1 maja 1590 r. „Piorun” ustanowił dożywocie na leżącym w województwie mińskim Gródku Ostrowczyckim (zamek, dwór, folwarki), użytkowanym wówczas przez Barbarę Hornostajową, wojewodzinę brzeskolitewską, i jej syna Hieronima<sup>257</sup>. Po śmierci Katarzyny Gródek miał dostać się jej dzieciom: Krzysztofowi i Halszce.

Katarzyna zmarła 19 marca 1592 r.<sup>258</sup> w Mirze, pochowana została w katedrze św. Stanisława w Wilnie.

Portret Tęczyńskiej (z herbem hrabiowskim Tęczyńskich w wersji z 1527 r.) z 1580 r. możemy podziwiać w Muzeum Narodowym w Warszawie. Przedstawia on poważną, nieco zmęczoną 35–letnią (według portretowej inskrypcji: ANNO DOMINI M. DLXXX. CATHERINA COMES A THENCZYN DEI GRA DUCISSA SLYCENSIS AETATIS SUAE XXXV ANNO<sup>259</sup>) kobietę w czarnym stroju.

Brak większej ilości zachowanej korespondencji Katarzyny nie pozwala na precyzyjne określenie jej charakteru, ani też na dokładniejsze pokazanie sposobów jej działania. Z powyższych danych wyłania się portret kobiety rozsądnej, potrafiącej radzić sobie z trudnymi zawiłościami prawa, walczącej o schedę i dbającej o dzieci. Mimo znacznego wzrostu aktywności w okresie wdowieństwa po Jerzym Olelkowiczu Katarzyna zdecydowała się na powtórne małżeństwo. W latach 1579–1582 kończył się bowiem proces z wujami o dobra tęczyńskie, a także wydzierzawiono Iszkołć od Barbary Sołomereckiej. Prawdopodobnie nie były to jedyne formy aktywności, w których się realizowała. Tym samym okazała się osobą samodzielną, ale wyłącznie w ramach dozwolonych przez prawo i obyczaj. Tendencja ta jest widoczna zwłaszcza po powtórny zamążpójściu, kiedy to we wszystkich decyzjach zdaje się na zdanie i postanowienie Radziwiłła.

## Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa

Lawinia była jednym z siedmiorga dzieci Anny Chodkiewiczówny i Joachima Koreckiego. Urodziła się prawdopodobnie około 1590 r.<sup>260</sup> Jej rodzice byli wyznania prawosławnego i w tej wierze wychowywali swoje dzieci. Jedna z pięciorga sióstr, Zofia Serafina, została nawet zakonnicą obrządku prawosławnego. Joachima pochowano (zmarł przed 1614 r.) w kaplicy zamkowej w Korcu. Anna, która po śmierci Joachima

<sup>256</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 156–159.

<sup>255</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 170–171.

<sup>256</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 178–179.

<sup>258</sup> U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s. 80.

<sup>259</sup> J. Kurtyka, *Latyfundium Tęczyńskie...*, s. 231.

<sup>260</sup> K. Niesiecki, op. cit., t. V, s. 230.



wyszła powtórnie za mąż za Bogusława Zenowicza, kasztelana połockiego, zmarła również w Korcu w 1626 r. Siostry Lawinii zostały wydane za wpływowych magnatów: Anna Marcela za Jana Wojciecha Rakowskiego, wojewodę witebskiego, Izabela za Mikołaja Czartoryskiego, wojewodę wołyńskiego, Helena za Marcina Kalinowskiego, hetmana polnego koronnego i wojewodę czernichowskiego<sup>261</sup>. Braćmi Lawinii byli Jan Karol (1588–1633), kasztelan wołyński, i Samuel (1586–1622), żołnierz. Samuel nawrócił się na katolicyzm „ze schizmy”<sup>262</sup> w 1612 r., Jan Karol nieco wcześniej na wiarę unicką. Razem byli fundatorami franciszkanów w Korcu.

Nie udało mi się odnaleźć wiadomości na temat czasu i sposobu zmiany wyznania przez Lawinię, a taka zapewne nastąpiła, chociaż w Klecku znajdowała się oprócz Kościoła katolickiego również Cerkiew. Lawinia obdarowywała Kościół katolicki, czego dowodem jest darowizna z 1639 r. 22 włók ziemi wraz z 5000 zł polskich dla kościoła w Iszkołci, którego była kolatorką po Krzysztofie II Radziwiłł<sup>263</sup>, bądź podarunki z sera i masła, jak te dla franciszkanów z Narmliszek<sup>264</sup>. Z jej korespondencji wynika również, że interesowała się sprawami „ruskiej Cerkwi”. O korzystnych dla Cerkwi postanowieniach, zezwoleniu na nabożeństwa i przywróceniu niektórych władcyctw przy okazji elekcji Władysława IV w 1632 r. zawiadamia ją jej sługa Hrehory Dołmat<sup>265</sup>. Przypuszczam, że jeden ze sług Lawinii, Paweł Puzyna, był wybranym przez szlachtę władzą łuckim<sup>266</sup>. Pożyczała również od Cerkwi pewne bliżej nieokreślone kwoty, np. do ojców bractwa Św. Ducha w Wilnie jako zwrot długu posłała „masła fasek 20, serów kop 20, grochu beczek 5, żyto suche beczek miary wileńskiej 14 i gotowym złotych 90”<sup>267</sup>.

Lawinia w 1614 r. poślubiła Jana Albrychta Radziwiłła (urodzonego w 1591 r. w Krakowie), starostę wisztynieckiego, syna Albrychta, marszałka wielkiego litewskiego, i Anny z Kettlerów. Wesele miało się odbyć w zamku koreckim 12 października 1614 r., lecz Lawinia zachorowała, co zmusiło jej matkę do przeniesienia go na 9 listopada tegoż roku.

Jan Albrycht zapisał żonie z okazji ślubu dobra, które miała dożywotnio użytkować: Gródek (zadłużony na 60 000), Budziszki, Sachlicze, Sopotwiny, Malew (zadłużony na 40 000) oraz kamienicę w Wilnie.

Nie wiadomo, jaką wyprawę otrzymała Korecka, lecz musiały to być spore sumy pieniężne, skoro takowe była w stanie pożyczać popadającemu w ciągłe długi mężowi. Dnia 8 czerwca 1619 r. Jan Albrycht pożyczył od żony „na potrzeby własne”<sup>268</sup> 50 000 zł. Zapisał jej dożywotnio tę sumę na swoich dobrach, otrzymanych po ojcu, le-

<sup>261</sup> Ibidem, s. 231.

<sup>262</sup> Ibidem.

<sup>263</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108.

<sup>264</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, s. 54.

<sup>265</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 3139, s. 1–13.

<sup>266</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. I, Warszawa 1980, s. 292.

<sup>267</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, s. 52.

<sup>268</sup> AGAD, AR, dz. IX, nr 77, k. 6.

zących w powiecie oszmiańskim, tzn. na Sobotnikach — Starych Gieranonach z folwarkiem Wojtkowszczyzną oraz Łazdunach. Lawinia otrzymała te dobra wraz z dworami, zabudowaniami, ludnością oraz ze wszystkimi dochodami z nich pochodzącymi, daniną miodową, zbożową, dziakłem i gotowym pieniądzem. Niemal rok później, bo 13 czerwca 1620 r., Jan Albrycht zapisał Lawinii wszystkie dobra kleckie („zamek, dwór, zboża, dziakło, rzeki, jeziora, stawy i ryby”<sup>269</sup>), które miała otrzymać po jego śmierci jako zabezpieczenie sumy 100 000 zł, którą „przez cały czas małżeństwa na zapłacenie długów różnym ludziom i różnymi czasy pożyczał”<sup>270</sup>. Sama Lawinia zadłużyła się tylko raz na sumę 1000 zł polskich u „ziemianina JKM województwa nowogródzkiego a sługi mego pana Jana Onbuta”<sup>271</sup>. Prawdopodobne jest jednak, że tylko ten rachunek się zachował. Z korespondencji z Krzysztofem II Radziwillem wynika również, że zastawiała swoje srebra w celu pilnego uzyskania gotówki<sup>272</sup>, uznając to za korzystniejsze od dzierżawy bądź sprzedaży majątku.

Posiadała pewne ilości „sreber stołowych w Wilnie w kamienicy mej w schowaniu będące mis 2, półmisków 23, talerzy 24”<sup>273</sup>. Niestety nie udało mi się ustalić, czy pochodziły one z wyprawy Lawinii, czy też zostały jej подарowane bądź zakupione przez męża. Z pewnością stanowiły fragment zastawy na 24 osoby. Możliwe, że posiadane srebra były zastawione za bliżej nieokreśloną sumę bądź były przechowywane w Wilnie po dłuższym tam pobyciu Lawinii. Brak jest również wzmianek o jakichkolwiek innych kosztownościach przez nią posiadanych.

Małżeństwo Lawinii trwało 12 lat. Jan Albrycht zmarł 15 kwietnia 1626 r. w Wilnie po trzech dniach choroby, pochowany został jednak dopiero w czerwcu 1626. W testamencie sporządzonym dwa lata wcześniej (tuż przed podróżą do Włoch w celu spełnienia ślubów, którą odbywał wspólnie z innymi Radziwillami, Albrychtem Stanisławem i Aleksandrem Ludwikiem, w orszaku królewicza Władysława Wazy) oddawał żonę i dzieci pod opiekę króla oraz biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, kanclerza Albrychta Stanisława Radziwilla, hetmana Krzysztofa II Radziwilla i kasztelana trockiego Jana Jerzego Radziwilla. Z korespondencji Lawinii wynika, że rzeczywistymi jej opiekunami byli Albrycht Stanisław, a przede wszystkim Krzysztof II. Lawinia i Jan Albrycht mieli troje dzieci, synów Jana Władysława (urodzonego po 1620 r.) i Michała Karola oraz córkę Annę Izabelę (urodzoną pomiędzy 1624 a 1626 r.).

W testamencie Jan Albrycht zapisał Janowi Władysławowi, jako synowi pierworodnemu, folwark Budziwiszki i kamienicę w Wilnie (co uprzednio przeznaczył na dożywocie dla Lawinii!). Swój najcenniejszy skarb, bibliotekę, przeznaczył dla tego z synów, „który lepszy by był w naukach lub do stanu duchownego aspirował”<sup>274</sup>. Nie wspomina w testamencie o Annie Izabeli, podejrzewam więc, że musiała się ona urodzić pomiędzy

<sup>269</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 32.

<sup>270</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 31.

<sup>271</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 61.

<sup>272</sup> ADAD, AR, dz. IV, teka 54, k. 4.

<sup>273</sup> ADAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 53.

<sup>274</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 76, k. 3.

1624 a 1626 r. Edukację dzieci polecił rozpocząć, gdy dojdą one do wieku ku temu odpowiedniego. Zalecał im również podróż zagraniczną, jako element niezbędny dla nauki języków i „przypatrzenia się rzeczom”<sup>275</sup>. Sam odbył taką podróż do Rzymu w 1608 r. Wiadomo, iż synowie Lawinii za radą Albrychta Stanisława Radziwiłła zostali wysłani na nauki w 1635 r., a córka Anna Izabela w grudniu 1632 r. do tegoż do Olyki „na staranne wychowanie u mojej żony”<sup>276</sup>. Początkowo Michał Karol i Jan Władysław uczyli się w którymś z kolegów jezuickich na Litwie. Następnie w listopadzie 1637 r. rozpoczęli studia w Grazu, rok później byli już w Bolonii, gdzie pobierali prywatne lekcje, a być może uczęszczali również na wykłady uniwersyteckie. Do kraju wrócili prawdopodobnie na początku 1641 r.<sup>277</sup>

Wykonawcami testamentu Jana Albrychta byli Albrycht Stanisław i Krzysztof II. Albrycht Stanisław przybył do Klecka jako egzekutor woli zmarłego dopiero w 1628 r. Zobowiązał się wtedy do służenia wdowie wszelką pomocą, zarówno prawną, jak i w razie potrzeby siłową<sup>278</sup>. Krzysztofa II Lawinia zawiadomiła o śmierci męża w dwa dni po niej, prosząc go, aby zechciał być jej i dzieci panem i obrońcą.

W testamencie Jan Albrycht oprócz dóbr pozostawił żonie liczne długi do spłacenia, na łączną sumę 37 250 zł, którą miała zapłacić z dochodów z majątności. Były to przeważnie kwoty, które był winien swoim sługom (prawdopodobnie pożyczki lub niezapłacone jurgielty), oraz sumy za niezapłacone towary („Greckowi, Żydowi kleckiemu za rzeczy z kramu zapłacić”<sup>279</sup>) lub przejęte zobowiązania fundacyjne (szpital ruski i grobla czeporska fundacji Dołmata<sup>280</sup>, o których to fundacjach niestety nic więcej nie wiadomo). Również sługom legował swoje stroje, niektóre konie i sprzęty, a pozostałe niewymienione szaty, konie, broń i obicia żonie.

Lawinia została również zobowiązana do rozlicznych fundacji kościelnych, tj. wystawienia w wileńskim kościele św. Jana ołtarza i epitafium dla pochowanego tam Albrychta Władysława Radziwiłła, ojca Jana Albrychta; odmalowania kościoła św. Michała Archaniola w Nieświeżu oraz wyposażenia tegoż w „cudne apperamenta kościelne”<sup>281</sup>, zbudowania kaplicy Najświętszej Marii Panny w kościele kleckim i sprowadzenia tam dominikanów (dla których Jan Albrycht legował 4000 zł polskich). Swój legat nabożnym było również zobowiązanie żony do utrzymywania jednego studenta w kolegium nieświeskim.

Radziwiłłowa zatrzymała na służbie niektórych sług męża (Radziwiłł zalecał żonie zatrzymać na służbie m.in. Jana Hołownię, namiestnika kleckiego<sup>282</sup>). Jednym z nich był

<sup>275</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 76, k. 2.

<sup>276</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. I, s. 266.

<sup>277</sup> M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995, s. 72.

<sup>278</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 76, k. 12.

<sup>279</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 76, k. 3.

<sup>280</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 76, k. 3.

<sup>281</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 76, k. 4.

<sup>282</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 76, k. 6.

Hektor Jasiński, namiestnik grodecki, z którego usług korzystał również dalej młodszy syn Lawinii Michał Karol. Zachowały się kwity dawane Jasińskiemu na rzeczy dostarczane z Gródka do kleckiej kuchni i spiżarni. Na podstawie tych i innych kwitów dawanych namiestnikom różnych majątności można się zorientować, co przeważało na codziennym stole magnatki. Z pewnością jadano dużo ryb: jazi, szczupaków, jesiotrów<sup>283</sup>. Dostarczano też dużo warzyw: marchew, pasternak, pietruszkę, cebulę, rzepę, kapustę pod różnymi postaciami (soloną, kwaszoną, białą, w głowach), groch, buraki, botwinę. Sobotniki, Łazduny i Krasnystaw dostarczały mięs: schabów, kielbasy, podrobów wieprzowych, baranów, prosiąt, gęsi, indyków, kaczek, kur i kapłonów oraz wołów<sup>284</sup>. Jadano również masło, jajka kaczki i kurze oraz sery. Pito piwo i miód własnego wyrobu.

Bazując na miejscu ekspediowania korespondencji, Lawinia najczęściej przebywała w dwóch majątnościach: Klecku i Sopotwinach. Na podstawie miejsc, z których wysyłała listy, można określić mobilność Lawinii. Wydaje się, że przebywała w swoich majątnościach co najmniej po kilka miesięcy, zawsze jednak wracając do Klecka. Pokoje dla księżnej znajdowały się również w majątnościach Łazduny<sup>285</sup>, Sobotniki oraz w Iszkołci. Inwentarz łazduński z 1628 r. pokazuje piękne zabudowania dworskie, z trzema dużymi domami. Drewniany dom pański, wybudowany około 1619 r., został wtedy przeniesiony do Łazdun z Sobotnik. Pokój księżnej znajdował się po prawej stronie domu, miał jedno okno i podłogę wyłożoną tarcicami. W Sobotnikach w 1629 r. budowano nowy dom, wykorzystując tymczasem „dom z gankiem stary, zły, opadły”<sup>286</sup> (w którym sala na górze wykonana z heblowanych tarcic miała 14 okien!). Iszkołć Lawinia w 1632 r. wydzierżawiła, a następnie w 1635 kupiła od chorążycza wołkowyskiego Samuela Pukszty. W roku następnym oddała ją warendę Bieniaszowi Jakubowiczowi<sup>287</sup>. Zaskakująca jest obecność we wszystkich domach należących do Lawinii, nie tylko tych pańskich, prywetów (w niektórych domach, jak np. w Łazdunach, nawet po dwa w jednym domu!). Widoczne są doskonały stan i wyraźna dbałość o wszystkie majątności. Naprawiano, budowano, dobudowywano. W kwietniu 1628 r. zlecono porządne odmalowanie dworu w Budziwiskach<sup>288</sup>. Brak jest danych o bytności Lawinii w kamienicy wileńskiej znajdującej się pomiędzy „ulicami Zamkową a Świętojerską naprzeciwko kościołowi Świętego Jana”<sup>289</sup>. Stan zabudowań teje w 1609 r., kiedy to został spisany na życzenie Jana Albrychta inwentarz, był raczej opłakany. Istniały tam dwa obszerne, ale stare i zaniedbane domy drewniane oblepiane gliną z licznymi sionkami i świetlicami oraz kamienica z drzewa i muru.

Radziwiłłowa była zaradną gospodynią. Inwentarze majątności pokazują jej zdolności organizacyjne, zamiłowanie do porządku, estetyki zewnętrznej i wewnętrznej bu-

<sup>283</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 47.

<sup>284</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 55.

<sup>285</sup> AGAD, AR, dz. XXIX, nr 98.

<sup>286</sup> AGAD, AR, dz. XXIX, nr 98.

<sup>287</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 60.

<sup>288</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 3139, k. 6.

<sup>289</sup> AGAD, AR, dz. XVIII, nr 271.



dynków oraz higieny. Skrupulatna polityka finansowa pozwalała jej na dokonywanie nowych inwestycji, bez ryzyka zaciągnięcia długu, który potem trudno byłoby spłacić. Zapewne znaczna część działań nie była prowadzona przez nią osobiście, ale z całą pewnością na jej wyraźne polecenie.

Lawinia wyraźnie ożywiła swą działalność po śmierci męża. Interesowała się wszystkimi sprawami dotyczącymi gospodarowania majątkościami, skrupulatnie wyliczała i wydawała kwity na wszelkie dobra dostarczane do Klecka. Troszczyła się o los poddanych, wysyłając np. swoich sług w celu sprawdzenia skarg do niej wysyłanych. Tak było w 1626 r., kiedy wysłała do włości wisznieckiej Stanisława Zagońskiego<sup>290</sup>. W marcu 1628 r. rozkazała Dawidowi Dostojewskiemu, staroście sobotnickiemu, rozdać chłopom, jeśli będą potrzebować, zboża, a chłopu, któremu drzewo konia zabiło, beczkę zjyta<sup>291</sup>. Bywała również na weselach dzieci swoich sług, jak np. na weselu córki Hektora Jasińskiego w 1631 r.<sup>292</sup> Bytność na takich uroczystościach była ważna ze względu na dozór nad rozszerzaniem własnej klienteli oraz wyraz opieki nad nią<sup>293</sup>, a wydaje się, że takową Lawinia posiadała. Dysponowała przekazywaniem koni i źrebców ze stada łązduńskiego do Klecka<sup>294</sup>. Interesowała się stanem stada sobotnickiego. Trudno stwierdzić, jakimi rzeczywistymi dochodami dysponowała, ponieważ zachowały się pojedyncze rachunki tylko z niektórych majątkośći, które dają obraz bardzo fragmentaryczny. Chodzi tu zarówno o dochody w „gotowym” pieniądzu, jak i działy, i wszelkich daninach oraz te pochodzące ze sprzedaży produktów.

Można by zaryzykować stwierdzenie, że prowadziła działalność gospodarczą, częściowo na potrzeby własne, częściowo obliczoną na uzyskanie dochodu. W jej dobrach tkano własną wełnę i len, zatrudniając do tego celu tkaczy<sup>295</sup>. Sprzedawano do Wilna ryby, zboże, gęsi, nabiał, sól, słoninę i bydło. W Łazdunach wyrabiano gonty.

Wydawała pieniądze również na swoje potrzeby. I tak mamy kwit z 24 grudnia 1626 r. na 133 zł polskie 10 groszy za rzeczy zakupione w Wilnie przez Dawida Dostojewskiego, starostę łązduńskiego i sobotnickiego. Były tam „olejki rozmaite z apteczki, według receptury pana Grzegorza Bulca, aptekarza (...), sukna falendyszu lazuruwego, łokci 6 (...), minucyje (...), buławki drewniane (...), plastr i olejek od pana Jakuba aptekarza (...), anyżu funtów 12 (...)<sup>296</sup>. Falendysz był grubym i mięsistym sukniem średniego gatunku, produkowanym w Anglii, Holandii i Włoszech, używanym na odzież męską i wierzchnie okrycia<sup>297</sup> (do tego ostatniego celu zapewne został użyty). Zaskakujący wydaje się za to zakup minucji, tj. kalendarza z prognozami, informacjami, co dzia-

<sup>290</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 49.

<sup>291</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 3139, k. 8.

<sup>292</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 5944, k. 10.

<sup>293</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 124.

<sup>294</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 65.

<sup>295</sup> ADAG, AR, dz. V, nr 5944, k. 6.

<sup>296</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 50.

<sup>297</sup> I. Turnau, op. cit., s. 52.



ło się danego dnia i miesiąca. Jak pisze Gloger, „tylko łatwowierni dawali im wiarę”<sup>298</sup>. W 1627 r. zakupiła pół rzyzy papieru<sup>299</sup>, prawdopodobnie dla utrzymywanego przez siebie pisarza. Do 1629 r. wszystkie listy pisane są ręką tego samego pisarza.

Lawinia prowadziła bogatą korespondencję. Zachowały się jej liczne listy do Krzysztofa II Radziwiłła, dotyczące głównie spraw codziennych. Z ustanowionych przez męża opiekunów Krzysztof II wyraźnie najbardziej dbał o nią i jej dzieci. Pomagał w sporach dotyczących majątkości, sprawach procesów, pożyczal swoje sługi. Lawinia ze swej strony również udzielała Krzysztofowi II pomocy, jak chociażby posyłała mu swoich barwionych Kozaków<sup>300</sup> oraz piechotę i broń („jaka się znalazła posyła, było więcej, ale pan kawaler parę cudnych i dobrych wziąć raczył”<sup>301</sup>), czy przysyłała produkty z ogrodów. W 1627 r. z okazji narodzin dziecka posyłała mu służkę swoją panią Ugnicką, znającą się na dzieciach. Nie chcąc jednak wszystkim obarczać Krzysztofa II, za jego zgodą, wybrała Hrehorego Dołmata, chorążego starodubowskiego, do zajmowania się jej sprawami. Dołmat ze swej strony zawiadamiał Krzysztofa II o wszystkich swoich posunięciach dotyczących spraw Lawinii. Nie wiadomo, czy wielokrotnie zapraszany Krzysztof kiedykolwiek odwiedził Lawinię, ponieważ zawsze wymawiał się „słusznymi przyczynami”<sup>302</sup>. Nie znalazłam również żadnych informacji o wizycie Lawinii u Krzysztofa II. Nie obywało się jednak bez wzajemnych zadrażnień, rozwiązywanych jednak polubownie. Tu należy wspomnieć incydent z 1627 r., kiedy to podróżujący z 12 podwodami różnych rzeczy z Klecka do Korca Jan Hołownia został napadnięty i pobity przez poddanych Krzysztofa II z majątkości Stankowa.

Radziwiłłowa utrzymywała również kontakt ze swoim rodzeństwem: Janem Karolem<sup>303</sup> i Izabelą<sup>304</sup>. Z Radziwiłłów prowadziła korespondencję z Albrychtem Stanisławem, Albrychtem Władysławem, Aleksandrem Ludwikiem i Krystyną Eufemią, księżnią nieświeską. Aleksander Ludwik, zdążając na wesele Jana Jerzego Radziwiłła w 1628 r., korzystał z uprzejmości Lawinii, stacjonując swoje konie i czeladź w Budziwiskach koło Wilna, do niej należących. Zaznaczał jednak, że „to na czas krótki i bez żadnej szkody, bo wszystko swoje przywiezie”<sup>305</sup>. Albrycht Władysław odwiedził Lawinię w sierpniu 1626 r., być może, nie mogąc być na pogrzebie jej męża. Krystyna Eufemia przy okazji życzeń składanych na Nowy Rok 1631 r. prosiła Lawinię o „jakiś dar dla zakonu, beczkę ryb albo co mniej opatrzność zrządzi i obmyśli, za co modlitwą odpłacę”<sup>306</sup>.

Lawinia zmarła 23 lutego 1641 r. Albrycht Stanisław Radziwiłł określił ją jako „znakomitą matronę mogącą być przykładem dla wdów; przez szesnaście lat osierocona

<sup>298</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. III, s. 218.

<sup>299</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 77, k. 53.

<sup>300</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 54, koperta 698, k. 4 i 6.

<sup>301</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 3139, k. 4.

<sup>302</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 54, koperta 698, k. 8.

<sup>303</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 7220.

<sup>304</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 2575.

<sup>305</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 3, koperta 51, k. 4.

<sup>306</sup> AGAD, AR, dz. IV, koperta 697, k. 7.

przez męża pędziła życie nikomu nie ciążąc, czuwając nad potomstwem, któremu do kilku dóbr dziedzicznych, ojcowskich, dorzuciła wiele nabytych<sup>307</sup>. Jan Władysław i Michał Karol Radziwiłłowie, synowie Lawinii, wyznaczili datę pogrzebu matki na 14 maja 1641 r. w kościele kleckim<sup>308</sup>. Już po jej śmierci, prawdopodobnie w 1642, bracia wydali swą siostrę Annę Izabelę za męża za Jana Władysława Sanguszkę, starostę suraskiego, wyposażając ją każdy ze swojej części majątku pozostawionego im przez matkę. Posąg ten wyplacony w „złocie, perłach i klejnotach”<sup>309</sup> został skwitowany przez Annę Izabelę 2 października 1642 r.

Jan Władysław i Michał Karol Radziwiłłowie podzielili się majątkiem matki 31 maja 1641 r. „za radą stryja kanclerza majątności, czynsze i prowenta na dwie równe części”<sup>310</sup>. Podział ten daje nam cenne informacje o stanie posiadania Lawinii. I tak Michał Karol otrzymał Kleck z zamkiem, armatą i biblioteką (których nie wolno mu było nikomu zapisywać, jako że miały zostać przy Klecku), folwarki Sopotwina, Krasnystaw, Kurland, Szczepanowszczyzna, Malew, Suchlicze, Kopra, Ciecierowiec, Morocz, Cidzin, Ostrowczyce z puszciami, Grzybowszczyzna, Rybowszczyzna, Hreżłowszczyzna, Leremszczyzna, włości poleską, sieniowską, koracką, moszczukowską, denisowską i loletyszawską. Jan Władysław zatrzymał dla siebie Dawidgródek z zamkiem i miastem, folwarki Mankowicze, Hwierzyce i Wysokie, zamek grodecki, wójtostwo poleskie, majątność i miasto Iszkołc z folwarkami lysickimi, miasto Sobotniki, dwór i folwark Wojtkowszczyzna, Łazduny. Na Iszkołci i Dawidgródku ustanowił ordynację na zasadach Ołyki, Nieświeża i Klecka. Wydaje się, że Iszkołc była uważana przez Jana Władysława za majątność cenną i reprezentacyjną. Dokładniejszy opis dziejów majątności w tym czasie zamieściłam w części pierwszej. Dwie majątności, tj. Budziwizki i kamienica kardynalska w Wilnie, pozostały wspólne. Nie wolno ich było również niczym obciążać.

Ze wszystkich powyższych danych wyłania się obraz Lawinii jako kobiety silnej i pewnej siebie, potrafiącej zadbać o siebie i dzieci. Przy pomocy opiekunów, a zwłaszcza Krzysztofa II i Albrychta Stanisława Radziwiłłów, utrzymywała porządek w swoich majątnościach, wyraźnie dbała o ich rozwój i utrzymanie wysokiego standardu. Nie wyszła powtórnie za męża (niestety nie jestem w stanie stwierdzić, czy tego rodzaju propozycje w ogóle się pojawiały), dostrzegając prawdopodobnie zbyt wiele pozytywów swego wdowieństwa. Działała na polu religijnym, nie tylko jako fundatorka i dobroczynica Kościoła katolickiego oraz Cerkwi, ale także ingerując w polityczne działania dotyczące Cerkwi. Przy większej liczbie źródeł, zwłaszcza korespondencji ze sługami, można by się pokusić o próbę odtworzenia mechanizmów kobiecego patronatu, z jakim możemy mieć tu do czynienia. Działalność Lawinii dotyczyła bowiem wielu aspektów życia, a jej silny charakter predestynował ją do roli przywódcy, a nie biernego obserwatora. Jej syn Michał Karol pojął za żonę Izabelę Sapieżankę, kobietę niezwykle podobną charakterem do matki, zdecydowaną i energiczną, radzącą sobie niemal w każdej sytuacji.

<sup>307</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. II, s. 236.

<sup>308</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 16, koperta 190, list 1.

<sup>309</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 78, k. 18.

<sup>310</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 78, k. 1.

## Izabela Katarzyna z Sapiehów Radziwiłłowa

Izabela Katarzyna była córką Andrzeja Stanisława Sapiehy (1592–1646), kasztelana trockiego, potem wileńskiego, i Anny Heydensteinówny (zm. po 1673 r.), córki historyka Reinholda Heydensteina, sekretarza królów polskich Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy. Andrzej Stanisław Sapieha był starszym synem starosty uświackiego Jana Piotra i Zofii Weiherówny, bratem hetmana wielkiego litewskiego Pawła Jana. Brat Izabeli zaś Leon Kazimierz zmarł w Paryżu pięć lat przed jej ślubem w 1640 r.

Poślubiona została Michałowi Karolowi Radziwiłłowi, krajczemu Wielkiego Księstwa Litewskiego (potem podczasem Wielkiego Księstwa Litewskiego), synowi Jana Albrychta i Lawinii z Koreckich Radziwiłłów, w 1645 r. w Wilnie. Izabela mogła mieć wtedy co najwyżej 22 lata, gdyż jej rodzice wzięli ślub w 1622 r.

W 1646 r. Izabela otrzymała od męża 80 000 zł polskich zapisanych na jego dobrach leżących w kluczu kleckim w województwie nowogródzkim. Były to: folwarki Sopotwiny, Suchlicze, Cepra i Ciecierowiec. Dodatkowo przyznano jej dożywotnie mieszkanie w tychże dobrach Michała Karola wraz z używaniem wszelkich ruchomości i nieruchomości<sup>311</sup>. Stan posiadania Izabeli Katarzyny powiększał się wraz z rosnącymi długami jej męża. I tak w 1653 r. w zamian za sumę 95 750 zł polskich otrzymała zamek i miasto Kleck wraz z folwarkiem Krasnystaw<sup>312</sup>. W posagu otrzymała od rodziców 60 000 zł<sup>313</sup>.

Radziwiłłowie dochowali się dwóch synów: Stanisława Kazimierza (który osiągnął wiek dojrzały) i zmarłego w dzieciństwie Michała Karola (z pewnością żył jeszcze w 1671 r., kiedy to Izabela Katarzyna asekurowała prawa synów do sukcesji ołyckiej po zmarłym Albrychcie Stanisławie Radziwille i jednocześnie swoje prawa do dożywocia na majątku Sobotniki<sup>314</sup>). Trudno ustalić dokładną datę urodzin Stanisława Kazimierza, można jedynie przypuszczać, że urodził się przed 1652 r.<sup>315</sup> Młodszy syn Michał w 1667 r. przebywał pod opieką jezuity, rektora kolegium nieświeskiego Albrychta Przedzińskiego<sup>316</sup> (tytułowanego przez Radziwiłłową przyjacielem) w Białej u księstwa Radziwiłłów<sup>317</sup>. W korespondencji Michała Karola z Krystyną Eufemią Radziwiłłową pojawia się jeszcze imię Jasia, syna Radziwiłłów, jakoby urodzonego w lecie 1649 r.<sup>318</sup> Niestety jest to jedyna wzmianka o tym dziecku, zakładam więc, że zmarło w wieku niemowlęcym.

<sup>311</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 4–9.

<sup>312</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 22–25.

<sup>313</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 88.

<sup>314</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 97–98.

<sup>315</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 1.

<sup>316</sup> K. Niesiecki, op. cit., t. VII, s. 536.

<sup>317</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 18.

<sup>318</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 54, koperta 697, list 12 i 13.

Podobnie jak nieznaną jej teściową Izabela, dość szybko, bo już w październiku 1656 r.<sup>319</sup>, została wdową i podobnie jak ona nie wyszła powtórnie za mąż. Stan wdowi sprzyjał rozwojowi jej samodzielności i pozwalał na podejmowanie różnych niezależnych decyzji.

Śmierć Michała Karola nastąpiła w trudnych latach potopu szwedzkiego. Krystyna Eufemia Radziwiłłowa, ksieni klasztoru w Nieświeżu, radziła Izabeli miarkowanie się w bólu po stracie męża ze względu na dzieci. Sugerowała również oddanie starszego syna Stanisława pod opiekę jej brata Albrychta Stanisława, a samej Izabeli schronienie się w murach klasztornych<sup>320</sup>. Wydaje się, że Izabela nie zastosowała się do tych rad, choć wiadomo, że w klasztorze bywała przy różnych okazjach (jak oblóczyny nowicjuszek w kwietniu 1655 r.)<sup>321</sup>.

Stosunki z synem Stanisławem Kazimierzem układały się poprawnie, mimo pewnych dążeń Izabeli do pełnej nad nim kontroli. Do osiągnięcia przez niego „lat zupełnych” zarządzała jego majątkiem, wspólnie z Michałem Kazimierzem Radziwillem, częściowo przy współpracy Bogusława Radziwiłła. Po osiągnięciu przez Stanisława Kazimierza dojrzałości nadal, tym razem wspólnie z synem, administrowała całym majątkiem, zezwalając mu jednak na samodzielne decyzje. W 1666 r. zapisała synowi „z miłości macierzyńskiej” połowę sumy zapisanej jej przez męża na Klecku, tj. 47 875 zł polskich<sup>322</sup>. W 1671 r. ze względu na swoje rosnące długi, a także niespłacone dotychczas długi męża ustąpiła Stanisławowi Kazimierzowi na siedem lat Klecka (wraz z folwarkiem Budziwizki i kamienicą kardynalską w Wilnie, jako należącymi do ekonomii kleckiej), z którego miały być w tym czasie pospłacane wszelkie „obligi”<sup>323</sup>. W tym czasie otrzymała od syna Niechniewicze i Naliboki jako dożywocie. Również w jej posiadaniu (na trzy lata), jako prowizja dla drugiego syna Michała, pozostawał Malew<sup>324</sup>. Stanisławowi Kazimierzowi przyznano na ten czas Dawidgródek, Mniszew i Rykąty. W 1670 r. zamieniła w układzie z synem Stanisławem Kazimierzem przyznane sobie dożywotnio majątności Suchlicze, Ciecierowiec i Ceprę na Sobotniki i Ostrowczyce<sup>325</sup> (były to dobra odziedziczone po Janie Władysławie Radziwille). Z pewnością była to przemyślana decyzja, gdyż z dokumentu z roku następnego dowiadujemy się, iż wszystkie te majątności, tj. Suchlicze, Ciecierowiec i Cepra, były obciążone długami najpierw Michała Karola, a potem samej Izabeli<sup>326</sup>. W 1672 r. Stanisław Kazimierz wspólnie z bratem potwierdzali te nadania, dołączając matce 1000 zł rocznie do końca życia z dochodów kleckich. Bracia zobowiązywali się również do spłacenia wszyst-

<sup>319</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 54, koperta 697, list 21.

<sup>320</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 54, koperta 697, list 21.

<sup>321</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 54, koperta 697, list 23.

<sup>322</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 42–45.

<sup>323</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 99.

<sup>324</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 100.

<sup>325</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 93–94.

<sup>326</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 107.



kich długów ojca i stryja<sup>327</sup>. Stanisław Kazimierz przejął również długi matki za 1675 r., dając w zastaw Mostwiłowicze z miasteczkiem Siniówką<sup>328</sup>.

W 1671 r. Radziwiłłowa wraz z Stanisławem Kazimierzem oddała w zastaw Kazimierzowi Stanisławowi Tolłkaczowi i jego żonie Zofii Penkalskiej na trzy lata majątkość Rykąty (otrzymaną przez Stanisława po kanclerzu Wielkiego Księstwa Litewskiego Albrychcie Stanisławie Radziwille<sup>329</sup>), znajdującą się w województwie trockim, za sumę 3300 złp (był to zastaw pożyczki udzielonej Radziwiłłowej i Stanisławowi Kazimierzowi przez Tolłkaczy<sup>330</sup>). Jednocześnie zastawiający zobowiązywali się do pokrycia wszelkich dodatkowych kosztów poniesionych przez Tolłkaczy („za budynek wszelki, któryby się pokazać miał, za pomnożenie poddanych, restaurację sadzawek i młyn nowy<sup>331</sup> oraz ewentualnej naprawy dachu kościoła w Rykątach<sup>332</sup>). Sam Stanisław również korzystał z pomocy finansowej Tolłkaczy, zastawiając im w 1670 r. za 3000 zł folwark Budziwiszki oraz kamienicę w Wilnie zwaną Kardynalią.

Początkowo edukacja Stanisława Kazimierza odbywała się w domu, pod czujnym okiem matki. Od 1661 r. pobierał on już nauki w Akademii Nieświeskiej<sup>333</sup>. W grudniu tegoż roku został wysłany przez Izabelę Katarzynę do Bogusława Radziwiłła, aby ten „jako krewnego za unizonego i domowego słuę przyjąć go raczył<sup>334</sup>. Trudno określić, jak długo pozostawał na tej „służbie”, ucząc się jednocześnie w Akademii Nieświeskiej (to drugie z pewnością do lata 1664 r.)<sup>335</sup>. Już w 1663 r. za radą Bogusława Radziwiłła planowano wysłać Stanisława Kazimierza w podróż po Europie. Izabela donosiła Bogusławowi Radziwiłłowi 25 października 1663 r., że syn jej nie może już dłużej przebywać w Nieświeżu z racji braku odpowiedniego towarzystwa, „bo co było paniać jedni do Wilna, drudzy do obcych krajów udali się”. Jednak, z powodu braku odpowiednich środków, nie była w stanie sama podolać wyekspediowaniu syna za granicę, nie chcąc zaciągać długu na Dom Radziwiłłowski. Jako alternatywne rozwiązanie rozważała wysłanie syna do Krakowa (choć było to niebezpieczne ze względu na zagrożenie tureckie) lub chociaż do Lublina<sup>336</sup>. W czerwcu 1665 r. dopuszczała dwie możliwości dalszej drogi syna: wyjazd z księdzem Ostrowskim do Francji, lub też dowodzenie zaciągniętymi na służbę Bogusława dwoma chorągwiami wojsk, kozacką i tatarską<sup>337</sup>.

W 1666 r. sporządzono intercyzę, na mocy której młody Radziwiłł, w związku z planowanym wyjazdem, potwierdzał wszystkie zapisy uczynione matce przez ojca, „a także

<sup>327</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 15–18.

<sup>328</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 22.

<sup>329</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 103.

<sup>330</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 95–96.

<sup>331</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 104.

<sup>332</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 39.

<sup>333</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 4.

<sup>334</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 5.

<sup>335</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 9.

<sup>336</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 10.

<sup>337</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 12.



to co po w przeszłym roku zmarłym stryju na nich spadło to jest Budziwiszki, kamienica Kardynalska, Sobotniki, Łazduny, Dawidgródek, Iszkołć, Łysica<sup>338</sup>. Oddawał to matce na sześć lat. Zezwalał jej na arendowanie Sobotnik, Iszkołci i Łysicy, jako że proweny z tych dóbr nie były zbyt duże. Jest to niezwykle istotna informacja, zaprzeczająca ściśle gospodarczemu charakterowi Iszkołci. Możliwe jest również, że po zniszczeniach potopu szwedzkiego majątność ta nie przynosiła już takich dochodów jak kiedyś. W 1673 r. wartość arendy majątności wynosiła 300 kop groszy litewskich (na 3 lata), w 1676 r. 40 000 zł polskich (na lat 10), czyli tyle samo co w 1632 r. (na 3 lata). Wskazywałoby to na znaczny spadek wartości dzierżawnej Iszkołci. Mimo nikłej jej wartości Izabela dbała również o Iszkołć. W 1660 r. wysyłała tam załogę z armatą, mającą bronić jej przed nieprzyjacielem, a przede wszystkim przed spalaniem.

W lutym 1666 r. Stanisław Kazimierz wyruszył do Bogusława do Królewca<sup>339</sup>, a Izabela zwróciła się o wsparcie dla niego we wszystkich dziedzinach do wojewody wileńskiego<sup>340</sup>. Izabela, jako troskliwa matka, zabiegała o „urzędy intratne” (niestety, nie wiemy jakie, gdyż w korespondencji określone zostały wyłącznie powyższym stwierdzeniem) dla przebywającego za granicą syna, prosząc o protekcję zarówno Bogusława (dzięki niemu Stanisław Kazimierz został wybrany posłem<sup>341</sup>), jak i podkanclerzego i hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1669 r.<sup>342</sup> Zawsze w takich wypadkach powoływała się na wspólnotę krwi radziwiłłowskiej i honor Domu.

Trudno dokładnie ustalić daty pobytu Stanisława Kazimierza poza granicami Rzeczypospolitej. W listopadzie 1669 r. Izabela wyraziła swą nadzieję na szybki powrót syna<sup>343</sup>. W 1677 r. „na wyjazd do cudzych krajów” (może powtórny?) dawał on matce plenipotencję do zarządzania całym majątkiem oraz prawo dochodzenia jego praw do sukcesji w księstwie koreckim (chodziło o dwa zapisy księżnej Anny, Joachimowej Koreckiej, matki Lawinii Radziwiłłowej na 4000 zł)<sup>344</sup>. Sprawa sukcesji po Koreckich ciągnęła się zresztą jeszcze długo, gdyż w 1808 r. Sanguszkowie, spowinowaceni z Koreckimi poprzez Annę Izabellę Radziwiłłównę, córkę Lawinii z Koreckich, pozwali Dominika Radziwiłła o te zapisy<sup>345</sup>). Wydaje się, że Stanisław Kazimierz zamierzał powrócić do Rzeczypospolitej w 1669 r., wcześniej, dzięki zgodzie matki, służąc w wojsku francuskim, „widząc wrodzoną w nim do dzieł rycerskich ochotę, bronić mu tego nie zdało się”<sup>346</sup>.

W latach 1667–1668 wspólnie z Bogusławem Radziwiłłem projektowała wydać syna za wojewodziankę krakowską (być może, córkę Michała Zebrzydowskiego, wojewody

<sup>338</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 6.

<sup>339</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 15.

<sup>340</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 16.

<sup>341</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 43.

<sup>342</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 30.

<sup>343</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 33.

<sup>344</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 59–61.

<sup>345</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 170, s. 356.

<sup>346</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 25.

krakowskiego do 1667 r.), ustalając to jednak z przebywającym za granicą Stanisławem Kazimierzem<sup>347</sup>. Jak wiadomo, ostatecznie niecały rok przed swoją śmiercią poślubił on Marię de Bèthune.

Wydaje się, że Izabela była gospodarną i zaradną żoną, przypominającą zresztą w niektórych sytuacjach matkę swego męża Michała Karola, Lawinię z Koreckich. Sama trudniła się sprawami gospodarczymi, wydawała kwity na zboże, kontrolowała jego ilość. Pilnowała wydawania zboża arendarzom<sup>348</sup>. Z wiekiem stawała się zresztą coraz bardziej skrupulatna. Według mnie wskazuje to nie tylko na podobne typy osobowości obu tych kobiet, ale również na rodzaj doświadczeń, którym były poddawane, oraz na swoisty „typ” zaradnej gospodyni, który obie reprezentowały.

Interesowała się również sprawami starostwa hamersztyńskiego z zamkiem i miastem, odziedziczonego po rodzicach. Jej ojciec otrzymał je jako nagrodę od hetmana Stanisława Koniecpolskiego, za postawę w bitwie pod Tczewem (7–8 sierpnia 1627 r.); formalnie uzyskał je dopiero w 1633 r.<sup>349</sup> Wspólnie z mężem arendowała je od 1646 do 1655 r. za sumę 13 500 zł Adolfowi i Annie von Seier<sup>350</sup>. Ze względu na jego położenie w województwie pomorskim wszystkie jego sprawy załatwiała przez „sługę mego, urodzonego pana Dominika Maceniewskiego”<sup>351</sup>, przyznając mu list plenipotencyjny w 1667 r. W tymże samym roku oddała starostwo w arendę Franciszkowi i Barbarze z Krokowskich Wejherom<sup>352</sup>, starostom waleckim i białeńskim, za sumę 11 000 złp (16 000 w talarach i dukatach, a 1000 w ortach).

Po rodzicach otrzymała nie tylko starostwo hamersztyńskie, ale także inne dobra. I tak w 1652 r. wspólnie z mężem procesowała się przed sądem asesorskim króla Jana Kazimierza z Aleksandrem Kuncewiczem o majątkość Sieliszcze położoną w województwie mińskim, „które to dobra JKM Władysław IV przyznał w sumie 50 000 kop groszy litewskich Andrzejowi Stanisławowi Sapieże”<sup>353</sup>. Otrzymała w posagu również Gródek Podlaski, leżący w powiecie grodzieńskim, który wydzierżawiała najpierw panu Wilkońskiemu, chorążemu mielnickiemu, a następnie panu Karlingowi (temu także Sopotwiny i Ostrowczyce)<sup>354</sup>. Nie są znane daty tych dzierżaw.

Widoczna jest jej aktywność w czasach potopu szwedzkiego i wojny polsko–muskiewskiej, gdy broniła zawzięcie majątku swojego i dzieci oraz przebywającego w Antwerpii Jana Władysława Radziwiłła<sup>355</sup>, któremu donosiła o stanie jego (Dawidgródek, Iszkołci)<sup>356</sup> i swoich majątkośći, o sposobach obrony i zniszczeniach. W listach nie bra-

<sup>347</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, listy 22 i 24.

<sup>348</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 84.

<sup>349</sup> A. Rachuba, *Sapieha Andrzej Stanisław*, PSB, t. XXXIV, s. 57–58.

<sup>350</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 79, s. 5–8.

<sup>351</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 85–86.

<sup>352</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 87–88.

<sup>353</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 79, s. 47.

<sup>354</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 87.

<sup>355</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 2.

<sup>356</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 3.

kowało również informacji o sługach Jana Władysława oraz troski o jego zdrowie i szczęśliwy powrót do kraju. Pośredniczyła również w kontaktach Jana Władysława z krajem, próbach odzyskania dóbr ukraińskich Radziwiłła, w czym uczestniczyli wojewoda wołyński i ówczesny podczasy litewski Michał Kazimierz Radziwiłł<sup>357</sup>. Po śmierci Jana Władysława w 1662 r. musiała się zajmować sprawami jego długów (w 1658 r. wynosiły one 12 000 talarów, nie licząc zastawionych rzeczy<sup>358</sup>) w Antwerpii oraz pozostałych tam sług: kapelana i cyrulika<sup>359</sup>. Sprawy długów antwerpskich ciągnęły się przez lata. Izabela starała się uspokajać żądania kredytorów. Planowała wysłanie w 1664 r. do Antwerpii „umysłnego”, który miał sprawdzić i zweryfikować pozostawione długi, a także dojść do porozumienia z kredytorami<sup>360</sup>. Prawdopodobnie przeznaczony do uregulowania tychże długów Antwerpczyk Jan de Vos przebywał w Królewcu w 1678 r., marnotrawiąc fundusze przeznaczone na spłaty, o co Radziwiłłowa, zresztą słusznie, miała pretensje<sup>361</sup>.

Zachowała się bogata korespondencja Izabeli, głównie z Janem Władysławem (z czasów jego pobytu za granicą) i Bogusławem Radziwiłłami. Wydaje się, że zwłaszcza do Bogusława (przedstawiciela ewangelickiej linii rodu) zwracała się z wszelkimi swymi kłopotami i u niego szukała pomocy. Tu również nasuwa się podobieństwo do opieki, jaką nad Lawinią z Koreckich roztaczał Krzysztof II Radziwiłł. Z pewnością Bogusław był rozjemcą w sporach majątkowych Radziwiłłowej z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem (sprawy spadku po Albrychcie Stanisławie Radziwiłłie oraz zwrot administrowanych majątkości Jana Władysława Radziwiłła po jego śmierci). W sprawach ważnych unikała przekazywania informacji listownych, swoje „desiderie” powierzając zaufanym sługom<sup>362</sup>. Również listownie Izabela interweniowała w sprawach swych protegowanych, jak chociażby w przypadku sprawy pana Karlika z panem Bogdanowskim, gdzie pierwszego promowała u Stanisława Niezabitowskiego, chcąc być jednocześnie „z tego mancamentu wyprowadzona”<sup>363</sup>.

Przemarsze wojsk z czasów powstania Chmielnickiego oraz potop szwedzki spowodowały znaczne zniszczenia w dobrach Radziwiłłowej. Żaląc się na swą dolę, pisała do Jana Władysława 24 sierpnia z Malewa: „w kluczu kleckim ledwo się co na 200 podymie zbierze bez bydła i koni (...)”<sup>364</sup>.

Z kwitów gospodarczych oraz z korespondencji możemy poznać miejsca pobytu Izabeli. W lipcu 1647 r. wspólnie z mężem przebywała w Sopotwinach, podobnie w kwietniu 1651<sup>365</sup> i lipcu 1652 r. W styczniu 1653 r. Radziwiłłowie z dziećmi przebywali w Bu-

<sup>357</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 5.

<sup>358</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 16, koperta 190, list 4.

<sup>359</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 8.

<sup>360</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 9.

<sup>361</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 38.

<sup>362</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, listy 13, 20 i 28.

<sup>363</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, listy 34, 36 i 37.

<sup>364</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 4.

<sup>365</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 26, koperta 360, listy 2 i 3.

czy, a już w kwietniu w Malewie<sup>366</sup>. W maju 1654 r. Michał Karol donosił bratu Janowi Władysławowi o wizycie u jego żony w Malewie hafciarki Samuelowej, „która z łaski WXM w kamienicy wileńskiej ma mieszkanie. Prosiła mię o intercesio do WXM o dalsze mieszkanie w kamienicy bez rugowania”<sup>367</sup>. Była więc Radziwiłłowa decydką we wszelkich sprawach gospodarczych. W lipcu 1654 r. Radziwiłłowie przebywali wraz ze „Stasiem” w Klecku<sup>368</sup>. Wydaje się, że cały 1657 i 1658 r. Izabela spędziła w Sopotwinach<sup>369</sup>, była tam również w 1671 r.<sup>370</sup> Trudno tu przytaczać wszystkie znane miejsca pobytu Radziwiłłowej, można jedynie wskazać ulubione rezydencje. Na 38 listów Izabeli Katarzyny, w których podane jest miejsce ich nadania, aż 19 pisanych jest z Sopotwin, 6 z Malewa, 6 z Gródka, 2 z Wilna, 2 z Sobotnik i po jednym z Mniszewa i Sielca (majątkości Bogusława Radziwiłła, gdzie przebywała, chroniąc siebie i dzieci przed nieprzyjacielem, między czerwcem a sierpniem 1660 r.<sup>371</sup>). Wydaje się, że wielokrotnie również podróżowała po okolicy, odwiedzając znajomych (jak w 1668 r. na Podlasiu do pani wileńskiej, Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej<sup>372</sup>, skąd udawała się do Warszawy<sup>373</sup>, załatwiając przy okazji różne sprawy rodzinne z jej mężem Michałem Kazimierzem).

Sama Izabela wielokrotnie zaciągała różne pożyczki (wspólnie z mężem 9680 zł u pana Lechnowskiego) bądź je przejmowała (1000 zł prawem wlewkowym po pani Mogielnickiej)<sup>374</sup>. Spotykały ją przy tym różne nieprzyjemności. Tak miała się sprawa ze sługą przebywającego w Antwerpii Jana Władysława Radziwiłła, niejakim Paszkowskim, który natarczywie dopominał się „jak o swój dług” o zwrot 1000 zł, pożyczonych Izabeli Katarzynie przez Radziwiłła<sup>375</sup>.

Radziwiłłowa miała zarządzać całym majątkiem w czasie pobytu syna za granicą. Również w przypadku śmierci Krystyny Lubomirskiej Albrychtowej Stanisławowej Radziwiłłowej (która nastąpiła w 1667 r.) miała przejąć zarząd nad dobrami zapisanymi w testamencie ojcu Stanisława Kazimierza<sup>376</sup>. W tym celu w 1667 r. wyprawiała do Niechnewicz i Ołyki swoje sługi: „nie na żaden fortel, tylko abym w tym nie zdała się ospałą, co dzieciom moim należy”<sup>377</sup>. W związku z podziałem spadku zawarła w Wilnie 25 czerwca 1667 r. ugodę z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem. Przyznawano tam księstwo ołyckie, Rakowiec w powiecie warszawskim Michałowi Kazimierzowi, a młodemu Radziwiłłom „Niechnewicze, Naliboki, Rykąty w WXL, Mniszów w Koronie, plac w Wilnie i część drugiego w Warszawie, folwarki Pośniki i Zermście, na których zapisane jest im

<sup>366</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 26, koperta 360, listy 6 i 7.

<sup>367</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 26, koperta 360, list 11.

<sup>368</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 26, koperta 360, list 12.

<sup>369</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 34–41.

<sup>370</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 98.

<sup>371</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, listy 2 i 3.

<sup>372</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 27.

<sup>373</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 28.

<sup>374</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 89.

<sup>375</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 4.

<sup>376</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 26.

<sup>377</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 18.



20 000”<sup>378</sup>. Ostateczny podział miał nastąpić dzięki mediacji Bogusława Radziwiłła. Izabela sugerowała uczynienie tego „w domowych progach, a nie przed publiką”<sup>379</sup>.

Wielokrotnie bywała pozywana przed sądy. Z pewnością stało się tak w 1664 r., gdy została pozwana wraz z synami przez Jerzego i Aleksandrę z Jeleńskich Woynów<sup>380</sup>. Pozwy składano wielokrotnie w przeciągu kilku lat na majątnościach Izabeli Katarzyny: zamku kleckim, Sopotwinach (1662, 1663 i 1664), Malewie, Krasnymstawie, Iszkołci (1662), Ostrowczycach (1663 i 1667), Mostwiłowiczach. Przypuszczam, że w tych wszystkich majątnościach musiała od czasu do czasu przebywać, choć nie zawsze mamy na to dowód w korespondencji. W 1670 r. została pozwana przez Urszulę Protasowiczównę, wdowę po Janie Obińskim, a pozew złożono na Malewie. Sama również w 1670 r. pozwała Marcina Rutyckiego<sup>381</sup>. Procesowała się również z Krzysztofem Mogielnickim i panią Zelwitowicką<sup>382</sup>.

Była też Izabela dobrodziejką kościołów. Wiadomo, że zapisała legaty na dobrach ołyckich dla kapituły ołyckiej, o których niespłacenie od 1668 była pozwana w 1724 r. Anna z Sanguszków Radziwiłłowa<sup>383</sup>. Kościołowi iszkołckiemu w 1668 r. podarowała wieś Janczyce<sup>384</sup>.

Dokładna data śmierci Izabeli Katarzyny nie jest znana. Ostatni zachowany (datowany) list pisany (zresztą niezwykle zmienionym, wręcz nieczytelnym charakterem pisma) do syna pochodzi z 30 czerwca 1685 r.<sup>385</sup> Jest prawdopodobne, że śmierć zastała ją w miesiącach letnich, gdyż już w październiku 1685 r. Stanisław Kazimierz arendował za 20 000 złp na trzy lata „żydom starszym szkoły kleckiej” Kleck, Sopotwiny i Ostrowczyce, czyli majątności należące wcześniej do Izabeli Katarzyny<sup>386</sup>. Wiadomo, że w ostatnich miesiącach życia chorowała, co jednak nie przeszkadzało jej w prowadzeniu korespondencji z synem, któremu żaliła się na brak jego odwiedzin<sup>387</sup>.

Izabela była kobietą silną i zaradną. Przez prawie 30 lat swego wdowieństwa potrafiła zadbać nie tylko o dobra swoje i syna, ale także wykształcić go i zapewnić mu przyszłość. Jej relacje z synem pokazują chęć Izabeli do całkowitej nad nim dominacji, decydowania o wszelkich jego sprawach. Widoczne są też jednak działania, które przeprowadzali wspólnie, głównie te dotyczące spraw gospodarczych. Nie jestem w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy to Izabela była ich inicjatorką i w jaki sposób decydowała o ich wykonaniu. Podejrzewam jednak, że jej zdanie w większości spraw było decydujące. Korzystała z pomocy Domu Radziwiłłów, ale jednak większość decyzji podejmowała sama.

<sup>378</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 109, s. 100–104.

<sup>379</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 21.

<sup>380</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 46–47.

<sup>381</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 80, s. 89–90.

<sup>382</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 83, s. 88.

<sup>383</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 135, s. 23–30.

<sup>384</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 108, dokument 15.

<sup>385</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, list 41.

<sup>386</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 81, s. 76–79.

<sup>387</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 681, listy 40 i 41.



Znamienne są jej całkowita integracja z rodziną męża i dbałość o honor Domu Radziwiłłowskiego. Zachowane źródła pokazują nieustanną ruchliwość Radziwiłłowej, chęć działania i angażowanie się we wszystkie sprawy. Liczne procesy mogą wskazywać na to, iż była osobą konfliktową bądź po prostu pewną swoich racji, lubiącą procesy.

## Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska

Kolejna bohaterka mojej pracy, Katarzyna Rzewuska, reprezentuje całkowicie odmienny typ kobiety. Katarzyna Karolina była córką Michała Kazimierza „Rybeński” i Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich, młodszą siostrą Teofili i Karola Stanisława „Panie Kochanku”. Urodziła się w 1740 r. Wychowywała się ze swoją starszą siostrą Teofilą. Miała również przyrodnie rodzeństwo: brata Hieronima (ożenionego z Zofią Thurn–Taxis) oraz siostry Weronikę (żonę Franciszka Czapskiego, wojewody chełmińskiego), Józefinę (żonę Ksawerego Massalskiego, a następnie po rozwodzie z nim Michała Grabowskiego, koniuszego Wielkiego Księstwa Litewskiego) i Marię Wiktorię (żonę Benedykta Morykoniego, pisarza Wielkiego Księstwa Litewskiego).

W wieku pięciu lat nie potrafiła jeszcze pisać, o czym informowała ojca jej siostra Teofila<sup>388</sup>. Będąc trzynastolatką, z polecenia ojca, jak pisała, chętnie uczyła się języka francuskiego, tańca i rysunków<sup>389</sup>. Jej korespondencja z ojcem wskazuje, że czyniła pewne postępy we francuskim. Prawdopodobnie jej guwernantką była nieokreślona tu bliżej pani Połubińska<sup>390</sup>.

Ojciec Katarzyny, Michał Kazimierz Radziwiłł, będąc niemal nieustannie nieobecny, starał się spełniać jej zachcianki, np. w październiku 1754 r. przysyłał jej obrazki, pomarańcze i ostrygi<sup>391</sup>. Radziwiłłówna zaś donosiła ojcu o stanie zdrowia matki (której pilnowała i którą zabawiała), wizytach, balach i uroczystościach<sup>392</sup>. Ojciec zapewniał również żywą gotówkę jak te 200 czerwonych złotych otrzymanych w styczniu 1755 r. przez Katarzynę i Teofilę w Żółkwi od pana Trzczińskiego<sup>393</sup> czy od tegoż samego 2000 złp w 1758 r. w Olyce<sup>394</sup>. Wydaje się, że siostry otrzymywały od ojca pewne kwoty, wypłacane im w ratach, na swoje wydatki (jedna z rat przypadała na dzień św. Jana i wynosiła po 200 czerwonych złotych dla każdej<sup>395</sup>). Katarzyna i Teofila same kwitowały swoje wydatki na konie (wśród których oprócz owsa znajdujemy wydane dla ludzi

<sup>388</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 11.

<sup>389</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 691, list 2.

<sup>390</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 691, list 4.

<sup>391</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 691, list 9.

<sup>392</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 53, koperta 691, listy 17, 19 i 22.

<sup>393</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 153, s. 48.

<sup>394</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 1.

<sup>395</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 153, s. 66.

stajennych wódkę, piwo, słoninę i żyto na chleb)<sup>396</sup> i własne wyżywienie. Wśród zamówionych produktów znajdowały się masło, gęsi, kapłony, sery, śmietanka, kury, indyki, krupy pszenne i jęczmień<sup>397</sup>, można więc podejrzewać, że były to produkty, które pojawiały się na stole Radziwiłłowien.

Już jako ośmioletnia dziewczynka Katarzyna została zaręczona z Klemensem Zamoy-skim (1747–1767), synem Tomasza Antoniego (1707–1752), wojewody lubelskiego, i Teresy z Mnichowskich. Ślub miał zostać zawarty w 1753 r.<sup>398</sup>, Katarzyna Karolina miałaby wtedy 13, a pan młody 6 lat. Jednak z bliżej nieznanymi przyczyn małżeństwo to nie doszło do skutku, prawdopodobnie na przeszkodzie stanęły zbyt duża różnica wieku i niedojrzałość państwa młodych.

W 1757 r. rozpoczęły się kolejne pertraktacje o rękę Katarzyny. Tym razem kandydatem był Stanisław Ferdynand Rzewuski (1737–1786), w którego imieniu występowali rodzice (Stanisław przebywał wtedy w Austrii). Stanisław Ferdynand początkowo zabiegał o rękę starszej z Radziwiłłowien, Teofili, ale gdy ta odmówiła swej zgody, zaręczył się z Katarzyną Karoliną w 1758 r., „zapatrzonej na prześwietny splendor Domu Radziwiłłowskiego, na koligacje i niewzruszoną jego powagę”<sup>399</sup>. Stanisław Ferdynand był najstarszym synem Wacława, hetmana polnego, a następnie wielkiego koronnego, kasztelana krakowskiego, i Anny z Lubomirskich, bratem Józefa, starosty drohobyckiego, Seweryna, hetmana polnego koronnego, i Teresy, późniejszej żony Karola Stanisława „Panie Kochanku”<sup>400</sup>. Już w latach 1754–1755 był tytułowany starostą chełmskim.

W związku z planowanym małżeństwem młody Rzewuski wrócił do kraju latem 1757 r. i już 5 września złożył wizytę w Nieświeżu. W imieniu Rzewuskich, których starania poparł August III i minister Henryk Brühl, przedślubne pertraktacje prowadził kasztelan lubelski Wiktoryn Wereszczyński.

Ojciec panny Michał Kazimierz Radziwiłł, idąc za zezwoleniem córki, ofiarowywał mu ją za „dożywotniego przyjaciela”. Ślub wyznaczono na 13 czerwca 1758 r. w zamku nieświeskim, ostatecznie został zawarty 13 listopada 1758 r. w Nieświeżu. Zaskakujący jest tu krótki okres narzeczeństwa, intercyzę spisano bowiem 3 marca 1758 r.

Katarzyna miała otrzymać w posagu „dwakroć 100 000 złp *in parata pecunia*, a zaś *in mundo muliebri* 100 000 złp”<sup>401</sup>. Do tego dochodziła wyprawa warta 100 000 złp oraz rocznie 100 000 złp dochodu z dóbr ukraińskich znajdujących się w województwach kijowskim i braclawskim, odziedziczonych po matce Franciszce Urszuli z Wiśniowickich. Rzewuski zobowiązywał się zapisać te sumy na swoich dobrach dziedzicznych, a mianowicie kluczu targowickim i mieście Targowicy (1 miasto i 9 wsi); uczynił to

<sup>396</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 153, s. 50.

<sup>397</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 153, s. 51.

<sup>398</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 24.

<sup>399</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 24.

<sup>400</sup> Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, PSB, t. XXXIV, s. 159–163.

<sup>401</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 29.

19 stycznia 1759 r. w Łucku<sup>402</sup>. Posag Katarzyna skwitowała 7 lutego 1759 r.<sup>403</sup> Dnia 9 marca 1759 r. Rzewuski wziął też (w imieniu własnym i świeżo poślubionej żony) intronizację do przekazanych mu przez teścia dóbr ukraińskich. Po śmierci Michała Kazimierza Radziwiłła Rzewuscy otrzymali od Karola Stanisława Radziwiłła dożywocie na radziwiłłowskich dobrach Starczyce w województwie nowogródzkim, gdzie później obydwójce bardzo często przebywali<sup>404</sup>.

Wydaje się, że Katarzyna Karolina otrzymała niezwykle bogatą wyprawę. W jej skład wchodziły klejnoty w różnych zestawach garniturów, kolczyków, egretek (biżuteryjnej imitacji piór strusich lub czaplich przypinanej do nakryć głowy lub wysokich fryzur<sup>405</sup>) i bransolet (brylanty, diamenty, rubiny, topazy, perły uriańskie, czyli te najdroższe importowane z Indii<sup>406</sup>, granaty, ametysty, szmaragdy, korale, złoto, szafiry). Ciekawostkami w tym zestawieniu były: pierścień z portretem królewskim z 11 diamentami, portrecik św. Jana Nepomucena złoty na kamieniu mający w sobie rubin i 21 diamentów, bransoletka złota z portrecikiem św. Ignacego z czterema szmaragdami, portrecik św. Jana z 21 granatami, portrecik „Xcia JM Hetmana mający wkoło diamentów 14, szafirów 4”. Do rejestru sreber zaliczała się gotownia (w skład której wchodziły lustro wielkie szlifowane, różne lichtarze, puszkki, imbryki do kawy, mleka i herbaty, fajerka, sztucce, tace oraz flaszka na wódkę węgierską) oraz „kaftier srebrny z porcelaną w pudle orzechowym atlasem błękitnym wybitym” (imbryki, młynek i miarka do kawy, dzwonek, durszlaczek, filiżanki z chińskiej porcelany do kawy i czekolady, a także miseczki do konfitur). Najznaczniejszą ilościowo częścią wyprawy były koronki (pondelary, czyli włoskie koronki igłowe<sup>407</sup>, koronki angielskie, brabantkie, holenderskie, blondyny, tj. francuskie koronki klockowe<sup>408</sup>, koronki czarne, jedwabne). Katarzyna Karolina nosiła jedwabne paryskie pończochy oraz białe rękawiczki. Suknie Radziwiłłówny uszyte były zgodnie z obowiązującą modą. Znalazło się tam sześć saków (luźnych sukien) w różnych kolorach; trzy robiony (suknie z ciężkich tkanin jedwabnych z szeroką spódnicą, noszone jako ubiór dworski lub balowy<sup>409</sup>), dwie czarne, aksamitne suknie; kontusik materii tureckiej podszyty sobolami. Nie zabrakło holenderskich koszul, prześcieradeł, poszewek i sześciu tuzinów chustek do nosa. Do wystroju wnętrza w rezydencji Rzewuskich przewidziano karmazynowy aksamit i złoty galon oraz tureckie makaty. Konieczne były też dwa łóżka z namiotem w karmazynowym adamaszku oplecionym złotym galonem, z całym niezbędnym do tego wyposażeniem, tj. materacami adamaszkowymi, piernatami, poduszkami. W wyprawie znalazły się także lakierowane chińskie szkatułki. Do celów podróży Katarzyna Karolina została wyposażona w dwie

<sup>402</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 133–139.

<sup>403</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 67–78.

<sup>404</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 99.

<sup>405</sup> I. Turnau, op. cit., s. 51.

<sup>406</sup> Ibidem, s. 194.

<sup>407</sup> Ibidem, s. 144.

<sup>408</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>409</sup> Ibidem, s. 156.

karety, jedną paradną wybitą karmazynowym aksamitem i haftowaną złotem, drugą tzw. berlińską, oraz trzy cugi koni: kare, gniade i izabelowate<sup>410</sup>.

Po ślubie otrzymała również majątności macierzyste, niestety obciążone długami. Ze względu na podział, jakiego dokonano, część Katarzyny była mniej obciążona od części jej siostry Teofili. Dlatego też w styczniu 1759 r. łączną sumę 165 492 złp Rzewuska postanowiła równo podzielić „z miłości siostrzanej”<sup>411</sup> i tym samym dodatkowo obciążyć swe dobra. Wobec późniejszych problemów finansowych był to dość ryzykowny krok.

Dnia 18 kwietnia 1759 r. Rzewuscy otrzymali od Michała Kazimierza Radziwiłła, w ramach zastawu, majątność iszkołcką za sumę 143 000 zł. Już dwa miesiące później Rzewuski, powołując się na posesję Iszkołci, pożyczył 10 000 złp od p. Korsaka, łowczego nowogródzkiego<sup>412</sup>. Związane to było z przekazaniem majątności Rzewuskim 9 czerwca 1759 r. w ramach dożywocia<sup>413</sup>. Katarzyna oddała Iszkołć w zastaw Janowi Niezabytowskiemu, staroście celskiemu, za sumę 167 417 złp w 1763 r.<sup>414</sup> Niezabytowski wobec braku odpowiednich dochodów z majątności i roszczeń wierzycieli Rzewuskich procesował się z Rzewuskimi o łączną sumę 59 207 zł, wypłaconą mu w dwóch ratach w 1774 r., kiedy to też skwitował sumę zastawną. W 1774 r. Katarzyna Rzewuska oddała Iszkołć w zastaw benedyktyńkom nieświeskim na rok<sup>415</sup>. W 1775 r. przedłużonoarendę na dalsze trzy lata, pozostając przy sumie 143 000 zł<sup>416</sup>. W 1777 r. Katarzyna Karolina oddała benedyktyńkom wymienioną wcześniej sumę, co zostało rok później pokwitowane w księgach grodzkich nowogródzkich<sup>417</sup>. Sprawa jednak musiała być bardziej skomplikowana, skoro benedyktyнки procesowały się z Rzewuskimi o sumy nieoddane przez Katarzynę oraz o wszystkie ekspensa prawne z tym związane (w latach 1759–1852). Sama Katarzyna procesowała się z benedyktyńkami na przełomie 1777 i 1778 r. i zobowiązała się oddać im sumę 50 340 zł<sup>418</sup>. W 1783 r. dzieci Katarzyny Karoliny pozwały księżnię nieświeską o rzeczy szacowane na 20 000 czerwonych złotych pozostawione przez matkę w klasztorze (opis których znajduje się poniżej i pokazuje, że było o co się procesować), które miały zostać przechowane dla sukcesorów, w zamian za posesję Iszkołci. Mobilia te, wbrew woli zmarłej, zostały wydane mężowi Katarzyny, a Iszkołć pozostała w rękach benedyktynek<sup>419</sup>.

Późną jesienią 1758 r. młoda para opuściła Nieśwież i przez Ołykę podążyła do swej nowej siedziby, do Podhorców. W Olyce byli przyjmowani przez pułkownika Trzcienie-

<sup>410</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 54–62.

<sup>411</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 117–120.

<sup>412</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 39.

<sup>413</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 40.

<sup>414</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 40.

<sup>415</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 6.

<sup>416</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 7.

<sup>417</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 13–15.

<sup>418</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 42.

<sup>419</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 37–38.

go „z huczną armat rezonancją”. Katarzyna została także uhonorowana mowami od magistratu i miejscowego kahału<sup>420</sup>. Możliwe, że Katarzyna zwiedzała dobra mężowskie jeszcze przed ślubem, na co wskazywałyby listy pisane z majątkości Podhorce już we wrześniu 1758 r.<sup>421</sup> W listopadzie tegoż roku Katarzyna brała udział w Chelmie w przyśiędże Stanisława Ferdynanda na starostwo<sup>422</sup>. W 1760 r. z okazji pretendowania Rzewuskiego do chorążostwa Wielkiego Księstwa Litewskiego (które zresztą otrzymał) wyjechano na dwa tygodnie do Warszawy<sup>423</sup>.

W związku z politycznymi zajęciami Rzewuskiego i jego ciągłymi podróżami Katarzyna przebywała często wraz z rodzeństwem w dobrze sobie znanym Nieświeżu (w 1759, 1760 i 1761 r.), dokąd docierały do niej listy od ojca i męża. Małżonkom udawało się jednak razem podróżować, jak chociażby w grudniu 1761 r. do Białegostoku<sup>424</sup>. We wrześniu 1761 r. planowali udać się z pielgrzymką do Częstochowy<sup>425</sup>. Wydaje się, że większość czasu Rzewuska (często wraz z mężem) przemieszkowała w dobrach radziwiłłowskich, we wspomnianym wyżej Nieświeżu, Zabłudowie, Białej, Mirze.

W 1761 r. Stanisław Ferdynand wraz z żoną i teściem Michałem Kazimierzem Radziwiłłem brał udział w Wolczynie w uroczystościach weselnych Adama Kazimierza i Izabeli z Flemmingów Czartoryskich (16–19 listopada 1761 r.)<sup>426</sup>. Dnia 8 kwietnia 1764 r. Rzewuscy uczestniczyli w Podhorcach w uroczystości zaślubin siostry Stanisława Teresy z bratem Katarzyny, Karolem Stanisławem Radziwiłłem<sup>427</sup>.

Poprzez udział Stanisława Ferdynanda w konfederacji barskiej i późniejszą emigrację Rzewuscy utracili większą część swoich posiadłości ziemskich. W 1769 r. zmuszeni byli oddać Antoniemu Węglińskiemu przynoszące spory dochód (4471 złp) starostwo grodowe chełmskie.

Rzewuscy dochowali się pięciorga dzieci: Adama Wawrzyńca (1760–1825; kształcił się w latach 1771–1776 w jezuickim, a potem pojezuickim Collegium Nobilium w Warszawie), Seweryna (w 1773 r. przebywał na nauce w Mannheim, prawdopodobnie na koszt swego wuja Karola Stanisława Radziwiłła<sup>428</sup>), Franciszki (żony Chryzostoma Rdultowskiego chorążego nowogródzkiego, następnie Michała Obuchowicza, kasztelana mińskiego), Anny (1761–1800; zamężnej z Augustem Hiacyntem Platerem, kasztelanem trockim) i Teofili (po 1762–1831, żony 1<sup>o</sup> v. Ksawerego Lubomirskiego, z którym rozwiódła się w 1801 r., a następnie wyszła za owdowiałego szwagra — Augusta H. Platę)<sup>429</sup>. Do jednego ze spodziewanych połów (w 1762 r.) sprowadzono

<sup>420</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13657, s. 15.

<sup>421</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 2–3.

<sup>422</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13657, s. 29.

<sup>423</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13657, s. 64.

<sup>424</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 11.

<sup>425</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13657, s. 91.

<sup>426</sup> Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, s. 159–163.

<sup>427</sup> *Ibidem*, s. 159–163.

<sup>428</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 48.

<sup>429</sup> Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, s. 159–163.



akuszerkę Niemkę<sup>430</sup>. Z pewnością wymienione wyżej dzieci nie są wszystkimi, które Katarzyna Karolina urodziła. W lipcu 1760 r. Stanisław Ferdynand donosił teściowi o narodzinach syna Karola<sup>431</sup>, niestety zmarł on już we wrześniu tego roku. Z tego samego okresu mamy informację o chorującym od trzech tygodni synku Wacławku<sup>432</sup>. Wuj młodych Rzewuskich, Karol Stanisław „Panie Kochanku”, wobec złej sytuacji materialnej siostry i jej męża na własny koszt kształcił chłopców i dbał o przebieg ich kariery politycznej. Podobnie przedstawiała się sytuacja córek Katarzyny Karoliny, którym zapewnił wychowanie oraz posagi i śluby w Nieświeżu. Franciszka Rzewuska, wychowanka Teofili Morawskiej, została wydana za Chryzostoma Rdułtowskiego przez Karola Stanisława i Hieronima Radziwiłłów i wyposażona w posag o wartości 130 000 złp (plus wyprawa 30 000 oraz spadek po Hieronimie w wysokości 150 000 złp) 16 września 1782 r.<sup>433</sup> Anna, wyedukowana kosztem wujów (prawdopodobnie przebywająca przez większość czasu u Hieronima Radziwiłła i jego żony, a w 1773 r. w Gdańsku wraz z przyrodnimi ciotkami Marią Wiktoria i Józefiną Radziwiłłównami), otrzymała 3 października 1781 r. wyprawę 100 000, posag 150 000 oraz 200 000 złp spadku po Hieronimie<sup>434</sup>. Trudno stwierdzić, czym był podyktowany ten nierówny podział środków. Niemcewicz pisał tak o wielkości posagu Radziwiłłównien: „ustawy rodu tego chcą, by Radziwiłłówna nie miała więcej posagu jak 200 000 fl.”<sup>435</sup> Ojciec panien mógł się jedynie wypowiadać w sprawach związanych z doborem przyszłych małżonków.

Pożycie małżeńskie Radziwiłłówny nie było najszczęśliwsze. Dość często Stanisław Ferdynand, zajęty ważnymi sprawami państwowymi, a przede wszystkim dbaniem o interesy radziwiłłowskie, zaniedbywał żonę i dzieci. Bywało, że pozostawiał ich bez środków do życia, za to z ogromnymi długami. Katarzyna już w 1762 r. przestrzegała męża, aby myślał o dłużnikach i wyrobieniu sobie jakiegoś starostwa<sup>436</sup>. Zadziwiające jest to, że ta pamiętająca o finansowych zobowiązaniach i braku obroku dla koni kobieta jednocześnie prosiła męża o przysłanie jej krepy, czyli drogiego materiału jedwabnego o specjalnym splocie na suknie lub odzież wierzchnią<sup>437</sup>! Te, wydawałoby się, „zachcianki” można tłumaczyć inwestycjami w prestiż, które przy politycznym zaangażowaniu Rzewuskiego są jak najbardziej zrozumiałe.

W 1764 r. Rzewuski wraz z żoną oraz Ignacym i Józefem Pacami w obawie przed Rosjanami (po rabunku Terespoła) musiał uchodzić na Węgry. Już wtedy sytuacja materialna rodziny była bardzo zła. Stanisław Ferdynand w liście do brata żony Karola Stanisława (z 28 marca 1767 r.) skarżył się, iż „obrona interesów radziwiłłowskich doprowadziła do odsądzenia go od urzędu, zajęcia dóbr, oderwania od starostwa chełmskiego

<sup>430</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 34.

<sup>431</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13657, s. 73.

<sup>432</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13657, s. 77.

<sup>433</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 160, s. 11.

<sup>434</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 160, s. 20.

<sup>435</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętnik czasów moich*, Warszawa 1957, t. I, s. 120.

<sup>436</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 34.

<sup>437</sup> I. Turnau, op. cit., s. 98.

wójtostwa «6000 złp czyniącego», zmusiła go do zastawienia sreber i ruchomości i — jednym słowem — doprowadziła do ogólnej «ruiny domu»<sup>438</sup>. Z przymusowej emigracji powróciła jedynie Katarzyna Karolina, pozbawiona jednak środków do życia. Nie miała za co wykupić arrendowanych dóbr ukraińskich, nadto odzywali się wierzyciele, popierani przez sądy<sup>439</sup>. Przebywając w Starczycach od 1765 do 1769 r. i oczekując kolejnych pógógów, starała się, przy pomocy Karola Stanisława Radziwiłła, zapewnić rodzinie jako taką egzystencję, myśląc nawet o wysłaniu najstarszego syna „na naukę”<sup>440</sup>. O ile przy pierwszym terminie porodu (1765 r., tuż po powrocie z emigracji) można z całkowitą pewnością ustalić ojcostwo Rzewuskiego, tak przy drugim (w 1769 r.) sprawa staje się nieco bardziej problematyczna. W 1769 r. mieszkała, prawdopodobnie z dziećmi, u siostry Teofili w Bielicy („nie ma po co do Starczyc powracać”)<sup>441</sup>. W lutym 1772 r. przebywała już w Nieświeżu w klasztorze benedyktynek<sup>442</sup>.

Katarzyna Karolina za wszelką cenę starała się utrzymać w posesji Starczyc. W 1776 r., przebywając już na stałe w klasztorze nieświeskim, złożyła protestację przeciwko zajęciu przez wierzycieli nie tylko majątków męża, ale także własnych dóbr posagowych. W zabiegach o odzyskanie utraconego majątku wspierał ją szwagier jej męża Jan Mikolaj Chodkiewicz<sup>443</sup>.

Stanisław Ferdynand powrócił do kraju dopiero w 1778 r. Pozbawiony dóbr (ukraińskie były wdzierżawione, a pieniądze z dzierżawy dawno się rozeszły, litewskie zajęchane przez wierzycieli, Targowica w zastawie, a dobra w Galicji znajdowały się w rękach żyjącego jeszcze Wacława Rzewuskiego) — nic więc dziwnego, że w 1785 r. został pozwany przez dorosłe już dzieci o złe ich używanie<sup>444</sup>. Rzewuski jeszcze za życia żony pertraktował ze swoim szwagrem na temat dzierżawy „hrabstwa żmigrodzkiego”, jako miejsca, w którym cała rodzina mogłaby się schronić, niestety bez rezultatu. Starał się o fundusze również w mniej chwalebny sposób, tzn. poprzez wydanie manifestu przeciwko postanowieniom działu dóbr ustalonym jeszcze przez Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńkę”<sup>445</sup>.

Długoletnia emigracja Rzewuskiego doprowadziła do praktycznej separacji tego małżeństwa, a „porzuconą i zrujnowaną materialnie” siostrę i jej dzieci wspierać musiał Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku”. Przykładowo z jego dyspozycji Rzewuska odebrała w styczniu 1772 r. 5400 złp od pana Chryziewicza, podskarbiego komory słuckiej<sup>446</sup>.

Korespondencja z bratem Karolem Stanisławem z 1762 r. wskazuje, że Katarzyna była jego informatorem w sprawach dotyczących ich macochy Anny z Mycielskich.

<sup>438</sup> Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, s. 159–163.

<sup>439</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 38–40.

<sup>440</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 46–51.

<sup>441</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 18.

<sup>442</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 27.

<sup>443</sup> Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, s. 159–163.

<sup>444</sup> Ibidem.

<sup>445</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 36.

<sup>446</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 168.

W każdym liście zawiera się informacja o aktualnym miejscu pobytu księżnej, jej wizytach i planach. Było to zapewne związane z początkowym brakiem zaufania Karola do Radziwiłłowej po śmierci Michała Kazimierza „Rybeński”<sup>447</sup>.

Katarzyna Karolina była osobą dość chorowitą, na co nałożyły się też problemy finansowe jej rodziny oraz liczne połogi. Zdecydowanie bardziej emocjonalnie niż jej starsza siostra Teofila podchodziła też do śmierci swych dzieci, odchodząc takie wypadki dość ciężko. Na początku małżeństwa Stanisław Ferdynand bardzo niepokoił się jej zdrowiem, rezygnując nawet z niektórych swoich podróży<sup>448</sup>. Gdy w 1770 r. przebywała w Nieświeżu wraz z siostrą Teofilą, jej słabe zdrowie nie pozwoliło na odwiedzenie brata<sup>449</sup>. Już w dzieciństwie często raczyła się różnymi medykamentami otrzymywanymi przez Radziwiłłów z apteki kolegium nieświeskiego. W ciągu 1745 i 1746 r. otrzymała: emulsję osobliwą za 2 tynfy, dwukrotnie tulep fiołkowy, wódkę zaprawną różaną na oczy, proszek rabarbarowy, proszki serdeczne za 8 tynfów, spermacety od kaszlu, dwukrotnie proszek od kaszlu, kolacyki od kaszlu, esencję pomarańczową, *gargarismus emolliens* (płukankę zmiękczającą do gardła), *species emolliens* (ziółka przeczyszczające), kordiał do zażywania po łyżce, wielokrotnie *decoctum temperatum citratum* (wywar łagodzący nerwy cytrynianowy), emulsję posilającą, proszki koralowe, eliksir *alexipharmaco variolosum* (środek na ospę wietrzną), tabliczkę czekolady (!), konfekt z konfitur i chińską herbatę (!)<sup>450</sup>. Zażywane leki świadczą o niezbyt poważnych dolegliwościach układu oddechowego (kaszel, bóle gardła) i pokarmowego (środki przeczyszczające). Dzięki spisowi medykamentów możemy się również dowiedzieć, że w lutym 1746 r. Karol Stanisław i Janusz Radziwiłłowie, podobnie jak ich siostra Katarzyna, chorowali na ospę.

W lutym 1772 r. przebywała już w Nieświeżu w klasztorze benedyktynek<sup>451</sup>. Jak sama pisała, żyła w klasztorze z łaski ksieni (faktycznie zaarendę Iszkolci), jako że nie dostawała od męża żadnych pieniędzy, a w 1775 r. Komisja Skarbowa zabrała jej nawet Starczyce<sup>452</sup>. W pewnym momencie życia udręczona Katarzyna nie chciała już nawet klasztoru opuszczać<sup>453</sup>. Wydaje się, że jej stosunki z ksienią były dobre, skoro sprawiła ona dla starszej córki Katarzyny „dywanik szyty jedwabiami krzyżową sztuką”<sup>454</sup>.

Katarzyna Karolina pozostawiła cały swój ruchomy majątek w klasztorze nieświeskim. Znajdowały się tam mobilia otrzymane w wyprawie oraz nagromadzone podczas całego życia. Może dziwić, że tonąca w długach Rzewuska zgromadziła znaczne ilości sreber, klejnotów i sukien. Wiele przedmiotów określanych jest jako nowe. Regestr rze-

<sup>447</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 27–32.

<sup>448</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13657, s. 99.

<sup>449</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 41.

<sup>450</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 153, s. 11–22.

<sup>451</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 27.

<sup>452</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 74.

<sup>453</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 69.

<sup>454</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 23.

czy został spisany 30 stycznia 1779 r.<sup>455</sup> Możliwe jest, że przyczyną kłopotów finansowych rodziny były nie tylko nieumiejętne gospodarowanie środkami finansowymi, ale także rozrzutność i magnacka próżność związana z pozycją polityczną.

Oprócz srebrnej gotowalni i takiegoż „kafftyeru” znajdujemy srebro kredensowe (w tym sztukaterie z wyobrażeniem winnego grona, kłosów pszenicznych, szyszki i kwiatów oraz łyżki podługowate do rozdawania) i francuskie (puszeczki na mydło z gąbką, umbraculum z lichtarzykami, lichtarzyk wodny). Garnitury klejnotów składały się z brylantów, rubinów, pereł uriańskich, ametystów. Piękne wydają się kanaki (naszyjniki wschodniej roboty opasujące szyję, a nie spadające na piersi<sup>456</sup>) w kształcie róż czy psów (symbolu wierności), motylek z brylantów, liczne kolczyki i zauszniczki (w tym z czeskich topazów i diamentów) czy złote wężyki. Za dewocjonalia można tu uznać dwa brylantowe krzyżyki i jeden z granatów na złotych łańcuszkach, portrecik św. Jana Nepomucena (patrona), pierścień Pana Jezusa, dwa portreciki Najświętszej Marii Panny w złoto oprawne, różaniec bursztynowy z serduszkami, koronkę, czyli różaniec jaspisowy.

Z kolei garderoba Rzewuskiej była przechowywana w siedmiu kufrach. Suknie to osiem różnokolorowych saków, w tym zdobione pawimi piórami i sobolami, cztery robbronty, dwie szubki, pięć płaszczy, dziewięć spódnic (w tym muslinowa), cztery surduty, dwa domina (długie płaszcze z kapturem zasłaniającym część twarzy, noszone na maskaradach<sup>457</sup>), kaftanik z płaszczem, dwie salopy (długie luźne okrycie, często wataowane<sup>458</sup>), dwa płaszcze kartonowe (lekkie, wykonane z barwnie drukowanej tkaniny bawełnianej<sup>459</sup>), fartuszki, dwa bruszlaki (narzutki damskie bądź ozdobne okrycia dekoltu<sup>460</sup>), alszutki muslinowe (krawaty), szlafroki. Do ochrony ubrań przy czesaniu włosów czy peruk służyła podwłośnia. Aby sama Katarzyna nie musiała się trudzić przyjmowaniem krawców, w rejestrze znajdujemy „wstążeczki przypięczone miary wzrostu JW. Pani”. Z całą pewnością nie jest to garderoba kobiety, która ma kłopoty z wierzycielami i oddaje dzieci na wychowanie do siostry i brata.

Wiele rzeczy rejestru przeznaczono dla innych osób: stary surdut ze spódnicą dla ubogiej sieroty; robbront błękitny, bogaty dla starszej córki czy garnitur koronek dla drugiej. W zastawie u panny Maury znajdowały się trzy jedwabne chustki (w kwiatki, wybijana i verdepom, czyli w kolorze zielonego jabłka, modnym w XVIII w.<sup>461</sup>) przeznaczone dla Teofili Morawskiej. Prócz tego znalazły się tam same materiały w różnych ilościach i kolorach: kitajka, atlas, biały pik, adamaszek, taśmy, guziczki. Pani chorążyna posiadała całe zestawy koronek (brabanckich, holenderskich, ale także ordynaryjnych staroświeckich) i mankietów (gazowych, z koronek, muslinowych, rąbkowych)

<sup>455</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 21–36.

<sup>456</sup> I. Turnau, op. cit., s. 80.

<sup>457</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>458</sup> Ibidem, s. 160.

<sup>459</sup> Ibidem, s. 83.

<sup>460</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>461</sup> Ibidem, s. 197.



oraz ozdób w postaci kwiatków włoskich do garniowania. Była to bowiem osoba podążająca za najnowszą modą.

Futra Rzewuskiej podszywane były lisami (szuba, dwie salopy, jupeczka), marmurkami (jasnym lisim futrem na ciemniejszym tle, drogim i importowanym<sup>462</sup>), rysiami, popielicami, zajączkami (szlafrok), sobolami (palatynka, czyli futrzana narzutka<sup>463</sup>). Oprócz kaboszonów głowę okrywała czapeczka aksamitną zieloną z futrem, czepkami muślinowymi. Na nogach nosiła białe i czarne jedwabne pończoszki, kolorowe bawełniane, pończochy kastorowe (grube wełniane<sup>464</sup>), multanowe (lżejsze wełniane z włosiem<sup>465</sup>) i niciane; wszystkie mocowane podwiązkami. W spisie znalazły się też trzewiki atlasowe w różnych kolorach (pąsowe, różowe, żółte, niebieskie, orzechowe, popielate, czarne, zielone), w sumie 23 pary. Ręce okrywała rękawiczkami, zimą podszywanymi futrem. Do wachlowania służyły kościane wachlarze.

Nie zabrakło również męskich strojów, należących zapewne do Stanisława Ferdynanda Rzewuskiego — żupanów i kontuszy. Prawdopodobnie męskie były też pasy francuskie, wstążki do orderu i gwiazdy orderowe. „Karabela szczerozłota”, dwie szable żelazne i trzy francuskie fuzy były wyposażeniem mężowskim.

Wśród przedmiotów przeznaczonych do wyposażenia wnętrza znalazły się: do saskiego łóżka dwie kotary adamaszkowe z plotkami oraz kapa adamaszkowa karmazynowa, firanki kitajkowe i inne „rekwizyty”; pawilon adamaszkowy zielony Stanisława Ferdynanda; obicia adamaszkowe zielone; czerwone makaty tureckie, trzy duże i dwa małe czarne niedźwiedzie, puchowe poduszki; materacyki kitajkowe, parawanik żelazny. Cały jeden kufer zajmowało łóżko paradne z wyposażeniem (wianek, firanki, płotki, kapa, wał, koldry atlasowe) oraz wyposażenie łóżka połogowego. Licznie reprezentowane były zegary: ścienny bijący godziny i półgodziny, lakierowany czerwono; stołowy wskazujący godziny i minuty, wprawiony w pozłacane sztukaterie, na postumencie, z lustrem na drugiej stronie; stołowy bijący, angielski, płaski i wysoki; stołowy, okrągły, bijący z repetycjami. Wszystkie te zegary były nakręcane specjalnymi kluczami.

Przedmioty codziennego użytku reprezentowały: brzytewnik, ładownica złota (pułdelko na naboje do ręcznej broni palnej<sup>466</sup>), becik, prześcieradła, koszule, ręczniki, podbrodniki, chustki i poszewki holenderskie, chustki tureckie, grzebienie szylkretowe (w tym jeden ponownie z kamieniami czeskimi). Zdziwiająca jest ogromna liczba tabakier i tabakierek w różnych kształtach, wykonanych z przeróżnych materiałów (złota, kamieni, stali, szkła, szylkretu, papieru), w sumie 21 sztuk, oraz zegarków (złoty z kamieniami, małych, w futerałkach). Ze względu na obecność naparstka i igielniczki można przypuszczać, że Katarzyna Karolina zajmowała się szyciem, a raczej haftowaniem. Być może, za pomocą „perspektywki zielonej”, czyli lornetki, dokonywa-

<sup>462</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>463</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>464</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>465</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>466</sup> Ibidem, s. 107.



ła obserwacji chociażby podczas polowań. Ingrediencje i pachnidła przechowywała w srebrnej balsamce, a informacje i ciekawostki zapisywała w pullaresie (notesie). Liczne były także srebrne i złote, a także miedziane, spiżowe i cynowe numizmaty. Te pierwsze nie posiadały innych określeń niż małe czy większe. Złote mogą wskazywać na zainteresowania kolekcjonerskie: znajdowały się tam dukaty stempłowane św. Janem Nepomucenem, numizma Najświętszej Marii Panny berdyczowskiej, czerwone złote pojedynkowe „ciekawsze”. Wszystkie te przedmioty posiadały znaczną wartość, a znajdowały się przecież u tonącej w długach magnatki.

Dzięki informacjom zawartym w spisie liberii można stwierdzić, jaką służbę trzymało w domu Rzewuskich. Zestawy liberii określane są jako paradne. Byli tam hajducy (2 osoby) ubierani w kontusze i jubki, strzelec, laufer, lokaje (2 osoby), stangret, foryś, masztalerz, paż i kozacy (8 osób)<sup>467</sup>. Wydaje się, że dwór Radziwiłłówny nie należał do największych.

Katarzyna Karolina zmarła w 1778 r., prawdopodobnie w Nieświeżu w klasztorze benedyktynek. Nie wiadomo, czy mąż uczestniczył w jej pogrzebie. O jej śmierci pisał w liście do Karola Stanisława Radziwiłła z 8 sierpnia 1778 r. Z pewnością Katarzyna żyła jeszcze w maju 1778 r., choć chorowała na „fybrę”, gdy w Nieświeżu odwiedzała ją siostra Teofila<sup>468</sup>. Wiele wskazuje na to, że zmarła w Białej, jako że Teofila pisała o tym do Karola Stanisława 23 lipca 1778 r.: „nadeszła wiadomość o słabości siostry naszej, gwałtem mnie wypędziły do Białej, a późniejsza wiadomość o śmierci do słabości mnie przywiodła”<sup>469</sup>. Możliwe, że przyczyną śmierci Rzewuskiej była wieloletnia gruźlica, już w 1776 r. uskarżała się bowiem na „wielki ból w piersiach”<sup>470</sup>, a i w korespondencji jej siostry Teofili z Karolem Stanisławem pojawiają się informacje o „nieustannej słabości na kaszel i piersi”<sup>471</sup>. Uroczystości żałobne zebrały całą rodzinę w Grodnie: „księżęta, księżniczki, wojewodzina chełmińska stanęli 4 VIII [1778] w Grodnie w Pałacu Brzostowskich, wyjechać mają 9, rozumiem, że na 12 będą w Bielicy”. Teofila Morawska prosiła Karola Stanisława o przybycie, pisząc, że „już tylko nas dwoje z jednych wnętrzości”<sup>472</sup>.

Katarzyna Karolina Rzewuska jawi się nam jako osoba skupiona na sobie, próbująca działać, lecz niestety nieskutecznie. Określiłabym ją jako osobę zdominowaną, najpierw przez matkę, potem starszą siostrę Teofilę, następnie przez męża. Rozpieszczana przez ojca w dzieciństwie, starała się spełniać swoje zachcianki również jako osoba dorosła. Przy braku kontroli i dobrych rad nie potrafiła odpowiednio pokierować swoim losem. Prawdopodobnie nigdy też nie była osobą silną psychicznie. Nieliczne próby działania kończyły się niepowodzeniem. Jedynym przejawem zdroworozsądkowego

<sup>467</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 26.

<sup>468</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 121.

<sup>469</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 128.

<sup>470</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 13668, s. 79.

<sup>471</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 115.

<sup>472</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 132.

myślenia były próby utrzymania się w posesji Starczyc oraz ostrzeżenie męża przed rosnącymi długami. Na postępowanie Katarzyny wpłynęła też niewątpliwie postawa jej męża, człowieka zaangażowanego politycznie, wiecznie nieobecnego i pochłoniętego własnymi sprawami, dla którego prestiż i utrzymanie pozycji były ważniejsze od „być albo nie być” rodziny. Dowodem na to, iż Rzewuski nie potrafił odpowiednio gospodarować, był pozew złożony przez jego dzieci w 1785 r. „o złe używanie dóbr”. Sama Rzewuska mimo rosnących długów i pogarszającej się sytuacji rodziny nie potrafiła opanować chęci powiększania swego majątku ruchomego. Przedstawiony powyżej wykaz mobilii pokazuje, jak wyglądały garderoba i klejnoty „zrujnowanej” kobiety. Katarzyna Karolina była zupełnym przeciwieństwem swej starszej siostry Teofili, osoby przebojowej, zdecydowanej i co najważniejsze — skutecznej w swych działaniach.

## Teofila z Radziwiłłów Morawska

Teofila Konstancja była córką Michała Kazimierza „Rybenki” i Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich, siostrą Katarzyny Karoliny i Karola Stanisława „Panie Kochanku”. Miała również przyrodnie rodzeństwo: brata Hieronima oraz siostry Weronikę, Józefinę i Marię Wiktorię. Urodziła się w 1738 r. Jej chrzciny stały się uroczystą ceremonią rodzową, jako że razem z nią chrzczono dorosłego 26-letniego Udalryka Radziwiłła (chrzczonego wcześniej tylko z wody)<sup>473</sup>.

Otrzymała dość pobieżną edukację, czego dowodem jest chociażby jej rojąca się od błędów ortograficznych korespondencja w języku polskim. Z pewnością rodzice utrzymywali dla obydwu córek guwernantkę. Jeszcze w 1778 r. Teofila prosiła brata Hieronima o przekazanie ukłonów majorowej, jej dawnej guwernantce, o której nigdy nie zapomniła<sup>474</sup>. Teofila uczyła się również francuskiego i łaciny, w tych językach często korespondując z ojcem i matką. Pierwszy list z podpisem jej ręki datowany jest na 1741 r.<sup>475</sup>, a więc byłby to list trzyletniej dziewczynki.

Wydaje się, że w dzieciństwie kontakt z obydwójgiem rodziców utrzymywała głównie listownie, jako że zarówno ojciec, jak i matka byli nieustannie zajęci innymi sprawami, rzadko w sumie przebywając w Nieświeżu, gdzie wychowywały się Radziwiłłówny (jeśli opierać się na miejscu nadania listu, to praktycznie dopiero od 1755 r. Teofila, wtedy już 17-letnia panna, zaczęła podróżować po okolicy; znane są jej listy pisane z Tenczyny, Dorohostajów i Ołyki). Teofila była bardzo związana ze swoją młodszą o dwa lata siostrą Katarzyną Karoliną, czując się jej opiekunką. W korespondencji z lat dziecińczych zazwyczaj występują wspólnie. Wspólnie też odwiedzały okolicznych znajomych, zawsze wracając jednak do Nieświeża (w grudniu 1744 były w Horodzieju u JMP Ja-

<sup>473</sup> T. Zielińska, *Wież rodowa...*, s. 182.

<sup>474</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 28.

<sup>475</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 1.

blońskich<sup>476</sup>). Również w dorosłym życiu starała się utrzymywać z Katarzyną Karoliną bliski kontakt. Jest wielce prawdopodobne, że rodzice, a zwłaszcza ojciec, nie zawsze spędzali z dziećmi święta, nawet Boże Narodzenie, gdyż często życzenia świąteczne i noworoczne Teofila składała im listownie.

Matka Teofili, Franciszka Urszula, dbała o odpowiednie wychowanie córek, tworząc dla nich wierszowaną instrukcję wychowawczą. Zalecała szacunek wobec ojca i matki, a w przypadku śmierci teje także wobec macochy.

Bo w tym szczęście twoje  
Nie tylko z musu, jak to czynią dziatki  
Lecz cnotą, sercem, choć to przymiot rzadki  
Znaj, żeś po Bogu winna nam jest życie<sup>477</sup>

Pouczała córki, aby szanowały honor rodu jako wartość niemalże najwyższą:

Szanować honor, to z nim łączyć zdanie;  
Znaj się na sobie, miej o tym staranie  
Byś nic nad inszych nie była choć służy  
Fortuna, bo ta da więcej i dłuży<sup>478</sup>

Franciszka Urszula Radziwiłłowa radziła również w sprawach stosunku do zasobów materialnych rodziny:

Nie zazdrość nigdy niczego nikomu  
Tym się kontentuj, co mieć będziesz w domu (...)  
Miej wstrzemięźliwość, a nie pragnij chciwie  
Bądź szczodra oraz zbieraj sprawiedliwie  
A nie łakomie, nie pragnij niczego  
Od inszych nie bierz, a nie trać swojego<sup>479</sup>

Matka sama uczyła języków swoje córki, znała język francuski (swobodnie posługiwała się nim w korespondencji) i prawdopodobnie włoski (sprowadzała podręczniki gramatyki włoskiej dla córek). Teofila wykorzystała później te umiejętności, ucząc francuskiego dzieci swojej siostry Katarzyny Karoliny Rzewuskiej (odważyła się jednak na to dopiero po lekcjach francuskiego, jakie pobierała w Paryżu w 1773 r.). Nie była

<sup>476</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 6.

<sup>477</sup> *Przestrogi zbawienne alias informacja życia od J. Oświeconej Księżnej Jeymości Franciszki Urszuli z Korybutów Wiśniowieckiej Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej, hetmanowej w. WXLitt. córce swojej Annie Maryi teraz Jaśnie Oświeconym Księżniczkom IchM Teofili i Katarzynie Radziwiłłównie wojewodziankom wileńskim, hetmanównom w. WXLitt. po śmierci najukochańszej swej matki na pamiątkę ofiarowane*, BCz rkps, cyt. za: B. Gradzik–Jedynak, *Obyczaje polskie XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Antologia*, cz. II, Lublin 1979, s. 151.

<sup>478</sup> *Przestrogi zbawienne alias informacja życia od J. Oświeconej Księżnej...*, BCz rkps, cyt. za: B. Popiołek, op. cit., s. 243.

<sup>479</sup> *Przestrogi zbawienne alias informacja życia od J. Oświeconej Księżnej...*, BCz rkps, cyt. za: B. Gradzik–Jedynak, op. cit., s. 152.

jednak zbyt pewna stanu swojej wiedzy, tłumacząc się wiele lat później przyrodniemu bratu Hieronimowi z powodów, dla których sama nie pisze do jego żony Zofii Thurn–Taxis: „wiesz, że w innym języku niż po polsku pisać nie umiem”<sup>480</sup>. Franciszka Urszula przykładła dużą wagę do nauki córek, czego nie da się niestety powiedzieć o edukacji brata Teofili, Karola Stanisława<sup>481</sup>. Polecała również córkom czytanie książek (sama posiadała znaczną bibliotekę):

Najpierw Boga pochwaliwszy z rana  
Nabożna książka ma być przeczytana  
Lubo też zabawna, ale nie z zgorzeniem,  
Za zdaniem starszych, za ich pozwoleniem<sup>482</sup>

Duży nacisk kładła na znajomość zasad wiary katolickiej:

Najpierwsza cnota o córko kochana  
Znać Boga w Trójcy Jedynego Pana  
Jak z nocnej chwili sen otworzy oczy  
Uzbrój się krzyżem, niech myśl w niebo wkroczy.  
Nim się ustroisz, klękniij na kolana  
Ubierz wprzód duszę nim będziesz ubrana.  
Rozbierz sumienie, jeśliś w nocnej porze  
Myśl i dusze trzymała w dozorze.  
Żałuj, co jeśli postrzeżesz grzesznego  
I za ekscesa serca ozięblego.  
Mszy nie opuszczaj, owszem choć zdarzy  
Co ciekawego nie odwracaj twarzy.  
Słuchaj cierpliwie, o córko kochana,  
Jakbyś przed sądem stanęła u Pana<sup>483</sup>

Mimo ciągłej nieobecności rodzice kochali swe córki, podobnie dbała o nie babka Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, która przesyłała młodej Teofili w 1743 r. „magnifique materie”<sup>484</sup>. Już jako 12–letnia dziewczynka Teofila potrafiła zatroszczyć się o siebie i o swoje konie, prosząc matkę, w imieniu swoim i siostry, o wydanie asygnacji na siano i obrok<sup>485</sup>. W tym wieku zaczęła się również interesować bronią i polowaniami. Prosiła ojca o zakupienie jej w Saksonii „kulbaki, czepraka, pistoletów, fuzyjki

<sup>480</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 99.

<sup>481</sup> B. Popiołek, op. cit., s. 265.

<sup>482</sup> *Przestrogi zbawienne alias informacja życia od J. Oświeconej Księżnej...*, BCz rkps, cyt. za: B. Gradzki–Jedynak, op. cit., s. 152.

<sup>483</sup> *Przestrogi zbawienne alias informacja życia od J. Oświeconej Księżnej...*, BCz rkps, cyt. za: B. Gradzki–Jedynak, op. cit., s. 153.

<sup>484</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 4.

<sup>485</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 14.

i ronyka<sup>486</sup>. Jej silny charakter predestynował ją do udziału w rycerskich zabawach, o czym pisał „Rybeńko”: „Po obiedzie karuzel, tam córka moja starsza Teofila ani razu do pierścienia nie chybiła, ale go i za środek brała za każdą razą<sup>487</sup>. Jako 23-latką polowała w Sluczynie na losie<sup>488</sup>. Prezent w postaci konia ze stada srokatego otrzymany w 1761 r. w Połące od księżnej (prawdopodobnie od macochy Anny z Mycielskich Radziwiłłowej, która rezydowała często w Połące) niezmiernie ją ucieszył<sup>489</sup>.

Na zamku nieświeskim często odbywały się również bardziej kobiece przyjemności, bale z zaproszonymi gośćmi (przykładowo w 1756 r. wojewodzianki wileńskie)<sup>490</sup> czy organizowane przez Franciszkę Urszulę przedstawienia i operetki, w których Teofila wraz z rodzeństwem brała udział (w 1758 r. grała w sztuce *Z oczu się miłość rodzi* rolę Doridy<sup>491</sup>). Teofilę cieszyły również przysyłane przez ojca materiały „na dwa robronty, na leny jedne a drugi droset, materia verdepon, a dropet perłowy, a przy tym z innych drobniagów opończę<sup>492</sup>, a także prezenty w postaci „kaftyorków maluteńkich do kawy” jak ten otrzymany w 1761 od marszałka trybunalskiego (zapewne w celu pozyskania ojca Teofili) „srebrny, dwa dzbanecki, cukierniczka i farfurki” czy dewizek do zegarka<sup>493</sup>.

Nieobecni rodzice, a zwłaszcza ojciec, decydowali o każdej, najmniejszej nawet sprawie. I tak w 1753 r. Teofila od dwóch tygodni chorująca na zęby prosiła ojca o pozwolenie na ich wyrwanie!<sup>494</sup>

Osierocona przez matkę Franciszkę Urszulę 23 maja 1753 r., dość szybko, bo już 12 stycznia 1754 r., zyskała macochę w osobie Anny z Mycielskich Radziwiłłowej (którą jednak w listach do ojca początkowo tytułowała matką, a następnie ciotką) oraz liczone przyrodnie rodzeństwo.

Po powtórny małżeństwie ojca Teofila gratulowała mu narodzin kolejnych dzieci<sup>495</sup>, opiekowała się przyrodnią siostrą Weroniką (nazywając ją Weronisią)<sup>496</sup>, razem z nią podróżując. W dorosłym życiu utrzymywała bardzo czuły kontakt z przyrodnim bratem Hieronimem, gorzej było z pozostałym przyrodnim rodzeństwem. Jak wynika z korespondencji, Weronika nawet nie zawiadomiła Teofili o swoim ślubie<sup>497</sup>.

Długo pozostając w stanie panieńskim, była z pewnością opiekunką młodszego, także przyrodniego, rodzeństwa. Być może, podróżowała z nim do Gdańska. W 1780 r. Karol Stanisław Radziwiłł sprowadzał właśnie z Gdańska pozostawione tam przez

<sup>486</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 16.

<sup>487</sup> Cyt. za: E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 103.

<sup>488</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 78.

<sup>489</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 78.

<sup>490</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 70.

<sup>491</sup> A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 169.

<sup>492</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 74.

<sup>493</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 78.

<sup>494</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 24.

<sup>495</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 59.

<sup>496</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 60.

<sup>497</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 31.



„JOO Księżniczki siostry moje niegdyś tam mieszkające” ruchomości w 34 pakach<sup>498</sup>. Jej stosunki z bratem przyrodnim Hieronimem mogą się wydawać mocno dwuznaczne. Teofila darzyła go znacznym uczuciem, w korespondencji zawsze tytułując go „sercem najukochańszym braciszkiem”, co kontrastuje z oficjalnym tonem listów do Karola Stanisława. Zdziwiająca jest jednak zakończenie jednego z listów do Hieronima, kiedy Teofila pisze: „milion razy całuję Twoje busie, dupkę tłuściutkę i czarne oczki”.

Kolejno odmawiała swej ręki kandydatom swatanym jej przez rodziców, a następnie brata, tj. Józefowi (istniała tu nawet intercyza przedślubna sporządzona przez kasztelana lubelskiego Wiktoryna Wereszczyńskiego w 1757 r., anulowana rok później ze względu na odmianę serc młodych<sup>499</sup>) i jego starszemu bratu Stanisławowi Ferdynandowi Rzewuskim (miała wtedy 16 lat<sup>500</sup>) oraz podstolemu litewskiemu Ignacemu Pacowi (zm. 1765). W 1755 r. pisała do „księżnej ciotki”, swatającej jej jakiegoś kandydata, że ma już przeznaczonego kawalera, Jana Sapię, wojewodzica mściławskiego<sup>501</sup>. Jednocześnie planowała wstąpienie w związek małżeński jednego dnia z Katarzyną Karoliną, również posiadającą już swojego, bliżej nieokreślonego, narzeczonego. Myślano też o wydaniu Teofili za owdowiałego Michała Józefa Massalskiego (1700–1768), hetmana polnego litewskiego.

Sprawa odrzucenia Józefa Rzewuskiego (1739–1816), starosty drohobyckiego, obdarzonego tym tytułem przez ojca z okazji starań o Radziwiłłównę, nie jest do końca jasna. Wacław Rzewuski liczył, że któryś z jego synów uzyska rękę jednej z hetmanówek, zwłaszcza przy poparciu wszechwładnego ministra Augusta III Henryka Brühla. We wrześniu 1757 r. Józef zaręczył się z najstarszą córką hetmana Radziwiłła Teofilą, a w grudniu spisano intercyzę. W lutym 1758 r. Radziwiłłówna doprowadziła do zerwania zaręczyn. Jak pisze Zofia Zielińska, nie jest pewne, czy była to fanaberia ze strony Teofili, czy też raczej reakcja na informacje o chorobie Rzewuskiego (zapewne cierpiał na gruźlicę, o czym mogłyby świadczyć krwotoki z ust, jednak zaskakujące jest przy tym to, że dożył 77 lat!). Dotknięta takim despektem rodzina Rzewuskich, rozpowszechniała plotkę, jakoby to Józef, zobaczywszy Teofilę bijącą służącego, zerwał zaręczyny<sup>502</sup>.

W momencie śmierci ojca Teofila formalnie uzyskała niezależność, w praktyce zaś jej opiekunem pozostawał brat, Karol Stanisław. Pozostawanie pod opieką brata wiązało się ze znoszeniem jego ekscesów i pijatyk. Podczas jednej z takich libacji niedoszły konkurent Teofili, Ignacy Pac, a teraz kompan „Panie Kochanku”, po pijanemu „szpetnie połajał” Teofilę, jednocześnie oddając do niej strzałę. Jedynym ratunkiem była ucieczka<sup>503</sup>.

<sup>498</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 170, s. 247.

<sup>499</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 18.

<sup>500</sup> Z. Kuchowicz, *Miłość staropolska*, Łódź 1982, s. 273.

<sup>501</sup> AGAD, AR, dz. IV, teka 57, koperta 726, list 66.

<sup>502</sup> Z. Zielińska, *Rzewuski Józef*, PSB, t. XXXIV, s. 112–114.

<sup>503</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986, t. II, s. 356–357.

Teofila postanowiła oddać swą rękę tylko temu mężczyźnie, którego pokocha. Mając 26 lat, wyszła z miłości za przedstawiciela drobnej szlachty, oficera nadwornej milicji radziwiłłowskiej, Ignacego Feliksa Morawskiego (1744–1790). Ignacy pochodził z rodziny mazowieckiej osiadłej na Litwie i należącej do radziwiłłowskiej klienteli. Był synem Michała, skarbnika nurskiego, i Katarzyny z Mirowickich, bratem Mikołaja, późniejszego zaufanego Karola Stanisława Radziwiłła. Morawski brał udział w działaniach wojennych księcia Karola „Panie Kochanku” w czasie bezkrólewia 1764 r. jako kornet huzarów milicji radziwiłłowskiej<sup>504</sup>.

Teofila z całą pewnością nie była kobietą pospolitą. W 1764 r. brała udział w charakterze żołnierza wraz z siostrą przyrodnią Weroniką w bitwie dowodzonej przez brata Karola Radziwiłła. Bitwa ta, stoczona z Rosjanami pod Słonimem, zakończyła się klęską wojsk radziwiłłowskich i ucieczką do Jass<sup>505</sup>. Wtedy też Teofila postanowiła poślubić Morawskiego, u boku którego walczyła. Kuchowicz podaje, że upadła bratu do nóg, prosząc o zgodę na ślub. Pierwszą reakcją Radziwiłła była oczywiście niezgoda na taki mezalians<sup>506</sup>. Narzeczeni, nie zważając na zbierające się nad nimi chmury, udali się do Lwowa, gdzie uprosili biskupa Wacława Sierakowskiego o jak najszybsze udzielenie im ślubu, ze względu na „odmienny stan” panny młodej. Karol Stanisław zareagował na fakt dokonany niezwykle agresywnie, prosił siostrę, zaklinając ją na honor Domu Radziwiłłowskiego, aby porzuciła męża „tak nikczemnej kondycji”. Teofila miała wówczas odpowiedzieć:

Były Radziwiłłówny już królów matkami,  
A teraz są mizernej szlachty żoneczkami,  
Więcej trzeba poddanych niż panów na świecie<sup>507</sup>.

Z kolei Marek Borucki pisze, że miejscem przedstawienia prośby była Ołyka, w której schroniły się uciekające w 1764 r. wojska radziwiłłowskie<sup>508</sup>. Tam Teofila miała otrzymać od Karola Stanisława i szwagra Stanisława Ferdynanda Rzewuskiego wstępną zgodę na ślub<sup>509</sup>. Karol Stanisław dowiedzieć się miał o zawartym w „Milatynie przed cudownym tamże Jezusem”<sup>510</sup> ślubie siostry dopiero w Preszowie, uważał jednak, że dla 26-latką bardziej odpowiedni byłby klasztor niż taka hańba: „bez ohydy śmiało nikomu nie spojrzysz w oczy, nie obejdiesz się bez zapłonienia wstydem z tak sromotnego postępku”<sup>511</sup> — ostrzegał siostrę. Teofila odpowiadała, że „nie można nic poradzić na

<sup>504</sup> Z. Zielińska, *Morawski Ignacy*, PSB, t. XXI, s. 718–719.

<sup>505</sup> S. Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990, s. 15.

<sup>506</sup> Z. Kuchowicz, op. cit., s. 274.

<sup>507</sup> Ibidem.

<sup>508</sup> M. Borucki, *Po radziwiłłowsku*, Warszawa 1980, s. 63.

<sup>509</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 39.

<sup>510</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 40.

<sup>511</sup> M. Borucki, op. cit., s. 71.

wyroki i siły boskie<sup>512</sup>. Ślub z Ignacym nie był według jej słów uczynkiem na złość Domowi Radziwiłłowskiemu, lecz wynikiem miłości<sup>513</sup>.

Po klęsce i emigracji Karola Stanisława Radziwiłła biskup wileński Ignacy Massalski wspierał Teofilę i jej męża finansowo, namawiając ją do wystąpienia przed sądem konfederackim o wydzielenie dóbr posażnych<sup>514</sup>. Radziwiłł wielokrotnie odgrażał się, że nie da młodej parze ani grosza, lecz jak wynika ze źródeł, swe zdanie odmienił. Sama Teofila zamiast wszczynać procesy, wolała poczekać na braterską rezolucję, nawet wobec tułaczki po klasztorach. Morawska przybyła po przeczekaniu burzy do brata do Preszowa, który początkowo nie chciał jej przyjąć, z czasem za radami przyjaciół obdarował majątkami na Ukrainie. Teofila wolała się zabezpieczyć z różnych stron i przed podróżą do brata pielgrzymowała do Częstochowy<sup>515</sup>. Ignacy Morawski już 22 października 1764 r. pisał z Lwowa do Karola, dziękując mu, że dał się przebłagać siostrze<sup>516</sup>. Teofila była jednak ostrożna, upewniając się jeszcze w sierpniu 1765 r., czy nic jej i mężowi ze strony Karola Stanisława nie grozi<sup>517</sup>.

Wydaje się, że Radziwiłłówna nie żałowała swej decyzji i była szczerze przywiązana do męża. On również darzył ją uczuciem, nawet w oficjalnych dokumentach prawnych tytułując ją „najukochańszą małżonką”<sup>518</sup>. Z kolei Teofila odwzajemniała się mężowi protekcjami dla jego rodziny (m.in. prośba do brata o zgodę na odejście ze służby starego Morawskiego, ojca Ignacego, i jego wstąpienie do zakonu karmelitów bosych w Milatynie, przyjęcie na służbę brata Ignacego<sup>519</sup> Mikołaja, który szybko zdobył sobie względy Radziwiłła, awansując na jego sekretarza, a następnie opiekuna ks. Hieronima w czasie podróży do Mannheim, czy też „instancja za Teofilem Morawskim cześnikowiczem, aby mógł być podstarościm na miejscu p. Kaweckiego, który dziś [21 II 1772] zmarł”<sup>520</sup>). Teofila tłumaczyła, że pragnie „łaski na dom Morawskich”, ponieważ sama w nim zostaje. Z całą pewnością nie była zawsze łatwą w życiu partnerką. W styczniu 1776 r. pisała do brata, że jeżeli Ignacy uczynił coś wbrew woli Karola Stanisława, to „dość będzie miał ode mnie ugryzienia”<sup>521</sup>. Prawdopodobnie chodziło tu o zakup jesienią 1775 r. przez Morawskiego pułku buławy wielkiej litewskiej.

Teofila była pewna swych przekonań i jeszcze w 1784 r. prosiła wszystkich, aby pamiętali, biorąc żony czy mężów: „to nie dla posagu czy imienia i dóbr, ale w ubo-

<sup>512</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 8.

<sup>513</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 21.

<sup>514</sup> Z. Zielińska, *Morawski Ignacy*, s. 718–719.

<sup>515</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 13.

<sup>516</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 1.

<sup>517</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 7.

<sup>518</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 50.

<sup>519</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 4.

<sup>520</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 27.

<sup>521</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 76.

stwie chwały szukajcie, to będziecie tak szczęśliwi jak ja, która mam wszystko, bo mam cnotliwego męża<sup>522</sup>.

Para ta dochowała się trojga dorosłych dzieci: Karola, Duklany (żony 1<sup>o</sup> v. Stanisława Worcella, 2<sup>o</sup> v. Józefa Wyleżyńskiego) i Katarzyny Scholastyki, urodzonej 6 września 1766 r. we Lwowie<sup>523</sup> (żony Michała Łopota). Teofila wielokrotnie zachodziła w ciążę, tracąc jednak dzieci. W maju 1765 r. spodziewała się pogołu<sup>524</sup> i 4 czerwca urodziła córkę Duklanę Nepomucenę (nazwaną tak na cześć miejsca urodzenia św. Jana z Dukli), podobnie w lecie 1767 r.<sup>525</sup>, kiedy to narodził się Karol. W sierpniu 1769 r. poroniła nieżywe bliźnięta płci męskiej, na siedem tygodni przed spodziewanym terminem porodu. Cały żal rodziców został jednak sprowadzony do stwierdzenia „Bóg tak chciał”<sup>526</sup>. W korespondencji pojawia się też imię Karoliny, być może córki Morawskich<sup>527</sup>. Oprócz własnych dzieci Teofila brała pod opiekę dzieci siostry Katarzyny Karoliny Rzewuskiej, a szczególnie Franciszkę (uczyla ją jeździć konno), która została po śmierci matki jej wychowanką. Franciszka Rzewuska w 1779 r. dość długo chorowała, a zaniepokojona Teofila pisała do brata: „nie wiem na co [choruje] ale podobno zupełną panną zostanie, bo dotąd dziewczynką”<sup>528</sup>.

Wychowywała też bliżej nieznaną pannę Barbarę, którą uczyła grać na „kitarze”, jeździć konno, a także zabierała ją ze sobą do Nieświeża na wydawane przez stacjonujących tam Rosjan bale (tańczyły kontredansa)<sup>529</sup>, a także do Grodna. Być może, Basia była w jakiś sposób związana z bratem przyrodnim Teofili, Hieronimem, jako że wszystkie informacje na jej temat pochodzą z pisanych do niego listów.

Wszystkie dzieci były polecane opiece Karola Stanisława jako ich stryja. Ten poczuwał się do obowiązku zapewnienia im lepszej przyszłości, czego dowodem jest dar 150 000 zł polskich „dla polepszenia losu” zapisanych Karolowi Morawskiemu z okazji ślubu z Anną Jundziłłówną, marszałkówną powiatu grodzieńskiego w 1790 r.<sup>530</sup> Już jako mały chłopiec, w 1769 r., Karol przebywał przez pewien bliżej nieokreślony czas pod opieką stryja w Warszawie<sup>531</sup>. Z kolei córka Teofili, Katarzyna, zwana przez matkę Kasią, w 1778 r. przebywała u Hieronima Radziwiłła i jego żony Zofii Doroty Thurn-Taxis. Teofila prosiła, aby przysłać ją do domu „i od księżnej uwolnić choć na pół roku”<sup>532</sup>. Prosiła też, by prócz łaski wobec jej córki rozkazał ją uczyć, „aby nie zapomniała, co umie”. Duklana w latach osiemdziesiątych przebywała przez dłuższy czas u Karola Sta-

<sup>522</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 125.

<sup>523</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 13.

<sup>524</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 1.

<sup>525</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 15.

<sup>526</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 24.

<sup>527</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 87.

<sup>528</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 68.

<sup>529</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 117–121.

<sup>530</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 115–117.

<sup>531</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 18.

<sup>532</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 121.

niśława Radziwiłła w Nieświeżu<sup>533</sup>, a zapewne nieco wcześniej uczyła się u panien wizytek w Wilnie<sup>534</sup>. Na ślub jednej z córek Morawskich Radziwiłł zakupił w Warszawie do wyprawy „gotownię niewielką srebrną”<sup>535</sup>.

Również matka dbała o interesy finansowe dzieci. Podzieliła swoje dobra między całą trójkę. W 1791 r. oddała córce Duklanie Worcellowej 1/3 ze swojej 1/3 dóbr po matce Franciszce Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej<sup>536</sup>.

Młodzi Morawscy sprawiali też rodzicom kłopoty. W 1779 r. Teofila obawiała się o zdrowie Duklany przebywającej u księżnej Massalskiej, gdzie przeszła ciężką ospę. Pięć lat później uzalała się, że Duklana za nic ma jej przestrogi i winne jej posłuszeństwo, „bo ja się tym gryzę, żem bolała, rodziła, hodowała, a te modne dzieci zapominają, jaką winne wdzięczność”<sup>537</sup>. Bardziej poważna była sprawa romansu syna Karola. Jego kochanką została pani starościna Przeździecka (wdowa z dziećmi), w której Teofila nie chciała widzieć synowej. „Ona wdową co za kilka lat babą będzie, jej interesa zawikłane i chimer pełna”<sup>538</sup>. Matka groziła synowi „zgrzycie domu, hultajowi przekłętemu”, że go wydziedziczy i zamknie do śmierci<sup>539</sup>, i prosiła brata, aby nie pozwolił, żeby jej syn był „kapłunem cudzych dzieci”<sup>540</sup>. Pisząc o synu, nie przebierała w słowach: „jeśli będzie pił, grał w karty, szalał i romansowe grał role, to jako matka proszę wujowską ręką wolną dać w dupę, mundur na kołku powiesiwszy”<sup>541</sup>. Dla większej pewności naznaczyła Karolowi stancję u dominikanów. Również po ślubie z Jundziłłówną Karol nie sprawował się zbyt dobrze, zaniedbując młodą żonę. Teofila przejmowała się sprawami swego potomstwa, jeśli jednak coś ją drażniło, pisała o tym bezceremonialnie, nie stroniąc od mocnych wyrażań. Troskliwa matka potrafiła być jednocześnie surową.

W 1765 r. Morawscy otrzymali pewne dobra ukraińskie, m.in. klucz spiczyniecki. Wiecznie potrzebujący gotówki Karol Stanisław przez swego plenipotentę Jakuba Fryczyńskiego ściągnął jednak z tych dóbr 28 000 złp<sup>542</sup>, zwróconych im z czasem przez skarb książęcy.

Już podczas poślubnego pobytu we Lwowie Teofila zwracała się do brata o przysyłanie jej z Żółkwi i Białego Kamienia owsa, siana na konie, żyta na chleb, piwa, kur i masła oraz obić do wystroju dworku, który wynajęła sobie na połóg<sup>543</sup>. Morawscy otrzymywali również prowenty z księstwa słuckiego. Wielokrotnie, zarówno Teofila, jak i Ignacy, zwracali się do ekonoma tegoż księstwa p. Kalipińskiego o przysyłanie pieniędzy na

<sup>533</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 132.

<sup>534</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 1.

<sup>535</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 43.

<sup>536</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 147.

<sup>537</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 116.

<sup>538</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 58.

<sup>539</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 122.

<sup>540</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 117.

<sup>541</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 49.

<sup>542</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 40.

<sup>543</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 32.



przeróżne wydatki (podróże, spłaty, zboże itp.)<sup>544</sup>. Karol Stanisław przeznaczył im w sumie z księstwa słuckiego 14 000 złp. Podobnie dostarczano im masła i serów od rewizora wileńskiego pana Hlebko<sup>545</sup>.

W 1769 r. Karol Stanisław, przebywający poza granicami kraju, obdarował siostrę i jej męża 200 000 złp na hrabstwie bielickim z majątkiem Andruszowszczyzną. Było to zabezpieczenie nieotrzymanego do tej pory posagu z dóbr ojczystych. Akt miał być ważny przez trzy lata, do 23 kwietnia 1772 r.<sup>546</sup>, jednak na podstawie korespondencji można stwierdzić, że Teofila przebywała tam o wiele dłużej. Prawdopodobnie około 1766 r. otrzymali Firlejówkę, którą w 1770 chciał im odebrać p. Sokolowski<sup>547</sup>.

W 1771 r. ksiązę krajczy Wielkiego Księstwa Litewskiego, Józef Sapięha, obiecywał im dobra Stronibaby i Krasne<sup>548</sup>. Niestety nie wiem, czy dobra te otrzymali.

Z kolei w 1773 r. Radziwiłł przepisał na Morawskich dobra macierzyste (m.in. Żmigród z wsiami, klucze jampolski, rochmanowski, białokrynicki, kolkowski, białokamieniecki), które uprzednio zapisał swojej żonie Teresie z Rzewuskich<sup>549</sup>. Dobra te były obwarowane zakazem zaciągania pod ich zastaw jakichkolwiek pożyczek. Sprawa jednak nie była tak prosta, skoro w 1776 Karol Stanisław pod zarzutem nieprzestrzegania zakazu unieważnił donację<sup>550</sup>. Morawscy w odpowiedzi zarzucili Józefowiczowi, komisarzowi księcia, zniesienie donacji bez zgody pryncypała<sup>551</sup>. Nie wiadomo, jak zakończyła się ta sprawa, przypuszczam, że Karol Stanisław dał się udobruchać siostrze i przywrócił uczyniony zapis.

Latem 1775 r., dzięki pośrednictwu biskupa Adama Naruszewicza, Morawscy (w osobie Teofili reprezentującej ich wobec wysoko postawionych osobistości) oświadczyli swą wierność królowi Stanisławowi Augustowi<sup>552</sup>.

Ponadto Morawska była również posiadaczką dóbr sapieżyńskich w województwach braclawskim i kijowskim (stan na 1784 r.)<sup>553</sup>.

Wraz z mężem procesowała się w 1787 r. z Karolem Stanisławem i Dominikiem Radziwiłłami o schedę po Wiśniowieckich<sup>554</sup>. W tymże roku dostała wraz z mężem warendę Iszkołc z Łysicą. Majętność ta sprawiała Morawskim kłopoty finansowe, jako że musieli spłacić długi, na łączną sumę 193 000 zł polskich, którymi była obciążona, pozostawione przez siostrę Teofili Karolinę. Dodatkowo stan majątności nie przedstawiał się najlepiej. Doskonale umiejętności organizatorskie i gospodarcze Morawskiej pozwoliły jednak na stopniową poprawę sytuacji majątku.

<sup>544</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 10.

<sup>545</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 21.

<sup>546</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 32–35.

<sup>547</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 24.

<sup>548</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 62.

<sup>549</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 43.

<sup>550</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 66–71.

<sup>551</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 88–91.

<sup>552</sup> Z. Zielińska, *Morawski Ignacy*, s. 718–719.

<sup>553</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 93.

<sup>554</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 102.

Ignacy Morawski zmarł 7 marca 1790 r. w Nieświeżu. Pogrzeb odbył się w Nieświeżu, przy obecności Karola Stanisława (na jego prośbę pogrzeb przełożono na 25 maja) i ks. Radziwiłła kleckiego. Za jego trumną był prowadzony ulubiony koń.

Po śmierci Ignacego Teofila powtórnie wyszła za mąż za Jana Tadeusza Rozwadowskiego, rotmistrza kawalerii narodowej wojsk litewskich. Pierwsza informacja o nim pojawia się w korespondencji Teofila już 14 czerwca 1790 r., kiedy to wstawia się u brata za Rozwadowskim jako kandydatem do regimentu nowogródzkiego<sup>555</sup>. Brak informacji o jej pożyciu z drugim mężem nie pozwala na dokładniejszy opis. Wiadomo, że w 1819 r. Rozwadowski nadal arendował Iszkołć jako swoją dożywotnią posesję<sup>556</sup>.

Podczas nieobecności Karola Stanisława w kraju Teofila opiekowała się jego majątkiem ruchomym i pozostawioną w kraju służbą (częściowo jeszcze po rodzicach). Kilka wzmianek dotyczy Murzynów z dworu Radziwiłła („Murzynek Wojciech, co był u nas, umarł na suchoty”, „Murzynka Kasia prosi do nóg upaść”<sup>557</sup>), a posiadanie takich sług było rzeczą dość niezwykłą. Donosiła też o wszystkich radościach i smutkach, sprawach rodzinnych i sytuacji w kraju.

Teofila protegowała również na służbę u Karola Stanisława swoich „przyjaciół”, zaskakujące, że głównie księży. W 1774 r. polecała na kapelana księdza Starzeckiego, byłego jezuitę nieświeskiego<sup>558</sup>, w 1776 na proboszcza nieświeskiego księdza świeckiego Szymona Wólczańskiego<sup>559</sup>, w 1779 do arendy dóbr świadoskich księdza Wólbka<sup>560</sup>. W taki sposób Morawska stawała się protektorką i patronką, czego podobne przykłady znajdujemy u Lawinii z Koreckich Radziwiłłowej.

Po śmierci Karola Stanisława Teofila, już wtedy Rozwadowska, sprzedała swoje dobra za 700 000 zł polskich Józefowi Koziellowi, podstolicowi oszmiańskiemu. Skwitowała odbiór tej sumy 4 kwietnia 1792 r.<sup>561</sup>

Teofila najczęściej przebywała w Bielicy, w majątku brata Białej, podczas jego pobytu za granicą (1765–1769). W Wilnie przebywała w latach 1772–1773, prosząc brata o przyznanie im do mieszkania kamienicy Łojkowskiej<sup>562</sup>. W maju 1768 r. cała rodzina Morawskich „z bardzo małym ekwipażem” wybierała się do Karola Stanisława do Warszawy<sup>563</sup>. Jesienią 1769 r. rezydowali w Nieświeżu wraz z „piękną kompanią” złożoną z wojewodziny inflanckiej, JOX Ordynatowej i JW. Chorążych „i innych wielu sąsiadów, którzy do JP Doktora zjechali się”<sup>564</sup>. Nieśwież był zawsze swoistym punktem zbiorczym całej rodziny Radziwiłłów, gdzie zawsze można się było schronić czy spędzić

<sup>555</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 152.

<sup>556</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 1398.

<sup>557</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 100, 101, 112.

<sup>558</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 65.

<sup>559</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 80.

<sup>560</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 60.

<sup>561</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 147–149.

<sup>562</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 37.

<sup>563</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 8.

<sup>564</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 33.

lato. O pobytach w Warszawie Teofila pisała z wyraźną niechęcią, dzień wyjazdu ze stolicy był dla niej radosnym. Takie postawy były w XVIII w. dość powszechne<sup>565</sup>. Opis Pałacu Radziwiłłowskiego w Warszawie, w którym zapewne przebywała Teofila, możemy znaleźć u Niemcewicza: „Pałac Radziwiłłowski, z takim dziś dla namiestnika ozdobiony bogactwem i przepychem, stał opuszczonym i nieforemnym gmachem. Sala niezmierna na górze wyporządkowaną była na teatr publiczne. Na dole, w pokojach księcia, nie widać było, jak stoły i stolki sosnowe; pokój sypialny księcia wybity był makatami; łóżko niewielkie, przy nim na ziemi potężna skóra niedźwiedzia. Na dziedzińcu porobione były ogromne szaragi z hakami, na których wisiała sprowadzona z Litwy zwierzyna, jako to: losie, niedźwiedzie, rysie, odyńce, sarny, zające”<sup>566</sup>.

W maju 1773 r. *via* Gdańsk wyruszyła wraz z bratem Maciejem (synem Anny z Mycielskich, drugiej żony „Rybeńki”, i Leona Radziwiłła) oraz siostrą męża Marianną Morawską, skarbnikówną nurską, do przebywającego w Strasburgu Karola Stanisława. Teofila obawiała się nieco tej eskapady, prosząc brata o odebranie jej z Frankfurtu nad Menem, jako że nie знаła ani kraju, ani języka<sup>567</sup>. Jednocześnie przedłużający się, z powodu choroby Macieja, pobyt w Gdańsku denerwował ją, nawet mimo obecności siostr przyrodnych Józefiny i Marii Wiktorii<sup>568</sup> oraz wizyty siostry przyrodniej Weroniki, świeżo poślubionej (w 1772 r. we Frankfurcie) Franciszkowi Czapskiemu, wojewodzie chełmińskiemu<sup>569</sup>. Po drodze zwiedzała Kołobrzeg, Berlin, Poczdam, Wittenbergę i Frankfurt nad Menem<sup>570</sup>. W Mannheim spotkała się z przyrodnim bratem Hieronimem oraz jego opiekunem Mikołajem Morawskim, bratem Ignacego. Teofila nie znała zbyt dobrze swojego przyrodniego rodzeństwa, które po śmierci Michała Kazimierza „Rybeńki” przebywało wraz z matką poza granicami kraju.

W Strasburgu była już z całą pewnością w sierpniu, tam też po pięcioletnim niewidzeniu spotkała się z bratem Karolem Stanisławem, we wrześniu zwiedzała rezydencję króla Stanisława Leszczyńskiego w Lunneville<sup>571</sup>, w październiku i listopadzie zaś przebywała w Paryżu<sup>572</sup>. „W Paryżu bawiłam nad dwa miesiące, przekonawszy ten czas na przejrzanie ciekawości tamtejszych niedługi, a na dostateczne poznanie za mały. Dzielilam go przecie nie na same wzrokowi dogodzenie, tak go rozrządzając: nauce języka francuskiego, tańcowaniu i malowaniu, i innym zabawom poświęcając godziny”<sup>573</sup>, a więc raczej kobiecym zainteresowaniom. Stamtąd *via* Reims, Metz, Salzburg i Beçanson dotarła w kwietniu 1774 r. do Rzymu, gdzie uczestniczyła w audiencji pa-

<sup>565</sup> J. Michalski, *Warszawa czyli o antystoletnich nastrojach*, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, Studia Warszawskie, t. XII, Warszawa 1972, s. 9–78.

<sup>566</sup> J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 106.

<sup>567</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 40.

<sup>568</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 26.

<sup>569</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 46.

<sup>570</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>571</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 49.

<sup>572</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 51 i 55.

<sup>573</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 75.

pieskiej i była przyjmowana przez Karola Edwarda Stuarta „Młodsze Pretendenta” do tronu angielskiego. Rzym zrobił na niej niesamowite wrażenie, uznała, że jest „cudem świata”<sup>574</sup>. W Italii podziwiała również Wenecję, Bolonię, Turyn, Asyż i Loreto. Nie odmówiła sobie wizyty w Neapolu, a także wspinaczki na Wezuwiusz i zwiedzania Pompei i Herkulanum<sup>575</sup>. W tym samym 1774 r. wróciła na Litwę „piękną i wygodną kolaską” otrzymaną w prezencie od brata Karola Stanisława, nieco okrężną drogą przez Wiedeń, Pragę, „obaczywszy ciekawostki tutejsze”, i Dreźnie<sup>576</sup>. Podróż europejska kosztowała Teofilę 600 czerwonych złotych, co było zapewne znikomą częścią wydatków w większości finansowanych przez Karola Stanisława Radziwiłła<sup>577</sup>.

Morawscy użyczali pożyczek m.in. w 1774 r. na sumę 3000 zł Mikołajowi Radziwiłłowi, z czego 2000 mieli otrzymać za dwa lata, a 1000 zapisane było na wsi Lipca pod Nieświeżem<sup>578</sup>. Sami również zaciągali pożyczki, tak jak w 1779 r., gdy Teofila zastawiła na kilkaset czerwonych złotych wszystkie swoje klejnoty u JP. Dominika Kosakowskiego<sup>579</sup>. Tuż po ślubie Teofila zmuszona była zaciągać pożyczki, aby jakoś przeżyć okres braterskiej niełaski. Z tego powodu wiele lat później zwracała się do Karola Stanisława o zgodę na sprzedaż klucza koneckiego z przeznaczeniem na spłatę długów, nie chcąc podzielić losu swej siostry Katarzyny Karoliny<sup>580</sup>.

Długi pozostawione przez Hieronima Radziwiłła, wuja Teofili, starano się spłacać i zabezpieczać na dobrach radziwiłłowskich. I tak Morawscy zabezpieczyli w 1788 r. na hrabstwie bielickim „sumę zł polskich 10 000 w złocie ważonym holenderskim obrączkowym licząc każdy czerwony złoty po zł polskich 18”<sup>581</sup>. Po śmierci Ignacego Teofila potwierdziła ten zapis wraz ze swoim drugim mężem Rozwadowskim. Stało się to 12 lat później, wnosząc więc z tego, że egzekucja długów w tamtych czasach nie była zbyt solidna.

W trakcie europejskiej podróży skrupulatnie zwiedzała wszystkie miejsca godne uwagi, korzystając przy tym z przewodników. Interesowała się zwłaszcza wykopaliskami archeologicznymi, zbierała wszelkie cenne minerały: „rzeczy zaś moje w Paryżu i [w] wielu miejscach skupione, których część najznaczniejszą kamienie różne, kruszce morskie osobliwości do historii naturalnej należące składały (...)”<sup>582</sup>. Miała takowe ciekawe kamienie: „Między kamieniami mieli i krajowe. Ten wprzód na podwórzu wystawiony w ciemności jak fosforus świeci. Ale moc jego z czasem pięknym wolnieje. Mam kupione te kamienie”<sup>583</sup> i wykopane zabytki (jak chociażby w Pompejach). Podobne zainteresowanie wzbudzały w niej gabinety naturaliów (choć i w Bolonii, po powro-

<sup>574</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 61.

<sup>575</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 20.

<sup>576</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 68.

<sup>577</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 22.

<sup>578</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 53.

<sup>579</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 72.

<sup>580</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 63.

<sup>581</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 158, s. 112–114.

<sup>582</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 85.

<sup>583</sup> Ibidem, s. 117.

cie do kraju stworzyła taki w Wilnie) i egzotyczne zwierzęta. Podziwiała też szkoły medyczne: „W Strasburgu jest szkoła doktorska bardzo doskonała, gdzie się i felczer mój Bekier douczał. Jest tam także i sala anatomiczna, i ogród botaniczny”<sup>584</sup>. Informacje te wskazują na szeroki zakres zainteresowań, wykraczających zdecydowanie poza przyjęte typowo kobiece.

Zawsze pozostała wierna swojemu zamiłowaniu do koni. W 1778 r. osobiście ujeżdżała siwego konia przeznaczanego dla Karola Stanisława<sup>585</sup>. Pasję hippiczną dzielił z Teofilem jej mąż, opiekując się końmi tureckimi dostarczonymi dla Karola Stanisława<sup>586</sup>. W 1778 r. zawiadamała Karola Stanisława o odbytych przez siebie polowaniach na niedźwiedzie w Puszczy Iwaskiewickiej u Sołohuba. W puszczy bielickiej zbierała na polowania dla brata niedźwiedzie, łosie, dziki i sarny. Aby Karol Stanisław nie znudził się zbyt szybko pobyt w siostry, informowała o dodatkowych, a ważnych dla brata, atrakcjach: „a we dworze i w miasteczku dziewczynki ładne”<sup>587</sup>. Często prosiła go też, aby nie polował bez niej: „proszę beże mnie nie bić niedźwiedzie, bo ja myślę sama zabić dziesięć”<sup>588</sup>. Swe zamysły spełniała, na jednym z polowań sama zabiła trzy niedźwiedzie, „co wyszły wprost na mnie”, i jednego łosia<sup>589</sup>.

Odziedziczoną po matce pasją Teofili był teatr. Podczas europejskiej podróży starała się też odwiedzać miejscowe teatry i oglądać wystawiane w nich przedstawienia czy opery. Organizowała w Nieświeżu przedstawienia dla brata (głównie komedie, w których grała główne role) oraz całe imprezy karnawałowe. Aby pokazać splendor Domu Radziwiłłowskiego, specjalnie na przedstawienia karnawałowe szytu u krawców stroje oraz przygotowywano balet. Nie chcąc w okolicy żadnej konkurencji, upraszała Karola Stanisława, aby zaprosił wszystkich, którzy chcieliby sami organizować zabawy, oraz wszystkich okolicznych sąsiadów<sup>590</sup>. W Bielicy organizowała, wzorem matki, przedstawienia „komedyje”, w których brał udział goście. Interesowała się też sztukami wystawianymi u rodziny i znajomych<sup>591</sup>.

Nie przepadała za modnymi unowocześnieniami, przynajmniej w stylizacji ogrodów. Stąd też prosiła brata Hieronima, aby nie pozwolił przycinać lip w ogrodzie białskim, „bo na takie drzewo 100 lat czekać trzeba, a je chcą angliczować”<sup>592</sup>.

Bielica, wydzielona jej przez brata, była oczkiem w głowie Teofili. Majątek zastała w strasznym stanie, niemal wszystko wymagało naprawy. Według relacji Ignacego Morawskiego w 1769 r. budynki w Bielicy były „zdezelowane, oprócz pałacyka, ale ten też naprawy potrzebuje. Upraszamy, aby JXM pozwolił na oficyny sprowadzić budynek

<sup>584</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>585</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 125.

<sup>586</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 6.

<sup>587</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 24.

<sup>588</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 87.

<sup>589</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 56.

<sup>590</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 87 i 95.

<sup>591</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 32.

<sup>592</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 124.



z dwoma izdebkami w lasach lipiczańskich stojący, bo tam pusty stoi, bo za ŚP ks. chorążego do polowania był wystawiony<sup>593</sup>. Jednak wytrwale doprowadziła do jej upiększenia, a także do unowocześnienia, budując niestety bliżej nienazwaną „fabrykę” oraz pałacyk z oficynami<sup>594</sup>. Do wystroju wnętrza wzięła z Białej dwie wazki „z asmenem, laurem i granatami”. Teofila często określała zajmowanie się majątkością bielicką jako „zabawę w gospodarstwo”<sup>595</sup>. Hodowała tam sałatę, ogórki, kurczęta, bekasy, kaczki, karpie i szczupaki, warzyła „dobre piwko”<sup>596</sup>. Z należącej do Hieronima Białej sprowadziła „dwie bażantowe i jednego bażanta, bo jajca ciężko dowieść i długo czekać trzeba, nim wyrosnie, a chce mieć pod oknami tego lata”<sup>597</sup>. Dla rozrywki chodziła z dziećmi nad Niemen, czasem przy niskim jego stanie przechodząc brodem na drugą stronę<sup>598</sup>. Często zapraszała tam całe rodzeństwo, zwłaszcza gdy nadarzała się okazja do polowań<sup>599</sup>. Bywali tam również niezbyt mili goście, jak rosyjski „półpułkownik” Glebow z oficerami, którego nijak było w 1781 r. wyprosić<sup>600</sup>. W 1784 r. Morawscy gościli w Bielicy przejeżdżającego tamtędy króla Stanisława Augusta. W diariuszu Teofili znajdziemy liczne wzmianki o życiu konfederatów na emigracji, ich skomplikowanej sytuacji i wpływie na prywatne losy „okoliczności teraźniejszej nieszczęśliwości naszej, nie tyle pocziwym obywatelom do własnego bronią wjechać kraju, ale w sąsiedzkich przebywanie [staje się dla nich] niezabezpieczone”<sup>601</sup>. W korespondencji nie ujawnia jednak swych opinii na tematy polityczne.

Do kolejnej swojej rezydencji, Zausza, sprowadziła w 1769 r. z Nieświeża dwie krowy. Zainwestowała w wykopanie dwóch sadzawek na spustach, wystawienie dwóch nowych nieokreślonych budynków oraz stajni i karczmy, wymurowanie piwnicy. Zajmowała się również z „p. Frejlihem” zakładaniem ogrodu. Zapewne z niego w 1784 r. przesyłała bratu do Nieświeża 50 białych lili<sup>602</sup>, prawdopodobnie cebulek, bo o podobne dopominał się później do swojego ogrodu Hieronim. Do wystroju wnętrza upraszała o przysłanie „cyca, lalki i portrecików, bo u mnie w Zauszu takie pokoiki aż strach piękne cudnie”<sup>603</sup>. Wspomniany cync to cienka tkanina bawełniana biała lub kolorowa, często drukowana w barwne wzory, popularna na obicia w drugiej połowie XVIII w.<sup>604</sup>, czyli tkanina modna i na dodatek tania. Meble zauskie zdobiła płócien-

<sup>593</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 13.

<sup>594</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 70.

<sup>595</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 27.

<sup>596</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 52.

<sup>597</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 122.

<sup>598</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 54.

<sup>599</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 76.

<sup>600</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 104–107.

<sup>601</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 12.

<sup>602</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 134.

<sup>603</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 35.

<sup>604</sup> I. Turnau, op. cit., s. 40.

kiem (po 12 czerwonych złotych sztuka)<sup>605</sup>. W Zauszu gospodarował również mąż Teofili, tworząc tam galerię portretów postaci historycznych, z których część nabyło później Ossolineum<sup>606</sup>. W 1780 r. Teofila skarżyła się na łowczego p. Ługowskiego, który w Zauszu przeprowadzał grodzenia uniemożliwiające jej wykonywanie prac polowych oraz wyniszczające dziki<sup>607</sup>. Pod koniec września 1785 r. Ignacy i Teofila przyjmowali w Zauszu króla Stanisława Augusta, składającego wizyty na Litwie.

Morawska nieustannie chorowała. Pewnym usprawiedliwieniem mogą oczywiście być jej liczne, nie zawsze szczęśliwe pociągnięcia i długa po nich rekonwalescencja. Często jednak przesadzała z utyskiwaniem na swoje dolegliwości, a jej zaniepokojony mąż sprowadzał z Wilna lekarzy, aby dowiedzieć się, że dwutygodniowa choroba jest tylko kataralną febrą<sup>608</sup>. W sierpniu 1771 r. Teofila wyzdrowiała po „ćwierćrocznej” chorobie<sup>609</sup>. W grudniu 1778 r. zaś udała się na miesięczną kurację do Wilna do „Birnego”<sup>610</sup>. Narzekała jednak na panującą w Wilnie w czasie adwentu nudę, a podczas karnawału w styczniu 1779 r. pisała do Karola Stanisława: „Tu reduty, bale, szlitedy, a ja siedzę jak pustelnica. Czyż nie wolałabym z księciem [w Bielicy] polować?”<sup>611</sup>. W 1784 r. chorowała na „krzyżę”<sup>612</sup>. Być może, chorowanie było nawykiem z dzieciństwa, gdy sześciolatnia Teofila otrzymywała różnorakie medykamenty z apteki kolegium nieświeskiego: „proszek od kaszlu, tulep fiołkowy, konfitury różane, ostencyę i konfekt od febry, olejek migdałowy, *tinctura besuardica* [nalewka z bliżej nieznanego zioła], konfekt z konfitur, proszek rabarbarowy na laxę, *gargarismus emolliens* [płukanka zmiękczejaca do gardła], kordialna mikstura do zazywania po łyżce, emulsja posilająca, *decoctum citratum* [wywar łagodzący cytrynianowy], tyzanna cytrynowa z wódek destylowana, *gargarismus refrigerans* [płukanka orzeźwiająco-chłodząca do gardła], proszki koralowe”<sup>613</sup>. Sama Teofila za najbardziej niezdrowe dla „radziwiłłowskiego żołądka” uważała dwudniowe niejedzenie obiadu i kolacji, co z powodu drogi w złym stanie spotkało ją i męża tuż przed Nowym Rokiem 1785 r.<sup>614</sup> Bardzo często też narzekała na zęby.

Dnia 2 stycznia 1780 r. Teofila uczestniczyła w Białej w ślubie swojej siostry przyrodniej Józefiny wydawanej za sławnego ze swych wybryków Ksawerego Massalskiego. Dziewięciodniowe wesele wyprawiał oczywiście Karol Stanisław Radziwiłł. Obecny na ślubie Julian Ursyn Niemcewicz (był wtedy na służbie u ks. Adama Czartoryskiego)

<sup>605</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 119.

<sup>606</sup> Z. Zielińska, *Morawski Ignacy*, s. 718–719.

<sup>607</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 80.

<sup>608</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 47.

<sup>609</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 52.

<sup>610</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 16.

<sup>611</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 52.

<sup>612</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 132.

<sup>613</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 153, s. 1–22.

<sup>614</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 136.

określił Teofilę jako „sławną generałową”. Jako najstarsza kobieta w rodzinie wkładała pannie młodej „wieniec mirtowy dużymi diamentami przeplatany”<sup>615</sup>.

Dla siebie zamawiała przez swą wychowankę pannę Barbarę w 1778 r. w Brześciu gorsety: „karz krawcom zrobić gorset na rogu dla mnie obustronny, grodeturowy czarny, jaki już mnie robili”<sup>616</sup>. Oplatę za tę inwestycję miał wnieść brat przyrodni Hieronim. W 1789 r. oczekiwała przysłania jej od braci na zawój (szal drapowany wokół czepca<sup>617</sup>) dużych angielskich chustek<sup>618</sup>. Z fabryki sluckiej, na swój koszt, ale za pośrednictwem Hieronima, sprowadzała 18 łokci szerokich szlaków (zdobniczych, wzorzystych pasów, haftowanych lub sporządzanych z naszywanej taśmy<sup>619</sup>) do sukni i złotą falbanę<sup>620</sup>. Wszystkie te rzeczy miał dla niej wybrać ksiądz Maciej. Hieronim sam przysyłał siostrze prezenty, chociażby w postaci hałaju (tkaniny jedwabnej lub półjedwabnej używanej w XVIII w. na suknie i żupany<sup>621</sup>) czy turecczyny (tkaniny przetykanej złotą lub srebrną nicią<sup>622</sup>) na suknie.

Na potrzeby domowe Morawscy zamawiali wino w beczkach u „winiarzków Żydów”<sup>623</sup>. Ulubionym przysmakiem Teofili były ostrygi i gdy nie mogła ich dostać w Wilnie, prosiła braci o przysłanie tego specjału z Warszawy<sup>624</sup>. Takowe ostrygi nie mogły być świeże, stąd możliwe kłopoty żołądkowe.

Mamy pewne wiadomości o zainteresowaniach Teofili. Z pewnością w jej domu słuchano muzyki; w maju 1765 r. Teofila odsyłała bratu ze Lwowa „Stefaniego i Głowackiego muzyków”<sup>625</sup>. W czasie europejskiej podróży spisywała w Wenecji niektóre arie „najpiękniejszej” muzyki włoskiej, „a że uczyłam się muzyki w dzieciństwie, dosyć miła zabawa szła łatwo”<sup>626</sup>. Z wiekiem jej zainteresowania zmieniły się, jako że odmówiła swemu bratu Hieronimowi przyjęcia biletów „na muzykę”, pisząc, że jej nie lubi. Podobnie zareagowała na zaproszenie na bal, wysyłając tam jedynie córki z damami, sama wymawiając się niechęcią do wielkiej gali<sup>627</sup>. Dla brata Karola Stanisława wyszukiwała również różne „drobiazgi”, których sobie życzył, m.in. w 1766 r. sanie tureckie<sup>628</sup>, w 1773 odsyłała bratu z Paryża do Strasburga przez „pana Wiwala” papugi<sup>629</sup>. Z polecenia Karola Stanisława wyszukiwała do zakupu „godne jego osoby” konie. W 1773 r.,

<sup>615</sup> J. U. Niemcewicz, op. cit., t. I, s. 124.

<sup>616</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 31.

<sup>617</sup> I. Turnau, op. cit., s. 202.

<sup>618</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 147.

<sup>619</sup> I. Turnau, op. cit., s. 177.

<sup>620</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 76.

<sup>621</sup> I. Turnau, op. cit., s. 69.

<sup>622</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>623</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 9988/I, s. 5.

<sup>624</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 146.

<sup>625</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 1.

<sup>626</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 209.

<sup>627</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 120.

<sup>628</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 10.

<sup>629</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 55.

przy okazji pobytu w Gdańsku, przed wyruszeniem w podróż do Strasburga, uczestniczyła wraz z mężem w „morskim spacerze”, po którym obydwójce chorowali: „mąż na febrę kataralną i ból zębów, ja na emoroidy”<sup>630</sup>. Jak pokazałam wyżej, bardzo dbała o wystrój swoich domów. Prosiła Karola Stanisława o przysyłanie jej różnych rzeczy, w czerwcu 1775 r. „kokilarzów [czyli muszli] i różnych rzeczy” do wystroju swojego gabinetu naturalistów w Wilnie, który „mam tu dość dobry i całe Wilno zjeżdża się patrzeć”<sup>631</sup>. Gabinet ten, oprócz przywiezionych z podróży kamieni i drogocennych kruszców oraz kolorowych muszli, wzbogacały zakupione w Wenecji modele gondoli i statków, kopiersztychy miast włoskich (Werony i Vicenzy), stare monety z Gaetty czy mozaiki wyrabiane z lawy. W korespondencji znajdujemy również informacje o jej faworytach, jak chociażby o psie o wdzięcznym imieniu Rabuś, który zdechl z miłości do suczki Meregi<sup>632</sup>.

Z pewnością Teofila była osobą bogobożną (można by zaryzykować nazwanie jej dewotką) i pełną wiary w uzdrawiającą moc świętych miejsc i obrazów. Oprócz wspomnianej wcześniej pielgrzymki do Częstochowy udała się w celu polepszenia zdrowia do cudownego obrazu Matki Boskiej Różannostockiej<sup>633</sup>. W czasie swej europejskiej podróży niemal codziennie uczestniczyła w mszach świętych i odwiedzała miejsca słynące z cudów (Matka Boska z Loreto uwolniła ją od bólu ręki). O swoim stosunku do religii katolickiej pisała tak: „Wiara szczerą i prawdziwą jakichże nam zysków nie niesie, jakich szczęśliwości nie czyni. Ucieczka do świętych siłą to osobom pomocną nie była, ale na w zamian ich pogarda jak przykładnymi sposobami w tylu dowodach ukaraną nie została. Nie szperajmy ciekawie w ustawach Boskich, nakazy jego pełnimy bez szemrania, przykazania ochoczo. Nie ubierajmy cnoty w obojętność, nie strójmy grzechów wymówki, przepisów kościelnych dopełniamy, duchownymi nie gardzimy. Wiara nasza w każdym punkcie umocowana i zasadzona na cnotcie, tym samym najlepsza. Nie wstydzmy się bynajmniej powinności chrześcijańskiej, nie naśladowmy nowomodnych, którzy rozumy całe na szczypaniu religii wysilają. A upewniam i wierze, że błogosławieństwa i dary Boskie tak często na nas spływają, jak licznie, cnotliwie, gorliwie przodków naszych obdarzały, będą”<sup>634</sup>.

W okresie wdowieństwa Teofila sama troszczyła się o swoje sprawy, jednak w niemal każdej kwestii konsultując się z bratem. Tak było, gdy chciała kupić dworek Paszkowski „dobrze zbudowany”<sup>635</sup>. Zmarła w 1818 r.

Z braku dokładniejszych informacji dotyczących sposobów gospodarowania Teofili w Iszkołci posłużyłam się opisami jej rządów w Bielicy i Zauszu, które moimi zdaniem idealnie obrazują jej dokładność, zamiłowanie do estetyki, kwiatów i pewność sądów.

<sup>630</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 43.

<sup>631</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/I, s. 71.

<sup>632</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/II, s. 73.

<sup>633</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 17.

<sup>634</sup> T. K. Morawska, op. cit., s. 63.

<sup>635</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 10006/III, s. 28.

Teofila *hic mulier* swoich czasów zawsze pozostawała wierna swoim poglądom, nie ugięła się przed żądaniami ojca, a następnie brata. Wbrew obowiązującym konwensansom poślubiła człowieka, którego pokochała. Następnie kobiecą łagodnością potrafiła zjednać sobie brata i posługując się sposobami, postawić na swoim. Jej zainteresowania i ulubione rozrywki wskazują na męskie cechy: odwagę, ścisły umysł, stanowczość, co nie przeczy kobiecym cechom: oszczędności i pobożności, zgodnym z wzorcami. Potrafiła jednak pogodzić te cechy. Niemal jednocześnie, polując i jeżdżąc konno, zajmowała się ogrodem, nauką języka i rysunkiem. Wydaje się, że wszystkie działania Teofili były przemyślane. Była dobrą matką i żoną, dominującą jednak nad swoim mężem. Była osobą energiczną i zdecydowaną. Język jej listów i diariusza pokazuje jednocześnie osobę wrażliwą na piękno przyrody i architektury, zorientowaną politycznie, związaną silnie z rodziną i krajem oraz konsekwentną w działaniach. Porównanie siły charakterów dwóch sióstr, Katarzyny i Teofili, wypada zdecydowania na korzyść tej ostatniej.

## ZAKOŃCZENIE

W pracy przedstawiłam biografie pięciu kobiet posiadających zdecydowany i wyraźnie określony charakter. Być może, nie wyróżniały się urodą (o której to kanonach trudno dziś przesądzać, zwłaszcza na podstawie zachowanych, subiektywnych portretów) ani wielkością posagu, lecz ich historie na pewno zasługiwały na zbadanie i opisanie. Pozwoliły również uzupełnić informacje zawarte w dotychczasowych opracowaniach.

Jak już zaznaczyłam we wstępie, majątność iszkołka, która stała się czynnikiem wiążącym moje bohaterki, była tylko jedną z wielu włości przez nie posiadanych i administrowanych. Zachowane inwentarze pokazują dodatkowo, że nie była to majątność szczególnie dochodowa ani prestiżowa i że jej stan pogarszał się wraz z biegiem czasu. Według mnie o posiadaniu jej przez moje bohaterki decydowała polityka rodowa dotycząca zawierania małżeństw (w przypadku kobiet wchodzących w Dom Radziwiłłowski), a także (i chyba przede wszystkim) jej korzystne położenie względem innych posiadanych przez nie majątności oraz względem Nieświeża. Wydaje się też, że mimo pogarszającego się stanu zabudowań Iszkołc przynosiła dochody i z czasem jej funkcja stawała się coraz bardziej gospodarcza, tracąc charakter rezydencji. Z braku odpowiednich źródeł dotyczących Iszkołci mogę jedynie stwierdzić, że prezentowane kobiety były dobrymi administratorkami innych majątności. Inwestowały, budowały, dbały o otoczenie (ogród). Na tej podstawie sędzę, że równie dobrze zarządzały Iszkołcią (inwentarze majątności potwierdzają to jedynie w przypadku Lawinii z Koreckich Radziwiłłowej).



Podczas analizy poszczególnych danych biograficznych można zauważyć, że wszelkie działania kobiet determinował przede wszystkim osobisty charakter (choć także czynniki zewnętrzne). Niemal wszystkie bohaterki wyróżniały się silnym charakterem i zdecydowaniem w działaniu. Potrafiły samodzielnie podejmować ważne decyzje, kierować losem swoim i swoich dzieci, tak aby zapewnić sobie i im godziwą przyszłość.

Dwie z nich, Lawinia z Koreckich i Izabela Katarzyna z Sapienhów Radziwiłłowe, dobrowolnie pozostały w stanie wdowim jako sprzyjającym swobodzie poczyni. Obie pozyskały jednak sobie opiekunów z męskiej części rodziny i (co charakterystyczne) z gałęzi ewangelickiej, a nie katolickiej rodu. Dodatkowo Izabela żyła w czasach wojennych, w których musiała się nauczyć samodzielnie dbać o siebie i swoje prawa. W przypadku tych dwóch kobiet istniał jeszcze dodatkowy czynnik sprzyjający ich samodzielności. Mężowie obu pań byli chorowici, popadali w długi i nie zawsze radzili sobie z trudnościami dnia codziennego, szukając pomocy (zwłaszcza finansowej) u swych żon. Spowodowało to uaktywnienie się kobiecych zdolności organizatorskich i przywódczych w małżeństwie i ich rozwinięcie w okresie wdowieństwa. Trzeba tu jednak pamiętać o pewnym despotyzmie, jaki przejawiały wobec najbliższej rodziny.

Z kolei Teofila z Radziwiłłów Morawska była kobietą, którą dziś określilibyśmy kolokwialnie jako „herod–babę”, kobietą, która była pewna swych przekonań i wierzyła w nie przez całe życie. Potrafiła tak zaaranżować sytuację i tak działać, aby zawsze preferować swoje zdanie. Jednocześnie była osobą niezwykle uczuciową i rodzinną, silnie związaną z braćmi i mężem. Nie była to potulna, dbająca wyłącznie o dom i dzieci kobieta, choć te typowo damskie zajęcia sprawiały jej dużą przyjemność. Teofila posiadała liczne, nawet te bardziej męskie (jak jazda konna czy polowania) zainteresowania i była osobą wykształconą (na miarę możliwości swych czasów).

Może najbardziej typowe, czy raczej odpowiadające wzorcom, były Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa i Katarzyna Karolina Rzewuska. Ta ostatnia, opuszczona przez pozostającego na emigracji męża, mimo ogromnych starań nie potrafiła utrzymać posesji swoich majątkości, ani też samodzielnie wychować wszystkich dzieci. Jedynym ratunkiem stała się dla niej ucieczka w mury klasztoru benedyktynek nieświeskich. W przypadku Tęczyńskiej brakuje jednoznacznych źródeł świadczących o jej charakterze. Z pewnością potrafiła zadbać o swoje interesy w okresie wdowieństwa po pierwszym mężu Jerzym Olelkowiczu (wtedy to zakupiła interesującą nas Iszkołć), potem zdała się jednak na inicjatywy i decyzje swego drugiego męża — Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”.

Porównując opisane realia z teoretycznymi wskazaniem moralistów, można zauważyć, że wszystkie panie spełniały jednak po kilka warunków przez nich stawianych. Były bowiem dobrymi gospodyniami i matkami, troszczącymi się w miarę możliwości o rodzinne gniazdo, pamiętającymi o honorze całego rodu. Trudno wyrokować o ich pobożności czy dewocji, jako że w większości przypadków brakuje na to dowodów źródłowych. Co ciekawe, najbardziej pobożna dama pojawia się dopiero w XVIII w. (Teofila Morawska), podczas gdy można by się tego spodziewać dużo wcześniej. Z pewnością jednak nie poświęcały się one wyłącznie domowi i modlitwie. Wśród ganionych przez

moralistów cech odnajdziemy u nich swobodę decyzji i zainteresowania wykraczające poza dozwolone, np. teatr (Teofila, Katarzyna Karolina), politykę (Lawinia, Izabela Katarzyna) czy stroje. W przypadku Teofili, Lawinii i Izabeli Katarzyny pokusiłabym się o określenie ich rodzin jako matriarchalnych, jako że to one były głowami rodziny, one podejmowały wiążące decyzje i one reprezentowały swoje rodziny na zewnątrz.

Ze zgromadzonych danych wynikałoby, że średnia długość życia kobiet w epoce staropolskiej była dłuższa niż długość życia mężczyzn. Niestety badana grupa, w której kobiety żyły średnio 56,6 roku, mężczyźni tylko 44 lata, nie jest reprezentatywna i poniższe wyniki nie mogą być traktowane wiążąco. Co ciekawe, najbardziej aktywne były dwie najdłużej żyjące panie: Teofila i Izabela Katarzyna. Dawałoby to podstawę do stwierdzenia, iż czynne życie, pełne zajęć pozwalało dłużej zachować aktywność i młodość ducha. Dokładnie ilustrują to zamieszczone poniżej tabele. Pierwsza przedstawia długość życia interesujących mnie pięciu kobiet, druga ich mężów.

Tabela 5. Długość życia kobiet

Osoba	Data urodzenia	Data śmierci	Długość życia
Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa	1540	1592	52
Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa	1590	1641	51
Izabela Katarzyna z Sapiechów Radziwiłłowa	1623	1685	62
Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska	1740	1778	38
Teofila z Radziwiłłów Morawska	1738	1818	80

Tabela 6. Długość życia mężczyzn

Osoba	Data urodzenia	Data śmierci	Długość życia
Krzysztof Radziwiłł „Piorun”	1547	1603	56
Jan Albrycht Radziwiłł	1591	1626	35
Michał Karol Radziwiłł	1622	1656	34
Stanisław Ferdynand Rzewuski	1737	1786	49
Ignacy Morawski	1744	1790	46

Źródło: opracowanie własne.

Średnio miały one nieco ponad czworo dzieci, co również ilustruje zamieszczona poniżej tabela, aczkolwiek przy tak małej liczbie danych trudno o statystyczne uogólnienia.

Tabela 7. Liczba dzieci

Osoba	Dzieci
Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa	7
Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa	3
Izabela Katarzyna z Sapiechów Radziwiłłowa	3
Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska	5
Teofila z Radziwiłłów Morawska	3

Źródło: opracowanie własne.

## ANEKSY

### 1. Aneks do części „Iszkołć”

#### 1.1. Zestawienie plebanów iszkołckich

Lata	Imię i nazwisko plebana
1569	Rozbicki
1618	Kożuchowski
1634	pastor Jan Rzeczycki
1651	Józef Jan Bodanowicz
1677–1683	Jakub Bolesławski
1747	Marcin Łyszczarski (zrezygnował)
1742–1792	Antoni Szklarski
1792	Adam Szaniawski
b.d.	Leszczyński
1805	Jan Godycki Cwirko

Źródło: opracowanie własne.

## 1.2. Tabela porównawcza inwentarzy dóbr

Pozycja inwentarza	Przed 1573	1579	1598	1603	1608	1632	1635	1673	1676	1676	1686	1690	1691	1694	1697	1704	1755	1787
	Browar	X	X	X	X	X	X	X				X	X	X	X		X	X
Chlew	1					2	2	2	4	4	4		2	2		2	1	1
Dom nowy od stawu/wielki/ na przybycie pańskie/budynek drewniany	X		X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
Dom wielki/stary/ podle wrót/drugi	X	X	X	X	X	X	X	X			zgo- rzał							
Domek niewielki	2	2	X	X	X			X								X	X	
Domek od ogródka/ czeladny			X	X				X	X	X						X		
Dzwonnica	X																	
Gęsiornik											X	X						
Grobla		X																
Gumno	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	2	2	2	X	X	X	X
Hyżnia		X																
Izdebka warzywnicza						X												
Kapliczka przy drodze											X							
Karczma	2		X	X	X	X	X		X	X	X	X	X	X	X	X	X	2
Kleć	X	X																
Komórka dla psa						X												

Kościół	X	X	X	X			X					X						
Kuchnia						2	2	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	
Kurnik						X	X											
Łaźnia	X		X	X	X	X	X				X	X	X	X		X	X	X
Mielnica		X																
Młyny	1	1	2	2	2	2	1	1	1	1	1	2	2	2		2	1	1
Obora	X		X	X	X	X	X	X	X	X	X	2						
Odryna	4	2	1	2	2	3	2		1	1	2	2	3	2		2	2	2
Ogród	2		3	3	4	3	2		2	2	2	2	4	4	1	1	1	1
Ogródki dla ziół					2		1				1	1						
Osiec	1			1	1	2	1	2	2	2	2	2	2	2		1	1	1
Ozieradło					8													
Piekarnia			X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
Piwnica drewniana/murowana		X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X			X	X	X	X
Piwnica niewielka/drewniana		X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
Plebania		X	X	X				X										
Sad			X	2	2				1	1	1							
Sadzawki			2	2	1	2	3	2			3	3	3	3				
Słodownia		X					X											
Spichlerz			X	X	X	X			4	4	5	3				1		
Stajnia	1		5	5	2	2	2	2	2	2	1	3	2	2				
Staw	1		2	2	2	X	X	X	1	1	1	1	1	1		1		
Stodoła			1	1	2													
Studnia	X																	
Symica					X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
Świreń	3	4	4	1	3	3	3	2	2	2	1		3	4		1	1	1
Wóznia					X													
Wrota główne			X	X	X	X	X	X	X			X	oba- lone	oba- lone				X
Wrota od kościoła		X	X	X		X	X		X			X	X	X	X	X	X	X

X — istniał/istniała/istniały. Źródło: opracowanie własne.



## 1.3. Zestawienie właścicieli i dzierżawców Iszkołci

Lata	Właściciel	Urzędnik spisujący	Urzędnik podawczy	Arendarz/ Dzierżawca	Suma
Przed 1573	Stanisław Dowoyno	Iwan Kmita Berezowecki		Barbara Solomerecka Dowoynowa	wiekuiste pożywanie
1579	Barbara Solomerecka Dowoynowa	Filip Larmont		Katarzyna z Tęczyńskich Olelkowiczowa	
1598	Krzysztof Radziwiłł „Piorun”	Maciej Łaziński	Krzysztof Sztucki		
1603	Krzysztof Radziwiłł „Piorun”		Jan Kopeć		
1608	Krzysztof II Radziwiłł	Fiodor Suchodolec		Adam i Anna z Komajewskich Chreptowiczowie	
1632	Samuel Puksza Klausgieldowicz	Samuel Puksza Klausgieldowicz		Lawinia z Korca Radziwillowa	40 000 zł polskich/ 2 lata
1635	Samuel Puksza Klausgieldowicz i Anna z Wollowiczów			Lawinia z Korca Radziwillowa	sprzedaż
1673	Michał Kazimierz Radziwiłł	Jan Bernwicz		Abraham Mojżeszowicz	300 kop groszy litewskich/rok
1676	Michał Kazimierz Radziwiłł			karmelitanki bose wileńskie (przeorysza Eufrozyna od Zwiastowania NMP)	40 000 zł polskich
1676	Michał Kazimierz Radziwiłł				
1686	Michał Kazimierz Radziwiłł	Michał Łyszkiewicz			
1690	Karol Stanisław Radziwiłł				
1691	Karol Stanisław Radziwiłł	Jan Holl		Michał Łyszkiewicz	3 lata
1694	Karol Stanisław Radziwiłł	Jan Holl		Michał i Joanna z Raskiewiczów Łyszkiewiczowie	21 000 zł polskich/3 lata

1697	Karol Stanisław Radziwiłł	Konstanty Łerejewski		Joanna z Raskiewiczów Łyszkieviczowa	rok
1704	Karol Stanisław Radziwiłł	Michał Kotowski i Stefan Haraburda		Fiedor Wańkowicz	
1755	Michał Kazimierz Radziwiłł	Michał Protasowicz		Jan Niezabytowski	
1787	Karol Stanisław Radziwiłł			Teofila i Ignacy Morawscy	rok
1787	Karol Stanisław Radziwiłł			Teofila i Ignacy Morawscy	rok

Źródło: opracowanie własne.

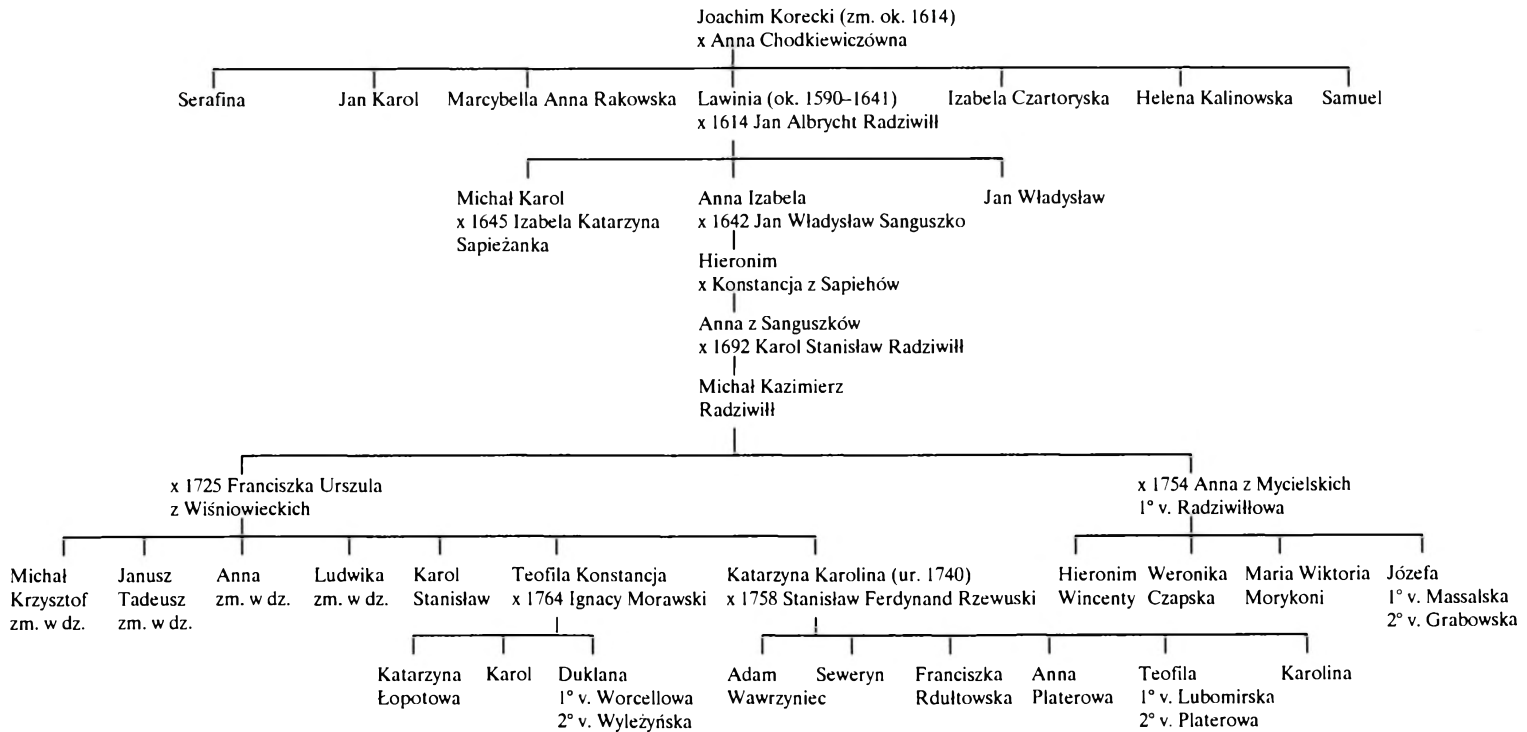
## 2. Aneks do części „Właścicielki”

### 2.1. Schematyczne drzewo genealogiczne Katarzyny z Tęczyńskich



Źródło: opracowanie własne.

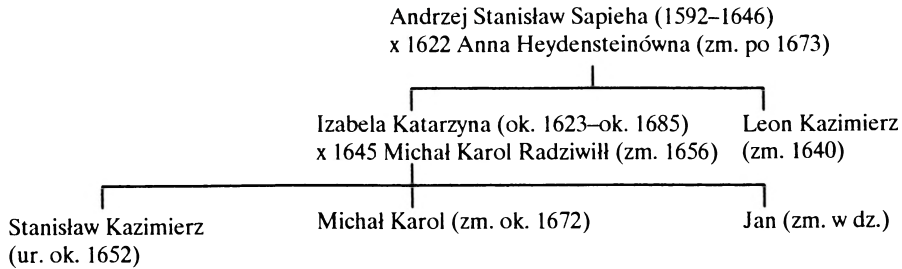
## 2.2. Schematyczne drzewo genealogiczne Lawinii z Koreckich, Katarzyny Karoliny i Teofili Radziwiłłowien\*



\* imiona za PSB

Źródło: opracowanie własne.

## 2.3. Schematyczne drzewo genealogiczne Izabeli Katarzyny z Sapiehów



Źródło: opracowanie własne.

## BIBLIOGRAFIA

## Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
Archiwum Radziwiłłów

Dział IV: teka 1, koperta 3; teka 1, koperta 8; teka 3, koperta 31; teka 15; teka 16, koperta 190; teka 26, koperta 362; teka 26, koperta 360; teka 53, koperta 681; teka 53, koperta 689; teka 53, koperta 691; teka 53, koperta 697; teka 54, koperta 698; teka 54, koperta 697; teka 57, koperta 726.

Dział V: nr 2053, 2569, 2575, 3139, 3237, 5302, 5944, 7220, 7338, 9988, 10006, 11583, 12650, 12874, 13657, 13668, 13816, 13880.

Dział VIII: nr 108, 306.

Dział XI: nr 25, 28, 31, 36, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 109, 110, 116, 117, 122, 135, 136, 144, 146, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 164, 169, 170, 173.

Dział XXV: nr 1379, 1380, 1381, 1382, 1383, 1384, 1385, 1386, 1387, 1388, 1389, 1390, 1391, 1392, 1393, 1394, 1395, 1396, 1397.

Dział XXVI: nr 1, 9, 69, 70.

Dział XXIX: nr 98, 129.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk  
w Krakowie

Rkps 1885, mikr. 220; rkps 3322, mikr. 838.

## Opracowania

- Anusik Z., Stroynowski A., *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, PSB, t. XXXIV, s. 159–163.
- Augustyniak U., *Dwory kobiece i dziecięce w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku*, „Mówią wieki” 1995, nr 4 (431).
- Augustyniak U., *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła*, Warszawa 2001.
- Augustyniak U., *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992.
- Barczak E., *Szlachcic się żeni*, „Mówią wieki” 2002, nr 510.
- Bardach J., *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.
- Bardach J., *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII wiek*, Warszawa 1970.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2001.
- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.
- Bogucka M., *Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVII wieku*, [w:] *Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum zorganizowanego przez prof. Annę Żarnowską*, Pamiętnik XV Powsechnego Zjazdu Historyków Polskich, pod red. A. Żarnowskiej, Gdańsk–Toruń 1995.
- Borucki M., *Po radziwiłłowsku*, Warszawa 1980.
- Brückner A., *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1939.
- Bystroń J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. I–II, Warszawa 1994.
- Chachaj M., *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995.
- Charewiczowa Ł., *Kobieta w dawnej Polsce*, Poznań 2002 (reprint).
- Christian churches and temples of Belarus in the pictures of Ian Balzunkevich, early XX century*, Mińsk 2000.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Czerwiński T., *Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Przewodnik*, Sierpc 1996.
- Człowiek baroku*, pod red. R. Villariego, Warszawa 2001.
- Człowiek oświecenia*, pod red. M. Vovelle’a, Warszawa 2001.
- Dworzaczek W., *Genealogia*, Warszawa 1959.
- Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, pod red. J. Baranowskiego, Warszawa 1992.
- Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 1990.
- Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, pod red. T. Hrankowskiej, Warszawa 1998.
- Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, pod red. T. S. Jaroszewskiego, Warszawa 2000.
- Dziechcińska H., *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996.
- Dziechcińska H., *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2001.
- Dziedzictwo. Ziemianie polscy i udział ich w życiu narodu*, pod red. T. Chrzanowskiego, Kraków 1996.
- Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, pod red. E. Opalińskiego, T. Wiślicza, Warszawa 2000.



- Galaj R., *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Szczecin 1998.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, Warszawa 1972.
- Gloger Z., *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907–1909.
- Golębiowski Ł., *Domy i dwory, przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad, trunków i pijatyki; łaźni i kąpeli; łózek, pościeli, ogrodów, powozów i koni; blaszów, karłów, wszelakich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830.
- Gostomski A., *Gospodarstwo*, wyd. S. Inglot, Wrocław 1951.
- Gradzik–Jedynak B., *Obyczaje polskie XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*. Antologia, cz. II, Lublin 1979.
- Grodziski S., *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000.
- Haur J. K., *Oekonomika generalna ziemiańska*, Kraków 1679.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., *Spółczesność polska od X do XX wieku*, Warszawa 1979.
- Karkucińska W., *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa*, Warszawa 2000.
- Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Karpiński A., *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985.
- Klonder A., *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000.
- Kobieta i rodzina w średniowieczu i u progu czasów nowożytnych*, pod red. Z. H. Nowaka, A. Radziwińskiego, Toruń 1998.
- Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej–Kamzowej*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Poznań 1995.
- Koczarska M., *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1976.
- Kowecka E., *Dwór najrzędniejszego w Polsce magnata*, Warszawa 1991.
- Kowecka E., *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Warszawa 1984.
- Krasny P., Kuczman K., Ostrowski J. K., *Kraj skrzydlatych jeźdźców. Sztuka w Polsce 1572–1764, Zamek Królewski w Warszawie* 2000.
- Krótką nauką budowniczą dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, oprac. A. Miłobędzki, Wrocław 1957.
- Kuchowicz Z., *Miłość staropolska*, Łódź 1982.
- Kuklo C., *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno–społeczne*, Białystok 1998.
- Kurtyka J., *Latyfundium Tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVIII w.)*, Kraków 1999.
- Kurtyka J., *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.
- Lehfeldt P., *Die Holzbaukunst*, Berlin 1880 (reprint).
- Lietuvos Architektūros Istorija*, red. J. Minkevičius, Wilno 1987.
- Lietuvos invenoriai XVII a.*, Wilno 1962.
- Mackiewicz S., *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990.
- Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, t. I–II, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986.
- Michalski J., *Warszawa czyli o antystoletnich nastrojach, [w:] Warszawa XVIII wieku*, Studia Warszawskie, t. XII, Warszawa 1972, s. 9–78.
- Miłobędzki A., *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980.

- Miłosz C., *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993.
- Modny świat XVIII wieku. Katalog ubiorów od początku XVIII do początku XIX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*, oprac. E. Orlińska-Mianowska, Warszawa 2003.
- Morawska T. K., *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętnik czasów moich*, Warszawa 1957.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, Lipsk 1842.
- Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. I: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, pod red. M. Dąbrowskiej, A. Klondera, Warszawa 2002.
- Opaliński K., *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953.
- Open–Air Museums in Poland*, pod red. J. Czajkowskiego, Poznań 1981.
- Pamiętniki iskrustwa Sowietkowo Sojuza*, Mińsk 1990.
- Pisarki polskie epok dawnych*, pod red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998.
- Poezja polskiego oświecenia. Antologia*, oprac. J. Kott, Warszawa 1956.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. I–XXXV, Warszawa–Poznań–Wrocław–Kraków 1935–1999.
- Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.
- Pośpiech A., *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992.
- Rachuba A., *Sapieha Andrzej Stanisław*, PSB, t. XXXIV, s. 57–58.
- Radziwiłł A. S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. I–II, Warszawa 1980.
- Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, pod red. E. Opalińskiego, T. Wiślicza, Warszawa 2001.
- Rolska–Boruch I., *Siedziby szlacheckie i magnackie na ziemiach zwanych Lubelszczyzną 1500–1700*, Lublin 1999.
- Rozbicka M., *Siedziby średniej i drobnej szlachty na północno–zachodnim Mazowszu*, Warszawa 1999.
- Rudzki E., *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997.
- Sajkowski A., *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965.
- Sajkowski A., *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981.
- Seredyka J., *Instrukcje wychowawcze Krzysztofa Dorohostajskiego dla żony Zofii Radziwiłłówny*, [w:] *Duktem czasów. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Mariana Kaczmarska (1934–1994)*, pod red. M. Bratunia i in., Opole 1996, s. 292–303.
- Sierakowski S., *Architektura obejmująca wszelkie gatunki murowania i budowania*, Kraków 1812.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1880, reprint: Lublin 1973.
- Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, Wilno 1857.
- Targosz K., *Sawantki polskie XVII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1998.
- Tłoczek I., *Polskie budownictwo drewniane*, Wrocław–Warszawa 1980.
- Turnau I., *Słownik ubiorów*, Warszawa 1999.
- Urzędnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wiek. Spisy*, Kórnik 1994.

- Wyrobisz A., *Kobiety w społeczeństwie staropolskim: wzorce i rzeczywistość*, [w:] *Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum zorganizowanego przez prof. Annę Żarnowską*, Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, pod red. A. Żarnowskiej, Gdańsk–Toruń 1995, s. 17–22.
- Wyrobisz A., *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety — żony i matki*, „Przegląd Historyczny” 1992, t. LXXXIII, z. 3, s. 402–421.
- Zielińska Z., *Morawski Ignacy*, PSB, t. XXI, s. 718–719.
- Zielińska Z., *Rzewuski Józef*, PSB, t. XXXIV, s. 112–114.
- Zielińska T., *Więź rodowa domu radziwiłłowskiego w świetle Diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybenko”*, „Miscellanea Historico–Archivistica” 1989, t. III, s. 170–185.
- Zielińska T., *Wyposażenie szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCVI, 1989, nr 1–2, s. 93–109.
- Żołądź–Strzelczyk D., Jamrożek W., *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*, Poznań 2001.

## SUMMARY

### Women of Iszkołć

#### That Is the History of Administering Property

This work constitutes connecting two types of sources and the information. Reconstructing stories of women through the history of property of Iszkołć seemed for me extremely interesting and allowing to look at the „feminine issue” from a different perspective and through different sources. I hoped that it would enable the verification of stereotyped assumptions and give scholars the opportunity to present some new research propositions.

The collected sources render it possible to reconstruct the history of five women, daughters or wives of the Radziwiłł family. The remaining correspondence is not only a medium of communication, but also a great material showing human relationships, as well as direct feelings, emotions, views and interests of its authors. Since there is very little examination practically enabling research on individual interests and world-views, women’s correspondence is particularly valuable. It contains data concerning family life, children, and economic matters. It reveals sensitivity and emotions.

Part I discusses the history of Iszkołć, and the heroines of my work, as well as constituting the background factor to all, with further deliberations. After describing the history of the manor and church, I concluded with theoretical information about the principles of wooden buildings of this period and I demonstrated the practical exploitation of them basing on the remaining inventories of Iszkołć.

Part II is presents views about women introduced by Old Polish thinkers and moralists, the outline of the legal situation of women, their duties and laws as well as areas in which they acted. The issue of female activity is deliberated upon in the next five

chapters. The sources used in this work let the history of female historiography validate some thesis, often anachronistic and difficult for me to agree with.

Part III part shows the life of five women, owners of Iszkość, living in one century, however in different times. I presented genealogical connections of women focusing on relationships with the family, understood rather narrowly here, as limited to the relations with the husband and children (atomic family). I concluded with information about everyday life, its troubles and joys, ways of dealing with the administration of goods and with creditors. I tried, within the availability of sources, to show the pleasures of the everyday day, interests, travels, the wardrobe. Part III is also combined with part II, concerning Iszkość, through the persons of the heroines. Additionally they are present in every microbiography information about property reconstructed basing personal sources: the correspondence and documents.





Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa



Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa



Izabela Katarzyna z Sapiechów Radziwiłłowa





Katarzyna Karolina Radziwiłłówna



Teofila Radziwiłłówna

Anna Lesiak

# KOBIETY Z RODU RADZIWIŁŁÓW W ŚWIETLE INWENTARZY I TESTAMENTÓW (XVI–XVIII W.)

## WSTĘP

### Motywacja wyboru tematu

Dlaczego wśród czterech żon potężnego Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, znalazła się Anna Sobkówna, córka starosty warszawskiego? Wydawało się, że nie pasowała do grona najpotężniejszych rodów litewskich i małopolskich. Zdziwienie wywołane decyzją Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” było właśnie jedną z przyczyn wyboru niniejszego tematu. Dodatkowym bodźcem zaś była możliwość włączenia się w nurt badań nad kobietami w niezwykle frapującej dziedzinie historii: kulturze materialnej. Nie należy izolować historii kobiet, chociaż każde wydarzenie miało dla nich inne konsekwencje i było przez nie inaczej odczuwane. Rozumienie pojęcia „gender” jako kategorii społeczno–historycznej i kulturalnej spowodowało wyjście historii kobiet poza obszar zagadnień biologicznych (macierzyństwo, fizjologia). W epoce nowożytnej kobiety funkcjonowały niemal wyłącznie jako element rodziny: żona lub córka. Tylko w określonych sytuacjach pozostały po nich dokumenty świadczące o samodzielności. W intercyzach reprezentowali je: ojciec, brat lub opiekun, ale wyprawy tworzone dla konkretnej kobiety. Natomiast testamenty to źródło pisane przez kobiety (choć nie zawsze osobiście). Są więc źródła o kobietach, dla kobiet i pisane przez kobiety, teksty bardziej lub mniej osobiste, o warunkach życia, o codzienności, o kłopotach finansowych, trudnościach rodzinnych, obawach i duchowości.

## Specyfika badań inwentarzowych

W badaniach podjętych w tej pracy przydatne okazały się źródła wykorzystywane już przy okazji innych środowisk i w innej tematyce — przede wszystkim inwentarze.

Dzięki zmianie sposobu patrzenia na inwentarz z ilustracji stał się on samodzielnym materiałem źródłowym dla różnych badań. Główny walor inwentarzy to konkret. Z kolei utrudnienia w analizie zawartości inwentarzy stanowią niejednolite kryteria kwalifikacji, różnice terminologiczne w opisie rzeczy, brak oszacowania wartości, przewaga spisów zamożnych, a więc nadreprezentacja<sup>1</sup>. Dostępne wydawnictwa źródłowe umożliwiły rozpoznanie fragmentu materiału źródłowego. Za niezwykłą cechę inwentarzy można uznać to, że z dużym prawdopodobieństwem w zasięgu niemal każdego wyznaczonego kierunku poszukiwań badawczych odnajdzie się inwentarze nadające się do wykorzystania.

Zależnie od wyboru kategorii ujętych w inwentarzu odtworzyć można obraz posiadłości, gospodarstwa, dworu, sypialni czy kuchni, a nawet szafy czy skrzyneczki na kobiece drobiazgi. Przedmioty używane przez kobiety budowały jej świat, mniej lub bardziej luksusowy czy wygodny. Właścicielki wybierały rzeczy, kierując się gustem, upodobaniami, możliwościami finansowymi. Wszystkiemu nadawały indywidualny charakter do tego stopnia, że można na tej podstawie stworzyć mikrobiogafie. Pośmiertne spisy mobiliów to dla badaczy tylko listy rzeczy, natomiast dla krewnych pamiątki odbierane niezwykle emocjonalnie. Te emocje wciąż są uchwytne w testamentach.

## Testamenty

Do zestawu zbadanych dokumentów dołączono testamenty. Opublikowanie zbiorów testamentów dało możliwość porównania aktów ostatniej woli z odległych terytoriów, odmiennych środowisk oraz wyznań<sup>2</sup>. W testamentach odnaleźć można informacje na temat związków wykraczających poza rodzinę, rozszerzonych na służbę, poddanych, współwyznawców. Poznać można krąg znajomych testatora oraz rodzaj więzi łączących

<sup>1</sup> A. Klonder, D. Głowska, *Inwentarze mienia w badaniach kultury Europy od średniowiecza po nowożytność*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LI, 2003, nr 2, s. 164–173 i temat przedstawiony na konferencji: „Inwentarz jest urzędne popisanie rzeczy”. Rejestry majątku ruchomego mieszkańców Polski doby nowożytnej. Bilans i perspektywy badań. Konferencja Naukowa Zorganizowana przez Zakład Historii Kultury Materialnej Średniowiecza i Czasów Nowożytnych Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 16–17 października 2002, s. 159–163.

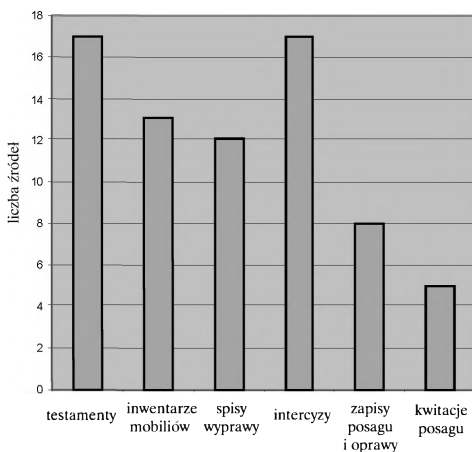
<sup>2</sup> *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, oprac. U. Augustyniak, Warszawa 1992; *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, oprac. M. Borkowska OSB, Kraków 1984; *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, oprac. A. Falniowska–Gradowska, Kraków 1997.

go z otoczeniem<sup>3</sup>. Nie brakuje również elementów zaskakujących, wręcz przewrotnych zapisów dla spadkobierców tracących więcej niż to, co otrzymali w spadku<sup>4</sup>.

## Baza źródłowa

Wykorzystane w niniejszej pracy źródła wytworzone przez kobiety dają obraz grupy niewyróżniającej się niczym wyjątkowym. Nie znaczy to jednak, że grupa ta była nijaka. Znalazły się w niej aktywne zarządczyni dóbr, nadopiekuńcze matki, głęboko religijne i czynnie wspierające ubogich. *Novum* w podjętych badaniach to analiza grupy najzamożniejszych szlachcianek (z urodzenia lub przez powinowactwo), w dodatku z jednej rodziny. Pochodzenie Radziwiłłowych z rozmaitych prowincji Rzeczypospolitej nie wpłynęło na poszerzenie terenu badań, badano bowiem ich życie od momentu zamążpójścia. Natomiast decyzja o podjęciu badań źródeł z XVI–XVIII w. (1536–1796 r.) miała na celu wzbogacenie bazy źródłowej dzięki kwerendzie obejmującej wszystkie linie rodu Radziwiłłów. Dodatkową zaletą tak ustalonej chronologii była szansa przyglądania się kobietom w okresie największych wpływów i świetności rodziny. Oprócz tego istniała szansa na odnotowanie zmian standardu życia, pojawiających się innowacji, upowszechniania się zdobyczy cywilizacyjnych.

Kwerenda przeprowadzona w aktach podworskich działów XI i XXVI Archiwum Radziwiłłów znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych zaowocowała odnalezieniem następujących grup dokumentów:



Wykres 1. Rodzaje źródeł (dane na podstawie zapisów źródłowych)

<sup>3</sup> K. Zielińska, *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII wieku w świetle testamentów konsystorza pultuskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXVII, 1986, z. 1, s. 45–59.

<sup>4</sup> E. Balcerzak, *Nie ciesz się przed czasem, czyli wątpliwa wartość spadków*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XIX. Materiały z sesji w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk 20–22 V 1991 w Warszawie*, pod red. J. Sztetylly, Warszawa 1992, s. 85–92.

Dokumenty dotyczą 22 Radziwiłłowien i 31 Radziwiłłowych, tzn. kobiet wchodzących do rodziny w wyniku małżeństwa. Z wyjątkiem 10 powstały w XVII i XVIII w.

## Konstrukcja pracy

Układ pracy odzwierciedla kolejne etapy w życiu kobiet: od małżeństwa (interczyzy, zapisy oprawy, kwitacje posagu), poprzez stan posiadania (spisy wyprawy, także inwentarze mobiliiów, chociaż spisane po śmierci, ale określały rzeczy używane przez zmarłą), do śmierci (testamenty). Każde ze źródeł, spisane w tak różnych okolicznościach, służące innym celom, stworzono zgodnie z ustalonymi formułami i zasadami bardziej lub mniej urzędowymi, bo nie zawsze istniał określony formularz.

Intercyzy, spisy wyprawy, zapisy oprawy, kwitacje posagu to cała grupa źródeł towarzyszących zawarciu małżeństwa, powstających po wykonaniu określonych czynności związanych z jego przygotowaniem. Cały proces rozpoczynała interczyza — zobowiązanie podpisywane przed ślubem, ustalające jego termin, wysokość i czas wypłaty posagu oraz sposób zabezpieczenia żony odpowiednio do wniesionego posagu<sup>5</sup>. Prawdopodobnie ze względu na wagę tych ustaleń wpisywano je do ksiąg ziemskich lub grodzkich, zabezpieczając świadectwo na potrzeby ewentualnych roszczeń małżonków do posagu. W związku z nim pozostawała oprawa, czyli zabezpieczenie majątkowe żony na wypadek śmierci męża<sup>6</sup>. W kilku przypadkach właśnie dzięki zachowanym zapisom oprawy możliwe było określenie wysokości posagu. Uzupełnieniem bywały także kwitacje wypłaty posagu wystawiane przez małżonków po otrzymaniu części lub całości sumy. Pokwitowanie posagu i jednocześnie zrzeczenie się pretensji do dóbr ojczyстых czy macierzystych (abrenuncjacja) zabezpieczały rodziców przed takimi roszczeniami ze strony córki<sup>7</sup>. Te same dokumenty wskazywały jednocześnie czas, w jakim wypłacono zobowiązania, często niezwykle wydłużony w stosunku do tego, jaki ustalono w interczyzie. Taki komplet dokumentów zdarzał się jednak w wykorzystanej bazie źródłowej niezwykle rzadko. Nie można mówić o pełnej weryfikacji zapisów, a przeważały dane cząstkowe, np. w kwitacji posagu nie podano, czy to całość, czy też jedna z kilku wypłat. Niemożliwe było więc dokładne ustalenie pełnej wysokości posagu. Mimo wszystko dzięki tego rodzaju źródłom uzyskano informacje o sprawach finansowych, oczekiwaniach i możliwościach zdobycia gotówki oraz o wypłacalności magnatów.

W parze z posagiem szła wyprawa (*ordinatio, expeditio, paraphernalia*), ruchomości przeznaczone do osobistego użytku kobiety, takie jak odzież, klejnoty, sprzęty domowe,

<sup>5</sup> P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 345, 388–393.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 406–412.

<sup>7</sup> *Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, t. I, Warszawa 1900, s. 3; T. Zielińska, *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII stuleciu*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCVI, 1989, z. 1–2, s. 95.



a nawet zboża, bydło czy trzoda<sup>8</sup>. Istniały niestety niecisłości w rozróżnianiu składu posagu i wyprawy, a zwłaszcza w zaliczaniu do nich klejnotów<sup>9</sup>. Uzupełnienie informacji o stanie posiadania to pośmiertne spisy mobiliów. Wykorzystanie ich w pracy bezpośrednio po wyprawach wydaje się uzasadnione, bo były one gromadzone i używane przez objęte badaniami kobiety w ciągu życia. Większość spisów prezentuje typ inwentarza porządkującego rzeczy według kategorii grupujących przedmioty o podobnej funkcji i surowcu, z którego zostały wykonane. Model ten, zwany niemieckim, przeważał w granicach Rzeszy oraz Rzeczypospolitej. W nielicznych spisach można zauważyć wpływ innego typu inwentarzy — spisów przedmiotów znajdujących się w kolejnych pomieszczeniach lub skrzyniach<sup>10</sup>.

Analizowane spisy mobiliów różniły się ilościowo i jakościowo. Niektóre tworzyły — jak się wydawało — spójną całość, prezentując kilka kategorii rzeczy, inne ograniczone były np. tylko do klejnotów wydanych w wyprawie czy szat. Chociaż można by uznać je za niepełne lub cząstkowe<sup>11</sup>, zdecydowałam się je wykorzystać, nawet jeśli nie określono wyraźnie, do której z kobiet należały, właśnie ze względu na „kobiece” pochodzenie. Uznałam, że mogły stanowić część większego spisu lub były jednym z wielu, które powstały, ale nie zachowały się.

Wyraźna proveniencja zawsze wzbogacała informację o świecie rzeczy, czasem dowodząc, że kobiety posiadały przedmioty pominięte w wyprawie czy spisie pośmiertnym. W wykorzystanym w pracy zasobie nie znalazły się natomiast spisy skarbców, bo przeważającą część ich zawartości nie stanowią przedmioty osobistego, codziennego użytku kobiet, a raczej wyposażenie służące wielu osobom, z kolejnych pokoleń rodu Radziwiłłów.

Ostatnim źródłem, za pośrednictwem którego kobiety mogły się świadomie wypowiedzieć, były testamenty. Mimo istnienia znanego schematu<sup>12</sup> i wymogów prawnych<sup>13</sup> właśnie one uznawane są za źródło najbardziej osobiste. Testamenty zdradzają specyfikę stosunków rodzinnych (np. swoiste, odmienne troski o potrzeby synów i córek, marzenia co do ich przyszłości), zaangażowanie religijne testatorek (interesujące świadectwa kalwinistek i katoliczek), lęk albo, przeciwnie, pewność przyszłych losów. Legaty testamentowe ujawniają także stan finansów, czasem już tylko wspomnienie bogactwa i trudne do zrealizowania deklaracje. Dyspozycje pogrzebowe pokazują tendencję do skromnego pochówku (w literaturze wskazano zachowania odmienne<sup>14</sup>) oraz dążenie do

<sup>8</sup> P. Dąbkowski, op. cit., s. 399–400.

<sup>9</sup> T. Zielińska, *Kosztowności jako składnik wyposażenia kobiet w XVII i XVIII w.*, [w:] *Miasto — region — społeczeństwo. Studia ofiarowane Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1992, s. 295–296.

<sup>10</sup> A. Klonder, D. Główka, op. cit., s. 161–162.

<sup>11</sup> A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992, s. 28.

<sup>12</sup> *Dekret...*, s. 11–16.

<sup>13</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. II, Lwów 1911, s. 70–81.

<sup>14</sup> J. A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974; A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 249–251.

zapisania się w pamięci bliskich poprzez określone miejsce pochówku<sup>15</sup>. Widoczne było pragnienie pozostawienia po sobie śladu w postaci fundacji nabożnej. Mimo że fundacje takie należały do obowiązku właściciela i opiekuna dóbr, niekiedy rozmach ich dowodził, że motywacje testatorki wykraczały poza zwyczajowe zobowiązania.

## Trudności warsztatowe

Z każdym ze źródeł wiązały się inne trudności. O braku i niekompletności danych wspominałam już przy okazji sum posagowych. Z kolei w spisach mobiliów danych pozornie było nawet zbyt wiele. Jednak w trakcie badania ujawniły się niedostatki źródeł. Trudności były kilkustopniowe: z odczytem, identyfikacją, interpretacją. Kwestia odczytu w trakcie prac oczywiście straciła na znaczeniu wraz ze wzrostem liczby przeczytanych stron. Identyfikacja zależała od dokładności opisu, umiejscowienia przedmiotu. Pomagały w niej także słowniki czy nawet zestawienia terminów pojawiające się w niektórych pracach<sup>16</sup>. Niestety określenia źródłowe wykraczające poza terminologię dotyczącą ubiorów, opracowaną przez Irenę Turnau, sprawiały wiele trudności.

## Problem wiarygodności źródeł

W trakcie badań miałam świadomość subiektywnego wpływu spisującego na zawartość spisu, w którym mogły się znaleźć przedmioty najcenniejsze, by podnieść wartość wyprawy, potwierdzić prestiż rodziny. Ekspozowanie cennych przedmiotów pozbawiło informacji o rzeczach codziennego użytku. Oprócz wpływu osoby spisującej, selektywności wyboru, braki mogły wynikać choćby z zaginięcia części zapisów. Typowa dla inwentarzy drobiazgowość wcale nie ułatwiała poznania rzeczywistego rozmiaru dobytku, nie wspominając nawet o próbie oszacowania całości, wobec niemal zupełnego braku wyceny przedmiotów.

<sup>15</sup> P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 283–286.

<sup>16</sup> I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX wieku*, Warszawa 1999; *Słownik nazw ubiorów, tkanin i akcesoriów ubioru*, [w:] M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław–Warszawa–Gdańsk 1968, s. 860–876; słowniczek semantyczny nazw ubiorów, [w:] A. B. Mrozowska, *Nazwy ubiorów wschodniego pochodzenia w języku polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXIV, 1986, nr 3, s. 507–509.

## Metody opracowania danych

Próba analizy statystycznej przy danych biograficznych pomogła zauważyć procesy i tendencje innowacyjne. Trzeba się jednak zgodzić z opinią A. Pośpiecha, że do kwantyfikacji przedmiotów należy podchodzić ostrożnie, liczby traktując jako wskaźniki, nie wartości bezwzględne<sup>17</sup>. Różnorodność, mnogość rzeczy wymagała stworzenia pewnych kategorii umożliwiających zapanowanie nad przedmiotami. Policzenie ich zasygnalizowało przewagę niektórych, ale jednocześnie ujawniło braki w zakresie występowania przedmiotów, które można uznać za typowe. Ze względu na różnorodność archiwaliów wskazane było użycie metody opisowej, ale liczba osób spowodowałaby ryzyko rozbicia narracji na wiele oderwanych opowieści dodatkowo rozbijających obraz grupy. Staralam się więc ograniczyć do ilustracji pewnych zjawisk, postaw. Przy okazji charakterystyki pewnych działań nie można było obejść się bez komparatystyki, jak się wydaje, podkreślającej częstotliwość występowania zjawisk. W niektórych zagadnieniach do zrozumienia uwarunkowania sytuacji, zwłaszcza prawnej, przydatna okazała się możliwość cofnięcia w przeszłość.

Czasem konieczność, a czasem szczególny urok źródła skłaniały mnie do ilustrowania tekstu jego fragmentami. W tym celu wykorzystałam wskazówki zawarte w wydawnictwie: *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych: od XVI do połowy XIX wieku*, pod redakcją K. Lepszego, Wrocław 1953, zaznaczając opuszczenia —, braki [ ], modernizując pisownię i interpunkcję.

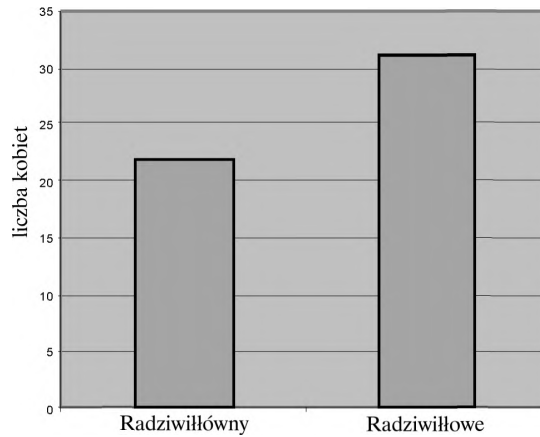
## CHARAKTERYSTYKA GRUPY

### Koligacje

Wykorzystane w pracy źródła dotyczą 53 kobiet. Nie zawsze można powiedzieć, że były one autorkami dotyczących ich dokumentów. Tak bywało tylko z testamentami, własnoręcznie spisanymi bądź dyktowanymi, stanowiącymi mimo wszystko źródła najbardziej autorskie. Inne dokumenty formułowali rodzice (interczyzy), nawet słudzy (inwentarze pośmiertne), a spisywali urzędnicy.

Cecha wspólna całej grupy to związek z rodziną Radziwiłłów dwojakiemu rodzaju: panna z pochodzenia, pokrewieństwa Radziwiłłówna lub wejście do rodziny przez małżeństwo.

<sup>17</sup> A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości...*, s. 27.



Wykres 2. Liczba kobiet (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Czy ich pozycja była równorzędna? Czy lepiej było urodzić się w rodzinie, czy też wejść do rodziny? Szczegółowe dane biograficzne przedstawiono w aneksie.

Urodzenie od początku niemal określa przynależność do elity. Rodzina Radziwiłłów oznaczała majątek (niejednakowy), wpływy, poparcie reszty rodu — często udzielane mimo różnic wyznaniowych<sup>18</sup>. Kobieta nie korzystała raczej z wpływów politycznych. Były one natomiast dobrym argumentem przy zamążpójściu. Wydaje się, że koneksje oraz rodzinne możliwości mogły być równie istotne przy podejmowaniu decyzji o ożenku jak wysokość posagu.

Pamiętając o sytuacji prawnej, w której po ślubie wszelkie obowiązki, reprezentację, obronę przejmował mąż, istotne jest ustalenie, czy Radziwiłłówna po zamążpójściu traciła kontakt ze swoim rodem. Pod względem majątkowym na pewno tak. Otrzymując posag i zrzekając się praw do dóbr ojczystych i macierzystych, nie miała prawa do żadnych roszczeń do majątku rodziców<sup>19</sup>. Prawo, sądy uznawały męża za pełnomocnika, obrońcę.

Jednak czy tylko te elementy prestiżu się liczyły? Należy wątpić. Gdyby rzeczywiście wychodząc za mąż, kobieta zrywała z rodem, nie przypomiano by następnie przy każdej okazji, kim byli jej dziadkowie. Wobec ogromnego znaczenia, jakie przywiązywano do tradycji i pochodzenia, koligacje to niezbywalny kapitał<sup>20</sup>, jaki matka oprócz dóbr macierzystych przekazywała córkom: jesteście w części Radziwiłłami, macie także tytuł książęcy i to podnosi waszą wartość.

Czas przyjrzeć się kobietom wchodzącym do rodziny Radziwiłłów. Na pierwszy rzut oka stanowiło to dla nich ewidentny awans. Czym sobie na to zasłużyły? Ze względu

<sup>18</sup> U. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata–ewangelika w świetle jego testamentów*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXXI, 1990, z. 3–4, s. 470.

<sup>19</sup> S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII w., Kraków 2002, s. 242.

<sup>20</sup> A. Wyrabisz, *Kobiety w społeczeństwie staropolskim: wzorce i rzeczywistość*, [w:] *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. II, pod red. A. Żarnowskiej, Gdańsk–Toruń 1995, s. 18.

prestżowych wybierano córki wojewodów, kanclerzy albo np. krewną królowej. To zrozumiałe, bo wprowadzenie wojewodzianki niewątpliwie wzbogaca ród zarówno finansowo, jak i politycznie. O dobrach, ale przede wszystkim o pochodzeniu z rodziny kniaziewskiej, pamiętał Janusz, podczaszy litewski, żeniąc się z Zofią Olelkowiczówną, jedyną dziedziczką księstwa sluckiego<sup>21</sup>. Kuszące dla Albrychta Władysława Radziwiłła, podkanclerzego litewskiego, było 300 000 zł Reginy z Eisenreich, wdowy po Michale Działyńskim<sup>22</sup>. Motywacje ekonomiczne małżeństwa były dość wyraźne, co jednak sądzić o pierwszym małżeństwie Krzysztofa „Pioruna” z Anną Sobkówną, córką zaledwie starosty warszawskiego? W 1571 r. nie mógł być to chyba jeszcze wielki zaszczyt, a i posag nie był zapewne wielki. Małżeństwo to należy rozpatrywać w ramach strategii zdobywania przestrzeni władzy i ludzi. Teść z policyjno-sądowniczymi uprawnieniami starosty to ważny sojusznik w razie ewentualnych zarzutów, np. o organizację zakazanych w stolicy nabożeństw ewangelickich. Dzięki małżeństwom Litwini mogli przede wszystkim wejść w nowe środowisko, nawiązać kontakty, z czasem je utrwalając.

Widać wyraźnie, że małżeństwo było także punktem zwrotnym w życiu. Dla Radziwiłłowień „wyjście z rodu”, tak jak dla kobiet wchodzących do rodziny, oznaczało rozpoczęcie etapu względnej samodzielności, wypełniania przypisywanej im przez współczesnych naturalnej i społecznej roli matki i żony<sup>23</sup>.

Jeśli chodzi o zakres koligacji, omawiana grupa jest bardzo różnorodna. Sprawę dodatkowo komplikował fakt wchodzenia w kolejne związki małżeńskie. Powstaje pytanie: czy żeniąc się z wdową, Radziwiłł koligacił się tylko z jej rodziną, czy też z rodziną jej pierwszego męża? Jeśli oba rody wchodziły w grę, ze względu na który dokonywano wyboru? Które nazwisko było istotniejsze: panieńskie czy po pierwszym mężu? Prawdopodobnie zależało to już od indywidualnej sytuacji, najkorzystniejszej, gdy panna pochodziła z dobrego rodu, a małżeństwo dodatkowo jeszcze ją wzbogaciło. Rodzina Radziwiłłów przez mężczyzn skoligaciła się z 31 rodzinami, uwzględniając tylko nazwisko panieńskie żony. Nawet jeśli poślubiono wdowę, pamiętano, z jakiego rodu się wywodziła. Istotne jest, że po zamążpójściu i otrzymaniu posagu kobieta traciła prawo do majątku po rodzicach oraz ich opieki. Natomiast nie zrywano więzi, pokrewieństwo więc trwało i przez wszystkie związane z tym możliwości, zalety i wady, wpływało na los kobiety.

O ożenku kobiety decydowała rodzina i to ona wybierała męża, nie tylko pierwszego. Przy kolejnych małżeństwach musiano się liczyć z wolą ojca czy brata–opiekuna. Katarzyna z Sobieskich Zasławska–Ostrogska, wdowa, napisała wyraźnie, że zgodziła się poślubić Michała Kazimierza, podkanclerzego litewskiego, hetmana polnego litewskiego, za wolą i dyspozycją matki oraz za radą brata<sup>24</sup>.

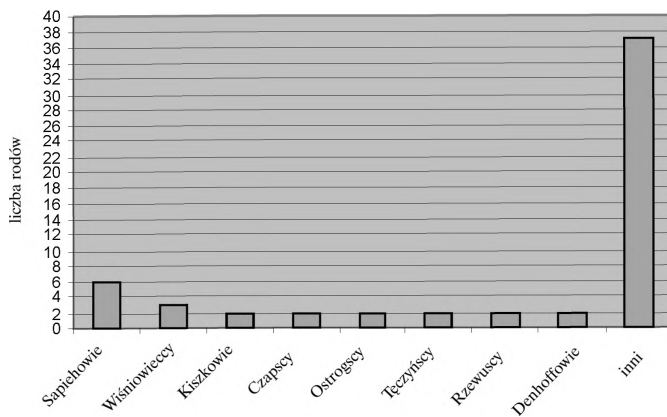
<sup>21</sup> T. Wasilewski, *Janusz Radziwiłł (1579–1620)*, PSB, t. XXX, s. 202–208.

<sup>22</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, wstęp i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. I, Warszawa 1980, s. 48.

<sup>23</sup> A. Wyrobisz, *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety — żony i matki*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXXIII, 1992, z. 3, s. 405–421.

<sup>24</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 111, s. 235.





Wykres 3. Rody skoligacone (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Przy analizowaniu małżeństw kobiet wchodzących do rodziny Radziwiłłów nie uwzględniłam ani ich wcześniejszych, ani późniejszych związków. Małżeństwo owdowiałej lub rozwiedzionej przyszej Radziwiłłowej uznałam za ważniejsze dla rodów kobiety i jej ówczesnego męża niż dla Radziwiłłów. Natomiast kolejne małżeństwa Radziwiłłównien zostały uwzględnione w zestawieniach liczbowych, bo przecież z każdym poszerzał się krąg koligacji.

Najłatwiej dostrzegalna, wręcz banalna, motywacja to czynnik ekonomiczny. Czy jednak najmniej istotna? Nie można wykluczyć takiego motywu małżeństwa. Posąg jako gotówka czy intrata z dóbr to wsparcie finansowe. Pieniądze traktować można także jako potwierdzenie pozycji, jak manifestację, dowód przynależności do określonej grupy.

Gdyby Radziwiłłowie wydawali córki lub wybierali żony z zamkniętego kręgu, potwierdzałoby to istnienie wyraźnego stronnictwa politycznego, nawet przy kłopotach z odgadnięciem zależności: czy przynależność wymusza małżeństwa w obrębie, czy też ślub dopiero wprowadza do stronnictwa? Zresztą używając tego terminu, nie należy się spodziewać sformalizowanej grupy, działającej jednomyślnie przez dłuższy czas. Wielość rodów skoligaconych z Radziwiłłami wskazuje, że nie zamykano się w ścisłym kręgu, może rozważano małżeństwa pod kątem aktualnej sytuacji, brano również pod uwagę sympatie, długoletnią współpracę i zaufanie. Istotne były wspólne interesy polityczne, ale zważano także na wspólnotę wyznaniową.

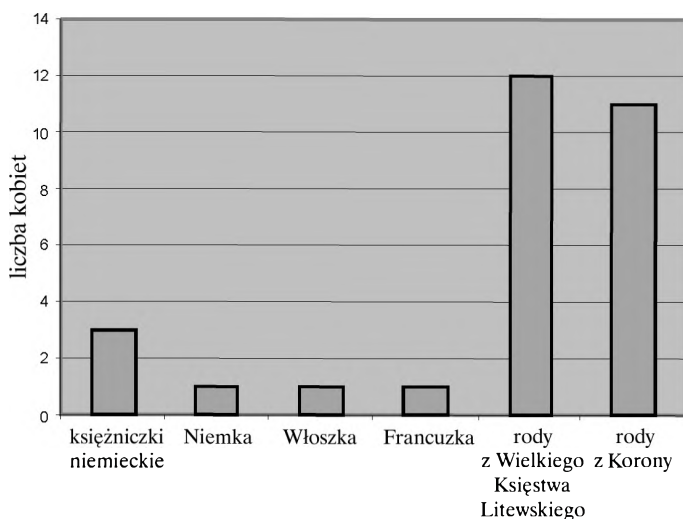
Niekiedy małżeństwo pieczętowało zgodę między falcjami magnackimi — jak w sporze Radziwiłłów z Chodkiewiczami o część księstwa słuckiego. Ugoda, której wynikiem był ślub Zofii Olelkowiczówny i Janusza Radziwiłła, pod czaszego litewskiego, załagodziła konflikt na granicy wojny domowej<sup>25</sup>.

Wspólne interesy, plany polityczne, awans, kariera, wyznanie ułatwiały wybór małżonka. Odmienna religia, chociaż mogłaby się wydawać główną przeszkodą w zawarciu związku, nie była nią, potwierdzając jakby w małej rodzinnej skali swobodne współistnienie wy-

<sup>25</sup> H. Lulewicz, *Krzysztof Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 272.

znań w Rzeczypospolitej. Te czynniki należy pomnożyć przez kilka linii rodu Radziwiłłów, z których każda mogła prezentować inną strategię małżeńską, gdzie indziej szukać partnerów. Jednak nie zagrażało to, jak się wydaje, wspólnym interesom rodu. Poszukiwano współmałżonków na Litwie i w Koronie, w Prusach, a nawet poza granicami.

Małżeństwa z księżniczkami niemieckimi dowiodły, że niemieckie domy książęce uznały równość statusu Domu Radziwiłłowskiego<sup>26</sup>. Potwierdzenie książęcego statusu podkreślało wyjątkową pozycję tego rodu także na scenie polskiej. To dowodzi, że Radziwiłłówna jako księżniczka była odpowiednią partią. Niejasne były powody wyboru mężów z Prus. Czy taką opcję polityczną wybrano ze względu na dobre kontakty z elektorem brandenburskim? Na zięciów wybierali Radziwiłłowie najważniejszych urzędników prowincji. Prawdopodobnie zapewniano sobie w ten sposób kontakt we wszystkich możliwych prowincjach, oprócz względów politycznych licząc także na pomoc i ochronę w razie zagrożenia dóbr.

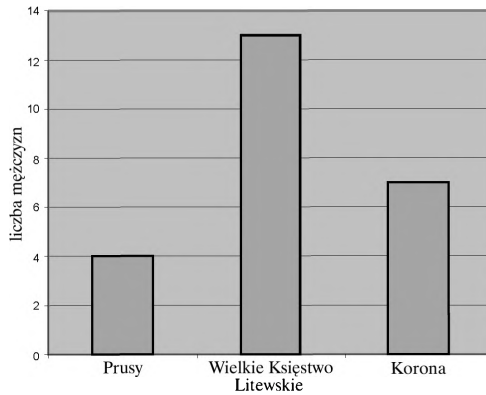


Wykres 4. Pochodzenie Radziwiłłowych (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Interesujące, że dla Radziwiłłowien wybierano mężów Litwinów, natomiast Radziwiłłowie w badanej grupie poszukiwali żon w Koronie. Gdyby Radziwiłłówny wychodziły za mąż za granicą państwa litewskiego, musiałyby zabrać posag w gotówce, ponieważ nie mogły objąć dóbr nieruchomości, tylko musiały je zostawić krewnym<sup>27</sup>. Wybór męża wśród Litwinów nie wymagał więc zebrania tylko gotówki, umożliwiał rozliczenia obejmujące nieruchomości. Radziwiłłowie z kolei mogli liczyć na pieniądze.

<sup>26</sup> K. F. Eichorn, *Stosunek książęcego domu Radziwiłłów do domów książęcych w Niemczech*, Warszawa 1843, s. 7–12, 40–41.

<sup>27</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. I, s. 392.



Wykres 5. Pochodzenie mężów Radziwiłłowien (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Nie obawiano się małżeństw polsko–litewskich. W badanej grupie były najczęstsze, co zrozumiałe, bo stwarzały największą szansę pozyskania zwolenników i lojalnych współpracowników. Małżeństwa z cudzoziemkami nie owocowały może bezpośrednimi korzyściami, ale pewnie widziano w tym jakiś cel. Ślub Janusza z elektorówną brandenburską mógł być swoistego rodzaju manifestacją wobec Zygmunta III, zarówno polityczną, jak i religijną, bo wiązał go z ogólnoeuropejskim obozem protestantów. Wybór niemieckich księżniczek poświadczał równość rodów. Poza prestiżem dostarczał sojusznika równie zamożnego, pewnego, wpływowego jak rody polskie czy litewskie, z którymi związki przekładały się na bezpośrednie poparcie, zyski polityczne. Niewielka przewaga związków litewsko–litewskich nad litewsko–koronnymi może sugerować, że małżeństwa jednolicie litewskie konsolidowały elitę Wielkiego Księstwa Litewskiego, umacniały powiązania wykorzystywane przeciw Koronie. Nie traktowano tej ostatniej jako wrogiej, skoro tak często zawierano małżeństwa litewsko–koronne.

Z czego mogło wynikać trwanie Radziwiłłów przy rodach litewskich i czy było to typowe tylko dla Radziwiłłów? Naturalna tendencja do wyboru „swojego”, z którym czuło się wspólnotę kulturową, sugerowała wybór rodu litewskiego. Z drugiej strony nawet istniejąca odrębność była chyba możliwa do przełamania i zaakceptowania. Ważniejsze wydają się względy polityczne. Pozycja Radziwiłłów, nawet dla rodzin z Korony, była wystarczająco wysoka, by nie sprzeciwiać się małżeństwu. Może z tego samego powodu Radziwiłłowie powinni wybierać same rodziny litewskie, umacniając swe miejsce wśród Litwinów, zwłaszcza że wielu rodzinom zależałoby na skoligaceniu się z nimi? Małżeństwo można traktować także jako element stosunków klientalnych, sposób na tworzenie i umacnianie układu, czemu ma służyć jego wielopokoleniowe funkcjonowanie, oparte na dziedzicznych związkach rodzinnych<sup>28</sup>.

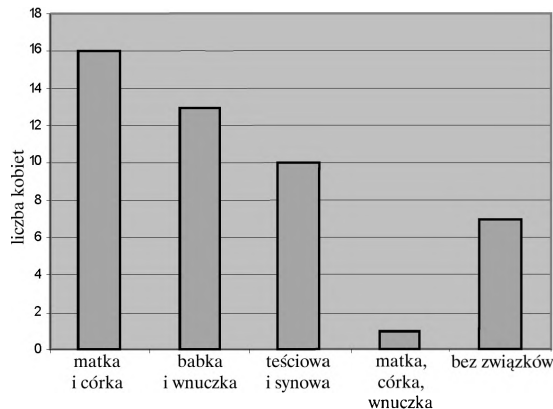
<sup>28</sup> U. Augustyniak, *Wizerunek...*, s. 470–472; eadem, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001, s. 121–129.

W jakiej mierze kierowano się urzędem kandydata lub ojca kandydatki w hierarchii urzędniczej? Urząd zajmowany w chwili ślubu przez ojca panny młodej i męża jest dla nas jedynym sprawdzalnym w interpretacji elementem, bo trudno oszacować majątki i odgadnąć zakulisowe powiązania. Urząd ilustruje ponadto w pewnym stopniu osiągniętą pozycję, przebieg kariery politycznej i co za tym idzie — możliwe wpływy, stosunki z dworem decydujące o nominacjach<sup>29</sup>.

W momencie ślubu wybrańcy Radziwiłłowien nie byli jeszcze dygnitarzami, rozpoczynali dopiero karierę urzędniczą. Znając urząd kandydata do małżeństwa w tym momencie i najwyższy urząd przez niego osiągnięty, nie można oprzeć się wrażeniu, że awans zawdzięczano często małżeństwu z Radziwiłłówną.

## Pokrewieństwo między kobietami

Cechą wspólną badanej w pracy grupy kobiet jest nazwisko Radziwiłł. Nie jest to jednak przypadkowa zbieranina kilkudziesięciu z setek kobiet z tej rodziny. Kobiety są bowiem w różnym stopniu spokrewnione i spowinowacane.



Wykres 6. Pokrewieństwo między kobietami (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Między kobietami istniały napięcia, konflikty, sympatie. Matka wpływała na wybór męża, córki dostawały majątek macierzysty, teściowa akceptowała (lub nie) synową<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 470–471, o zmianie hierarchii zalet zięcia — w zaleceniach Krzysztofa Radziwiłła wpływy polityczne przewyższyły majątek. O wzajemnych relacjach Jana Zamoyskiego i rodziny jego żony Krystyny z Radziwiłłów pisał H. Michalak, *Jan Zamoyski a Radziwiłłowie. Od suplikanta do mentora*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. III: *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku: w kręgu polityki i kultury*, 1989, s. 215–224.

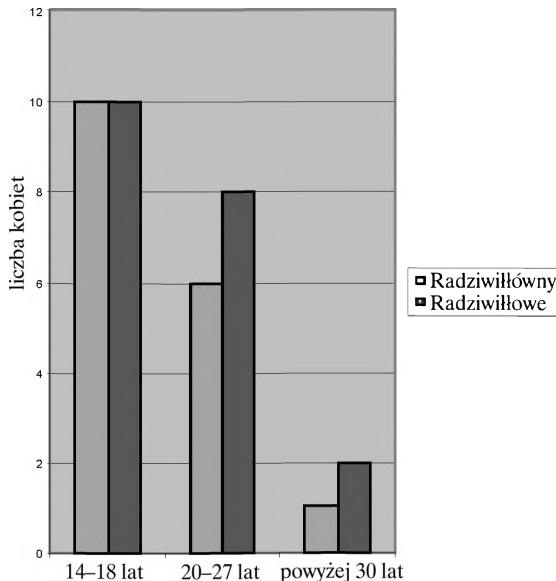
<sup>30</sup> A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybenki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 152–153, o stosunkach między Anną z Sanguszków i Franciszką Urszulą z Wiśniowieckich.

Znajomość powiązań między kobietami pomagała, po pierwsze, wyjść poza suchy przekaz archiwaliów. Osoba przestała się kojarzyć wyłącznie z sygnaturą z inwentarza, zyskała otoczenie, emocje. Wiedza o krewnych może zarówno wyjaśnić, jak i skomplikować badanie, tworzy jednak obraz wielowymiarowy, daje możliwość domysłów, interpretacji.

## Wiek w momencie ślubu

Tylko raz ślub brali równolatkowie. Rok różnicy nie był właściwie odczuwalny, nawet trzy lata nie szokują. Można było dostrzec inne zjawisko: kobieta w wieku 24 lat była już wdową. Sprawa wdów ma jeszcze jeden aspekt, zasygnalizowany przez przypadek Tekli z Radziwiłłów. Jako 42-letnia dwukrotna wdowa zdecydowała się ona poślubić o osiem lat młodszego Antoniego Sapię, łowczego wielkiego litewskiego. Warto zwrócić uwagę, że jako wdowa mogła wreszcie niemal samodzielnie wybrać męża. Okazało się też, że będąc starszą od przyszłego męża, także była atrakcyjna.

Stosunki ilościowe w poszczególnych grupach wiekowych kobiet wydawanych za mąż prezentuje poniższy wykres.



Wykres 7. Wiek kobiet w momencie ślubu (dane źródłowe, tabele 1 i 2)



Szczegółowe informacje o wieku poszczególnych bohaterek przedstawiono w tabelach.

Tabela 1. Radziwiłłówny: wiek w dniu ślubu

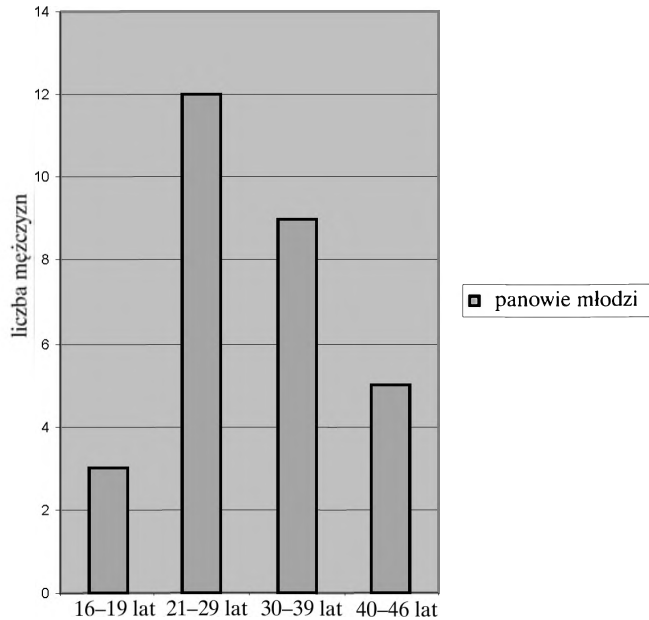
Stulecie	Sygn. AGAD, AR	Wiek
XVI	dz. XI, nr 18	14
	dz. XI, nr 30	16
	dz. XI, nr 61	17
	dz. XI, nr 62	16
	dz. XI, nr 63	17
	dz. XI, nr 64	18
	dz. XI, nr 86	18
XVII	dz. XI, nr 38	26
	dz. XI, nr 49	25
	dz. XI, nr 104	14
	dz. XI, nr 106	18
XVIII	dz. XI, nr 123	27
	dz. XI, nr 124	20
	dz. XI, nr 128F.	21
	dz. XI, nr 129W.	27
	dz. XI, nr 129S.	42
	dz. XI, nr 159	18
	dz. XI, nr 213	26

Tabela 2. Radziwiłłowe: wiek w dniu ślubu

Stulecie	Sygn. AGAD, AR	Wiek
XVI	dz. XI, nr 28	38
	dz. XI, nr 29	33
	dz. XI, nr 41	15
	dz. XI, nr 60	15
	dz. XI, nr 85	15
XVII	dz. XI, nr 43	24
	dz. XI, nr 73	20
	dz. XI, nr 93	15
	dz. XI, nr 100	15
	dz. XI, nr 111	24
	dz. XI, nr 115	16
XVIII	dz. XI, nr 120	16
	dz. XI, nr 141	17
	dz. XI, nr 143	24
	dz. XI, nr 154	20
	dz. XI, nr 157	25
	dz. XI, nr 178	22
	dz. XI, nr 181	17
	dz. XI, nr 218	22
	dz. XI, nr 228	16

Można podejrzewać, że wybierano młode kobiety ze względu na ich potencjał biologiczny: szansa na długi staż małżeński, spodziewane możliwości rozrodcze. W wypadku wdów posiadanie dzieci z pierwszego małżeństwa to dobre rokowania na przyszłość kolejnego związku, a w każdym razie potwierdzenie zdolności posiadania potomstwa.

Uzupełnieniem danych o wieku małżonków może być wykres zestawiający wiek mężczyzn.

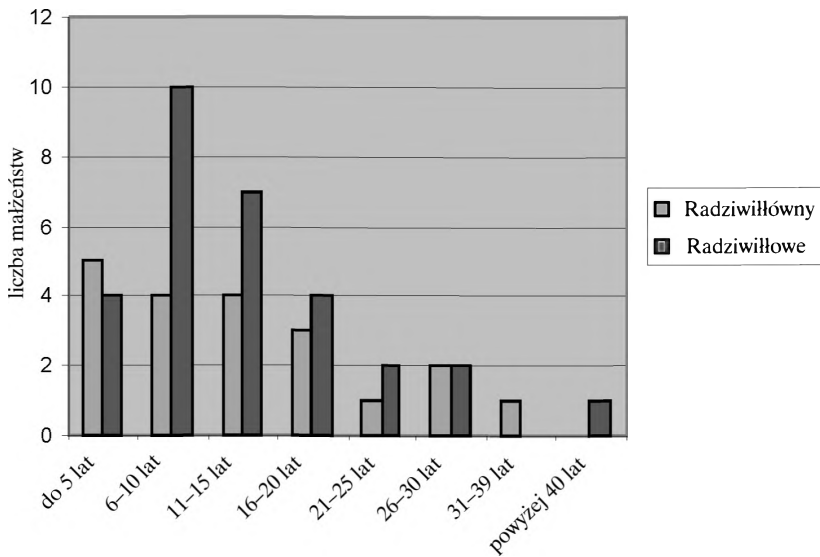


Wykres 8. Wiek mężczyzn w momencie ślubu  
(dane na podstawie zapisów źródłowych)

O ile wśród dziewcząt wybierano młode, dobrze rokujące pod kątem zdrowia i dzieciności, ale zapewne także bardziej atrakcyjne, o tyle mężczyźni nie musieli spieszyć zawierania małżeństwa. Starsi mężczyźni mieli więcej samodzielności. Ponadto mogli już osiągnąć pewną pozycję urzędniczą, zyskując w ten sposób dodatkową zaletę w oczach przyszłych teściów. Małżeństwa, w których istniała duża różnica wieku między małżonkami, mogłyby odgrywać rolę elementu scalającego wzajemne układy teścia i zięcia.

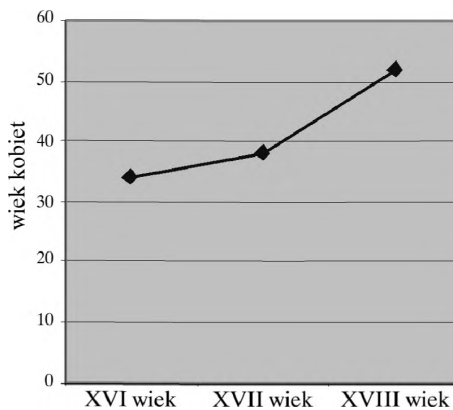
## Długość życia, czas trwania małżeństw

Na 50 małżeństw obliczony staż małżeński (znane daty ślubu oraz śmierci obojga małżonków) obejmował od kilku miesięcy do 45 lat. Wyniki przedstawione zostaną z zachowaniem występującego w całej pracy rozróżnienia na Radziwiłłówny i kobiety włączone do rodziny. Nie wydaje się zasadne rozbijanie na poszczególne stulecia, niemające przecież wpływu na małżeństwo, a mogłyby to zaciemnić obraz.



Wykres 9. Czas trwania małżeństw (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Przewaga raczej krótkich kilku czy kilkunastoletnich małżeństw wiązała się z ogólną długością życia. Wylczenie średniej wieku objęło łącznie Radziwiłłówny i Radziwiłłowie, bo wydaje się, że nie żyły w tak skrajnie różnych warunkach, by akurat w tym wylczeniu tworzyć dwie odrębne grupy, w których zresztą wyniki są zbliżone.



Wykres 10. Średnia wieku (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Z kolei szczegółowe zestawienie wieku kobiet przedstawiają tabele 3 i 4. Opierając się na poniższym zestawieniu, można zauważyć wydłużanie się życia, ale czy już długowieczność? Coraz lepsze warunki, urozmaicona dieta, wyższy stopień higieny i większa skuteczność medyków zapewne temu sprzyjały, a może liczyły się także czynniki genetyczne.

Tabela 3. Radziwiłłówny: długość życia

Stulecie	Sygn. AGAD, AR	Lata życia
XVI	dz. XI, nr 18	28
	dz. XI, nr 30	28
	dz. XI, nr 61	37
	dz. XI, nr 62	41
	dz. XI, nr 63	20
	dz. XI, nr 64	47
XVII	dz. XI, nr 38	60
	dz. XI, nr 49	27
	dz. XI, nr 86	33
	dz. XI, nr 104	35
	dz. XI, nr 105	32
	dz. XI, nr 106	38
XVIII	dz. XI, nr 123	37
	dz. XI, nr 24	59
	dz. XI, nr 128	44
	dz. XI, nr 129	44
	dz. XI, nr 213	50

Tabela 4. Radziwiłłowe: długość życia

Stulecie	Sygn. AGAD, AR	Lata życia
XVI	dz. XI, nr 28	48
	dz. XI, nr 29	39
	dz. XI, nr 60	29
	dz. XI, nr 85	27
XVII	dz. XI, nr 41	27
	dz. XI, nr 43	40
	dz. XI, nr 73	49
	dz. XI, nr 93	24
	dz. XI, nr 100	30
	dz. XI, nr 111	60
XVIII	dz. XI, nr 115	85
	dz. XI, nr 120	70
	dz. XI, nr 141	54
	dz. XI, nr 154	48
	dz. XI, nr 157	42
	dz. XI, nr 181	42
	dz. XI, nr 218	73
	dz. XI, nr 228	24

Oczywiście matki kreowały życie swoich dzieci, a współdecydując o wyborze małżonka (z mężem lub synem występują w intercyzach), musiały znosić konsekwencje tych decyzji (konflikty, separacje, rozwody małżonków). Dobrze było liczyć na pomoc, wstawiennictwo matki. Niestety dzieci, zwłaszcza synowie, niemal oczekiwały zgonu matki, jeśli dożyłotnio dysponowała majątkiem zmarłego wcześniej męża. Śmierć rodziców oznaczała bowiem objęcie majątku, swobodę finansową, samodzielne tworzenie wizerunku, rozwój kariery politycznej. Pozostaje kwestią otwartą, czy oczekiwanie na śmierć rodziców musiało wpływać na stosunki w rodzinie. Krótkie życie, a więc częsta zmiana pokoleniowa zapewne współgrały z istniejącym stanem prawnym i obyczajowym<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> T. Zielińska, *Przyczynek do kwestii konfliktu pokoleń na tle majątkowym w osiemnastowiecznym środowisku magnackim*, [w:] *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Ł. Kądzioły, W. Kriegseisena, Z. Zielińskiej, Warszawa 1994, s. 132–139.

## KOBIETA I MAŁŻEŃSTWO

### Sytuacja prawna

Literatura informuje z jednej strony o uprzywilejowaniu, a z drugiej — o upośledzeniu prawnym kobiety. Gorsze w porównaniu z mężczyzną było jej położenie w rodzinie: dojrzała kobieta wciąż podlegała opiece rodziny aż do czasu wyjścia za mąż, kiedy władzę przejmował mąż. Pozostawanie pod władzą męża ograniczało swobodę działania kobiety, w sądzie musiała występować w towarzystwie opiekuna. Ograniczenie zdolności sądowej zaowocowało uszczupleniem praw przy okazji dziedziczenia, opieki, posiadania nieruchomości<sup>32</sup>.

Umowy przedślubne określały stosunki osobiste, podawały ponadto szczegóły, takie jak data wesela, powody do małżeństwa, zastrzeżenia prawne<sup>33</sup>. Rozróżniały wielkość i rodzaj mienia małżonków (wniesiony posag i wyprawę żony, wiano ze strony męża, termin spłaty posagu i jego zabezpieczenia), co miało szczególne znaczenie przy obowiązywaniu rządu posagowego.

Posag jako część spadkowa otrzymana przy zamążpójściu pozbawiał kobietę praw do majątku rodziców<sup>34</sup>. Po śmierci ojca obowiązek wyznaczenia posagu mieli bracia lub osoby dzierżące dobra, z których się on należał, w wysokości wyznaczonej przez ojca, a jeśli ojciec tego nie zrobił, to obejmowała czwartą część wartości majątku, równej dla każdej z siostr<sup>35</sup>.

Wiano (*dotalicium*) to odwzajemnienie męża za posag, suma pieniężna zabezpieczona na jego dobrach. Zapisane specjalnym listem wiennym na części dóbr męża (tych, które posiadał i które potem nabył) i wpisane do ksiąg miało zabezpieczać żonę na wypadek śmierci męża, stąd zakaz obciążania długami. Zarząd nad dobrami sprawował mąż, dyspozycję ograniczała konieczność uzyskania zgody żony. Mężatka mogła rozporządzać dobrami własnymi, tzn. uzyskanymi drogą spadku, kupna, darowizny. Mąż w tym przypadku mógł być tylko pełnomocnikiem<sup>36</sup>.

Wdowa mogła objąć w użytkowanie tylko dobra wienne, resztę oddając krewnym męża. Mogli odzyskać te dobra po wypłacie sumy posagowej. Wdowie należała się także wyprawa. W razie drugiego małżeństwa dobra zmarłego męża należały się jego dzieciom. Jeśli kobieta miała oprawę od pierwszego męża, drugi nie musiał już tego zapisywać<sup>37</sup>. Wdowa–matka sprawowała opiekę nad nieletnimi dziećmi, jeśli ojciec nie wyznaczył innego opiekuna, a mogła ją utracić w razie powtórnego zamążpójścia. Musiała radzić się krewnych w sprawie zamążpójścia córki. Matka miała pierwszeństwo przed

<sup>32</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. I, s. 207–208.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 347.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 388.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 389–395.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 406–419.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 420–429.

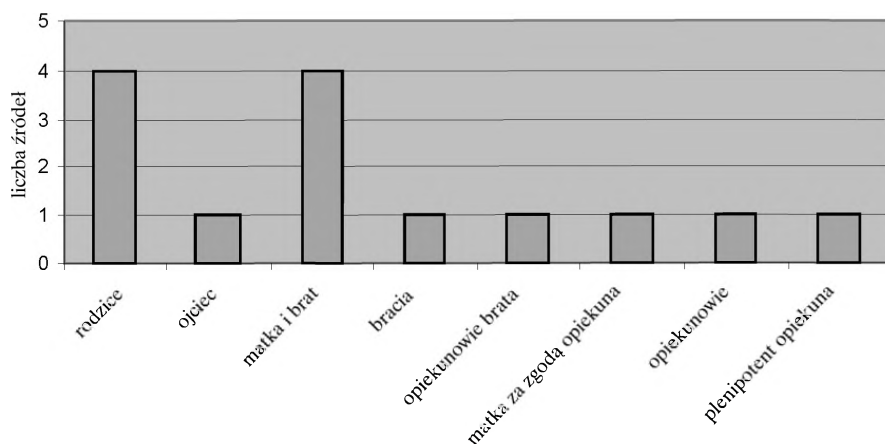


krewnymi w zakresie wychowania, wykształcenia córek, nawet podczas opieki krewnych męskich<sup>38</sup>. Nie doszło jednak do równouprawnienia z mężczyznami, córki dostawały tylko trzecią część dóbr ojczystych. Jednak jeśli byli synowie, córkom należał się tylko posag (w pieniądzu). Dobra macierzyste dziedziczyły na równi z synami<sup>39</sup>.

## Finanse

Zmiana stanu cywilnego to nie jedyny efekt małżeństwa. Wiązały się z nim różnorodne ustalenia między rodzinami, umowy prawne i finansowe, które pozwalały poznać warunki, na jakich wkraczała kobieta w nowe życie, jak zabezpieczał ją mąż, czy były to środki wystarczające.

Jedną z najważniejszych umów to intercyza, czyli wzajemne zobowiązanie do zawarcia małżeństwa. Z powodu ograniczenia praw kobiet w ich imieniu w 14 wykorzystanych umowach ślubnych występowali krewni. Zawsze były to osoby zobowiązane do wypłacenia posagu, z tytułu dzierżenia dóbr.



Wykres 11. Reprezentanci kobiet (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Jednym z elementów intercyzy było określenie daty ślubu. Natomiast tylko w czterech przypadkach wyszczególniono datę wesela. Powstaje pytanie: dlaczego tak rzadkie są wzmianki o weselu? Czyżby w oficjalnym, bo wpisanym do ksiąg, zobowiązaniu nie było na to miejsca? Należało to do ustaleń ściśle prywatnych i zależnych wyłącznie od możliwości organizacyjnych i wygody stron<sup>40</sup>. Dlaczego więc w ogóle podawano datę

<sup>38</sup> Ibidem, s. 458, 489, 518.

<sup>39</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. II, s. 28–29.

<sup>40</sup> *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001, artykuły M. Boguckiej, M. Lubczyńskiego, J. Pielasa.

wesela? Łączono dzień ślubu i wesela, czy była długa przerwa? Które zachowanie było normą, a które wyjątkowe? Późniejszy termin przyjęcia weselnego umożliwiłby lepsze, bardziej wystawne przygotowania, powiadomienie wielu dostojnych gości i danie im czasu na przybycie. Może właśnie ze względu na czas była potrzebna przerwa. Może szybko, tzn. po krótkim okresie starań, podjęto decyzję o ślubie i nie zdążono zaprosić gości, ani też zorganizować ich przyjęcia, chociaż to akurat byłoby dziwne. Jeden termin ślubu i wesela świadczyłby o odpowiednio długich przygotowaniach, możliwych przy wcześniejszym ustaleniu daty ślubu.

Nie wiadomo, gdzie odbywał się ślub: w kaplicy, kościele, domu? Wesele odbywało się zwykle w najbardziej reprezentacyjnym domu rodziców panny młodej<sup>41</sup>. Także w domu opiekuna z powodu zadłużenia dóbr rodziców młodej<sup>42</sup>. W większości przypadków między datą spisania intercyzy i dniem ślubu mijalo od jednego do trzech dni, choć mogło upłynąć kilka tygodni<sup>43</sup>. Oprócz tego wzmiankowano, że ślub odbył się w tym samym miesiącu co wpis albo w ogóle nie podano daty ślubu. Oczywiście data wpisu mogła zależeć tylko od możliwości wpisania intercyzy do ksiąg sądowych. Wpisu dokonywano np. podczas roków sądowych, a ślub wyznaczano na dogodny termin. Może nawet dopasowywano termin uroczystości do daty sądów, aby przy tej okazji zgromadzić większą liczbę gości. Pozostawały jeszcze utrudnienia ze względów religijnych, dłuższe przerwy wynikające z okresów liturgicznych, kiedy nie udziela się ślubów (zakaz w adwencie i w Wielkim Poście). Irena Gieysztorowa wskazała na sezonowość limitowaną zarządzeniami kościelnymi i warunkami gospodarczymi, bo w okresie natężonych prac polowych wstrzymywano się od małżeństw i wesel, co owocowało koncentracją ślubów w zimie<sup>44</sup>.

Zamążpójście i otrzymanie posagu oznaczały utratę praw do spadku po rodzicach jako zabezpieczenie rodziny przed ewentualnymi roszczeniami zamężnej córki<sup>45</sup>. W związku z tym istniała konieczność aktu zrzeczenia się praw do dóbr ojczystych i macierzystych, dokonywanego przez kobietę, często wraz z mężem, który również miał dopilnować tej sprawy. Mąż uczestniczył jako reprezentant żony także w dziale dóbr macierzystych, tzn. podziale dóbr matki swej żony między nią a jej rodzeństwo<sup>46</sup>.

<sup>41</sup> A. Sajkowski, op. cit., s. 149.

<sup>42</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 213, s. 35.

<sup>43</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 106, s. 2, dz. XI, nr 141, s. 4–5, dz. XI, nr 111, s. 235.

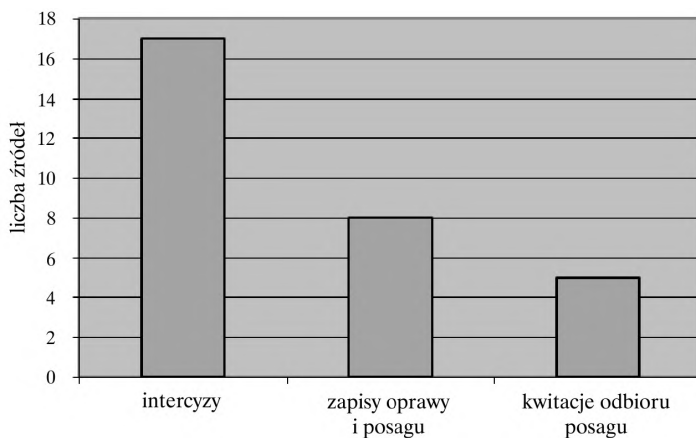
<sup>44</sup> I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 251.

<sup>45</sup> S. Płaza, op. cit., s. 242.

<sup>46</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 63, s. 2.

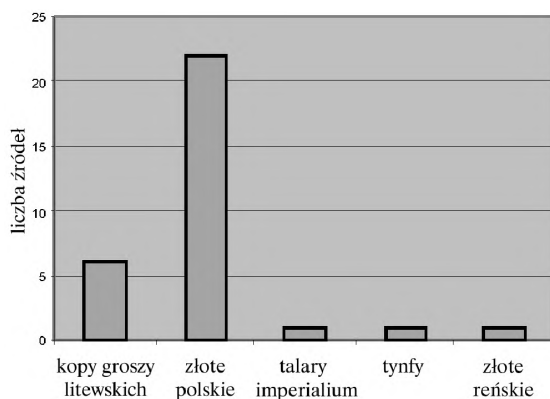
## Wysokość posagu

Rodzaj dokumentów, w jakich podawano wysokość posagu, pokazano na wykresie 12.



Wykres 12. Podana wysokość posagu (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Posagi wyznaczano w pięciu rodzajach monet<sup>47</sup>.



Wykres 13. Waluty posagu (dane na podstawie zapisów źródłowych)

<sup>47</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 18, dz. XI, nr 23, dz. XI, nr 61, dz. XI, nr 63, dz. XI, nr 64, dz. XI, nr 85: kopy groszy litewskich; AGAD, AR, dz. XI, nr 61, dz. XI, nr 63, dz. XI, nr 64, dz. XI, nr 85: kopy groszy litewskich przeliczone na złote polskie; AGAD, AR, dz. XI, nr 60, dz. XI, nr 62, dz. XI, nr 73, dz. XI, nr 80, dz. XI, nr 82, dz. XI, nr 86, dz. XI, nr 93, dz. XI, nr 104, dz. XI, nr 106, dz. XI, nr 120, dz. XI, nr 123, dz. XI, nr 124, dz. XI, nr 128 (z J. H. Flemmingiem), dz. XI, nr 141, dz. XI, nr 143, dz. XI, nr 154, dz. XI, nr 162, dz. XI, nr 163, dz. XI, nr 178, dz. XI, nr 197, dz. XI, nr 213, dz. XI, nr 218: złote polskie; AGAD, AR, dz. XI, nr 115, s. 11: talary imperialium; AGAD, AR, dz. XI, nr 142, s. 17: tynfy; AGAD, AR, dz. XI, nr 181, s. 11: złote reńskie.

Nie wiemy, niestety, jakie były stawki posagowe. Jak się zmieniały? Co miało wpływ na ich wysokość? Co było czynnikiem decydującym: prestiż rodziny, ambicja czy tylko stan majątku? Intercyzy zbadane przez Teresę Zielińską cechowały zbieżność i powtarzalność stawek, nasuwając przypuszczenie o taksie zależnej bardziej od pozycji społecznej i ambicji niż stanu majątku<sup>48</sup>.

Zróżdła wykorzystane w tej pracy dały przegląd wysokości posagów magnatek i zamożnych szlachcianek na przestrzeni od XVI do XVIII w. Sześć zapisów z XVI w. podało kwoty od 10 000 do 20 000 złotych polskich. W XVII w. były to stawki od 7000 do 200 000 zł. XVIII w. to zakres od 100 000 do 300 000 zł. W poszczególnych epokach nie była to zapewne próba wystarczająco duża, ale całość tworzy interesującą siatkę zmian majątkowych. Czy rzeczywiście poziom posagów wskazał stan posiadania? Byłoby tak, gdyby je wyznaczano zależnie od faktycznej majątności. Jeśli jednak decydował prestiż, wymienione wysokie sumy oznaczały tylko deklarację, długo lub nigdy niewypłaconą.

Wyposażenie panny młodej dopełniała wyprawa, zwykle ruchomości potrzebne w gospodarstwie kobiecym, do osobistego użytku: szaty, konie czy wozy. Pozostawała własnością kobiety, mogła ona nią samodzielnie rozporządzać. Wartość zwiększała się wraz ze wzrostem praw majątkowych kobiet<sup>49</sup>.

## Wartość wypraw

W umowach przedślubnych nie precyzowano, co wchodziło w skład wyprawy, czasem wymieniono tylko klejnoty. Podobnie jak w intercyzach szlachty krakowskiej, znalazła się ogólna wzmianka<sup>50</sup>. Intercyza podawała ogólną wartość (klejnoty, szaty, konie, wozy itp.), a spisy wypraw, którymi dysponuję, obejmowały np. same klejnoty. Zdarzało się więc, że kwota z intercyzy była wyższa od wartości wyprawy. Ponadto należy pamiętać o niekompletności źródeł. Może istniały, obecnie niedostępne, oddzielne i bardziej szczegółowe spisy przedmiotów albo sporządzane przy kolejnych partiach oddawanej wyprawy. Rodzina panny młodej i pan młody przygotowali odrębne spisy po przekazaniu wyprawy<sup>51</sup>. Mąż dokonał niezależnego oszacowania, sprawdzając, czy wypełniono warunki intercyzy. Mogło to być jednym z wielu zabezpieczeń, obie strony wiedziały, co i jakiej wartości wniosła żona i co odbierze po śmierci męża. Nie jest jasne, po co właściwie dokonano tej weryfikacji, skoro wyprawa pozostawała własnością żony samo-

<sup>48</sup> T. Zielińska, *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII stuleciu*, „Kwartalnik Historyczny”, t. XCVI, 1989, nr 1–2, s. 93–109; J. Bielecka, *Kontrakty lwowskie w latach 1762–1775*, Poznań 1948, s. 84–87; S. Siegel, *Kontrakty lwowskie w latach 1717–1724*, Lwów 1935, s. 166–167; M. Wąsowicz, *Kontrakty lwowskie w latach 1676–1686*, Lwów 1935, s. 81–84.

<sup>49</sup> S. Plaza, op. cit., s. 241.

<sup>50</sup> M. Lubczyński, op. cit., s. 149. Także o niejasnościach co do składu wyprawy T. Zielińska, *Kosztoowności...*, s. 295–296.

<sup>51</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 86, s. 5–12.

dzielnie nią rozporządzającej? Gdyby wartość była niższa, niż deklarowano, traciłaby tylko kobieta zdana na przedmioty mniej wartościowe, mniej reprezentacyjne, bo nie- zbyt kosztowne lub niższej jakości.

Wartość rzeczy w wyprawie wynosiła od 12 000 do 78 000 zł. Szacowanie wartości przez złotnika<sup>52</sup>, po pierwsze, uwiarygodniło wycenę, po drugie — dowiodło, że właściciel nie znalazł dokładnie wartości klejnotów, co z kolei nasuwa przypuszczenie, iż nie kupił ich specjalnie na tę okazję, wybrano je ze względów sentymentalnych (pamiątka), estetycznych (dobór biżuterii z rubinami, diamentami i perłami być może tworzącej garnitur).

Analiza wysokości posagów i wypraw pokazała, że wyposażenie panien stałe wzrastało. W konkretnym stuleciu utrzymywało się jednak w granicach wynikających z przynależności do jednej grupy, wyznaczanych chęcią pokazywania równego poziomu zamożności, jeśli nie faktycznej, to przynajmniej oficjalnej, na pokaz.

Tabela 5. Wykaz wartości wypraw

Sygn. AGAD, AR	Osoba	Data ślubu	Intercyza/Zapis posagu	Spis rzeczy
dz. XI, nr 18	Anna z Radziwiłłów Kiszczyna	1549	–	5737 kop groszy lit. = = 14 342 zł
dz. XI, nr 18	Barbara z Radziwiłłów Gasztoldowa	1536	–	4866 kop groszy lit. = = 12 165 zł
dz. XI, nr 23	Zofia z Radziwiłłów Chodkiewiczowa Dorohostajska	1594	2397 kop groszy lit. = = 5990 zł	–
dz. XI, nr 30	Elżbieta z Radziwiłłów Sapieżyna	b.d.	–	15 203 zł
dz. XI, nr 73	Krystyna z Lubomirskich Radziwiłłowa	1638	40 000 zł	49 100 zł
dz. XI, nr 86	Elżbieta z Radziwiłłów Tęczynska	1603	30 000 zł	17 519 zł
dz. XI, nr 123	Katarzyna z Radziwiłłów Branicka	1720	100 000 zł (wartość klejnotów od babki)	–
dz. XI, nr 124	Konstancja z Radziwiłłów Sapieżyna	1717	100 000 zł	9800 talarów bitych
dz. XI, nr 128	Tekla z Radziwiłłów Flemmingowa	1724	100 000 zł	–

<sup>52</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 73, s. 21: Klejnoty które Jaśnie Wielmożny Pan Wojewoda y generał krakowski oddaie córce swej księżnie J[ej] m[ości] Panię Radziwiłłowej kanclerzyney WXL poszaczowane przez złotnika krakowskiego przysięgłe d[nia] 1638 1 junii.



dz. XI, nr 142	Magdalena z Czapskich Radziwiłłowa	1745	100 000 tyrfów	–
dz. XI, nr 162	Weronika z Radziwiłłów Czapska	1772	100 000 zł	–
dz. XI, nr 163	Maria Wiktoria z Radziwiłłów Morykoni	1764	100 000 zł	–
dz. XI, nr 218	Henryka z Przebendowskich Radziwiłłowa	1704	110 000 zł	–

Trudno całkowicie zgodzić się z opinią Marii Koczerskiej, że wyprawa w pieniądzech świadczyła o braku troski o pannę, bo skompletowanie mobilii wymagało więcej trudu<sup>53</sup>. Rzeczywiście przygotowanie rzeczy wyprawnych wymagało zapobiegliwości, nakładu czasu i pracy, by odpowiednie przedmioty kupić lub np. uszyć. Trzeba było to również spisać, wycenić. Paradoksalnie wydaje się jednak, że zorganizowanie potrzebnych rzeczy było łatwiejsze, bo rozkładało się na kilka lat, a pieniądze musiały znaleźć się znacznie szybciej i być wypłacone, przynajmniej teoretycznie, jednorazowo. Trudności z wypłatami starano się rozwiązywać, zapisując sumy posagowe na dobrach przynoszących zyski. To jednak było utrudnione przy zadłużeniach majątku.

Oprócz posagu, jako podstawy niezależności majątkowej kobiety, za jej majątek uważano dobra męża, na których zapisano wiano jako odwzajemnienie za wniesiony posag pieniężny. Kobieta nie zyskiwała prawa własności dóbr wiennych, tylko nimi zarządzała, a mąż ograniczony prawem nie mógł ich sprzedać, zadłużyć bez jej zgody.

## Dochody kobiet

W XVII w. w źródłach pojawił się zapis dożywocia na pojedynczych dobrach, sądząc po wartości nie zawsze traktowany jako wiano. Może w zamyśle był to majątek, z którego prowilję kobieta mogła przeznaczyć na własne potrzeby. W XVIII stuleciu zapisy te zamiast oprawy stały się powszechne, obejmując wyznaczone lub wszystkie dobra, i były to dożywocia dla małżonki lub wzajemne.

Występujące w źródłach manifesty, ugody co do pretensji pieniężnych wskazywały na kłopoty z uzyskaniem środków na własne potrzeby kobiet<sup>54</sup>. Mężowie nie wypłacali prowilji od „sum posagowych”<sup>55</sup>.

Czy to oznacza, że kobieta zdana była całkowicie na łaskę męża, a w razie jego kłopotów finansowych nie miała żadnych środków na opłacanie własnych wydatków? Do-

<sup>53</sup> M. Koczerska, *Wyprawa szlachcianki polskiej w końcu XIV i XV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXV, 1977, nr 3, s. 378.

<sup>54</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 142, s. 18, dz. XI, nr 181, s. 17.

<sup>55</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 178, s. 5–6, dz. XI, nr 178, s. 40–44, dz. XI, nr 181, s. 48–50, dz. XI, nr 181, s. 79–80.

chody mogły pochodzić z kilku źródeł. Przede wszystkim były to dobra oprawne. Nie zawsze zyski odpowiadały wycenie czy zapisanym sumom, jakie miały przynosić. Folwarki miały tę zaletę, iż dostarczały produktów żywnościowych. To łatwiejsze od zdobycia gotówki i może służyć do rozliczeń, jako swoisty środek płatności, stąd w rozmaitych rachunkach skrupulatnie wyliczane zboże, kasze, masło itp. Wypłacanie intraty w produktach naturalnych to wypełnianie zobowiązań wobec właściciela, zarządzającego i jednocześnie zmniejszanie kosztów utrzymania, wyżywienia jego samego ze służbą. Skąd jednak brać gotówkę na towary, których nie dostarczy gospodarstwo?

Kobieta mogła czerpać zyski również z dóbr własnych, zarówno kupionych, jak i odziedziczonych. Wśród znanych mi sytuacji kobiety dysponowały dobrami po pierwszym mężu (4)<sup>56</sup>, dzierżawiły majątki (2)<sup>57</sup>, były też dziedziczkami (4), także wspólnie z rodzeństwem (4)<sup>58</sup>. Ponadto w testamentach zapisywały dobra kupione z własnych środków<sup>59</sup>.

W testamentach wymieniano dochody, jednak o wiele dokładniej podawano długi. Ich obecność dowodzi ciągłego niedoboru środków finansowych, mimo różnych możliwości zysku, jak widać niewystarczających czy wręcz niemożliwych do wyegzekwowania.

Określone prawem zobowiązania podejmowane przy małżeństwie od początku nastroczały duże trudności: zgromadzenie gotówki przy ciągłym jej niedoborze, znalezienie dóbr nieobciążonych długami. Wypłacanie sum posagowych wymagało zadłużania majątności, a opóźnienie wypłat miały rekompensować dochody z dóbr oprawnych. Jeśli one też musiały być obciążone, znowu następowały braki finansowe. Zamiana zapisów oprawy na wzajemne dożywocia ułatwiała dysponowanie dobrami przez małżonków, ale opóźniała otrzymanie praw majątkowych przez ich potomstwo. Rodziło to kolejne problemy, np. przy ślubie syna: nie miał on dóbr, bo były dożywociem ojca i matki, więc otrzymałby je dopiero po śmierci obojga.

Musiano zdawać sobie sprawę z trudności, nawet niewykonalności zobowiązań. Dlaczego więc wciąż rosły posagi, w porównaniu z innymi regionami już niezwykle wysokie<sup>60</sup>. Porzucono realne dostosowanie wysokości do wartości majątku. Taryfę wyznaczały względy prestiżowe, status społeczny. Chyba mimo wszystko koniunktura na małżeństwa była dobra. Rodzice panny młodej dawali (na piśmie) wysoki posag, podnosząc prestiż rodziny. Szybko znajdował się pan młody, sądząc, iż mariaż pomoże mu wyjść z długów, i szcząc się tak dobrą partią. Jednak to tylko złudzenia, kreowany obraz grupy, bogactwo na pokaz. A może nikogo nie dziwiło czekanie latami na pieniądze? To poniekąd norma, wszyscy byli pod tym względem w identycznej sytuacji, już do niej przyzwyczajeni. Jednak nie zawsze wystarczało cierpliwości, stąd procesy w trybunałach.

<sup>56</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 29, dz. XI, nr 91, dz. XI, nr 111, dz. XI, nr 157.

<sup>57</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 26, dz. XI, nr 38.

<sup>58</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 49, dz. XI, nr 85, dz. XI, nr 104, dz. XI, nr 197.

<sup>59</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 120, s. 210–212, dz. XI, nr 157, s. 6.

<sup>60</sup> M. Wąsowicz, op. cit., s. 82; J. Bielecka, op. cit., s. 186; M. Lubczyński, op. cit., s. 145–146.

## W ŚWIECIE PRZEDMIOTÓW

## Źródła

Rodzice nie wypłacali całości w gotówce, cenna była też wyprawa, w związku z czym szacowano jej wartość. Istotniejsza była jednak, jak się wydaje, realna zawartość wyprawy, przedmioty wchodzące w jej skład. Spośród zbadanych źródeł najbardziej efektywne pod względem opisu przedmiotów były spisy wypraw i inwentarze. Do tej grupy zaliczyłam pośmiertne inwentarze mobiliów<sup>61</sup> oraz spisy przedmiotów przekazanych kobietom w użytkowanie przez męża<sup>62</sup>. Znalazła się tu także lista rzeczy podarowanych prawdopodobnie przez Annę z Sanguszków synowej<sup>63</sup>, oprócz tego „Regestr rzeczy księżniczki Jej Mci Konstancji spisany d[nia] 4 listopada 1715, które są w zawiadywaniu u [ ]”<sup>64</sup>. Możliwe, że księżniczka to Konstancja Radziwiłłówna, córka Anny z Sanguszków i Karola Stanisława, kanclerza wielkiego litewskiego, a spisano rzeczy, aby określić, co powierzono służącej. Mógł to być rodzaj rejestru stanu pościeli, bielizny przed ewentualnym uzupełnieniem braków albo kontroli służącej. Sądząc po podpisach Michała Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego, i Hieronima Radziwiłła, chorążego litewskiego, oraz tytule stolnikowej, przypuszczam, że kolejny rejestr dotyczył Karoliny Teresy z Radziwiłłów Sapieżyny, 2<sup>o</sup> v. Jabłonowskiej. Jej drugi mąż Józef Aleksander Jabłonowski został w 1744 r. stolnikiem litewskim<sup>65</sup>. Inwentarz mógłby być rozdziałem dóbr macierzystych po śmierci Anny z Sanguszków Radziwiłłowej w 1746 r. Ostatni z tekstów, bez daty, miejsca, danych osobowych, wykorzystałam jako ilustrację różnorodności kobiecego zbioru rękawic i pończoch<sup>66</sup>.

Trzy spośród rejestrów to spisy rzeczy otrzymanych od męża, każdy spisany w zupełnie innej sytuacji. „Inwentarz klejnotów, złota srebra i innych rzeczy...” to potwierdzenie prawa Elżbiety Zofii, elektorówny brandenburskiej, żony Janusza Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, do dożywotniego używania wymienionych w nim przedmiotów<sup>67</sup>. Inny

<sup>61</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, dz. XI, nr 29, dz. XI, nr 41 dz. XXVI, nr 49, dz. XXVI, nr 55, materiały niesygnowane 1.

<sup>62</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 43, dz. XI, nr 102, dz. XI, nr 230.

<sup>63</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, materiały niesygnowane 2: Copia z własnej ręki matki Księcia JMci Dobrodzieja przepisaney, co się dało mojej synowej.

<sup>64</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 165.

<sup>65</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 382: Księżnie JMci Stolnikowej *cessit*, konnotacja niektórych rzeczy, s. 1–8; W. Dworzaczek, *Genealogia...*, tabl. 154.

<sup>66</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 136: Regestr angielskich rzeczy białogłowskich.

<sup>67</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 43: Inwentarz klejnotów, złota, srebra i innych rzeczy, które Księżna Mci pani wileńska według zapisu wileńskiego od świętej pamięci Księcia Jego Msci pana wileńskiego uczynionego do siebie *ad usum fructum* do szczęścia swego za mąż jeśli to Pan Bóg przejrzał abo strzeż Boże do śmierci swej bierze, s. 99–104.

zapis męża to „Regest rzeczy moich ruchomych...”<sup>68</sup>. Spisany osiem lat po ślubie, obejmował klejnoty, naczynia i sztucce, obrazy, obicia. Zeznanie dokumentu przed królem wzmocniło i uwiarygodniło zapis. W innych okolicznościach sporządzono rejestr dla Marty z Trębickich, żony Marcina Mikołaja, krajczego litewskiego<sup>69</sup>. O rozdziale dóbr nie zdecydował mąż, ale jego krewni, ponieważ Marcin Mikołaj z powodu choroby psychicznej aktem królewskim z 1748 r. został ubezwłasnowolniony i znalazł się pod kuratelą Michała Kazimierza „Rybeński” i innych krewnych<sup>70</sup>. Wydali oni Marcie z Trębickich meble, naczynia srebrne i miedziane. Wyraźnie chodziło o wyposażenie wnętrza i kuchni w niezbędne sprzęty. Stąd zapewne obok naczyń porcelanowych — reprezentacyjnych — znalazły się talerze cynowe na co dzień lub dla służby oraz miedziane sagany, rondle, patelnie i kociołek do konfitur czy takie drobiazgi, jak moździerz, tasak, rożen. W rejestrze nie wymieniono szat ani klejnotów, troskę o to pozostawiono samej Radziwiłłowej. Mógł jednak istnieć inny spis, w którym zapewniono jej także takie mobilia.

Gdybyśmy dysponowali większą liczbą takich zapisów, można by stwierdzić, czy ich cechą specyficzną było skupienie się na wnętrzach i stołach. Nawet jednak te trzy dokumenty dostarczyły istotnych informacji. Dlaczego żona otrzymywała jakieś przedmioty od męża? Kobieta ich nie miała, a więc nie wniosła w wyprawie. To jeden z sygnałów, że spisy wyprawne były niepełne. Sądzę, że relacje między zapisem a wyprawą były analogiczne do pary posag—oprawa. Skoro posag mąż oprawiał na swoich dobrach, to wyprawę także wzbogacał lub uzupełniał. Niestety w żadnym z tych trzech przypadków nie można sprawdzić zawartości wypraw.

Oddawano też mobilia w dożywotnie użytkowanie. Mogły zostać także wypożyczone albo po prostu darowane. To eliminowało spory między spadkobiercami.

Korzyści z takich zapisów miały obie strony. Kobieta zyskiwała urządzone wnętrza i przynajmniej niezbędne minimum nakryć stołowych. Charakterystyczne dla tych inwentarzy występowanie mebli, obić, obrazów przeznaczanych kobietom potwierdza istnienie odrębnych apartamentów kobiecych.

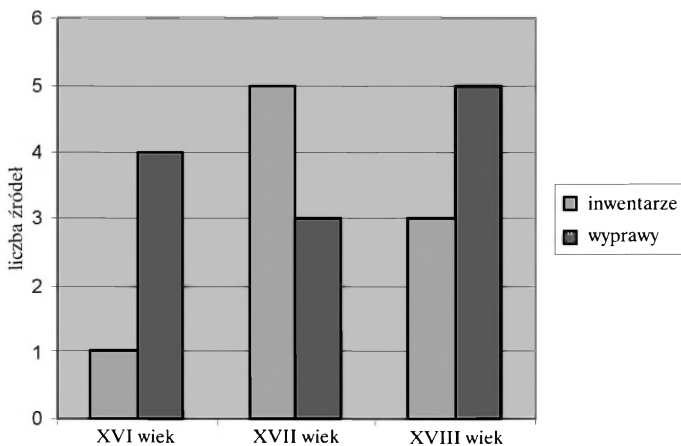
<sup>68</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 102: Regestr rzeczy moich ruchomych, którego zapisem moim na [ ] danym i przed królem JM Kazimierzem w Warszawie przyznanym małżonce mojej Księżnie pani Lukrecji Marii Margrabiance Storcii Radziwiłłowem darował, spisany w roku 1650, 13 stycznia, s. 77–82.

<sup>69</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 230: Regestr wydanego srebra, cyny, miedzi i różnej ruchomości z skarbu czarnawczyckiego przez nas niżej podpisanych, Jaśnie Oświeconej Księżny JMci Radziwiłłowej krajczynej WXL, za wyraźną wolą [ ] opisaną Jaśnie Oświeconych Książąt Ich Mci Radziwiłłów, Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci Marcina Radziwiłła krajczego WXL roku 1750 miesiąca novembra 10 dnia spisany i do rąk Jaśnie Oświeconej Księżnej JMci krajczynej WXL oddany, z wyrażonym tu niżej splendorem, s. 24–27.

<sup>70</sup> T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 334.

## Cechy formalne inwentarzy mobiliów

W zbadanych źródłach nie używano ściśle określonego formularza spisu wypraw czy inwentarzy. Identyczny podział jak w wykorzystanych w pracy inwentarzach powieniceni litewskiej wystąpił w zanalizowanych przez A. Pośpiecha inwentarzach wielkopolskich<sup>71</sup>. Układ wewnętrzny to uszeregowanie przedmiotów, począwszy od najcenniejszych. Wyróżniające się grupy to: klejnoty, srebra, w tym najobficiej występujące srebra stołowe, poza tym szaty. W dalszej kolejności umieszczono akcesoria typu broń, ryszstunek, powozy. Konkurencyjne dla tego wzorca było spisywanie przedmiotów skrzyniami lub izbami, stosowane np. gdy sporządzano inwentarz całego majątku, a inwentarz ruchomości był tylko jego częścią.



Wykres 14. Liczba inwentarzy i wypraw (dane na podstawie zapisów źródłowych)

W wykorzystanych źródłach zastosowano kilka metod, m.in. osobne spisy dla różnych mobiliów, bo odnaleziono np. spis klejnotów, tylko szat i bielizny oraz wspomniany już spis rękawiczek i pończoch<sup>72</sup>. Obecność rzeczy tego samego rodzaju była efektem spisania zawartości jednej skrzyni<sup>73</sup> czy wykonanych z tego samego surowca. Najczęściej (13 razy) przedmioty uporzędkowywano w typy funkcjonalne, raz tylko ich nie nazwano, ale istniał wyraźny podział<sup>74</sup>. Natomiast już kolejność typów przedmiotów w poszczególnych dokumentach była inna. Przemienne stosowano spisywanie według

<sup>71</sup> A. Pośpiech, *Majątek osobisty szlachcica w świetle wielkopolskich pośmiertnych inwentarzy ruchomości z XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXIX, 1981, nr 4, s. 465; idem, *Miejsce ubioru...*, s. 435–436; A. Klonder, D. Główka, op. cit., s. 161–162 — modele spisu.

<sup>72</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 73, dz. XI, nr 162, dz. XXVI, nr 136, dz. XXVI, nr 165, niesygnowany 1.

<sup>73</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 49.

<sup>74</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 18 (Barbara i Anna), dz. XI, nr 28, dz. XI, nr 29, dz. XI, nr 30, dz. XI, nr 86, dz. XI, nr 102, dz. XI, nr 123, dz. XI, nr 124, dz. XI, nr 154, dz. XI, nr 159, dz. XI, nr 200, dz. XI, nr 230.



grup przedmiotów i według skrzyń<sup>75</sup>. W tym układzie np. między szatami a naczyniami srebrnymi mogły się znaleźć klejnoty. Tylko raz zastosowano inny model zapisu, tzn. rzeczy zgromadzone w skrzyniach i pokojach<sup>76</sup>. Dwa razy przedmioty zapisano w kompletnym nieładzie, co można usprawiedliwić stosunkowo niewielką ich liczbą<sup>77</sup>.

Każda metoda ułatwiała uporządkowanie i policzenie, co miało znaczenie przy przekazywaniu zgromadzonych przedmiotów. Z tego samego powodu ważne było określenie wartości. Tutaj też istniało kilka możliwości, np. podanie ceny, wagi lub opisanie materiału, kamieni szlachetnych. Właściwie opis i liczba sztuk były podstawą. Wzbogacono to podaniem ceny każdego przedmiotu osobno albo tylko jednej kategorii<sup>78</sup>. Zwłaszcza przy wyrobach srebrnych zaznaczano ich wagę w grzywnach i skojcach lub lutach. Ponadto w papierach Weroniki z Radziwiłłów Czapskiej odnalazłam rachunki za szycie bielizny, wystawione w okresie bliskim dacie ślubu. Dowodzi to, że bezpośrednio przed ślubem zamawiano większe ilości płótna, koronek, wstążek, ręczników na potrzeby młodej mężatki. Świadczy również o tym, że przynajmniej część rzeczy była zupełnie nowa, a więc wszystkiego nie zgromadzono wcześniej. Może nawet wcale nie przygotowywano wyprawy przez jakiś czas, a potrzebne rzeczy kupiono tuż przed ślubem.

Cena, oszacowana przez fachowca, niewątpliwie dokładnie i wiarygodnie określiła ich wartość. Nie gorszym sposobem było ważenie srebra, z możliwością przeliczania na złote polskie<sup>79</sup>. To o tyle istotne, że wartość pieniądza spadała, a srebro było lepszą lokatą. Istniał jeszcze jeden aspekt tego sposobu szacowania wartości. Gdyby miało dojść do zwrotu, to ewentualnie w miejsce przedmiotu zgubionego czy zniszczonego można było oddać inny, ale o takiej samej wadze.

Sam spis zawierał następujące elementy: surowiec (metal lub tkanina), użyte kamienie szlachetne oraz kształt elementów i barwa. Szczegółowość zapisu zależała od osoby, która go sporządziła, co zresztą jest specyficzne dla tego rodzaju źródła. Ponadto przedmioty w wyprawach wydawały się opisane bardziej drobiazgowo. Dokładnie przeliczono kamienie, perły w naszyjnikach, np. w manelkach perłowych Katarzyny z Radziwiłłów Branickiej było 1370 pereł, mniejszych 1574, jeszcze mniejszych 809<sup>80</sup>. Dokładność opisu w każdym przypadku zależała od wartości zbioru — im skromniejszy, tym bardziej ogólnie go traktowano.

Wyprawy Radziwiłłowien oraz inwentarze Radziwiłłowych nie odbiegały, pod względem podziału na kategorie, od przedstawionego wyżej wzorca. W sześciu źródłach spisano tylko jedną kategorię. Ich niekompletność to efekt braku pozostałych części wyprawy bądź spisania resztek spuścizny, może pominiętych w inwentarzu całościowym lub odnalezionych już po jego spisaniu. Pozostałe materiały to typ skategoryzowany.

<sup>75</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, dz. XI, nr 41, dz. XXVI, nr 382.

<sup>76</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 43.

<sup>77</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 55, niesygnowany 2.

<sup>78</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 18 (Barbara i Anna), dz. XI, nr 30, dz. XI, nr 73, dz. XI, nr 86, dz. XI, nr 124, dz. XXVI, nr 382.

<sup>79</sup> J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 578–584.

<sup>80</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, s. 26.

Przedmioty pogrupowano w kategorie występujące w różnych wersjach kolejności: srebro–klejnoty (także na odwrót), srebro–wnętrze, klejnoty–szaty oraz srebro–klejnoty–szaty, klejnoty–srebro–szaty.

Podstawą podziału było połączenie dwóch kryteriów: rodzaju surowca i funkcji. Także z tego powodu razem z biżuterią i srebrnymi naczyniami umieszczano broń, drobne przedmioty srebrne, jak dzwonki, szczytce do świec czy pudełko do pudru. Mimo wariantowości zawsze rozpoczynano spis od przedmiotów najcenniejszych.

Wewnętrzny porządek inwentarzy odbijał hierarchię wartości rzeczy w świadomości współczesnych<sup>81</sup>. Być może ze względu na wartość rynkową, możliwość spieniężenia lub zastawienia równie często za najwartościowsze uznawano srebra i klejnoty. Wewnątrz każdej kategorii istniały dokładniejsze podziały, czasem zaznaczone przez autora źródła, a często zauważalne po prostu podczas analizy. Drobiazgowość zapisu inwentarzy umożliwiała grupowanie przedmiotów według różnorodnych kryteriów (wykorzystane kamienie, sposób zdobienia, typ stroju itp.).

Natomiast poważną przeszkodę w jakiegokolwiek klasyfikacji stanowiły brak klarowności zapisu oraz trudności w identyfikacji i ustaleniu funkcji. Wydaje się, że w drobiazgowości kryła się jeszcze inna pułapka, na co zwrócił uwagę A. Pośpiech: że różnorodność nazw mogła wynikać z precyzyjniejszego języka, a nie z pojawienia się nowości<sup>82</sup>. Sądzę, iż szczegółowy opis służył autorowi i jego współczesnemu odbiorcy do rozpoznania przedmiotu, dzięki rozróżnieniu np. łańcuszków „w beczułki” i „w tabliczki”. Nie dało to jednak wskazówki, który z wzorów był wcześniejszy czy popularniejszy, a właściwie tylko informację o formach ozdób.

## Świat rzeczy: kuchnia

Po dodaniu do inwentarzowej kategorii sreber (głównie naczyń stołowych) kilku innych grup otrzymałam obraz stołu i kuchni złożony z takich przedmiotów, jak: solniczki, cukierniczki, kielichy, flaszki, naczynia kuchenne zarówno srebrne, jak i szklane, porcelanowe oraz talerze, sztucce, obrusy.

Najliczniejsza grupa to talerze wraz z misami i półmiskami oraz sztucce, a więc właściwie podstawowe akcesoria. Nawet na przykładzie jednej kategorii widać specyficzne cechy źródła, bo niemożliwe jest przecież, że córki Anny z Sanguszków Radziwiłłowej nie dostały w wyprawach żadnego talerza. Ten brak nie wynikał ze specyfiki epoki i odejścia od wyposażania w rzeczy domowego użytku, bo dostały srebrne czarki, tace, flaszki czy dzbanek do kawy. Jednak brak talerzy srebrnych był w jakiś sposób charakterystyczny dla XVIII w., gdyż w żadnej z czterech wypraw z tego

<sup>81</sup> A. Pośpiech, *Miejsce ubioru...*, s. 436.

<sup>82</sup> A. Pośpiech, *Majątek osobisty...*, s. 466.

okresu<sup>83</sup> nie zapisano srebrnych talerzy, misek, półmisek. Można zatem przypuszczać, iż zastąpiły je naczynia porcelanowe. Srebrne półmiski okazały się jednak niezbędne, bo odnalazły się między rzeczami zmarłych kobiet.

Przypuszczam, że sytuację tę można wytłumaczyć następująco: zrezygnowano z używania srebrnych talerzy na rzecz fajansowych i w rezultacie nie wliczano ich do wartości wyprawy. Pojawiające się w XVIII-wiecznych wyprawach Katarzyny i Konstancji Radziwiłłówny i Franciszki Urszuli Wiśniowieckiej srebrne przedmioty to lichtarze, szczypce do świec, kałamarze, zwierciadła w srebrnych ramach, a więc raczej eleganckie drobiazgi czy elementy wyposażenia wnętrz na dowód zamożności, dodające blasku.

Rezygnację ze srebrnej zastawy jeszcze łatwiej dostrzec na tle spisów XVI i XVII w., w których wymieniano srebrne naczynia, w tym 327 sztuk talerzy<sup>84</sup>. Srebra pełniły funkcję tezauryzacyjną oraz prestiżową, czego (poza surowcem) dowodziły wyryte na nich herby. W związku z tym chyba rzadko, przy wyjątkowych okazjach wykorzystywano je do posiłków. Stąd obok talerzy srebrnych obecność cynowych<sup>85</sup>.

Źródła wskazały elementy zamiennie, o mniejszej wartości. Brak srebrnych talerzy sprowokował hipotezę o konieczności zastąpienia ich np. porcelaną. W źródłach nie zaobserwowałam jednak procesu powszechnej wymiany surowca, bo wśród czarek, dzbanów, kielichów, kubków wciąż przeważało srebro. Kieliszki kryształowe czy flaszki szklane pojawiały się jako pojedyncze egzemplarze, potwierdzając raczej kruchość szkła niż niechęć do jego użycia.

Wyjątkowo delikatnego traktowania przedmiotów szklanych i porcelanowych doświadczyły obecne w spisach specjalne waniенki do płukania filiżanek i mycia szkła<sup>86</sup>. Jako element serwisu lub zakupione oddzielnie jeszcze podkreślały luksusowy charakter filiżanek czy kieliszków. Jak sądzę, istnienie wanienek potwierdza, że naczyń szklanych i porcelanowych musiało być zdecydowanie więcej, niż zapisano w spisach, bo nie służyły przecież do mycia jednej flaszki czy kilku kieliszków. Surowiec wymagał szczególnego traktowania i dostosowano się do tego, a więc wciąż był na tyle kosztowny, że nie pozwalano sobie na beztrudne niszczenie. Widać w tym gospodarską dbałość oraz zapobieganie marnotrawstwu.

Przedmioty porcelanowe obejmują asortyment stosunkowo wąski: oprócz 16 talerzy wykonane z porcelany przedmioty to głównie imbryki (jest ich zresztą niewiele, częstsze są dzbanki srebrne) i filiżanki. Porcelanę określono jako chińską<sup>87</sup>, saską podlejszą i przedniejszą<sup>88</sup>, holenderską, berlińską<sup>89</sup>. Trudno stwierdzić, czy wszystko to oryginal-

<sup>83</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, dz. XI, nr 124, dz. XI, nr 154, dz. XI, nr 159.

<sup>84</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 43, s. 99.

<sup>85</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 29, s. 17 i 19.

<sup>86</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, s. 29, dz. XI, nr 159, s. 55, dz. XI, nr 230, s. 26.

<sup>87</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 56.

<sup>88</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 382, s. 6.

<sup>89</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 230, s. 25, dz. XI, nr 231, s. 38.

ne wyroby wschodnie, z Delft, z Miśni, czy tylko naśladowały wzornictwo, barwy zgodnie z modą na chińszczyznę<sup>90</sup>.

Umieszczenie serwisów do kawy czy herbaty w wyprawach to dowód, że napoje te stały się na tyle lubiane, popularne, iż zaliczały się do potrzebnego minimum. Przestały pełnić funkcję lekarstwa, jaką początkowo im przypisywano<sup>91</sup>.

Nie zastosowano żadnego materiału zastępującego srebrne sztucce, stanowiące chyba jeden z najbardziej trwałych elementów w wykazach mobiliów. Przeważały srebrne, pozłacane, wyjątek to „widelki żelazne posrebrzane”<sup>92</sup>. Z czasem pojawiało się coraz więcej sztucców, zarówno pojedynczo, jak i w tuzinach. Spisujący rozróżniał nowe i stare, potwierdzając zauważalne zmiany w wielkości lub kształcie. Nawet przedmioty staroświeckie, według dawnej mody, były tak cenne, że nigdy z nich nie rezygnowano. Zresztą ich wartość pozamaterialna, symboliczna, zauważalna jest także dziś. Kiedyś wyróżniały osobę zamożną, uprzywilejowaną, skoro serwowano jej łyżki z domowego kredensu. Manifestację tradycji zapewniały wyrzyte na nich herby.

Uważam, że w wyprawach kobiecych srebrne łyżki czy widelce miały przede wszystkim podnieść ilość grzywn srebrowych oraz wzbogacić męzowskie zasoby sztucców potrzebnych dla gości, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia zewnętrznych oznak szlacheckiego dobrobytu. Wnoszona w wyprawie łyżka byłaby miernikiem zamożności, zgodnie z funkcją przypisaną jej przez A. Pośpiecha<sup>93</sup>. Kobiecie wystarczała jedna łyżka, ale wyjątkowa: z herbem, kryształowa itp. Pojedyncze widelce w wyprawie były ewidentnie tylko dla właścicielki, asymilującej nowość obyczajową, dowodziły uczestnictwa w procesach cywilizacyjnych<sup>94</sup>.

## Wnętrza

Wynikiem przyjętej metody spisu rzeczy osobistych według kategorii przedmiotów, a nie według wnętrz, jest niewielka stosunkowo liczba mebli w analizowanych wykazach mobiliów. Pojawiły się w zaledwie siedmiu spisach<sup>95</sup>. Zwykle były to meble niewielkie, np. stoliki czy krzesła. Dekoracyjność i funkcję reprezentacyjną podkreślały dodatkowo obicia ze złotej skóry, aksamitu.

<sup>90</sup> W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 151–154.

<sup>91</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 55.

<sup>92</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 3.

<sup>93</sup> A. Pośpiech, *Srebrna łyżka — probierz szlacheckiej zamożności? (Przykład Wielkopolski XVII wieku)*, [w:] *Nędza i dostatek...*, s. 151–162.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>95</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 43, dz. XI, nr 102, dz. XI, nr 123, dz. XI, nr 124, dz. XI, nr 200, dz. XI, nr 230, dz. XXVI, nr 382.

Źródła potwierdziły trwale upodobanie do zieleni i karmazynu<sup>96</sup>, tapicerkę mebli, portiery do drzwi wykonano w kolorze obić ścian całego pokoju<sup>97</sup>. Wnętrza nie musiały być jednobarwne i monotonne — wystarczyło np. zmienić obicia. Jeśli nakrycie zbłąkło, łatwo wymieniano materiał i kolor. Ważna była jednolitość, a więc starano się urządzać pokoje w określonej tonacji, może ze względu na przeznaczenie lub rodzaj oświetlenia (przy małych oknach pewnie unikano ciemnych kolorów, optycznie zmniejszających pokój i wymagających więcej sztucznego światła).

W źródłach opisano także wnętrza wielokolorowe. W 1621 r. w pokoju księżnej Elżbiety Zofii Radziwiłłowej na ścianach i między oknami rozpięto pstry atlas, na stole leżał czarny, wzorzysty aksamit, 12 stołków obito czerwonym safianem, a zasłony do okien były zielone<sup>98</sup>. Oczywiście nie wykluczam, że księżna lubiła barwne zestawienia, ale bardziej przypomina to mieszaninę elementów z różnych wnętrz, nawet epok, przedmiotów nowych i starych. Przechowywano zarówno stare (a więc dziedziczne), nowe, jak i pochodzące z kilku rezydencji jednocześnie. Kobiety mogły je wykorzystywać w dowolnym zestawieniu w kolejnym dworze. Dowodzi to oszczędności i praktyczności. Ponadto, jadąc np. do Nieświeża, zabierano odpowiednie tkaniny i szybko, tanio urządzano pokoje.

Inny element wyposażenia występujący stale w spisach to łóżka. Nie zawsze chodziło o samą konstrukcję (rama, nogi, poręczce), raczej o tkaniny zasłaniające konstrukcję: namiot, płotek (obicie dookoła ramy), firanki oraz pościel, materace, wały, kołdry i poduszki. Łóżka wymieniono w spisach 10 kobiet.

Elementy, takie jak tzw. niebo (wierzch, baldachim nad łóżkiem), płotki, firanki, szyto z adamaszku lub kitajki, wzbogacano haftem, galonami lub setką ptasich piór<sup>99</sup>. Pościel to atlas i również kitajka. Te same materiały wykorzystywano na powłoczki kołder lub poduszek, przy materacach powtarzał się karmazynowy adamaszek. Wydaje się, że to właśnie łóżko wyznaczało barwę reszty wnętrza. Portiery, firanki, krzesła razem tworzyły komplet dopasowany do łóżka. Kolory tkanin to przede wszystkim zieleni, czerwień, rzadziej biel, zgodnie z kolorystyką obić. Raczej utrzymywało się to na jednym poziomie. Nie można mówić o dominacji zieleni czy czerwieni.

Obok tureckich<sup>100</sup> pojawiły się z czasem łóżka saskie<sup>101</sup>, także łóżko połogowe<sup>102</sup> i podróżne<sup>103</sup>. Z samego opisu trudno byłoby się domyślić specyficznego przeznaczenia, bo elementy za każdym razem były identyczne. Wyjątkowo rozumiano potrzeby kobiety po porodzie, skoro zadbano o wygodę, spokój, odosobnienie. Wożono ze sobą łóżka,

<sup>96</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 251–259; I. Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie i magnackie na ziemiach zwanych Lubelszczyzną 1500–1700*, Lublin 1999, s. 93.

<sup>97</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 124, s. 63.

<sup>98</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 43, s. 102.

<sup>99</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 200, s. 32–33.

<sup>100</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, dz. XI, nr 124.

<sup>101</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, dz. XI, nr 162.

<sup>102</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 26.

<sup>103</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, s. 37.



aby uniknąć konieczności noclegu w miejscu nieodpowiednim, niespełniającym wymogów higienicznych, nie wspominając o estetycznych. W podróż zabierano więc nie tylko pościel, ale także dbano o możliwość aranżacji przestrzeni sypialnej.

Wyposażanie kobiet w łóżka to zabezpieczanie minimum wyposażenia wnętrza i wygody. Możliwa była zmiana dekoracji pokoju lub w razie konieczności wyposażenie kilku izb, zwłaszcza gdy do łóżek dołączono krzesła. To zapewne sygnał zamożności, ale i zwiększających się wymagań. Pokazuje to również liczba otrzymanych powłoczek, prześcieradeł. We wcześniejszych spisach to kilka sztuk, a więc na jedną lub dwie zmiany<sup>104</sup>. Z czasem komplety pościeli liczone w tuzinach<sup>105</sup>. Nasiliła się potrzeba czystości, schludności i częstych zmian bielizny. Motywem mogła być rzeczywista potrzeba komfortu płynącego z noszenia świeżej bielizny lub, jak sugerował Georges Vigarello, chęć uniknięcia częstej kąpieli<sup>106</sup>. Temu przeczyłaby jednak obecność łaźni w majątkach magnackich i szlacheckich w Wielkim Księstwie Litewskim. Większa liczba bielizny wynikała zapewne również z prozaicznej przyczyny szybszego niszczenia się delikatnego materiału. Zmianę stosunku do higieny dostrzec można również na przykładzie ręczników. Szyte z różnych gatunków płótna mogły być delikatne lub do kąpieli.

Jeśli traktować wyprawy jako minimum zaopatrzenia, to łatwo zrozumieć, dlaczego występuje w ich spisach tak niewiele mebli, poza łózkami. Wydaje się, że wymienione w wyprawach: dwie kanapy, cztery szafki, pulpik do pisania, *bureau* chińskie, osiem stolików (w tym cztery do grania w karty) raczej nie były niezbędne<sup>107</sup>. Wszystkie mebelki nieodparcie kojarzą się właśnie z kobietami, nie były konieczne, ale przydatne. Łatwiej i wygodniej kobiecie w obszernej sukni usiąść na kanapie. Idealnym rozwiązaniem były meble z szufladkami, co ważniejsze, z możliwością zamknięcia, doskonale na drobiazgi, listy itp. Do pisania listów „damy modne” wykorzystywały „pulpik dębowy *per modum* szafki z różnymi szufladkami” czy „*bureau* chińskie czarne z kryształem”<sup>108</sup>.

Z czasem w wyprawach pojawiły się rzeczy spoza minimum (albo się ono rozszerzyło), służące do realizacji zajęć czy zainteresowań kobiecych. Ponadto przynajmniej część z wymienionych przedmiotów sygnalizuje zmiany mody (tureccyzna, chińszczyzna), a więc zestawy wyprawne musiały być aktualizowane, nie wystarczały już przedmioty wydobyte ze skarbców rezydencji.

<sup>104</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 41, s. 156, dz. XXVI, nr 55, s. 2.

<sup>105</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 162, s. 58, dz. XI, nr 123, s. 33, dz. XI, nr 124, s. 64, dz. XI, nr 159, s. 62.

<sup>106</sup> G. Vigarello, *Czystość i brud. Historia ciała od średniowiecza do XX wieku*, Warszawa 1996, s. 66–68.

<sup>107</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, dz. XI, nr 124, dz. XI, nr 230, dz. XXVI, nr 382.

<sup>108</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 230, s. 26, dz. XI, nr 124, s. 63.

## Ubiory

Chociaż wydawałoby się, że stroje najszybciej i bezpośrednio powinny ukazać wpływy mody, to w inwentarzach rzadko określano pochodzenie wzorca stroju (np. szata włoska). Nazewnictwo przysparzało trudności już na pierwszym poziomie: identyfikacji stroju i określenia, o który z możliwych wariantów chodzi, np. „leniwka z kołnierzem gronostajowym” Elżbiety z Ostroga Radziwiłłowej<sup>109</sup>. Czy to jeszcze okrycie wierzchnie, czy już suknia domowa? Leniwka w XVI w. to okrycie kobiece, podbite futrem, a już w XVII w. — suknia domowa<sup>110</sup>.

Z powodu luk i braku ciągłości w zestawieniu źródeł niemożliwe było dokładne przesładowanie zachodzących przemian. Źródła, w których pojawiło się najwięcej strojów, pochodziły z okresu od drugiej połowy XVI w. do lat czterdziestych XVII w. i od drugiej dekady do lat siedemdziesiątych XVIII w. W pierwszym wyodrębnionym okresie dostrzec można wpływy włoskie i hiszpańskie, sygnalizowane obecnością fortugału, czyli stelażu nadającego spódnicy dzwonowaty kształt<sup>111</sup>. Stosowano go do połowy XVII w., podobnie jak w modzie zachodniej. Pewnym opóźnieniem w stosunku do niej było stosowanie złotogłowa w latach trzydziestych XVII w.<sup>112</sup> We wszystkich spisach do połowy XVII w. znalazły się szaty złotogłowe jako ubiory kobiece, ornaty lub z przeznaczeniem na ornat<sup>113</sup>. W Polsce tkaniny te wyrabiano. Nawet jeśli na Zachodzie rezygnowano z tej lśniącej tkaniny, w Polsce cieszyła się powodzeniem, skoro od 1643 r. wytwarzano ją w manufakturach w Brodach i we Lwowie<sup>114</sup>. Pewnym znakiem przemijania mody na złotogłów było oddawanie szat na użytek kościelny, tak jakby następne pokolenie uznało je za już niemodne, chociaż jako cenne mogły stanowić część fundacji pobożnej. Innym motywem była wartość tkaniny, zapewne wciąż wysoka.

W źródłach nie widać wyraźnie przemian, pojawiania się wpływów francuskich i niemieckich. Spisy inwentarzowe przekazują obraz mody przyjętej, obowiązującej, na bieżąco aktualizowanej.

Zależnie od epoki specyficznym ozdabiano stroje. Wcześniejsze tkanki, bramki (listwy z ozdobnego materiału), często z perłami i metalowymi ozdobami, zastąpiły wstążki, pióra, sztuczne kwiaty i koronki<sup>115</sup>. Wszystkie miały taką zaletę, że można było je wymienić w razie zniszczenia, zabrudzenia. Doszycie piór zamiast wstążek lub zmiana barwy to także sposób na „odmłodzenie” sukni. Zastosowanie dobrej jakości materiałów również temu sprzyjało. Oprócz wymienionego złotogłowa stroje szyto z atlasu i aksamitu,

<sup>109</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 29, s. 18.

<sup>110</sup> I. Turnau, op. cit., s. 105.

<sup>111</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>112</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, op. cit., s. 533.

<sup>113</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 18 (Anna), s. 17, dz. XI, nr 18 (Barbara), s. 39–40, dz. XI, nr 28, s. 1, dz. XI, nr 29, s. 19, dz. XI, nr 41, s. 154, dz. XI, nr 86, s. 11, dz. XI, nr 100, s. 130.

<sup>114</sup> T. Mańkowski, *Polskie tkaniny i hafty XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1954, s. 29–31.

<sup>115</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, op. cit., s. 433, 695; I. Turnau, op. cit., s. 28, 188.

rzadziej z adamaszku (częściej pojawiał się przy pościeli i obiciach) oraz kitajki. Aksamit wyrabiano w Polsce od XIV w., ale resztę tkanin i dodatków importowano<sup>116</sup>. Należały, oprócz kitajki, do tkanin droższych. Właściwie zestaw tkanin przez cały okres nie uległ większym zmianom, pojawiały się też tkaniny, jak tabin, grodetur, kamlot. W XVIII w. używano coraz więcej koronek: francuskich, brabanckich, polskich oraz tkanin lekkich: dymy, muślinu. W zestawieniu z badaniami Jadwigi Szyposz wyraźnie widać różnicę między Radziwiłłowymi a krakowskimi szlachciankami, mającymi szaty z tańszych tkanin<sup>117</sup>. Różnice w statusie podkreślano nie tylko klejnotami, ale również jakością materiału, trudno przecież rozpoznawalną bez dotykania. Chęć upodobnienia barw, wzorów, kroju zawsze, z racji materialnych, pozostawała w kręgach średniozamożnych tylko naśladownictwem bez szans dorównania magnaterii.

Z czasem powiększała się paleta barw. Wpływ na to miały indywidualne upodobania, techniczne możliwości barwienia, moda. Inaczej być może wyglądałoby zestawienie, gdyby wśród źródeł znalazło się więcej spisów długoletnich wdów. Poza uniwersalną czernią i bielą (rzadsza ze względów praktycznych) kobiety miały szaty barwy czerwonej i barw pochodnych: pomarańczowej, różowej, ceglastej, ognistej, pąsowej, a także zielone i błękitne w rozmaitych odcieniach, jak: zielonego jabłka, morski, papuzi (kolor majowej zieleni), gołębi (szaroniebieski), „golembiaty” (zgaszony fiolet), gryglinowy (niebielonego lnu, czyli szarawy, jasnoniebieski), oraz inne powstałe z mieszania barw: brunatny (przejściowy między czerwienią a błękitem), cielisty (kremoworóżowy)<sup>118</sup>. Nie wyszły z mody złote lub srebrne hafty. Kolory sukien odpowiadały ulubionym barwom wnętrza, tak jakby stworzono system barw przynależnych jednej grupie społecznej. Skoro kupowano suknie siarczyste, ceglaste, to nie obawiano się wyrazistości, może nawet dobrze było zwracać na siebie uwagę. Kolorowe szaty dawały możliwość różnorodnego ich zestawiania, chociaż nie unikano jednolitości kolorystycznej stroju. Kobiety miały trzewiki atlasowe w kolorach sukien lub do nich pasujących oraz pończochy białe, cieliste oraz kolorowe jedwabne, ewidentnie dobrane do reszty stroju<sup>119</sup>.

Zupełnie wyjątkowo w spisach określano rzeczy jako używane, stare. Łatwo zrozumieć brak rzeczy używanych w wyprawach. Nawet jeśli nie wszystko zostało kupione i uszyte przed małżeństwem, nie określano ich pochodzenia, bo mogłoby to pogorszyć wrażeń wartości wyprawy.

Co ciekawe, także w pośmiertnych spisach mobilii nie występowały określenia „zużyte”, „niemodne”. To w jakiś sposób podnosi wartość przedmiotów, ale czy o to chodziło? Wydaje się, że najważniejszym celem było zapanowanie nad zbiorem przez jego

<sup>116</sup> I. Turnau, op. cit., s. 11–12, 16, 87.

<sup>117</sup> J. Szyposz, *Odzież szlachty w świetle inwentarzy ruchomości zawartych w aktach grodzkich i ziemskich województwa krakowskiego z lat 1645–1670*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXIX, 1981, nr 3, s. 357.

<sup>118</sup> I. Turnau, op. cit., s. 29, 38, 64, 66, 132.

<sup>119</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 25–26, dz. XI, nr 200, s. 31, dz. XI, nr 200, s. 28: Son Excellence madame la princesse Radiville grande chanceilliere de Lithuanis doit au sieur Jacques Riancourt.

rozpoznanie i uporządkowanie. Określaniem wartości zajęto się np. przy podziale ruchomości między spadkobierców. W wyprawie z kolei, jeśli miały to być rzeczy do osobistego użytku, to czy tak ważna była wartość? Obie strony zainteresowane wyprawą (rodzice i przyszły mąż) chciały, aby miała wysoką wartość. Zupełnie inaczej niż w przypadku inwentarza posiadłości, gdy sprzedający zawyżał cenę, a kupujący chciał ją obniżyć.

Lektura spisów wypraw sprawia wrażenie, że rodzice panny młodej występują w roli sprzedających. Nawet same stroje, pomijając klejnoty i srebra, miały przekonać, że panna młoda to wyjątkowo dobra partia, dlatego większość z nich to stroje wręcz pokazowe<sup>120</sup>.

Cenę znacznie podnosiły furta dołączone jako podbicia płaszczy, szubek, kołnierze, rękawki. Katarzynę Radziwiłówną wyposażono nawet w suknię ślubną z futrem bogatym srebrnym<sup>121</sup>. Wcześniejsze zapisy wymieniały gronostaje, bobry samorodne, rysie, sobole, wilki<sup>122</sup>. W XVIII w. używano futerek soboli, lisów<sup>123</sup>. Doceniano je za lekkość i oczywiście ciepło, ale wybierano też ze względów praktycznych, np. bobry na czapki. Kierowano się także niewątpliwie względami estetycznymi, poszukując np. oryginalnych motywów, jak ogonki gronostajów czy marmurki — futro lisie z jasnymi odcieniami na ciemnym tle<sup>124</sup>. Po raz kolejny mamy tu świadectwo troski o detale: ze względu na to, czym podszyto ubranie, taką dobierano mufkę. Futro jako towar luksusowy<sup>125</sup> również akcentowało status.

Znamienne jest, że żadna z Radziwiłównych wydanych za mąż w XVI w., których wyprawy poznałam, nie otrzymała według nich żadnej bielizny osobistej, pościelowej, stołowej, a tylko okrycia wierzchnie, zimowe. W XVIII-wiecznych wyprawach bieliznę już wymieniano (koszule holenderskie, koszule i korneciki nocne, chustki, kaftaniki), ale wciąż dominowały suknie z ozdobami, dodatkami, takimi jak wstążki, szarfy, koronki. Koronki, ich ilość, rodzaje (igłowe, klockowe, czólenkowe, polskie i importowane z Francji, Włoch, Hiszpanii, Flandrii) mogły być doskonałym środkiem zastępującym futra, jako środek podnoszący wartość strojów.

Trudno orzec, czy zależało to od standardów przyjętych w rodzinie, czy też postępujących zmian w ogólnym poziomie wymagań, ale z czasem pojawiało się coraz więcej drobnych, osobistych rzeczy: oprócz koszul pończochy, chustki, szlafroki, ręczniki, czepki. Dopiero inwentarze pośmiertne uzupełniają wykaz rzeczy potrzebnych i używanych. W nich częściej, i to już w XVII w., pojawia się bielizna. Nie rozstrzygnięto wątpliwości, czy kobieta miała je ze sobą w dniu przenosin do męża, czy dopiero otrzymała

<sup>120</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 86, s. 11, dz. XI, nr 30, s. 7–10; I. Turnau, op. cit., s. 79: „kanafac to tkanina jedwabna, bawełniana lub lniana w prążki, (...) czasem o osnowie i wątku w odmiennych barwach. Rozpowszechniona w Polsce w XVI–XVIII w. jako tkanina odzieżowa i podszewkowa”.

<sup>121</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, s. 30.

<sup>122</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 29, s. 18–19, dz. XI, nr 41, s. 154.

<sup>123</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 25.

<sup>124</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 154, s. 13; I. Turnau, op. cit., s. 112.

<sup>125</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 86, s. 11, dz. XI, nr 18 (Barbara), s. 41.



w trakcie małżeństwa. Wydaje się niemożliwe, by nie wyposażono jej praktycznie. Podejrzewać można, że wyprawy zawierały tylko co cenniejsze rzeczy codziennego użytku, nie obejmując drobniejszych. Było ich prawdopodobnie więcej, niż wynika to ze spisów wyprawowych, choć pewnie nie wystarczały jeszcze prawie na całe życie jak w XIX w.<sup>126</sup>

Odnalezione w spisach mobiliów nakrycia głowy bardzo wyraźnie ilustrują zmiany w tej dziedzinie<sup>127</sup>. Wśród zapisów z XVI w. powtarzały się lekkie czepce siatkowe, proste czapki jedwabne, aksamitne, podszyte futrem oraz zdobione perłami<sup>128</sup>. Pojawiły się też kapelusze: dwa bobrowe i prosty (wśród rzeczy kościelnych) oraz bobrowy i dwa francuskie<sup>129</sup>.

Futrzaną czapkę zastąpione zostały koronkowymi kornetami i bonetami. Kobiety miały ich znacznie więcej, czepki liczone na sztuki, kornety już na tuziny. W każdym wypadku osobno wymieniano nocne nakrycia głowy. Używanie ich wymusiły klimat (zimno) i estetyka (dbałość o fryzurę). Z podobnych względów pojawiły się kwefy<sup>130</sup>.

Najbardziej tajemniczą częścią garderoby były buty. Wymienione zostały tylko w dwóch inwentarzach pośmiertnych: Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej (10 par) i Katarzyny Karoliny z Radziwiłłów Rzewuskiej (23 pary)<sup>131</sup>. Brak butów nie oznaczał oczywiście ich nieużywania — to typowy przykład czyhającej na badaczy pułapki inwentarzy<sup>132</sup>. Jedynie wytłumaczenie ich zniknięcia to nietrwałość. Zabrudzone, zniszczone buciki skórzane czy zrobione z tkanin nie stanowiły już przedmiotu godnego zapisu w rejestrze pośmiertnym. Widocznie przeprowadzono wstępną selekcję i nie zajmowano się rzeczami bezwartościowymi. Te zapisane były zapewne jeszcze w dość dobrym stanie. Posiadanie kilkunastu par butów potwierdza dobieranie ich do strojów, a po drugie fakt, że raczej nie były drogie. W związku z tym brak butów w wyprawach przemawiałby za nieumieszczeniem w nich rzeczy mniej wartościowych.

Bogatych szat z wypraw używano zapewne także na co dzień, ale ich głównym przeznaczeniem były wyjątkowo uroczyste okazje. Zaopatrzenie w takie kreacje było nad wyraz praktyczne. Po pierwsze, nie trzeba było wydawać pieniędzy z budżetu domowego, ponadto wykonane z dobrej jakości tkanin nie niszczyły się szybko. Możliwe były także przeróbki, upiększenia itp. Jeśli dodać do tego swobodny stosunek do wzorców mody<sup>133</sup>, to faktycznie okazywały się długotrwałą służącą inwestycją, którą nawet wypadało się pochwalić. Wyprawy wskazują, co naprawdę liczyło się ówczesznie: okaza-

<sup>126</sup> T. Zielińska, *Kosztowności...*, s. 299; E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984, s. 237–240.

<sup>127</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, op. cit., s. 429, 433, 537, 699.

<sup>128</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 28, s. 2, dz. XI, nr 29, s. 20, 22, dz. XI, nr 41, s. 156 (24 sztuki).

<sup>129</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 29, s. 19, dz. XI, nr 41, s. 156.

<sup>130</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 154, s. 11, dz. XI, nr 162, s. 54, dz. XXVI, nr 382, s. 8.

<sup>131</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 26, dz. XI, nr 41, s. 156.

<sup>132</sup> A. Pośpiech, *Pułapka...*, s. 24.

<sup>133</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, op. cit., s. 700; S. Mrozińska, *Historyzm mody*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXII, 1974, nr 1, s. 101–107, o długim trwaniu ubioru przy zachowaniu atrakcyjności.



łość, prezentacja odpowiednia do statusu. Spisy rzeczy udowodniły również racjonalność, a nie rozrzutność i marnotrawstwo. Mogłaby czasem dziwić niewielka liczba strojów, ale stwarzały one wiele możliwości. Różnokolorowe części zestawiano ze sobą, uzupełniając i wzbogacając koronkowymi angażantami, kornetami, a całość dopełniały klejnoty, rękawiczki i wachlarze.

## Klejnoty

Biżuteria dopełniała stroju, niekiedy będąc jego dosłownie nierozzerwalną (bo przyszytą) częścią. Czasem trudno zakwalifikować do odpowiedniej kategorii np. czapkę z pereł (czy to klejnoty, czy nakrycie głowy). Przedmioty ze złota i cennych kamieni spisujący wyjątkowo konsekwentnie umieszczali w kategorii „klejnoty”. Taka kategoria dodatkowo rozbijana na łańcuchy, manele, pierścienie itp., była obok srebra i szat najczęściej wyodrębniana, zapewne ze względu na odmienny surowiec.

Obliczano wartość biżuterii, możliwą do określenia dzięki liczbie kamieni i ich szacunkowej cenie, aby udokumentować wypełnienie ustaleń co do wysokości wyprawy.

Biżuteria pełniła kilka funkcji. Poza oczywistą ozdobą osoby i stroju właścicielki łączyła tezauryzację (zabezpieczenie majątku) i względy prestiżowe. Jako dekoracja najbardziej okazałe prezentowały się garnitury jubilerskie, złożone z bransolety, egrety, kanaka, sprzączek. Specyficzne elementy biżuterii nazywane sztukami, sztuczkami, służące jako wisiorki lub brosze, doczepiano do łańcuchów, czepców lub rękawów, bramek. Miały różne kształty: motylek, rączka, piórko. Na czepcu lub sukni wyglądały zapewne efektownie i oryginalnie. Być może takie przedmioty, jak klejnot Pogoń, Panna na jelenich rogach czy orzeł o dwu głowach z mieczem i sceptrum, wykorzystywano jako tłoki pieczętne, poza dekoracją trudno bowiem domyślić się ich innego zastosowania<sup>134</sup>.

Znaczenie danej osoby wskazywały nawet drobne elementy stroju, takie jak guziki, haftki, galki, zapony. Ukrywając np. pod kosztownym kamieniem techniczne elementy konieczne do spięcia ubrania (guziki, haftki), wykorzystano klejnoty do celów prestiżowych<sup>135</sup>. Barwa, krój, tkanina były oczywiście wyróżnikami pozycji, ale przywiązywano wagę do całości kompozycji, stąd zapewne maskowanie zapięć haftem i wzbogacanie całości przez guzy z kamieni szlachetnych, z pewnością dopasowane barwą do tkaniny. Należy dodać, że guzy były bardzo kosztowne jak na niewielką część garderoby, np. osiem diamentowych guzików wyceniono na 800 zł<sup>136</sup>. Każdy z klejnotów nadawał

<sup>134</sup> T. Zielińska, *Kosztowności...*, s. 297.

<sup>135</sup> S. Czarnowski, *Ozdobry złotnicze w męskim stroju polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXIV, 1986, nr 3, s. 478–480.

<sup>136</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 73, s. 22.

się do roli zastawu, może bardziej występujące pojedynczo, bo nie rozbijano kompletu. Na podstawie źródeł sądzę, że twierdzenie Marii Koczerskiej, iż perły wyjątkowo dobrze pełniły funkcje ozdobne i tezauryzacyjne, można stosować nawet odnośnie do XVIII w.<sup>137</sup> Mając duże zalety dekoracyjne, kojarzyły się z wysoką wartością materialną, którą jeszcze podkreślało ich wyjątkowe występowanie. Czytając spisy, wcale nie odniosłam wrażenia, że perły to rzadki twór natury. Zarówno liczba (10 sznurków — 3625 pereł wielkich na opasanie<sup>138</sup>), jak i różnorodne sposoby wykorzystania (sznury na ręce i szyję, bramki, czepki, kołnierze) to dowód, że ani rzadkość występowania, ani odległość od miejsc połowu nie przeszkadzały w zakupie. W badanym okresie wyraźnie w zgodzie z modą nastąpiło przesunięcie pereł ze strojów (czepce, kołnierze, koszulki) do biżuterii<sup>139</sup>.

Oprócz ozdób perłowych powszechnie wykorzystywano diamenty, trochę mniej było biżuterii rubinowej. Według częstotliwości występowania najpopularniejsze okazały się diamenty i perły, a więc jednocześnie były one najcenniejsze. Niemal równie często pojawiały się rubiny i już znacznie rzadziej pozostałe kamienie szlachetne, jak szmaragdy czy szafiry. Od dwóch do czterech razy wymieniono turkusy, korale, granaty, chryzolity, akwamaryny, almadyny, ametysty i topazy. Pojedyncze wyroby wykonano z onyksu, kociego oka, rogu, krwawnika i jaspisu. Największe pole do popisu mieli jubilerzy wykonujący pierścionki i kolczyki. Właśnie w tych przedmiotach pojawiały się kamienie półszlachetne.

W kilku spisach zapisano same kamienie, być może wyjęto je z zamiarem zmiany oprawy. To właściwie jedyna przesłanka sugerująca przeróbki, wymianę biżuterii. Tylko raz określono klejnoty jako staroświeckie<sup>140</sup>. Tak jakby klejnoty zawsze były „młode” i modne. Przypuszczam, że skoro zmieniały się formy łańcuszka, to właścicielki musiały kupować nowe lub przerabiać stare wyroby. Brak wzmianek wynikał również z tego, iż istotniejsza od wieku klejnotu była jego wartość, a ta nie ulegała tak szybkiej dewaluacji. Dlatego w opisie klejnotów dominowały liczba i rodzaj kamieni, ewentualnie ich kształt i szlif (ostry, podługowaty, tabliczka), dzięki temu były rozpoznawalne, a oprawę z kruszcu można przecieć zmienić.

Wybierano kamienie oczywiście ze względu na wartość. Należało także dobrać je odpowiednio do przeznaczenia, by móc właściwie oprawić, wydobywając cały blask kamienia dzięki szlifom — innym przecieć dla diamentu, innym dla szmaragdu. W tym olbrzymim zbiorze szlachetnych kamieni mogły znajdować się również fałszywe klejnoty. Jeśli wartości nie szacował złotnik, jak ocenić rodzaj kamienia? Czy spisujący zawsze właściwie rozpoznał kamień? Zresztą źródło potwierdza, że współcześni mieli świadomość takiej pomyłki. Rozpoznawali imitację diamentu, bo kamyk czeski w kol-

<sup>137</sup> M. Koczerska, *Wyprawa...*, s. 379.

<sup>138</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 102, s. 78.

<sup>139</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 18 (Barbara), s. 39, dz. XI, nr 86, s. 10, dz. XI, nr 154, s. 8, dz. XI, nr 159, s. 55.

<sup>140</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 382, s. 1–3.

czykach Katarzyny z Radziwiłłów Rzewuskiej to prawdopodobnie czeskie szkło o dużym współczynniku załamania światła<sup>141</sup>.

Kosztowna i oryginalna biżuteria niewątpliwie budowała wizerunek człowieka — obok stanowiska, stroju. To rodzaj świadczenia zewnętrznego na rzecz mody, nawet ponad potrzebę<sup>142</sup>. Najprawdopodobniej nie tylko temu służyła. Miała jeszcze przeznaczenie już nie tak oczywiste, wręcz tajemnicze — z dziedziny medycyny naturalnej. Marta z Trębickich Radziwiłłowa otrzymała „kamień czarny z masy robiony na przykładanie od defektów do boku”<sup>143</sup>. Trudno stwierdzić, czy był to jakiś minerał, czy też specjalnie uformowany kształt z marmuru, gipsu. Na pewno moc minerałów wykorzystywała Elżbieta Zofia Radziwiłłowa, nosząc pierścionki z różnymi kamieniami „dla zdrowia”<sup>144</sup>. Gdyby założyć, że kobiety świadomie wybierały określone minerały, można by się domyślać, przed czym chciały się ochronić lub z czego wyleczyć. Byłby to intrygujący sposób poznania kobiet.

Jak się okazuje, kategoria mobiliów określana w inwentarzach jako klejnoty obejmuje niezwykle obszerny asortyment przedmiotów — od ozdoby, dekoracji aż do medycyny. Wszystkie przedmioty odnotowane w spisach wyprawnych miały oprócz funkcji podstawowych dodatkowe — służące tworzeniu wizerunku, poświadczające przynależność do określonej grupy wymagającej ich posiadania. Tkaniny, barwy, wyposażenie, ozdoby — wszystko to było potrzebne, ale czasami walory dekoracyjne i prestiżowe mobiliów przewyższały ich praktyczną użyteczność.

## W KRĘGU DOMOWYM

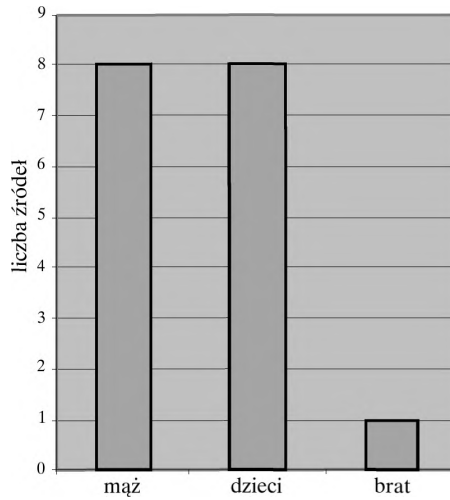
Testament był elementem przygotowania się do ostatnich chwil. Nie śmierć będzie jednak tematem tego rozdziału, ale jeszcze życie poznawane dzięki testamentom. W nich najczęściej pojawiali się rodzina, najbliżsi (mąż, dzieci) i krewni (bracia i siostry z dziećmi, wnuczęta i chrześniacy, ciotki). Często wymieniano ludzi ze służby, i to nie tylko z racji należnych im pensji, ale także niemal na równi z krewnymi.

<sup>141</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 34; N. Sobczak, T. Sobczak, *Wielka encyklopedia kamieni szlacheckich i ozdobnych*, Warszawa 1998, s. 364.

<sup>142</sup> J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, t. I, s. 451–452.

<sup>143</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 230, s. 26.

<sup>144</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 43, s. 107.



Wykres 15. Główni spadkobiercy kobiet (dane na podstawie zapisów źródłowych)

Można się również spodziewać wiarygodności informacji zawartych w testamencie. Jeśli spisujący urzędnik posługiwał się formularzem, to wypowiedane zdania umieścił w określonej kolejności, dając pierwszeństwo inwokacji do Trójcy Świętej i dyspozycjom co do duszy i ciała przed legatami pobożnymi oraz na rzecz krewnych i służby<sup>145</sup>. Urzędnik nie zmieniał jednak słów kierowanych do bliskich, a tym bardziej niczego nie pominął ani nie dopisał. Nie można wątpić w szczerłość testatora, w chwili zagrożenia, niemal w obliczu śmierci raczej nie mówiłby fałszywie o ludziach, z którymi się żegnał.

## Małżonkowie

Czy mąż pojawiał się tak często tylko ze względów prawnych? Należy podkreślić, że po ślubie on był główną osobą w życiu kobiety<sup>146</sup>, otaczał ją opieką, zostawał przedstawicielem prawnym, od niego zależało utrzymanie i wokół niego tworzył się nowy świat, za który odpowiedzialna była kobieta. Co zyskiwał mężczyzna na małżeństwie? Były to oczywiście posag i koligacje rodzinne przekładające się na poparcie polityczne. Nawet jednak zakładając duży pragmatyzm ówczesnych mężczyzn, nie można ich odczłowieczać, przypisując zawierany związkom tylko motywacje i cele prestiżowe lub polityczne. Rzecz jasna, źródła nie dadzą odpowiedzi, czy kierowano się rozsądkiem czy uczuciem. Motywacje i skutki finansowe małżeństwa są łatwiej uchwytny, ale na pew-

<sup>145</sup> *Dekret...*, s. 11–16, rekonstrukcja schematu testamentów.

<sup>146</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. I, s. 454, o zakończeniu władzy ojcowskiej.

no nie jedyne. Intercyzy, wyprawy, dożywocia, oprawy i zawarte w nich sumy nie oznaczały, że początkowo obce sobie osoby takie pozostały przez wspólnie spędzone lata<sup>147</sup>.

Słowa, którymi zwracały się testatorki do swych mężów, zdradzały rodzaj istniejących między nimi relacji. Najczęściej mąż to „pan małżonek” i „dobrodziej”. Zarówno częstotliwość, jak i podobne brzmienie wskazywały na formularzowe pochodzenie. Nie musiała to być nic nieznacząca, upraszczająca zapis formuła — mogła wyrażać szczerzy szacunek, świadczyć o właściwym wypełnianiu obowiązków męża i zaspokajaniu potrzeb żony. Potwierdzają to rozwinięte wyznania Elżbiety Eufemii z Wiśniowieckich: „Przy wielu inszych dobrodziejstwach swych, które ja niezliczone od Jego Książęcej Mości nad wszystkie zasługi moje za żywota swego miała”<sup>148</sup> oraz Anny z Pałubińskich: „Będąc niemajął wiek w stanie świętym małżeńskim z Jaśnie Oświeconym Księciem Dominikiem podkanclerzym Wielkiego Księstwa Litewskiego — dobrodziejem małżonkiem moim najmilszym, a codziennie tym większego uszanowania małżeńskiego i niewyliczonych affektów wielkie uznawając dowody”<sup>149</sup>. Również Eleonora z Ostrogskich Jazłowiecka, żegnając Jana Jerzego, kasztelana trockiego, wyznała: „Małżonka i dobrodziej mego, po którym miłość i szczęście zawszem doznawała”<sup>150</sup>.

Formalnie mogły brzmieć podziękowania za wszelkie łaski oraz przeprosiny za nieumyślne obrazy. Takie wyznania to nie tyle formuła testamentowa, ile element przygotowania do śmierci. Na pewno jednak nie były wymogiem formalnym słowa Tekli z Wołłowiczów Radziwiłłowej: „Jegomości panu małżonkowi na znak miłości daję z klejnotów na niezapominanie krzyżyk święty Jerzy, w którym proszę, żeby się kochał, i żeby potem starszemu synowi dał z błogosławieństwem”<sup>151</sup>. To wyraźny dowód miłości, żalu z powodu rozstania przy silnej chęci ciągłego trwania i przypominania o sobie.

Raczej niechętnie decydowano się na samotne życie. Poszukiwano kolejnego partnera bez względu na długość poprzedniego związku czy własny wiek. Michał Kazimierz „Rybeńko” po 28 latach spędzonych z Franciszką Urszulą z Wiśniowieckich w niecały rok po jej śmierci poślubił 25-letnią Annę Mycielską, sam mając 52 lata. Jakie były powody tak szybkiego wyboru drugiej żony? Może brak wrażliwości i zdolność do łatwego zapomnienia dziesiątek lat spędzonych z jedną osobą? Z. Kuchowicz jako przeciętną długość małżeństw podaje okres 10–15 lat, a częsta zmiana małżonków to według nie-

<sup>147</sup> H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612–1655: wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000, s. 52–54; A. S. Radziwiłł, op. cit., t. I, s. 48. Kanclerz pisał także o swojej drugiej żonie: „(...) i moją małżonkę, Krystynę Annę, jakiej nie zasłużyłem sobie u Boga: jednym słowem, nieporównanej pobożności, skromności, mądrości, najradszej piękności, i co więcej kochającej swego męża, tak iż nigdy nie mogę dosyć nadziękować się Bogu za tę opiekunkę mego zdrowia, a życząc najrychlej nieba duszy jej rodziciela, który taką ją spłodził na świat na pociechę całej rodziny i moją codzienną radość” — A. S. Radziwiłł, op. cit., t. I, s. 204.

<sup>148</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 110.

<sup>149</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 197, s. 139.

<sup>150</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 91, s. 151.

<sup>151</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, s. 129.



go potwierdzenie uczuciowości<sup>152</sup>. Faktycznie — można spostrzec w małżeństwie lekarstwo na samotność, uparte dążenie do zapewnienia sobie dziedzica<sup>153</sup>.

Szukano partnerki, uciekając od samotności i realizując potrzeby ciała i serca. Młoda, zdrowa żona to większa szansa na potomka. Nie myślano chyba wyłącznie o przedłużaniu rodu. Starszy mąż (czasem nawet o ponad 20 lat) korzystał z młodości żony, jakby jej witalność odejmowała mu lat i dodawała nowych sił. A dziewczęta wydane za mężczyzn w wieku ich ojca? Może satysfakcjonowała je pozycja pani domu? Musiały zostać uprzednio przygotowane, by w wieku 17–20 lat (a nawet wcześniej) być samodzielną gospodynią i potrafić doglądać kuchni czy spiżarni, jeśli nie samodzielnie — to przynajmniej kierować pracą służby, pamiętając o mnóstwie codziennych spraw<sup>154</sup>. Ponadto wyjście za mąż dawało swoistą władzę i swobodę. Niektóre kobiety właśnie tego poszukiwały i realizowały się w zarządzaniu domem, służbą, dobrami, tak jak Anna z Sanguszków Radziwiłłowa czy Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa<sup>155</sup>.

Oczywiście podatność na uczucia, wrażliwość kobiet także były zaspokajane w małżeństwie. Inaczej niż mężczyźni, kobiety, chociaż często same nie wybrały męża, musiały budować więzi uczuciowe w narzuconym związku. Wrodzone czy wyuczone szacunek i posłuszeństwo mogły przekształcić się w przyjaźń i miłość małżeńską. Różnica wieku nie przeszkadzała w poszukiwaniu bliskości, miłości. Dla wdowca zaś kolejny związek to przedłużenie życia, także dowód dużego temperamentu, skoro szybko pojawiało się nowe uczucie, zachwycenie, pożądanie. Zupełnie rozumiały są małżeństwa młodych wdów, np. 24-letniej Katarzyny z Sobieskich Zasławskej Ostrogskiej w 1628 r. z Michałem Kazimierzem, hetmanem polnym litewskim. Jej pozostawanie we wdowieństwie byłoby bowiem marnotrawieniem potencjału biologicznego.

W badanej przeze mnie grupie znalazły się trzy pary w czasowej separacji. Powodami były konflikty z mężem lub jego brutalność i trudne warunki życia oraz emigracja w wyniku działalności politycznej<sup>156</sup>.

W rodzinie Radziwiłłów zdarzyły się też rozwody. Aleksander Ludwik, marszałek wielki litewski, po trzech latach małżeństwa, w 1642 r. rozwiódł się z Katarzyną Eugenią z Tyszkiewiczów Wiśniowiecką<sup>157</sup>. Mężczyzną, który nie miał oporów wobec rozvodu, był też Hieronim Florian Radziwiłł, podczaszy, chorąży litewski. Dwa z jego trzech

<sup>152</sup> Z. Kuchowicz, *Miłość staropolska. Wzory–uczuciowość–obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź 1982, s. 46.

<sup>153</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. II, s. 513–514.

<sup>154</sup> J. Partyka, *Kuchnia, szafy, obora. Codziennosc pisana kobiecą ręką*, „Barok”, R. V, 1998, nr 10, s. 143–146.

<sup>155</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. II, s. 237.

<sup>156</sup> A. Rachuba, *Jan Mikołaj Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 200–202; Henryka Dorota z Przebendowskich i Jan Mikołaj Radziwiłł; W. Dworzaczek, *Genealogia...*, tabl. 171; Konstancja z Radziwiłłów i Jan Fryderyk Sapieha. O stosunkach między małżonkami może świadczyć wypowiedź Jana Fryderyka Sapiehy, gotowego rozwieść się „z tą lunatyczką” — Z. Zielińska, *Jan Fryderyk Sapieha*, PSB, t. XXXV, s. 15; Z. Anusik, A. Stroynowski, *Stanisław Ferdynand Rzewuski*, PSB, t. XXXIV, s. 159–162; Katarzyna Karolina z Radziwiłłów i Stanisław Ferdynand Rzewuski.

<sup>157</sup> W. Dworzaczek, *Genealogia...*, tabl. 164.

małżeństw zakończyły się rozwodami: w 1745 r. z Teresą Sapieżanką (po pięciu latach małżeństwa), w 1751 r. z Magdaleną z Czapskich (po sześciu latach). Trudno rozstrzygnąć, jakie były rzeczywiste powody: charakter i skłonności Radziwiłła, niechęć małżonek, niemożność porozumienia<sup>158</sup>. A może był to sposób Hieronima Floriana na zmianę małżonki w obliczu prawa? Być może, wydana przez rodziców za mąż wbrew woli, 17-letnia Teresa faktycznie nie zamierzała dopuścić do skonsumowania małżeństwa<sup>159</sup>. Z drugiej strony przypisane jej wypowiedzi uwiarygodniły podawaną przyczynę, umożliwiającą rozwiązanie małżeństwa. Jeśli rzeczywiście Sapieżanka od początku postanowiła się bronić przed mężem, co konsekwentnie realizowała, to widać, że nie wszystkie kobiety karnie godziły się na narzucone związki i nie zawsze przystosowywały się do nowych warunków.

Nie zniechęcało ani ryzyko przy dokonywaniu wyboru współmałżonka, ani trudności wynikające z różnic charakterów, upodobań. Przewyciężano zniechęcenie czy nawet wrogość. Nie cofano się przed formalnościami, długotrwałymi procedurami, by odzyskać wolność (bez żony czy męża), a potem znowu się pobierano. Widocznie potrzeba bliskości, współlistnienia z kimś była silniejsza niż „wzgląd na świat i ludzi”.

## Spadkobiercy

Dzieci, najważniejszy cel wielu małżonków i dowód spełnionego życia, pojawiały się w wykorzystanych źródłach w roli spadkobierców.

Oczywiście obecność dzieci w akcie ostatniej woli to wymóg prawny, bo właśnie one dziedziczyły w pierwszym stopniu. Z dóbr ojczystych córki otrzymywały czwartą część, natomiast dobra macierzyste dzielono równo między synów i córki<sup>160</sup>. W znanych testamentach zapisy przypominają raczej zalecenia specjalne niż wyłącznie formalny podział majątku. Przekazywane sumy to zabezpieczenie posagu córek, synowie otrzymywali przedmioty (przeważnie klejnoty) o wartości także sentymentalnej. Teksty testamentów sprawiają, że trudno się zgodzić z teorią obojętności wobec dzieci. Właśnie o najmłodszych kobiety pisały z największą troską, myśląc także o jeszcze nienarodzonych. Będąc przekonane o byciu w ciąży, obawiając się porodu i związanego z tym zagrożenia, testament spisały: Anna z Sobków, Anna Maria z Radziwiłłów, Eufemia z Wiśniowieckich, Tekla z Wołłowiczów, Lukrecja Maria de Strozzi. Anna Sobkówna

<sup>158</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 141: Punkta informacji JMci Panu plenipotentowi na citację wyrażoną od Jaśnie Wielmożnej panny Teresy Sapieżanki podskarbianki nadwornej W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] dane 19 marca w Słucku 1743, s. 38 i 40.

<sup>159</sup> Ibidem, s. 39: „Zem przymuszona nie kochała księżęcia, nie Kocham i kochać nie będę”. Pani Kochańskiej stolnikowej miała natomiast powiedzieć: „Niech sobie wyperswaduje, żebym ja mu była powolną [ ] [ ] że mi panięstwo odbierze, które mam i mieć będę, na co samo czwart *iurament* gotowam wykonać”.

<sup>160</sup> P. Dąbkowski, op. cit, t. II, s. 28–29.

wyraziła ostatnią wolę (20 czerwca 1577 r.) pół roku przed śmiercią, zaś żona Bogusława Radziwiłła Anna Maria (21 stycznia 1667 r.) trzy miesiące przed śmiercią, sama nie rozporządzając losem dziecka, pozostawiła decyzję mężowi. Cóż za skrajne emocje, radość i nadzieja na narodzenie dziecka, a jednocześnie myśl o śmierci! Z jakim lękiem musiały mijać kolejne dni, podczas gdy trzeba było odpowiedzialnie i z jasnym umysłem dokonać rozrachunku z życia.

Zagrożenie życia i groźba osierocenia kilkuletnich dzieci odbiły się wyraźnie w dokumentach Tekli z Wollowiczów, niezwykle czule mówiącej o dzieciach (Miś, Olbriś, Michałek, Anusia, Joanka), którym z macierzyńskim błogosławieństwem przekazała klejnoty<sup>161</sup>. Dołączone do nich błogosławieństwo macierzyńskie i życzenia błogosławieństwa Bożego ewidentnie potwierdzają silne uczucie, troskę i ból wywołany pożegnaniem. Tekla pozostawiła im po sobie pamiątkę, namacalny dowód swojego istnienia. Dodatkowo można było zadbać zwłaszcza o córki, wyznaczając im posag w gotówce, zaplanować małżeństwo lub wskazać wybór drogi duchowej<sup>162</sup>.

Kobieta myślała również o zapewnieniu dzieciom opieki, szczególnie będąc wdową, bo w innym wypadku opiekunem zostawał ojciec lub jego krewni<sup>163</sup>. Córki oddawano na wychowanie na dwór bratowej<sup>164</sup>. Zobowiązywano także wszystkich spadkobierców do dbania o edukację przy wykorzystaniu specjalnego funduszu na szkoły i podróże zagraniczne<sup>165</sup>.

## Bracia

Bracia zajmowali się dziećmi jako opiekunowie i wykonawcy testamentu siostry<sup>166</sup>. Różnicowano jednak ich pozycję. Jeden, jako główny spadkobierca, otrzymywał sumę posagową i ruchomości. Miał prawo odebrać należności, ale i musiał spłacić długi<sup>167</sup>. Zapisanie przez Konstancję z Radziwiłłów Sapieżynę niemal wszystkiego starszemu i pełniącemu wysoki urząd Michałowi Kazimierzowi wzmacniało wartość zapisów, bo dziedziczył najważniejszy w rodzinie. Sam „Rybeńko” również zyskiwał, mogąc samodzielnie prowadzić rozmowy czy procesy z Sapieżami.

Bracia, nawet jeśli nie zostawali głównymi spadkobiercami, otrzymywali jakieś legaty, np. klejnot, relikwiarzyk<sup>168</sup>. Te podarunki podkreślały pochodzenie, wzmacniały więzi rodzinne poprzez przekazywanie przedmiotów należących do rodziców czy otrzy-

<sup>161</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, s. 129.

<sup>162</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 102, s. 206, dz. XI, nr 85, s. 111, dz. XI, nr 104, s. 31; posag, AGAD, AR, dz. XI, nr 102, s. 204–205; małżeństwo, AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 111, dz. XI, nr 104, s. 31; stan duchowny.

<sup>163</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. I, s. 489.

<sup>164</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 105, s. 86.

<sup>165</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 157, s. 3.

<sup>166</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. II, s. 21, dziedziczenie po siostrze.

<sup>167</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 127, s. 124–125.

<sup>168</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 91, s. 153–154, dz. XI, nr 100, s. 129.

many od rodziców. To zostawienie pamiątki po sobie i jednocześnie po rodzicach, zwrot do rodu, z którego wyszły. Dlaczego jednak pamiątki przekazywane rodzeństwu to głównie dewocjonalia: relikwiarzyk, krzyżyk (zakładając, że odgrywał taką rolę, a nie tylko dekoracyjną)? Oprócz wartości materialnej (złoto, kamienie szlachetne) to manifestacja własnej wiary i świadectwo przodków. Ponadto przedmioty te zyskały dodatkową wartość jako pochodzące ze sfery *sacrum*, testatorka mogła przypuszczać, że, być może, z tego względu nie zostaną sprzedane, zastawione, przetopione. Ich długie trwanie w rodzinie to poświadczanie jej długowieczności. Na podstawie testamentów szlachty wielkopolskiej Jan Dumanowski doszedł do wniosku, że przekazywane meble miały wartość symboliczną dla przyszłości rodziny, jej tożsamości, a bardziej od wartości materialnej liczyło się okazanie zażyłości. Wskazał raczej na tezauryzację niż pełnienie funkcji użytkowych jako ozdoba<sup>169</sup>.

## Rodzice

Rodzice częściej pojawiali się jako wcześniejsi ofiarodawcy czegoś, co kobieta przekazywała innym, im samym zapisano coś tylko raz. Tekla z Wollowiczów przeznaczyła ojcu zegareczek we złoto oprawny w topazie, matce zaś obraz św. Boromeusza<sup>170</sup>. Przyczyny nieobecności rodziców w testamentach to: naturalna (zmarli wcześniej) i prawna (dziedziczą dopiero w przypadku braku dzieci i rodzeństwa zmarłej)<sup>171</sup>. Kobiety, których testamenty wykorzystałam w swoich badaniach, faktycznie przeżyły swoich rodziców, jeśli zaś chodzi o żyjących rodziców, to nie dysponowałam takim testamentem.

Dwie z testatorek zastosowały podział ruchomości między kobiety i mężczyzn. Nie jest on równie dokładny jak wskazany przez Jana Główkę na rzeczy damskie i męskie, geradę i hergewet rozdzielone według płci spadkobierców<sup>172</sup>. Można zauważyć pewną specjalizację. Konstancja Sapieżyna bratanicom przeznaczyła klejnoty i szaty, bratu srebra stołowe, obicia, kobierce, zegarki, łóżka, karety i konie. Anna z Mycielskich mężczyznom oddała zegarki, tabakierki, srebra stołowe oraz klejnoty, zaś córki otrzymały garderobę, bieliznę, materie. Przeprowadzony podział: gotówka dla mężczyzn, klejnoty dla kobiet dowodzi zaradności i praktycznego podejścia do majątku. Mógł on także być korzystniejszy dla kobiet z dwóch względów: biżuterię i szaty łatwo przekazać, zgromadzenie gotówki może być trudniejsze, chyba że zapisaną sumę odzyska się w in-

<sup>169</sup> J. Dumanowski, *Pompa funebris? Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w.*, [w:] *Wesela...*, s. 319.

<sup>170</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, s. 115.

<sup>171</sup> P. Dąbkowski, op. cit., t. II, s. 28–29.

<sup>172</sup> J. Główka, *Testamenty mieszczan kieleckich z końca XVII w. zwierciadłem epoki (w świetle księgi rady miejskiej Kielc 1789–1792)*, [w:] *Wesela...*, s. 327.

ny sposób, a tu szersze pole działania mieli mężczyźni. Trudno więc takie dyspozycje testamentowe traktować już jako faworyzowanie kobiet, bardziej jako zapewnianie majątku wszelkimi sposobami, zwłaszcza gdy kobiety otrzymywały jego mniejszą część.

## Służba

Oprócz rodziny testatorzy wymieniali dłużników oraz służbę. Wśród pierwszych byli zarówno krewni, jak i obcy, o których niewiele wiadomo. Bez oddania długów czy wypłacenia należności służbie nie dopełniono obowiązku uregulowania spraw, zadośćuczynienia i nie można było uzyskać ostatniego namaszczenia. W większości zbadanych testamentów polecono wypłacić pensje według rejestrów albo podając konkretne sumy jako jednorazowe wynagrodzenie czy dodatek do jurgieltu. Zdarzało się przeznaczenie sum na określony cel, np. na naukę lub wyprawę do wojska<sup>173</sup>.

Nagradzano za wierną i oddaną służbę testatorce, jej rodzicom, mężowi<sup>174</sup>. Opieka w trudnym czasie choroby była szczególnie doceniana: „Dziewkom tym wszystkim, które mi w ostatniej chorobie mojej wiernie, pracowicie służyli, każdej po zł 100 zapisuję”<sup>175</sup>. Zwykle między służbę rozdzielano także szaty — albo skrupulatnie wymieniając, jaką rzecz kto ma otrzymać, albo zdając się na decyzję sukcesorów<sup>176</sup>. Oczywiście cenniejsze stroje zyskiwała rodzina lub przeznaczano je na aparaty kościelne<sup>177</sup>.

Zatem oprócz ulubieńców, wśród nich karlic<sup>178</sup>, kobiety nie tylko dostrzegały inne osoby ze służby, ale także znały i interesowały się ich potrzebami, planami. Pieniądze miały ułatwić przyszłość, wynagrodzić przychylność. Zabezpieczano także przed pretensjami spadkobierców, wydając świadectwo wierności i nieposzlakowania: „Na koniec na miłość Boską upraszam Jaśnie Oświeconego Księcia Jego Mości Hetmana wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego brata i dobrodzieja mego, aby ludzi moich do żadnych odpowiedzi nie pociągał, ponieważ mi wszyscy wiernie szczerzy i nieposzlakowanie w życiu moim służyli”<sup>179</sup>. Skoro trzeba było wydać świadectwo dobrej służby, to znaczy, że bywali słudzy nieuczciwi albo krewni zmarłej oskarżali ich o nieuczciwość, brak opieki, może nawet kradzież rzeczy. Trudno rozstrzygnąć, czy takie oskarżenia to reakcja na powszechną praktykę czy tylko sposób na podważenie wiarygodności sług i następnie pozbawienie ich praw do zapisów testamentowych.

<sup>173</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, s. 131, dz. XI, nr 157, s. 6; A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 541 i 548.

<sup>174</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, s. 95, dz. XI, nr 127, s. 126.

<sup>175</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>176</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 26, 49, 91, 100, 111, 157.

<sup>177</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 127, s. 125, dz. XI, nr 157, s. 5.

<sup>178</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 26, s. 56, dz. XI, nr 91, s. 153, dz. XI, nr 100, s. 131.

<sup>179</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 127, s. 126.



Wymienione wyżej zapisy świadczyły o pewnej zażyłości, związkach emocjonalnych czasami bardzo silnych, o obopólnym przywiązaniu i zaufaniu<sup>180</sup>. W układzie patron–klient przywiązanie, silne więzy, powodowały traktowanie sługi niemal jak członka rodziny, co stabilizowało również układ polityczny. Imienne wyznaczanie opiekunek przez Radziwiłłówny<sup>181</sup> przypomina postanowienia testamentowe Krzysztofa Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego, w którego zamyśle oficjaliaści mieli zastępować egzekutorów testamentu. Rola zaufanych sług w zakresie praw opiekuńczych była więc większa od stojących wyżej w hierarchii społecznej<sup>182</sup>.

## Jeszcze raz o rodzinie

Spisujący testament musiał rozdzielić dobra, pożegnać się z rodziną, zadośćuczynić bliźniemu. Świadomy swego kresu, myśleć o własnej duszy, pamiętając jednocześnie o krewnych. Wypełniał obowiązki wynikające z prawa, oddając majątek, który w jakimś stopniu go określał, bez niego niktął. Trudno było rozstać się z rzeczami, ale jeszcze trudniej z ludźmi. Pustkę po zmarłej miałyby wypełnić przedmioty. Kobiety z analizowanej grupy zostawiały bliskim coś, po to by trafiło w dobre ręce albo żeby uzupełnić brak po sobie. Czy nie grzeszyły pychą, zostawiając po sobie ślad, by o nich pamiętano? Może zwyciężało pragnienie bycia blisko swoich. Testament jakby uaktywniał własną tożsamość i kolejnym krokiem była chęć bycia w pamięci i bycia w bliskości. Zapewniało to także miejsce pochówku.

Na 17 testamentów w 8 kobiety wyraźnie wskazały grób, w którym pochowano ich bliskich. Wybierały groby rodziców<sup>183</sup>, własnych dzieci i męża<sup>184</sup>, wnuka<sup>185</sup> lub rodziny męża<sup>186</sup>. Wybór miejsca pochówku wyraźnie potwierdza chęć obcowania z bliskimi nawet po śmierci. Po odkryciu własnej tożsamości, osobowości trudno zaakceptować anonimowy grób. Pamięć o przodkach zmusza do pozostawienia także pamiętki po sobie, choćby w postaci grobu, a jeszcze lepiej kaplicy wspólnej dla rodu<sup>187</sup>. Całkowicie rozumiały stał się wybór kościoła Bożego Ciała ufundowanego przez Mikołaja Krzysztofa „Sierotkę”, męża Elżbiety Eufemii Wiśniowieckiej. Grób w fundowanych przez siebie kaplicach czy kościołach to element wiążący z *sacrum*, podtrzymywany przez legaty kolejnych osób, chcących także tam spoczywać. Umierający podtrzymywał, nawet współuczestniczył w fundacji, potwierdzając prawo rodziny do spoczynku w wybranym,

<sup>180</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 49, s. 233.

<sup>181</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 105, s. 87, dz. XI, nr 104, s. 32; U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 118–121, o sługach dziedzicznych.

<sup>182</sup> U. Augustyniak, *Wizerunek...*, s. 471.

<sup>183</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, s. 91, dz. XI, nr 49, s. 232, dz. XI, nr 127, s. 124, dz. XI, nr 102, s. 203.

<sup>184</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 26, s. 54, dz. XI, nr 85, s. 110, dz. XI, nr 111, s. 19, dz. XI, nr 157, s. 2.

<sup>185</sup> W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 387.

<sup>186</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 105, s. 84, dz. XI, nr 104, s. 27.

<sup>187</sup> P. Ariès, op. cit., s. 287.

oznaczonym miejscu. Kaplica grobowa, epitafium przypominały o kimś, tak jak podarowane przez tego kogoś przedmioty. W obu przypadkach realizowano funkcję kome-moracyjną z myślą o duszy lub o osobie. W epitafium, głosząc zasługi, stwierdzano pewność czy nadzieję zbawienia, oddanie majątku, potwierdzano rozagę i przezorne zerwanie z miłością rzeczy.

W zestawieniu z większością kobiet dziwi wyjątkowa decyzja Eleonory z Ostrogskich Radziwiłłowej, aby „pochować szybko, nigdzie nie prowadząc”<sup>188</sup>. Ryzykowała ona pogrzebanie w obcym kościele, niezwiązanym z rodziną, być może z daleka od siedzib rodu. Ufała najwidoczniej, że miejsce i bliskość krewnych nie mają wpływu na pośmiertny los.

Spisująca testament na krańcu życia miała jeszcze tyle obowiązków. Nie mogła zaniedbać duszy. Musiała rozstać się z otaczającym światem rzeczy, by nie pojawiło się podejrzenie o *avaritiae*, nadmierną miłość świata. Będąc użytkowniczką dóbr, a nie ich posiadaczką, godziła się z ich stratą<sup>189</sup>. Jak jednak pogodzić się z utratą kochanych istot, dzieci, rodzeństwa, a nawet wiernych sług? Jeśli żyło się tak, by być gotowym w godzinie śmierci, znalazło się czas na określenie losu dzieci oraz dysponowanie dobrami, ujawniając przyjaźń i życzliwość, ale również animozje. Dzięki osobistym wypowiedziom testatorek uzyskujemy obraz kręgu tych, których uważały za rodzinę, poznaje się ulubieńców. Pozostawiony spadek wyrażał wdzięczność i pokładane w nich nadzieje. Chociaż wszystkie te uczucia możemy dostrzec jedynie przez pryzmat przedmiotów, z zachowaniem wymaganych formuł, to jednak wydają się spontaniczne i swobodne.

## ŚWIADECTWA POBOŻNOŚCI

### Wyznanie wiary

Na 17 przebadanych testamentów 3 napisały ewangeliczki<sup>190</sup>. Pozostałe to katolickie akty ostatniej woli. Gdyby sugerować się tylko inwokacją dewocyjną, nie byłoby jednak między nimi zauważalnej różnicy. Inwokacja przybierała formę krótką: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”<sup>191</sup> albo: „W imię Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego w Trójcy Świętej Jedyne”<sup>192</sup>. Mogła być bardziej rozbudowana: „W imię świętej i nierozdzielnej Trójcy, Boga Ojca i Ducha Świętego, który z tajemnicy swej ma liczbę dni

<sup>188</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 91, s. 151.

<sup>189</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, s. 90.

<sup>190</sup> Katarzyna z Radziwiłłów Hlebowiczowa, Anna Maria z Radziwiłłów Radziwiłłowa, Anna z Sobków — *Testamenty ewangelików...*, s. 190; H. Lulewicz, *Krzysztof Radziwiłł*, s. 274.

<sup>191</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 111, s. 19.

<sup>192</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 49, s. 232.

naszych i godzinę wie rozłączenia każdego człowieka z tym mizernym światem”<sup>193</sup>. Zarówno w ewangelickim, jak i w katolickim, a nawet prawosławnym ujęciu tej części testamentu powtarzało się wezwanie Trójcy Świętej<sup>194</sup>. Było to odczytywane jako odrzucenie wszelkich doktryn podważających dogmat o Trójcy Świętej<sup>195</sup>. W literaturze przedmiotu zwrócono również uwagę na różnice interpretacyjne osób Trójcy w porządku funkcji lub hierarchii<sup>196</sup>.

Testatorki piisały o wierze świętej katolickiej, w której się urodziły i wychowały, za co dziękowały Bogu<sup>197</sup>. Katarzyna z Radziwiłłów Hlebowiczowa wyznała: „Naprzód dziękuję Panu Bogu mojemu, któremu się natenczas poświęcam, zem się w prawdziwej znajomości jego urodziła, wychowała i wiek życia mego przepędziła i dotąd za łaską jego świętą zostając w wierze świętej ewangelickiej alias kalwińskiej wzgardzonej”<sup>198</sup>.

Katoliczki wzywały i prosiły o wstawiennictwo Najświętszą Marię Pannę i świętych, szczególnie własnych patronów<sup>199</sup>. Oddawały się Bogu, ufając, że zbawi i „da odpocznienie w chwale Najświętszej Marii Panny i świętych”<sup>200</sup>. O ile Matka Boża miała opiekować się zmarłą, o tyle obawiano się stanąć przed Bogiem: „Prosząc sobie o przyczynę Najświętszej Panny Boga Rodzice, za której ostrożną obronę dotąd dni wieku mego nędznego prowadzę i aniołów Bożych i wszystkich wybranych pańskich, aby mnie niegodziwą grzesznicę u nóg majestatu pańskiego wspomóc i pod opiekę całej opatrności boskiej zalecić raczyli, aby przepomniał grzechom moim”<sup>201</sup>.

## Przedmioty związane z kultem

O tym, jak w praktyce realizowano związki z wiarą, można sądzić na podstawie odnalezionych w wyprawach i inwentarzach pośmiertnych dewocjonaliów. Uporządkowano je w następujące grupy: przedmioty służące praktykom (krucyfiks, różańce, relikwiarz), książki, obrazy religijne, klejnoty o charakterze religijnym (krzyżki, monstrancjka na szyję), „rzeczy kościelne” (srebro, ornaty, aparaty liturgiczne).

Część z interesujących nas przedmiotów spisujący inwentarz umieścili wśród klejnotów i niemal tylko wtedy została oszacowana ich wartość. W tej grupie wymieniono pierścionki ze św. Weroniką i Janem Nepomucenem oraz pierścionek z krucyfiksem. Zapisano również obraz św. Jana Nepomucena z rubinami i diamentami o znacznie

<sup>193</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 102.

<sup>194</sup> Dekret..., s. 11.

<sup>195</sup> M. Aleksandrowicz-Szmulikowska, *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI–XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 7.

<sup>196</sup> *Testamenty ewangelików...*, s. 9.

<sup>197</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 104, s. 27, dz. XI, nr 105, s. 84, dz. XI, nr 127, s. 124.

<sup>198</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, s. 91.

<sup>199</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, 101, 104, 105, 111, 127, 157, 231.

<sup>200</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 104, s. 27.

<sup>201</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, s. 115.

większej wartości — 700 tynfów<sup>202</sup>. Wymieniano również paciorki złote (rózaniec?) oraz krzyżyki<sup>203</sup>. Z krzyżkami wiązały się trudności interpretacyjne, ze względu na niejasne przeznaczenie. Wymienione wyżej mogły być symbolem kultu ze względu na pewną neutralność, tzn. bez dodatkowych elementów dekoracji, nie wspomniano też o figurze Ukrzyżowanego. Znalazły się takie, co do których nie było wątpliwości: „krzyżyk imię Jezus diamentowy”<sup>204</sup> oraz „krzyżyk z krzyżem diamentowym, na figurze kładzenie Christusa Pana do grobu”<sup>205</sup>. Oba łączyły funkcję kultu i tezauryzacji. Jako ewidentnie świeckie, służące wyłącznie ku ozdobie służyły krzyżyki Kupido (60 zł), Lew (100 zł), Paw (100 zł) czy krzyżyk „litera E” (od imienia Elżbiety z Radziwiłłów)<sup>206</sup>.

O przynależności do bractwa maryjnego świadczyły wymienione także wśród klejnotów „paciorki onixowe z metalem staroświeckim, na zielonym jaspisie święty Salwator i Najświętsza Maria Panna we złoto oprawne” oraz „dwa pacieryze koralowe do odmania pacierzy”<sup>207</sup>. W inwentarzu pośmiertnym Katarzyny Karoliny z Radziwiłłów Rzewuskiej znajdowały się: różaniec cały bursztynowy oraz „koronka jaspisowa za każdym paciorkiem, z małym złotym pacioreczkiem na dziesiątkach, z obu stron z różyczkami złotymi z medalikiem złotym”<sup>208</sup>. Można chyba uznać różaniec koralowy i bursztynowy za „codzienne”, natomiast jaspisowy i onyksowy z elementami złotymi za kosztowniejsze i bardziej reprezentacyjne, a więc na użytek praktyk publicznych, modlitwy zbiorowej.

W inwentarzach umieszczano także przedmioty niewątpliwie potwierdzające istnienie kultu domowego. To przede wszystkim „krucyfiks na hebanie srebrny–złocisty”<sup>209</sup>. Zaskakujące, że wśród tylu rzeczy pobożnych kobiet tylko raz padło takie jednoznaczne określenie. Nie miał łańcuszka, który może odcepiono, nie był pektorałem (wtedy mógłby znaleźć się wśród klejnotów), a raczej większym krzyżem stojącym, ewentualnie do powieszenia na ścianie. Nie wymieniono nic, co mogłoby tworzyć komplet, stąd umieszczenie z innymi rzeczami o osobistym przeznaczeniu. Można przypuszczać, że stał w sypialni, w bezpośrednim otoczeniu testatorki.

W tym samym inwentarzu, właśnie wśród klejnotów, znajdował się agnusek oprawny kryształem. Brak jakichkolwiek innych danych, więc różnie można interpretować jego obecność. Mógł być klejnotem, ozdobą w kształcie agnuska albo autentycznym woskowym, z wytłoczonym barankiem medalionem, który rozdawał papież w pierwszym roku pontyfikatu, co siedem lat i w roku jubileuszowym<sup>210</sup>.

<sup>202</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 382, s. 2–3.

<sup>203</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 18, s. 12, dz. XI, nr 86, s. 5–6.

<sup>204</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 73, s. 21.

<sup>205</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 29, s. 14.

<sup>206</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 86, s. 6.

<sup>207</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 123, s. 27.

<sup>208</sup> AGAD, AR, dz. VIII, nr 306, s. 35.

<sup>209</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 41, s. 155.

<sup>210</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1903, s. 20; *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyka, Z. Sulowskiego, t. I, Lublin 1985, s. 187–188.

We wszystkich zbadanych spisach mobiliów były 24 obrazy o tematyce religijnej, m.in. św. Józef na kamieniu malowany, 2 obrazy św. Jana Nepomucena<sup>211</sup>, portrecik św. Jana z 21 granatami i obraz „Głowa św. Jana”<sup>212</sup>. Przedstawiano także świętych: Hieronima, Eustachego, Franciszka. W ramach czarnych, na miedzi namalowane były: „Resur[ectio]: Chri[sti]”, „Deposi[tio]: Chri[sti]” oraz „Twarz Pana Jezusowa”, do tej samej tematyki można zaliczyć obraz „Crucifix na miedzi złotem i srebrem malowany w ramach złocistych”<sup>213</sup>. Najwięcej (7) było wizerunków Matki Bożej<sup>214</sup>.

Sposób spisania źródła według kategorii lub skrzyń, a nie pomieszczeń, uniemożliwił ustalenie dokładnego miejsca obrazów — nie wiemy, czy była to kaplica czy inne pomieszczenie. Zapisano obrazy wartościowe, bo z kamieniami szlachetnymi, złotą oprawą. Ponadto namalowane na kamieniu czy blasze były trwałe, nie rwały się, nie blakły jak papierowe, których istnienia nie można wykluczyć. Większość zapisów zawierających dewocjonaalia powstała w XVIII w. W wyborze świętych nie widać zróżnicowania między kobietami z Korony czy Litwy. Nieprecyzyjny opis obrazów uniemożliwia rozpoznanie wizerunku Matki Bożej innego niż z sanktuarium częstochowskiego. Interesujące, że w inwentarzach brak wizerunku św. Anny, chociaż wiele bractw obrało ją na patronkę. Świętą Annę jako matkę Marii otaczały wciąż również rodzące, matki, wdowy. Było więc wiele okazji do odwoływania się do jej pomocy. Tym bardziej dziwi brak.

Obrazy Matki Bożej czy świętego, namiastka, przypomnienie osoby ułatwiały modlitwę, przynajmniej jej ukierunkowanie. Obok nich praktyki religijne wspomagały modlitewniki. W zbadanych źródłach odnaleziono tylko: „Officium łacińskie”, „Droga Pana Jezusowa”<sup>215</sup>. Należały prawdopodobnie do Tekli z Wólłowiczów Radziwiłłowej. Chociaż w źródle nie ujawniono właścicielki, to w testamencie Radziwiłłowa wymieniła kobiety o nazwiskach identycznych z nazwiskami kobiet, które spisały rejestr.

Odnalezione mobilia dewocyjne potwierdzają praktyki kultu domowego. Chociaż nie dowodzą obecności kaplic, to obrazy i krucyfiksy wskazują, że modlitwy chciano odmawiać w domu. Ułatwiały to różańce i modlitewniki, których więcej mogło się ukrywać w inwentarzach pod hasłem „książki”. Kobiety manifestowały swoją wiarę poprzez noszenie symboli religijnych — krzyżyków. Przyjęły zarówno kult relikwii (relikwiarzyk), jak i kult eucharystyczny (monstrancyjka).

Ostatnia z grup to tzw. rzeczy kościelne. Rejestr rzeczy po śmierci księżnej Halszki z Ostroga zawiera cztery ornaty złotogłowe ze stułami, manipularzami i z antepedium oraz obrus<sup>216</sup>. Obrus (zapewne na ołtarz) i antepedium to pojedyncze sztuki, na-

<sup>211</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 382, s. 2–3, dz. XI, nr 159, s. 55 (też w spisie pośmiertnym dz. VIII, nr 306, s. 33).

<sup>212</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 159, s. 55, dz. XI, nr 102, s. 84.

<sup>213</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 102, s. 83–84.

<sup>214</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 230, s. 27, dz. XI, nr 154, s. 9, dz. XI, nr 102, s. 83–84.

<sup>215</sup> AGAD, AR, dz. XXVI, nr 55, s. 4: Rejestr, który podała panna Lotzianka panny Morolewskiej z rozkazania Księcia JMci w Nieświeżu, 27 Aprilis 1638.

<sup>216</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 29, s. 19.



tomiast szaty tworzyły cztery komplety, być może każdy na inną część roku liturgicznego. Nie ma co do tego pewności, ponieważ w źródle nie podano kolorów.

Dziwi obecność tych przedmiotów w spisie rzeczy osobistych Elżbiety z Ostrogskich, żony Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”. Gdyby było to wyposażenie kaplicy, powinno się znaleźć w jej inwentarzu. „Rzeczy kościelne” były więc w jakiś sposób związane z osobą Radziwiłłowej. Wychowana w katolicyzmie córka protektora prawosławnych Konstantego Ostrogskiego, wdowa po protektorze arianizmu Januszu Kiszce, ślub z Krzysztofem Radziwiłłem, jednym z najważniejszych ewangelików litewskich, zawarła w obrządku katolickim. Z powodu konfliktów majątkowych mąż trzymał ją pod ścisłą kontrolą i ograniczał kontakty z duchownymi katolickimi<sup>217</sup>. Wymienione w spisie rzeczy to dowód, że kontaktów tych nie zerwano, skoro Elżbieta kupiła lub samodzielnie wykonała ornaty, antepedium, obrus. Jednak fakt, że znalazły się one w inwentarzu, można interpretować jako dowód skuteczności działań Radziwiłła: zapisano je, bo nie zostały przekazane. Może Elżbieta nie zdążyła przed śmiercią albo nie mogła tego zrobić? Zdarzały się także zapisy testamentowe, w których oddawano określone szaty na rzecz kościołów, z przeznaczeniem np. na ornat<sup>218</sup>.

Nie u wszystkich kobiet odnaleziono przedmioty, które w jakikolwiek sposób można skojarzyć z kultem. Nawet gdy były, raczej sygnalizowały obecność wiary w życiu ich właścicielek, nie dając pełnego obrazu praktyk. Krucyfiks, droga krzyżowa, obrazy i różańce przydawały się na potrzeby własne w kulcie domowym, przy współudziale najbliższego otoczenia, chyba że niewielką liczbę przedmiotów będziemy interpretować nie jako efekt zapisania ich w nieznanym inwentarzu, ale indyferencji religijnej.

## Świadectwa z testamentów

Kolejna część testamentu: arena to motywy wystawienia dokumentu<sup>219</sup>. Wśród znanych wyróżnić trzeba nieuchronność śmierci i nieznaną godzinę jej przyjścia oraz pragnienie uniknięcia procesów i niesnasek z powodu majątku.

Pierwsza z wymienionych przyczyn, jednocześnie powszechniejsza, zawierała kilka elementów. „Ponieważ ten jest wyrok boży, że ktokolwiek na tym świecie żyje, śmierci koniecznie podległym być musi i żaden przed skutkiem tego stanowienia schować się nie może”<sup>220</sup>. Przede wszystkim to śmierć, której dnia ani godziny się nie zna<sup>221</sup>. Kobiety zdały się więc na Boga, czekając pokornie na decyzję. Chwila ta uświadamiała kruchość egzystencji, dodatkowo napiętnowanej grzechem. Jej marność podkreślała

<sup>217</sup> H. Lulewicz, *Krzysztof Radziwiłł...*, s. 275.

<sup>218</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 127, s. 125, dz. XI, nr 157, s. 5.

<sup>219</sup> *Dekret...*, s. 11–16.

<sup>220</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 49, s. 232.

<sup>221</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 26, s. 54, dz. XI, nr 85, s. 110, dz. XI, nr 101, s. 66.

Katarzyna z Radziwiłłów Hlebowiczowa, która zaliczyła się „w poczet najlichszych kreatur boskich”<sup>222</sup>.

U kresu tymczasowego pobytu na ziemi następowało zrównanie niedoskonałych ludzi, świadomych zresztą przynależności do nędznego świata doczesnego<sup>223</sup>. Przeprowadzone (zalecone przez literaturę *ars moriendi*) rozmyślania, a nawet ćwiczenia w przeżywaniu własnej śmierci doprowadzały do spostrzeżeń o mizernym świecie<sup>224</sup>, tak surowo ocenionym: „Zamykam oczy i ten świat, na którym więcej utrapienia, żalów, kłopotów dla mnie było niż uciech, niż pociech, opuszczam”<sup>225</sup>.

Świat doczesny mógł wpłynąć na pośmiertne losy testatorek. Odpowiedzialność za zatargi, właśnie o podział majątku spadała na duszę testatorki, utrudniając jej zbawienie, w związku z czym pozostaje drugi powód spisywania testamentu: zapobieganie sporam o spadek<sup>226</sup>. Bezpośrednimi „cielesnymi” przyczynami spisania testamentu były: najczęściej zbliżający się poród<sup>227</sup>, choroba<sup>228</sup> oraz wiek<sup>229</sup>.

## Sposób pochówku

Duszę powierzano łasce boskiej w suplikacjach skierowanych do Chrystusa, w testamentach katoliczek również do Matki Bożej i świętych. Po formułach, w których oddawano duszę opatrności, a ciało ziemi, następowały konkretne dyspozycje pogrzebowe, dotyczące oprawy, sposobu i miejsca pochówku.

Wszystkie kobiety z badanej grupy, jeśli zostawiły takie wskazówki, prosiły o pogrzeb cichy, „bez zbytku”, „bez kosztów”, „bez ceremonii”. Brak zaleceń oznaczał pozostawienie rodzinie decyzji o charakterze pochówku. Ostatecznie właśnie rodzina organizowała ceremonię według własnego życzenia, nie zawsze tożsamego z wolą zmarłej. Stąd urządzenie podwójnych ceremonii<sup>230</sup>. Zatem wystawny pogrzeb traktowano jako wystąpienie przeciw nakazowi skromności. Natomiast okazane przez *pompa funebris* przywiązanie do zbytku dowodziło miłości świata doczesnego. Testatorki jeszcze raz odrzuciły okazały model pogrzebu, zamieniając orszak na procesję żebraków<sup>231</sup>, a kosztowne obicie trumny na płótno<sup>232</sup>. W trzech przypadkach ubiorem trumiennym był habit

<sup>222</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, s. 90.

<sup>223</sup> M. Aleksandrowicz-Szmulikowska, op. cit., s. 7.

<sup>224</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 110, dz. XI, nr 105, s. 84.

<sup>225</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 111, s. 19.

<sup>226</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 101, s. 66, dz. XI, nr 26, s. 54, dz. XI, nr 231, s. 20.

<sup>227</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 26, 49, 85, 100, 102, 104.

<sup>228</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 91, 105, 127.

<sup>229</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, 111, 120, 157, 231; *Dekret...*, s. 11, okoliczności spisywania.

<sup>230</sup> J. A. Chrościcki, op. cit., s. 62–63.

<sup>231</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 111.

<sup>232</sup> Ibidem, s. 110.

franciszkański jako kontynuacja średniowiecznych zwyczajów<sup>233</sup>. Chowanie zwłok z różańcem<sup>234</sup> rozpowszechniło się wraz z nabożeństwem różańcowym za dusze w czyśćcu. Miało wprowadzić w krąg *sacrum* i wpływać na skrócenie mąk czyścicowych<sup>235</sup>.

Nakazy skromnych pochówków powtarzały się w kobiecych testamentach z XVI, XVII i XVIII w. Specyfika zgromadzonych materiałów nie pozwoliła stwierdzić, w której epoce to zwyczaj bardziej lub mniej rozpowszechniony. Zbadane źródła dały natomiast wrażenie zdecydowanych preferencji dla skromnego sposobu organizacji pogrzebów, mimo że na podstawie literatury wiadomo o ciągłym przywiązaniu do *pompa funebris*. W źródłach z czasów saskich, omawianych przez Bożenę Popiołek, przeważały pogrzeby reprezentacyjne<sup>236</sup>. Jan Dumanowski z kolei zwrócił uwagę na widowiskowe uroczystości funeralne nawet w trudnych latach XVIII w.<sup>237</sup> Naśladowaniem magnackich i szlacheckich pochówków miały być okazałe ceremonie w środowisku mieszczańskim<sup>238</sup>. Można było jednak czerpać ze wzorca ze zredukowanymi zwyczajami, stosowanego przez szlachtę<sup>239</sup>.

Skromna ceremonia nie wymagała budowy *castrum doloris*, dekoracji kościoła, obmyślenia treści ideowych i mowy pogrzebowej oraz obecności mnóstwa żałobników. Nie wykluczała jednak obecności rodziny. Nie chodziło więc o dodatkowy akt pokory czy dowód marności zwłok, niewartych odprowadzenia przez bliskich. Istotne było skrócenie czasu oczekiwania na pogrzeb.

Nie wszystkie kobiety pozostawiły specjalne fundusze na organizację pogrzebu. Msze zaduszne mieli odprawiać zakonnicy z obdarowanych legatami zgromadzeń, w dowód pamięci o swej dobrodziejce<sup>240</sup>. Oprawę pogrzebu zabezpieczyło odrębnymi funduszami siedem kobiet<sup>241</sup>. Zapisane w testamentach sumy miały być przeznaczone na oprawę, kościół czy zbór, ubogich oraz na kapłanów i msze.

Zabezpieczenie pieniędzy na pogrzeb i msze wskazało, jak dużą wagę przywiązywano do wymaganego rytuału. Kwoty od 1000 do 12 000 zł wydają się nieproporcjonalnie wysokie w zestawieniu z prośbą o skromny pogrzeb, więc nawet taki musiał kosztować немало. Jakież środki wydawano zatem na wystawne pochówki! Pojęcie skromności oznacza tu przeciwieństwo przepychu, bogactwa, ale nie synonim minimalizmu, prostoty. Skromny nie oznaczał ubogi, bo takiego na pewno nie zaakceptowałaby rodzina, obawiając się skandalu.

<sup>233</sup> A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, [w:] *Tryumfy i porażki. Szkice z dziejów kultury polskiej*, pod red. M. Boguckiej, Warszawa 1989, s. 223.

<sup>234</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, 104.

<sup>235</sup> M. Aleksandrowicz-Szmulikowska, op. cit., s. 42.

<sup>236</sup> B. Popiołek, *Kobiece świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 140–146.

<sup>237</sup> J. Dumanowski, op. cit., s. 319.

<sup>238</sup> A. Karpiński, *Kobieta w mieście...*, s. 249–250.

<sup>239</sup> *Testamenty szlachty krakowskiej...*, s. XV.

<sup>240</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 112, dz. XI, nr 104, s. 28, dz. XI, nr 157, s. 1.

<sup>241</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 49, 91, 100, 105, 111, 120, 231.

Z pewnością życzenie ograniczenia do prostego, niewyszukanego pogrzebu mogło rodzinie zmarłej sprawić nie lada kłopot. Należało, pozostając w zgodzie z ostatnią wolą, zaspokoić oczekiwania otoczenia związane z tą okazją. Dbalność o odpowiednią oprawę pogrzebu, troska o groby rodzinne, także przedstawiciele innych linii, to elementy roli głowy rodu, osoby najbardziej szanowanej, o najwyższym prestiżu, na którym w części opierały się związki rodowe<sup>242</sup>. Cicha, skromna uroczystość mogłaby podważyć autorytet głowy rodu, wywołać podejrzenia o niechęć do zmarłego, a co najmniej zaniedbanie obowiązków. Wystawne uroczystości dawały szansę manifestacji zamożności rodu poprzez odpowiednią oprawę artystyczną, wizualną, nawet akustyczną. Uczestnicy składali hołd zmarłemu, przy okazji spotkania pogłębiając więzi rodzinne, a także społeczne, bo uroczystości pogrzebowe silnie integrowały społeczność szlachecką. Rodzina, wypełniwszy ostatnią wolę, paradoksalnie ryzykowała oskarżenie o skąpstwo, lekceważenie zmarłej. Ostrzegła przed tym Eufemia z Wiśniowieckich, pocieszając spadkobierców, że to dobry uczynek wypełnić ostatnią wolę mimo możliwych zarzutów: „Kaźdemu baczemu to podobać się będzie, już się tej prośbie mej dogodzi, a nieprzyjaciel choćby dobrze i chciał co o tym mówić i przypisać to czemu inszemu, tedy na to dbać nie trzeba, ponieważ oni zwykle jako na świecie i w dobrej rzeczy ludziom dawać przyganę”<sup>243</sup>.

## Legaty pobożne na cele kościelne

Testatorki wybierały świątynie sobie znane, w których się modliły, lub kościoły, w których fundacji uczestniczyły lub same je fundowały<sup>244</sup>. Decydował również prestiż świątyni jak w przypadku Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie była kaplica rodzinna Denhoffów. Zapewne liczył się patron kaplicy, zmarli pozostawali bowiem pod jego szczególną opieką, w bliskości z *sacrum*. Groby umieszczano w kaplicach, w pobliżu ołtarza, przy którym sprawowano msze za duszę, co zmarły zapewniał sobie legatami na rzecz świątyni czy zgromadzenia.

Różnego rodzaju zapisy traktowane jako pobożne, a więc na cele religijne lub dobroczynne, znalazły się w 14 testamentach<sup>245</sup>. Szczegółowe zestawienie legatów zawierają tabele w aneksie. Jeden pochodzi z 1594 r., dziewięć spisano w XVII, a cztery

<sup>242</sup> T. Zielińska, *Więź rodowa domu Radziwiłłowskiego w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybenki”*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. III: *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku: w kręgu polityki i kultury*, 1989, s. 185–190.

<sup>243</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 111.

<sup>244</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 110; J. Paszenda SJ, *Budowle jezuitckie w Polsce*, t. I, Kraków 1999, s. 280–282; AGAD, AR, dz. XI, nr 100, s. 114; T. Wasilewski, *Tekla z Wollowiczów Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 414.

<sup>245</sup> *Dekret...*, s. 13.

w XVIII w. Dotacje gotówkowe przeważają nad przedmiotowymi (klejnoty, szaty<sup>246</sup>). Legaty zostawiono kościołom, klasztorom oraz szpitalom. Te ostatnie były wspólne testamentom katoliczek i ewangeliczek, które poza nimi pozostawiały legaty zborom. Wśród kościołów można wyróżnić: pogrzebowe z grobem, parafialne, przyklasztorne oraz wybrane przez testatorki z nieznanymi powodów. Często kościół był zarówno pogrzebowym, jak i parafialnym czy związanym z fundacją kobiety, jej rodziny. Dotacjami objęto klasztory męskie i żeńskie. Zapisywano gotówkę, wyraźnie określając cel: budowa lub remont kościoła<sup>247</sup>.

Inna grupa legatów to darowizny gotówki lub ruchomości do wyposażenia kościoła. Kobiety pamiętały o szatach liturgicznych, stąd przekazywanie własnej odzieży<sup>248</sup>. Były dwie metody postępowania. Zakonnice z obdarowanego zgromadzenia przerabiały szatę albo robiono to w domu testatorki i ofiarowywano gotowy przedmiot, co miało sens zwłaszcza w przypadku zgromadzeń męskich i kościołów pozbawionych obsługi siostr zakonnych. Testatorki zapisywały także gotówkę na aparaty liturgiczne lub srebro kościelne<sup>249</sup>. Joanna Katarzyna z Radziwiłłów Wejherowa zapisała 2000 zł na renowację domku Najświętszej Marii Panny w Malborku i reperację obrazu Najświętszej Marii Panny w nieokreślonym sanktuarium jako wotum za zdrowie<sup>250</sup>. Nie wiadomo niestety, czy Wejherowa poleciła opiece Matki Bożej jakąś inną osobę, czy też sama została uzdrowiona. W każdym razie analizowany zapis to świadectwo wiary zarówno w cudowną moc wizerunku, jak i różnego systemu wotywnego. Testatorka nie pozostawiła na pamiątkę wotum–symbolu uzdrowionego ciała, ale zobowiązała się zabezpieczyć i w rezultacie udostępnić rzeszom wiernych cudowny wizerunek.

Większość legatów na rzecz kościołów czy klasztorów traktować należy traktować jako rekompensatę za ich posługi duchowe. Obrazuje to podkreślaną przez Janusza Tazbira postawę dobrego katolika jako hojnego płatnika, którego zobowiązania wobec wspólnoty kościelnej to głównie obowiązki finansowe<sup>251</sup>, przede wszystkim dotacje świątyń, w których znajdował się grób. Po pierwsze, nie wypadalo zaniedbać miejsca pochówku, po drugie, tam najczęściej odprawiano msze za duszę zmarłej. W związku z tym takie świątynie otrzymywały większe sumy od innych<sup>252</sup>.

Najczęściej pieniądze na legaty pochodziły z sum zapisanych na wymienionych dobrach albo ogólnie z majątku. Niektóre testatorki nie określiły źródeł funduszy nabożnych. Oczywiście było dla nich, że istniały jakieś środki na ten cel lub właśnie nic nie zostało i sam spadkobierca musiał zdobyć fundusze, chcąc wypełnić ostatnią wolę zmarłej. Joanna Katarzyna z Radziwiłłów Wejherowa na legaty pobożne rozdzieliła gotówkę, o której wspominała jak o już przygotowanej. Była to duża kwota, bo na sam pogrzeb

<sup>246</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 120, s. 210, dz. XI, nr 127, s. 125, dz. XI, nr 85, s. 111.

<sup>247</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 111, dz. XI, nr 195, s. 85.

<sup>248</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 100, s. 130.

<sup>249</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 112.

<sup>250</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 105, s. 84–85.

<sup>251</sup> J. Tazbir, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 41.

<sup>252</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 91, s. 151–152, dz. XI, nr 101, s. 67–68, dz. XI, nr 104, s. 28.



wydała ona 12 000 zł<sup>253</sup>. Jeśli legaty pobożne opłaciła z tej samej gotówki, to łącznie zgromadziła blisko 30 000 zł. Ponadto zastosowała wyjątkową metodę wypłacenia legatu, mianowicie oddała na Ratusz Gdański po 1000 zł dla zakonu reformatów i szpitala w Wejherowie. Od tej sumy obie instytucje corocznie miały odbierać odsetki przeznaczone na ich potrzeby<sup>254</sup>. Takie rozwiązanie wśród zbadanych testamentów było nowatorskie, dowodziło orientacji w możliwościach obrotu pieniędzmi.

Rozpoznanie źródeł pochodzenia pieniędzy na legaty pobożne (i nie tylko) pozwoliło inaczej spojrzeć na zapisywanie ruchomości. Legaty wypłacano w zgromadzonej gotówce albo z przewidywanych środków z intraty dóbr. Jeśli do tego podarowano szaty czy klejnoty, to stanowiły one dodatek, wzbogacenie zapisu. Dowodziło to sympatii, sentymentu, ale i praktyczności, bo ktoś mógł jeszcze wykorzystać otrzymane przedmioty. Jeżeli kobieta wymienia same mobilia, to znaczy, że np. nie miała oszczędności, nie spodziewała się wpływów z majątności, oddała więc wyłącznie to, czym mogła jeszcze dysponować. Ofiarowanie szat to nie tylko chęć maksymalnego ich wykorzystania, to konieczność, aby uniknąć wizerunku całkowicie zubożałej magnatki.

Przy wymienianiu poszczególnych legatów sygnalizowano, jakie zgromadzenia miały je otrzymać. Grono wybieranych było niewielkie, ze zdecydowaną przewagą zakonów męskich. Dla zgromadzeń żeńskich przeznaczano mniej legatów, podobnie było w testamentach mieszczańskich zbadanych przez A. Karpińskiego<sup>255</sup>. Legaty w badanych w niniejszej pracy testamentach obejmowały zgromadzenia sprowadzone i fundowane przez Radziwiłłów<sup>256</sup>.

Wspieranie zakonów związanych z fundacją rodzinną to jeden z najczęstszych powodów legatów dla zgromadzeń męskich. Tak było w przypadku bernardynów<sup>257</sup> i jezuitów nieświeskich<sup>258</sup>, reformatów bielskich<sup>259</sup> i reformatów z Wejherowa<sup>260</sup>.

Dotacje otrzymały również konwenty bernardyńskie i jezuickie z innych miast, chociaż to pojedyncze przypadki, z nieznanymi przyczynami wymienione przez testatorki. Na tej zasadzie pojawili się warszawscy karmelici, kapucyni, augustianie czy trynitarze. Na Litwie i Rusi najaktywniejsi byli dominikanie, w miastach koronnych, które objął badaniem A. Karpiński, przeważali zaś bernardyni, dominikanie, franciszkanie i karmelici, przy niewielkim udziale jezuitów<sup>261</sup>. Trudno potwierdzić duże wpływy franciszkanów związane ze wzrostem popularności bractw. Znałe mi testamenty Radziwiłło-

<sup>253</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 105, s. 84–85.

<sup>254</sup> Ibidem.

<sup>255</sup> A. Karpiński, *Kobieta w mieście...*, s. 263.

<sup>256</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 112, dz. XI, nr 91, s. 152, dz. XI, nr 100, s. 130 dla bernardynek w Nieświeżu oraz AGAD, AR, dz. XI, nr 120, s. 210 dla szarytek w Białej.

<sup>257</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, 91.

<sup>258</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, 100, 111, 157.

<sup>259</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 111.

<sup>260</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 105.

<sup>261</sup> J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce XVI–XVIII wieku*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. II: *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 543; A. Karpiński, *Kobieta w mieście...*, s. 275.

wych potwierdzają obecność dominikanów lub franciszkanów, bo testatorki wyznaczały datki, lub też chciały być pochowane w habitie św. Franciszka. Nie potwierdza to jednak ich przewagi nad innymi zgromadzeniami.

Testamenty dają w tej kwestii obraz co najmniej niepełny, czego najlepszym przykładem jest akt ostatniej woli Tekli z Wołłowiczów. W znanym nam testamencie brak wzmianek o jej dużym zaangażowaniu we franciszkańskim bractwie św. Anny, a poleciła przecież wybudować dla niego kaplicę. Podobnie zresztą testament nie zdradził, że Katarzyna z Sobieskich pomagała karmelitankom bosym z Lublina czy benedyktynek z Łomży<sup>262</sup>. Same legaty testamentowe nie wystarczają do poznania wszystkich zgromadzeń zakonnych mających wpływ na pobożność kobiet, co wynika ze stosunkowo niewielkiej liczby testamentów, dodatkowo nie we wszystkich pojawiły się takie zapisy. Jeśli dostępna wersja testamentu nie była ostateczna, nie musiała zawierać wszystkich legatów i określać sumy, jaką faktycznie przekazano na cele nabożne. Ponadto testatorki nie pisały o swoich wcześniejszych pobożnych uczynkach czy wszystkich fundacjach.

W sumie omawiana grupa testatorek wymieniła 11 zgromadzeń (licząc łącznie zakony tej samej reguły, ale z innych miast), obdarowując je 25 razy. Bernardyni i jezuita otrzymali taką samą liczbę datków — po 7. Testatorki nie wybrały zdecydowanie jednego modelu dewocji, przemawiającego do wyobraźni lub wymagającego większego zaangażowania intelektualnego. Ich zapisy wskazują na poszukiwanie indywidualnych form religijności. Kobiety mogły za życia finansować zakony, z których naukami lub praktykami czuły się bardziej związane. Trudno bowiem uwierzyć, że zapisy w testamentach to tylko obowiązkowe podtrzymanie fundacji czy opłata za miejsce pochówku.

## Legaty na cele dobroczynne

Najczęściej wspierano szpitale, a pomocy ubogim i sierotom udzielały zarówno katoliczki, jak i ewangeliczki<sup>263</sup>. Dla katoliczek jałmużna to, obok modlitwy i postu, najważniejszy dobry uczynek. Dokonując darowizn, wypełniały one ewangeliczne nakazy pomocy bliźniemu i dzielenia się z nim swoim bogactwem. M. Aleksandrowicz–Szmulikowska stwierdziła, że struktura podziału zapisów pobożnych i dobroczynnych sugerowała potępienie przez testatorki *avaritia*, o którą nie chciały być posądzone<sup>264</sup>. Darowizn ewangeliczek na rzecz szpitali czy szkół, ze względu na odmienności teologiczne, nie można traktować jako zasługi. Chodziło raczej o zadbanie o los współwyznawców, utrzymanie wzorcowej dla nich postawy<sup>265</sup>. Zapisy dobroczynne są w analizowanych źródłach najmniej liczne, ale wcale nie najskromniejsze — np. 10 000 zł dla dewotek

<sup>262</sup> J. Jaroszek, *Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 395.

<sup>263</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, 49, 91, 100, 101, 105.

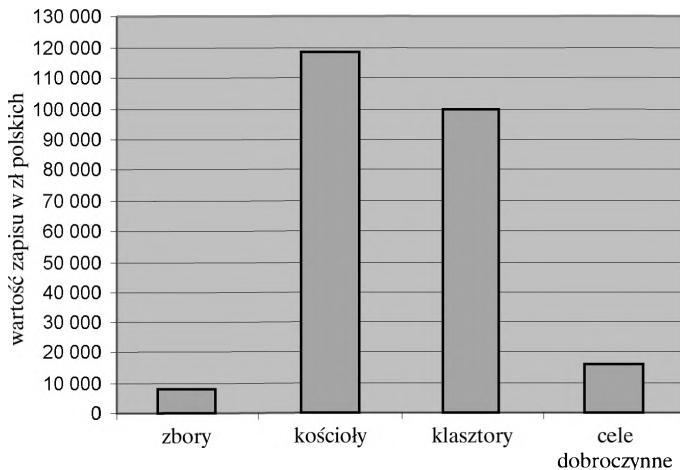
<sup>264</sup> M. Aleksandrowicz–Szmulikowska, op. cit., s. 47.

<sup>265</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 38, s. 91; U. Augustyniak, *Wizerunek...*, s. 466–467.

od Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej<sup>266</sup>. O wdowach, sierotach czy ubogich pensjonariuszach szpitali lub będących pod opieką zborów pamiętało sześć kobiet. Suma ich datków (3680 zł) nie dorównała zapisom dla innej kategorii, mianowicie dewotek. To również grupa specyficzna, osób często samotnych i uzależnionych czy od zgromadzenia, które je przyjęło, czy od hojności osób opłacających ich pobyt przy klasztorze<sup>267</sup>.

Zdarzają się także legaty dla konkretnych osób wybierających życie w zakonie, może jako posag albo po prostu wsparcie znanej osoby, która wybrała taką drogę<sup>268</sup>. Osobiste zaangażowanie w los tych osób świadczyło o znajomości, nawet bliskości z nimi. Działania dobroczynne dotyczyły znanych dobroczyńcy osób. W epoce nowożytnej przedmiotem dobroczynności nie był bowiem średniowieczny anonimowy żebrak, ale konkretna osoba lub grupa godna wsparcia, na co zwrócił uwagę A. Karpiński<sup>269</sup>.

Na podstawie testamentów kobiet z wybranej grupy trudno się zgodzić z opinią, że legaty pobożne to tylko element transakcji przynoszącej korzyści w postaci dóbr wieczystych<sup>270</sup>. Darowizny na rzecz Kościoła nie były aktem jednorazowym, wymuszonym bliskością śmierci, ale dokończeniem prowadzonej w życiu działalności oddawania Bogu tego, co do niego należy: „Gdyż nie swoje dajemy Bogu, ale jego własne, które jeno do czasu w swym szafunku mamy”<sup>271</sup>.



Wykres 16. Legaty pobożne (dane na podstawie zapisów źródłowych)

<sup>266</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 111, s. 21.

<sup>267</sup> M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 58–59.

<sup>268</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 157, s. 199 — 300 zł dla brygidki Giewartowskiej; dz. XI, nr 120, s. 210–211 — Anna z Sanguszków Radziwiłłowa przeznaczyła 2000 zł na posag dla bernardynki brzeskiej, troszczyła się też o ochmistrzą Czesnowską, skoro poleciła zapewnić jej celę u dewotek.

<sup>269</sup> A. Karpiński, *Kobieta w mieście...*, s. 279.

<sup>270</sup> P. Ariès, op. cit., s. 194.

<sup>271</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 85, s. 69.

Wyraźnie widać różnice w wysokości datków wdów (8) i mężatek (5). Dotacje wdów obejmowały więcej podmiotów i przynajmniej część to kwoty powyżej 1000 zł. Mogły one bowiem decydować z większą swobodą, mając do dyspozycji zapisane przez męża majątności i sumy. Ponadto wiadomo, skąd wziąć pieniądze na legaty, podczas gdy mężatki pod tym względem były uzależnione od męża. Chociaż ponad 240 000 zł to relatywnie dużo, jednak znacznie mniej, niż wynosiły posagi pańien. Pomijając deklaratywność wysokości posagów, kobiety wchodziły w związki małżeńskie z sumami znacznie większymi od tych, którymi przed śmiercią dysponowały.

Zbadane źródła dają pewne informacje na temat religijności kobiet, ale stworzony na ich podstawie obraz pozostaje nieprecyzyjny. Brak jasności w identyfikacji przedmiotu utrudnia zakwalifikowanie go do dewocjonaliów lub ozdób. Wymogi wyprawy czy spisu pośmiertnego spowodowały wybór rzeczy kosztownych, a więc możliwość pominięcia krzyżyków, różańców bez złota czy kamieni szlachetnych. Oprócz tego lakoniczny opis uniemożliwia rozpoznanie, czy książka to modlitewnik albo czy obraz przedstawiał scenę religijną. Wyznanie wiary uczynione w testamencie było zapewne wiarygodną informacją, którą potwierdziły poczynione legaty pobożne, dyspozycje pogrzebowe i model pochówku. Zarówno katoliczki, jak i ewangeliczki z badanej grupy opowiedziały się za skromnym pochówkiem w pobliżu zmarłych z rodziny. Częstotliwość prośby o skromny pogrzeb wywołuje wrażenie porzucenia barokowego przepychu pogrzebów. Może również budzić podejrzenia to, że ta formuła to konwencja, a faktyczna realizacja woli spadkobierców była zupełnie inna albo prostą uroczystością dublowała wystawna<sup>272</sup>. Z kolei inne oznaki pobożności Radziwiłłowien i Radziwiłłowych odpowiadały barokowej dewocji, np. życzenie pochówku w habitcie.

Przyjęcie form pobożności poprzez uczestniczenie w modlitwach bractw czy kulcie domowym widać było w trosce o zaopatrzenie kościołów w monstrancje czy po odnalezionych w spisach mobiliów różańcach. Dotacje dla zakonów wcale nie wskazują na obawy czy niechęć kobiet wobec jezuitów. Być może, darowizny miały związek z grobami rodziny w kościele jezuitów, ale nie należy przecież wykluczać, że zaproponowany przez nich model kultu odpowiadał kobietom.

Testamenty to dobre źródło do badania pobożności, ale koniecznie trzeba sięgać do spisów obrazów, by dowiedzieć się, jakie treści religijne przedstawiano, spisów mobiliów, by odnaleźć przedmioty kultu, opisów wnętrz, by zlokalizować ewentualne kaplice; relacje z pogrzebu i mowy pogrzebowe także byłyby przydatne w poznawaniu fundacji czy uczynków miłosierdzia.

<sup>272</sup> J. A. Chrościcki, op. cit., s. 62–63.

## ZAKOŃCZENIE

Lektura źródeł z Archiwum Radziwiłłów pozwoliła poznać niektóre kobiety tego rodu. Cała grupa miała cechy wspólne — i to nie tylko nazwisko. Bez względu na pochodzenie i wyznanie kobiety z rodu Radziwiłłów były do siebie podobne, wyróżniając się zdecydowaniem, władczością, przedsiębiorczością albo niknąc wśród wielu innych.

Radziwiłłówny czy wchodzące do rodziny kobiety zaczynały swoją samodzielną, w jakiejś mierze, drogę w identycznym punkcie: rodzina (rodzice, bracia) rozpatrzyła kandydatury, wybrała narzeczonego, ustaliła warunki małżeństwa i pożegnała córkę.

Kobiety pojawiają się w źródłach dopiero w momencie małżeństwa. Nie było możliwości poznania etapu wcześniejszego, ewentualnie tylko poprzez szczątkowe informacje o rodzicach i rodzeństwie. Niestety, w kilku przypadkach po badanych kobietach pozostał jedynie tekst intercyzy. Ten dokument to powołanie do życia z jednoczesnym wskazaniem, do czego sprowadzała się rola córki: połączenie rodzin, ułatwienie przepływu informacji, wzmocnienie wzajemnych kontaktów, wpływów itp. Wywołuje to skojarzenia z transakcją handlową, ale mimo wszystko związaną z towarem cennym, na którym zależało obu stronom.

Wrażenie transakcji kupna–sprzedaży potęgują zapisy w intercyzach, w których pierwotne uzgodnienia co do liczby bydła równoważącego wartość kobiety zastąpiono określeniami posagu i wyprawy. Zresztą, moim zdaniem, nie jest to cecha tamtej epoki zasługująca na potępienie, bo wrodzonej skłonności do przeliczania wszystkiego człowiek nie pozbędzie się chyba nigdy. Spisy wypraw, chociaż tak bogate, paradoksalnie pozbawiły obraz wielu detali. Zapisano bowiem przedmioty kosztowne, ale pominięto wiele praktycznych, których obecność wydawała się niezbędną, a istnienia można się jedynie domyślać; słuszność tych domysłów czasami potwierdziły późniejsze inwentarze. Przedmioty otrzymane w wyprawach wyraźnie potwierdziły, że istniał pewien zasób minimum, który bynajmniej nie sprawiał wrażenia skromności. Wydaje się, że obie strony godziły się na swoistego rodzaju mistyfikację. Przecież każda rodzina wydawała córkę za mąż, więc wiadano, jaka była praktyka: zasób przedmiotów wyprawowych miał sprawiać wrażenie bardziej wartościowego niż w rzeczywistości. Chodziło o wypełnienie standardów: klejnoty, tkaniny, naczynia, sprzęty odpowiednie do statusu. Potwierdzano w ten sposób przynależność do grupy, zapewniając sobie jednocześnie rekwiizyty do publicznej prezentacji.

Źródła ujawniły niektóre aspekty życia Radziwiłłowych w roli żon i matek. Pośmierne spisy mobilii uzupełniły pewne braki w zasobie przedmiotów używanych. Zestawy były dość podobne, starano się utrzymać wyrównany poziom zamożności, chociaż nie wiadomo, ile w tym zasługi właścicielki, a ile spisującego dokument. Spisy zdradziły indywidualne upodobania, zgodne zresztą z duchem epoki, takie jak potrzeba pisania i dbanie o samowystarczalność, skoro zabierano podróżne kałamarze, albo gra w karty czy warcaby jako sposób na spędzanie wolnego czasu. Trudno doszukać się w nich czegoś ekstrawaganckiego, to raczej jednostajna egzystencja w przyjemnych warunkach.



Spisy mimo całej drobiazgowości, zdradzania intymności nie oddawały emocji życia, to chłodna kalkulacja tego, co wartościowe, w czym dobrze się prezentować, co można jeszcze wykorzystać. Nie było w nich trosk życia codziennego, nawet niewiele rzeczy mogło wystarczać przy skromnych potrzebach, a niekiedy przecież magnatki musiały mieć je niezwykle wygórowane.

Najbardziej głębokie i wielowymiarowe świadectwo o kobiecie pozostawiał jej testament, nawet mimo konwencjonalnych formuł prawnych i dewocyjnych. Świadomość okoliczności spisania aktu ostatniej woli potęgowało jeszcze wrażenie życia napiętnowanego śmiercią. Smutek po stracie dzieci, troska o ich los po własnej śmierci bardzo wyraźnie zdradzały wrażliwość postaci. Ani mąż, ani rodzeństwo czy rodzice nie wywoływali takich emocji. Wspominanie własnych piastunek i wyznaczanie opiekunek dla dzieci zdradziły, że czas dzieciństwa uważano za znaczący. Wydaje się, że wiele (pomnażanie majątku, zabezpieczanie interesów rodziny) robiono właśnie ze względu na dzieci, m.in. na nie nakierowując działalność dobroczynną. Koleje życia skłaniały do poszukiwań religijnych. Zapisy testamentowe sygnalizowały odchodzenie od religijności barokowej, ale nie pozwalały stwierdzić, czy i jak blisko było do mistyki.

Źródła dotyczyły wielu kobiet, ale w stosunku do żadnej nie były na tyle kompletne, by odtworzyć wszystkie istotne momenty życia. Wybiórczość inwentarzy, subiektywny wybór spisującego powodowały niepewność i domysły. Aby poznać którąś z przedstawicielek analizowanej grupy naprawdę prywatnie, to, począwszy od spisu rzeczy i testamentu, należałoby wykorzystać także korespondencję prywatną i gospodarczą, rachunki, twórczość literacką, diariusze podróży i pamiętniki. Każde ze zbadanych w pracy źródeł było w jakiś sposób „skażone”. Nęciło, zaciekało, ale nie dopuszczało do wszystkich tajemnic. Zdradzało, że w szkatułce kobieta zostawiła listy, ale już nigdy nie będzie się można dowiedzieć od kogo i o czym. To zupełnie jak na obrazach Johanna Vermeera van Delft: kobiety czytają listy, a podglądacz czy szperacz–historyk może tylko się domyslać ich treści.

## ANEKS 1

### Wykaz Radziwiłłowien i Radziwiłłowych, których dotyczą dokumenty wykorzystane w pracy

BRANICKA KATARZYNA Z RADZIWIŁŁÓW (1693–1730), córka Karola Stanisława (1669–1719), kanclerza wielkiego litewskiego, i Anny z Sanguszków, ∞ 1720 Jan Klemens Branicki (1689–1771), hetman wielki koronny.

CZAPSKA WERONIKA Z RADZIWIŁŁÓW, córka Michała Kazimierza „Rybeński” (1702–1761), wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, i Anny z Mycielskich, ∞ 1766 Franciszek Czapski (1725–1802), wojewoda chełmiński.

CZEMA ZOFIA Z RADZIWIŁŁÓW (1552–1599), córka Mikołaja „Czarnego” (1515–1565), wojewody wileńskiego, kanclerza wielkiego litewskiego, i Elżbiety z Szydłowieckich, ∞ 1570 Achacy Czema († 1576), wojewoda pomorski.

DENHOFF ANNA EUFEMIA Z RADZIWIŁŁÓW (1628–1663), córka Aleksandra Ludwika (1594–1654), wojewody połockiego, i Tekli z Wołłowiczów, ∞ 1642 Stanisław Denhoff († 1657), starosta wieluński.

DOROHOSTAJSKA ZOFIA Z RADZIWIŁŁÓW 1<sup>o</sup> v. CHODKIEWICZOWA (1577/1778–1614), córka Mikołaja (1546–1589), wojewody nowogrodzkiego, i Zofii z Hlebowiczów Połońskiej, ∞ po 1558 Jerzy Chodkiewicz († 1595), starosta żmudzki, ∞ 1579 Krzysztof Dorohostajski (1562–1615), marszałek wielki litewski.

FLEMMINGOWA TEKLA Z RADZIWIŁŁÓW 2<sup>o</sup> v. WIŚNIOWIECKA, 3<sup>o</sup> v. SAPIEŻYNA (1703–1747), córka Karola Stanisława (1669–1719), kanclerza wielkiego litewskiego, i Anny z Sanguszków, ∞ 1725 Jakub Henryk Flemming (1667–1728), koniuszy litewski, ∞ 1730 Michał Wiśniowiecki (1680–1744), wojewoda wileński, ∞ 1745 Antoni Sapieha (1711–1760), lowczy wielki litewski.

GASZTOŁDOWA BARBARA Z RADZIWIŁŁÓW (1523–1551), córka Jerzego († 1541), hetmana wielkiego litewskiego, i Barbary Kolanki z Dalejowa, ∞ 1536 Stanisław Gasztold (1507–1542), wojewoda trocki, ∞ 1545 Zygmunt August (1520–1572), Jagiellon, król Polski.

GRUZIŃSKA LUKRECJA Z RADZIWIŁŁÓW 2<sup>o</sup> v. DENHOFF († 1716), córka Dominika Mikołaja (1643–1697), kanclerza wielkiego litewskiego, i Anny z Pałubińskich, ∞ 1696 Mikołaj Grudziński († 1704), starosta golubski, ∞ 1713 Fryderyk Józef Denhoff († 1723), podczasz litewski.

HLEBOWICZOWA KATARZYNA Z RADZIWIŁŁÓW (1614–1674), córka Krzysztofa (1585–1640), wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, i Anny z Kisków, ∞ 1640 Jerzy Karol Hlebowicz († 1669), podstoli litewski, wojewoda smoleński; pochówek Kiejdany.

KISZKA ANNA ELŻBIETA Z RADZIWIŁŁÓW († 1600), córka Jerzego († 1541), hetmana wielkiego litewskiego, i Barbary Kolanki z Dalejowa, ∞ 1549 Piotr Kiszka († 1550), marszałek ziemi wołyńskiej.

MORYKONI MARIA WIKTORIA Z RADZIWIŁŁÓW, córka Michała Kazimierza „Rybenki” (1702–1761), wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, i Anny z Mycielskich, ∞ 1764 Benedykt Morykoni († 2. poł. XVIII w.), pisarz litewski.

MIELECKA ELŻBIETA Z RADZIWIŁŁÓW (1550–1591), córka Mikołaja „Czarnego” (1515–1565), wojewody wileńskiego, kanclerza wielkiego litewskiego, i Elżbiety z Szydłowieckich, ∞ 1566 Mikołaj Mielecki († 1585), wojewoda podolski.

OGIŃSKA IZABELLA Z RADZIWIŁŁÓW (1711–1761), córka Michała Antoniego (1687–1721), krajczego litewskiego, i Marianny Siesickiej, ∞ 1737 Korelicze, Tadeusz Ogiński (1711–1783), kasztelan trocki.

RADZIWIŁŁOWA ALEKSANDRA Z BELCHACKICH (1712–1736), córka Adriana Belchackiego (\* 1680), kasztelana bieckiego, i Heleny Grad Potockiej (1670–1761), ∞ 1728 Warszawa, Marcin Mikołaj Radziwiłł (1705–1782), krajczy litewski.

RADZIWIŁŁOWA ANIELA Z MIĄCZYŃSKICH (\* 1731), córka Piotra Miączyńskiego (1695–1776), kasztelana chełmskiego, wojewody czernichowskiego, i Antoniny Rzewuskiej, ∞ 1755 Hieronim Florian (1715–1760), podczasz litewski, chorąży litewski.

RADZIWIŁŁOWA ANNA MARIA Z RADZIWIŁŁÓW (1640–1667), córka Janusza (1612–1655), wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, i Katarzyny Potockiej, ∞ 1665 Libawa, Bogusław Radziwiłł (1620–1669), koniuszy litewski; pochówek Kiejdany.

RADZIWIŁŁOWA ANNA Z MYCIELSKICH (1729–1771 Drezno), córka Macieja Mycielskiego (1690–1747), kasztelana poznańskiego, i Weroniki z Konarzewskich, ∞ 1754 Lwów, Michał Kazimierz „Rybeńko” (1702–1762), wojewoda wileński, hetman wielki litewski; pochówek 1787 Nieśwież.

RADZIWIŁŁOWA ANNA Z PAŁUBIŃSKICH († 1690), córka Aleksandra Hilarego Pałubińskiego (1626–1679), marszałka wielkiego litewskiego, i Zofii Wołodkowicz, ∞ 1672 Dominik Mikołaj (1653–1697), ordynat klecki, kanclerz wielki litewski.

RADZIWIŁŁOWA ANNA Z SANGUSZKÓW (1676–1746 Mir), córka Hieronima Sanguszki (1651–1684), starosty suraskiego, i Konstancji z Sapiehów, ∞ 1692 Karol Stanisław (1669–1719), kanclerz wielki litewski; pochówek 1747 Nieśwież.

RADZIWIŁŁOWA ANNA Z SAPIEHÓW (1603–1627), córka Lwa Sapiehy (1557–1633), kanclerza wielkiego litewskiego, i Elżbiety z Radziwiłłów, ∞ 1618 Albrycht Władysław, kasztelan wileński, ordynat nieświeski.

RADZIWIŁŁOWA ANNA Z SOBKÓW († 1578 Biała Podlaska), córka Krzysztofa Sobka († 1565/1566), starosty warszawskiego, i Ewy Ciołkówny z Ostrołęki, ∞ 1571 Solec, Krzysztof „Piorun” (1547–1603), wojewoda wileński, hetman wielki litewski; pochówek Dubinki.

RADZIWIŁŁOWA ANNA ZOFIA Z ZENOWICZÓW († 1664), córka Mikołaja Zenowicza, kasztelana połockiego, i Anny Chodkiewicz, ∞ 1628 Wilno, Albrycht Władysław Radziwiłł (1589–1636), kasztelan trocki.

RADZIWIŁŁOWA ELEONORA Z OSTROGSKICH I<sup>o</sup> v. JAZŁOWIECKA († 1618), córka Janusza (1554–1620), kasztelana krakowskiego, wojewody wołoskiego, i Zuzanny Sere-di, ∞ Hieronim Jazłowiecki (1570–1607), wojewoda podolski, ∞ 1609 Jan Jerzy (1588–1625), ordynat nieświeski, kasztelan trocki.

RADZIWIŁŁOWA ELŻBIETA EUFEMIA Z WIŚNIOWIECKICH (1569–1596), córka Andrzeja Wiśniowieckiego († 1584), wojewody wołoskiego, i Eufemii Wierzbieckiej, ∞ 1584 Derewna, Mikołaj Krzysztof „Sierotka” (1549–1616), marszałek wielki litewski, wojewoda wileński.

RADZIWIŁŁOWA ELŻBIETA Z OSTROGSKICH 1° v. KISZKA (1560–1600), córka Konstantego (1527–1608), wojewody kijowskiego, i Zofii Tarnowskiej, ∞ 1575 Jan Kiszka (1552–1592), kasztelan wileński, wojewoda brzeski, ∞ 1593 Krzysztof „Piorun” (1547–1603), wojewoda wileński, hetman wielki litewski, hetman polny; pochówek cerkiew w Słucku.

RADZIWIŁŁOWA ELŻBIETA Z SZYDŁOWIECKICH (1533–1562), córka Krzysztofa Szydłowieckiego (1467–1532), kasztelana krakowskiego, kanclerza koronnego, i Zofii z Targowiska, ∞ 1548 Mikołaj „Czarny” (1515–1565), wojewoda wileński, kanclerz wielki litewski; pochówek 1627 Dubinki.

RADZIWIŁŁOWA ELŻBIETA ZOFIA (1589–1669), córka Jana Jerzego (1525–1598), elektora brandenburskiego, i Elżbiety ks. Anhalt-Zerbst, ∞ 1613 Berlin, Janusz (1579–1620), podczaszki litewski, kasztelan wileński.

RADZIWIŁŁOWA KATARZYNA EUGENIA Z TYSZKIEWICZÓW 1° v. WIŚNIOWIECKA (1595–1641), córka Janusza Tyszkiewicza (1572–1642), wojewody trockiego, wileńskiego, i Barbary Naruszewiczowej, ∞ 1627 Janusz Wiśniowiecki (1598–1636), koniuszy wielki koronny, ∞ 1639 Aleksander Ludwik (1594–1654), ordynat, wojewoda polocki, rozwód 1642.

RADZIWIŁŁOWA FRANCISZKA URSZULA Z WIŚNIOWIECKICH (1705–1753 Nowogródek), córka Janusza Antoniego Korybuta (1678–1741), kasztelana krakowskiego, i Teofili z Leszczyńskich, ∞ 1725 Biała Krynica, Michał Kazimierz „Rybeńko” (1702–1762), wojewoda wileński, hetman wielki litewski.

RADZIWIŁŁOWA HENRYKA DOROTA Z PRZEBENDOWSKICH 2° v. BIELIŃSKA (1682–1755), córka Jana Jerzego, podskarbiego wielkiego koronnego, i Małgorzaty z Flemmingów, ∞ 1704 Berlin, Jan Mikołaj (1681–1729), krajczy litewski, wojewoda nowogródzki, separacja 1718, ∞ 1730 Franciszek Bieliński († 1766), marszałek wielki koronny.

RADZIWIŁŁOWA IZABELA KATARZYNA Z SAPIEHÓW († po 1683), córka Andrzeja Sapięchy († 1646), kasztelana wileńskiego, i Anny Heidenseinówny, ∞ 1645 Michał Karol († 1656), podczaszki litewski, krajczy litewski.

RADZIWIŁŁOWA KATARZYNA Z SOBIESKICH 1° v. ZASŁAWSKA-OSTROGSKA (1634–1694 Warszawa), córka Jakuba Sobieskiego (1580–1646), kasztelana krakowskiego, i Zofii Teofili z Daniłowiczów, ∞ 1650 Władysław Dominik Zasławski (1618–1656), wojewoda krakowski, wojewoda sandomierski, ∞ 1658 Stare Siolo k. Lwowa, Michał Kazimierz (1635–1680), podkanclerzy litewski, hetman polny litewski.

RADZIWIŁŁOWA KATARZYNA Z TĘCZYŃSKICH 1<sup>o</sup> v. OLELKOWICZOWA (ok. 1544–1592), córka Stanisława Tęczyńskiego († 1561), wojewody krakowskiego, i Anny Boguszówny, ∞ Jerzy Olelkowicz († 1578), starosta bobrujski, ∞ 1582 w Turcu, Krzysztof „Piorun” (1547–1603), wojewoda wileński, hetman wielki litewski, hetman polny.

RADZIWIŁŁOWA KRYSZYNA Z LUBOMIRSKICH (1618–1667 Pińsk), córka Stanisława (1583–1649), wojewody krakowskiego, i Zofii Ostrogskiej, ∞ 1638 Albrycht Stanisław (1593–1656), kanclerz wielki litewski.

RADZIWIŁŁOWA LUKRECJA MARIA DE STROZZI 2<sup>o</sup> v. KOPCIOWA († 1694), córka Pompejusza Strozziego i Eleonory Garrier, ∞ 1642 Warszawa, Aleksander Ludwik (1594–1654), ordynat, wojewoda połocki, ∞ 1658/1659 Jan Karol Kopec († 1680/1681), kasztelan trocki, wojewoda połocki, podstoli wielki litewski.

RADZIWIŁŁOWA MAGDALENA Z CZAPSKICH († 1761), córka Piotra Czapskiego, wojewody pomorskiego, i Teresy Kosówny, ∞ 1745 Hieronim Florian (1715–1760), podczasz litewski, chorąży litewski, rozwód 1751.

RADZIWIŁŁOWA MARIA DE BÈTHUNE († 1721), ojciec Franciszek de Bèthune (1638–1692), markiz, ∞ 1690 Stanisław Kazimierz (1648–1690), marszałek wielki litewski.

RADZIWIŁŁOWA MARIA ELEONORA KS. ANHALT–DESSAU (1671–1756), córka Jana Jerzego II ks. Anhalt–Dessau (1627–1693) i Henrietty Katarzyny Orańskiej (1637–1708), ∞ 1687 Jerzy Józef (1668–1689), podczasz litewski, wojewoda trocki.

RADZIWIŁŁOWA MARTA Z TRĘBICKICH († 1812), ojciec Jan Trębicki, podczasz belski, ∞ 1737 Marcin Mikołaj (1705–1782), krajczy litewski.

RADZIWIŁŁOWA REGINA Z EISENREICHU 1<sup>o</sup> v. DZIAŁYŃSKA († 1637 Ołyka), ∞ Michał Działyński (1560–1617), wojewoda inowrocławski, ∞ 1619 Albrycht Stanisław (1593–1656), kanclerz wielki litewski.

RADZIWIŁŁOWA TEKLA Z WOŁŁOWICZÓW (1608–1638), córka Hieronima, starosty żmudzkiego, i Elżbiety z Gosławskich, ∞ 1626 Grodno, Aleksander Ludwik (1594–1654), ordynat, wojewoda połocki.

RZEWUSKA KATARZYNA KAROLINA Z RADZIWIŁŁÓW (1740–1789), córka Michała Kazimierza „Rybeński” (1702–1761), wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, i Franciszki Urszuli Wiśniowieckiej, ∞ 1758 Nieśwież, Stanisław Ferdynand Rzewuski (1737–1786), chorąży wielki litewski.

SAPIEHOVA ELŻBIETA Z RADZIWIŁŁÓW (1583–1611), córka Krzysztofa „Pioruna” (1547–1603), wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, i Katarzyny z Tęczyńskich, ∞ 1599 Lew Sapieha (1557–1633), kanclerz wielki litewski.

SAPIEHOVA KONSTANCJA Z RADZIWIŁŁÓW (1697–1756 Kamieniec Litewski), córka Karola Stanisława (1669–1719), kanclerza wielkiego litewskiego, i Anny z Sangusz-



ków, ∞ 1717 Biała Podlaska, Jan Fryderyk Sapieha (1680–1751), kanclerz wielki litewski, separacja od 1729, zgoda 1733; pochówek Nieśwież.

SIENIAWSKA CECYLIA MARIA Z RADZIWIŁÓW (1644–1682), córka Aleksandra Ludwika (1594–1654), wojewody połockiego, i Lukrecji Marii de Strozzi, ∞ 1662 Lwów, Mikołaj Sieniawski (1645–1683), wojewoda wołoski.

RADZIWIŁŁOWA TERESA KAROLINA Z RZEWUSKICH (\* 1742), córka Wacława Rzewuskiego, wojewody krakowskiego, i Anny Lubomirskiej, ∞ 1764 Karol Stanisław „Panie Kochanku” (1735–1790), wojewoda wileński, rozwód 1781.

RADZIWIŁŁOWA TERESA Z SAPIEHÓW 2° v. POTOCKA (1723–1777), córka Józefa Sapiehy (1670–1744), podskarbiego wielkiego litewskiego, i Krystyny Branickiej, ∞ 1740 Bocki, Hieronim Florian (1715–1760), podczasy litewski, chorąży litewski, rozwód 1745, ∞ 1752 Joachim Karol Potocki (1725–1796), podczasy wielki litewski.

RADZIWIŁŁOWA ZOFIA Z KS. SŁUCKICH OLELKOWICZÓWNA (1585–1612), córka Jerzego Olelkowicza (1559–1586) i Barbary z Kiszków, ∞ 1600 Janusz (1579–1620), podczasy litewski, kasztelan wileński.

RADZIWIŁŁOWA ZOFIA Z KS. THURN-TAXIS 2° v. KAZANOWSKA, 3° v. OSTROGSKA (1758–1800), ojciec Karol ks. von Thurn-Taxis, naczelny komisarz przy Sejmie Rzeszy, ∞ 1775 Hieronim Wincenty (1759–1786), ordynat klecki, podkomorzy litewski, ∞ 1795 Andrzej Kazanowski (1750–1797), generał major milicji grodzieńskiej, ∞ ok. 1797 NN Ostroróg.

TĘCZYŃSKA ELŻBIETA Z RADZIWIŁÓW 2° v. KISZKA (1585–1618), córka Mikołaja Krzysztofa „Sierotki” (1549–1616), wojewody wileńskiego, i Elżbiety Eufemii z Wiśniowieckich, ∞ 1603 Gabriel Tęczyński (1578–1617), wojewoda lubelski, ∞ 1618 Krzysztof Kiszka (1580–1646), wojewoda witebski.

TWOROWSKA ANNA Z RADZIWIŁÓW (1553–1590), córka Mikołaja „Czarnego” (1515–1565), wojewody wileńskiego, kanclerza wielkiego litewskiego, i Elżbiety z Szydłowieckich, ∞ 1570 Mikołaj Tworowski († 1595), podkomorzy kamieniecki.

WEJHEROWA JOANNA KATARZYNA Z RADZIWIŁÓW 2° v. LESZCZYŃSKA (1633–1665), córka Aleksandra Ludwika (1594–1654), wojewody połockiego, i Tekli z Wollowiczów, ∞ 1652 Jakub Wejher († 1657), wojewoda malborski, ∞ 1658 Bogusław Leszczyński (1612–1659), podkanclerzy koronny.

ZAMOYSKA KRYSZYNA Z RADZIWIŁÓW (1560–1580), córka Mikołaja „Czarnego” (1515–1565), wojewody wileńskiego, kanclerza wielkiego litewskiego, i Elżbiety z Szydłowieckich, ∞ 1577 Jan Zamoyski (1545–1605), kanclerz koronny.

## ANEKS 2

## Zapisy testamentowe

Tabela 6. Legaty pobożne dla zakonów (kwoty w złotych polskich)

Sygn. AGAD, AR	dz. XI, nr 85	dz. XI, nr 91	dz. XI, nr 100	dz. XI, nr 101	dz. XI, nr 104	dz. XI, nr 105	dz. XI, nr 111	dz. XI, nr 120	dz. XI, nr 157	dz. XI, nr 231
<b>ZAKONY MĘSKIE</b>										
<b>Bernardyni</b>										
Nieśwież	3200 kop gr lit. (8000 zł)	500								
Tarnów		1000								
Brześć			100	100						
Warszawa										450
<b>Jezuici</b>										
Nieśwież	200 kop gr lit. (500 zł)		ornat				10 000		50 000	
Brześć			100							
Chojnice						1000				
<b>Reformaci</b>										
Biała							16 000			
Wejherowo						6000				
<b>Augustianie</b>										
Warszawa										150
<b>Dominikanie</b>										
Brześć			100							
<b>Franciszkanie</b>										
Warszawa										300
<b>Kapucyni</b>										
Warszawa										450
<b>Karmelici</b>										
Warszawa										300
Karmelici na Lesznie										300

Tabela 6. Legaty pobożne dla zakonów..., cd.

Trynitarze na Solcu										150
<b>Paulini</b>										
Częstochowa					40 000					
<b>ZAKONY ŻEŃSKIE</b>										
<b>Bernardynki</b>										
Nieśwież	200 kop gr lit. (500 zł)	1000	ornat							
Brześć								2000 posagu		
Szarytki								materie		
Brygidki										300 posagu

## WYKAZ ŹRÓDEŁ

### Archiwum Główne Akt Dawnych Archiwum Radziwiłłów

#### Dział VIII

nr 306 Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska, inwentarz pośmiertny, 1779, s. 21–36.

#### Dział XI

nr 18 Barbara z Radziwiłłów Gasztold, wyprawa, 1536, s. 30–45.

nr 18 Anna z Radziwiłłów Kiszka, wyprawa, 1549, s. 7–20.

nr 23 Zofia z Radziwiłłów Chodkiewiczowa Dorohostajska, zapis posagu i oprawy, 1594, s. 32–34.

nr 26 Anna z Sobków Radziwiłłowa, testament, 1577, s. 54–57.

nr 28 Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa, rejestr rzeczy (wyprawa?), b.d., s. 1–4.

nr 29 Elżbieta z Ostrojskich Radziwiłłowa, rejestr pośmiertny, 1599, s. 14–23.

nr 30 Elżbieta z Radziwiłłów Sapieżyna, wyprawa, b.d., s. 4–10.

nr 38 Katarzyna z Radziwiłłów Hlebowiczowa, testament, 1674, s. 90–97.

nr 41 Zofia z Olelkowiczów Radziwiłłowa, rejestr pośmiertny, 1612, s. 154–156.

nr 43 Elżbieta Zofia elektorówna brandenburska Radziwiłłowa, rejestr rzeczy od męża, 1621, s. 99–104.

nr 49 Anna Maria z Radziwiłłów Radziwiłłowa, testament, 1667, s. 232–235.

nr 60 Elżbieta z Szydłowieckich Radziwiłłowa, zapis oprawy, 1548, s. 12.

nr 61 Anna z Radziwiłłów Tworowska, kwitacja posagu, 1570, s. 8–9.

- nr 62 Elżbieta z Radziwiłłów Mielecka, kwitacja posagu, 1571, s. 51.
- nr 63 Krystyna z Radziwiłłów Zamoyska, intercyza, 1577, s. 1–2, kwitacja posagu, 1580, s. 37.
- nr 64 Zofia z Radziwiłłów Czemina, kwitacja posagu, 1570, s. 12–15.
- nr 72 Regina Eisenreich Radziwiłłowa, kwitacja oprawy, 1629, s. 37.
- nr 73 Krystyna z Lubomirskich Radziwiłłowa, zapisy posagu i oprawy, 1638, s. 2, spis klejnotów w wyprawie, 1638, s. 21–22.
- nr 80 Izabela Katarzyna z Sapiechów Radziwiłłowa, zapis oprawy, 1646, s. 4–9.
- nr 82 Maria de Bèthune Radziwiłłowa, intercyza, 1690, s. 5–7.
- nr 85 Elżbieta Eufemia z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, zapis oprawy, b.d., s. 6, testament, 1594, s. 110–118.
- nr 86 Elżbieta z Radziwiłłów Tęczyńska, kwitacja posagu, 1603, s. 57–60, wyprawa, 1603, s. 5–12.
- nr 91 Eleonora z Ostrogskich Jazłowiecka Radziwiłłowa, testament, 1618, s. 151–155.
- nr 93 Anna z Sapiechów Radziwiłłowa, zapis posagu i oprawy, 1621 kopia, s. 96–100.
- nr 94 Anna Zofia z Zenowiczów Radziwiłłowa, intercyza, 1628, s. 1–3.
- nr 100 Tekla z Wołłowiczów Radziwiłłowa, testament, 1636, s. 114–115 i 129–132.
- nr 101 Eugenia z Tyszkiewiczów Wiśniowiecka Radziwiłłowa, testament, 1640, s. 66–68.
- nr 102 Lukrecja Maria de Strozzi Radziwiłłowa, rejestr rzeczy od męża, 1650, s. 77–84.
- nr 104 Anna Eufemia z Radziwiłłów Denhoffowa, intercyza, 1642, s. 1–4, testament, 1654, s. 26–36.
- nr 105 Joanna Katarzyna z Radziwiłłów Wejherowa, testament, 1665, s. 84–87.
- nr 106 Cecylia Maria z Radziwiłłów Sieniawska, intercyza, 1662, s. 1–3.
- nr 111 Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, intercyza, 1658, s. 235–236, testament, 1694, s. 19–22.
- nr 115 Maria Eleonora księżna Anhalt–Dessau Radziwiłłowa, intercyza, 1687, s. 10–14.
- nr 120 Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, zapis posagu, 1692, s. 84–86, Punkty do testamentu, 1744, s. 210–212.
- nr 123 Katarzyna z Radziwiłłów Branicka, intercyza, 1720, s. 4–7, wyprawa, b.d., s. 25–38.
- nr 124 Konstancja z Radziwiłłów Sapieżyńska, intercyza, 1717, s. 10–13, wyprawa, 1717, s. 63–65.
- nr 127 Konstancja z Radziwiłłów Sapieżyńska, testament, 1756, s. 124–126, Specyfikacja odważonego srebra z podziału po świętej pamięci Księżnie Jej Mci z Radziwiłłów Sapieżyńskiej kanclerzyniey W[ielkiego Ks[ięstwa] L[itewskiego], spisana w Białej d[nia] 12 februarii 1757, s. 123–131.
- nr 128 Tekla z Radziwiłłów Flemmingowa, intercyza, s. 10–13.
- nr 128 Tekla z Radziwiłłów Flemmingowa Wiśniowiecka Sapieżyńska, zapis wzajemnego dożywocia, 1745, s. 18–23, kwitacja posagu, 1747, s. 126–132.
- nr 141 Teresa z Sapiechów Radziwiłłowa, intercyza, 1740, s. 4–7, Punkta informacji JMci Panu plenipotentowi na citację wyrażoną od Jaśnie Wielmożnej Panny Teresy Sapieżanki podskarbianki nadwornej W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] dane 19 marca w Słucku 1743, s. 38–39.
- nr 142 Magdalena z Czapskich Radziwiłłowa, intercyza, 1745, s. 17–20.
- nr 143 Aniela z Miączyńskich Radziwiłłowa, zapis oprawy, 1755, s. 37–40.
- nr 154 Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, intercyza, 1725, s. 1–5, wyprawa, 1725, s. 8–14.
- nr 157 Anna z Mycielskich Radziwiłłowa, testament, 1770, s. 1–8.
- nr 159 Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska, wyprawa, 1758, s. 54–62.
- nr 162 Weronika z Radziwiłłów Czapska, intercyza, 1772, s. 16, wyprawa, 1772, s. 53–58.

- nr 163 Maria Wiktoria z Radziwiłłów Morykoni, zapis oprawy, kopia z 1800, s. 5–6.  
 nr 178 Teresa Karolina z Rzewuskich Radziwiłłowa, intercyza, 1764, s. 1–3.  
 nr 181 Zofia Thurn–Taxis Radziwiłłowa, Należności księżny Zofii Thurn–Taxis — wedle praw i zapisów od nieśmiertelnej pamięci Jaśnie Oświeconego Księcia Hieronima, 1791, s. 48–50, testament, 1800, s. 209–210.  
 nr 197 Anna z Palubińskich Radziwiłłowa, testament, 1688, s. 139–143.  
 nr 200 Lukrecja z Radziwiłłów Grudzińska, wyprawa, b.d., s. 30–36, Son Excellence madame la princesse Radiville grande chanceilliere de Lithuanis doit au sieur Jacques Riancourt, b.d., s. 28.  
 nr 213 Izabella z Radziwiłłów Ogińska, intercyza, 1737, s. 35.  
 nr 218 Henryka Dorota z Przebendowskich Radziwiłłowa, intercyza, wyciąg z 1745, s. 11.  
 nr 228 Aleksandra z Belchackich Radziwiłłowa, intercyza, 1728, s. 26–33.  
 nr 230 Marta z Trębickich Radziwiłłowa, rejestr rzeczy od Radziwiłłów, 1750, s. 24–27.  
 nr 231 Marta z Trębickich Radziwiłłowa, testament, 1810, s. 198–212.

## Dział XXVI

- nr 49 Regestr rzeczy w skrzyni, która się po Jej Mci została, s. 1.  
 nr 55 Regestr, który podała panna Lotzianka panny Morolewskiej z rozkazania Księcia JMci w Nieświeżu, 27 Aprilis 1638, s. 1–4.  
 nr 136 Regestr angielskich rzeczy białogłowskich, s. 1.  
 nr 165 Regestr rzeczy księżniczki Jej Mci Konstancji, spisany d[nia] 4 listopada roku, które są w zawiadywaniu [ ], s. 1–2.  
 nr 382 Księżnie JMci Stolnikowej *cessit*, konnotacja niektórych rzeczy, s. 1–8.  
 1 niesygnowany, Regestr rzeczy po nieboszczce księżnie JMci, com w szkatulce znalazła.  
 2 niesygnowany, Copia z własnej ręki matki Księcia JMci Dobrodzieja przepisanej, co się dało mojej synowej.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

- Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, oprac. M. Borkowska OSB, Kraków 1984.  
 Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, t. I–II, Wrocław 2003.  
 Pasek J. Ch., *Pamiętniki*, wstęp W. Czaplński, t. I–II, Wrocław 2003.  
 Radziwiłł A. S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, wstęp i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. I–II, Warszawa 1980.  
 Radziwiłł B., *Autobiografia*, wyd. T. Wasilewski, Warszawa 1979.  
*Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, oprac. U. Augustyniak, Warszawa 1992.  
*Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, oprac. A. Falniowska–Gradowska, Kraków 1997.



## Opracowania

- Aleksandrowicz–Szmulikowska M., *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI–XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Anusik Z., Stroynowski A., *Hieronim Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 188–190.
- Anusik Z., Stroynowski A., *Stanisław Ferdynand Rzewuski*, PSB, t. XXXIV, s. 159–163.
- Ariès E., *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989.
- Augustyniak U., *Dwory kobiece i dziecięce w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku*, „Mówią wieki” 1995, nr 4, s. 11–14.
- Augustyniak U., *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.
- Augustyniak U., *Instrukcja Bogusława Radziwiłła dla opiekunów jego córki Ludwiki Karoliny (Przyczynek do edukacji młodej ewangelickiej w końcu XVII wieku)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, R. XXXVI, 1991, s. 215–235.
- Augustyniak U., *Sytuacja kobiet na dworach ewangelickiej szlachty i magnaterii w XVII wieku*, [w:] *Między barokiem i oświeceniem: obyczaje czasów saskich*, pod red. K. Stasiewicz, S. Achremczyka, Olsztyn 2000, s. 125–131.
- Augustyniak U., *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata–ewangelika w świetle jego testamentów*, PH, t. LXXXI, 1990, z. 3–4, s. 461–477.
- Augustyniak U., *Znaczenie pokrewieństwa w systemach nieformalnych w Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVII wieku na przykładzie klienteli Radziwiłłów birżańskich*, [w:] *Kultura staropolska–kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, kom. red. S. Bylina i in., Warszawa 1997, s. 205–211.
- Balcerzak E., *Nie ciesz się przed czasem, czyli wątpliwa wartość spadków*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XIX. Materiały z sesji w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk 20–22 V 1991 w Warszawie*, pod red. J. Sztetylly, Warszawa 1992, s. 85–92.
- Banach A. i E., *Słownik mody*, Warszawa 1962.
- Berdecka A., Turnau I., *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia*, Warszawa 1969.
- Bielecka J., *Kontrakty lwowskie w latach 1762–1775*, Poznań 1948.
- Bogucka M., *Anna Jagiellonka*, Wrocław 1994.
- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.
- Bogucka M., *Bona Sforza d’Aragona*, Warszawa 1989.
- Bogucka M., *Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVII w.*, [w:] *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. II, pod red. A. Żarnowskiej, Gdańsk–Toruń 1995, s. 3–30.
- Bogucka M., *Reformacja i kontrreformacja a pozycja kobiet u progu epoki nowożytnej*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, pod red. Z. Nowaka, A. Radziwińskiego, Toruń 1998, s. 175–192.
- Bogucka M., *Rodzina w polskim mieście XVI–XVII wieku: wprowadzenie w problematykę*, PH, t. LXXIV, 1983, s. 495–507.
- Bogucka M., *Spoleczne i religijne konteksty zawarcia małżeństwa w Gdańsku w XVI–XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001, s. 115–125.
- Bogucka M., *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994.

- Bogucka M., *Uboństwo w Gdańsku. Prządki, gręplarki i gręplarze (czesacze) w XVI–XVIII w.*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. M. Aymarda i in., Warszawa 1992, s. 71–75.
- Bogucka M., *Życie codzienne Gdańska. Wieki XV–XVII*, Warszawa 1967.
- Bogucka M., *Życie codzienne — spory wokół profilu badań i definicji*, KHKM, R. XLIV, 1996, nr 3, s. 247–253.
- Bogucka M., *Życ w dawnym Gdańsku*, Warszawa 1997.
- Borkowska M., *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996.
- Brückner A., *Dzieje kultury polskiej*, Kraków 1931.
- Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, t. I–II, Warszawa 1994.
- Charewiczowa Ł., *Kobieta w dawnej Polsce do czasów rozbiorów*, Lwów 1938.
- Chronologia polska*, pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957.
- Chrościcki J. A., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Ciara S., *Kariera rodu Wejherów*, Warszawa 1980.
- Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, t. I–II, Warszawa 1987 (reprint).
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Czarnowski S., *Ozdoby złotnicze w męskim stroju polskim*, KHKM, R. XXXIV, 1986, nr 3, s. 477–484.
- Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, t. I–II, Lwów 1910–1911.
- Dumanowski J., *Pompa funebris? Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w.*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojada, Warszawa 2001, s. 315–322.
- Dworzaczek W., *Genealogia: tablice*, Warszawa 1959.
- Dworzaczek W., *O badaniach genealogicznych nad dawną rodziną*, [w:] *Spółczeństwo staropolskie*, t. II, pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1979, s. 177–191.
- Dymnicka–Woloszyńska H., *Anna z Mycielskich Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 387–388.
- Dymnicka–Woloszyńska H., *Hieronim Florian Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 185–188.
- Dymnicka–Woloszyńska H., *Marcin Mikołaj Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 290–291.
- Eichorn K. F., *Stosunek książęcego domu Radziwiłłów do domów książęcych w Niemczech*, Warszawa 1843.
- Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicza, R. Łukaszyka, Z. Sulowskiego, t. I–IV, Lublin 1985.
- Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, t. I–II, Warszawa 1990.
- Fabiani B., *Warszawska pensja pańien Wizytek w latach 1655–1680*, [w:] *Warszawa XVI–XVII wieku*, z. 2, pod red. A. Wawrzyńczakowej, A. Sultana, Warszawa 1977, s. 171–198.
- Fabiani B., *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976.
- Fabiani B., *Życie codzienne na Zamku Królewskim w epoce Wazów*, Warszawa 1996.
- Flos H. SJ, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno–hagiograficzny*, Kraków 2000.
- Fraser A., *The Weaker Wessel. Woman's Lot in 17<sup>th</sup> Century England*, London 1984.
- Garbusińska D., *Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa — kobieta dwóch epok*, [w:] *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*, pod red. K. Matwijowskiego, Wrocław 1984, s. 167–173.
- Gibson W., *Women in the 17<sup>th</sup> Century France*, New York 1989.
- Gieysztorowa I., *Rodzina staropolska w świetle badań demograficznych. Zarys problematyki*, [w:] *SS*, t. II, s. 159–175.
- Gieysztorowa I., *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, Warszawa 1903.

- Główka J., *Testamenty mieszczan kieleckich z końca XVIII w. zwierciadłem epoki (w świetle księgi rady miejskiej Kielc 1789–1792)*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojada, Warszawa 2001, s. 323–332.
- Golębiowski Ł., *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych*, Warszawa 1830.
- Górski K., *Matka Mortęska*, Kraków 1971.
- Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Grzeluk I., *Słownik terminologiczny mebli*, Warszawa 2000.
- Gutkowska–Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Wrocław–Warszawa–Gdańsk 1968.
- Historia Kultury Materialnej w Zarysie*, t. IV: od połowy XVII do końca XVIII wieku, pod red. Z. Kamińskiej, B. Baranowskiej, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Historia życia prywatnego*, t. III: Od renesansu do baroku, pod red. R. Chartiera, Wrocław 1999.
- Household and Family in Past Time*, ed. by P. Laslett, R. Wall, Cambridge 1972.
- Izydorczyk A., *Rodzina chłopska w Małopolsce w XV–XVI wieku*, [w:] SS, t. III, pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1983, s. 7–27.
- Jaroszuk J., *Aleksander Ludwik Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 150–155.
- Jaroszuk J., *Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 392–396.
- Kaczorowski B., *Józef Sapieha*, PSB, t. XXXV, s. 22–24.
- Kajzer L., *Posag wojewodzianki kujawskiej z połowy XVII wieku*, KHKM, R. XXXVI, 1988, nr 1, s. 61–76.
- Karkucińska W., *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 384–387.
- Karkucińska W., *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000.
- Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Karpiński A., *Prostytucja w dawnych miastach polskich w XVI i XVII wieku (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, KHKM, R. XXXVI, 1988, nr 2, s. 277–304.
- Karpiński A., *Przekupki, kramarki, straganiarki. Zakres feminizacji drobnego handlu w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, KHKM, R. XXXVIII, 1990, nr 1–2, s. 81–91.
- Karpiński A., *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w.*, [w:] *Tryumfy i porażki. Szkice z dziejów kultury polskiej*, pod red. M. Boguckiej, Warszawa 1989, s. 206–233.
- Kizik E., *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku: studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998.
- Klonder A., *Majątek ruchomy podopiecznych elbląskiego szpitala św. Ducha w XVII wieku*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XIX. Materiały z sesji Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk 20–22 V 1991 w Warszawie*, pod red. J. Sztetyły, Warszawa 1992, s. 141–150.
- Klonder A., *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego: majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000.
- Klonder A., Główka D., *Inwentarze mienia w badaniach kultury Europy od średniowiecza po nowożytność*, KHKM, R. LI, 2003, nr 2, s. 164–173.
- Kłoczowski J., *Zakony męskie w Polsce XVI–XVIII wieku*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. II: *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969.
- Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, pod red. B. Jedynek, t. I, Lublin 1990.
- Koczerska M., *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975.
- Koczerska M., *Wyprawa szlachcianki polskiej w końcu XIV i XVI w.*, KHKM, R. XXV, 1977, nr 3, s. 375–387.

- Komaszyński M., *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983.
- Konopczyński W., *Jakub Flemming*, PSB, t. VII, s. 32–35.
- Kotlubaj E., *Galeria nieświeżska portretów Radziwiłłowskich opisana historycznie*, Wilno 1857.
- Kowalska H., *Mikołaj Mielecki*, PSB, t. XX, s. 759–765.
- Kowalska H., *Wiśniewski J., Jerzy Olelkowicz*, PSB, t. XXIII, s. 743–745.
- Kowecka E., *Dwór „najrządniejszego w Polszcze magnata”*, Warszawa 1991.
- Kowecka E., *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984.
- Kuchowicz Z., *Barbara Radziwiłłówna*, Łódź 1976.
- Kuchowicz Z., *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.
- Kuchowicz Z., *Miłość staropolska. Wzory–uczuciowość–obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź 1982.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Kuczynska J., *Czy norymberskie misy mosiężne w mieszczańskich domach XVI–XVIII w. były świadectwem zamożności?*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XIX. Materiały z sesji w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk 20–22 V 1991 w Warszawie*, pod red. J. Sztetyłły, Warszawa 1992, s. 163–171.
- Kuklo C., *Kobieta samotna w miastach Europy przedprzemysłowej jako przedmiot badań historycznych*, [w:] *Miasto–region–społeczeństwo. Studia ofiarowane Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1992, s. 281–293.
- Kuklo C., *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991.
- Libiszowska Z., *Żona dwóch Wazów*, Warszawa 1963.
- Lubczyński M., *Zawieranie małżeństw przez szlachtę w świetle intercyz przedślubnych oblatowanych w krakowskich księgach grodzkich w latach 1680–1730*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001, s. 137–155.
- Lulewicz H., *Krzysztof Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 264–276.
- Lulewicz H., *Lew Sapieha*, PSB, t. XXXV, s. 84–104.
- Lulewicz H., *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”*, PSB, t. XXX, s. 349–361.
- Lulewicz H., *Mikołaj Radziwiłł „Czamy”*, PSB, t. XXX, s. 335–347.
- Lulewicz H., *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dziedzictwo słuckie*, „Miscellanea Historico–Archivistica”, t. III: *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku; w kręgu polityki i kultury*, 1989, s. 201–217.
- Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978.
- Mackiewicz S., *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990.
- Majda T., *Nazwy tkanin wschodniego pochodzenia w języku polskim*, KHKM, R. XXXIV, 1986, nr 3, s. 499–505.
- Mańkowski A., *Franciszek Czapski*, PSB, t. IV, s. 183–184.
- Mańkowski T., *Polskie tkaniny i hafty XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1954.
- Marriage and Fertility. Studies in Interdisciplinary History*, ed. by R. Rothberg, T. K. Rabb, Princeton 1980.
- Michalak H., *Jan Zamoyski a Radziwiłłowie. Od suplikanta do mentora*, „Miscellanea Historico–Archivistica”, t. III: *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku; w kręgu polityki i kultury*, 1989, s. 215–233.
- Michałowska M., *Słownik terminologiczny włókiennictwa*, Warszawa 1995.
- Mrozowska A. B., *Nazwy ubiorów wschodniego pochodzenia w języku polskim*, KHKM, R. XXXIV, 1986, nr 3, s. 505–517.



- Mrozińska S., *Historyzm mody*, KHKM, R. XXII, 1974, nr 1, s. 101–107.
- Murawiec W., *Nieswież*, [w:] *Klasztory bernardynskie w Polsce i jej granicach historycznych*, pod red. ks. H. Wyczawskiego OFM, Kalwaria Zebrzydowska 1985.
- Nagielski M., *Stanisław Kazimierz Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 367–370.
- Niesiecki K., *Herbarz Polski*, t. III, Lipsk 1839.
- O'Day R., *Education and Society in Early Modern Britain*, London–New York 1982.
- Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. I: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, pod red. M. Dąbrowskiej, A. Klondera, Warszawa 2002.
- Partyka J., *Kuchnia, szafy, obora. Codziennosc pisana kobiecą ręką*, „Barok”, R. V, 1998, nr 10, s. 143–146.
- Partyka J., *Obraz kobiety leczącej w tekstach staropolskich*, [w:] *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, pod red. I. Arabas, Warszawa 2000, s. 71–84.
- Paszenda J. SJ, *Budowle jezuickie w Polsce*, t. I, Kraków 1999.
- Pielas J., *Spoleczne i majatkowe aspekty malzenstw w rodzinie zamożnej szlachty w XVII w. na przykladzie Oleśnickich herbu Dębno*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojada, Warszawa 2001, s. 127–136.
- Plaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII w., Kraków 2002.
- Popiołek B., *Kobiety swiat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.
- Popiołek B., *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, ok. 1669–1729*, Kraków 1996.
- Popiołek B., *Pozycja kobiety w czasach Augusta II*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, pod red. K. Jakubiaka, Bydgoszcz 2000.
- Pośpiech A., *Majątek osobisty szlachcica w świetle wielkopolskich pośmiertnych inwentarzy ruchomości z XVII wieku*, KHKM, R. XXIX, 1981, nr 4, s. 463–482.
- Pośpiech A., *Majsterkowicz w kontuszu (Szlachecki pośmiertny inwentarz mobilii jako źródło do badań osobowości)*, [w:] *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego*, SMHKM 1989, t. LXI, s. 177–190.
- Pośpiech A., *Miejsce ubioru w wielkopolskich pośmiertnych inwentarzach szlacheckich XVII wieku*, KHKM, R. XXXIV, 1986, nr 3, s. 433–449.
- Pośpiech A., *Prowincja szlachecka w Polsce XVII wieku. Ludzie–przedmioty–życie codzienne*, KHKM, R. XLIV, 1996, nr 3, s. 263–270.
- Pośpiech A., *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992.
- Pośpiech A., *Srebrna żyłka — probierz szlacheckiej zamożności? (Przykład Wielkopolski XVII wieku)*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XIX. Materiały z sesji w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk 20–22 V 1991 w Warszawie*, pod red. J. Sztetyłły, Warszawa 1992, s. 151–162.
- Pośpiech A., Tygielski W., *Spoleczna rola dworu magnackiego XVII–XVIII wieku*, PH, t. LXIX, 1978, z. 2, s. 215–235.
- Przyboś A., *Albrycht Stanisław Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 143–148.
- Rachuba A., *Dominik Mikołaj Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 173–176.
- Rachuba A., *Jan Mikołaj Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 199–202.
- Rachuba A., *Karol Stanisław Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 240–248.
- Rok B., *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Acta Universitatis Wratislaviensis, t. CXIX, 1995.



- Rolska-Boruch I., *Siedziby szlacheckie i magnackie na ziemiach zwanych Lubelszczyzną 1500–1700*, Lublin 1999.
- Samsonowicz H., *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1990.
- Sajkowski A., *Od Sierotki do Rybenki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965.
- Seredyka J., *Księżniczka i chudopacholek — Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska i Stanisław Tyimiński*, Opole 1985.
- Siegel S., *Kontrakty lwowskie w latach 1717–1724*, Lwów 1935.
- Sierocka-Pośpiech M., *Podrzutki i dzieci nieslubne w Starej Warszawie w XVII wieku (skala zjawiska)*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XIX. Materiały z sesji w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk 20–22 V 1991 w Warszawie*, pod red. J. Sztetylly, Warszawa 1992, s. 75–84.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, pod red. K. Kubalskiej-Sulkiewicz i in., Warszawa 2003.
- Sobczak N., Sobczak T., *Wielka encyklopedia kamieni szlachetnych i ozdobnych*, Warszawa 1998.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001.
- Szyposz J., *Odzież szlachty w świetle inwentarzy ruchomości zawartych w aktach grodzkich i ziemskich województwa krakowskiego z lat 1645–1670*, KHKM, R. XXIX, 1981, nr 3, s. 349–363.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit–upadek–relikty*, Warszawa 1983.
- Tazbir J., *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986.
- Turnau I., *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX wieku*, Warszawa 1999.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1971.
- Vigarello G., *Czystość i brud. Historia ciała od średniowiecza do XX wieku*, Warszawa 1996.
- Walters R. J. L., *Drogocenne kamienie. Klejnoty, talizmany, źródła mocy*, Warszawa 1999.
- Wasilewski T., *Bogusław Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 161–172.
- Wasilewski T., *Janusz Radziwiłł (1579–1620)*, PSB, t. XXX, s. 202–208.
- Wasilewski T., *Tekla z Wołłowiczów Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 413–414.
- Wąsowicz M., *Kontrakty lwowskie w latach 1676–1686*, Lwów 1935.
- Widacka H., *Działalność Hirsza Lejbowicza i innych rytowników na dworze nieświeskim Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybenki” w świetle badań Archiwalnych*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. XXXIX, 1977, nr 1, s. 62–72.
- Wierzbička-Michalska K., *Franciszka Urszula Wiśniowiecka Radziwiłłowa*, PSB, t. XXX, s. 388–390.
- Wiesner M. E., *Women and Gender in Early Modern Europe*, Cambridge 1993.
- Wisner H., *Janusz Radziwiłł 1612–1655: wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000.
- Wisner H., *Krzysztof Radziwiłł*, PSB, t. XXX, s. 276–283.
- Wolff J., *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1368–1795*, Kraków 1885.
- Wyczański A., *Kobiety w społeczeństwie staropolskim: wzorce i rzeczywistość*, [w:] *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. II, pod red. A. Żarnowskiej, Gdańsk–Toruń 1995, s. 17–22.
- Wyczański A., *Rodzina w Europie w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*, cz. 1: *Spółczesność, kultura, ekspansja*, pod red. A. Mączaka, Warszawa 1991, s. 10–38.
- Wyczański A., *Szlacheckie inwentarze pośmiertne z XVI w. jako źródło do dziejów kultury materialnej w Polsce*, KHKM, R. II, 1954, nr 4, s. 691–699.
- Wyrobisz A., *Kobiety w społeczeństwie staropolskim: wzorce i rzeczywistość*, [w:] *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. II, pod red. A. Żarnowskiej, Gdańsk–Toruń 1995, s. 17–22.

- Wyrobisz A., *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety — żony i matki*, PH, t. LXXXIII, 1992, z. 3, s. 405–421.
- Zielińska K., *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII wieku w świetle testamentów konsystorza pułtuskiego*, PH, t. LXXVII, 1986, z. 1, s. 45–59.
- Zielińska T., *Kosztowności jako składnik wyposażenia kobiet w XVII i XVIII w.*, [w:] *Miasto–region–społeczeństwo. Studia ofiarowane Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1992, s. 295–303.
- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.
- Zielińska T., *Przyczynek do kwestii konfliktu pokoleń na tle majątkowym w osiemnastowiecznym środowisku magnackim*, [w:] *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Ł. Kądzioły, W. Kriegerseisena, Z. Zielińskiej, Warszawa 1994, s. 132–139.
- Zielińska T., *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII stuleciu*, KH, R. XCVI, 1989, nr 1–2, s. 98–108.
- Zielińska T., *Więź rodowa domu Radziwiłłowskiego w świetle dziennika Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybenki”, „Miscellanea Historico–Archivistica”, t. III: Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku: w kręgu polityki i kultury*, 1989, s. 175–191.
- Zielińska Z., *Jan Fryderyk Sapieha*, PSB, t. XXXV, s. 12–15.
- Życiński S., *Inwentarze ruchomości doby staropolskiej*, SzSH 1990, nr 2, s. 149–160.
- Życiński S., *Sacralia — dzieła sztuki złotniczej w szlacheckich inwentarzach pośmiertnych doby polskiego baroku*, SzSH 1991, nr 4, s. 33–43.
- Życiński S., *Złotnictwo w skarbcach magnatów i szlachty ziem koronnych w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, Szczecin 1990.
- Żytkowicz L., *Benedykt Morykoni*, PSB, t. XXII, s. 20.

## SUMMARY

### Women of the Radziwiłł Family in the Light of Inventories and Testaments (XVI–XVIII c.)

The starting point for this work was the examination of posthumous inventories thanks to which we wanted to create a catalogue of items belonging to women of the modern era. The abundance and variety of inventories enforced focusing on one group solely. The choice of the Radziwiłł inventories was motivated by the accessibility of the archives, especially by a variety of aspects after having conducted a survey of the collection: several lineages, a wide collection of women, territorial range and diversified types of sources. In the course of the works it has turned out that it is worth to transgress the posthumous inventories of furnishings in order to get to know the owners mentioned in the lists of items. It became essential to get to know the reasons and circumstances of contracting marriages, the age of spouses, and to check how long they have been together. The sources, apart from family connections, also showed demographic, moral and economic data. Marriage and the creation of a new family re-

quired an adequate setting — therefore the items received in the trousseau and the attopments of the husband to supplement possible deficiencies.

One can notice in the sets of items a certain duality of life requiring a person to find oneself in official and private situations. More expensive items could be distinguished (silver, precious fabrics) as well as adequately decorated ones (embroideries, precious stones), which were used for representative purposes emphasizing the affinity to a group of a certain social and material status. Apart from that it also shows an ordinary life of a wife and housewife with all her household cares. Among the investigated women there were mentioned entrepreneurial managers of property from which they obtained profits and home-birds which are known to have been much preoccupied with the fate of their children.

The specific character of the will may disturb the view of the testator. In the light of the will, the woman has always been a devout mother and wife, thanking her husband for care and his taking care of the fate of her children. It is not an incorrect view, other sources confirm it as well. However, the testaments present the will — the wish of the testator, which does not always have a real chance to come true. Testaments, similarly as inventories of expeditions, created a slightly idealized view of a person, especially as far as his/her wealth was concerned. They are often the richest source of knowledge about family ties, tensions and emotions in the family circle extended by favourites and servants. The more so as it is a touching and sincere source, if we remember about the circumstances of writing it, most often in the time of pregnancy with the consciousness of a threat to life. It is the very care for children which, whenever it appeared in the sources, showed the priorities of women: to secure the future by acquiring knowledge, to raise the child with the aid of relatives, to join the convent or to fulfill a previously arranged marriage. Strong family ties were expressed by showing the places of burial (the graves of a husband, children, parents) and by leaving the items as means of security or relic.

The sources do not confirm the faith of people only, but in many cases the fact that people really experienced it, which was shown by practices (collected devotional articles, paying for the mass, belonging to religious brotherhoods) and by charitable acts (legacies for hospitals, dowries for those joining the convents and certainly the bequests for family convent and parish funds).

The use of posthumous inventories of items, the ways of expeditions, marriage articles and testaments gave the basis for the knowledge of individualities and the view of groups. The purpose was not to create a microbiography as the set of over 50 women was too vast. However, unique items or testimonies of women indicated the problems around which a microbiography could be created but only after extending the source base. The investigated record could not give a complete view of the group due to a vast diversity of sources, and at the same time of the scarcity of the sources. Nevertheless, common phenomena and viewpoints emerged. Some of the aspects of ordinary lives of women were discovered, which has encouraged one to look for the answers to successive questions.

Marek Miłuński

# ZARZĄD DÓBR BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA W LATACH 1636–1669

## WSTĘP

### Stan badań

Dziwi fakt, że tak barwna i ciekawa postać jak Bogusław Radziwiłł aż do tego momentu nie doczekała się jeszcze poważnej monografii<sup>1</sup>. Najobszerniejszy tekst zawierający biografię księcia Bogusława napisał Tadeusz Wasilewski we wstępie do przygotowanej przez siebie do druku *Autobiografii* koniuszego litewskiego<sup>2</sup>. Ten sam badacz jest autorem biogramu Bogusława Radziwiłła zamieszczonego w *Polskim Słowniku Biograficznym* oraz mającego wysoką wartość naukową *Itinerarium* Bogusława Radziwiłła, czyli próby odtworzenia, w którym miejscu w danym czasie bywał koniuszy litewski w ciągu całego swojego życia<sup>3</sup>.

Jeszcze skromniej, niestety, przedstawiają się wyniki badań nad działalnością gospodarczą magnata. Problem ten nie dotyczy zresztą jedynie Bogusława Radziwiłła, lecz większości magnaterii Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej, chociaż w ostatnich latach ukazały się interesujące monografie traktujące o sposobie gospodarowania ma-

---

<sup>1</sup> Jedyna biografia Bogusława Radziwiłła, napisana przez Bernarda Kalickiego, została wydana w 1878 r. W dodatku autor nie miał dostępu do źródeł Archiwum Radziwiłłów. Jego ustalenia są więc w dużej mierze nieaktualne — B. Kalicki, *Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski*, Kraków 1878.

<sup>2</sup> T. Wasilewski, *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, [w:] B. Radziwiłł, *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979.

<sup>3</sup> T. Wasilewski, *Radziwiłł Bogusław*, PSB, t. XXX, s. 161–172; idem, „*Itinerarium*” Bogusława Radziwiłła 1620–1669, [w:] B. Radziwiłł, op. cit., s. 235–259.

jątkami przez poszczególnych magnatów<sup>4</sup>. Jeśli dołączyć do tego kilka wcześniejszych monografii autorstwa Stefana Inglota czy Adama Tarnawskiego, mamy możliwość porównywania metod sprawowania zarządu przez największych latyfundystów oraz weryfikacji informacji zawartych we współczesnych podręcznikach akademickich<sup>5</sup>.

Inną trudnością, którą napotkałem podczas kwerendy w poszukiwaniu źródeł reform końca lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII w., były znaczące braki w literaturze polskiej dotyczącej podstawowych badań na temat kameralistyki<sup>6</sup>. Znacznie liczniejsze są prace odnoszące się do ordynacji radziwiłłowskich<sup>7</sup>.

W centrum moich zainteresowań znalazła się właśnie kwestia gospodarowania majątkiem przez Radziwiłła, pozostająca dotychczas na marginesie badań historycznych. Na przykład we wspomnianym wyżej *Zarysie dziejów Bogusława Radziwiłła* autorstwa Tadeusza Wasilewskiego informacje dotyczące stanu majątkowego księcia są doprowadzone jedynie do 1648 r.<sup>8</sup>, a późniejszy okres jego życia został omówiony jedynie z perspektywy działań politycznych magnata. Paradoksalnie dużo więcej informacji o zarządzaniu dobrami księcia Bogusława odnajdujemy w opracowaniach poświęconych jego najważniejszym urzędnikom — Kazimierzowi Krzysztofowi Kłokockiemu, Stanisławowi Niezabitowskiemu, Janowi Mierzeńskiemu czy Janowi Sosnowskiemu i innym<sup>9</sup>. Na temat trudności majątkowych Radziwiłła na przełomie lat pięćdziesiątych i sześć-

<sup>4</sup> Stan badań na temat gospodarki latyfundiów magnackich przedstawił J. Kurtyka, *Posiadłość, dziedziczność i prestiż. Badania nad późnośredniowieczną i wczesnonowoczesną wielką własnością możnowładczą w Polsce XIV–XVII wieku*, „Roczniki Historyczne” 1999, t. LXV, s. 161–194; opracowania poszczególnych magnatów dotyczą rodziny Tęczyńskich, Lubomirskich, poszczególnych Radziwiłłów, Jana Sobieskiego, Jana Klemensa Branickiego; idem, *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001; T. Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”*, Warszawa 2000; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa*, Warszawa 2000; M. Ujma, *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652–1696*, Opole 2005; E. Kowecka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991; J. Długosz, *Latyfundia Lubomirskich w XVII w.*, Opole 1997.

<sup>5</sup> S. Ingot, *Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588–1607*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 165–226; A. Tarnawski, *Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego*, Lwów 1935.

<sup>6</sup> E. Stańczak, *Kamera saska za czasów Augusta III*, Warszawa 1973; I. Kąkolewski, *Nadużycia władzy i korupcja w Prusach Książęcych w połowie XVI wieku. Narodziny Państwa wczesnonowoczesnego*, Warszawa 2000.

<sup>7</sup> T. Zielińska, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVII, z. 1, s. 17–30.

<sup>8</sup> T. Wasilewski koncentruje się na ukazaniu problemów finansowych młodego Radziwiłła związanych z jego wyjazdami zagranicznymi. Problem administrowania dobrami po 1657 r. właściwie nie został poruszony — T. Wasilewski, *Zarys dziejów...*, s. 7–39.

<sup>9</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki i drukarnia w Sucku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1967, t. XII, s. 135–172; P. Buchwald-Pelcowa, *Kłokocki Krzysztof Kazimierz*, PSB, t. XIII, s. 64; S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700*, wstęp i oprac. A. Sajkowski, Poznań 1998; A. Sajkowski, *Niezabitowski Stanisław*, PSB, t. XXIII, s. 101–102; A. Sajkowski, *Noce i dnie podzarskiego kaliskiego*, [w:] idem, *Od Sierotki do Rybenki*, Poznań 1965, s. 115–132; T. Wasilewski, *Pękalski Jan*, PSB, t. XXV, s. 729–731; T. Wasilewski, *Mierzeński Jan*, PSB, t. XXI, s. 18–20; A. Rachuba, *Sosnowski Jan*, PSB, t. XL, s. 549–552; J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.



dziesiątych XVII w. wynikających z żądań skonfederowanego wojska wiele można się dowiedzieć z monografii Andrzeja Rachuby poświęconej kolejnym konfederacjom wojska litewskiego po okresie potopu szwedzkiego<sup>10</sup>.

Opisując proces powstawania fortuny Radziwiłłów birżańskich, oparłem się głównie na biogramach kolejnych członków tej linii zawartych w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Poza opracowaniem dotyczącym Krzysztofa Radziwiłła, syna Krzysztofa „Pioruna”, nie istnieją właściwie żadne inne monografie dotyczące latyfundiów birżańskich, którego dziedzicem został Bogusław<sup>11</sup>. W studium Mirosławy Malczewskiej zostało opisane powstawanie latyfundiów. W moich badaniach jego przydatność okazała się jednak znikoma, gdyż kończy się ono w chwili śmierci Jerzego Radziwiłła, ojca Mikołaja Radziwiłła „Rudego”. Najbardziej wszechstronnym opracowaniem dotyczącym stanu majątku Radziwiłłów birżańskich przed osiągnięciem pełnoletniości przez Bogusława Radziwiłła jest monografia Urszuli Augustyniak *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*. W książce odnalazłem wiele inspiracji i cennych informacji na temat klienteli Radziwiłłowskiej pierwszej połowy XVII w.

Do dziś literatura szczegółowa dotycząca konkretnych dóbr koniuszego pozostaje bardzo uboga. Najwięcej opracowań traktuje o księstwie słuckim, zarówno w kontekście sporów o małżeństwo Janusza Radziwiłła z księżną Zofią Olelkowiczówną, jak i spornej kwestii dotyczącej jej dziedzictwa. Temat Słucka poruszano także przy próbie przedstawienia istniejących tam stosunków wyznaniowych<sup>12</sup>. Wśród innych majątków Radziwiłłów opisano właściwie tylko Kopyś<sup>13</sup>. Warto wspomnieć, że dzieje majątków radziwiłłowskich zostały ujęte w dość licznych opracowaniach, ale dotyczą one okresu już po śmierci Bogusława Radziwiłła<sup>14</sup>.

Dotychczasowe badania dotyczące klienteli szlacheckiej w Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII w. nie rozwiązały znaczącej kwestii, która dotyczy rozróżnienia terminów „sługa” czy „klient” i osób, które pełniły funkcje ściśle administracyjne. Oba terminy

<sup>10</sup> A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989.

<sup>11</sup> H. Lulewicz, *Radziwiłł Krzysztof zwany Piorunem*, PSB, t. XXX, s. 264–276; idem, *Radziwiłł Mikołaj „Rudy”*, PSB, t. XXX, s. 321–335; H. Wisner, *Radziwiłł Krzysztof*, PSB, t. XXX, s. 276–282; T. Wasilewski, *Radziwiłł Janusz*, PSB, t. XXX, s. 202–208; idem, *Radziwiłł Janusz*, PSB, t. XXX, s. 208–214; idem, *Radziwiłł Bogusław*, PSB, t. XXX, s. 161–172; idem, *Ludwika z Radziwiłłów Karolina*, PSB, t. XVIII, s. 110–112; monografia H. Wisnera (*Janusz Radziwiłł 1612–1655, wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000) ma charakter popularnonaukowy i praktycznie nie porusza kwestii majątkowych.

<sup>12</sup> H. Lulewicz, *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dziedzictwo słuckie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, t. III, s. 201–215.

<sup>13</sup> J. Serebnyk, *Magnackie spory o posiadłość kopylską w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] idem, *Rozprawy z dziejów XVI i XVII wieku*, Poznań–Wrocław 2003.

<sup>14</sup> Dla scharakteryzowania tej części dziejów współcześnie używa się nazwy „sprawa dóbr neuburskich”; zob. J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, t. VI, s. 95–132; W. Karkucińska, op. cit.; A. Sajkowski, *Stanisław Niezabitowski. Curriculum vitae*, [w:] S. Niezabitowski, op. cit., s. 32–52.

dotyczą bowiem zależności zarówno finansowej, jak i więzi osobistych z patronem<sup>15</sup>. Wydaje się jednak, że nie są one wystarczające dla rozważań nad systemem zarządzania majątkami ziemskimi i wymagają doprecyzowania. *Mały słownik języka polskiego* definiuje urzędnika jako tego, „kto pracuje w jakimś urzędzie, pełni funkcję z zakresu administracji”<sup>16</sup>. Jednak taka definicja nie jest wystarczająca, gdyż pozostawia wiele pytań bez odpowiedzi. Czy stanowisko plebana wchodzi w skład administracji, czy nauczyciele w szkole śluczej są urzędnikami, czy też nie? Należy podkreślić, że istnieje znacząca różnica między sposobem, w jaki rozumieli ten termin siedemnastowieczni pisarze, a tym, jak rozumie się go obecnie. Haur w *Ekonomice ziemiańskiej... używał* słowa „urzędnik”, żeby opisać stanowisko starosty. Sformułowana przez niego definicja jest niestety zbyt wąska dla tematyki mojej pracy, gdyż obejmuje jedynie część lokalnej administracji<sup>17</sup>. Postanowiłem zatem zawęzić ten termin do osób związanych jedynie z administracją centralną (komisarz, gubernator, emisariusz, posłaniec) i szczeblem lokalnym — starostwami (starosta, podstarości, łowczy, leśniczy, faktor), do którego zaliczam również osoby rezydujące na stałe w lokalnych ośrodkach administracji dóbr (komendant twierdzy, horodniczy, ogrodnik, rezydent, prawnik, czeladź stajenna, kucharz, myśliwy, walmistrz, służba przebywająca na stałe na dworze Radziwiłła)<sup>18</sup>. W tekście posłużyłem się nazewnictwem właściwym temu, które było stosowane w Wielkim Księstwie Litewskim. Magdalena Ujma proponuje rozdzielenie pojęcia starostwa, którego używano jedynie w stosunku do królewskich, od klucza folwarków stosowanego dla określenia dóbr dziedzicznych<sup>19</sup>. Ze względu na to, że Bogusław Radziwiłł nie posiadał praktycznie żadnych królewskich, a zdecydowaną większość jego majątków stanowiły dobra dziedziczne, oraz z uwagi, że nawet Litwini nie rozróżniali osobnym pojęciem królewskich, postanowiłem zachować nazewnictwo stosowane w źródłach. Do grupy urzędników nie zaliczam osób zatrudnianych podczas realizacji bieżących zadań, takich jak część rzemieślników: kowali, murarzy, robotników pracujących przy produkcji towarów leśnych i innych. Osobną grupą pozostaje duchowieństwo, które pozostawiam na marginesie mojej pracy i nie wliczam go do ogólnej liczby urzędników.

Stan publikacji źródłowych zajmujących się badaniami historii gospodarczej Wielkiego Księstwa Litewskiego nie przedstawia się zadowalająco. Publikacje dotyczą przede wszystkim dwóch typów źródeł — instrukcji gospodarczych oraz inwentarzy dóbr

<sup>15</sup> A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 1995, s. 10–20; U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 166–180.

<sup>16</sup> *Mały słownik języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1990.

<sup>17</sup> J. Haur, *Ekonomika ziemiańska generalna (...). Do której geometria, praktyka, albo wymiar gospodarki, architektonika (...)*, Kraków 1679, s. 67–69.

<sup>18</sup> A. Kaźmierczyk włączył dodatkowo do grupy oficjalistów pisarza prowentowego, pisarza propinacyjnego, magazyniera, leśniczego, stawnika, ogrodnika, dozorcę gorowego; zob. A. Kaźmierczyk, *Żydzki w dobrach prywatnych w świetle sądowniczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002, s. 61; więcej w: W. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie polskim w drugiej połowie XVIII w.*, Wrocław 1965.

<sup>19</sup> M. Ujma, op. cit., s. 61–63.

i mienia<sup>20</sup>. Mają one na ogół wybiórczy charakter i mogą służyć jedynie jako uzupełnienie kwerendy archiwalnej. Niewątpliwie cieszy wydanie drukiem *Autobiografii* Bogusława Radziwiłła, a także pamiętników jego sług — Stanisława Niezabitowskiego oraz Jana Cedrowskiego<sup>21</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że edycja *Dzienników...* Niezabitowskiego jest wydaniem odnoszącym się do okresu między rokiem 1695 a 1700 i omija wydarzenia, z punktu widzenia mojej pracy, najistotniejsze, a inny pamiętnik — Jana Pękalskiego — pozostaje wciąż dostępny jedynie jako rękopis<sup>22</sup>. Wśród innych typów źródeł wydane drukiem zostały jeszcze testamenty Radziwiłłów oraz osób z nimi związanych, w tym testament Bogusława oraz 21 listów wydanych przez Tadeusza Wasilewskiego razem z *Autobiografią*<sup>23</sup>.

Jedną z największych trudności, jakie napotkałem podczas próby opisanego życia koniuszego litewskiego, jest liczba, a przede wszystkim rozproszenie źródeł. Badacz, który podjąłby się próby stworzenia pełnej biografii księcia, powinien udać się do archiwów znajdujących się na Białorusi, Litwie, w Niemczech oraz w Polsce. W swojej kwerendzie oparłem się głównie na zbiorach Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Liczba źródeł drukowanych pozostaje wciąż na marginesie zasobów tego archiwum. Powstanie nowoczesnej kancelarii, której zasady stworzył jeszcze Krzysztof II, sprawiło, że od połowy lat pięćdziesiątych XVII w. dysponujemy imponującym materiałem — korespondencji, instrukcji gospodarczych oraz inwentarzy majątkowości<sup>24</sup>. Przyczyna pisania przez urzędników stałej korespondencji, a także konieczności okresowego lustrowania majątków wiązała się ściśle ze stałym pobytom Bogusława Radziwiłła w Królewcu. Śmiało można stwierdzić, że źródła odnoszące się do dziejów zarządu i klienteli radziwiłłowskiej po 1657 r. mają masowy charakter. Zakres materiału badawczego sprawił, że musiałem ograniczyć kwerendę jedynie do części zasobów dostępnych w Archiwum Radziwiłłów. Moja praca została zatem oparta głównie na korespondencji z działu IV (listy Bogusława Radziwiłła do urzędników) i V (listy wybranych urzędników do księcia). Dużą wagę miały dokumenty znalezione w dziale XI, a w szczególności dokument: „Obserwacje pewne circa politika, ekonomi-

<sup>20</sup> *Lietuvos inventoriai (XVII a.)*, wyd. K. Jablonskis, M. Jučas, Vilnius 1962; *Instrukcijos feodalinių valdy administracijai Lietuvoje XVII–XIX a.*, wyd. Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, Vilnius 1985; *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku*, wyd. B. Baranowski i in., t. I–II, Wrocław 1963 — publikacja ta zawiera głównie inwentarze koronne; T. Bernatowicz, *Monumenta variis Radivillorum. Wyposażenie Zamku Nieświeskiego w świetle źródeł archiwalnych*, cz. I: XVI–XVII wieku, Poznań 1998; *Opisy zamków białoruskich z inwentarzy przechowywanych w Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, oprac. W. Mikulski, J. Zawadzki, Warszawa 1999.

<sup>21</sup> S. Niezabitowski, op. cit.; *Dwa pamiętniki z XVII wieku — Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, wyd. A. Przyboś, Wrocław–Kraków 1954.

<sup>22</sup> J. Pękalski, *Memorabilia*, AGAD, AR, dz. II, ks. 63.

<sup>23</sup> U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992 (testament Bogusława Radziwiłła, s. 199–211); T. Wasilewski, *Wybór korespondencji*, [w:] B. Radziwiłł, op. cit., s. 196–234.

<sup>24</sup> U. Augustyniak, *Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w XVII w. — organizacja i funkcjonowanie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 11–23.

ka i rządu dobrego...”. Nieocenionym źródłem dotyczącym okresu przed reformy były dwie księgi rachunkowe ekonoma Jana Sosnowskiego. Z racji przyjętej formy pracy mniej skorzystałem z inwentarzy majątności zgromadzonych w dziale XXV.

## LATYFUNDIUM BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA

### Kształtowanie się latyfundium

Niewiele majątków magnackich mogło się równać kiedykolwiek z fortuną Radziwiłłów birżańskich. Każdy z członków tej linii rodu miał własne, pokaźne latyfundium. Od Mikołaja „Rudego” wszyscy jej przedstawiciele zasiadali w senacie. Nieoczekiwane są jednak niekiedy wyroki losu, gdyż właśnie ten, który został dziedzicem całego majątku, nigdy nie poznał smaku tego urzędu. Pomimo tego, że Bogusław Radziwiłł był spadkobiercą całej linii birżańskiej, do końca życia pozostał jedynie koniuszym litewskim. Gigantyczne latyfundium, które powstało w latach sześćdziesiątych, łączyło w sobie pracę wielu pokoleń. Wystarczy powiedzieć, że każdy kolejny członek rodu, poczynsz od „Rudego”, poprzez jego synów — Mikołaja i Krzysztofa „Pioruna” — oraz ich potomków pomnażał rozmiary majątku, dołączając do niego własny dorobek. Można przypuszczać, że po śmierci żony, Anny Marii, Bogusław Radziwiłł był największym panem ziemskim w całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, o czym zaświadcza badacz innego z kandydatów do tego miana — rodu Lubomirskich<sup>25</sup>. W dodatku koniuszy litewski właściwie nie posiadał królewszczyzn<sup>26</sup>. Gdyby porównać go z jego przeciwnikami na Litwie — rodami Paców czy Sapiechów — lub chociażby z krewnymi pochodzącymi z katolickiej części linii Radziwiłłów, stan posiadania księcia w tej dziedzinie przedstawia się niezwykle ubogo.

Kształtowanie się latyfundium Radziwiłłów nie należy do tematu tej pracy. Omówienie tego zagadnienia będzie jednak pomocne, aby zrozumieć, jak doszło do tak dużego rozproszenia majątków Bogusława Radziwiłła pod względem ich położenia geograficznego, a także tego, jaki wpływ wywarło ono na kształtowanie się administracji w jego dobrach.

Już Mikołaj Radziwiłł „Rudy” posiadał majątki rozmieszczone w wielu różnych jednostkach administracyjnych, również poza Wielkim Księstwem Litewskim<sup>27</sup>. Z ważniejszych posiadłości odziedziczonych przez niego po ojcu należy wymienić m.in. Birze, Wiżuny, Żuprany z Mirkliszami, Dubinki, Sereje, Sielec i Dokudów. Brat królowej Bar-

<sup>25</sup> J. Długosz, *Latyfundia Lubomirskich...*, s. 88, 119.

<sup>26</sup> Bogusław Radziwiłł posiadał jedynie jedną bardziej znaczącą królewszczyznę — był starostą barskim.

<sup>27</sup> W województwach: wileńskim, nowogródzkim, trockim, mińskim, w powiatach: lidzkim, oszmiańskim, grodzieńskim, wilkomierskim oraz na Wołyniu.



bary przez długi okres mógł liczyć na przychyłność króla, co miało bezpośrednie przełożenie na znaczną liczbę nadań ziemi. Zygmunt August podarował mu we wieczyste władanie zajmujące ważne miejsce w administracji Bogusława Radziwiłła Kojdanów i Bielice. Po jego śmierci w 1584 r. majątek został podzielony między dwóch braci — Mikołaja, późniejszego wojewodę nowogródzkiego, oraz Krzysztofa „Pioruna”. Żywoć starszego z braci był krótki. Mikołaj zostawił po sobie jedyne go syna Jerzego, który znalazł się pod opieką „Pioruna”, i nawet po uzyskaniu pełnoletności, a potem śmierci stryja, pozostał wierny jego synom. Zmarł w 1613 r. bezpotomnie. Cały majątek podzielili między kuzynów — Janusza, ojca Bogusława, oraz Krzysztofa II.

Znaczącą rolę w budowaniu latyfundiów odegrał Krzysztof Radziwiłł „Piorun”. Niewątpliwie należał on do najwybitniejszych przedstawicieli rodu Radziwiłłów na przestrzeni całej historii rodu. Realizował się w polityce, prowadzeniu wojska, ale również na polu gospodarczym. Posiadał jedno z największych latyfundiów na Litwie. Powiększył majątek ojca Mikołaja „Rudego” o Owantę (wymienił ją za dobra wołyńskie), Nowe Miasto nad Pivęsą (w powiecie wilkomierskim), Szeteksznie, Gródek Ostroszycki, Nowe Miasto na Upicie (w powiecie upickim), folwark Kiemiany niedaleko Birz oraz wykupił Zabłudów z Karakułami, Sałaty, Wołmę, Wiżuny Małe i Sielec. Dzięki czterem małżeństwom wzbogacił się m.in. o Orłę, Iszkołc oraz o Kopyś w powiecie orszańskim. Dziedzicami tej olbrzymiej fortuny zostali synowie zmarłego w 1604 r. hetmana. Podziału majątków dokonano w tym samym roku i w jego wyniku młodszy z braci, Krzysztof II, otrzymał majątki leżące przede wszystkim na Litwie Zawilejskiej oraz na Podlasiu, natomiast starszemu Januszowi przypadła pozostała część. Majątki obu dziedziców stale się powiększały. Krzysztof II otrzymał w posagu od żony Anny z Kisków m.in. część miasta Kiejdany. Nic jednak nie mogło się równać z posagiem żony Janusza Radziwiłła, Zofii Olelkowiczówny, który obejmował dwa ogromne kompleksy majątkowe — słuckie i kopylskie, zwane z uwagi na swoją wielkość księstwami. Małżeństwo z Olelkowiczówną nie obyło się bez konfliktów z innymi konkurentami o jej rękę<sup>28</sup>. Jednak związek z księżną Zofią nie należał do szczęśliwych. Żona Radziwiłła zmarła bezpotomnie w 1612 r. Janusz ożenił się powtórnie z Elżbietą Zofią Hohenzollern. Z tego właśnie małżeństwa urodził się jego jedyne potomek — Bogusław. Niestety czas jego narodzin zbiegł się ze śmiercią ojca. Dziedzic fortuny słuckiej miał wtedy niespełna pół roku. Do czasu uzyskania pełnoletności olbrzymim majątkiem zarządzał jego stryj Krzysztof.

Nic nie wskazywało na to, że właśnie Bogusław Radziwiłł stanie się posiadaczem wszystkich dóbr Radziwiłłów birzańskich. W 1640 r. zmarł Krzysztof II, pozostawiając po sobie spadkobiercę Janusza — późniejszego hetmana wielkiego. Lata czterdzieste i pierwsza połowa lat pięćdziesiątych XVII w. to w Wielkim Księstwie Litewskim okres bezwzględnej dominacji stronnictwa Radziwiłłów. Skończył się on niefortunną próbą sprzymierzenia się ze Szwecją. Janusz zmarł w 1655 r., zostawiając po sobie jedynie nieletnią córkę Annę Marię. Jej opiekunem prawnym, jako najbliższy krewny, został wła-

<sup>28</sup> H. Lulewicz, *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami...*



śnie ksiązę Bogusław. Wiele trudności przysporzyło koniuszemu litewskiemu zdobycie praw do majątku kuzyna. Ostatecznie nabył je na mocy postanowień welawsko-bydgoskich. Pokrewieństwo z Anną Marią nie przeszkodziło mu w planach matrymonialnych, które uwieńczył zawarciem małżeństwa w 1665 r. Krótka była jednak jego historia. Anna Maria zmarła kilka dni po porodzie córki Ludwika Karoliny w 1667 r. W ten właśnie sposób Bogusław Radziwiłł skupił w swoim ręku wszystkie majątki Radziwiłłów birżańskich.

## Położenie majątków Bogusława Radziwiłła

Patrząc na położenie majątków księcia Bogusława pod względem topograficznym, można wyodrębnić cztery główne skupiska posiadłości. Największym kompleksem majątkowym były księstwa słuckie i kopylskie. Liczyły one siedem miast i ponad 30 folwarków<sup>29</sup>. Sam Słuck był jednym z największych miast w całym Wielkim Księstwie Litewskim. Nie może dziwić fakt, że Radziwiłłowie wiele się natrudzili, aby wejść w jego posiadanie. Ojciec Bogusława — Janusz — był gotowy nawet do stoczenia prywatnej wojny z Chodkiewiczami, aby uzyskać rękę księżniczki Zofii Olelkowiczówny<sup>30</sup>. Znaczenie miasta dodatkowo wzmocniło wybudowanie tam przez Bogusława Radziwiłła jednej z najnowocześniejszych twierdz w całej Rzeczypospolitej. Słuck został ustanowiony ośrodkiem wszystkich majątków białoruskich.

Mimo że koniuszy litewski nie uznawał oficjalnie innych centrów na Białorusi poza Słuckiem, możemy zaobserwować na mapie dwa inne znaczące zgrupowania jego posiadłości. Pierwsze powstało głównie dzięki staraniom Mikołaja Radziwiłła „Rudego” niedaleko Mińska, drugie zaś w pobliżu Nowogródka i Lidy. Najważniejszym majątkiem pierwszej grupy był niewątpliwie Kojdanów. Należały do niej dodatkowo Rubieżewice, Starzynki, Dojnarowicze, Smolewicze, Plisa i jurydyka w Mińsku oraz Stańków z Życinem, Wołma. Natomiast majątki znajdujące się w pobliżu Nowogródka i Lidy, do których należały m.in. Lipiczno, Bielica, Sielec, Dokudów, Wsielub, Dolatycze, Lubcz oraz Jeremicze i Iszkoldź, nie miały żadnego lokalnego centrum. Poza dwoma ostatnimi wymienionymi przeze mnie posiadłościami dobra Radziwiłłów znajdowały się nad Niemnem. Prawdopodobnie najważniejszym majątkiem w tej okolicy była Bielica, choć, być może, jest to spostrzeżenie subiektywne, wynikające z faktu, że w Archiwum Radziwiłłów zachowała się znacznie liczniejsza od pozostałych korespondencja między tamtejszym starostą a księciem Bogusławem.

Drugim co do wielkości kompleksem majątkowym było tzw. księstwo birżańskie. Podobnie jak w przypadku Słucka jego ośrodek znajdował się w największej posiadłości

<sup>29</sup> Wiano księżniczki Zofii składało się z siedmiu miast: Słucka, Kopyła, Romanowa, Starobina, Piasieczna, Lenina, Lubania oraz 32 dużych folwarków.

<sup>30</sup> H. Lulewicz, *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami...*, s. 201–215.

— w Birzach. Centrum to obejmowało wszystkie majątki żmudzkie, a więc m.in.: Popiel, Sołomieść, Poniemuń, Soły, Świadość, Wiżuny, Owantę, Kiejdany, Nowe Miasto, Pompiany, Sałaty, Turszlonie, Żubrzyzki, Cytowiany i Romaniszki, Hermaniszki, Nowe Miasto na Upicie, Ogniszki, Porawicę, Radziwiłłów, Szeteksznę.

Niewątpliwie jednym z poważniejszych problemów Radziwiłła było rozproszenie majątków na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Choć należy również wspomnieć o jego posiadłościach znajdujących się w Koronie: Starej Wsi, Węgrowie, Karakulach oraz na Podlasiu: Orli i Zabłudowie (Zabłudów znajdował się już w granicach Litwy). Z dala od większych kompleksów dóbr znajdowały się takie majątki, jak Święte Jezioro i Sereje (w połowie drogi między Kownem a Grodnem), Żuprany (niedaleko Wilna), Kopyś w powiecie orszańskim oraz Newel i Siebież, które po rozejmie andruszowskim z Moskwą w 1667 r. znajdowały się poza granicami Rzeczypospolitej.

## Główne działy gospodarki

### Produkcja zboża

Kluczowym działem gospodarki pozostawała produkcja zboża. Nie wydaje się jednak, aby prowadzono jego sprzedaż na szeroką skalę. W pierwszej kolejności najważniejsze było dostarczenie ziarna do majątków, w których zbiory nie zaspokajały nawet własnych potrzeb. Rzadko zdarzało się, aby zapasów zbywało i istniała możliwość sprzedania nadmiarów. Po kryzysie 1655 r. bywało na ogół odwrotnie. Największą plagą przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych było skonfederowane wojsko, które bezwzględnie łupiło wszystkie niedostatecznie zabezpieczone majątki książęce. W sytuacji prawdziwej klęski zdarzało się, że to Radziwiłł sprowadzał zboże z Królewca w celu odbudowania produkcji<sup>31</sup>. Książę borykał się z tym problemem stale aż do 1665 r. W latach 1665–1668 nastąpił przełom i nawet sam koniuszy uznał je za urodzajne<sup>32</sup>. Wydaje się jednak, że były to słowa na wyrost. Jeszcze w 1667 r. Krzysztof Winkler pisał o ogromnej biedzie chłopów w księstwie słuckim, co spowodowało, że Radziwiłł nakazał mu rozdać zapomogi tamtejszej ludności. Kiedy książę w 1669 r. dokonywał oceny złego stanu upraw, tłumaczył klęskę żywiołową i słabe zbiory tym, że Bogu nie spodobało się nieumiejętne korzystanie z urodzaju poprzednich lat<sup>33</sup>.

Dokonując uproszczenia, można przyjąć, że majątki, z których zboże było przeznaczane na eksport, znajdowały się zazwyczaj w pobliżu rzek — Niemna i jego dopły-

<sup>31</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 18.04.1664, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 57, list 307.

<sup>32</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 29.07.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71.

<sup>33</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów księstwa słuckiego 28.09.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 906.

wów. W razie pogłosek wojennych Radziwiłł rozkazywał swoim starostom, aby przewozili zboże do najbliższego bezpiecznego miejsca — w przypadku majątków białoruskich do Słucka, w przypadku majątków żmudzkich do Birż bądź Świadości<sup>34</sup>.

Pomimo iż produkcja zboża w latach wojennych nie mogła przynosić znacznych dochodów, pozostawała najważniejszą dziedziną gospodarki. Dzięki temu, że książę dbał o chłopów, mógł powstrzymać ich migrację ze swoich majątków. Stwarzało to warunki do szybkiej odbudowy po zniszczeniach powstałych w wyniku działań wojennych oraz rozwoju innych możliwości przychodu.

### Gospodarka leśna

Znacznie ważniejszym źródłem pieniędzy była dla księcia gospodarka leśna. W latach 1642–1648, a zatem w trakcie spokojnego okresu w historii Wielkiego Księstwa, stanowiła ona średnio ponad 10% przychodów zanotowanych w księgach rachunkowych Jana Sosnowskiego. Po 1655 r. splaw towarów leśnych musiał się rozwinąć i stanowił większą część dochodów księcia. Podczas gdy hodowla zwierząt i zboże znajdowały się na bardzo niskim poziomie, książę wciąż dysponował ogromnymi terenami leśnymi. W 1669 r. do Radziwiłła należały puszcze: Smolewicka, Kojdanowska, Leninska, Dorohoska, Jermicka, Pohoska, Starczycka, Omhowicka, Lubecka, Dolatycka, Wyznienska<sup>35</sup>.

Splaw towarów leśnych odgrywał niewątpliwie kluczową rolę w odbudowie majątków po potopie szwedzkim z powodów praktycznych. Władysław Huryn pisze wręcz, że jedyną szansą na zdobycie pieniędzy w gotówce jest handel towarami leśnymi<sup>36</sup>. Odbudowanie majątków było zadaniem szacowanym na kilka lat, a potrzebne były na to środki finansowe. Między innymi dlatego zaniedbania urzędników w tej dziedzinie odbijały się tak szerokim echem i doprowadzały do kłótni wśród najważniejszych urzędników książęcych<sup>37</sup>. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych rola tego działu gospodarki straciła na znaczeniu, chociaż w wypadku zaistnienia szczególnych potrzeb finansowych nadal z niej korzystano<sup>38</sup>.

Sam wywóz towarów leśnych był skomplikowanym przedsięwzięciem. Nad całą operacją czuwał faktor. Do jego obowiązków należało m.in. przygotowywanie wicin do splawu rzeką oraz nadzorowanie sług, którzy produkowali popiół drzewny. Znaczącą rolę odgrywał również starosta zarządzający pobliskim majątkiem. Jego zadaniem było zaopatrzenie pracowników w żywność oraz ich rekrutacja. Leśniczy, który czuwał nad bezpie-

<sup>34</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 12.02.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 68, list 600.

<sup>35</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów księstwa słuckiego 3.11.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 920.

<sup>36</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 5.05.1658, AGAD, AR, dz. V, nr 5569.

<sup>37</sup> Mowa o kłótni między Janem Polmanem a Kazimierzem Kłokockim. Kłokocki całą winą obarczył Polmana i opowiadał się za jego degradacją.

<sup>38</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 17.01.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 68, list 587.

czeństwem lasu, wyznaczał miejsce eksploatacji. O tym, jak wysoce rabunkowy charakter miała taka forma gospodarki, świadczyć może list łowczego kojdanowskiego do księcia, w którym skarży się on, że w puszczy nie ma już nie tylko losi, ale także saren<sup>39</sup>.

## Hodowla

Prowadzenie hodowli bydła czy drobiu na większą skalę było rozpowszechnione jedynie w części posiadłości. Na ogół wiązało się to z praktycznymi potrzebami zaopatrzeniowymi. Majątek specjalizujący się w hodowli znajdował się zazwyczaj w pobliżu stolicy powiatu czy twierdzy. Na przykład w pobliżu Słucka taką rolę miał Iwań, który leżał kilka kilometrów na południe od miasta. Inwentarz Iwania z 1668 r. pokazuje, jak imponujące były rozmiary hodowli<sup>40</sup>. Wyliczając jedynie samo bydło rogate, w tamtejszych folwarkach znajdowały się: 2 buchaje, 16 krów, 12 pierwiastek, 9 byczków, 29 cielaków, 11 jałowic, 11 wołów młodych, 10 jałowiczek trzyletnich, 13 byczków (łonsczaków i dwulatków), 18 cielaków łonsczaków, 1 bawół, 2 bawolice, 1 bawolica łonsczaka, 15 wołów. Oprócz tego inwentarz wykazuje: 21 wieprzów, 9 rocznych, 30 starych świń, 20 podświnek, 20 prosiąt, 23 owce stadne, 26 jagniąt, 39 gęsi starych, 27 gęsi młodych, 22 stare indyki, 21 kapłonów, 10 kur, 20 kurcząt, 25 kaczek starych, 68 kaczek młodych, gołębi gromada wielka. W przypadku zbliżającej się wojny czy nawet oblężenia taka ilość zapasów mogła w znaczący sposób wspomóc obronę twierdzy słuckiej i zwiększyć szansę garnizonu na przetrwanie. Wśród innych ważnych majątków należy wspomnieć także o Bielicy znajdującej się niedaleko stolicy wojewódzkiej — Nowogródka i Lidy, stolicy powiatu. Obowiązki starosty bielickiego często miały związek z zapewnianiem zapasów na odbywające się tam sejmiki ziemskie<sup>41</sup>. Podobną rolę dla Mińska odgrywał Kojdanów, a dla Wilna Dubinki i Żuprany. Znaczącą księżęcą „spizarnią” był Lubecz, znajdujący się w podobnej odległości od trzech strategicznych miast: Słucka, Mińska i Wilna. Często Bogusław zatrzymywał się w nim w drodze do Słucka lub jadąc na sejmik<sup>42</sup>. Andrzeja Towarnickiego, starostę lubeckiego, koniuszy wysłał nawet po wino, „bobym *alias* na sejmiku w Mińsku nie miał win, bez których nie byłoby mnie *honorificum*”<sup>43</sup>.

Z powodu swojego położenia niebagatelną rolę odgrywały także Zabłudów i Orla, które stanowiły dogodne miejsce do obserwowania „wielkiej polityki” w Warszawie. W nich zazwyczaj książę zatrzymywał się, by omawiać ze stronnikami szczegółowe plany

<sup>39</sup> S. Zdanowicz do Bogusława Radziwiłła 6.10.1667, AGAD, AR, dz. V, nr 18923.

<sup>40</sup> Inwentarz Iwania z 1668 r., AGAD, AR, dz. XXV, nr 12967.

<sup>41</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Holowni 30.08.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 549; Bogusław Radziwiłł do tegoż 16.01.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 741.

<sup>42</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 27.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 397.

<sup>43</sup> Bogusław Radziwiłł do Andrzeja Towarnickiego 4.10.1664, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 58, list 329.

postępowania oraz oczekując odpowiedniego momentu na wzięcie udziału w sejmie<sup>44</sup>. Z racji tego, że starostowie wymienionych majątków brali czynny udział w kształtowaniu lokalnej polityki, musiały być one zarządzane przez najbardziej zaufane sługi księcia, i to właśnie na nich zależało księciu najbardziej. Pozostałe majątki Bogusław Radziwiłł traktował raczej przedmiotowo, gdyż w czasach pokoju arendy stanowiły główne źródło jego dochodów. Zazwyczaj, gdy tylko pojawiała się dogodna propozycja, oddawał je w dzierżawę. Często korzystał z nich do nagradzania swoich stronników.

Warto wspomnieć o znaczącym miejscu, jakie wśród wszystkich zwierząt będących księżęcą własnością zajmowały konie. Rozmiary hodowli oraz trwająca od dziesiątków lat tradycja przynosiły Radziwiłłom uznanie i prestiż w całej Rzeczypospolitej. Pomimo tego wydaje się, że za czasów koniuszego litewskiego odgrywała ona znacznie mniejszą rolę niż w czasach jego stryja Krzysztofa II<sup>45</sup>.

### Rozwój majątków

Koniuszy litewski był żywo zainteresowany wprowadzaniem wszelkich innowacji służących rozwojowi majątków, a także w intensyfikowaniu działania pozostałych dziedzin gospodarczych. Doskonałym przykładem może być hodowla ryb, z której Radziwiłł czerpał dość znaczące dochody. Książę Bogusław nakazywał swoim komisarzom, aby wkładali wiele wysiłku w zakładanie nowych stawów<sup>46</sup>. Jak duża mogła być kwota zarobionych w ten sposób pieniędzy, świadczyć może fakt, że według magnata Henryka Estka, starosta dubiński z czasów sprzed potopu, płacił księciu jedynie za dzierżawę jezior trzy tysiące złotych<sup>47</sup>. Wprowadzanie zmian było szerszą polityką księcia i dotyczyło także wielu innych dziedzin. W tym kontekście ciekawą wydaje się relacja Kazimierza Kłokockiego, który objeżdżając majątki księcia, raportuje, że: „jeździłem po folwarkach dla widzenia gospodarstwa i zakładania nowych, niektórych budynków, jako gumien i obór”<sup>48</sup>. Dalej gubernator słucki napisał, że „w Wyżnie nowe gumno”, w Starczycach sad i ogród „pięknie założony i szcepów tak rocznych i tegorocznych jest pod trzysta. Czasu swego będzie to jaki sad i takich owoców, jakiego nikt w Litwie obaczy”. Oprócz tego urzędnik kazał w majątku doroskim zalać nowy staw, a w Iwanu tamtejszy starosta Lazarowicz przebudował stajnie i również rozpoczęto budowę sadu, zaś w Basławcach zbudowano „nowy budynek na sklepie”, chociaż akurat tam, jak zrelacjonował Kłokocki, istniała potrzeba wybudowania dodatkowo obory i gumna, których brakowało w majątku. Najbardziej zdumiewająca w tym wszystkim była skala wykonanych prac. Właściwie w każdym majątku, który odwiedził Kłokocki, powstał jakiś nowy pro-

<sup>44</sup> Bogusław Radziwiłł do Michała Kazimierza Radziwiłła 24.04.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 75, list 774.

<sup>45</sup> Zob. U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 57–58.

<sup>46</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 26.11.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 73, list 714.

<sup>47</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 20.11.1667, ibidem, list 710.

<sup>48</sup> Kazimierz Kłokocki do Bogusława Radziwiłła 22.05.1666, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/IV.



jekt. O tym, jak bardzo zależało Radziwiłłowi na wprowadzaniu innowacji, może świadczyć prozaiczny rozkaz księcia: „lodownie, żeby we wszystkich folwarkach porobiono i lodem napełniono, koniecznie mieć chcę”<sup>49</sup>. Nie można przy tym zapomnieć o przywileju propinacyjnym i nowo powstałych karczmach, co było chyba najbardziej dochodowym przedsięwzięciem. Za jego łamanie groziły poważne kary<sup>50</sup>.

## Handel

Kolejną znaczącą dziedziną gospodarki był handel. Z księgi rachunkowej Jana Sosnowskiego wynika, że za arenę myta słuckiego Radziwiłł otrzymał bardzo dużą kwotę — 12 000 zł rocznie<sup>51</sup>. Nie dysponując tak dobrym źródłem jak księga rachunkowa dla okresu po wojnach z Moskwą i Szwecją w połowie lat pięćdziesiątych, można jedynie przypuszczać, że handel w Słucku nigdy nie powrócił do poziomu odnotowanego przez Sosnowskiego. Co prawda według komisarza słuckiego Jana Pękalskiego arena mytna w Słucku w pierwszej połowie 1665 r. dawała nieco ponad 7000 intraty, to sytuacja była daleka od satysfakcjonującej<sup>52</sup>. W 1667 r., czyli 10 lat po konflikcie ze Szwedami, książę Bogusław ustanowił nowe ulgi dla miasta Słucka, aby „handel do miasta wrócił”<sup>53</sup>. Podejmując próbę szerszego spojrzenia na to zagadnienie, można stwierdzić, że druga połowa lat sześćdziesiątych była okresem coraz większego prosperowania majątków ziemskich, choć za wcześnie jeszcze, by mówić o ponownym rozwoju handlu. Aby do tego doprowadzić, książę zlikwidował nawet część myta pobieranego w bramach słuckich<sup>54</sup>.

Pogłębiając stan wiedzy na temat gospodarki majątków radziwiłłowskich po potopie, nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że moment, w którym ostatecznie nastąpiło ich odbudowanie, był jednocześnie chwilą przystąpienia do aktywnej roli politycznej księcia Bogusława<sup>55</sup>. Koniuszy litewski praktycznie do pierwszej połowy lat sześćdziesiątych pozostawał nieobecny na tym polu, natomiast w drugiej części tego dziesięciolecia rozpoczął organizowanie swojego stronnictwa wraz z krewniakiem linii nieświeskiej — Michałem Kazimierzem. Do tej pory raczej zwracano uwagę na utratę znaczenia Radziwiłłów spowodowaną klęską polityczną. Z podjętych badań wyłania się jednak inny obraz — Bogusław Radziwiłł nie mógł, gdyż trudno przypuszczać, że nie chciał, kontynuować

<sup>49</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 26.11.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 73, list 714.

<sup>50</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 11.04.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III.

<sup>51</sup> AGAD, AR, dz. XXIX, nr 24 (dalej w tekście jako Księga rachunkowa A), s. 5.

<sup>52</sup> W korespondencji Jana Pękalskiego zachowały się kwity arendy mytnej; J. Pękalski [b.d.], AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III.

<sup>53</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 10.04.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 69, list 621.

<sup>54</sup> Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłockiego 4.06.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 70, list 640.

<sup>55</sup> A. Codello, *Rywalizacja Paców i Radziwiłłów w latach 1666–1669*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, t. LXXI, z. 4, s. 914–929; A. Rachuba, *Radziwiłłowie wobec rokoszu Lubomirskiego*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, t. III, s. 85–103.

wać działalności politycznej w Wielkim Księstwie, zanim nie odbudował swojej pozycji majątkowej. W przypadku koniuszego litewskiego stronnictwo klientów i patronat nad nimi powstały dopiero na silnej materialnej podstawie, a nie pochodziły automatycznie „z nadania”.

## REFORMA SYSTEMU ZARZĄDU — MODEL I PRAKTYKA

### Ewolucja systemu zarządu do 1668 roku

Od śmierci Janusza Radziwiłła, ojca księcia Bogusława, to jest od 1620 r., pieczę nad dobrami sprawował brat zmarłego, wojewoda wileński, hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł II. Bogusław Radziwiłł bardzo wcześnie, bo już w 1636 r., uzyskał pełną władzę nad majątkami po swoim ojcu, jeszcze przed swoimi wyjazdami za granicę. Pomimo początkowych wątpliwości stryj Krzysztof zdecydował się dość szybko usamodzielić bratanka<sup>56</sup>. Zostawił dobra w bardzo dobrym stanie. Organizacja zespołu posiadłości była więc wcześniej zaprowadzona przez Krzysztofa Radziwiłła, a ksiączę Bogusław jedynie ją odziedziczył. Jest to o tyle istotne, że przez długi okres życia koniuszego litewskiego cały system zarządu nie zmienił się wcale. Jedynymi zmianami, które zdołał przeprowadzić w latach 1636–1648, były zmiany personalne. W 1641 r. zastąpił dawnych ekonomów zaufanym Jerzym Rzeczyckim. Z całą pewnością zmiana urzędników wiązała się ze śmiercią jego prawnego opiekuna w 1640 r. W naturalny sposób przestała obowiązywać niepisana umowa między nimi, na podstawie której młody Radziwiłł w chwili uzyskania pełnoletności wyznaczył na urząd ekonomów osoby polecane przez Krzysztofa<sup>57</sup>. W rok później głównym ekonomem został Jan Sosnowski, wtenczas podstoli wileński.

Sposób administrowania Krzysztofa Radziwiłła został już opisany w literaturze<sup>58</sup>. Hetman wielki litewski wprowadził dość istotne modyfikacje do funkcjonującego wcześniej systemu dworu wędrownego. Między innymi podzielił swoje dobra na dwa „trakty”: lubelski i podlaski oraz ruski i poniemuński<sup>59</sup>. Stopniowe dążenie do centralizacji nie zastąpiło jego osobistego wkładu w doglądanie swoich włości. Niewątpliwie wiązało się to ze szczególnym charakterem syna „Pioruna”. Z instrukcji gospodarczych, które pisał obficie podczas swoich licznych nieobecności związanych ze sprawowanym urzędem, wynika dość jasno, że hetman pozostawiał swoim urzędnikom bardzo niewiele swobody w prowadzeniu majątków. Wydaje się, że stryj księcia Bogusława

<sup>56</sup> B. Radziwiłł, op. cit., s. 19.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>58</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 39–73.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 43.

większość decyzji, czasem nawet błahych, podejmował sam<sup>60</sup>. Upraszczać nieco zagadnienie, można powiedzieć, że choć zapoczątkował zmiany prowadzące do centralizacji, większość pracy związanej z prowadzeniem administracji wciąż spoczywała na nim, a nie na jego urzędnikach.

Książę Bogusław w momencie uzyskania pełnoletności nie miał wielu doświadczeń na polu administracji. Poza zmianami personalnymi system administracji nie zmienił się aż do końca lat pięćdziesiątych. W dodatku lata 1637–1646 praktycznie w całości spędził w podróży, więc z naturalnych względów nie miał dużego wpływu na zarządzanie swoimi dobrami. Najważniejszą osobą pozostawał niezmiennie Jan Sosnowski, który w latach 1642–1649 pełnił funkcję głównego ekonoma, a w latach 1649–1655 sprawował namiestnikostwo (zarząd) nad dobrami księstwa słuckiego<sup>61</sup>. Pomimo tego, że koniuszy litewski zdawał sobie sprawę z licznych oszustw swojego zarządcy, Sosnowski był osobą poważaną i zapewniał patronowi znaczny wpływ na sprawy lokalne. Z tego też powodu książę Bogusław pomagał swemu klientowi w osiąganiu kolejnych urzędów — stolnika wileńskiego w 1650 r. i kasztelana połockiego w 1654 r. Drogi patrona i klienta rozeszły się ostatecznie w 1655 r., kiedy to Sosnowski opuścił obóz Radziwiłłów i podczas najazdu szwedzkiego pozostał wierny królowi<sup>62</sup>. Przekrój administracji z połowy lat pięćdziesiątych przedstawiono na schemacie 1 (s. 229).

Bogusław Radziwiłł wrócił do Rzeczypospolitej dopiero na wieść o powstaniu kozackim i śmierci króla Władysława IV<sup>63</sup>. Aż do 1656 r. brak jest jakichkolwiek świadectw o zmianie sposobu zarządzania. Wydarzenia lat 1656–1660 wskazują na rozwiązania podyktowane bardziej okolicznościami niż jakimś głębszym zamysłem. Fakt utraty bezpośredniego wpływu na urzędników stacjonujących w majątkach oraz niepewna przyszłość księcia musiały wpłynąć na zwiększenie samowoli zarządców dóbr. W wyniku wydarzeń politycznych stale przedłużał się jego pobyt w Prusach. Szczególne znaczenie miała bitwa pod Prostkami z 8 października 1656 r., w której hetman polny litewski Wincenty Gosiewski rozbił wojska szwedzko-brandenburskie, a Bogusław Radziwiłł dostał się do niewoli. Mimo uzyskania amnestii w listopadzie 1657 r. książę Radziwiłł odwiedził swoje majątki dopiero w marcu 1661 r.<sup>64</sup> Aż do 1658 r. większość majątków radziwiłłowskich pozostawała albo zajęta była przez wojsko, albo dzierżawcy przestali słuchać dyrektyw wpływających ze Słucka. Decydujący wpływ na wszelkie działania administracyjne miał komendant słucki Jan Gross<sup>65</sup>. W oczywisty sposób mógł on jedynie kontrolować te dobra, które znajdowały się w niewielkiej odległości od twierdzy słuckiej.

Pierwszą decyzją zmierzającą do uporządkowania sytuacji w dobrach litewskich było mianowanie Kazimierza Krzysztofa Kłokockiego i Władysława Huryna na komisarzy

<sup>60</sup> Zob. typową instrukcję Krzysztofa: *Instrukcyjos feodalimiy...*, Instrukcja nr 1, s. 1–7; na ten temat także U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 45–46.

<sup>61</sup> A. Rachuba, *Sosnowski Jan*, s. 549–552.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 551 i n.

<sup>63</sup> B. Radziwiłł, op. cit., s. 39.

<sup>64</sup> Zob. T. Wasilewski, „Itinerarium”...

<sup>65</sup> Samuel Leźnicki do Bogusława Radziwiłła 29.01.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 8451.

śluckich. Ten ważny krok miał miejsce 27 września 1658 r.<sup>66</sup> Zakres władzy Kłokockiego i Huryna był w rzeczywistości absolutny. Zakończył się okres wszechwładzy komendanta twierdzy śluckiej, rozpoczynając etap porządkowania spraw gospodarczych po okresie potopu szwedzkiego. Najważniejszym zadaniem komisarzy było zaprowadzenie administracji w zniszczonych dobrach, odebranie zajętych przez wojsko majątków radziwiłłowskich oraz zrewidowanie gospodarki<sup>67</sup>.

Nie wydaje się, żeby fakt objęcia urzędu gubernatora w Prusach (książę Bogusław objął ten urząd 14 października 1657 r.) przyczynił się do poczynionych zmian. Choć wprowadzenie zarządu komisarycznego zbiegło się z tym wydarzeniem, wpływ pruskich wzorów zarządzania uwidocznił się dopiero w późniejszych latach. Wydaje się, że jeszcze w 1658 r. Bogusław Radziwiłł nie myślał „na modłę pruską”. Jeśli w tych zmianach kryło się zarzewie jakiegoś poważniejszego planu, to raczej dotyczył on próby wprowadzenia praktycznego rozwiązania, które pozwoliłoby wreszcie rozwiązać dotkliwą plagę, jaką byli bez wątpienia nieuczciwi urzędnicy. Rozmiar problemu pokazuje sprawa wspomnianego już Jana Sosnowskiego, głównego ekonoma z lat 1642–1649. Dnia 5 listopada 1659 r. Radziwiłł złożył protestację w sądzie grodzkim, w której oskarżył kasztelana połockiego o przywłaszczenie 600 000 zł bieżących dochodów z lat 1641–1643, powierzonego mu obliżu na 34 030 zł i zagarnięcie dwóch majątków księcia, położonych w województwie nowogródzkim, Ostrowa Sólomereckiego i Hrozowa Wołodkowiczowskiego<sup>68</sup>. Fakt ten ma niewątpliwie związek z ich osobistymi porachunkami, stąd skala sum podanych w pozwie budzi poważne wątpliwości. Jest niemal pewne, że Sosnowski oszukiwał księcia<sup>69</sup>. Na pozór niewielka zmiana dwóch komisarzy — Kazimierza Krzysztofa Kłokockiego i Władysława Huryna — zamiast jednego namiestnika jest w tym kontekście bardzo ważna. Od tego momentu wszystkie modyfikacje systemu zarządzania zmierzały w kierunku, w którym urzędnicy mieli kontrolować siebie nawzajem i donosić patronowi o wszystkich nieprawidłowościach. Wprowadzenie komisarzy śluckich w 1658 r. nie zapoczątkowało jeszcze kompleksowej reformy, ale niewątpliwie sygnalizowało reorientację strategii Bogusława.

System komisaryczny sprawdził się w praktyce. W latach 1658–1663 w administracji radziwiłłowskiej dokonano ogromnego wysiłku przede wszystkim w zakresie zinventaryzowania majątków<sup>70</sup>. W wielu dobrach rozpoczęła się powolna odbudowa zarówno budynków gospodarczych, jak i żywego inwentarza. Równoległe do tego pojawił się

<sup>66</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 50, s. 26.

<sup>67</sup> Zob. P. Buchwałd-Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki...*, s. 142.

<sup>68</sup> Protestacja w grodzie mińskim, 5.11.1659, kopia w AGAD, AR, dz. II, ks. 64, s. 248–250.

<sup>69</sup> Myli się jednak Tadeusz Wasilewski, który wiąże fakt oszustw Sosnowskiego z brakiem złożenia rachunku za następne lata. W AGAD od 2001 r. jest dostępna również księga rachunkowa za lata 1644–1646, czyli do czasu powrotu z drugiej podróży zagranicznej Bogusława Radziwiłła; zob. B. Radziwiłł, op. cit., s. 42, a także: AGAD, AR, dz. XXIX, nr 24a (dalej w tekście jako Księga rachunkowa B).

<sup>70</sup> Z tego okresu zachowały się w AGAD, AR, dz. XXV inwentarze jedynie części majątków: Nowy Dwór (inwentarz 1658, 1662), Sielec (1661), Orla (1662), Owanta (1660, 1661), Popiele (1663),



także handel. Skutkiem ubocznym tych pozytywnych zjawisk był nagły wzrost liczby obowiązków urzędników centralnych. W przypadku choroby bądź wyjazdu jednego z komisarzy pojawiał się znaczący problem braku kompetentnych pracowników. W listopadzie 1660 r., w trakcie choroby Kazimierza Kłokockiego, drugi z komisarzy, Władysław Huryn, pisał do patrona, żeby nie zostawiał go ze wszystkimi obowiązkami samego, bo sprawy „siła umiejętności i sposobności potrzebują”<sup>71</sup>. Wkrótce zresztą on sam, podupadłszy na zdrowiu, od końca 1663 r. nie mógł już sprawować swojej funkcji<sup>72</sup>. W tej sytuacji pojawiła się nagląca potrzeba zwiększenia liczby urzędników centralnych. Jeszcze w 1663 r. na nową funkcję gubernatora księstwa słuckiego i kopylskiego awansował Kazimierz Kłokocki, natomiast 8 sierpnia 1664 r. na komisarzy zostali wyznaczeni Samuel Golejewski, Krzysztof Łopata oraz Jan Pękalski. Bogusław Radziwiłł już wtedy organizował administrację wokół centrów. Rola Slucka w tym procesie została już wskazana w literaturze<sup>73</sup>. Niestety nie wiadomo, jak przebiegał proces odbudowy w majątkach zawilejskich. Nie jest również jasne, czy administracja działała tam na podobnych zasadach, co w majątkach ruskich z Birzami jako centrum.

Nowy urząd gubernatora stał ponad komisarzami. Kompetencje Kazimierza Kłokockiego powiększyły się, w stosunku do poprzednich, o formalne zwierzchnictwo nad garnizonem twierdzy słuckiej. Wypada tu zaznaczyć, że nie było to prawdopodobnie ostateczne rozwiązanie, gdyż w 1668 r. Radziwiłł z powrotem rozdzielił kompetencje komendanta i gubernatora. Oprócz tego gubernator sprawował nadzór nad dobrami słuckimi i kopylskimi (w praktyce nad wszystkimi majątkami z traktów ruskiego i ponieumuńskiego). Przy pomocy rewizorów kontrolował pracę starostów, zawierał w imieniu księcia kontrakty dzierżawne i zastawne. Sprawował sądy w Slucku oraz wydawał decyzje w sprawie wznoszenia nowych budynków, nadzorował produkcję towarów leśnych i kilka innych spraw, głównie natury ekonomicznej<sup>74</sup>. Podczas nieobecności Kłokockiego najważniejszym urzędnikiem stawał się jeden z komisarzy mający tytuł komisarza starszego, którym najprawdopodobniej już od sierpnia 1664 r. był Jan Pękalski<sup>75</sup>.

Także w tym przypadku trudno się doszukać jakichkolwiek systemowych rozwiązań. Poza zwiększeniem liczby komisarzy w praktyce zaszła tylko jedna dość poważna zmiana. Dotyczyła ona administracyjnego pionu kontroli. Radziwiłł żywił najwięcej podejrzeń wobec pracy rewizorów, mając znaczne zastrzeżenia co do ich uczciwości. W dodatku „etatowi” rewizorzy, jak Golejewski czy Pękalski, zostali komisarzami. Mniej więcej od tego momentu to komisarze ksiączęcy dokonywali rewizji w majątkach,

---

księstwo Dubinki (1661), Bielica (1658), Kopyś (1661, 1662, 1663), Sluck (1661), Lubecz (1661, 1662), Starczyce (1662).

<sup>71</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 4.11.1660, AGAD, AR, dz. V, nr 5569.

<sup>72</sup> Władysław Huryn zmarł w pierwszej połowie 1664 r. w Slucku.

<sup>73</sup> R. Degiel, *Protestanci i prawosławni. Patronat wyznaniowy Radziwiłłów birzańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII w.*, Warszawa 2000, s. 48 i n.

<sup>74</sup> AGAD, AR, dz. XXI, p. XVII, nr 105; zob. na ten temat: P. Buchwald-Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki...*, s. 142.

<sup>75</sup> T. Wasilewski, *Pękalski Jan*, s. 729 i n.



a ich lojalności książe nie miał powodu podawać w wątpliwość. Utworzenie gubernatorstwa było zatem podyktowane praktycznymi potrzebami. Natomiast dla ustanowienia określonej hierarchii między urzędnikami centralnymi książe Bogusław dodał jedynie nową intytulację — gubernatora oraz starszego komisarza.

## Reforma 1668 roku — model systemu zarządu

Swoistym przykładem modelu zarządzania był dokument, stanowiący jednocześnie projekt programu kompleksowej reformy, o pełnym tytule „Obserwacje pewne *circa* politika, ekonomika i rządu dobrego koło majątności, które życzyłbym, aby w domu naszym były *in usu*, bo inaczej choćby kto największe miał majątności nie będzie miał nigdy pewnej intraty, czego sam z eksperyenty doszedł, i majątności tylko się będą pocierały”<sup>76</sup>. W samym tytule ponownie rozbrzmiewa echo złych doświadczeń magnata z urzędnikami. Napisanie dokumentu przypada na ostatnie lata życia Radziwiłła, najprawdopodobniej na koniec 1668 r. Śmiało można powiedzieć, że był to program adresowany do całego Domu Radziwiłłowskiego. Dokument dotyczy niepodjęwanej wcześniej przez przedstawicieli linii Radziwiłłów birzańskich kwestii centrów administracyjnych. Koniuszy litewski założył konieczność zgrupowania majątków radziwiłłowskich wokół czterech ośrodków — Birze, Słuck oraz Ołyka i Nieśwież. Zrywał tym samym z ciągłymi podróżami między poszczególnymi rezydencjami. Po pierwsze, wynikało to z jego negatywnych doświadczeń w tej materii, po drugie, z utrudnień w przeprowadzaniu przez niego osobistych rewizji majątków często znacznie oddalonych od siebie. Bogusław kierował się także potrzebą modernizacji archaicznego systemu dworu wędrownego i zaprowadzenia jednego archiwum<sup>77</sup>.

Radziwiłłowie birzańscy nigdy nie mieli planu ścisłej centralizacji dóbr. Samego Bogusława Radziwiłła należy w tym przypadku usprawiedliwić tym, że został właścicielem wszystkich ziem dopiero w 1657 r. Od chwili śmierci Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” i podziału jego majątku między synów latyfundiów Radziwiłłów birzańskich podzielono między dwie gałęzie rodu. Tymczasem w katolickiej linii Radziwiłłów na jakiegokolwiek podziały nie pozwalały ordynacje nieświeska, klecka i ołycka<sup>78</sup>. Ponadto sama liczba spraw majątkowych zazwyczaj odbywających się w stolicach powiatów oraz odległości między poszczególnymi miejscowościami nie sprzyjały utrzymaniu jednego archiwum. Za przykład może posłużyć archiwum prowadzone przez Jana Mierzeńskiego w Wilnie<sup>79</sup>.

<sup>76</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 50, s. 338–351; publikowane w: W. Syrokomla, *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, Wilno 1838.

<sup>77</sup> *Obserwacje...*, s. 346.

<sup>78</sup> T. Zielińska, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVII, z. 1, s. 17–30.

<sup>79</sup> List B. Radziwiłła do Krzysztofa Krzywca, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 62, list 428.

Brak jednego archiwum, do którego napływałyby wszystkie dokumenty, był dla Bogusława wielokrotnie bardzo uciążliwy<sup>80</sup>.

Co ciekawe, Bogusław wcale nie wzorował się jedynie na modelach zagranicznych. Bardzo znamienne jest przywołanie wzoru bodaj najznamienitszego przedstawiciela katolickiej gałęzi rodu, wojewody wileńskiego, marszałka wielkiego litewskiego, księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”: „Książę Sierotka zaś *solus* z domu naszego rezydencyję zbudowawszy szumną rząd w majątnościach swoich dobry miał i archiwum swoje tak zordynował, że jeszcze *in integro* za łaską Bożą zostaje. Życzę tedy uprzejmie, aby sukcesor mój dwie uformował rezydencyje, jedną w Słucku, gdzie niech się chowają i terminują wszystkie sprawy majątności ruskich, drugą w Birzach, gdzie gwoli temu pałac zbudowany, ale w tych rezydencyjach mieszkać trzeba jako drudzy Książęta czynią. To i miasteczka się pobudują, i piękne będą rezydencyje, a drugie majątności niech tylko *necessaria* rezydencyją dodawają”.

Ustanowienie dwóch rezydencji w Słucku i Birzach było pewną kontynuacją propozycji Krzysztofa Radziwiłła. Niemniej książę Bogusław posunął się dalej. Osobista kontrola i dogłębne nadzwanie majątków przestawały być powinnością patrona, ale właściciel był zobowiązany zamieszkać w danym ośrodku na stałe. Wydaje się, że koniuszy litewski zazdrościł przodkowi owego centrum, a przecież sam kompleks słucki i kopylski (znane jako księstwo słucko–kopylskie) liczył łącznie około 7200 dymów, a samo miasto Słuck liczyło w 1667 r. aż 1086 dymów, co stanowiło około 7000 mieszkańców<sup>81</sup>. Dla porównania Nieśwież liczył w 1673 r. około 2400 mieszkańców i 367 dymów, czyli prawie trzykrotnie mniej niż Słuck. Z całą pewnością miasto Słuck było jednym z czołowych miast, a prawdopodobnie największym prywatnym miastem w Wielkim Księstwie<sup>82</sup>. Namiestnikowi pruskiemu musiało imponować, że księstwo nieświeskie zostało zgrupowane według ścisłej ordynacji.

Bogusław Radziwiłł rzeczywiście interesował się sprawą ordynacji nieświeskiej. Jan Pękalski pisał do księcia, że „wybiegłem tu na kilka dni do Zawolek, abym bliżej Nieświeża będąc wywiadał się o ordynacji Ks ś.p. Sierotki”<sup>83</sup>. Komisarzowi słuckiemu nie było wcale łatwo zdobyć tekst ordynacji. Dzięki korespondencji Jana Pękalskiego wiemy jednak, że dokument, przetłumaczony na język polski, dotarł do Królewca<sup>84</sup>. Można zatem przyjąć, że inspiracja stworzenia centrów pochodziła z litewskiego przykładu Mikołaja Radziwiłła „Sierotki”, a nie z Prus. Warto zaznaczyć, że była to bardziej inspiracja niż wzorowanie własnego systemu na ordynacji. Wygląda na to, że Radziwiłł nie zdawał sobie sprawy ze znaczącej różnicy między sytuacją „Sierotki” a własną. Ma-

<sup>80</sup> W praktyce Bogusław robił to samo, o co oskarżał swoich przodków. Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłokockiego 29.04.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 778 i Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Winklera 28.05.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 783.

<sup>81</sup> H. Lulewicz, *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami...*, s. 202.

<sup>82</sup> Liczby podaję za: R. Degiel, *Protestanci i prawosławni...*, s. 33. Degiel powołuje się na prace historyków białoruskich, m.in. A. P. Grickiewica oraz L. U. Kaljabinzkiego.

<sup>83</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 28.06.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 129.

<sup>84</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 4.07.1665, ibidem, s. 137.

jątki „Sierotki” nie były rozrzucone po całej Rzeczypospolitej i w związku ze świadomą polityką gospodarczą ich właściciela grupowały się wokół Nieświeża<sup>85</sup>. Większość działań ordynata nieświeskiego opierała się na komasowaniu dóbr poprzez sprzedaż majątków z dalszych terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego i kupowaniu innych, położonych w niewielkiej odległości od Nieświeża. Aby zapobiec ponownemu rozpraszaniu się połączonych majątków, Mikołaj Radziwiłł „Sierotka” ustanowił ordynację nieświeską<sup>86</sup>. Polegała ona na stworzeniu prawnie niepodzielnego kompleksu, nazywanego powszechnie księstwem nieświeskim. Zgodnie z przepisami zawartymi w ordynacji ich właściciel nie mógł sprzedać ani jednej części dóbr zapisanych w dokumencie. Zakładały one także dziedziczenie majątku na ściśle określonych warunkach, jedynie przez jednego spadkobiercę, zwykle najstarszego syna ordynata. Nie ma żadnych świadectw źródłowych stwierdzających, że Bogusław Radziwiłł prowadził podobną politykę komasacyjną. Sposób postrzegania przez niego ośrodków centralnych różnił się pod tym względem znacznie od systemu Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła.

Jak przedstawiał się zatem model proponowany przez księcia Bogusława? Po pierwsze, centrum administracyjne musiało być zarazem centrum wojskowym. O miejscu jego usytuowania decydowało przede wszystkim to, czy dany ośrodek jest wystarczająco chroniony — czy znajduje się tam twierdza. Z tego powodu fakt rozpoczęcia opisu w „Obserwacjach pewnych...” od problemu bezpieczeństwa nie powinien dziwić<sup>87</sup>. Twierdza w Słucku, na równi z twierdzą nieświeską, zbudowana już przez księcia Bogusława, była kluczowym obiektem wojskowym w centralnej Litwie<sup>88</sup>. Nic więc dziwnego, że była ona przedmiotem wielu politycznych sporów. Magnat umiał się jednak o nią odpowiednio zatroszczyć. Obronne walory Słucka wykorzystał chociażby do przeniesienia ciężarów utrzymania wojska na państwo<sup>89</sup>. Od 1656 r. komendantem twierdzy był major Jan Gross, którego książę koniuszy darzył dużym zaufaniem<sup>90</sup>. Pełnił swoją służbę do grudnia 1658 r.<sup>91</sup> Radziwiłł nie pozbył się dobrego wojskowego i w 1659 r. major Gross jest wymieniony na liście oficerów wchodzących w skład wojska działającego na terenie Prus pod komendą Bogusława spisanych na kartach *Autobiografii* pod

<sup>85</sup> Na ten temat obszernie pisze T. Kempa, op. cit., rozdział VI („Nieśwież jako centrum dóbr «Sierotki»”).

<sup>86</sup> Ibidem, rozdział VII („Sprawy majątkowe. Utworzenie ordynacji radziwiłłowskich”); na temat powstania ordynacji radziwiłłowskich również T. Zielińska, *Ordynacje...*, s. 17–30.

<sup>87</sup> Zob. B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998, s. 108–110.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 84–85.

<sup>89</sup> Sprawy te regulowała konstytucja sejmowa z 1659 r. — zob. *Volumina Legum*, t. IV, s. 317–318; zob. też B. Dybaś, op. cit., s. 136.

<sup>90</sup> Bogusław Radziwiłł do Grossa i Wallaxa, AGAD, AR, dz. IV, teka 4, koperta 46, listy 39–45. Z komendantem Grossem korespondencja ucina się w połowie 1658 r., ale do tego czasu, trzeba przyznać, jest bardzo ożywiona.

<sup>91</sup> Kazimierz Klokocki i Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 20.12.1658, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/I.

tymże rokiem<sup>92</sup>. Jego miejsce zajął na krótki czas major Fridrich, a po nim, już na dłuższy czas, komendantem został Aleksander Szylling<sup>93</sup>. Pozycja komendanta twierdzy była po 1658 r. i mianowaniu komisarzy książęcych w osobach Huryna i Kłokockiego dużo słabsza niż wcześniej. Druga twierdza wymieniona przez Bogusława — Birże — była w strategii obronnej Wielkiego Księstwa Litewskiego jeszcze ważniejsza, gdyż po pokoju w Oliwie była pierwszym punktem oporu na północnej granicy ze Szwecją<sup>94</sup>. Komendantem birżańskim od 1659 r., z krótką przerwą w 1642 r., był aż do 1686 r. (od 1662 komendant i gubernator równocześnie) major Karol Karlink z Nezetycz (Neretitz)<sup>95</sup>. Karlink, podobnie jak Szylling, Gross oraz major Becker (pełniący funkcję komendanta słuckiego od kwietnia 1669 r.), figurują na liście oficerów w *Autobiografii*. Prawie wszyscy komendanci twierdz znajdujących się na terenie majątków Bogusława Radziwiłła rekrutowali się z wojska będącego pod komendą księcia w Prusach<sup>96</sup>. Wybór odpowiedniego komendanta był kluczowy i książę Bogusław umieszczał na tym stanowisku jedynie osoby sprawdzone i godne zaufania<sup>97</sup>.

Magnat uważał, że funkcja komendanta potrzebna będzie jedynie w Słucku, w Birżach oraz w Olyce i Nieświeżu, które notabene do niego nie należały, co świadczyć może o ambicjach stworzenia programu obejmującego obie linie Radziwiłłów. W wyżej wymienionych miejscach zwierzchnikiem komendanta twierdzy był gubernator.

„Gubernatorów nie trzeba takich tylko w Słucku, w Nieswieżu, w Birżach, w Olyce, w których fortcach trzeba przy gubernatorach mieć komendantów jako się nadmienilo przysięgłych, którzy pod władzą i ordynansem *quidem* gubernatorów mają zostawać”<sup>98</sup>.

Zależność między nimi była jednak nieco bardziej złożona, bowiem „degradować, odprawić, w areszt brać albo sądzić komendanta nie będzie mu wolno, i sam Pan tylko albo komisarze od Pana na to wysadzeni mają i mogą go sądzić”<sup>99</sup>. Oprócz tego, w przypadku gdy komendant zauważyłby, że gubernator podejmuje działania niekorzystne zarówno dla pana, jak i fortcey, „tedy go w tym słuchać nie ma, i zaraz go Panu swemu donieść”<sup>100</sup>. Były to oczywiście sytuacje wyjątkowe, dotyczące bezpieczeństwa twierdzy, gdyż w normalnym porządku komendant „powinien wszelkie posłuszeństwo i po-

<sup>92</sup> B. Radziwiłł, op. cit., s. 174.

<sup>93</sup> Szylling został mianowany komendantem w grudniu 1660 r.

<sup>94</sup> B. Dybaś, op. cit., s. 84.

<sup>95</sup> Indeks osób w *Autobiografii* błędnie podaje daty komendantury jako tylko 1660–1661. Zob. B. Radziwiłł, op. cit., s. 330, hasło Karlink Karol. Faktem jest, że major Karlink w 1661 r. przebywał w Słucku. Został tam oddelegowany przez Bogusława z powodu braków kadrowych. Zob. Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 2.03.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 52, list 176. Nie wiemy, jak długo Karlink przebywał w Słucku. Na pewno obowiązki komendanta pełnił cały czas Szylling, bo tak jest adresowany list z drugiej połowy marca tego samego roku — Bogusław Radziwiłł do Aleksandra Schyllinga 17.03.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 52, list 178.

<sup>96</sup> Nie ma potwierdzenia wobec jednego komendanta słuckiego — majora Fridricha.

<sup>97</sup> *Obserwacje...*, s. 338.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 339.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 339 i n.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 340.



szanowanie gubernatorowi oddawać, hasło od niego brać, niedostatki fortecy i garnizonu opowiadać i *subesse mu hoc excepto*, że fortecy nikomu nie powinien poddawać za rozkazaniem gubernatora”<sup>101</sup>. Takie rozwiązanie musiało prowokować konflikty i wszystko wskazywało, że sam właściciel nie miał nic przeciwko temu. Z pewnością sytuacja, w której urzędnicy pozostawali ze sobą w bliskich stosunkach, zwiększała prawdopodobieństwo korupcji. Radziwiłł starał się temu przeciwdziałać, podkreślając, że lojalność wobec patrona była bardziej oplacalna niż wzajemna współpraca między urzędnikami.

Książę ustanowił urzędy gubernatorskie jedynie w „księstwach wielkich i przestronnych, gdzie się sądy jakoby grodowe odprawują, i szlachta ziemianie sądzić się powinni”. Jego kompetencje były szerokie. Dysponował najwyższą władzą sądowniczą w księstwie, miał zapewnić bezpieczeństwo, nadzorować przebieg prac fortyfikacyjnych, odpowiadał za magazynowanie zboża, płacenie żołdu żołnierzom, stan artylerii<sup>102</sup>.

Trudno określić, jaka była rzeczywista granica między kompetencjami komendanta i gubernatora. Jak widać z samego dokumentu, to gubernator doglądał fortyfikacji, a nie komendant. Ponadto „Obserwacje pewne...” nie zawierają odpowiedzi na pytania dotyczące tego, kto był głównym dowódcą oraz kto prowadził wojsko podczas bitwy. Od 1664 r. należało to do kompetencji Kazimierza Kłokockiego<sup>103</sup>. Wydaje się zatem, że pismo Radziwiłła nic w tej kwestii nie zmieniło. Najprawdopodobniej komendant był odpowiedzialny jedynie za dbanie o bezpieczeństwo twierdzy i zabezpieczenie garnizonu na wypadek jej obrony.

System wzajemnej kontroli uwidaczniał się również w relacjach gubernator–podstarości. Podstarości bowiem miał czuwać nad jakością sprawowanych przez gubernatora sądów, a także nad związanymi z nimi sprawami finansowymi, „żeby od dekretu więcej nie brał nad postanowienie moje”<sup>104</sup>. Obowiązki podstarościego, zamiast gubernatora, zachodziły przede wszystkim na działalność władz miejskich i dotyczyły przede wszystkim sprawdzania, czy w odpowiedni sposób wywiązują się z ich powinności: „także wójta i sesją *admonere* powienien, żeby miara, łokieć i waga sprawiedliwa była, żeby sesja *secundum praescriptum* się odprawowała, w której sam gubernator przydywać powinien, i żeby porządek około ognia osobiwie i naprawienia mostów, także mostowania ulic był *in executione*”.

Jako swoiste *novum* w Słucku zaczął funkcjonować urząd kamery, nad którym pieczę winien mieć rentmeister lub — jeśli posłużyć się polskim odpowiednikiem — podskarbi. Kamera powstała w pierwszej połowie 1668 r. tuż przed wydaniem dokumentu. Zasada zastosowana w wypadku tego urzędu była więc podobna do poprzednio omawianych. Pomimo tego, że gubernator był zwierzchnikiem podskarbiego, nie mógł go zdegradować ani sądzić. Zadaniem podskarbiego było kontrolowanie wszelkich przychodów i „kiedy

<sup>101</sup> Ibidem, s. 339.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 340 i n.

<sup>103</sup> P. Buchwald–Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki...*, s. 142.

<sup>104</sup> *Obserwacje...*, s. 341.



reszty jakie zostaną na poddanych, albo niedobrze intraty, z którego folwarku opowie to gubernatorowi, staroście albo komisarzowi rząd nad księstwem mającemu, żeby się zaraz przez rewizora pytano, skąd te niedobirki pochodzą”<sup>105</sup>. Idea kamery, czyli oddzielnego pionu skarbowego w administracji, bez wątpienia wywodziła się z Prus.

Stałą częścią administracyjnego pionu kontroli mieli być rewizorzy. Co ciekawe, Radziwiłł skłaniał się ku temu, żeby rewizorzy byli przydzieleni na stałe, po dwóch do konkretnego kompleksu majątkowego — oddzielnie ruskich (centrum Słuck) i oddzielnie litewskich (centrum Birże)<sup>106</sup>. Rewizorzy, w obrębie całego systemu, byli w większym stopniu traktowani jako podwykonawcy poleceń podskarbiego. Co interesujące, wydaje się, że również w przypadku rewizorów powinna zostać przyjęta podobna zasada jak w przypadku gubernatora, który nie mógł posiadać własnego gospodarstwa na terenie, nad którym sprawował pieczę. Tymczasem na urząd rewizora zostały wyznaczone osoby bardzo silnie związane z konkretnymi kompleksami dóbr, często pełniące w nich urzędy. Wystarczy wymienić Grauroka, starostę birżańskiego, mianowanego na rewizora w majątkach litewskich, oraz Leźnickiego, podstarościego słuckiego, w ruskich. Magnat nie chciał wykluczyć starostów z możliwości przeprowadzania rewizji. Zaprzecza to powszechnie przyjętej w literaturze przedmiotu tezie o pionie kontroli, wydzielonym od reszty administracji<sup>107</sup>. Nie wdając się w dyskusję nad istnieniem odrębnego pionu kontroli w całym aparacie administracyjnym latyfundiów w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej, nie dostrzegam go w modelu Bogusława Radziwiłła.

W innych majątkach „życzę mieć za starostów i urzędników szlachtę ziemian swoich pod jurysdykcją naszą żyjących, i pod nami osiadłych, żebyśmy im też pamiętając na zasługi przodków ich, do chleba pomogli, a oni żeby nam za to wiernie służyli nie wylamując się z jurysdykcji naszej, czego im żadną miarą pozwolić nie trzeba, tego przy tym obserwować życzę, żeby nikomu urzędu, a nawet i ziemianinowi nie dawać w tym okręgu, gdzie ma swoją blisko kondycją”<sup>108</sup>. Radziwiłł nie zamierzał w żadnym wypadku zrywać stosunków ze swoją odziedziczoną po przodkach klientelą. Było wręcz odwrotnie — u podstaw całego systemu stało środowisko rodzin ziemiańskich od pokoleń związane z Radziwiłłami. Na dominującą rolę Litwinów wśród urzędników zwrócił już uwagę Alojzy Sajkowski we wstępie do wydanych drukiem *Dzienników* Stanisława Niezabitowskiego<sup>109</sup>. Faktycznie, poza komendantami twierdz oraz podskarbim słuckim, trudno się doszukać osób pochodzenia niemieckiego. Można stwierdzić, że Radziwiłł nie przystaje do schematu, zgodnie z którym magnaci chętnie korzystali z pomocy obcokrajowców<sup>110</sup>.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 342 i n.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 344.

<sup>107</sup> Zob. na ten temat szerzej artykuł: A. Pośpiech, W. Tygielski, *Spoleczna rola dworu magnackiego*, „Przegląd Historyczny” 1978, t. LXVIII, z. 2, s. 215 i n. Tam również omówiona jest literatura przedmiotu.

<sup>108</sup> *Obserwacje...*, s. 343.

<sup>109</sup> A. Sajkowski, wstęp do: S. Niezabitowski, op. cit., s. 28–29.

<sup>110</sup> A. Kaźmierczyk, op. cit., s. 74.

Aby uzupełnić obraz nowego sposobu zarządzania, należy wspomnieć o jeszcze jednej kategorii urzędników, która w „Obserwacjach pewnych...” została potraktowana marginalnie. Mam na myśli komisarzy książęcych. Wspomniano o nich jedynie w kontekście degradowania komendanta twierdzy. Tylko książę Bogusław lub „komisarze od pana na to wysadzeni mają i mogą go sądzić”. Kim byli owi komisarze? Niewątpliwie należeli do grona najbardziej zaufanych ludzi księcia. „Emisariuszem bądź komisarzem” Bogusław nazwał w jednym ze swoich listów Stanisława Niezabitowskiego, który w latach 1663–1666 przebywał głównie w Wilnie i majątkach żmudzkich<sup>111</sup>. Zaprowadzał porządek w dopiero co odzyskanych majątkach księcia<sup>112</sup>. Do emisariuszy koniuszego litewskiego niewątpliwie można zaliczyć Jana Mierzeńskiego; do jego kompetencji należały przede wszystkim zadania dyplomatyczne (sprawy sejmikowe, negocjacje z wojskiem) oraz dbanie o pomyślne prowadzenie interesów księcia podczas sesji trybunałskich w Wilnie. Emisariuszom powierzał magnat najtrudniejsze zadania, które w normalnych warunkach wymagałyby jego obecności. Nawet w sytuacji, gdy zaistniała konieczność podpisywania dokumentów, mieli prawo zrobić to w imieniu swojego patrona<sup>113</sup>. Kwestia nazewnictwa nie jest w tym przypadku jednoznaczna. Od 1658 r. do księstwa słuckiego na stałe zostało przypisanych dwóch komisarzy. Od 1664 r. byli oni podlegli gubernatorowi i służyli mu pomocą szczególnie podczas jego licznych nieobecności. Możemy przyjąć umowny rozdział funkcji urzędnika nieprzypisanego do konkretnego miejsca (emisariusz) od urzędnika przyporządkowanego do określonego terytorium (komisarz słucki, birżański), chociaż w źródłach, poza cytowanym listem do Niezabitowskiego, nie znalazłem potwierdzenia, aby urzędników nazywano emisariuszami.

Podsumowując dokument, możemy stwierdzić, że książę Bogusław nakreślił ściśle uporządkowany model, w którym następuje szczegółowy podział kompetencji urzędników. Jego cechą charakterystyczną była kontrola na każdym szczeblu urzędniczym. Jednym z głównych celów reformy było stworzenie warunków, w których urzędnicy byliby zależni tylko od patrona. Stąd między innymi zasada, zgodnie z którą nie można było posiadać na własność majątków w obrębie granic kompetencji urzędu.

## Praktyka systemu zarządzania w latach sześćdziesiątych XVII w.

Treść „Obserwacji pewnych...” niesie ze sobą bardzo dużo pytań. W jakim stopniu prezentowany w nich model funkcjonował w rzeczywistości? Które elementy były już

<sup>111</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 29.06.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 65, list 519.

<sup>112</sup> Potwierdza to również A. Sajkowski, *Wstęp* do: S. Niezabitowski, op. cit., s. 37.

<sup>113</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 29.06.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 65, list 519; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 562 (z 24.09.1666) oraz AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 72, list 687 (z 22.09.1667).

wprowadzone, które jeszcze nie, a których nigdy nie wprowadzono? Czy nowy system był skuteczny, czy sprawdził się w praktyce, czy udało się ograniczyć oszustwa popełniane przez urzędników? Ile kosztowało samo utrzymanie takiego właśnie systemu zarządu? Jaka była w nim rola właściciela? Jak wyglądał proces komunikacji na tak znacznych odcinkach? Jaki wpływ na kształtowanie systemu miał stały pobyt Bogusława w Królewcu? Czy wreszcie był to system wprowadzony według określonego wzoru, niekoniecznie pruskiego, czy był to system wymyślony głównie przez Bogusława? Skąd Radziwiłł czerpał inspirację do jego wprowadzenia?

### Kwestia pruskiego nazewnictwa

Zasadniczym problemem, od którego należałoby zacząć, jest sposób tytułowania urzędników. Nazwa „gubernator” nie była zazwyczaj stosowana w Wielkim Księstwie Litewskim, choć w samej Rzeczypospolitej była dość powszechnie używana. Co prawda, w powszechnym rozumieniu gubernator był urzędnikiem o zupełnie innych kompetencjach, odpowiadającym za miasta i z reguły niższy w hierarchii od ekonoma<sup>114</sup>. Wprowadzenie tego tytułu nie musi więc być związane ze środowiskiem pruskim. Radziwiłł wykorzystał sztyld rodzimego urzędu, ustalając przy tym zupełnie inny zakres autorytetu.

W praktyce jedynie jednego urzędnika tytułowano w ten sposób. Spowodowane to było faktem, że księstwa słuckie i kopylskie miały wspólnego gubernatora. Nigdy natomiast nie było gubernatora na Dubinkach, a Wilhelma Jana Wellinga tytułowano w 1668 r. starostą dubińskim<sup>115</sup>. Podobnie sytuacja przedstawiała się w Birżach<sup>116</sup>. Nasuwa się pytanie: dlaczego najwyższego urzędnika księstwa słuckiego nazwano gubernatorem, a w nie mniej ważnych Birżach starostą? O kompetencjach starosty birżańskiego niewiele wiemy. Wydaje się jednak, że sytuacja w Birżach przypomina raczej model zarządu funkcjonujący w księstwie słuckim przed 1658 r. W księstwie birżańskim komisarzy przypisywano jedynie do realizacji nadzwyczajnych zadań, zatem ich rola różniła się znacznie od komisarzy słuckich, pełniących swój urząd na stałe<sup>117</sup>. Wydaje się, że pozycja księstwa słuckiego była odmienna od pozostałych dóbr. Jednak twierdzenie, że księstwo słuckie wcześniej doznało przeobrażenia na modłę pruską, jest twierdzeniem na wyrost, a przynajmniej nie dowodzi tego niemieckojęzyczne nazewnictwo. W rzeczywistości wzór kompetencji urzędników ciągle pozostawał polski, kamermeister to nikt inny jak podskarbi, a kamera słucka to próba uporządkowania kwestii skarbowych w jednym centrum administracyjnym.

<sup>114</sup> A. Kaźmierczyk, op. cit., s. 62–67; M. Ujma, op. cit., s. 70.

<sup>115</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Wellinga 5.03.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 75, list 757.

<sup>116</sup> Daniel Kościuszko był starostą w latach 1660–1666 i tak się do niego zwracał Bogusław Radziwiłł. Podczas kwerendy nie dotarłem do żadnego źródła stwierdzającego istnienie gubernatora birżańskiego.

<sup>117</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy księstwa birżańskiego 14.07.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 65, list 525.

## Centra administracyjne

Należy jasno zaznaczyć, że Bogusław Radziwiłł wyraźnie dążył do zaprowadzenia centrów administracyjnych w swoich majątkach. Możemy to zaobserwować nie tylko w dokumencie programowym, jakim były „Observacje pewne...”, ale również w wielu innych źródłach. Naturalnie plany napotykały rozmaite przeciwności. Jedną z nich było przykładowo pewne uzależnienie magnata od administracji państwowej. Niewątpliwie Słuck pozostawał najważniejszym miejscem w południowej części majątków litewskich, niemniej jednak Radziwiłł kilkakrotnie sam decydował się na przeniesienie centrum w inne miejsce ze względu na praktyczne korzyści. Przyczyny, dla których Radziwiłł chwilowo odszedł od wcześniejszych zarządzeń administracyjnych, były nie tylko natury praktycznej. W przypadku nagłej abdykacji Jana Kazimierza zdecydowały o tym wyłącznie racje polityczne. Koniuszy litewski, słysząc pogłoski o zbliżającym się bezkrólewiu, zareagował bardzo szybko. Zaangażowany, wraz z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem, w budowę stronnictwa antypacowskiego, nie mógł pozwolić sobie na pozostawanie z dala od centrum wydarzeń. Już we wrześniu 1668 r. wydał rozkaz dotyczący odpowiedniego zaopatrzenia dwóch majątków znajdujących się blisko zachodniej granicy Litwy z Koroną — Zabłudowa i Orli. Zakres logistycznych prac przedstawiał się imponująco: „To jest, co się łądem posłać może, jako to woły, barany i insze, to wyprawić trzeba wcześniej, nim gruda nastąpi. Insze zaś legumina, owsy i służby trzeba wiciną, by i dwiema także wcześniej wyprawić aż do Grodna, a stamtąd już podwoły muszą odzyskiwać, które wiciny także nie omieszkanie wyprawić trzeba, żeby nie zamarzyły gdzie w drodze. Ludzie też niech będą jako najlepiej sporządzeni i gotowi, kiedy im każe się ruszyć, aby stawali u mnie *precise* na terminie, który naznaczę, jeśli do tego przyjdzie. Pieniądzy skąd jeno kolwiek przysposobić się może, wszelkiego W. M. w tym przykładajcie starania, bo mi ich dusznie potrzeba. A które już przysposobione macie, wyprawujcie W. M. przez kogo pewnego jak najprędzej do Zabłudowia. Te rzeczy zaś, które ani łądem, ani wodą tak daleko posłane być nie mogą, jako to cielęta, kapłuny, kury, gęsi, indyki, kaczkę *et idgenus*, trzeba tam spieniężyć kazać, i pieniądze dla skupienia innych na to miejsce odesłać do Zabłudowia”<sup>118</sup>.

Samo przeprowadzenie tak znaczącej „operacji” świadczyć może o dużych możliwościach i skuteczności aparatu administracyjnego. Z powodów politycznych magnat zdecydował się przenieść centrum administracji bliżej Korony. Dla naszych rozważań warto zaznaczyć, że rezydencja w Zabłudowie i Orli miała tylko czasowy charakter. Pozycja Słucka w żadnym momencie nie została podważona. Możemy śmiało stwierdzić, że poza wyjątkowymi sytuacjami koniuszemu litewskiemu udało się zaprowadzić centrum administracyjne w majątkach ruskich w Słucku. Niestety nie udało mi się odpowiedzieć na pytanie o to, czy w latach sześćdziesiątych istniało centrum administracyjne w Birzach. Majątki żmudzkie w ogóle były jakby na marginesie zaintereso-

<sup>118</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy księstwa słuckiego (Jana Pękalskiego i Krzysztofa Winklera), 15.09.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 77, list 816.



wania koniuszego. Niestety skąpa liczba źródeł nie daje nam możliwości do zweryfikowania tego zagadnienia.

### Komunikacja w administracji Bogusława Radziwiłła

W rezultacie ustanowienia centrum w Słucku połączenie komunikacyjne między Słuckiem a Królewcem stało się kluczowe. Dziwić może fakt, że jakiegokolwiek usprawnienia dotyczące komunikacji między tymi miastami przeprowadzono dopiero w 1663 r. Bogusław nakazał komisarzowi słuckiemu Władysławowi Hurynowi sporządzenie regularnego odcinka prywatnej poczty między Wilnem a Słuckiem. „Chcę mieć i rozkazuję, aby to w dalszą nie poszło zwłokę i żebyś WM zaraz zniósłszy się z p. Polmanem postawił na poczcie ze dwóch jakich słusznych ziemian w Księstwie Słuckim, a trzeciego w Lubczu uwolniwszy ich od inszych wszystkich kontrybuty i powinności, a to samo tylko zleciwszy, żeby listy raz co tydzień odwozili z Słucka do Wilna i oddawali na pocztę pana Monesową, a po tym na teje poczcie odbierając responsy moje odwozili do Słucka. Przez co się nie tylko tego kosztu niepotrzebnego umniejszy, który coraz na posłańców niemały trzeba ważyć, ale oraz nierównie prędzej będą mogły listy przechodzić, i będę mógł z Słucka wiadomość miewać i responsy W. M. przysyłać co tydzień”<sup>119</sup>.

Jeszcze pod koniec stycznia przystąpiono do realizacji zarządzenia Bogusława. Książę koniuszy życzył sobie, aby przy organizowaniu poczty nie polegać na wojewodzie wileńskim. Zależność od przeciwnika politycznego, jakim był Paweł Sapieha, z pewnością nie była pożądana. Niebawem okazało się, że wyznaczenie do obsługi poczty trzech osób było niewystarczające. W kolejnym liście jest już mowa o „kilku” ziemianach kursujących na odcinku Wilno–Lubcz oraz Lubcz–Słuck<sup>120</sup>. Najważniejszą rzeczą stało się zsynchronizowanie działań posłańców, aby korespondencja ze Słucka docierała dokładnie w przeddzień wyjścia poczty wileńskiej do Królewca. W przypadku jakiegokolwiek zwłoki wysyłka byłaby opóźniona o tydzień, więc Bogusław zwracał na to uwagę przy każdej sposobności<sup>121</sup>. Ważną rolę w całym przedsięwzięciu odgrywał starosta lubecki Andrzej Towarnicki. To właśnie jego uczynił Bogusław odpowiedzialnym za funkcjonowanie poczty i to on wysłuchiwał cierpkich słów reprimendy w chwilach niepowodzeń. Z posiadanych informacji wynika, że poczta w połowie lutego już funkcjonowała<sup>122</sup>. Jak ważne było dla Bogusława otrzymywanie stałej korespondencji ze Słucka, może świadczyć jego postawa wobec zagubienia listów z początku stycznia 1668 r.:

<sup>119</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 23.12.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 250.

<sup>120</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 29.01.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 253.

<sup>121</sup> Bogusław Radziwiłł do Andrzeja Towarnickiego 4.03.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 264 oraz Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 19.03.1663, 2.04.1663, 9.04.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, listy 266, 268, 269.

<sup>122</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 26.03.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 257.



„(...) po wtóre upominam, żeby pilną czynić inkwizycję o tych pocztach zaginionych, a przy kim się wina pokaże, surowo karać, bo nie mogą być większe nad to errory z wielką moją niewygodą. A mogłoby być i szkodą niepowetowaną, gdyby całe poczty ginąc miały dla złości i niedbalstwa ludzkiego. Dlaczego zaraz umyślnego rewizora poślijcie, a kto się winnym pokaże, wziąć go zaraz do nowej fortece i okować. Ale dziwuję się, że ta poczta tak źle zordynowana i że pieszo te listy noszą”<sup>123</sup>.

Na szczęście ostatecznie listy odnalazły się. W innym liście do komisarzy słuckich (Winklera i Pękalskiego) magnat rozkazał surowo karać posłańców za wszelkie opóźnienia, jeśli wina leżała po ich stronie<sup>124</sup>. Zagubione listy były jednak wydarzeniami incydentalnymi, na ogół poczta funkcjonowała bardzo sprawnie. Poza czynnikami obiektywnymi, wynikającymi między innymi z warunków pogodowych, korespondencję przesyłano bardzo regularnie nawet w czasie pogłosek o wojnie czy podczas przemar szów wojsk<sup>125</sup>. Największym problemem była wspomniana synchronizacja poczty lubeckiej z wileńską. Wiemy, że na list Krzysztofa Winklera wysyłany z datą 14 maja 1665 r. książe Radziwiłł odpowiedział 10 dni później<sup>126</sup>. Informacja o śmierci Anny Marii dotarła do Słucka 12 dni później. Można zatem przyjąć, że zwykle podróż ze Słucka do Królewca trwała do dwóch tygodni i jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych zabierała więcej czasu. Można więc było administrować majątkami ruskimi z Królewca z zaledwie dwutygodniowym opóźnieniem. Nie wydaje się, żeby stwarzało to jakieś większe problemy, choć na pewno wpływało pośrednio na większy stopień samodzielności urzędników ziemskich. Opierając się na znacznej ilości zachowanej korespondencji w zbiorach AGAD, można z pewnością stwierdzić, że Bogusław Radziwiłł był bardzo dobrze poinformowany o sytuacji w poszczególnych majątkach. Ocena administracji w tej mierze musi być zatem pozytywna.

### Koszt utrzymania systemu — próba oszacowania

Zorganizowanie poczty przywodzi na myśl pytanie o kosztu utrzymywania całego systemu zarządu. Kwestia ta dotyczy nie tylko kosztów związanych z komunikacją, ale także uposażeniami urzędników oraz pozostałymi wydatkami związanymi z jego funkcjonowaniem (np. wydatki sądowe). Oczywiście z powodu braku odpowiednich materiałów nie jest możliwe dokonanie pełnej analizy wydatków Bogusława Radziwiłła z końca lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Jednakże można się pokusić o pewne ustalenia na

<sup>123</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 6.02.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 750.

<sup>124</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 10.02.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 75, list 752.

<sup>125</sup> W takich wypadkach listy były pisane szyfrem.

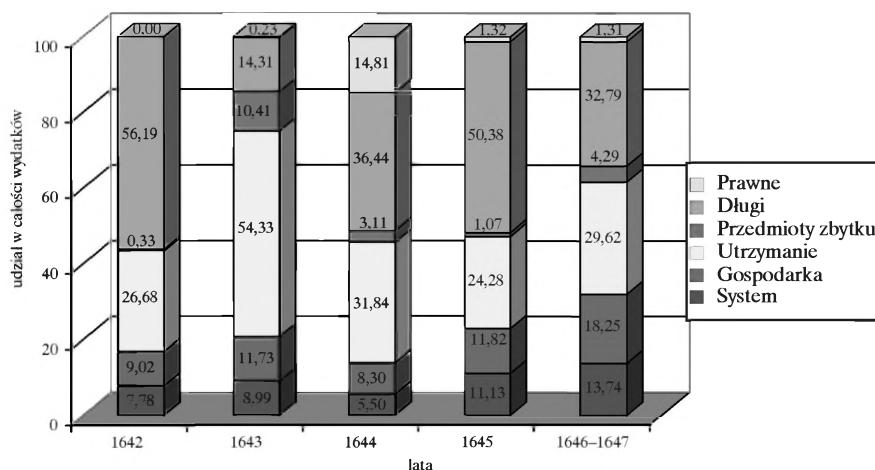
<sup>126</sup> Krzysztof Winkler do Bogusława Radziwiłła 14.05.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 17469/I, a odpowiedź Bogusława Radziwiłła była datowana na 24.05.1665 — AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 396.

podstawie nieco wcześniejszych źródeł. Dzięki księgom rachunkowym Jana Sosnowskiego z lat 1641–1647 można oszacować, ile kosztowało całe utrzymanie systemu na tle pozostałych wydatków. Jeśli chodzi o wiarygodność tego źródła, przeważają negatywy nad pozytywami, jednak wydaje się, że problem rzetelności ksiąg Sosnowskiego związany jest głównie z sumami przychodów. W literaturze kilkakrotnie podjęto wątek nieuczciwości ekonoma radziwiłłowskiego, posuwając się nawet do tezy, że to właśnie dzięki oszustwom Sosnowski doszedł do swojego niemałego majątku<sup>127</sup>. Praktycznie nikt nie zwrócił uwagi na zapisy dotyczące wydatków, a mogą one stworzyć bardzo ciekawy obraz. Między innymi zawierają one informacje odnoszące się do kosztów związanych z podróżami urzędników, kosztem załatwiania spraw księcia, podejmowania gości, prezentami ślubnymi, wypłatami dla adwokatów, a także kwestią najbardziej nas interesującą — płacami urzędników. Nie można wykluczyć pewnych nieścisłości w wydatkach, nie wydaje się jednak, żeby ich proporcja, w przeciwieństwie do dochodów, odbiegała w znaczący sposób od rzeczywistości. Uzyskane wyniki mogą mieć miarodajny charakter jedynie do 1655 r. Pamiętać należy, że księgi pochodzą z lat poprzedzających przejęcia majątków linii birżańskiej, a więc głównie majątków żmudzkich, co mogło, choć nie musiało, zwiększyć koszty komunikacji na dużych odległościach (Bogusław z Królewca miał znacznie bliżej do Birż niż do Słucka). Od momentu objęcia przez Radziwiłła urzędu namiestnika Prus można się spodziewać raczej wzrostu kosztów zaprowadzenia systemu, zwłaszcza że oprócz kosztów komunikacji wzrasta liczba urzędników centralnych. Dlatego szacunki na podstawie ksiąg rachunkowych powinny być traktowane jako minimum kosztu utrzymania takiego systemu również w latach późniejszych.

W księgach Sosnowskiego wydatki Radziwiłła opracowane są w kilku rozdziałach. Większość wydatków gospodarczych zapisanych jest pod tytułami „płaca długów i insze różne rozchody w roku...”, natomiast pieniądze posłane za granicę, płace jurgieltników, wojska oraz koszty związane z zakupem koni były spisywane w oddzielnych miejscach. W tak zaproponowanym podziale są jednak pewne rozbieżności. Przykładowo zakupione konie pojawiają się w dwóch miejscach — „Cena koni dla Ks.J.M. kupionych” oraz w podstawowych wydatkach za konkretne lata. Podział przyjęty przez Sosnowskiego wydaje się dość chaotyczny. Jediną miarodajną próbą opracowania wydatków musi pozostać podział tematyczny. Ponieważ najbardziej interesuje nas koszt utrzymania całego systemu zarządzania, wydzielona została w tym celu odpowiednia kategoria. Brałem w niej pod uwagę jedynie płace urzędników oraz koszty komunikacji. Oczywiście nie wyczerpuje to zagadnienia w pełni, system zarządzania jest bowiem szerszą kategorią obejmującą całość wydatków związanych z administracją dóbr. Po części należałoby włączyć doń koszty procesów sądowych i porad prawnych, które w poniższym ujęciu przedstawiłem w osobnej kategorii. Zdecydowały o tym dwie rzeczy. Po pierwsze, włączenie ich do grupy systemu zarządu spowodowałoby zawyżenie wyników sta-

<sup>127</sup> A. Rachuba, *Sosnowski Jan*, s. 549–552.

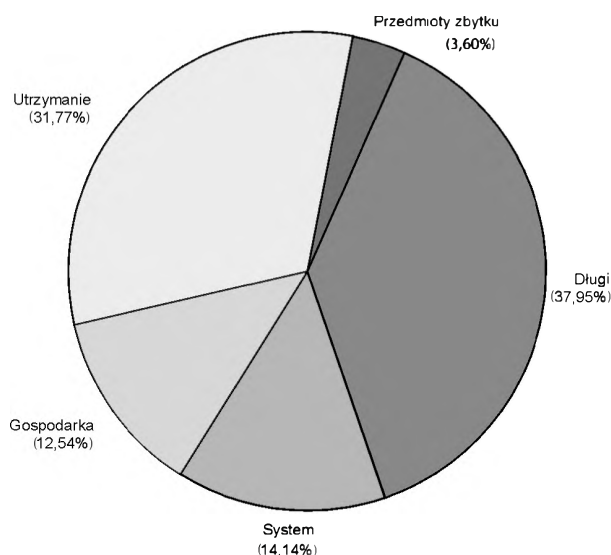
tystycznych, szczególnie dla 1644 r. Mamy tam jedną pozycję przekraczającą 40 000 zł (dla porównania zsumowany jurgielt wszystkich urzędników nie przekraczał na ogół 20 000 zł)<sup>128</sup>. Również wydatki włączone do grupy „gospodarka” pośrednio wiążą się z utrzymaniem systemu. Umieściłem w nich przede wszystkim koszty opłat dla rzemieślników za roboty przy utrzymaniu rezydencji, budynków gospodarczych, remonty łodzi i inwentarza. Część opłat za wykonane roboty wydaje się, że była formą jurgieltu, np. dla ogrodników pracujących przy dworze wileńskim. Niewątpliwie takie przypadki pod względem merytorycznym bardziej mieszczą się w wydatkach związanych z systemem, ale są one bardzo trudne do wylapania i zawsze subiektywne w ocenie. Dlatego zdecydowałem, żeby na wykresie 1 wszystkie bez wyjątków włączyć do grupy „gospodarka”. Większość tej grupy stanowią jednak wydatki związane z zakupem żywności (np. w celu ugoszczenia ważnej osobistości), wina oraz koni. Napotkałem tu wspomniany już problem związany z zakupem koni, który został potraktowany jako oddzielna kategoria niezapisana pod konkretnym rokiem, więc najprawdopodobniej zawiera transakcje mieszczące się w zakresie chronologicznym danej księgi (pierwsza księga: 1642–1644, druga księga: 1645–1647). Wydatki te rozdzieliłem równomiernie dla każdego roku. Kategoria „wojsko” zawiera płace wojskowych, koszt związany z zakupem broni, amunicji oraz pracami obronnymi. Oddzielnie zostały potraktowane przedmioty luksusowe (na użytek Bogusława, ale również dawane w prezentach ślubnych). W kategorii „utrzymanie” mieszczą się wydatki związane z pieniędzmi posyłanymi za granicę dla indywidualnych potrzeb księcia. Przekrój wydatków Bogusława Radziwiłła z lat 1642–1647 w tym konkretnym ujęciu przedstawia się następująco:



Wykres 1. Struktura wydatków Bogusława Radziwiłła w latach 1642–1647 (w %) (na podstawie: Księga rachunkowa A i B)

<sup>128</sup> Księga rachunkowa A: „Panu Podkomorzemu Oszmiańskiemu za różna ekspensa prawne dano zł 45 868 gr 17”.

Wyraźnie widać, że najwięcej wydatków wiązało się ze spłatami długów, które najczęściej zaciągane były na potrzeby utrzymania księcia za granicą. Tadeusz Wasilewski uważa nawet, że zła sytuacja finansowa była powodem powrotu do kraju młodego Bogusława w 1644 r.<sup>129</sup> Oczywiście ceny za granicą były wyższe, ale hipoteza ta wydaje się przesadzona. Nie zapominajmy o tym, że pobyt w kraju wiązał się z dodatkowymi kosztami, jak chociażby utrzymanie dworu! Problemem, dotyczącym zresztą nie tylko księcia koniuszego, był raczej brak niezbędnej za granicą gotówki. Można założyć, że wydatki związane z utrzymaniem pana na Słucku i Kopylu w „cudzych krajach” były wyższe niż podczas pobytu w Rzeczypospolitej przede wszystkim ze względu na dostęp do naturaliów. Zwraca uwagę niemal całkowity brak wydatków na wojsko. Jak wykazałem wcześniej, duży udział wydatków sądowych w 1644 r. miał charakter jednorazowy. Nawet wzięwszy pod uwagę zawyżony koszt utrzymania księcia oraz część wydatków zaliczonych do kategorii „wydatki sądowe” (w poniższym zestawieniu włączyłem je do pola „system”) oraz „wydatki gospodarcze”, koszt systemu powinien być zbliżony do 15%.



Wykres 2. Struktura wydatków Bogusława Radziwiłła w okresie 1642–1647 (średnia)  
(na podstawie: Księga rachunkowa A i B)

Z pewnością nie można powiedzieć o systemie administracji dóbr księcia Bogusława Radziwiłła, że był kosztowny. Należy pamiętać, iż wskazane wartości dotyczą okresu sprzed reform administracyjnych lat sześćdziesiątych. Można jedynie szacować, że po 1658 r. udział utrzymania zmalałby, natomiast, być może, wzrósłby udział długów. Z korespondencji księcia wynika, że praktycznie do końca swojego życia nie udało mu się

<sup>129</sup> B. Radziwiłł, op. cit., s. 31.

splacić długów odziedziczonych po Januszu. Radziwiłł był zmuszony do stworzenia całej strategii dotyczącej spłaty tych obligów. Być może, zwiększeniu uległby koszt komunikacji z racji znacznej odległości z Królewca do majątków leżących na terenach dzisiejszej Białorusi, ale jak widzieliśmy w omawianym przykładzie poczty zorganizowanej na linii Wilno–Słuck, gońcy byli zwyczajnie zwalniani z części powinności feudalnych, a na pewno nie płacono im w gotówce specjalnego jurgieltu.

### Stopień samodzielności urzędników

Stopień samodzielności urzędników, wbrew pozorom, był dość znaczny. Radziwiłła interesowały przede wszystkim sprawy intraty. Satisfakcjonowała go sytuacja, w której urzędnik wysyłał mu ustaloną wcześniej sumę pieniędzy. Interweniował jedynie w przypadku nadużyć, np. gdy starosta wybrał za dużo podatków od społeczności żydowskiej i w związku z tym wprost do magnata została złożona skarga<sup>130</sup>. Radziwiłł polecił, żeby „nie można wybierać kolekty” ponad to, co rozkazał. Na uwagę zasługuje również sprawa zmiany właściciela w majątności wsiełubskiej. „Przysłali tu do mnie z supliką ziemianie majątności mej Wsiełubskiej prosząc *per omnia sacra*, żebym ich nie zbywał i nie wypuszczał spod skrzydeł swoich i sumę nie małą pieniędzy od siebie, i od włości złożyć obiecali”<sup>131</sup>.

Ziemianie bali się nowego właściciela, o którym słyszeli wiele złego. Radziwiłł początkowo prosił Niezabitowskiego, by sprawdził, jak nowy właściciel obchodzi się z poddanyymi. Ostatecznie, w następstwie stale otrzymywanych próśb ze strony mieszkańców majątności, zdecydował się nie zawierać kontraktu w ogóle<sup>132</sup>.

Intrata oraz losy ludności chłopskiej czy innych poddanych były jedyną sferą ingerencji księcia w zarząd urzędnika. Ciekawy wydaje się przykład starosty Bielic Jana Holowni, który z własnej inicjatywy postawił w majątku nową karczmę i młyn. Bogusław nie dość, że pochwalił Holownię za dobrą administrację, to jeszcze pozwolił mu na samodzielne ustalenie intraty z nowego źródła dochodu!<sup>133</sup> Nie był to przypadek odosobniony. Warto zauważyć, że Bogusław stosował świadomą politykę, zmierzającą do bogacenia się poddanych. W dłuższym wymiarze czasowym musiało to przynieść pewny i stały wzrost jego dochodów. Koniuszy litewski nie miał nic przeciwko doraźnym rozwiązaniom czy spekulacjom, które przynosiły mu dodatkowe zarobki. Jednak gdy tylko godziło to w jego poddanych, stanowczo się temu sprzeciwiał.

<sup>130</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 25.02.1664, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 57, list 303.

<sup>131</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 11.07.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 789.

<sup>132</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 6.08.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 77, list 802.

<sup>133</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Holowni 22.07.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 795.



## System pruski czy system autorski

W historiografii dominuje teza, że skonstruowany przez Bogusława Radziwiłła model zarządzania został utworzony według wzoru niemieckiego<sup>134</sup>. Potwierdzeniem tej tezy miałyby być wprowadzanie niemieckiego nazewnictwa, które zostało przeze mnie omówione wcześniej, oraz pojawienie się kamery w Słucku. Oba argumenty nie wydają się zasadne. Kameralizm był pewną odmianą merkantylizmu i jego rozwój przypada na koniec XVII w. oraz na wiek XVIII. Naczelną zasadą kameralizmu było zwiększenie dochodów skarbowych władcy poprzez wydzielenie dwóch pionów administracyjnych — centralnego, urzędników (tych zwano kameralistami), i fikalnego, składającego się z poborców podatkowych<sup>135</sup>. Rozdzielenie tych dwóch funkcji miało powodować większą przejrzystość finansową właściciela. Otóż kamermaister słucki nie pasuje do wspomnianego wzoru. Po pierwsze, był podległy gubernatorowi oraz komisarzom słuckim, a nie bezpośrednio właścicielowi. Po drugie, w systemie zorganizowanym przez Bogusława nie było poborców, a więc oddzielnego pionu fiskalnego. Kompetencję kamermaistra słuckiego od polskiego modelu podskarbstwa różni zasadniczo tylko jedna kwestia, a mianowicie wielkość zarządzanego obszaru. Prawdopodobnie sama idea wydzielenia odrębnego pionu skarbowego miała swoje źródło w modelu pruskim, jednak w praktyce administracji Radziwiłła została poważnie zmodyfikowana. Bogusław reformę przeprowadził samodzielnie, wypracowując własny „polsko-pruski” wzór. Śmiało można ją nazwać rozwiązaniami autorskimi.

Zatem jaka była rola właściciela? Bogusław odgrywał decydującą rolę, był postacią centralną. To do niego kierowano wiadomości. On je zbierał i przetwarzał. On wreszcie dokonywał korekt. On podejmował wszystkie ważniejsze decyzje. Ganił komisarzy za samodzielne podpisywanie kontraktów arendowych. Gdy Stanisław Niezabitowski zawarł niekorzystny kontrakt z jakimś panem Kottlem, ksiązę oskarżył go, że „pan Kocioł zmydlił mu oczy”. Wyrzucał mu w liście, że kontrakt jest dla niego zupełnie niekorzystny. Wniosek był prosty — od następnego razu Niezabitowski musiał przed podpisaniem wysyłać do magnata szkic kontraktu, żeby mógł go osobiście zobaczyć i skorygować<sup>136</sup>. On wydawał rozporządzenia, a urzędnicy mieli za zadanie jedynie je realizować. Bogusław przykładął ogromną wagę do sporządzania inwentarzy, które czytał wnikliwie<sup>137</sup>. Owszem, księciu udało się skonstruować system, który nie wymagał jego fizycznej obecności, ale w centrum nadal była tylko jedna osoba, która wszystkim zawiadywała. Po śmierci Radziwiłła taką osobą był Kazimierz Kłokocki, a po nim Stanisław Niezabitowski.

<sup>134</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 39–44.

<sup>135</sup> E. Stańczak, op. cit., s. 17–18.

<sup>136</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 24.09.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 562.

<sup>137</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 25.07.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 530.

## System zarządu Bogusława Radziwiłła na tle jemu współczesnych

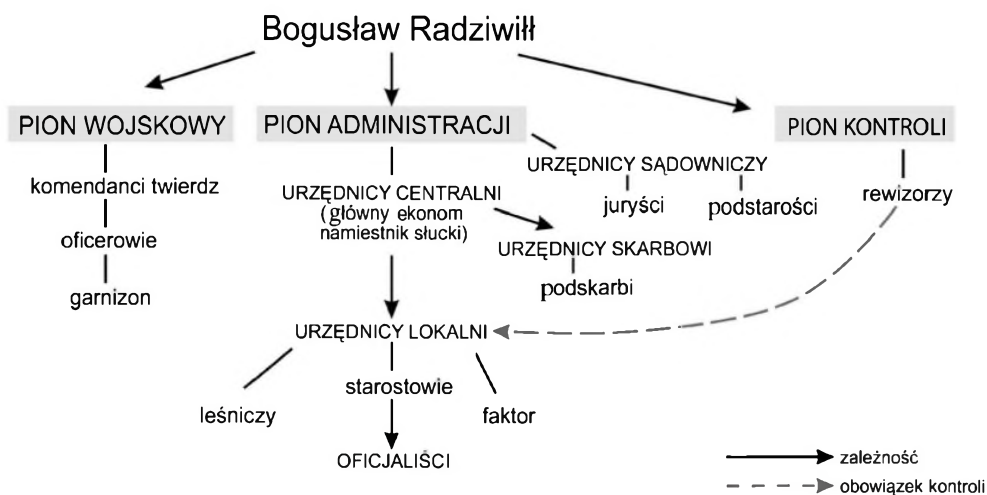
Nie można omówić zaznaczonej wyżej kwestii bez poruszenia problemów dotyczących historiografii historii gospodarczej ostatnich kilku dekad. Historiografia drugiej połowy XX w. była raczej uboga w syntezę dotyczące historii gospodarczej epoki nowożytnej<sup>138</sup>. Jednak nawet w tych publikacjach problem systemu zarządzania potraktowany jest marginalnie. Zaskakujące jest, że ostatnią pracą opisującą syntetycznie to zagadnienie jest praca Jana Rutkowskiego z... 1947 r.! Nowsze opracowania najczęściej bazują na ustaleniach sprzed 60 lat. Przychodzi konieczność zrewidowania poglądów w tej dziedzinie. Przede wszystkim od tamtego czasu powstała znaczna liczba monografii dotyczących powstawania, struktury i zarządu latyfundiów poszczególnych magnatów<sup>139</sup>. Dzięki nim wiemy, że nie było jednego typu systemu zarządzania, ale każdy magnat budował swoje latyfundium na podstawie własnej wizji. Powstawały zatem dziesiątki mniej lub bardziej różniących się od siebie form administracyjnych. W dodatku podział między nimi wcale nie jest taki prosty, gdyż nie zawsze magnaci odznaczający się wybitnymi zdolnościami na polu polityki byli równie zdolnymi gospodarzami. Wśród postaci, których działalność miała miejsce na przełomie XVI i XVII w., stosujących rozwiązania całkowicie nowatorskie, można wymienić w pierwszej kolejności w Koronie Jana Zamoyskiego, a na Litwie Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę”. W połowie XVII w. na takie miano niewątpliwie zasłużył Bogusław Radziwiłł.

System zarządu autorstwa Radziwiłła jest jedynym mi znanym przykładem kompleksowego rozwiązania. Był wprowadzany etapami, w sposób przemyślany. Jego unikalność polegała również na tym, że jako jedyny posiadał plan teoretyczny, opisany w dokumencie programowym, po czym etapami, planowo, był wprowadzany w życie. Całe dzieło reformy jest jego autorstwa, a część elementów pochodziła z inspiracji dwoma „stylami” administracji — pruskim i rodzimym. Gdybyśmy spróbowali porównać rozwiązania przyjęte przez Bogusława z opisanym ostatnio przez Magdalenę Ujmę systemem zarządu Jana Sobieskiego, moglibyśmy dojść do wniosku, że ten pierwszy górował niepodzielnie nad drugim. Latyfundium Radziwiłła przypominało nowoczesne przedsiębiorstwo. Przykładowo Sobieski nigdy nie uporał się z oszustwami urzędników z powodu słabego, starego aparatu kontroli<sup>140</sup>. Skoro Sobieski, uważany za dobrego gospodarza, nie umiał zreformować swojego latyfundium, nie powinniśmy się spodziewać, że inni magnaci z połowy XVII w. to zrobili. Postać Bogusława Radziwiłła na polu administracji należy ocenić jako absolutnie wyjątkową.

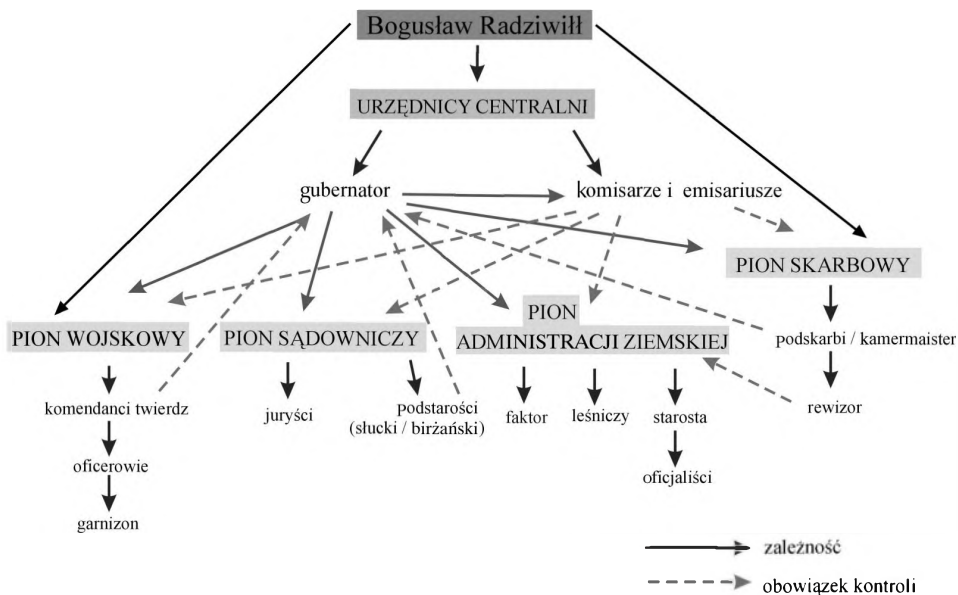
<sup>138</sup> *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r.* napisane przez Benedykta Zientarę, Antoniego Mączaka, Ireneusza Ichnatowicza i Zbigniewa Landaua są wciąż dziełem niezastąpionym. Niemniej o administracji i metodach zarządzania traktują w marginalnym zakresie.

<sup>139</sup> Dokładne przypisy bibliograficzne we wstępie pracy — przypis nr 4.

<sup>140</sup> M. Ujma, op. cit., s. 81–87.



Schemat 1. Przekrój administracji Bogusława Radziwiłła przed 1656 r.  
Źródło: opracowanie własne.



Schemat 2. Przekrój administracji Bogusława Radziwiłła około 1669 r.  
Źródło: opracowanie własne.

W przypadku Radziwiłła wprowadzone rozwiązania sprawdziły się w praktyce. Dokładny opis wszystkich wpłat w inwentarzach, czyli wprowadzenie księgowania przychodów i rozchodów, umożliwił sprawne wychwytywanie oszustów<sup>141</sup>. Wydaje się, że na tym zasadzał się cały sukces wprowadzonych zmian. Oszukującego urzędnika usuwano z urzędu sporadycznie, jedynie ze względu na trudność w znalezieniu osoby na jego miejsce. Ograniczano się więc do nakładania sankcji finansowych, które miały pokryć spowodowane przez nich straty. Nie świadczy to jednak o słabości systemu Radziwiłła, lecz o małej liczbie odpowiednio wykształconych urzędników w całej Rzeczypospolitej. O sukcesie koniuszego litewskiego świadczy fakt, że wprowadzony przez niego system przetrwał aż do 1732 r., to jest do przejścia majątku przez nieświeską linię Radziwiłłów. Nawet potem Anna z Sanguszków Radziwiłłowa miała ogromne problemy w zastąpieniu zastanej administracji swoimi urzędnikami<sup>142</sup>.

## URZĘDNIICY: LICZBA, HIERARCHIA, REKRUTACJA, RELACJE Z PATRONEM

### Liczba

Liczba osób opłacanych przez Bogusława Radziwiłła zarówno w administracji, jak i na jego dworze zmieniała się w czasie wraz ze wzrostem jego majątku i urzędem sprawowanym w Prusach. W latach 1642–1647 Bogusław Radziwiłł płacił jurgielt około 65 osobom. Według ksiąg rachunkowych Jana Sosnowskiego w połowie lat czterdziestych na utrzymaniu księcia koniuszego pozostawała bardzo zróżnicowana grupa — począwszy od ekonomy (czyli samego Sosnowskiego), a skończywszy na kucharzu Szymonie. Duże trudności sprawia próba identyfikacji pełnionych przez konkretne osoby funkcji, ponieważ często księgi rachunkowe nie zawierały takich informacji. Sosnowski wymienia jedynie: myśliwych, kucharza, ogrodnika wileńskiego, ogólnie czeladź stajenną i rzemieślników, a także korporala, walmistrza, kilku praktyków, rymarza, kowala, konowała, rezydentów, którzy prawdopodobnie zajmowali się rozwiązywaniem problemów prawnych i doglądali spraw książęcych na sejmikach, oraz kozaków, którzy służyli na co dzień jako posłańcy. Nieco więcej trudności przysparza przyporządkowanie grupy wojskowych, którzy stawiani są niekiedy pośród innych urzędników, a kiedy indziej tworzą osobną grupę. Niezmiennie w oddzielnej grupie znajdują się duchowni<sup>143</sup>.

<sup>141</sup> Zob. Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 24.10.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 72, list 699.

<sup>142</sup> W. Karkucińska, op. cit., s. 46–52.

<sup>143</sup> Ibidem. Skład tej grupy obok plebana słuckiego i innych duchownych uzupełniali katecheta i bakałarz. Warto również wspomnieć, że corocznie większa kwota (zwykle półtora tysiąca złotych) była zapisywana „księdzu Muzoniuszowi na szkołę słucką”.

Pozostali jurgieltnicy wymienieni są najczęściej z nazwiska, ale nie wiemy, jaką funkcję pełnili w danym momencie w systemie administracji. Tylko nieliczni z nich, jak Samuel Leźnicki, Henryk Estka, Jan Pękalski, Jan Cedrowski czy panowie Domaślawski i Petelczyc, pracowali dla Bogusława Radziwiłła na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Dzięki źródłom można dość dokładnie prześledzić drogę ich karier. Z ksiąg rachunkowych dowiadujemy się, że w tamtym okresie Pękalski był odpowiedzialny za spław towarów leśnych i ich sprzedaż w Królewcu<sup>144</sup>. Petelczyca możemy bez wahania zaliczyć do grupy jurystów, a Leźnicki w późniejszych latach pracował głównie jako rewizor, choć również w latach potopu był administratorem skarbowym w Słucku (prawdopodobnie funkcja tożsama z podskar bim) oraz podstarościem słuckim<sup>145</sup>. Jeżeli wśród wymienionych urzędników znajdują się starostowie, to tylko w przypadkach, gdy pełnili inne funkcje (jurystów, rewizorów, spławiali towary leśne i inne). Chcąc oszacować liczbę urzędników będących na służbie w domu birzańskich Radziwiłłów, należy założyć, że książe Bogusław, będąc na „wojażach” zagranicznych, utrzymywał służbę, a liczba starostów w tamtym okresie nie przekraczała 20. Myślę, że sięgała ona maksymalnie 100 osób (prawdopodobnie nieco mniej).

O tym, jak bardzo zmieniła się sytuacja pod koniec lat sześćdziesiątych, świadczy „Regestr tych sług Książęcia J.M. s.p., którzy aż dotąd jeszcze nie odprawieni przy dworze zostają, ich reszta wespół z kontentacją”<sup>146</sup>. Spis zawiera wszystkie osoby przebywające w Królewcu w chwili śmierci księcia, czyli głównie jego dwór. Łącznie regestr obejmuje 95 osób. Według Władysława Czaplńskiego i Józefa Długosza dwór przeciętnego magnata szacuje się w granicach 50 osób<sup>147</sup>. Warto wspomnieć o największym spośród XVII-wiecznych magnackich dworów, należącym do Stanisława Lubomirskiego, który miał podobno liczyć około 270 osób<sup>148</sup>. Z całą pewnością Bogusław należał do ścisłej elity potentatów ziemskich w całej Rzeczypospolitej i na jej tle jego dwór nie wyróżniał się<sup>149</sup>.

<sup>144</sup> Ibidem. W pozycji „płaca długów i inne różne rozchody w roku 1642” mamy między innymi pozycję „p. Pękalskiemu na strawę do Królewca przy towarach leśnych”.

<sup>145</sup> Zob. AGAD, AR, dz. IV, teka 4, koperta 46, list 31; AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 247; Jan Karmanowski do Bogusława Radziwiłła 19.06.1662, AGAD, AR, dz. V, nr 6435, s. 11.

<sup>146</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 51, s. 181–183.

<sup>147</sup> W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1982, s. 59; por. U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 135–140. U. Augustyniak podaje w wątpliwość ustalenia Czaplńskiego i Długosza, wskazując na prawdopodobieństwo zawyżenia podanych przez nich przykładów.

<sup>148</sup> Źródła tej informacji nie można uznać za wiarygodne. Stanisław Czerniecki, który na dworze Lubomirskiego pełnił funkcję kuchmistrza, pisał w celu opiewania splendorów swojego dobrodzieja. Liczebność dworu Lubomirskiego wręcz jaskrawo odstaje od innych XVII-wiecznych przykładów — zob. J. Długosz, *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972, s. 108.

<sup>149</sup> Dwory Władysława Dominika Zasławskiego i Jana Zamoyskiego szacuje się na 130 osób. Tygielski i Pośpiech podają, że dwory kolejnych ordynatów zamoyskich stale liczyły około 150 osób; W. Czaplński, J. Długosz, op. cit., s. 59; A. Tarnawski, op. cit., s. 282–285; A. Pośpiech, W. Tygielski, op. cit., s. 217.



Czy istnieje możliwość oddzielenia dworu magnata od jego administracji? W przypadku Bogusława Radziwiłła nie można w pełni oddzielić tych środowisk z prostego powodu — dwór skupiał osoby, które w każdej chwili mogły zostać skierowane do pracy w majątkach i które bardzo często były w doraźnych sprawach w ten sposób wykorzystywane<sup>150</sup>. Innymi słowy byli to potencjalni urzędnicy.

W końcu lat sześćdziesiątych administrację dóbr księcia Bogusława tworzyło kilku urzędników centralnych (komisarze i gubernator), około 30 starostów, nieco mniej podstarościch (około 10), komendanci twierdz (Ślucka, Birż, Kopyła i Kopysi), ponadto kilku leśniczych (przynajmniej 5), łowczych (2), pisarzy (2), jurystów (przynajmniej 5) oraz przynajmniej 10 stałych posłańców, rezydentów (w Warszawie, Wilnie, Mińsku i Nowogródku) i kilku rewizorów (stałe około 5, ale czasem zdarzało się nawet 10). Do tego należałoby dopisać jeszcze wójtów, którzy (choć nie byli na utrzymaniu księcia) należeli do grupy ściśle uzależnionej od niego. Nie sposób wymienić wszystkich oficjalistów podległych starostom, czyli nadzorców folwarku, pisarzy prowentowych, czeladzi. Grupa ta jest praktycznie nieuchwytna źródłowo. Można przypuszczać, że było ponad 200 osób zaangażowanych w administrację. Pod koniec życia Bogusława Radziwiłła ta liczba przynajmniej podwoiła się w stosunku do połowy lat czterdziestych.

Dokoneane przeze mnie porównanie liczebności dworu wykazało, że dwór Bogusława Radziwiłła nie wyróżniał się wśród innych dworów magnackich. Zestawiając natomiast liczebność administracji Bogusława Radziwiłła i kanclerza Jana Zamoyskiego, można stwierdzić, że liczba urzędników w administracji koniuszego Wielkiego Księstwa Litewskiego była dwu-, a może nawet trzykrotnie wyższa<sup>151</sup>. Można powiedzieć, że Radziwiłł dużo większą wagę przykładał do odpowiedniego zarządzania majątkami niż do utrzymania wielkiego dworu.

## Hierarchia administracyjna

### Urzędy centralne

W systemie administracyjnym stworzonym przez Bogusława Radziwiłła pozycja urzędników nie zawsze odpowiadała ściśle hierarchii i czasem zależała od subiektywnego wyboru księcia. Najważniejszym urzędnikiem kompleksu dóbr radziwiłłowskich był od 1658 r. główny urzędnik centralny — komisarz. Według Tadeusza Wasilewskiego normalną praktyką było, że jeden z komisarzy był ważniejszy, nazywano go „komisarzem starszym”<sup>152</sup>. Początkowo Huryn z pewnością zajmował wyższą pozycję, jednak już od 1662 r. podupadał na zdrowiu. Podczas jego długotrwałej choroby Kłokocki został

<sup>150</sup> Świadczy o tym pobyt na dworze Krzysztofa Krzywca bądź Michała Estki.

<sup>151</sup> Majątek Bogusława Radziwiłła był zwyczajnie znacznie większy; zob. wypis majątności Jana Zamoyskiego w: A. Tamawski, op. cit.

<sup>152</sup> T. Wasilewski, *Pękalski Jan*, s. 730 i n.

w 1663 r. mianowany gubernatorem księstwa słuckiego i kopylskiego. Po śmierci Huryna w 1664 r. komisarzem starszym (najważniejszym podczas nieobecności gubernatora) został Jan Pękalski<sup>153</sup>. Gubernator stał się odtąd najważniejszym urzędem centralnym, któremu podlegli są wszyscy komisarze. Jego pozycja często przekraczała przyznane mu wcześniej kompetencje.

Przeprowadzona reforma administracyjna polegała między innymi na oddzieleniu funkcji skarbowych od wykonawczych, tymczasem Kłokocki wielokrotnie ingerował w kompetencje administratorów skarbowych. Podczas konfliktu z Janem Polmanem Kłokocki nakazał administratorowi skarbowemu natychmiastowe stawienie się w Słucku. Polman, skądinąd słusznie, odpowiedział, że winien jest posłuszeństwo jedynie księciu Bogusławowi<sup>154</sup>. Kłokocki bardzo skrupulatnie sprawdzał rachunki Polmana. Samuel Leźnicki, rewizor, poprzednik Polmana na urzędzie administratora skarbowego, pisze do księcia Bogusława, że „jeszcze przed wyjazdem swym J.M. Pan Gubernator zlecił mi, abym dostatecznie rachunki pawlewiczowe przebiegli i skalkulował”<sup>155</sup>. Sprawdzaniu uczciwości Jana Polmana sekundował Jan Pękalski również z polecenia Kłokockiego<sup>156</sup>. Jeśli uznamy, że dokument „Obserwacje pewne...” w całościowy sposób prezentuje poglądy pana na Słucku, Kopylu, Birzach i Dubinkach, należy stwierdzić, że gubernator niektóre decyzje podejmował nad wyraz samodzielnie. Przykładem takiego postępowania było nakazanie podskarbiemu, aby zdawał rachunki wyznaczonym przez niego osobom, podczas gdy urzędnik był do tego zobowiązany wyłącznie wobec pana lub upoważnionych przez niego urzędników. Wydaje się, że w kwestiach skarbowych Polman, a później Jan Caspary, utrzymali swą niezależną pozycję, pomimo wyraźnych prób naruszania ich kompetencji. Należy zaznaczyć, że było to możliwe, gdyż książe koniuszy usilnie dążył do utrzymania niezależności administracji skarbowej.

### Pozycja komendanta twierdzy

Warto zaznaczyć, że komendanci wojskowi mieli zdecydowanie niższą pozycję od urzędnika centralnego. Wraz z objęciem urzędów komisarskich przez Władysława Huryna i Kazimierza Kłokockiego skończyła się dominująca pozycja komendanta twierdzy słuckiej. Historia odwołania z tego urzędu majora Grossa i zastąpienia go przez majora Friedricha wydaje się niezwykle interesująca. Tak o tym pisał Kazimierz Kłokocki: „Pisaliśmy w pierwszych listach naszych do W.Ks.M. oznajmując o niekontentycjach i częstym się uskarżaniu Pana Majora Grossa, że nie ma o czym żyć i czym się dalej sustentować, o czym i on sam (jako powiada) pisał do W.Ks.M., i codzienne to jego były *quaerimoniae* (...). Trafilo się, że u nas będąc przypomniał te znowu pretensje i podpiwszy dobrze sobie rzekł: «to jeżeli mi Ks.J.M. nie zapłaci, to ja pójde do kozaków i do-

<sup>153</sup> Ibidem.

<sup>154</sup> Kazimierz Kłokocki do Bogusława Radziwiłła 19.01.1664, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/III, s. 14–18.

<sup>155</sup> Samuel Leźnicki do Bogusława Radziwiłła 28.03.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 8451, s. 75.

<sup>156</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 28.03.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 15.

„pomogę Słucka dobywać». Nie godziło się nam tego słuchać i jam zaraz Imieniem Ks.J.M. aresztem go obowiązał, którego on akceptować nie chciał i po długiej o koło tego kontrowersyjnej do szpady się do mnie porwawszy rzekł to, że «kiedybym chciał, to bym cię zabił». A lubo to pijana i niedobrej rekolekcji sprawa była, my jednak jako od W.Ks.M. na to zesłani, abyśmy postrzegali dobra i *securitatem* miejsca tego, obowiążąc się, aby trzeźwy nie miał tego na sercu co pijany wymówił. Nazajutrz oficerów zgromadziwszy opowiedzieliśmy im to, co się stało, którzy się na to z nami zgodzili i posławszy dwóch z pośrodku siebie areszt nań włożyli. Zostawa tedy Pan Major Gross w areszcie do dalszej woli W.Ks.M., nad którym (ze związałiśmy go mogli, a tej władze nie mamy, abyśmy go rozwiązali) Pańskiej raczy W.Ks.M. potrzeba klemencyjnej i komiseracyjnej niezeli surowej, ponieważ to po pijanemu się stało egzekucyjnej, za którym i my uniżoną naszą do W.Ks.M. Pana naszego miłościwego wnosimy prośbę, boć to bardziej *simplicitatis* niżeli *malitiae vitium*, gdyż nazajutrz nic tego nie pomniał, co się wieczór stało”<sup>157</sup>.

Nie dość, że komisarze zaaresztowali komendanta, to jeszcze samodzielnie wyznaczili jego tymczasowego następcę! Wszystko wskazuje na to, że major Gross nie był lubianą osobą<sup>158</sup>. Być może nowo wybrani urzędnicy chcieli się pozbyć krnąbrnego wojskowego<sup>159</sup>. Notabene Huryn i Kłokocki poważnie krytykowali również jego następcę, majora Friedricha, którego Radziwiłł również odwołał<sup>160</sup>. Na miejsce Friedricha mianowano Aleksandra Schillinga, który 19 czerwca 1660 r., zaledwie kilka miesięcy po interwencji dokonanej przez obu komisarzy u księcia, został tytułowany przez Kłokockiego komendantem twierdzy<sup>161</sup>. Oba wydarzenia wskazują wyraźnie, że pozycja komendanta była relatywnie słaba, a jego stopień niezależności iluzoryczny. Wydając „Obserwacje pewne...”, Bogusław Radziwiłł, być może, chcąc zmienić ten brak równowagi, wzmocnił niezależność komendanta, który od tej pory miał odpowiadać tylko przed nim samym.

### Niższy urząd centralny a starosta

Śledząc przebieg kariery konkretnych urzędników, można zaobserwować, jak dalece formalna hierarchia różniła się od pozycji wynikających z pełnionych funkcji admini-

<sup>157</sup> Kazimierz Kłokocki i Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 20.12.1658, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/I, s. 55–56.

<sup>158</sup> Bardzo niekorzystne świadectwo wydają o nim Leźnicki, który w latach 1655–1658 pełnił funkcję podstarościego słuckiego i administratora skarbowego, oraz Jan Sosnowski; patrz Samuel Leźnicki do Bogusława Radziwiłła 16.08.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 8451, s. 10 i Jan Sosnowski do Bogusława Radziwiłła 11.03.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 14885.

<sup>159</sup> „Może o tym świadczyć „dobra rada” komisarzy, którzy apelują, aby książę Bogusław wybrał komendanta, który byłby „czuły i rady dobrej słuchający, żeby się z nim nie jako z wołem łamać”; Kazimierz Kłokocki i Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 20.12.1658, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/I, s. 57.

<sup>160</sup> Kazimierz Kłokocki i Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 21.01.1660, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/I, s. 174.

<sup>161</sup> Kazimierz Kłokocki do Bogusława Radziwiłła 19.06.1660, AGAD, AR, dz. V, nr 6865, s. 221.

stracyjnych. Ciekawym przykładem wydaje się awans Stefana Polikowskiego, który pełnił obowiązki starosty zabludowskiego w latach 1662–1665. Zabludów był jednym z ważniejszych miejsc w systemie administracji. Musiał być on nad wyraz sprawnym urzędnikiem, gdyż zwrócił uwagę księcia Radziwiłła. Patron początkowo oddawał mu w zarząd kolejne majątki, tak że pod koniec 1665 r. był starostą trzech kompleksów majątkowych<sup>162</sup>. W 1665 r. Polikowski został awansowany na horodniczego słuckiego, którego zadaniem były opieka nad zamkiem, dbanie o stan budynków zamkowych oraz zaopatrzenie i inwentaryzowanie majątku ruchomego w twierdzy<sup>163</sup>. Bogusław Radziwiłł cenił o wiele bardziej nawet mało ważny urząd centralny niż administrowanie lokalnymi majątkami nawet tak ważnego starostwa.

Książę Bogusław traktował starostów na ogół bardzo instrumentalnie. Najważniejsze starostwa obsadzał osobami zaufanymi, które często pełniły poza gospodarczymi również inne funkcje, m.in. polityczne bądź rezydencjonalne. Większość starostw oddawana była w dzierżawę ludziom, którzy nie byli związani z koniuszym litewskim, za to posiadali tak bardzo mu potrzebne pieniądze. Starostwa były głównym źródłem dochodów księcia. W praktyce nie zdarzało się, żeby ta sama osoba pełniła urząd w tym samym miejscu dłużej niż trzy lata. Być może, Radziwiłł obawiał się, że utrzymywanie stanowiska przez jednego urzędnika zwiększy prawdopodobieństwo korupcji. Z tego względu preferował w majątkach częstą rotację swoich klientów. Nie było to jednak regułą. Zdarzały się przypadki administrowania jednego majątku dłużej niż przez pięć lat<sup>164</sup>.

### Pozycja rewizora

Reforma spowodowała (przynajmniej teoretycznie) ograniczenie wpływów rewizorów, gdyż sytuowała ich jako urzędników zależnych od urzędników centralnych (skarbowych i komisarzy). W praktyce rewizor nadal był urzędem kluczowym, wręcz elitarnym. Bardzo trudno było znaleźć kogoś, kto miałby odpowiednie kwalifikacje<sup>165</sup>. Książę Bogusław w zasadzie nie mógł pozwolić sobie na oddalenie nieuczciwego rewizora, gdyż na jego miejsce nie miał zastępcy. Tak można wytłumaczyć ciągłą obecność na urzędzie rewizorskim Jana Karmanowskiego i Samuela Leźnickiego, których brak rzetelności nie pozostawiał żadnych złudzeń również u gubernatora pruskiego<sup>166</sup>.

<sup>162</sup> Stefan Polikowski do Bogusława Radziwiłła 30.12.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 12056, s. 59 — pełni obowiązki starosty zabludowskiego, orleńskiego i karakulskiego!

<sup>163</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 10.10.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 63, list 455.

<sup>164</sup> Andrzej Towarnicki był starostą lubeckim przez siedem lat (być może dłużej), podobnie jak Samuel Zienkowicz. Po pięć lat byli starostami Jan Zaborowski (starosta serejski) oraz Stanisław Nosiłowski (starosta świadoski).

<sup>165</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 28.06.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 125.

<sup>166</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Krzywca 29.10.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 53, list 203; Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłokockiego 18.08.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71, list 670.

## Hierarchia w majątkach zawilejskich

Trudno stwierdzić, czy nadrzędna rola urzędów centralnych w Słucku była cechą właściwą również administracji majątków zawilejskich. Niestety stan zachowanej korespondencji w Archiwum Głównym Akt Dawnych nie pozwala na tak rzetelną analizę, jak to miało miejsce w przypadku centrum słuckiego. Duża część spraw administracyjnych tamtego regionu była w kompetencjach Stanisława Niezabitowskiego. Taki stan rzeczy potwierdza również Alojzy Sajkowski<sup>167</sup>. Nawet jeżeli ostatecznie majątki żmudzkie nie zostały ściśle scentralizowane, to niewątpliwie taki właśnie był zamiar księcia.

## Możliwości awansu — czynniki kariery

### Rekrutacja

Większość sług radziwiłłowskich rekrutowała się z rodzin związanych ze swym patronem od wielu lat<sup>168</sup>. Nie inaczej było wśród grupy klientów księcia Bogusława. Praktycznie wszyscy urzędnicy centralni (Huryn, Pękalski, Niezabitowski oraz pełniący funkcję komisarza politycznego Jan Mierzeński) poza Krzysztofem Winklerem oraz Kazimierzem Kłokockim, który jako jedyny wszedł w łaski księcia jako człowiek niezwiązany z nikim poprzez koligacje rodzinne, odziedziczyli służbę w Domu Radziwiłłów po swoim ojcu<sup>169</sup>. Zbadania wymaga to, w jakim stopniu o awansie decydowało urodzenie, w jakim kompetencje, w jakim promowanie przez starych, zaufanych i zajmujących wysokie miejsce w hierarchii urzędników książęcych, a w jakim osobista, często długoletnia znajomość z patronem.

Wśród wyższych urzędników książęcych istniała wyraźna różnica, dotycząca strategii rekrutacji. Wyrazistym przykładem jest porównanie Jana Pękalskiego do Władysława Huryna. Pierwszy z nich próbował związać z księciem Bogusławem praktycznie wyłącznie członków swojej rodziny, drugi zaś stosował raczej kryterium kompetencji i przydatności danej osoby.

### Urodzenie — koligacje rodzinne

Księżę nie odmawiał swoim starym i zaufanym urzędnikom, gdy ci wstawiali się za swoimi krewniakami, starając się zapewnić im urzędnicze stanowiska<sup>170</sup>. Przykładem może być tu młody Cedrowski. W liście do Jana Mierzeńskiego Bogusław Radziwiłł pisze: „Cedrowskiego przyjmę, jeśli się zgodzi, do kancelarii i jużem dał o tym znać ojcu jego.

<sup>167</sup> A. Sajkowski, *Wstęp* do: S. Niezabitowski, op. cit., s. 37.

<sup>168</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 76–83.

<sup>169</sup> Jan Pękalski był wcześniej w służbie Krzysztofa Radziwiłła, a Mierzeński Janusza — zob. T. Wasilewski, *Pękalski Jan*; idem, *Mierzeński Jan*.

<sup>170</sup> Nie było to niczym niezwykłym na tle epoki — zob. U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 84 i n.



Ale W.M. wiesz, że u mnie ćwiczenia nie masz i jeśli kto właśnie z przyrodzenia nie ma do cnoty pochopne (?), to się tylko tu popsuje. To mi się też nie podobalo do Cedrowskiego tego, że sobie u p. Hoverbecka<sup>171</sup> tęsknił, *exeo* tylko, że go miał do Całamarza. Nie chcę ja tedy zawodzić ludzi, którzy rozumieją, że u mnie wszystkiego dzieci ich nauczyć się mogą<sup>172</sup>. Zatem ksiązę koniuszy przyjął młodzieńca do pracy w kancelarii, pomimo że nie uważał tego rozwiązania za najlepsze.

Innym przykładem wchodzenia w krąg klientów księcia jest historia Tobiasza Pękalskiego. Został on wypromowany przez swego ojca Jana, który pełnił obowiązki komisarza śluckiego. Dzięki jego wstawiennictwu został w latach 1665–1668 starostą Kiejdan<sup>173</sup>. Pozycja ojca zapewniła mu dzierżawę jednego z bardziej dochodowych starostw radziwiłłowskich na Żmudzi. Sytuacja skomplikowała się pod koniec 1667 r., kiedy jasne stało się, że аренда kiejdańska ma przejść w ręce Jakuba Beneta. Tobiasz Pękalski zaczął naciskać na księcia Bogusława, żeby ten oddał mu w dzierżawę Dubinki<sup>174</sup>. Koniuszy litewski jednak nie był zadowolony z jego pracy. W listach do Stanisława Niezabitowskiego kilkakrotnie wspominał, że Pękalski źle gospodaruje w Kiejdanach<sup>175</sup>. W dodatku starosta kiejdański zachował się niezgodnie z obowiązującą etykietą, od samego początku swojej służby narzekając na wysokość wynagrodzenia i straty finansowe, które ponosił. Bogusław Radziwiłł oburzony jego zachowaniem, poprosił o interwencję komisarza śluckiego, ojca Tobiasza, który próbował załagodzić sytuację tymi słowy: „Strony mego syna, z jednej strony nie pomalu się cieszę, że zażywając go W.Ks.M. w różnych sprawach dobrze się sprawuje, lecz z drugiej strony bardzo się zafrasował, że nie słusznie pod skrzydła W.Ks.M. recens się podawszy, którego W.Ks.M. miłościwie *in gremium* łaski swojej przyjąć raczył, w tak krótkim czasie już uskarża na straty swoje, wybrawszy już złotych 600. A lubo miał i często miewa ode mnie ojcowskie admonicyje jednak i teraz zaraz daję mu listowne napomnienie, a po tym zzechawszy się z nim da Pan Bóg rektyficować go we wszystkim będę, do nóg jako najniżej W.Ks.M. przypadszy uniżenie upraszam, abyś W.Ks.M. z miłościwej łaski swej pańskiej *eam benignitaten* pokazać raczył, kondonując mu głupstwo jego. A on się i z powinności swej i mego napomnienia ojcowskiego będzie poczuwał, aby przeciwko W.Ks.M. w niczym nie wykraczał, ale na miłościwą W.Ks.M. najniższemi usługami swemi zarabiał łaskę”<sup>176</sup>.

<sup>171</sup> Hoverbeck, dyplomata pruski.

<sup>172</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 26.07.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 61, list 419.

<sup>173</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 21.02.1666, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 265–226.

<sup>174</sup> Listy Bogusława Radziwiłła do Stanisława Niezabitowskiego AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 73, listy 703, 710, 715 i 722; AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 733.

<sup>175</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 5.12.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 73, list 722; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 26.12.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 733; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 6.08.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 77, list 802.

<sup>176</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 10.07.1666, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV, s. 18.

Zachowanie Tobiasza tłumaczyła nieznajomość realiów służby u boku księcia. Interwencja ojca w tym momencie była wystarczająca. Jednak trzy lata później Tobiasz Pękalski nie otrzymał arendy Dubinek. Zdecydował o tym brak kompetencji. Starosta kiejdański po prostu nie podolał gospodarowaniu na powierzonej mu ziemi. Widzimy zatem, że parytet koligacji rodzinnych był w tym przypadku istotny jedynie na niższych szczeblach kariery.

Podobną szansę otrzymał Michał Estko, wnuk Jana Pękalskiego. W 1659 r. zmarł ojciec Michała i prowadzeniem jego kariery zajął się dziadek. Realny wpływ na proces rekrutacyjny Pękalski uzyskał wraz z objęciem urzędu komisarza słuckiego w sierpniu 1664 r. i dopiero wtedy kariera Estki znacznie nabrała tempa. Śmierć rewizora Jana Karmanowskiego około połowy 1665 r. i brak kandydatów na jego miejsce dały możliwość starania się o rozpoczęcie praktyk Michała pod okiem doświadczonych rewizorów<sup>177</sup>. Sugestie Pękalskiego i tym razem nie pozostały bez echa i 15 sierpnia tegoż roku komisarz słucki napisał do księcia, że „do Smolewicz Pan Bernewicz, któremu Pan Estka, z rozkazania W.Ks.M. z admonicją, przydany będzie”<sup>178</sup>. Trudno powiedzieć, jak potoczyła się dalej kariera młodego Michała. Nie ma potwierdzenia tego, że był częściej wykorzystywany podczas prac inwentaryzacyjnych. Natomiast jego nazwisko znajduje się na liście osób przebywających na dworze gubernatora Prus w Królewcu, co świadczy o tym, że pozostał w aktywnej służbie księcia<sup>179</sup>.

Zarówno w przypadku Tobiasza Pękalskiego, jak i Michała Estki Jan Pękalski musiał uzasadnić zgłaszane kandydatury i przekonać księcia, że są to osoby kompetentne i zdolne do sprawowania funkcji, o które się ubiegają. Można z tego wyciągnąć wniosek, że koligacje rodzinne miały silny, niekiedy nawet decydujący wpływ, ale jedynie w procesie rekrutacji. Dalsza kariera i szybkość awansu nie były uzależnione od tego typu więzów.

### Promowanie przez starszych klientów

Aby zagwarantować sprawne funkcjonowanie systemu administracyjnego, książę Bogusław musiał się orientować w możliwościach kaptowania nowych stronników i klientów. Nie mógł jednak sprostać temu zadaniu samodzielnie. Niezbędna była stała lub przynajmniej częsta obecność patrona na danym terytorium, o czym, jak wiemy, w przypadku Radziwiłła nie mogło być mowy. W naturalny sposób odegranie tej roli stało się domeną najważniejszych klientów księcia będących jego reprezentantami w Wielkim Księstwie. W listach Władysława Huryna opisana praktyka znajduje dość jasne odzwierciedlenie. Komisarz słucki otrzymywał sygnały, że dana osoba chce praco-

<sup>177</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 4.06.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 129.

<sup>178</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 15.08.1665, ibidem, s. 185.

<sup>179</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 51, s. 181; na liście znajduje się nazwisko „Estka”, ale z całą pewnością chodzi o Michała, gdyż nie było innych żyjących przedstawicieli tej rodziny w służbie księcia Bogusława.

wać dla księcia, po czym informował o tym swojego patrona<sup>180</sup>. Oprócz tego Huryn relacjonuje szczegółowo możliwości skaptowania ważnych lokalnych stronników (choć rąży smoleński Chrapowiecki)<sup>181</sup>. Komisarz słucki miał również zwyczaj co jakiś czas opisywać „rynek pracy” i możliwości zatrudnienia odpowiednich osób. Dnia 1 lipca 1659 r. pisał: „Moję do tego życzliwą przydadę przestrożę W.Ks.M. Dobrodziejowi memu, abyś zdrowie swoje miał na pieczy, do czego i to należy, żebyś W.Ks.M. ludzi ufnych do boku swego przybierał i swoje właśnie trzeba sobie formować kreatury (oprócz cudzoziemców, których W.Ks.M. będziesz miał potrzebę) węgierską trzeba mieć piechotę własną swoją. Dobry będzie p. Skarbek, nie zły i Pan Juszkiewicz, który tamże jest na Żmudzi rotmistrz pieszy nieboszczykowski, ten rozumiem, że o chotnie podejmie się usłużyć W.Ks.M. (...)”<sup>182</sup>.

Huryn wołał się opierać na ludziach sprawdzonych, znanych sobie i księciu. Sprawia to wrażenie, że radziwiłłowscy urzędnicy tworzyli społeczność zamkniętą. Nawet ci z nich, którzy swój awans w urzędniczej hierarchii zawdzięczali rzetelnej i sumiennej pracy, a nie koligacjom rodzinnym, jak Stefan Polikowski czy Jan Ostrożyc Hołownia, byli początkowo promowani przez urzędników centralnych. Obaj dużo zawdzięczali przychylności i wsparciu Huryna. W postępowaniu Huryna tak silnie zakorzeniona była troska o ludzi będących na służbie Domu Radziwiłłowskiego, że doprowadził nawet do wykupu z niewoli tatarskiej Gnoińskiego oraz Hołowni<sup>183</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że książę raczej nie czuł się zobowiązany do takich działań, skoro czekał z wykupem prawie półtora roku, i uczynił to bardziej z powodu ratowania mocno nadszarpniętej reputacji niż nieprzymuszonej woli. Nie wydaje się również, że rozpoczęcie kariery i promowanie danej osoby przez klienta stwarzały w realiach lat sześćdziesiątych dodatkowy szczebel w drabinie między patronem a urzędnikiem. Po rozpoczęciu służby w administracji książęcej nowo skaptowana osoba musiała liczyć przede wszystkim na swoje umiejętności i zdolności.

## Kompetencje

O ile istniały urzędy wymagające jedynie przymiotów osobistych, jak inteligencja, zaradność, operatywność czy zdrowie fizyczne, o tyle w większości wymagane kompetencje sprowadzały się do podstawowej znajomości matematyki, umiejętności sporządzania inwentarzy, znajomości prawa, a także umiejętności zarządzania dobrami ruchomymi czy zasobami ludzkimi. Odpowiednie wykształcenie było najważniejsze w zadaniach

<sup>180</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 5.10.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 5569; chodzi o pana Porębskiego, który skończył służbę u starosty żmudzkiego Hlebowicza, a wcześniej miał spore zasługi w służbie Januszowi Radziwiłłowi, przez co jest rekomendowany przez wdowę po hetmanie i przez samego Huryna.

<sup>181</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 13.12.1657, ibidem, s. 40.

<sup>182</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 1.07.1659, ibidem, s. 72.

<sup>183</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 13.12.1657, ibidem; Bogusław Radziwiłł oddał w tym celu w dzierżawę majątek Kopyś — zob. listy z 28.09.1660 i 30.10.1660; zob. też A. Sajkowski, *Wstęp* do: S. Niezabitowski, op. cit., s. 36.

związanych z takimi urzędami, jak: podskarbi, rewizor, jurysta. Kwestia odpowiedniego przygotowania i wykształcenia była podstawowym problemem, którego książę Bogusław nie potrafił rozwiązać. Zaciąg cudzoziemców na urzędnicze stanowiska nie mógł objąć nawet rewizorów, gdyż bariera językowa uniemożliwiała im całkowicie kontakty podczas podróży inspekcyjnych. Podobnie rzecz miała się z jurystami. W zasadzie jedynie grupa wojskowych i podskarbi słucki (kamermaister Jan Caspary) byli rekrutowani ze środowiska pruskiego<sup>184</sup>.

Osobą, o której warto wspomnieć, jest Jan Polman. Przebieg jego kariery jest znakomitym przykładem tego, że odpowiednie kwalifikacje i umiejętności mogą się stać doskonałym atutem w awansie. Polman aż do utworzenia kamery w Słucku miał rolę głównego specjalisty w sprawach skarbowych. Oprócz tego w różnych momentach kariery był między innymi starostą basławskim, lenińskim oraz rewizorem. Jego zdolności dyplomatyczne i silny charakter oparły się nawet presji Władysława Huryna i Kazimierza Kłokockiego. Pozycja obu urzędników była absolutnie dominująca, na co wskazują wcześniej opisane przeze mnie konflikty z komendantami twierdz. Wydawałoby się, że wystąpienie przeciwko nim powinno oznaczać zakończenie kariery w służbie u Radziwiłła. Inaczej stało się jednak w przypadku Jana Polmana. Początek sporu między tymi trzema urzędnikami sięgał początku 1661 r. Polman pełniący urząd administratora skarbowego oskarżył Kłokockiego o zbędne wydawanie pieniędzy bez konsultacji z patronem. Nic nie wskazuje na to, że cała sprawa zachwiała pozycją komisarza słuckiego. Wręcz przeciwnie — Bogusław Radziwiłł nie stracił zaufania do Kazimierza Kłokockiego, za to Polmana opisywał jako mającego nieznaczące wady, ale niezwykle pomocnego „w rachunkach”<sup>185</sup>. Konflikt między urzędnikami przygasł, aby po trzech latach wybuchnął ponownie, i to ze zdwojoną siłą. Spór został zainicjowany przez oskarżenie dotyczące zarządzania starostwem lenińskim (Polman był administratorem skarbowym i starostą lenińskim jednocześnie). Według Kłokockiego „z Lenina także żadnej kwoty nie daje p. Polman, a ludzie się najdują, którzy by dali z patrzenia tysiąca na rok z Lenina”<sup>186</sup>. Ponadto Polman nie zajął się w odpowiednim czasie przygotowywaniem towarów leśnych. Nie ujawnił także części rachunków, a w udostępnionych Kłokocki odnalazł poważne błędy<sup>187</sup>. Został postawiony także poważniejszy zarzut. Komisarz słucki przypuszczał bowiem, że Polman zdawał sobie sprawę z tego, że jego rachunki są niepełne i świadomie oszukiwał swojego patrona. Starał się to tłumaczyć w ten sposób, że starosta leniński „do Słucka się nie pokaże”<sup>188</sup>. Było to bardzo poważne niedopełnienie obowiązku. Bez odpowiedniej asygnacji administratora skarbowego nie można było

<sup>184</sup> A. Kaźmierczyk podaje błędnie, że praktyka zatrudniania w administracji cudzoziemców była powszechna; zob. A. Kaźmierczyk, op. cit., s. 74.

<sup>185</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 26.03.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 267.

<sup>186</sup> Kazimierz Kłokocki do Bogusława Radziwiłła 19.01.1664, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/III, s. 14.

<sup>187</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>188</sup> Ibidem, s. 14.



wybierać pieniędzy w majątkach. Wszystko wskazuje na to, że wina Jana Polmana była faktycznie bezsporna. Pisali o tym do księcia zarówno Samuel Leźnicki, jak i Jan Pękałski, którzy stwierdzili, że rachunki są niekompletne<sup>189</sup>. Sam fakt, że na ich sporządzenie Polman potrzebował ponad rok, wydaje się świadczyć o jego winie. Nawet dysponując takimi dowodami, gubernator słucki nie doprowadził do całkowitego odsunięcia Polmana z zajmowanego stanowiska. Można domniemywać, że jedną z nałożonych na niego sankcji było zmniejszenie kompetencji pełnionego przez niego urzędu. Aby w przyszłości uniknąć tak silnego paraliżu administracji, rozszerzono możliwość wydawania odpowiednich asygnacji przez imiennie wyznaczonych urzędników. Jan Polman nie przestał być administratorem skarbowym, chociaż wykorzystywano go częściej w pracach związanych z obliczaniem szkód wynikłych z rabunków wojsk<sup>190</sup> oraz przy wybieraniu podatku podymnego<sup>191</sup>. Wkrótce Polman został oddelegowany wyłącznie do spraw wojskowych jako słucki komisarz wojenny, w hierarchii księżęcej znalazł się zatem tuż za głównymi urzędnikami centralnymi.

Kariera Polmana jest przykładem na to, że nawet mimo opozycji ze strony innych urzędników oraz dopuszczenia się zaniedbania możliwy był awans na wysoką i odpowiedzialną pozycję. Jego zdecydowaną przewagą były specjalistyczne umiejętności i kompetencje. Tworząc kamerę w Słucku, Radziwiłł nie znalazł odpowiedniej osoby wśród braci szlacheckiej i musiał sprowadzić na ten urząd cudzoziemca Jana Casparego.

Urzędnicy aparatu skarbowego byli grupą wyjątkową i niezbyt reprezentatywną dla całości środowiska oficjalistów. Przykładowo zupełnie inne zasady panowały wśród urzędników ziemskich. W praktyce to właśnie starostowie mieli możliwość najszybszego awansu. Dzięki prowadzeniu stałych rewizji i posiadaniu bardzo skrupulatnie zinventaryzowanych dóbr Bogusław Radziwiłł niezwykle szybko potrafił się zorientować, czy dany urzędnik jest dobrym i sprawnym gospodarzem, czy jest wobec niego lojalny i uczciwy. Zdolnych i sprawdzonych administratorów bezzwłocznie przenosił do ważniejszych majątków, zaś skorumpowanych, nieudolnych i nieuczciwych szybko usuwał, nie odnawiając kontraktów dzierżawnych. Przykładem błyskotliwej kariery może być Jan Hołownia, starosta bielicki, o którego walorach pisał Krzysztof Winkler: „Powróciwszy z Kiejdan i z Bielicy do Słucka odzywam się pokornie W.Ks.M. Panu memu Miłościwemu tą unizoną literą moją oznajmując, com *in commisis negotys* na miejscach determinowanych mógł sprawić. A naprzód w Bielicy będąc oglądałem tameczne gospodarstwo przy dworze i we folwarkach, te prawdziwie twierdzić mogę sporsze jest niżli

<sup>189</sup> Samuel Leźnicki do Bogusława Radziwiłła 28.03.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 8451, s. 75; Jan Pękałski do Bogusława Radziwiłła 28.03.1665, nr 11557/III, s. 15.

<sup>190</sup> Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłockiego 4.06.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 70, list 641.

<sup>191</sup> Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłockiego 18.08.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71, list 670; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 20.08.1667, ibidem, list 671 i Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 20.08.1667, ibidem, list 673.



w Birzach albo w Świadości. Zasiano dość słusznie i urodzaj w sнопie dość spory za łaską Bożą. Spichlerz przy dworze nowy, spory, wystawiony porządnie. Gumna dostatnie w dwóch folwarkach Zblańskim i Andruszowskim zbudowane i mało już nie skończone są, tak spore i piękne jako zawilejskie majątności nie mają i znaczna za dwie lecie tamiecznego p. starosty praca lubo po złym dzierżawcy tę majątność objął<sup>192</sup>.

Zbudowanie nowego spichlerza, rozpoczęcie budowy gumien w dwóch folwarkach zrobiły na komisarzu słuckim duże wrażenie. Jan Ostrożyc Hołownia był starostą bielickim aż do swojej tragicznej śmierci<sup>193</sup>. Przez cztery pracowite lata w Bielicy pozyskał zaufanie patrona. Udowodnił, że jest nie tylko sprawnym gospodarzem, ale także wykazał się troską w dbaniu o interesy księcia podczas odbywających się w niedalekiej okolicy sejmików ziemskich<sup>194</sup>.

### Osobiste więzi z patronem

Najwyższe urzędy obejmowali ludzie kompetentni, zaufani, lojalni i przede wszystkim sprawdzeni przez lata służby. Jan Mierzeński, Władysław Huryn, Jan Pękalski, Krzysztof Winkler spędzili w służbie Radziwiłłom właściwie całe życie. Inni, jak Kazimierz Kłokocki i Krzysztof Winkler, udowodnili swoją wartość, pozostając lojalnymi podczas najcięższego okresu drugiej połowy lat pięćdziesiątych. Szczególnie ciekawa wydaje się kariera Stanisława Niezabitowskiego, której początki zbiegły się ze śmiercią Władysława Huryna i Jana Mierzeńskiego. Niezabitowski został drugą, po Kazimierzu Kłokockim, najważniejszą postacią w administracji, gdy miał zaledwie około 25 lat! Jego pozycję potwierdza testament księcia Bogusława, w którym jako zarządców swego majątku wyznaczył on jego i Kazimierza Kłokockiego. W chwili śmierci ostatniego męskiego przedstawiciela ewangelickiej linii Radziwiłłów Stanisław Niezabitowski miał 28 lat<sup>195</sup>. Wczesna śmierć ojca, który poległ w służbie księcia pod Prostkami w 1656 r., sprawiła, że nastoletnim synem zmarłego służył zaopiekował się sam Radziwiłł. Młody Stanisław przebywał u jego boku w Królewcu od 1660 r., a być może już wcześniej<sup>196</sup>. Niezwykła lojalność Niezabitowskiego w stosunku do domu Bogusława Radziwiłła (później Ludwika Karoliny) musiała się narodzić właśnie w tamtym okresie. Z pewnością Bogusław Radziwiłł był głęboko przekonany o jego wierności.

Postacią obdarzoną podobnym zaufaniem jak Niezabitowski był Kazimierz Kłokocki. Książę Bogusław miał niechlubny nawyk obmawiania swoich pracowników za ich plecami. Często potrafił przekazywać swoje myśli w nieprzyjemnych i niewybrednych słowach. O Kłokockim jednak napisał tak: „(...) prócz jednego pana Kłokockiego i jednego służy

<sup>192</sup> Krzysztof Winkler do Bogusława Radziwiłła 12.11.1666, AGAD, AR, dz. V, nr 17469/I, s. 114.

<sup>193</sup> Jan Hołownia został zamordowany w październiku 1668 r. w Bielicy.

<sup>194</sup> Bielica znajdowała się około 25 kilometrów od Lidy i trzydziestu paru od Nowogródka; Bogusław Radziwiłł do Jana Hołowni 16.01.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 741.

<sup>195</sup> Rolę Niezabitowskiego potwierdza testament Bogusława Radziwiłła, w którym wyznaczył go jako jednego z trzech ekonomów obok Kłokockiego i Sienickiego; U. Augustyniak, *Testamenty...*, s. 209–210.

<sup>196</sup> *Ibidem*, s. 36–37.

nie mam, któryby dla interesu mego, choćby się nie wiedzieć co ku szkodzie mojej działo, krzywo na kogo spojrzeć miał, lecz kto *omnibus placere studet, nemini placet*”.

Kłokocki był postacią pierwszoplanową w administracji od 1658 r. Stolnik płocki był katolikiem, co było rzadko spotykane wśród wyższych urzędników książęcych. Trudno jednak stwierdzić, jaki procent administracji był wyznania ewangelickiego i czy był on wyjątkiem. Spośród pierwszoplanowych postaci w służbie Radziwiłłowi katolikiem był jeszcze Stanisław Niezabitowski. Już po śmierci księcia dokonał on konwersji na kalwinizm, któremu to wyznaniu Niezabitowski pozostał szczerze wierny do końca życia<sup>197</sup>.

Pod koniec lat pięćdziesiątych, w trudnej sytuacji politycznej, uwidaczniały się takie szczególne cechy charakteru, jak lojalność, poświęcenie czy słowność. Władysław Huryn, relacjonując przebieg obrad komisji wojskowej w lutym 1658 r. w Warszawie, opisał wyjątkowe zachowania Radziwiłłowych przedstawicieli. Wszyscy starali się bronić spraw księcia „bez strachu”, choć temperatura na sali bywała tak gorąca, że komisarze wojskowi często „grozili obuchami czy szablami”<sup>198</sup>. Ludzie, którzy ryzykowali życiem, stając po stronie księcia przed jego amnestią, okazali się pewnymi, sprawdzonymi współpracownikami. Nic dziwnego, że koniuszy litewski właśnie ich postawił na czele zarządu swoich dóbr.

Warto wspomnieć o Janie Mierzeńskim, wiernym słudze Radziwiłła, który aż do swojej śmierci nadzorował praktycznie wszystkie sprawy polityczne i sądowe w Wielkim Księstwie Litewskim. Uczestniczył w sejmikach, był wybierany jako poseł na sejm. To on w imieniu księcia prowadził rozmowy z komisarzami wojskowymi w sprawie spłaty 100 000 zł<sup>199</sup>.

Lata 1657–1658 były szczególnie trudne dla urzędników ziemskich, którzy często mieli do wyboru albo cierpieć biedę i pozostać wiernymi koniuszemu (w większości majątków księcia Bogusława stacjonowało wojsko), albo podejmować samodzielne działania. „Gospodarskie rzeczy w majątnościach W.Ks.M. oporem idą, bo tu jeszcze nie znają tego, że W.Ks.M. wróciłeś się *ad obsequium* Pana i ojczyzny, a dla tej przyczyny żadnej ochrony dobra W.Ks.M. nie mają i respektu nie tylko u wojskowych, ale i domowych ludzi” — relacjonuje Władysław Huryn<sup>200</sup>. Tylko nieliczni urzędnicy pozostali wierni patronowi jako „zdraycy” do końca. Jedym z nich był Jan Pękalski. W latach 1655–1659 pełnił on obowiązki starosty w koronnych majątkach księcia — Starej Wsi, Węgrowie i Sokołowie<sup>201</sup>. W liście do marszałka brańsztyńskiego opisuje dramatyzm sytuacji, w jakiej się znalazł. Aby przeżyć i utrzymać swoją rodzinę, był zmuszony pracować dodatkowo jako furman<sup>202</sup>. Dla 60-letniego starosty książę był

<sup>197</sup> A. Sajkowski, *Niezabitowski Stanisław*, s. 101 i n.

<sup>198</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 17.02.1658, AGAD, AR, dz. V, nr 5569.

<sup>199</sup> T. Wasilewski, *Mierzeński Jan*, s. 18–20; więcej na ten temat w monografii: A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska...*

<sup>200</sup> Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 30.12.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 5569, s. 43.

<sup>201</sup> B. Radziwiłł, op. cit., s. 340.

<sup>202</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła (?) 17.02.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/I, s. 168.

jedyną nadzieją na poprawę bytu: „Będąc w utrapieniu swoim wielkim, po Panu Bogu nie mam się nigdzie w ubóstwie moim udać, tylko do W.Ks.M. Pana i Dobrodziej mego Miłościwego. Przypadając do nóg W.Ks.M., uniżenie upraszam, abys mię W.Ks.M. w niedostatku i ubóstwie moim Miłościwą łaską swą i Dobroczynnością Pańską ratował, a mnie choć odrobinami u stołu W.Ks.M. padającemu opatrzył. Jakobys też W.Ks.M. do szpitala jałmużnę dać raczył, gdy mię czym W.Ks.M. rozkażesz opatrzyć, abym siebie, żonę, dzieci szczodroblivej łaski W.Ks.M. mógł wyżywić, bom srodze podupadł. Srebra com miał ostatek i ochędostwo swoje i żony mojej musiałem dla wyżywienia poprzedawać po większej części. Cokolwiek W.Ks.M. Pan i Dobrodziej mój nade mną starym swoim i zacnego W.Ks.M. Książęcej domu Miłościwej łaski swej i comiseracyjnej pokażesz, Pan Bóg to stokrotnym swoim W.Ks.M. nagrodzi błogosławieństwem”<sup>203</sup>. Pękalski nie zawiódł się na Bogusławie Radziwiłła, który za wierną służbę awansował go najpierw do rangi rewizora, a od 1664 r. komisarza słuckiego.

Nieco inna była droga życiowa Krzysztofa Winklera. Wiemy, że był ważną postacią w Słucku i przynajmniej od 1654 r. pracował na rzecz miasta<sup>204</sup>. Posiadał tam własną hutę i spichlerz. Prawdopodobnie dzięki osobistej relacji z patronem (był lekarzem księcia) i dobremu obeznaniu z lokalną społecznością był idealnym kandydatem na wójta słuckiego, którym został ostatecznie w 1665 r., a później na komisarza słuckiego (od 1668 r. sprawował oba urzędy jednocześnie, co dawało mu w księstwie słuckim drugą pozycję po Kłokockim)<sup>205</sup>. Rzeczywisty stosunek Bogusława Radziwiłła do niego odnajdujemy w korespondencji do Stefana Karlika: „Ale to mi się nie podoba, że w niepotrzebne wchodziecie suspicyje o ludziach, a osobliwie o Winklerze i zaraz to krzycie udaniem i nieprzyjaźnią, kiedy kto Pana w słusznych rzeczach ostrzeże. Ja do Waszej fantaziej komisarzów przybierać nie będę”<sup>206</sup>.

Wszyscy pierwszoplanowi urzędnicy awansowali na swoje miejsce dzięki licznym dowodom lojalności i oddania.

## Wynagrodzenie

Radziwiłł wynagradzał swych urzędników dwojako: pieniędzmi i ziemią, a właściwie korzystnymi arendami swoich majątków. Jak większość przedstawicieli magnaterii,

<sup>203</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 19.03.1660, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II, s. 54–55.

<sup>204</sup> Krzysztof Winkler do Bogusława Radziwiłła 8.07.1661, AGAD, AR, dz. V, nr 17469/I, s. 7.

<sup>205</sup> Z korespondencji księcia Bogusława wynika, że Krzysztof Winkler był na utrzymaniu księcia już od 1661 r.; zob. Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 24.07.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 52, list 191. Janusz Pelc w swojej monografii o Zbigniewie Morsztynie pisze, że Winkler gorzej orientował się w sprawach gospodarczych od Morsztyna, co jest oczywistym błędem. Winkler był doskonale zorientowany w sytuacji w Słucku, jak również w innych majątkach Radziwiłła, co widać w jego korespondencji w AGAD, AR, dz. V, nr 17469; zob. J. Pelc, op. cit., s. 195.

<sup>206</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Karlika 12.07.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71, list 652.

cierpiał na notoryczny brak gotówki<sup>207</sup>. Z tego też powodu próbował maksymalnie ograniczyć liczbę osób, którym płacono monetą. Tym, czego nigdy nie brakowało księciu Bogusławowi, była właśnie земля, za pomocą której niejednokrotnie starał się rozwiązywać swoje problemy finansowe. Niekiedy były to działania na naprawę dużą skalę. Gdy w wyniku sprzeciwu stronnictwa Paców nie udało się księciu przeforsowanie na sejmie opłacania wojska stacjonującego w twierdzy Kopysi przez skarb państwa (majątku księcia leżącym nad samą granicą moskiewską w województwie witebskim), Bogusław postarał się zorganizować tam stałą załogę własnym kosztem. Utrzymywanie pełnego garnizonu żołnierzy byłoby jednak ogromnym wysiłkiem finansowym. W tym celu koniuszy litewski zdecydował się rozparcelować 150 gospodarstw w księstwie słuckim, kopylskim, w Kojdanowszczyźnie, w Smolewiczach, w Lubeczu oraz w Bielicy, każda po 1–2 włók ziemi!<sup>208</sup>

Innym sposobem było uwalnianie poddanych z płacenia powinności. Tak stało się podczas organizowania poczty<sup>209</sup>. Nawet urzędnicy centralni otrzymywali wynagrodzenia w ziemi<sup>210</sup>. Zasada uposażenia urzędników ziemią dotyczyła nie tylko emisariuszy i komisarzy, ale również innych pracowników administracji. Z całą pewnością dotyczyło to rewizorów, a świadczy o tym fakt, że degradacja z urzędu wiązała się z utratą dóbr<sup>211</sup>. Jedynie gubernator i komendant powinni otrzymywać „słuszny” jurgielt<sup>212</sup>.

Najwięcej pieniędzy wymagało utrzymanie rezydentów bądź osób pozostających w miastach wojewódzkich podczas sesji trybunałów, sejmików czy pilnujących interesów księcia w czasie trwania jarmarków. Po kolejnym przegranym procesie książe żali się Niezabitowskiemu, że rocznie płaci jurystom 3000 zł<sup>213</sup>. Wysokość wydatków obrazuje fakt, że Jan Sosnowski za 13 tygodni pobytu w Wilnie policzył sobie „na strawę” okragły 1000 zł<sup>214</sup>. Dla przypomnienia tyle wynosiła jego cała roczna pensja. Nadużycie widać wyraźnie, gdy zestawia się je z kosztami utrzymania innych osób. I tak za 10–tygodniowy pobyt Cedrowskiego w Królewcu książe Bogusław zapłacił jedynie 200 zł<sup>215</sup>.

Pomimo prób oszczędzania gotówki wydatki księcia Bogusława stale rosły. Porównanie jurgieltów z początków lat czterdziestych i końca lat sześćdziesiątych nie jest miar-

<sup>207</sup> W. Czaplinski, J. Długosz, op. cit., s. 75 i n.; A. Mączak, op. cit., s. 123.

<sup>208</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 17.01.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 68, list 588.

<sup>209</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 23.12.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 250.

<sup>210</sup> Dokument przyznania Władysławowi Hurynowi ziemi znajduje się w korespondencji Jana Pękalskiego — zob. AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II, s. 42.

<sup>211</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 29.10.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 53, list 204.

<sup>212</sup> Ibidem, s. 338 i n.

<sup>213</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 13.09.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 556.

<sup>214</sup> Księga rachunkowa A, s. 50.

<sup>215</sup> Ibidem (patrz wydatki za 1653 r.).

dajne, gdyż czasy potopu są okresem psucia się monety<sup>216</sup>. Musi jednak zwracać uwagę wzrost wypłacanych pensji, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że w 1643 r. podczas podróży zagranicznej Bogusławowi z całą pewnością towarzyszyła służba.

Tabela 1. Porównanie jurgieltów urzędników Bogusława Radziwiłła

Stan z roku 1643		Stan z roku 1669	
Mnie Janowi Sosnowskiemu	1000	JM Pan koniuszy de Roues	2713
P. Renkowskemu	250	P. Lany chirurgus	2636
P. Estce	400	Krzywiec	2400
P. Domasławskiemu	220	Trębacz Gurski	1734
Czeladź stajenna i rzemieślnicy	200	Trembacz oppenreder	1634
P. Kopaszczewskiemu	800	J.M. Pan Consiliaris Fehr	1449
P. Goreckiemu	900	Orlay	490
P. Zaleskiemu	100	Estka	200
P. Odyńcowi	100	Völeckersamb	200
P. Bielewiczowi	200	Truchses	200
P. Lewikowskemu	320	Kieyserling	200
P. Malewiczowi Praktykowi	300	Lau	200
P. Rymszy	100	P. Dakowski	200
P. Moscickiemu	100	<b>W kuchni</b>	
P. Cedrowskiemu za listownym rozkazaniem Ks.J.M.	200	Pan Kuchmistrz	1800
Naborowskiemu sprawując suknie	90	Kucharz Danninger	534
Kuklewiczowi za sukno	39	Kucharz Kizinger	270
Walmistrzowi	400	Szaffarz Metycki	112,5
Fedorkowi Myśliwcowi suchych dni i za barwę	64	Kucharczyk Jan chory	150
Kozakom dwóm przez rok jurgieltu	200	Kucharczyk Staś	50
Ogrodnikowi Wilenskiemu	200	Kucharczyk Danziger	12
Szymonowi Kucharzowi	200	Chłop do rąbania drew	20
		Niewiasta do pomywania cyny	15
		<b>W piwnicy</b>	
		Piwniczny Bergman	108

<sup>216</sup> B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, op. cit., s. 251–252; J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1947, s. 257–258; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001, s. 96–97.



Chłopiec Ambrosig	12
<b>W kredensie</b>	
Wirowski	60
<b>W stajni</b>	
Sakowicz Pisarz Stajenny	60
Witkowski	75
Piętnaście woźnic i masztalerzów	1150
Kozak Zielerński	130
Chłopiec do chartów	12
<b>Lokaje</b>	
Philie	36
Müller	36
Wulff	36
Barthel	36
Janson	36
Lenz	36
Christian	36
<b>Hajducy</b>	
Listwan	180
Giergiel	180
Szyma	180
Pan Cedrowski	100
Twardowski	200
Kościałkowski	100
<b>Kamerdynerzy</b>	
Henrik	300
Samuel	170
<b>W kuchni</b>	
Kucharz Francuski	235
Kucharz Szyman	90
Szpiżarni	70
<b>W piwnicy</b>	
Jakubek Junkierdiener	50
<b>W kredensie</b>	
Szulcic	328

	Jasiek	60
	Niewiasta do pomywania cyny	15
	W stajni osób 10	263
	Kozak Krinicki	40
	Mysliwcyk	60
	Piecuch	15
	Hajduk Kolodziński	20

Źródło: Księga rachunkowa A (dla 1643 r.); AGAD, AR, dz. XI, nr 51, s. 181–183 (dla 1669 r.).

Mimo wszystko sytuacja finansowa Bogusława Radziwiłła ustabilizowała się pod koniec jego życia. Świadczy o tym prosty fakt, że podskarbi słucki, Jan Caspary, bez pożyczania pieniędzy i dodatkowych dzierżaw mógł w każdej chwili przeznaczyć na potrzeby wynikające z nagłej elekcji w 1669 r. ponad 80 000 zł!<sup>217</sup> W liście do komendantów słuckich pisany miesiąc przed swoją śmiercią Bogusław stwierdza, że Kojdanów jest jedynym majątkiem, który jeszcze nie doszedł do siebie po zniszczeniach przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych<sup>218</sup>. Lista długów pozostałych po obu Radziwiłłach — Januszu i Bogusławie — nie do końca przystaje do rzeczywistości, gdyż większości długów po krewnym księżu Bogusław nie miał zamiaru spłacać<sup>219</sup>.

## Model urzędnika

W literaturze brak do tej pory badań odpowiadających na pytanie dotyczące idealnego urzędnika i tego, jak ów wzór ma się do wymagań, które były stawiane w praktyce życia codziennego. Analiza źródeł wskazuje, że w przypadku Bogusława Radziwiłła preferencje co do modelu i cech idealnego urzędnika ukształtowały się przez praktykę. Koniuszy litewski wiedział dokładnie, kogo szuka na określone stanowisko. Niektóre cechy cenił szczególnie wysoko, co pozwala nam odkryć pełniej jego sposób myślenia oraz system wartości. Oprócz tego okazuje się, że w życiu codziennym pan na Słucku, Kopylu, Birżach i Dubinkach zwracał uwagę na zachowania czy wybory urzędników, o których bezpośrednio nigdy nie pisał. Niezwykle ciekawa wydaje się również możliwość uchwycenia projekcji z drugiej strony — jaki był obraz księcia na ten temat widziany oczyma samych urzędników.

<sup>217</sup> Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłokockiego 31.03.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 79, list 857.

<sup>218</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy księstwa słuckiego 24.11.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 925.

<sup>219</sup> Suma długów jest trudna do oszacowania i waha się między 388 809 a nawet 800 000 zł, w zależności od dokumentu — zob. AGAD, AR, dz. XI, nr 51, s. 370 i n.; por. A. Mączak, op. cit., s. 123–124.

## Obraz idealnego urzędnika w świetle listów Bogusława Radziwiłła

Podjmując próbę sprecyzowania, jakie — według Radziwiłła — były cechy idealnego urzędnika, należy powiedzieć, że urzędnik powinien być przede wszystkim skutecznym pracownikiem. Pośród wszystkich osób pracujących dla księcia największe gromy padają na jego prawnika, Petelczyca. Książę pisze o nim, że postępował z nim „niecnotliwie”<sup>220</sup>, że był niezycliwy, a w końcu, że „niepodobna [z nim] wytrwać dłużej”<sup>221</sup>. Co ciekawe, całe to narzekanie odbywa się po nieudanym trybunale. Czyżby przyczyną zdenerwowania patrona było niespełnienie pokładanych w Petelczycu nadziei? Wskazuje na to list, w którym Radziwiłł żali się Władysławowi Hurynowi, że procesy kosztują go coraz więcej, a wygranych spraw brak<sup>222</sup>. Patron podobnie postępował również na innych polach administracji. Na przykład niejaki Jaspers nie otrzymał po raz kolejny arendy Dubinek, bo „źle gospodaruje”, czyli innymi słowy jest nieskuteczny<sup>223</sup>. W innym przypadku Bogusław żali się Niezabitowskiemu, że „im więcej nowych sług i jurystów przyjmuję, tym mniej z nich pociechy”<sup>224</sup>. Na miejsce Petelczyca książę życzy sobie, aby „upatrzwszy dobrego jakiego prawnego i sprawnego człeka zlecić mu sprawę, żeby już ich na terażniejszym trybunale doglądał”<sup>225</sup>. W innym liście pisze o praktyku „choć trochę cnotliwym”<sup>226</sup>. Gdy Władysław Huryn zaproponował na to miejsce pana Protasowicza, książę odrzuca jego kandydaturę, twierdząc przy tym, że nie wystarczy tutaj sama cnota, ale konieczne są znajomość prawa, obrotność, kontakty<sup>227</sup>. Warto wspomnieć, że w tym wypadku zarówno dla Huryna, jak i Radziwiłła cnota jest utożsamiana z wyznaniem ewangelickim. Z tej wymiany zdań wynika, że urzędnik powinien być:

- kompetentny,
- uczciwy (równoznaczne z byciem ewangelikiem),
- lojalny wobec patrona.

Warto przez chwilę zastanowić się nad tym, co Bogusław rozumiał przez „cnotliwego” urzędnika, gdyż niewątpliwie jest to termin szerszy niż sama „uczciwość”. Co prawda, podczas kwerendy nie dotarłem do ustępów wyraźnie świadczących o zachowa-

<sup>220</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 7.10.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 245.

<sup>221</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 7.12.1662, ibidem, list 248.

<sup>222</sup> Ibidem.

<sup>223</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 15.06.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 61, list 401.

<sup>224</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 20.05.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 782.

<sup>225</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 29.10.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 247.

<sup>226</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna, ibidem, list 248.

<sup>227</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 29.01.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 253.

niach cnotliwych, ale sytuacji odwrotnych było przynajmniej kilka. Jedną z nich były trudności koniuszego litewskiego z przygotowaniami do sejmu elekcyjnego w 1669 r. Otóż jego zamiarem było sprowadzenie do Warszawy jak największej liczby swoich klientów. Zawczasu myśląc o kłopotach z prowiantem, wysłał do Warszawy swoje zboże. W liście do Stanisława Hołowni książę poddaje ocenie zachowanie jednego z jego urzędników: „Łopata niecnotliwie uczynił, że teraz kiedy się nań spuścił, żeby tę wicinę i zboże do Warszawy wyprawił, gwoli swoim sprawom odjechał”<sup>228</sup>.

Łopata okazał się „niecnotliwy”, bo własne sprawy były dla niego ważniejsze niż książęce. Z tego można wysnuć wniosek, że dla Bogusława cnotliwym urzędnikiem jest ten, kto dba najpierw o jego interes, a dopiero później o swój. Innym przykładem „niecnotliwego” zachowania wykazał się Stefan Polikowski, którego książę napominał w ten sposób: „Uskarżał mi się ogrodnik orleński, żeście się upiwszy z bratem swoim i onego bez wszelkiej przyczyny zbili i skaleczyli. Co byś nie miał, ani się czynić nie godziło, bo nie dlatego w tych majątnościach zostajecie, abyście się upijali i nad ludźmi niewinnymi przewodzili. Ale to dalszej zostawiwszy inkwizycji, teraz chcę po was, aby pomienionego ogrodnika to wszystko dochodziło, cokolwiek według listu mego ma sobie naznaczono. Za tym was Panu Bogu poruczam”<sup>229</sup>.

Za tymi słowami kryje się (jak się wydaje) coś więcej niż tylko zwykłe zwrócenie uwagi, że urzędnik nie powinien wszczynać awantur i być zawsze trzeźwy. Starosta reprezentuje przecież w danym miejscu władzę książęcą. Powinien zatem oprócz spełniania swoich obowiązków godnie reprezentować księcia wśród poddanych.

Ciekawe jest zestawienie tych wymagań z obrazem idealnego plebana, który winien być kapłanem starym, spokojnym, dobrym i cichym, bo „takich animuszowatych księży strzec się nam trzeba”<sup>230</sup>. Oczywiście wynikało to z delikatnych relacji magnata z Kościołem rzymskokatolickim. Ostatnią rzeczą, o którą Radziwiłł zabiegał, był konflikt z klerem, stąd poszukiwania księdza będącego najmniej skorym do wszczynania nowych waśni.

Wydaje się, że najważniejsi urzędnicy znali dokładnie wymagania patrona. Jan Pękalski, przedstawiając swoich kandydatów do służby, wymienia szczególnie cenione cechy charakteru. Okazuje się, co wypada uznać za sytuację właściwą, że większość z nich pokrywa się z tym, czego wymagał książę. Pękalski, przedstawiając Bogusławowi walory Michała Estki, pisze: „Życzylbym jednak *in defactu* ludzi podając *altiori considerationi* W.Ks.M. Pana Dobrodzieja mego, abyś W.Ks.M. Pana Michała Estkę do tej funkcji obrócił. 1. że jest *aerhabilis*, 2. ma eksperyencyja w gospodarstwie i w gruntach, 3. rachmistrz dobry, 4. trzeźwy, 5. ewangelik”<sup>231</sup>.

<sup>228</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Hołowni 26.03.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 79, list 855.

<sup>229</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 18.02.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 59, list 355.

<sup>230</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Winklera 19.08.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 80, list 889.

<sup>231</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 28.06.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 129.

Pierwsze trzy charakterystyki odnoszą się do kompetencji — Estka jest zdatny, elastyczny, szybko nauczy się, jak być dobrym rewizorem. Dodatkowo miał doświadczenie z pracą ziemską i umiał liczyć. Dwie następne odnoszą się do walorów osobowości. Bardziej szczegółowy opis znajdujemy w innym liście komisarza słuckiego, podczas próby przekonania księcia o użyteczności swojego syna, Tobiasza. „O synu moim na stronę ojcowską miłości uchylwszy oznajmuję 1. że jest pracowitym i zaspi gruszek w popiele. Ma na sobie eksperyment, że go sobie wojsko całe kaptowało, na nim polegało, on *divisie sum* i fantów, pułkowi, chorągwiom czynił zasługi całego wojska kalkulował (...) 2. Czeladź ma jeszcze przy sobie (...), koni przy sobie ma parę rumaków, tu u mnie ma freza, rumaka węgryzna i bachmata, ale bardzo strudzone po ekspedycji częstochowskiej, ale czeladź rozprawi, którą musiał po te czasy mieć i przy chorągwi z pocztem przy sobie. 3. Co się dotyczy trzeźwości, gorzałki nisz nie pija dwie lecie, i brzydzi się nią, jako i ojciec już 40 lat teraz *in februius*, jako nie pił, inszych napojów nie porzucił dla towarzystwa, ale i to niezbytecznie, alias dobrze się chowa i nie zapija. 4. Jest i sekretny, za to ślubuje, wiem, że nie jest plotkarz (...). Możesz go W.Ks.M. zażyć i do ekonomicznych spraw, do słuchnia lidzeb, do ikwizycyj różnych, iż z łaski Bożej ma *cognitionem rerum*”<sup>232</sup>.

Zestawienie wymienionych przez Pękalskiego cech charakteru umożliwia stworzenie spójnego portretu osoby odpowiedniej na stanowisko urzędnicze. Proponowany przez niego kandydat jest sumiennym rachmistrzem, ma posłuch wśród swojej służby i współpracowników. Jest odpowiedzialny i słowny, potrafi zachowywać tajemnice, co w ówczesnych realiach było rzadkie i cenione. Znamienne, że kolejny raz podkreślona jest waga umiarkowania w piciu. Pozwala to jednoznacznie określić stan trzeźwości tamtejszej szlachty. Na pierwszym miejscu jednak postawiona jest pracowitość.

### Rzeczywistość a oczekiwania patrona

Realia pracy urzędniczej często stawiały wyzwania większe niż te, których można było się początkowo spodziewać. Przykładowo Bogusław Radziwiłł wymagał od swojego starosty mieszkającego blisko stolicy powiatu konkretnego zaangażowania się w życie polityczne. Podczas sejmiku lidzkiego Jan Hołownia miał dostarczyć list swojego patrona i zorganizować grupę stronników, dzięki którym udałoby się zawrzeć w instrukcji poselskiej odpowiednie postulaty<sup>233</sup>.

Niektóre wymagania dotyczyły polityki wyznaniowej. Bogusław Radziwiłł jako patron wyznania kalwińskiego w Wielkim Księstwie Litewskim żył pod ciągłą presją Kościoła rzymskokatolickiego. Nawet najmniejsze nieporozumienie mogło się stać przyczyną konfliktu. Szczególnie ważna była więc rola starostów w majątkach, w których silnie oddziaływał katolicyzm, gdyż ich interesy wielokrotnie krzyżowały się z interesem lo-

<sup>232</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 21.02.1666, ibidem, s. 265 i n.

<sup>233</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Hołowni 30.08.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 549.



kalnych hierarchów kościelnych. Na porządku dziennym było skierowanie do starosty Orli i Zabłudowa, Stefana Polikowskiego, pouczenia o zachowaniu większej ostrożności wobec nowego księdza plebana<sup>234</sup>. Jakielkolwiek zaognienie się stosunków z klerem nie było na rękę ewangelikom, jednak niekiedy okoliczności samoczynnie stawały się zarzewiem konfliktu. Po śmierci Stefana Oborskiego, byłego starosty kiejdańskiego, Stanisław Niezabitowski, nie chcąc pozwolić na katolicki pochówek przyjaciela, wykradł jego ciało. W wyniku tego jezuita wytoczyli mu proces<sup>235</sup>.

Różnica oczekiwań wobec starostów między dwoma pokoleniami Radziwiłłów birańskich — Krzysztofem II i Bogusławem — była znaczna. Krzysztof ingerował w najdrobniejsze decyzje urzędników, co w praktyce powodowało, że magnat nadzorował cały proces gospodarczy w swoich majątkach<sup>236</sup>. Jego bratanek z kolei zadowolony był z kreśleniem ogólnych planów, strategii, chociaż, co warto zaznaczyć, zdarzały się i nakazy szczegółowe. Przykładowy rozkaz do starostów brzmiał: „Do starostów napiszcie W.M. wszystkim, żeby przynajmniej co ćwierć roku do mnie pisali, co który w folwarku swoim zbudował, kto jakie stawy i sadzawki założył, albo sad jaki szczepił, przypodek też bydlą co rok przy rachunkach krescencyjej niech mi posyłają”<sup>237</sup>.

Niewątpliwie wymagało to znacznie większych zdolności niż jedynie doglądania inwentarza. Urzędnik musiał wykazać się inicjatywą, konkretnymi zdolnościami organizacyjnymi, a także praktycznymi. Nade wszystko jednak starosta musiał niezależnie od pana ocenić możliwości i opłacalność nowej inwestycji, co jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej było rolą patrona. Zmiana w zakresie samodzielności była fundamentalna.

Trudno jest postawić granicę w tym, co w nowej sytuacji należało do kompetencji urzędnika, a co do właściciela. Wydaje się, że w sprawach administracyjnych Bogusław Radziwiłł zdawał się wyłącznie na lokalnych urzędników, skoro Polikowskiemu zostawia ostateczną decyzję w sprawie budowy nowego folwarku!<sup>238</sup> Radziwiłł zdaje się ingerować jedynie w przypadkach, gdy sprawa dotyczyła pieniędzy. Jednym z przykładów takiego postępowania była nagana udzielona Stanisławowi Niezabitowskiemu, kiedy zatwierdził dług, co do którego autentyczności gubernator pruski miał bardzo poważne zastrzeżenia<sup>239</sup>.

Spisywanie kontraktów było jedyną dziedziną, w której zakres samodzielności urzędników został tak mocno ograniczony. Nie była to pierwsza i ostatnia pomyłka młodego

<sup>234</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 17.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 392.

<sup>235</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 3.09.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 551.

<sup>236</sup> Wynikało to zarówno z charakteru Krzysztofa II, jak i odmiennych form zarządu. Por. U. Augustyński, *Dwór i klientela...*, s. 45–46.

<sup>237</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 26.11.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 73, list 714.

<sup>238</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 19.03.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 59, list 367.

<sup>239</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 30.01.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 747.

urzędnika<sup>240</sup>. W sprawach zarządu Bogusław ingerował jedynie w momencie, gdy trudna sytuacja finansowa zmuszała go do ograniczania wydatków w majątkach. Jednak w obliczu nagłych potrzeb pozwolił urzędnikom budować tylko potrzebne budynki gospodarcze<sup>241</sup>.

Bogusław Radziwiłł wymagał od swoich urzędników wywiązywania się ze swoich obowiązków na czas. Gani Polikowskiego za powolność w zorganizowaniu spławu zboża do Królewca<sup>242</sup>, a Karmanowskiego za opieszałość w zebraniu powinności od poddanych<sup>243</sup>. Szybkość i sprawność działania były dla Bogusława niezmiernie ważne i w wypadku zaniedbań spotykały się niekiedy z bardzo mocną naganą z jego strony, jak to było w przypadku Stanisława Hołowni, gdy nie dopilnował spławu owsa do Tykocina<sup>244</sup>. Książę wysoko cenił także lojalność i przedkładanie jego korzyści nad własne. W liście do swoich komisarzów zachęca ich słowami: „Chcę tedy mieć po W.M., abyście sprawiedliwość świętą i interes mój przed oczyma mając, sprawiedliwie tę sprawę roztrzęśli i dali mi o niej znać”<sup>245</sup>.

Niekiedy posłuszeństwo Bogusławowi wymagało od urzędników rezygnacji z osobistych potrzeb. Niezabitowski był zmuszony do nieplanowanego wyjazdu do Wilna, aby załatwić interesy swojego patrona. Radziwiłł uznaje potrzebę swojego emisariusza pracy we własnym gospodarstwie, ale uważa swoje sprawy za ważniejsze od jego wcześniejszych planów<sup>246</sup>.

Wobec silnie rozwiniętego aparatu administracyjnego Bogusław musiał pozostawać w stałym kontakcie ze swoimi urzędnikami. Wymagał systematycznego relacjonowania rozwoju wypadków w majątkach. Starostowie mieli obowiązek kontaktować się z nim raz na kwartał<sup>247</sup>. Natomiast od komisarzy i emisariuszy wymagał znacznie częstszych informacji. Jeszcze przed utworzeniem stałej linii pocztowej między Słuckiem a Wilnem Radziwiłł prosił Władysława Huryna o korespondowanie minimum raz w ciągu dwóch miesięcy<sup>248</sup>. Przełomowym momentem w komunikacji było utworzenie poczty. Od tej chwili komisarze słuccy pisali z częstotliwością dwóch do czterech listów w miesiącu.

<sup>240</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 24.09.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 562 i AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 921.

<sup>241</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 21.04.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 79, list 866.

<sup>242</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 19.03.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 59, list 367.

<sup>243</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 18.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 393.

<sup>244</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Hołowni 4.04.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 79, list 855.

<sup>245</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 18.12.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 731.

<sup>246</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 20.05.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 782.

<sup>247</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 26.11.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 73, list 714.

<sup>248</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 7.12.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 248.

Poza umiejętnościami i kompetencjami administracyjnymi książę Bogusław wymagał od swoich urzędników zalet charakteru. Wobec licznych możliwości korupcji i oszustw podatkowych niezbędne były uczciwość i prawość. Powszechną praktyką właścicieli ziemskich było wykorzystywanie poddanych poprzez zwiększanie ciężarów feudalnych. Radziwiłł sprzeciwiał się tej praktyce i często brał w obronę chłopów i Żydów<sup>249</sup>. Jednym z zadań należących do starostów było dbanie o porządek i poszanowanie prawa wobec poddanych. Ciekawym przykładem może być nagana skierowana do Jana Hołowni. Okazało się, że przez jego zaniedbanie zbiegł skazany za morderstwo więzień<sup>250</sup>.

W wyniku złych doświadczeń koniuszy litewski umocnił się w przekonaniu, że picie alkoholu wyklucza sprawne zarządzanie majątkiem<sup>251</sup>. W ważnych sprawach wołał nie opierać się na takich urzędnikach<sup>252</sup>. Było to powszechne przekonanie właścicieli ziemskich, opisanych chociażby przez Haura<sup>253</sup>.

Świadomy swojej pozycji i znaczenia swojego rodu w Wielkim Księstwie Litewskim, Radziwiłł nie tolerował jakiegokolwiek niesubordynacji. Jak już wspomniałem wcześniej, urzędnicy dysponowali dużym zakresem samodzielności, jednak w przypadku wydania im wcześniej konkretnych wskazówek magnat oczekiwał bezwzględного posłuszeństwa<sup>254</sup>. W liście do Krzysztofa Winklera chwali komendanta twierdzy słuckiej, że przedłożył jego zalecenia nad rozkaz hetmana wielkiego Pawła Sapiehy, przeciwnika politycznego Radziwiłłów. Garnizon twierdzy słuckiej opłacany był z kasy państwowej. Całej historii pewnego smaczku nadaje fakt, że partia dworska właśnie zbierała siły do rozprawy z Jerzym Lubomirskim. Istniał więc pewnego rodzaju konflikt lojalności, a każdy żołnierz był dla króla na wagę złota. Tym bardziej zasługuje na uwagę fakt, że dla urzędników książęcych oczywiste było, komu powinni być posłuszni. Określenie magnackich latyfundiów jako „państwa w państwie” odnajduje tutaj smutne potwierdzenie: „Dobrze się bardzo stało, że komendant nie dbając na ordynans jw pana hetmana wielkiego, do mnie po deklaracją posłał, którą mu tę dając, że lubo jest oficerem Rzplitej, jednak komendantem na fortecy nie od kogo inszego, ale ode mnie samego jest postanowiony i bez mojej wyraźnej wiadomości oddalać się nie ma”<sup>255</sup>.

Podsumowując wnioski odnoszące się do praktycznych wymagań magnata wobec jego pracowników, dochodzę do przekonania, że początkowe wyobrażenia Radziwiłła nie

<sup>249</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 25.02.1664, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 57, list 303 i Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 18.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 393.

<sup>250</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Hołowni 9.06.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 65, list 512.

<sup>251</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 4.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 388.

<sup>252</sup> Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłokockiego 18.08.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71, list 670.

<sup>253</sup> J. Haur, op. cit., s. 68.

<sup>254</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 24.10.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 72, list 699.

<sup>255</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Winklera 24.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 396.

do końca pokrywały się z rzeczywistością. Podejmując próbę ujęcia ewolucji wyobrażeń Bogusława o „wzorowych urzędnikach”, można stwierdzić, iż początkowo najważniejszym kryterium była lojalność.

Trudny moment przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych sprawiał, że Bogusław szukał ludzi, którym mógł zaufać. Władysław Huryn podkreśla, że Bogusław powinien przyjmować na służbę jedynie ludzi godnych zaufania. W wyniku długotrwałej opieszałości w spłacie długu po Januszu Radziwiłł stosunki między księciem Bogusławem a wojskiem koronnym i litewskim pozostawały napięte. Ponadto ciągły stan zagrożenia ze strony obcych wojsk, tj. moskiewskich, kozackich i tatarskich, musiał sprawić, że kompetencje stały się wartością wtórną wobec pewności, że dany klient pozostanie lojalny.

Załagodzenie konfliktu między księciem koniuszym a hetmanem i skonfederowanym wojskiem doprowadziło do sformułowania nowych kryteriów w doborze urzędników. Potrzeba było coraz więcej gospodarzy potrafiących sprawnie kierować odbudową zniszczonych majątków. Bardzo dobrymi przykładami takich ludzi są — Daniel Kościuszko (starosta birżański), Jan Hołownia (starosta bielicki) oraz wspominany już Stefan Polikowski, który w pewnym momencie opiekował się nawet trzema sporymi majątkami (Zabludów, Orla i Karakule). Okoliczności wymagały więcej niż tylko wypełniania swoich obowiązków i lojalności wobec patrona. Tak duży zakres samodzielności sprawiał, że promowani byli urzędnicy cechujący się dużą inicjatywą, trafnie podejmujący decyzję w trudnych sytuacjach. W praktyce „urzędnikiem idealnym” okazywał się po prostu ten, który był skutecznym.

## STOSUNEK BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA DO URZĘDNIKÓW

Relacje między magnatem a jego urzędnikami nie były jednorodne, zależały bowiem od różnych czynników, m.in. od miejsca w hierarchii administracji. Szczególnie ciekawy jest stosunek Bogusława Radziwiłła do urzędników, podejrzewanych przez niego o oszustwa. Wydaje się, że zwłaszcza wobec niższych urzędników książę okazywał dużą nieufność. Co ciekawe, niejednokrotnie podczas sporów z chłopami Radziwiłł zamiast wspierać swoich pracowników, stawał po stronie poddanych. Traktował z dystansem nawet najbardziej zaufanych urzędników, którzy odnosili się do niego z należnym szacunkiem. W wyjątkowych przypadkach wypowiadał bardziej osobiste opinie, będąc jednak dalekim od poufałości. W konfliktach powstałych najczęściej na skutek nadużyć czy niegospodarności urzędników książę potrafił, nie przebiegając w słowach, udzielić reprimendy. Do ciekawych wniosków prowadzi przesłedzenie, jak efektywność działania danego urzędnika wpływała na sposób odnoszenia się do niego magnata. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych zostały wypracowane również metody rozwiązywania sporów między urzędnikami.



## Nadużycia urzędników

Rozrost lityfundii zapoczątkowany pod koniec XVI w. doprowadził do znacznego utrudnienia kontroli procesów gospodarczych. Niechęć do budowania aparatu biurokratycznego (często związana z nieopłacalnością i pewną ignorancją szlachty) oraz zakorzenienie systemu klientalnego spowodowały, że magnaci zaczęli puszczać w dzierżawę dużą część swoich majątków<sup>256</sup>. Niewątpliwie magnaci korzystali z tego stanu rzeczy, aby uzupełniać braki środków finansowych potrzebnych na bieżące wydatki oraz aby trwale związać ze sobą swoich klientów. Jednym ze zwolenników takiej formy zarządzania był także Bogusław Radziwiłł. System dzierżaw nie zmieniał jednak sytuacji. Oszustwa pozostawały nadal codzienną praktyką. Józef Andrzej Gierowski sformułował (powszechnie obecnie podzielaną) hipotezę, że nierzetelność urzędników była do pewnego stopnia tolerowana przez właściciela, a płynące z niej korzyści finansowe często stawały się specyficzną formą rekompensaty niskiej pensji<sup>257</sup>. Magnat nie ingerował w zarząd dopóty, dopóki jego dochód nie był „zbyttnio” uszczuplony. Czy takie praktyki miały miejsce w służbie u księcia koniuszego? Aby udzielić na to pytanie odpowiedzi twierdzącej, należałoby wykazać, że Radziwiłł, pomimo iż zdawał sobie sprawę z nadużyć, ingerował dopiero, gdy dotyczyło to jego dochodów.

Aby wykazać, na jakim polu dochodziło do oszustw najczęściej, należy wytłumaczyć, na jakich zasadach sporządzano umowę dzierżawną. Kontrakt spisywano na określony czas (najczęściej od jednego do 10 lat), a dzierżawca zobowiązywał się zapłacić właścicielowi umówioną kwotę. Gdy cała suma była zapłacona w momencie zawarcia kontraktu, Bogusław Radziwiłł stosował pewne ulgi<sup>258</sup>. W innych przypadkach opłaty dzielono na raty, a warto zaznaczyć, że takie sytuacje zdarzały się o wiele częściej<sup>259</sup>. Na czas trwania kontraktu dzierżawca miał prawo do czerpania wszystkich dochodów wcześniej wyszczególnionych w kontrakcie, płynących z administrowania danym majątkiem. Wysokość wynagrodzenia zagwarantowanego kontraktem musiała być więc na tyle wysoka, aby zadowolić właściciela, ale jednocześnie na tyle niska, żeby była atrakcyjna dla dzierżawcy (inaczej po prostu nie byłoby na nią chętnych).

Właśnie z tego powodu tak niezbędne stawało się sporządzanie przez rewizorów dokładnych i szczegółowych inwentarzy. Uczciwych rewizorów było jednak niewiele, a pojawiały się też błędy w inwentarzach, których przyczyną nie był brak uczciwości,

<sup>256</sup> A. Jeziński, C. Leszczyńska, op. cit., s. 76.

<sup>257</sup> J. A. Gierowski, *Korespondencja urzędników lityfundialnych jako źródło do historii gospodarczej i społecznej*, [w:] *Kraków-Malopolska w Europie środkowej*, pod red. K. Brońskiego, J. Purchli, J. Szpaka, Kraków 1996, s. 94.

<sup>258</sup> Księga rachunkowa A, s. 3: „Od P. Kasztelli za arendę kopylską, która mu się zaczęła dnia 24 Luty w roku 1642, a skończyła się w roku 1644 przychodziło zł 26 000, od której pożytku względem wprzód danej sumy potrąciłem mu zł 3500”.

<sup>259</sup> Księga rachunkowa A i B — zob. pozycja „Przychód pieniędzy w roku...”.



lecz kompetencji<sup>260</sup>. Sam ksiązę doskonale orientował się w typowych rewizorskich praktykach, często wymuszających dawanie łapówek przez starostów. W liście do komisarzy sluckich oznajmia, że: „Rewizorów lubo sam upomnę, aby wiernie i cnotliwie służyli, a za podarkami się nie uganiali. Trzeba jednak, abyś i W.M. tego doglądał i sam ich relacje czytał, z starostowami konfrontował i starszym chłopkom czasem audyencyę dawał. Rewizje też niech nie tak ospale odprawują, a zda mi się, raz inwentarz sprawiwszy w jesieni, choć w Slucku będąc zasiew urzędniczy z użętkiem konfrontują, przy próbach zaś omłotu sami niech bywają i tam dubia na gruncie soluują i likwidują nie czyniąc za talar albo sześć groszy mię szkodliwych decisiej. Drugi też dlatego nad liczbą się bawi, żeby mu się z troską włokła i żeby go starosta częstował i udarował. A osobliwie deklarować im to imieniem moim, że jeśli się dowiem, iż nad to, co im *debentur* rachunkiem sobie (?) wezmą i w najmniejszej rzeczy mię ukrzywdzą, nie tylko ich kasować będą, ale im też W.M. wszystko *sine ullo discrimine* każ zabrać”<sup>261</sup>.

Reakcja księcia była jednoznaczna i ostra. Jakie korzyści mogli odnieść dzierżawcy? Przede wszystkim wpisanie do inwentarza mniejszej liczby dymów, wpływów z propinacji i wielkości zbiorów miało wpływ na wysokość kontraktu. Takie oszustwo było praktycznie niemożliwe do wykrycia, chyba że rewizor wykazał się całkowitym brakiem sprytu i umiejętności przewidywania. Pamiętajmy, że właściciel dysponował wcześniejszymi inwentarzami, ale naturalne były zmiany w liczbie dymów i pewne korekty wynikające z migracji ludności. Sprawa wyglądała na podejrzaną dopiero wtedy, gdy dochody były w sposób znaczny zaniżone bądź liczba dymów była identyczna lub zbliżona do innego majątku<sup>262</sup>. Tak było w przypadku zbierania podatku podymnego według nowej taryfy w 1667 r., kiedy studiując inwentarze, Radziwiłł zauważył, że liczba dymów w majątkach Pohost i Jaremicze jest niemal identyczna<sup>263</sup>. Ponadto rewizorowie sprawdzali i zatwierdzali wszelkie straty z tytułu pustych domów (tzw. niedobirków — termin pochodzi z niedobraných czynszów), klęsk żywiołowych, nieurodzajów, pożarów, rozbojów, kradzieży czy grasujących drapieżników.

Skala takich przypadków zarejestrowana w księgach rachunkowych Jana Sosnowskiego jest ogromna i w niektórych latach sięga około połowy kontraktów dzierżawnych, w tym pojedyncze przypadki miały nawet 25% upustu<sup>264</sup>. Radziwiłł był mocno wyczulony na takie praktyki. Gdy starosta pohoski tłumaczył się, że powodem, dla którego w jego inwentarzu znajduje się tak mało owiec, są wilki, Bogusław pyta z sarkazmem, czy przypadkiem ów jegomość wilkom nie pomagał. Wystosował także do komi-

<sup>260</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 7.10.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 245.

<sup>261</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 50, s. 90 — zob. punkt 13.

<sup>262</sup> Zachodziło wtedy podejrzenie, że w ogóle nie dokonano rewizji, tylko przepisano nieco zmienione wyniki z rewizji innej majątności.

<sup>263</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzów swoich 29.06.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 70, list 648; w 1643 r. аренда pohoska była prawie 30% wyższa niż jaremiccka — zob. Księga rachunkowa A.

<sup>264</sup> Księga rachunkowa A i B — zob. pozycja „Przychód pieniędzy w roku...”.

sarzy nakaz zbadania napotkanej sytuacji<sup>265</sup>. Z upływem czasu komisarze stali się najbardziej zaufanymi pracownikami księcia. Wydaje się, że to właśnie ich praca doprowadziła do tego, że w latach sześćdziesiątych koniuszy litewski miał znaczne możliwości sprawdzenia ponoszonych przez siebie strat.

Dopuszczalnym błędem wydaje się przeoczenie wielu z wykroczeń popełnionych przez rewizorów, natomiast nie powinno to mieć miejsca podczas spisywania samej umowy dzierżawczej. Tymczasem dziwi fakt, że księcia oszukiwano nawet niekorzystnym zapisem w samym kontrakcie. Przyczyną był najczęściej brak doświadczenia jego prawnego emisariusza Stanisława Niezabitowskiego, który mógł samodzielnie zatwierdzać umowy w imieniu Bogusława. Niezabitowski zawarł przynajmniej trzy takie niekorzystne umowy<sup>266</sup>.

Jeżeli rewizor był człowiekiem uczciwym, a kontrakt zawarto poprawnie, dzierżawcy pozostawały przynajmniej dwa środki, aby go oszukać. Pierwszą, dość oczywistą praktyką było zaniżanie wielkości zbiorów<sup>267</sup>. Drugi sposób był bardziej powszechny — po zawarciu kontraktu można było eksploatować posiadłość, tak aby osiągnąć maksymalny dochód. Takie działania często prowadziły do całkowitego zrujnowania majątku<sup>268</sup>. Bezpośrednio uwidoczniało się to w sytuacji poddanych, a zwłaszcza chłopów i Żydów<sup>269</sup>. Co ciekawe, koniuszy litewski prawie zawsze interweniował, starając się poprawić ich sytuację<sup>270</sup>. Nie należy pochopnie sądzić, że książęca przychylność może być łączona z popularną w końcu XVIII w. chłopomanią. Jego działaniami kierowała prosta logika, że lepiej jest posiadać stały dochód przez długi czas niż wysoki w krótszym okresie. Takie postępowanie miało zapewnić mu godziwe utrzymanie w przyszłości<sup>271</sup>.

Czy możemy zatem stwierdzić, że stosunek Bogusława Radziwiłła do nadużyć finansowych i oszustw jego urzędników był wyjątkowy? Odpowiedź na to pytanie byłaby twierdząca, gdyby nie jedno wydarzenie podczas rewizji Bielicy przeprowadzonej przez Krzysztofa Winklera. Winkler donosi księciu, że: „Skarg niemało się znajduje tak z miasta jako i z włości, alem onych słuchać nie chciał, żebym przez to jakie mu fras i nieposłuszeństwo nie sprawił”<sup>272</sup>.

<sup>265</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 12.03.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 265.

<sup>266</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 548; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 562; AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 921.

<sup>267</sup> Bogusław Radziwiłł do majora Jana Grossa 30.08.1657, AGAD, AR, dz. IV, teka 4, koperta 48, list 76.

<sup>268</sup> A. Jeziński, C. Leszczyńska, op. cit., s. 76.

<sup>269</sup> A. Kaźmierczyk, op. cit., s. 79–87.

<sup>270</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 12.07.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 237 i Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 18.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 393.

<sup>271</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Winklera 13.10.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 911.

<sup>272</sup> Krzysztof Winkler do Bogusława Radziwiłła 12.11.1666, AGAD, AR, dz. V, nr 17469/I, s. 114.

Winkler nie chciał słyszeć o żadnych skargach, ponieważ mogło to spowodować negatywne konsekwencje, które mogły powstrzymać ocenianą bardzo pozytywnie działalność starosty. O gospodarności Jana Hołowni wspominałem już wcześniej, jednak to wydarzenie rzuca nieoczekiwany cień na jego działalność. Czyżby skuteczność starosty była spowodowana nadmierną eksploatacją własnych poddanych? Istniała jednak znacząca różnica między jego działaniem a postępowaniem innych starostów. W oczach Radziwiłła, pomimo różnych oszustw finansowych, Hołownia pozostawał solidnym pracownikiem. Przeznaczał on bowiem nieuczciwie zdobywane pieniądze na rozwój majątku — a właściwie na podniesienie go po zniszczeniach. Takie działania starosty zwiększały możliwości zwiększenia dochodów księcia, podczas gdy pozostali urzędnicy brali zyski pochodzące z kradzieży do swojej kieszeni. Hipoteza, że książe Bogusław pozwalał na nadużycia wobec poddanych, jeśli tylko dochód był inwestowany w rozwój majątku, wydaje się jednak nieuzasadniona. Przykład tolerowania przez Bogusława Radziwiłła postępowania Hołowni jest jedynym, który odnalazłem podczas kwerendy. To, w jaki sposób książe Bogusław postrzegał urzędnicze oszustwa, jego zasadniczą i nieprzejednaną postawę wobec nich ilustruje fakt, że w przypadku wykrycia jakiegokolwiek nadużycia koniuszy każdorazowo dokonywał zmian w aparacie administracyjnym. Postępowanie Bogusława Radziwiłła na tym polu wydaje się go wyróżniać na tle innych magnatów z jego epoki. Przykładowo jedyną odpowiedzią na oszustwo w administracji Jana Sobieskiego było zwolnienie urzędnika<sup>273</sup>. Dobrym przykładem może być wprowadzenie kwitowania wszystkich czynności na zasadach opisanych przez księcia<sup>274</sup>.

Trudno rozstrzygnąć, czy powodem ciągłych poprawek była chęć zwiększenia intraty czy silny charakter koniuszego. Natomiast fakt wprowadzania ciągłych usprawnień do systemu zarządu sugeruje, że motywacją Bogusława było stworzenie aparatu wolnego od nadużyć.

Istotne w tym momencie jest pytanie — jakie konsekwencje mogły spotkać pracownika, jeżeli przestępstwo wychodziło na jaw? Jak już wielokrotnie wspominałem, wykwalifikowani urzędnicy byli praktycznie nieusuwalni ze swoich stanowisk. Błędem byłoby jednak stwierdzenie, że nie stosowano wobec nich żadnych sankcji czy napomnień. Pierwszą — jak się wydaje — najbardziej oczywistą i na pierwszy rzut oka niezbyt wymierną była utrata przychylności ze strony magnata. Z praktycznego punktu widzenia wiązało się to z utratą perspektywy awansu oraz intratnych dzierżaw. W przypadku niegospodarności na Birżach, Słucku i Dubinkach książe stosował grzywny pieniężne, ale ich wysokość była równa wartości poniesionych przez niego strat<sup>275</sup>. Warto podkreślić, że Radziwiłł dochodził jedynie swoich pieniędzy, nie żądając nic ponadto. W niektórych przypadkach negatywną konsekwencją była decyzja o zmianie osoby na

<sup>273</sup> M. Ujma, op. cit., s. 82 i n.

<sup>274</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Winklera 8.09.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 80, list 894.

<sup>275</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Casparego 6.10.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 907.

danym stanowisku poprzez nieodnowienie kontraktu dzierżawnego<sup>276</sup>. Od czasu do czasu zdarzały się także degradacje, jak w przypadku niepokornego wójta słuckiego (zastąpionego przez Krzysztofa Winklera)<sup>277</sup>.

Były to jednak przypadki incydentalne, gdyż najczęściej konsekwencje ograniczały się do słownego upomnienia czy groźby<sup>278</sup>. Niewątpliwie niewymierność kar sprawiała, że były one często bagatelizowane i nie stanowiły zabezpieczenia przed łamaniem prawa przez urzędników. Wysiłek księcia koncentrował się na zmniejszeniu takich praktyk, a nie na próbie dochodzenia sprawiedliwości w sądach litewskich, o których zresztą Radziwiłł miał najgorsze z możliwych zdanie.

## Urzędnicy a poddani — chłopci, Żydzi, Tatarzy, rzemieślnicy

Oszustwa dzierżawców, jak wcześniej wspomniałem, bardzo niekorzystnie wpływały na sytuację poddanych. Mogli oni podejmować próbę interwencji u księcia Bogusława, w przypadku gdy ich prawa nie były respektowane, poprzez tzw. suplikę. Ze zbadanych przeze mnie źródeł wynika, że wysyłanie suplik było we włościach radziwiłłowskich powszechne. Ich ogromna liczba powodowała ogromny chaos w systemie administracyjnym. Ostatecznie doprowadziło to do zmian w sposobie zarządzania i zostały wprowadzone pewne obostrzenia. Książę postanowił, że każda sprawa powinna być na początku kierowana do urzędników centralnych: „(...) Przeto od tego czasu mieć chcę i rozkazuję, aby kto jakąkolwiek z kim ma sprawę, albo jaką potrzebę, wprzód się do mnie z nią nie udawał nie przelożywszy jej komisarzom moim, aby oni tak tej jako i drugiej strony raty wysłuchawszy, albo w inszych desyderiach kto by się do mnie chciał udawać, jeżeli są słuszne wyrozumiawszy mnie *statum causa* wypisali i na decyzją odsyłałi. Co aby inaczej nie było, mieć chcę i rozkazuję”<sup>279</sup>.

Wątpliwe jest, czy to obwieszczenie rzeczywiście dotarło do poddanych i że stosowano się do niego. Nadal zdarzały się sporadyczne wizyty chłopskich przedstawicieli na dworze Radziwiłła w Królewcu, wyprawionych przez gminy w daleką podróż<sup>280</sup>. Wynikało to z zaufania, jakim gminy chłopskie darzyły swojego patrona i które pod-

<sup>276</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 6.06.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 61, list 401.

<sup>277</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 23.09.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 52, list 199.

<sup>278</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 4.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 388.

<sup>279</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 50, 17.03.1661, s. 48.

<sup>280</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 18.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 393.



czas konfliktów z urzędnikami kierowały swoje racje bezpośrednio do Radziwiłła<sup>281</sup>. Zakażdą supliką podążał rozkaz, skierowany do komisarzy, w którym zawarte było zalecenie rewizji i zorientowania się na miejscu w zasadności zarzutów<sup>282</sup>. W wypadku wykazania winy urzędnika koniuszy litewski natychmiast interweniował i pozostawiało bez znaczenia, czy suplika pochodziła od chłopów, mieszczan czy Żydów, o których Radziwiłł miał bardzo negatywne zdanie<sup>283</sup>. Oskarżenia względem nich najczęściej dotyczyły oszustw i nieuczciwości. Żyd był dla księcia synonimem skąpstwa. Koniuszy litewski nie odbiega zbytnio swoją postawą od zachowania innych magnatów<sup>284</sup>. Trudno jednak było magnatom zaprzeczyć, że Żydzi mieli korzystny wpływ na gospodarkę. Stąd Radziwiłł, jak i inni wielcy właściciele ziemscy, zdecydowanie ich bronił, w przeciwieństwie do Tatarów<sup>285</sup>. W administracji koniuszego litewskiego brak tak częstych przykładów zemsty urzędników na poddanych składających suplikę<sup>286</sup>. Książę wielokrotnie rozkazywał urzędnikom, aby udzielali poddanym konkretnej pomocy w czasie nieurodzaju, czy też wypłacali im nagrodę za oddane usługi<sup>287</sup>. Postępowanie Bogusława nie było jednak odosobnione<sup>288</sup>. Nie jest niczym nadzwyczajnym przewaga wielkich latyfundiów nad drobnymi gospodarstwami, która głównie polegała właśnie na tym, że w przypadku zniszczeń czy strat związanych z klęskami żywiołowymi magnat miał możliwości przeniesienia swoich dochodów z dobrze prosperujących majątków do majątności potrzebujących natychmiastowego wsparcia. Zainteresowanie losem poddanych nie wynikało więc bezpośrednio z altruizmu magnata, ale z czystej kalkulacji zysków i strat. Nie można jednak powiedzieć, że jego troska była jednoznaczna z pobłażliwością.

<sup>281</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 12.07.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 237.

<sup>282</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 24.09.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 52, list 200 i Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 2.01.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 64, list 478.

<sup>283</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 25.02.1664, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 57, list 303 i AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 59, list 355; Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 18.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 393; o negatywnym stosunku Bogusława Radziwiłła do Żydów zob. Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 10.04.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 69, list 620 (słowo „Żyd” użyte jako obelga), oprócz tego listy: AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 246, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 530, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 574 oraz AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 747.

<sup>284</sup> A. Kaźmierczyk, op. cit., s. 86–87.

<sup>285</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 7.10.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 245.

<sup>286</sup> Podczas kwerendy nie odnalazłem żadnego takiego przypadku. Literatura przedmiotu stwierdza, że było to dość powszechne zjawisko — zob. A. Kaźmierczyk, op. cit., s. 83 i n.

<sup>287</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego, AGAD, AR, dz. IV, listy 307, 325, 367, 379, 906.

<sup>288</sup> Na Litwie postępował tak chociażby Lew Sapieha. Z innych przykładów ciekawy wydaje się Jan Sobieski, którego część majątków zamiast dochodów przynosiła mu straty z tytułu licznych zapomóg dla poddanych.



W przypadku gdy chłopci dokonali samosądu (pobili i ranili urzędnika), kara wobec sprawców była bardzo surowa. Pękalski relacjonuje, że „30 chłopów przyszło do Słucka, gdzie nas J.M. pani strażnikowa użyła, abyśmy ich sądzili: dwóch przyniejpalów osądzi-liśmy na gardło (z komiseracją jednak), a drugich postronkowano dla przykładu”<sup>289</sup>.

Zupełnie inaczej przedstawiała się relacja między urzędnikami a rzemieślnikami. Po raz kolejny wpłynął na to brak wykwalifikowanych pracowników. Zarówno Bogusław Radziwiłł, jak i jego administracja dbali szczególnie o ogrodników, robotników pracujących przy remontach dworów (głównie cieśli) i malarzy<sup>290</sup>.

### Nieufność Radziwiłła w stosunku do niższych urzędników

W postawie księcia wobec urzędników dominowała podejrzliwość. Bogusław Radziwiłł wyraźnie określił, że jedną z powinności komisarza jest dbałość o ochronę praw chłopów przed nieuczciwymi dzierżawcami<sup>291</sup>. Każda informacja o stratach w inwentarzu była traktowana z dużą podejrzliwością<sup>292</sup>. Podobnie postrzegani byli rewizorowie, o których pisze: „Zawszem to miał szczęście, że mi rewizorowie na papierze wielkie malowali intraty, a w rzeczy samej nigdy skutku nie było, tegoż się i teraz boję, że te dzie-więć tysięcy się skurczą, gdy przyjdzie na orzech nastąpić”<sup>293</sup>.

Brak ufności Bogusława Radziwiłła przejawiał się między innymi w tym, że słowo klienta nie było wystarczającym poręczeniem jego prawdomówności. Gdy tylko nadarzała się taka możliwość, koniuszy litewski próbował otrzymać informację dotyczącą danej sytuacji z więcej niż jednego źródła, aby sprawdzić prawdomówność swojego pracownika<sup>294</sup>. Znaczna część działań podejmowanych przez urzędników była sprawdzana bez ich wiedzy<sup>295</sup>. Informatorami stawali się zarówno starostowie, jak i chłopci<sup>296</sup>. Często, żeby zmniejszyć szanse popełnienia oszustwa przez rewizorów, ksiączę posyłał

<sup>289</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 24.08.1669, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/V.

<sup>290</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 2.04.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 268; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 18.08.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 543; Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 12.07.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71, list 651; Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 28.06.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III.

<sup>291</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 12.07.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 237.

<sup>292</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 12.03.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 265.

<sup>293</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 7.10.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 245.

<sup>294</sup> Tak jest sprawdzany pan Petelczyc. Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 29.01.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 253.

<sup>295</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 18.07.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 530.

<sup>296</sup> Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłokockiego (b.d.), AGAD, AR, dz. XI, nr 50, s. 90 (pkt 13).

ich dwójkami, jak w przypadku Samuela Leźnickiego. „Leźnickiego na rewizję posłę, ale pomyślę, kogo by mu przydać, bo inaczej zamiast pożytku będzie wielka szkoda”<sup>297</sup>.

Nie można nie zauważyć, że koniuszy litewski miał niezwykle złe mniemanie o prawnikach<sup>298</sup>. Czytając korespondencję Radziwiłła, można by się spodziewać, że przegrywał wiele procesów. Podejrzał swoich prawników o nieudolność, korupcję, niedbanie o jego interes. Oskarżał ich o trwonienie pieniędzy, gdy pomimo łożenia znacznych sum na ich pracę nie otrzymywał w zamian spodziewanych rezultatów. Wydaje się jednak, że książę przedstawiał rzeczywistość w ciemniejszych barwach, niż faktycznie było. Choć nie można zaprzeczyć, że juryści byli uważani za jedną z najbardziej skorumpowanych grup zawodowych w Rzeczypospolitej<sup>299</sup>.

### Pochwały i nagany w relacji patrona z klientami

Można się spodziewać, że książę Bogusław, tak wymagający wobec swoich urzędników, nie powinien być skory do pochwał. Jednak pozory mogą mylić. W rzeczywistości koniuszy litewski potrafił nagradzać pracowników kompetentnych i wykazujących się aktywnością. Przede wszystkim doceniał tych, którzy wyróżniali się swoją pracowitością. Stefana Polikowskiego chwalił za sprawną pracę w gospodarstwie przy zbiorach zboża i prowadzeniu remontów, a Stanisława Niezabitowskiego za dobrze spisane kontrakty<sup>300</sup>. Widzimy, że pochwała dotyczy zazwyczaj konkretnej zasługi.

Słowa zachęty są jednak o wiele rzadsze niż upomnienia czy reprimendy. Podejmując próbę analizy takiego postępowania, możemy zaobserwować różnorodne reakcje magnata. Czasem jego język potrafił być niezwykle ostry, jak w przypadku gorzkich słów wypowiedzianych pod adresem Stanisława Hołowni: „Widzę takich mam sług, że kiedy płacę się domawiać to aż nader jest pilności, a kiedy Panu służyć, to jeden nad

<sup>297</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 19.08.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 66, list 541.

<sup>298</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 7.12.1662, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 54, list 248; Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 15.04.1663, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 55, list 271; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 13.09.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 67, list 556; Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłokockiego 18.08.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71, list 670; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 10.10.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 72, list 695; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 20.05.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 782.

<sup>299</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 101–103.

<sup>300</sup> Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 23.06.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 61, list 409; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 17.04.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 69, list 625; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 29.04.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 70, list 631.

drugiego składu, lubo wiecie o tym dobrze, że nie z rejestru Panu służyć trzeba, ale we wszystkim szkody Pańskiej przestrzegać<sup>301</sup>.

Co ciekawe, w tym samym liście do Hołowni pisał też, „że nikomu nic bez mojej wiadomości nie dajecie ile pieniędzmi to Wam chwałę<sup>302</sup>. Radziwiłł rozpatrywał każdą sprawę osobno, stąd w tym samym liście mogła się pojawić zarówno pochwała, jak i napomnienie. Taka postawa pozwalała mu, bez wątpienia, na duży obiektywizm, zwłaszcza że nie był to jedyny tego typu przypadek<sup>303</sup>.

Stosunek Bogusława Radziwiłła do urzędników zależał od ich przydatności. Zdarzały się sytuacje, w których ksiączę potrafił puścić w niepamięć niektóre nadużycia, jeżeli jakiś urzędnik był mu potrzebny, jak we wspomnianym przypadku Jana Polmana. Koniuszy litewski postrzegał swoich urzędników w kategoriach użyteczności, bądź też nieużyteczności do pracy. Radziwiłł uważał, że ci, których wpisał na listę osób objętych amnestią po porozumieniach z 1657 r., są mu winni w zamian służbę bądź korzystne kontrakty dzierżawne. Natomiast sam nie miał wobec nich żadnych zobowiązań<sup>304</sup>. Niekiedy kierował gorzkie słowa reprimendy nawet do najwyższych, a zarazem najbardziej zaufanych urzędników<sup>305</sup>. Takie podejście pokazuje, jak bardzo Bogusław Radziwiłł różnił się od swoich przodków z linii birzańskiej.

Wydaje się, że zarówno pochwały, jak i nagany wpisują się w starannie tworzony przez Radziwiłła system zarządzania. W jego stosunkach ze swoimi sługami liczyła się jedynie dobrze wykonana praca. Nic innego nie mogło księcia usatysfakcjonować. Najtrafniej ilustrują to słowa skierowane do Krzysztofa Krzywca pilnującego dokumentów po zmarłym Janie Mierzeńskim. Książę pisze: „jeśli chcesz mieć łaskę moją, miej na to oko, żeby mi nic papierów nie zginęło<sup>306</sup>. Przychylność Bogusława ograniczała się do tych, którzy byli dla niego najbardziej przydatni.

## Konflikty z urzędnikami

Truizmem byłoby twierdzić, że jeden z największych latyfundystów w całej Rzeczypospolitej był drażliwy na punkcie swojej pozycji. Znamienna dla wszystkich Radziwiłłów duma przejawiała się oczywiście także w postawie Bogusława. Książę koniuszy nie zno-

<sup>301</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Hołowni 26.03.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 79, list 855.

<sup>302</sup> Ibidem.

<sup>303</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 30.01.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 747.

<sup>304</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 27.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 397.

<sup>305</sup> Radziwiłł do komisarzy księstwa słuckiego 18.11.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 8, koperta 81, list 922.

<sup>306</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Krzywca 6.08.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 62, list 428.

sił sprzeciwu i napastliwie reagował na jakąkolwiek krytyczną uwagę. Interesująca wydaje się długoletnia kłótnia magnata z Janem Sosnowskim, jego byłym ekonomem. Sosnowski wzbogacił się na tyle, że mógł sobie pozwolić na bardziej niezależną pozycję względem byłego pracodawcy. Wszystko wskazuje na to, że prywatnie nie darzyli się sympatią. Wspólne interesy nie pozwalały im jednak na całkowite zerwanie znajomości, choć przy każdej okazji nie szczędzili sobie cierpkich słów. Sosnowski, kiedy potrzebował poparcia Radziwiłła na dworze, potrafił zachować unizony ton: „A lubom dotąd przez wszystkie lata moje o żadne wysokie nie starał dygnitarstwa chcąc według kondycji swej szlacheckiej *paccatam vitam agere*, jednakże ponieważ mi W.Ks.M. niejednokrotnie miłościwą łaskę swą w tym oświadczać raczysz, że promocją swoją u K.J.M. obiecujesz dopomóc wiele tedy to Ks.M. Pana mego miłościwego upraszam, abyś *tuna occasione*, jeśli w senatorskim dignitarstwie wakancja jaka zdarzyła (krom Nowogrodzkiego i Mińskiego), chciej ją u K.J.M. otrzymać na mię, w czym uznawszy miłościwą łaskę W.Ks.M. Pana mego miłościwego a przyjąwszy i te wysławiając beneficium W.Ks.M. dożywotnie usługami swymi zarównować obowiązuje się”<sup>307</sup>.

Jan Sosnowski został ostatecznie senatorem, lecz jego stosunki z protektorem stawały się coraz bardziej napięte. Być może, Radziwiłł wybaczyłby kasztelanowi połockiemu nawet fakt opuszczenia jego stronnictwa podczas wydarzeń potopu 1655 r., jednak doszło do dalszych nieporozumień. Zaczęło się od wydarzeń związanych z zajechaniem majątków Sosnowskiego na początku 1657 r. przez wojsko słuckie pod dowództwem majora Grossa (tak twierdził sam senator)<sup>308</sup>. Faktem jest, że Gross był oskarżany o zbyt okrucieństwo podczas rekirowania chłopom żywności, choć żołnierska brutalność w czasie wojny nie powinna tak bardzo dziwić<sup>309</sup>. Nie ulega wątpliwości, że książę Radziwiłł popierał takie działania, przedkładając interesy twierdzy nad interesy dzierżawionych majątków. Może o tym świadczyć późniejszy rozkaz skierowany do wszystkich dzierżawców, „aby zboże wszystko, które nad zasiew i zwyczajne zostawać będzie wychowanie do garnizonu słuckiego zwozili, i za wiadomością W.M. w swych spichlerzach zsypując, za własnym chowali kluczem, co dla tych dwóch najwięcej dzieje się respektów, żeby za nastąpieniem nieprzyjaciela to wszystko na włości nie przepadało”<sup>310</sup>. Prawdopodobnie gdyby Sosnowski nie podejmował działań przeciwko księciu, sprawę udałoby się zakończyć polubownie w późniejszym terminie. Ten jednak postanowił szukać pomocy u osób wrogich księciu. Miara się przebrała, gdy Bogusław dowiedział się, że Sosnowski, pozostający nadal jego klientem, zamiast bronić interesów patrona w negocjacjach z hetmanem i wojskiem litewskim, oczernia go. Radziwiłł zagroził Sosnowskiemu pozwem (prawdopodobnie w sprawach dawnych oszustw urzędniczych), na co uzyskał odpowiedź, że „jeśli bym i do ostatka od łaski W.Ks.M. Pana mego

<sup>307</sup> Jan Sosnowski do Bogusława Radziwiłła (b.d. dziennej) 1653, AGAD, AR, dz. V, nr 14885, s. 125.

<sup>308</sup> Jan Sosnowski do Bogusława Radziwiłła 11.03.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 14885.

<sup>309</sup> Samuel Leźnicki do Bogusława Radziwiłła 29.01.1657, AGAD, AR, dz. V, nr 8451.

<sup>310</sup> Bogusław Radziwiłł do majora Jana Grossa 30.08.1657, AGAD, AR, dz. IV, teka 4, koperta 48, list 76.

miłościwego był oddalony, rozumiem to o wysokim W.Ks.M. baczeniu, że nie będziesz miał za złe, iż się udam do takich suplik, które mię będą mogły w tak wielkim bezprawiu i krzywdzie mojej poratować. A jeśli też W.Ks.M. Pan mój miłościwy każesz mi od przedsięwzięcia mego supersedować i na Pana Boga tę sprawę puścić, tedy ją puszczyć pewien tego będąc, że na strasznym Bożym sądzie odniosę satysfakcję<sup>311</sup>.

Należy podkreślić, że Jan Sosnowski był postacią zajmującą znaczącą pozycję wśród braci szlacheckiej, posiadaczem znacznego majątku, senatorem (w przeciwieństwie do Bogusława), nie musiał zatem ze wszystkich sił zabiegać o łaskę księżęcą. Pomimo tego sam sposób, w jaki zwracali się do siebie, świadczył o tym, kto był czym klientem. Na groźbę Bogusława Sosnowski odpowiedział tym samym. Oskarżał Bogusława, że nie spełnił swoich powinności wobec własnego klienta, powinien zatem przygotować się na dochodzenie należności w sądzie. Nie znamy bezpośredniej odpowiedzi księcia na ten list. Wiemy natomiast, że w listopadzie 1659 r. w Słonimie złożono protestację „przeciw J.M. Panu Sosnowskiemu kasztell. połockiemu ekonomowi dóbr słuckich”<sup>312</sup>. Reakcja księcia wydaje się dość czytelna.

Kolejnym przykładem książęcej dumy była reakcja na skargę otrzymaną od jednego ze starostów. Urzędnik obruszył się za to, że jego poświadczenie w sprawie było dla Radziwiłła mniej znaczące niż słowa chłopów. Bogusław skomentował to w liście do Jana Mierzeńskiego w ten sposób: „Jużem sobie nie dopiero panem i musiałbym bardzo nie siła mieć, kiedybym dopiero od Zborowskiego się uczyć miał, jako do sług mam pisywać”<sup>313</sup>.

## Konflikty między urzędnikami — mediacja patrona

Polityka Radziwiłła zmierzała do tego, żeby urzędnicy nie mieli ze sobą bliskich stosunków<sup>314</sup>. Wiązało się to z oczywistym faktem, że oszustwa były trudniejsze do wykrycia, gdy uczestniczyły w nich osoby pełniące urzędy ziemskie, które dysponowały środkami materialnymi, oraz osoby z pionu skarbowego czy pionu kontroli, w którym istniała możliwość zatuszowywania potencjalnych nadużyć. Założenie było proste — liczba oszustw zmaleje, jeśli między pracownikami panować będzie nieufność i podejrzliwość. Konflikty między urzędnikami były częstym zjawiskiem, lecz nie można ostatecznie rozstrzygnąć, czy wynikały one ze specyficznej budowy systemu zarządzania, czy związane były z niedoskonałościami ludzkiej natury. W niektórych sprawach wydaje się, że bar-

<sup>311</sup> Jan Sosnowski do Bogusława Radziwiłła 23.06.1658, AGAD, AR, dz. V, nr 8451.

<sup>312</sup> Protestacja w grodzie mińskim 5.11.1659, kopia w AGAD, AR, dz. II, księga 64, s. 248–250.

<sup>313</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 18.05.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 60, list 393.

<sup>314</sup> Bogusław Radziwiłł do Władysława Huryna 14.05.1661, AGAD, AR, dz. IV, teka 5, koperta 52, list 185.



dziej wchodził w grę czynnik osobisty<sup>315</sup>. Sądzę, iż system stworzony przez gubernatora pruskiego, patrzącego na donosicielstwo przychylnym okiem, niewątpliwie prowokował konflikty i pogłębiał pełną nieufności atmosferę.

Wybuchające co chwila spory charakteryzował podobny przebieg. Typowa sprzeczka zaczynała się od tego, że każda ze stron konfliktu przedstawiała patronowi swoje racje, licząc na jego poparcie. Do połowy lat sześćdziesiątych Radziwiłł, mimo uciążliwości takiego postępowania, rozwiązywał konflikty samodzielnie<sup>316</sup>. Jednak także w tej dziedzinie gubernator pruski wydatnie udoskonalił odpowiednie procedury. Pierwszy przypadek, w którym wykorzystał nowy model rozstrzygnięcia sporów, spotykamy w 1665 r. Tego roku doszło do ostrej wymiany zdań między dwoma urzędnikami kiejdańskimi, dotyczącej ich zakresu kompetencji. Koniuszy litewski, nie wiedząc, która strona ma rację i komu wierzyć, wysłał na miejsce Jana Mierzeńskiego, aby zbadał dokładnie przyczyny nieporozumienia i pomógł w jego rozwiązaniu<sup>317</sup>. Począwszy od tej sprawy, nie zdarzało się więcej, żeby książę Bogusław samodzielnie ogłaszał wyroki. Zaczął zlecać to zadanie swoim urzędnikom. Na przykład gdy Andrzej Towarnicki, starosta lubecki, starał się przekonać magnata, że został oszukany przez rewizorów książęcych, Radziwiłł rozkazał mu stawić się do Słucka. Komentując tę sprawę, napisał do swoich komisarzy: „Ponieważ pan Towarnicki uskarża się na rewizorów, udawając (lubo temu zgola nie wierzę) jako by mu w rachunkach krzywdę czynić mieli. Tedy kazalem mu, aby 26 January koniecznie przed W.M. stawał (na który czas p. Bernewiczowi i Wiszniowskiemu też nakazuje stanąć) i dowodził, w czym mu się dzieje prejudicium. Chcę tedy mieć po W.M., abyście sprawiedliwość świętą i interes mój przed oczyma mając, sprawiedliwie tę sprawę roztrzęśli i dali mi o niej znać, a w czym się realiter pokaże być winny pan Towarnicki, niech defektu zapłaci, albo oblig W.M. da”<sup>318</sup>.

Jak widać, książę nie odmawiał nikomu prawa do dowiedzenia słuszności swoich racji. Pomimo tego, że sam nie wierzył wyjaśnieniom Towarnickiego, od osób rozsądających jego sprawę wymagał obiektywizmu. Nie zawsze jednak tak było. Wygląda na to, że księciu Bogusławowi zależało jedynie na zachowaniu pozorów, że rozprawa przed sądem komisarzy odbywała się zgodnie z prawem, a wyrok nie był uznany za stronnicy. Niestety takie postępowanie często pozostawało jedynie fasadą. Wyraźnie zdarzały się procesy, których celem było udowodnienie winy konkretnej strony. Przykładem takiej sprawy jest wystosowane przez Jana Hołownię oskarżenie przeciwko Krzysztofowi Dobkiewiczowi. Koniuszy litewski napisał w tej sprawie trzy listy. Pierwszy list został skiero-

<sup>315</sup> Przykładem może być spór Samuela Leźnickiego z Horbaczewskim (zob. AGAD, AR, dz. V, nr 8451: korespondencja od marca do końca 1658 r.).

<sup>316</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 50, s. 48 (obwieszczenie z 17.03.1661).

<sup>317</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzeńskiego 15.06.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 61, list 407.

<sup>318</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy swoich 18.12.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 74, list 731.

wany do samego Dobkiewicza<sup>319</sup>. Książę nakazał mu stawić się do Wilna, gdzie miał się bronić przed oskarżeniami starosty bielickiego. Drugi list zawiera analogiczną treść, z tym że adresatem był Wilhelm Jan Welling, starosta dubiński, który miał być sędzią<sup>320</sup>. Natomiast w korespondencji skierowanej do Jana Hołowni książę zdradził swoje prawdziwe intencje<sup>321</sup>. Proces faktycznie miał posłużyć jedynie ukaraniu Dobkiewicza, o którego winie książę przesądził od samego początku.

Warto jednak zauważyć, że wprowadzone zmiany nie naruszyły podstawowych zasad sądownictwa dominialnego, zgodnie z którymi magnat wciąż pozostawał ostatnią instancją apelacyjną, a urzędnicy nie omieszkali z niej korzystać. Można zatem stwierdzić, że faktycznie istniała szansa na dowiedzenie czyjejs winy bądź własnej niewinności. Wspomniany już przeze mnie Andrzej Towarnicki niejednokrotnie korzystał z tego prawa<sup>322</sup>. Pomimo nielicznych przypadków, w których patron bezpośrednio wpływał na postanowienia „niezależnych” sędziów, sposób rozsądzania sporów przez Bogusława należy oceniać pozytywnie. Klienci Radziwiłła woleli dociekać sprawiedliwości bezpośrednio u niego, niż doprowadzać do rozwiązywania spraw w odpowiednich organach Rzeczypospolitej.

## Osobiste relacje magnata z komisarzami i emisariuszami

Na pytanie, czy Bogusław Radziwiłł miał osobisty stosunek do urzędników, częściowo udzieliłem już odpowiedzi. W relacjach z większością pracowników nie może być o tym mowy, gdyż magnat świadomie utrzymywał wobec nich dystans. W swoich listach książę zwracał się do nich najczęściej z wyższością, czasem oschle. Celem takiego postępowania było podkreślenie i utrzymanie właściwej hierarchii i dystansu w relacjach między patronem a klientami.

W praktyce jedyną grupą, z którą Radziwiłł utrzymywał bardziej osobiste stosunki, byli komisarze i emisariusze — urzędnicy centralni. Przy czym należy zaznaczyć, że nie chodziło tutaj o stosunki natury osobistej. Ich korespondencję charakteryzuje bardziej bezpośredni i serdeczny język. Pisząc do Stanisława Niezabitowskiego, Radziwiłł dziękuje mu za zaproszenie na jego wesele. Gratulując mu doskonałego wyboru małżonki,

<sup>319</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Dobkiewicza 5.03.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 75, list 756.

<sup>320</sup> Bogusław Radziwiłł do Wilhelma Jana Wellinga 5.03.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 75, list 757.

<sup>321</sup> Bogusław Radziwiłł do Jana Hołowni 5.03.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 75, list 758.

<sup>322</sup> Bogusław Radziwiłł do komisarzy księstwa śluckiego Jana Pękalskiego i Krzysztofa Winklera 8.04.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 75, list 772.

wyraża zadowolenie, że jego ślub jeszcze bardziej zwiąże ich ze sobą<sup>323</sup>. W późniejszych listach ponadto tłumaczy żartobliwie, że brak nowych wiadomości od emisariusza spowodowany jest obowiązkami związanymi z budowaniem ogniska domowego<sup>324</sup>. Często w listach do komisarzy Bogusław pisał o stanie swojego zdrowia, równocześnie zapytując, jak oni sami się czują<sup>325</sup>. Słowa „przyjaciel” Bogusław Radziwiłł użył jedynie wobec Jana Mierzeńskiego, choć nie pojawił się osobiście na jego pogrzebie<sup>326</sup>. Oprócz Niezabitowskiego i Mierzeńskiego spośród grona urzędników osobą najbliższą księciu był bez wątpienia Kazimierz Kłokocki. Księżę nie tylko niezwykle cenił jego służbę, ale również troszczył się o niego<sup>327</sup>. Gdy zauważył, że Kłokocki spędza coraz mniej czasu w Słucku, nakazał się dowiedzieć Niezabitowskiemu, czy nie jest to przypadkiem z powodu tego, że „obmierzło” mu to miejsce<sup>328</sup>. W zasadzie stolnik płocki był jedyną osobą, z którą Radziwiłł konsultował wprowadzane zmiany w systemie zarządu<sup>329</sup>.

Nawet wśród komisarzy stosunki z patronem nie miały jednorodnego charakteru. Wszyscy urzędnicy zwracali się do niego tak samo — „J.M. panie i dobrodzieju”, bądź też używając dłuższej formy: „Jaśnie oświecony miłościwy księżę panie i dobrodzieju mój miłościwy”, choć najczęstszym zwrotem był „W.Ks.M. Pan nasz miłościwy”. Różnice można zaobserwować dopiero w samym tekście korespondencji. Władysław Huryn czy Kazimierz Kłokocki niekiedy zwracali się do księcia w bardzo bezpośredni sposób, posuwając się nawet do zwrócenia mu uwagi czy podważenia jego postanowień. Czasem pisali do niego w bardzo osobistych sprawach<sup>330</sup>. Pozostali urzędnicy, w tym Stanisław Niezabitowski, zwracali się do Radziwiłła w sposób formalny, z uniżeniem. Bardzo ciekawy jest list Krzysztofa Winklera, w którym komisarz słucki zwrócił uwagę patronowi na groźbę zawarcia niekorzystnego kontraktu dzierżawnego: „*Insistend* rozkazaniu

<sup>323</sup> Stanisław Niezabitowski ożenił się z Marianną, córką Hrehorego Mirskiego, która była rodzoną siostrą żony Kazimierza Kłokockiego; Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 27.07.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 799.

<sup>324</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego, 12.03.1669, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 78, list 846.

<sup>325</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 71, listy 674, 675 i koperta 72, listy 676, 681, 682, 687; Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Winklera, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 76, list 783; Bogusław Radziwiłł do Kazimierza Kłokockiego, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 73, list 703.

<sup>326</sup> Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Krzywca 6.08.1665, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 62, list 428; Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego 14.06.1666, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 65, list 514.

<sup>327</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 6.08.1668, AGAD, AR, dz. IV, teka 7, koperta 77, list 802.

<sup>328</sup> Bogusław Radziwiłł do Stanisława Niezabitowskiego 10.04.1667, AGAD, AR, dz. IV, teka 6, koperta 69, list 620.

<sup>329</sup> Kazimierz Kłokocki do Bogusława Radziwiłła 17.04.1666, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/IV.

<sup>330</sup> Zob. uwagi Huryna w sprawie Gnoińskiego — Władysław Huryn do Bogusława Radziwiłła 28.09.1660, AGAD, AR, dz. V, nr 5569 oraz Kazimierz Kłokocki do Bogusława Radziwiłła 22.11.1659, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/I — osobisty list o śmierci matki; na temat różnic zdań między Radziwiłłem a Kłokockim uwagi P. Buchwald-Pelcovej, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki...*, s. 143.

W.Ks.M. Pana mego miłościwego często się moim podłym pisaniem W.Ks.M. przykrzę czyniąc to w nadziei wysokiej W.Ks.M. Pana Mego Miłościwego klemencyjy i obiecując to sobie, iż W.Ks.M. mnie miłościwie kondonować raczysz, choć i w mnie nie należąca wtrącam się rzeczy, kiedy tylko nie moją prywatę, ale dobro W.Ks.M. com powinien czynić upatruję. (...) Trzeba go [potencjalnego dzierżawcę — M. M.] będzie zawsze do miasta i z największą asystencyją puścić, może sobie tu *sub specie* rezydencyjy siedząc inspektorem być z wszytkich spraw i promotorem fackji jezuickiej, garnizonu potęgę albo raczy słabość naszą *perspectam semper habebit*, oficerów bankietować (...) będzie mógł. *Suspiciones* to wprawdzie tylko moje, ale daj P. Boże, aby jakiej w nich prawdy nie było. (...) To tedy wszystko doniósłszy W.Ks.M. Panu memu Miłościwemu pokornie upraszam, aby W.Ks.M. tej mojej śmiałości, że się w takie sprawy wtrącam, miłościwie wybaczyć raczył”<sup>331</sup>.

Język listu komisarza słuckiego jest nad wyraz unizony. Winkler nie wychodził jednak poza ramy swoich kompetencji. Radziwiłł wymagał przede wszystkim dbania o jego dobra, jeśli więc urzędnik stwierdził, że w jakiejś sprawie mogą ucierpieć interesy księcia, miał obowiązek o tym zawiadomić.

Zauważalna różnica w stosunkach Bogusława z pracownikami widoczna była szczególnie w sposobie, w jaki urzędnicy pisali do niego gratulacje bądź kondolencje. Na przykład po śmierci Anny Marii, żony Bogusława, kondolencje złożone mu przez Kłockockiego miały bardzo osobisty charakter<sup>332</sup>. Stolnik płocki opisał swoje wspomnienia z ich ślubu, starał się pocieszyć księcia. Zapewnił go również o swojej niezmiennej lojalności oraz obiecał, że będzie mu służyć tak długo, jak tylko starczy mu sił. Zupełnie inny charakter miały listy Krzysztofa Winklera i Jana Pękalskiego, napisane z dużo większym dystansem oraz w sposób mniej osobisty<sup>333</sup>.

Sam Bogusław wskazuje na istniejącą nieformalnie hierarchię w tytulaturze urzędników. Do Kazimierza Kłockockiego zwraca się na ogół jako „do stolnika płockiego” lub „do gubernatora księstwa słuckiego i kopylskiego”, do Mierzeńskiego jako „do marszałka wilkomirskiego”, zaś do większości urzędników zwraca się, używając jedynie ich nazwiska. Bez wątplenia świadczyło to o chęci uhonorowania zasłużonych administratorów i okazania im szacunku.

Niemniej nawet w przypadku Kazimierza Kłockockiego nie można mówić o tym, żeby łączyła go z Bogusławem zażyła więź. Radziwiłł najczęściej przyjmował rolę dobrodzieja, ale nigdy nie przekraczał granicy relacji osobistej na płaszczyźnie patron–klient. Wydaje się, że najtrafniej zreasumowała to Paulina Buchwald–Pelcowa: „Bogusława cechowało bardziej nowoczesne rozumienie wzajemnych stosunków zwierzchnik–sługa. (...) Po prostu chciał zorganizować swe wielkie majątki jak przedsiębiorstwo, przynoszące

<sup>331</sup> Krzysztof Winkler do Bogusława Radziwiłła 29.05.1665, AGAD, AR, dz. V, nr 17469/I, s. 69–71.

<sup>332</sup> Kazimierz Kłockocki do Bogusława Radziwiłła 4.1667, AGAD, AR, dz. V, nr 6865/IV, s. 165–166.

<sup>333</sup> Jan Pękalski do Bogusława Radziwiłła 10.04.1667, AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV; Krzysztof Winkler do Bogusława Radziwiłła 4.1667, AGAD, AR, dz. V, nr 17469/II.

jak najwięcej dochodów”<sup>334</sup>, oraz tak, aby urzędnicy „wykonywali ściśle przysłane rozkazy i wyciągali jak największe dochody z folwarków”<sup>335</sup>. Nie sposób się z takim twierdzeniem nie zgodzić.

## WYKAZ SŁUG I URZĘDNIKÓW BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA\*

BEKIER DE ADLERSZFELT ABRAHAM (1630–23.05.1695), major w wojsku Bogusława Radziwiłła, komendant twierdzy kopyskiej 1664–1668 i jednocześnie starosta kopyski 1667–1668, komendant twierdzy słuckiej 1669–1689, gubernator słucki 1689–1691.

BENET JAN, starosta kiejdański 1668–b.d.

BERBANT (PERBANT), major regimentu rajtarskiego Bogusława Radziwiłła, 1651.

BERNIEWICZ (BERNOWICZ) JERZY JAN (zm. po 1677), major wojsk litewskich, starosta pohoski 1663–1666, rewizor 1663–1669, komisarz książęcy 1665–1669?

BORKIEWICZ (EW. BORTKIEWICZ) JAKUB?, rewizor 1667, starosta świadoski 1668–1669.

BRZozowski JAN, rewizor 1644.

BUCZYŃSKI STANISŁAW, starosta słucki 1623–1634.

BURNICKI RAFAŁ, podstarości pohoski 1661–1662.

BYKOWSKI JERZY, p.o. starosty bielickiego 1668.

CASPARY JAN (KASPARY) (zm. 11.05.1694), podskarbi słucki 1668–1694, starosta nowodworski 1668–b.d.

CEDROWSKI JAN (3.03.1617–po 4.03.1683), od 1655 podczaszy nowogródzki litewski, pamiętnikarz, zaufany sługa Bogusława Radziwiłła, starosta kopyski 1663–1664, starosta smolewicki 1663–1665, komisarz książęcy 1666.

CORNHAUSEN (TERNHAUSEN?), kapitan regimentu rajtarskiego Bogusława Radziwiłła, 1651.

<sup>334</sup> P. Buchwald–Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki...*, s. 143.

<sup>335</sup> Ibidem.

\* Indeks rozszerzony o lata 1669–1684, czyli do wycofania się Kazimierza Kłokockiego z urzędu głównego administratora dóbr Ludwika Karoliny. Źródło: indeksy w AGAD, AR, dz. V; T. Wasilewski, Indeks osób w *Autobiografii* B. Radziwiłła; korespondencja w AGAD, AR, dz. IV i V. Późniejsze dane (głównie z lat 1695–1700) można znaleźć w: S. Niezabitowski, op. cit., s. 347–375.



DAJBROWSKI DAWID, starosta widzieniski 1662–1665, rewizor (Birze?) 1664.

DOBKIEWICZ KRZYSZTOF (zm. ok. 1711), od 1682 łowczy wileński, sługa Bogusława Radziwiłła, administrator dworu i jurydyki wileńskiej 1663–1669, starosta jaszukiński 1663–1664, rewizor 1665.

DOMASŁAWSKI JAN (zm. po 1668), szwagier Jana Pękalskiego, starosta dolatycki b.d., rewizor 1668.

DURSKI, podstarości iwański b.d.

ESTKO HENRYK (zm. 1659), sługa Bogusława Radziwiłła, starosta dubiński 1652–b.d.

ESTKO MICHAŁ, syn Henryka Estki, chorąży garnizonu słuckiego b.d., starosta iwański 1661, rewizor 1665.

FEHR JAN RICHARD (zm. 3.01.1698), rówieśnik Stanisława Niezabitowskiego, z którym niemal równocześnie wstąpił na służbę Bogusława Radziwiłła w Królewcu, radca elektora brandenburskiego, zarządca dóbr Ludwiki Karoliny po śmierci Bogusława.

FLOKOWIE, niezidentyfikowani oficerowie; jednego z nich wysłał Bogusław w 1660 na Podlasie.

FRIDRICH, major, p.o. komendanta słuckiego 1658–1660.

GNOIŃSKI, dworzanin Bogusława Radziwiłła.

GOLEJEWSKI SAMUEL (zm. 1667), spokrewniony z Mierzeńskimi przez żonę, komisarz słucki 1664–1667.

GOLGINOWICZ KRZYSZTOF KAROL, łowczy birżański 1661, wójt birżański 1667.

GOŁOSZY JAN, wójt starowiejski 1664–b.d.

GRAFF JEREMIASZ, rewizor 1666.

GRAUROK MICHAŁ, klient Bogusława Radziwiłła, podstarości birżański 1685.

GROSS JAN (zm. po 1667), major, komendant słucki 1656–1658.

HAS IZAAK (zm. 3.02.1693), rewizor 1664–1669, starosta iwański b.d.–1693.

HOŁOWNIA JAN OSTROŻYC (zm. zamordowany 29.10.1668), starosta bielicki 1664–1668.

HOŁOWNIA KRZYSZTOF OSTROŻYC, p.o. starosty bielickiego 1669.

HOŁOWNIA STANISŁAW LWOWICZ (zm. 1696), od 1686 podstoli mścisławski, starosta świadoski 1665–1668, starosta zabłudowski 1669–1670, w służbie Domu Radziwiłłów aż do śmierci.

HOTUN JAN, faktor zabludowski b.d.

HURYN WŁADYSŁAW (zm. 1664), był starszym dworzaninem pokojowym Bogusława Radziwiłła, komisarz słucki 1658–1664.

JAGIEŁKA STEFAN (zm. 20.04.1664), wójt starowiejski b.d.–1664.

JANKOWSKI, dworzanin Bogusława Radziwiłła.

JASPERS JAKUB, oberszter piechoty, starosta dubiński 1661–1665.

JASPERSOWA ZUZANNA TYHAUZÓWNA, żona Jakuba Jaspersa, p.o. starosty dubińskiego 1664.

KALAU (KALLAW) JAKUB (zm. 3.03.1697), faktor słucki 1664–1668.

KALINOWSKI, starosta świadoski 1665.

KAMEL DANIEL (zm. 12.06.1697), starosta sobolewski 1664–1665, leśniczy zabludowski 1663–1666, p.o. starosty zabludowskiego 1665–1666.

KAPASZCZEWSKI JERZY, starosta słucki 1600–1623.

KARLIK STEFAN Z NERETYCZ, starosta starczycki 1664–1667?, starosta wiznieński 1664–1667, starosta nowodworski b.d.–1668.

KARLING (czasem KARLINK) KAROL (zm. 22.02.1688), kapitan, major i komendant birżański 1660–1661, komisarz książęcy 1660–1661 i 1662–b.d.

KARMANOWSKI JAN (zm. 1665), p.o. starosty kiejdańskiego jako komisarz kiejdański 1664–1665, rewizor 1656?–1665.

KARSKI STEFAN (zm. po 1665), sługa Bogusława Radziwiłła.

KŁOKOCKI KAZIMIERZ KRZYSZTOF (ok. 1625–24.10.1685 w Starzynkach), od 1666 stolnik plocki, od 1684 chorąży miński, w służbie Bogusława Radziwiłła od 1657, komisarz słucki 1658–1663, gubernator słucki 1663–1669, opiekun Ludwika Karoliny i główny administrator jej dóbr po 1669, starszy ekonom słucki 1675–1682, kiedy zrzekł się urzędu i wycofał z życia politycznego; katolik.

KOCHAŃSKI WAWRZYNIEC, starosta kiejdański 1652, komisarz książęcy (m.in. dokonał rewizji Kiejdan, Birż) 1666.

KOCHLEWSKI PIOTR (ok. 1600–14.05.1646), zaufany sługa Krzysztofa Radziwiłła, 1635 podstarości wilkomierski, od 1635 wojski brzeski litewski, od 1638 sędzia ziemski brzeski litewski; pisarz, działacz polityczny, kalwinista; sędzia słucki 1621, starosta kiejdański b.d.

KOCIEŁ, starosta doroski b.d.–1665.

- KONARSKI HIERONIM GABRIEL, starosta serejski b.d.
- KOREJWA ALEKSANDER, starosta kopylski 1645.
- KOREJWA MICHAŁ, sędzia kopylski 1645.
- KOSZKIEL JERZY (KOSKULL, KOSKELIS), starosta birżański 1642–1644.
- KOSZKIEL, zapewne JAN (zm. po 1664), syn Jerzego, dworzanin Bogusława Radziwiłła.
- KOŚCIUKIEWICZ STANISŁAW, podstarości słucki 1681.
- KOŚCIUSZKO DANIEL, starosta birżański 1660–1666.
- KOZNAROWSKI ANDRZEJ, podstarości słucki.
- KRUKOWSKI ALEKSANDER (zm. 30.12.1688), pisarz słucki 1668–1681, podstarości słucki 1687–1688.
- KRUKOWSKI MIKOŁAJ, pisarz słucki 1657.
- KRYGIER HENRYK (zm. po 1648), dworzanin Bogusława Radziwiłła.
- KRZYWIŃSKI TROJAN, podstarości birżański 1664.
- KUROSZ STANISŁAW, starosta orleński 1621–1635.
- LEBIENIECKI „MŁODY”, zapewne KRZYSZTOF, sługa Bogusława Radziwiłła od ok. 1654, polecony przez niego 10.08.1657 w służbę królowi szwedzkiemu.
- LEJC (LEYTZ) (zm. 15.03.1695), porucznik, w 1666 dzierżawca jednego z folwarków w księstwie birżańskim, wójt tykociński 1695.
- LEŻNICKI SAMUEL (zm. po 1670), podstarości słucki 1656?–1662, rewizor 1659–1669?
- LISOWSKI JAN, horodniczy słucki 1670.
- LUBIENIECKI GABRIEL (zm. 1656), sługa i towarzysz Bogusława Radziwiłła, jego zaufany agent dyplomatyczny; arianin.
- ŁAZAROWICZ JAN, podstarości iwański 1662–b.d.
- ŁOPATA KRZYSZTOF, starosta zabłudowski 1660–1662, komisarz słucki 1664–b.d., p.o. starosty zabłudowskiego 1665.
- METYCKI JAN, starosta basławski 1664–1665.
- MIERZEŃSKI JAN (zm. 1.07.1665), od 1648 podstoli wołkowyski, od 1653 marszałek wilkomierski; sługa i zaufany agent Radziwiłłów birżańskich, dyplomata; działacz ariański, od 1661 kalwinista.

MINKIEWICZ TOMASZ, podstarości orleński 1664.

MIRSKI HREHORY (zm. 20.03.1661), od 1633 strażnik litewski, sługa Radziwiłłów birżańskich; ojciec sześciu córek, dzięki którym spowinowaceni zostali między innymi Stanisław Niezabitowski, Kazimierz Kłokocki oraz przedstawiciele takich rodzin, jak Cedrowscy, Oborscy, Czyżowie; kalwinista.

MISIEWICZ JAN, starosta orleński 1665–1668.

MOKIEN SZYMON, leśniczy tauroski 1665.

NABOROWSKI DANIEL (1573–1640), sługa Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów, marszałek dworu Bogusława Radziwiłła podczas jego małoletniości, sędzia grodzki wileński 1633–1640, od 1635 cześnik wileński; poeta.

NABOROWSKI prawdopodobnie HIERONIM (zm. 30.09.1695), syn Daniela, starosta lub dzierżawca Siebieży.

NASZEWSKI, podstarości kiejdański 1663.

NIEWIAROWSKI JAN (zm. przed 1674), starosta starowiejski i kupiętyński 1652–1654, starosta sokołowski 1659–1660, od 1663 podczaszy kaliski.

NIEZABITOWSKI STANISŁAW (24.09.1641–26.07.1717), syn Mikołaja, chorążego wojsk Bogusława Radziwiłła, od ok. 1680 podczaszy kaliski; w służbie Bogusława już od 1660 (być może wcześniej) w Królewcu, komisarz i emisariusz Bogusława Radziwiłła 1663–1668, od końca 1668 związany z administracją słucką, plenipotent Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny, drugi co do ważności administrator jej dóbr 1669–1675, drugi ekonom słucki 1675–1682, ekonom słucki 1682 — aż do śmierci w 1717.

NOSIŁOWSKI STANISŁAW, starosta świadoski 1660–1665.

NOWICKI KRZYSZTOF ALBRYCHT, podstarości kiejdański 1665, starosta kiejdański 1665–1666, rewizor 1665–1667, być może starosta serejski 1668.

OBORSKI MARCIN, sługa Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów, starosta starowiejsko-węgrowski 1629–1630, starosta kupiętyńsko-sokołowski b.d., od 1633 marszałek dworu Katarzyny Radziwiłłówny, późniejszej Hlebowiczowej, następnie marszałek dworu Bogusława Radziwiłła.

OBORSKI STEFAN, starosta kiejdański 1659–1664.

OLSZEWSKI BENEDYKT (zm. po 1681), rezydent Bogusława Radziwiłła przy Hieronimie Radziejowskim w 1655 i na dworze królewskim w 1657, pisarz grodzki brański, od 1681 podczaszy bielski.

OLSZEWSKI JAN, leśniczy sielecki 1668–b.d.

OSTROWIECKI HOŁOWNIA JAN zob. HOŁOWNIA JAN OSTROŻYC

OSTROŻECKI HOŁOWNIA JAN zob. HOŁOWNIA JAN OSTROŻYC

OŚWIEWSKI, starosta hrozowski b.d.

PĘKALSKI JAN (1595–ok. 1677), sługa Janusza Radziwiłła od 1613, początkowo sekretarz, później jego podskarbi 1618–1620, od ok. 1630 sługa Krzysztofa Radziwiłła, starosta orleński 1635–1637, starosta birżański 1637–1642, najpóźniej od 1645 na służbie Bogusława Radziwiłła, starosta starowiejski 1655–1659, rewizor 1656–1664, starosta kojdanowski 1660 (trzymając jako zastaw 1664–b.d.), komisarz słucki 1664–1670? (był starszym komisarzem); kalwinista.

PĘKALSKI TOBIASZ (zm. 18.09.1700), syn Jana, porucznik wojska litewskiego, od 1673 łowczy wileński, starosta grodzki wileński 1668–1669, starosta kiejdański 1666–1668, starosta zabłudowski po 1670.

POLIKOWSKI STEFAN (zm. po 1666), starosta zabłudowski 1662–1665, jednocześnie starosta orleński i karakulski 1665, horodniczy słucki 1665 (nigdy nie objął tego urzędu), p.o. starosty zabłudowskiego 1665–1666?

POLMAN JAN, administrator skarbowy słucki b.d.–1664, starosta basławski 1663–1664, starosta leniński 1664, słucki komisarz wojenny 1668 (był odpowiedzialny za negocjacje w sprawie odszkodowań wojskowych).

PORANICKI, podstarości birżański 1664; szlachcic, ewangelik.

PORĘBSKI MIKOŁAJ, starosta orleński 1660–1665.

PROŻYŃSKI, rewizor księstwa słuckiego 1654.

PRZYBOROWSKI SEBASTIAN, starosta sielecki 1657–1661, starosta kopyski 1661–1663.

PUCIATA SAMUEL (zm. 1663), od 1629 marszałek dworu Bogusława Radziwiłła, od 1651 marszałek powiatu brasławskiego; być może, w latach 1655–1658 główny administrator dóbr Bogusława Radziwiłła.

REIMER (REMER MATEUSZ), od ok. 1699 generał artylerii litewskiej, starosta wizuński 1664–1666.

RON, szlachcic litewski, żołnierz w służbie Bogusława Radziwiłła w okresie potopu, starosta świslocki 1663.

ROR FERDYNAND, starosta bielicki b.d.–1664.

ROR PAWEŁ (zm. 29.03.1685), starosta dubiński b.d.–1685.



RZECZYCKI JERZY (poległ pod Zbarażem 1649), pułkownik wojsk królewskich i sługa Krzysztofa Radziwiłła, starosta urzędowski; ekonom Bogusława Radziwiłła 1641–1642.

RZYSIŃSKI STANISŁAW, spizarny słucki b.d.

SIDOROWICZ, p.o. starosty bałwskiego 1668.

SIENICKI PAWEŁ BOŃCZA, podstoli buski, starosta birżański 1675–1681, ekonom dóbr Ludwika Karoliny 1681–b.d.

SKARBK STANISŁAW (zm. po 1665), rotmistrz piechoty węgierskiej garnizonu słuckiego.

SKOCZKIEWICZ JAN, p.o. wójta słuckiego 1669.

SOSNOWSKI JAN (zm. 3.06.1660), od 1635 podstoli wileński, od 1652 stolnik wileński, od 1654 kasztelan połocki, rotmistrz chorągwi kozackiej i pułkownik wojsk litewskich; sługa Krzysztofa Radziwiłła, w 1629 sprawował nadzór nad dworem żony i córki Krzysztofa Radziwiłła, starosta starczycki 1630–1640, od 1640 na służbie u Bogusława Radziwiłła, ekonom wszystkich jego dóbr 1642–1649, starosta słucki (namiestnik słucki) 1649–1655, w czasie potopu dochował wierności królowi, przez co wszedł w konflikt z Bogusławem Radziwiłłem.

STARBOWSKI SAMUEL, dworzanin Bogusława Radziwiłła.

STARZYŃSKI APOLLOS MACIEJ, kaznodzieja zboru ewangelicko–reformowanego w Węgrowie 1648–1659, następnie nadworny kaznodzieja Bogusława Radziwiłła.

STARZYŃSKI WŁADYSŁAW (zm. ok. 1684), starosta starowiejski 1663–b.d.

STEFANOWICZ SAMUEL, burmistrz słucki 1656.

STEFANOWICZ ZDAN BAZYLI, leśniczy dokudowski 1664–1668?, leśniczy sielecki 1664–1668?

STRAUS (zm. sierpień 1651), kapitan w regimencie piechoty niemieckiej Bogusława Radziwiłła.

STRYŻKA DOWIAŁŁO KRZYSZTOF (zm. ok. 1658), 1654? podczaszy upicki, zaufany sługa Janusza Radziwiłła, starosta birżański 1645–1655, marszałek dworu Anny Marii Radziwiłłówny.

SUCHODOLSKI HREHORY, starosta kojdanowski 1661–1662.

SZANDRON (SZANDOW, SZANRON, SCHANDRON), może KRZYSZTOF?, starosta doroski 1665–1668, starosta brasławski 1698–1699.

SZWARC JAN, faktor zabludowski b.d.

SZYLLING ALEKSANDER, komendant słucki 1660–1665?

SZYMONOWICZ JAN, leśniczy wizuński 1664.

ŚWIDA JAN, sędzia kopylski 1645?, starosta kopylski 1661.

ŚWINARSKI STANISŁAW (zm. po 1668), starosta zabłudowski 1663–1665.

TOMKOWICZ JAROSZ, rewizor 1644.

TOWARNICKI ANDRZEJ, starosta lubecki 1661–1668.

TUŁOWSKI, starosta świsłocki po 1663.

TYSZEWICZ BAZYLI, mieszczanin słucki, wójt słucki ok. 1654–1657.

WALLAX ADAM (zm. 1656), oberszterlejtant pułku pieszego, komendant słucki 1655–1656, zdegradowany z tej funkcji w wyniku konfliktu z majorem Janem Grossem.

WANCEŁOW HENRYK, starosta skowyszyński 1656.

WELLING WILHELM JAN, rewizor 1666, starosta dubiński 1665–1668.

WENDERMAN, faktor lubecki 1665.

WICHERT JAN, starosta pohoski.

WINKLER KRZYSZTOF (zm. 1672), lekarz i zaufany sługa Bogusława Radziwiłła, mieszczanin słucki, wójt słucki 1665 (możliwe, że jeszcze wcześniej) – 1672, komisarz słucki 1668–1670?

WISZNIEWSKI SAMUEL, rewizor 1668–1690.

WOŁKOWICZ SEMEN, wójt słucki 1654–1655.

WOŁUCKI DOMINIK, podstarości słucki 1657.

ZABOROWSKI JAN, starosta serejski 1661–1666.

ZAHOROWSKI MIKOŁAJ (zm. 7.02.1683), łowczy słucki 1663–1683.

ZALESKI PAWEŁ, starosta starczycki 1678.

ZIENKOWICZ SAMUEL (zm. 16.07.1661), starosta lubecki 1654–1661.

ZYGMUNTOWICZ, wójt kiejański 1663.

ŻYDOWICZ JAN, starosta kopylski 1664–1665, starosta kojanowski 1668–b.d.

## BIBLIOGRAFIA

## Dokumenty archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
Archiwum Radziwiłłów

Dział II: nr 63.

Dział IV: teka 4, koperta 46; teka 5, koperty 52–55, 57–59; teka 6, koperty 60–69; teka 7, koperty 70–78; teka 8, koperty 79–82.

Dział V: nr 4758, 5569, 6435, 6865, 7419, 8451, 10481, 11517, 11557, 12042, 12056, 14021, 14885, 17469.

Dział XI: nr 31, 50, 51.

Dział XXV: nr 11529–11531, 11468–11472, 12343–12382, 12929–12932, 12967–12968, 13103–13104, 13222–13224, 13293–13301, 13376–13385, 13790–13795, 15062–15067, 15151–15155, 15463–15466, 16039–16040, 16259–16263, 16433–16436, 16957–16961.

Dział XXIX: nr 24, 24a.

## Źródła drukowane

Augustyniak U., *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992.

Bernatowicz T., *Monumenta variis Radivillorum. Wyposażenie Zamku Nieświeskiego w świetle źródeł archiwalnych*, cz. I: XVI–XVII wieku, Poznań 1998.

*Dwa pamiętniki z XVII wieku — Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, wyd. A. Przyboś, Kraków–Wrocław 1954.

Haur J., *Ekonomika ziemiańska generalna (...). Do której geometria, praktyka, albo wymiar gospodarki, architektonika (...)*, Kraków 1679.

*Instrukcijos feodalinių valdy administracijai Lietuvoje XVII–XIX a.*, wyd. Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, Vilnius 1985, Instrukcja nr 1, s. 1–7.

*Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX w.*, wyd. B. Baranowski i in., t. I–II, Wrocław 1963.

*Lietuvos inventoriai (XVII a.)*, wyd. K. Jablonskis, M. Jučas, Vilnius 1962.

Niezabitowski S., *Dzienniki 1695–1700*, wstęp i oprac. A. Sajkowski, Poznań 1998.

*Opisy zamków białoruskich z inwentarzy przechowywanych w Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, oprac. W. Mikulski, J. Zawadzki, Warszawa 1999.

Radziwiłł B., *Autobiografia*, wstęp i oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979.

## Opracowania

Augustyniak U., *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.

- Augustyniak U., *Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w XVII w. — organizacja i funkcjonowanie*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. XI, s. 11–23.
- Baranowski J., *Palac w Starej Wsi w świetle inwentarza z 1619 r. sporządzonego przez Jakuba Nurzyńskiego*, [w:] *Curia maior. Studia z dziejów kultury ofiarowane Andrzejowi Ciechanowickiemu*, oprac. D. Gieysztor-Rosa, M. Prosińska, Warszawa 1990, s. 91–97.
- Buchwald-Pelcowa P., *Kazimierz Krzysztof Kłokocki i drukarnia w Słucku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1967, t. XII, s. 135–172.
- Buchwald-Pelcowa P., *Kłokocki Krzysztof Kazimierz*, PSB, t. XIII, s. 64.
- Chłapowski K., *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996.
- Ciara S., *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII w.*, Warszawa 1983.
- Codello A., *Rywalizacja Paców i Radziwiłłów w latach 1666–1669*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, t. LXXI, z. 4, s. 914–929.
- Czapliński W., *Rządy oligarchii w Polsce nowożytnej*, „Przegląd Historyczny” 1961, t. LII, z. 3, s. 445–463.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1982.
- Degiel R., *Protestanci i prawosławni. Patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII w.*, Warszawa 2000.
- Długosz J., *Latyfundia Lubomirskich w XVII w.*, Opole 1997.
- Długosz J., *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972.
- Dybaś B., *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998.
- Gierowski J. A., *Korespondencja urzędników latyfundialnych jako źródło do historii gospodarczej i społecznej*, [w:] *Kraków-Malopolska w Europie środką*, pod red. K. Brońskiego, J. Purchli, J. Szpaka, Kraków 1996.
- Inglot S., *Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588–1607*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 165–226.
- Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001.
- Jurkiewicz J., *Powinności włościan w dobrach prywatnych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w.*, Poznań 1991.
- Karkucińska W., *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa*, Warszawa 2000.
- Kaźmierczyk A., *Zydzi w dobrach prywatnych w świetle sądowniczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002.
- Kąkolewski I., *Nadużycia władzy i korupcja w Prusach Książęcych w połowie XVI w. Narodziny Państwa wczesnonowożytnego*, Warszawa 2000.
- Kempa T., *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”*, Warszawa 2000.
- Kersten A., *Stefan Czarniecki 1599–1664*, Warszawa 1963.
- Kalicki B., *Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski*, Kraków 1878.
- Kowecka E., *Dwór „najrządniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991.
- Kozak E., *„Studzy” podlascy Bogusława Radziwiłła*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX wieku*, pod red. S. Kuczyńskiego, Białystok 1991, s. 57–75.
- Kurtyka J., *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.
- Kurtyka J., *Posiadłość, dziedziczość i prestiż. Badania nad późnośredniowieczną i wczesnonowożytną wielką własnością możnowładczą w Polsce XIV–XVII w.*, „Roczniki Historyczne” 1999, t. LXV, s. 161–194.

- Lesiński J., *Spory o dobra neuburskie*, „Miscellanea Historico–Archivistica” 1996, t. VI, s. 95–132.
- Lulewicz H., *Radziwiłł Janusz*, PSB, t. XXX, s. 234–236.
- Lulewicz H., *Radziwiłł Krzysztof, zwany Pionunem*, PSB, t. XXX, s. 264–276.
- Lulewicz H., *Radziwiłł Mikołaj „Rudy”*, PSB, t. XXX, s. 321–335.
- Lulewicz H., *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dziedzictwo sluckie*, „Miscellanea Historico–Archivistica” 1989, t. III, s. 201–215.
- Malczewska M., *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI wieku*, Warszawa–Poznań 1985.
- Mały słownik języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1990.
- Mączak A., *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 1995.
- Pelc J., *Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Pośpiech A., Tygielski W., *Spółeczna rola dworu magnackiego*, „Przegląd Historyczny” 1978, t. LXVIII, z. 2, s. 215–235.
- Rachuba A., *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989.
- Rachuba A., *Radziwiłłowie wobec rokoszu Lubomirskiego*, „Miscellanea Historico–Archivistica” 1989, t. III, s. 85–103.
- Rachuba A., *Sosnowski Jan*, PSB, t. XL, s. 549–552.
- Rachuba A., *Sprawa dóbr Radziwiłłów birżańskich w latach 1655–1662*, „Miscellanea Historico–Archivistica” 1997, t. VII, s. 51–70.
- Rachuba A., *Zabiegi dworu i Jerzego Lubomirskiego o pozyskanie Litwy w 1664 r.*, „Przegląd Historyczny” 1987, t. LXXVIII, z. 1, s. 1–17.
- Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, wyd. E. Opaliński, Warszawa 2001.
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1947.
- Sajkowski A., *Jakub Michałowski i Stanisław Niezabitowski — pamiętnikarze XVII w.*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1956, t. III–IV.
- Sajkowski A., *Niezabitowski Stanisław*, PSB, t. XXIII, s. 101–102.
- Sajkowski A., *Noce i dniie podczaszego kaliskiego*, [w:] A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybenki*, Poznań 1965, s. 115–132.
- Serczyk W., *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII w.*, Wrocław 1965.
- Seredyka J., *Magnackie spory o posiadłość kopylską w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, [w:] J. Seredyka, *Rozprawy z dziejów XVI i XVII wieku*, Poznań–Wrocław 2003.
- Siedlecki J., *Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653–1669*, Białystok 1991.
- Stańczak E., *Kamera saska za czasów Augusta III*, Warszawa 1973.
- Syrokomla W., *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, Wilno 1838.
- Tarnawski A., *Działalność gospodarza Jana Zamoyskiego*, Lwów 1935.
- Topolska M. B., *Dobra szklowskie na Białorusi Wschodniej w XVII i XVIII wieku*, *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. XXXVIII, *Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego* 1969, t. XI.
- Trawicka Z., *Sprawy gospodarcze Jakuba Jana Sobieskiego*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1977, t. II, s. 7–30.
- Ujma M., *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652–1696*, Opole 2005.



- Urzednicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII w.*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. Romaniuk, Kórnik 1994.
- Wasilewski T., *Ludwika z Radziwiłłów Karolina*, PSB, t. XVIII, s. 110–112.
- Wasilewski T., *Mierzeński Jan*, PSB, t. XXI, s. 18–20.
- Wasilewski T., *Pękalski Jan*, PSB, t. XXV, s. 729–731.
- Wasilewski T., *Radziwiłł Bogusław*, PSB, t. XXX, s. 161–172.
- Wasilewski T., *Radziwiłł Janusz*, PSB, t. XXX, s. 202–208.
- Wasilewski T., *Radziwiłł Janusz*, PSB, t. XXX, s. 208–214.
- Wasilewski T., *Radziwiłłowa z Łupulów Maria*, PSB, t. XX, s. 399–401.
- Wasilewski T., *Walka o spadek po księżnej Marii Wołoszce, wdowie po Januszu Radziwiłł w latach 1660–1690*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, t. III, s. 293–310.
- Wasilewski T., *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, [w:] B. Radziwiłł, *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979.
- Wawrzyńczakowa A., *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV–XVII w.*, Wrocław 1951.
- Wielebska Z., *Powstanie majątku Stanisława Koniecpolskiego (1591–1646) hetmana wielkiego koronnego*, „Studia Historyczne” 1981, t. XXV, s. 547–555.
- Wisner H., *Janusz Radziwiłł 1612–1655, wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000.
- Wisner H., *Radziwiłł Krzysztof*, PSB, t. XXX, s. 276–282.
- Zawadzki J., *Siedziby Kiszków i Radziwiłłów na Białorusi w XVI–XVIII w. Opisy z zasobów AGAD*, Warszawa 2002.
- Zielińska T., *Archiwa Radziwiłłów i ich twórcy*, „Archeion” 1978, t. LXVI, s. 105–129.
- Zielińska T., *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVII, z. 1, s. 17–30.
- Zientara B., Mączak A., Ichnatowicz I., Landau Z., *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r.*, Warszawa 1988.

## SUMMARY

### The Management of Bogusław Radziwiłł's Properties in Years 1636–1669

In 1636 Bogusław Radziwiłł came of age and it was the moment when he began to administrate his fortune. Between 1636 and 1655 the system of administration remained unaltered. Most of this time young Radziwiłł spent abroad. The years 1655–1658 were decisive. The death of his cousin, Janusz Radziwiłł, and total failure of their pro-Swedish policy were the key point of his life. He began to work for the Duke of Prussia, Frederick William, and stayed in Königsberg. Bogusław married Anna Maria Radziwiłł, the only daughter of his relative, the late prince Janusz. This couple had only one surviving child, a daughter Ludwika Karolina Radziwiłł. Due to his marriage with Janusz Radziwiłł's daughter (1666) and the death of his cousin Janusz Radziwiłł (1655), Bo-

gusław Radziwiłł became the sole owner of all properties from the Radziwiłł's protestant line.

In 1658 the reform of administration began. Bogusław Radziwiłł sent his two officers Władysław Huryn and Kazimierz Kłokocki to Slutsk, his new administrative centre. Both had the same rank, i.e. commissioners of Slutsk. They were answerable only to prince Bogusław and their rank was above other officers. Their main responsibility was to rebuild Radziwiłł's properties and to secure stable economic growth in Slutsk. It was not an easy task. Prince Bogusław had a long conflict with the confederated army which often invaded and sacked his properties. From 1658 to 1663 his main source of yield was selling the fabrications from forests near Koenigsberg.

In 1663 Bogusław Radziwiłł nominated Kazimierz Kłokocki the Governor of Slutsk. This new office was above the commissioners of Slutsk and other officers. Kazimierz Kłokocki became the most important person in prince Bogusław's administration. The same year a post office in Liubech was founded to improve communication between Vilnius and Slutsk. The new post line enabled sending letters from Koenigsberg to Slutsk in ten to twelve days. This fact helped Radziwiłł constantly exert influence over his administration. Most issues were discussed between prince Bogusław and his officers. Even the main officers like the Governor and the Commissioner of Slutsk rarely took decisions without Radziwiłł's opinion.

The next step of reforms was establishing the Kamermeister of Slutsk in 1668. The Kamermeister had similar responsibilities to the Treasurer of Slutsk. The most important difference was the range of land under his command. The Kamermeister was the central officer and he supervised Bogusław's tax affairs. He reported directly to Bogusław Radziwiłł. That part of the reform divided the administration into the executive branch and the finance branch. The reforms were stopped due to the death of Bogusław Radziwiłł in 1669.

Bogusław Radziwiłł used at least two sources to build his own system of administration. The first one was the cameralistic doctrine, which he observed in Prussia. The second was performed by Mikołaj Radziwiłł "The Orphan" and his way of management — Nyasvizh electoral law. It is difficult to tell which of these sources were more important. The only certain fact is that Bogusław Radziwiłł created his own management system.

The reform was successful. In the mid 1660s almost all of Radziwiłł's properties were restored. One of the crucial factors which enabled efficient functioning of the administration was the support of the group of trusty officers, among whom were: Kazimierz Kłokocki, Władysław Huryn, Jan Mierzeński, Stanisław Niezabitowski, Jan Pękalski, Krzysztof Winkler. One problem was not solved. The group was not numerous. Lack of well-educated, competent and confident officers was the biggest problem during the last years of Bogusław Radziwiłł's life.

# WYKAZ SKRÓTÓW

AGAD	— Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AR	— Archiwum Radziwiłłów
BCz	— Biblioteka XX Czartoryskich
BN	— Biblioteka Narodowa
dz.	— dział
KH	— „Kwartalnik Historyczny”
KHKM	— „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
lit.	— litewski
PH	— „Przegląd Historyczny”
PSB	— <i>Polski Słownik Biograficzny</i> , t. I–XLIV, Warszawa–Wrocław–Kraków 1935–2008
SMHKM	— „Studia i Materiały Historii Kultury Materialnej”
SS	— „Studia Staropolskie”
SzSH	— „Szczecińskie Studia Historyczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”

# SPIS TREŚCI

<b>Przedmowa</b> — Urszula Augustyniak .....	5
GABRIELA PERCZYŃSKA	
<b>Kobiety Iszkołci, czyli dzieje zarządzania majątkością</b> .....	7
Wstęp .....	7
Iszkołć .....	10
Dzieje dworu w Iszkołci XVI–XVIII w. ....	10
Dzieje kościoła w Iszkołci XVI–XVIII w. ....	19
Majątkość .....	21
Kobieta — wzorce i wyobrażenia .....	35
Wzorzec kobiety .....	36
Małżeństwo .....	38
Sytuacja prawna wdowy .....	42
Formy aktywności .....	43
Właścicielki .....	45
Katarzyna z Tęczyńskich Radziwiłłowa .....	46
Lawinia z Koreckich Radziwiłłowa .....	51
Izabela Katarzyna z Sapiechów Radziwiłłowa .....	59
Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska .....	67
Teofiła z Radziwiłłów Morawska .....	78
Zakończenie .....	96
Aneksy .....	99
Bibliografia .....	105
Summary .....	109

ANNA LESIAK

**Kobiety z rodu Radziwiłłów w świetle inwentarzy i testamentów  
(XVI–XVIII w.)** . . . . . 113

Wstęp . . . . .	113
Motywacja wyboru tematu . . . . .	113
Specyfika badań inwentarzowych . . . . .	114
Testamenty . . . . .	114
Baza źródłowa . . . . .	115
Konstrukcja pracy . . . . .	116
Trudności warsztatowe . . . . .	118
Problem wiarygodności źródeł . . . . .	118
Metody opracowania danych . . . . .	119
Charakterystyka grupy . . . . .	119
Koligacje . . . . .	119
Pokrewieństwo między kobietami . . . . .	125
Wiek w momencie ślubu . . . . .	126
Długość życia, czas trwania małżeństw . . . . .	128
Kobieta i małżeństwo . . . . .	131
Sytuacja prawna . . . . .	131
Finanse . . . . .	132
Wysokość posagu . . . . .	134
Wartość wypraw . . . . .	135
Dochody kobiet . . . . .	137
W świecie przedmiotów . . . . .	139
Źródła . . . . .	139
Cechy formalne inwentarzy mobilów . . . . .	141
Świat rzeczy: kuchnia . . . . .	143
Wnętrza . . . . .	145
Ubiory . . . . .	148
Klejnoty . . . . .	152
W kręgu domowym . . . . .	154
Małżonkowie . . . . .	155
Spadkobiercy . . . . .	158
Bracia . . . . .	159
Rodzice . . . . .	160
Służba . . . . .	161
Jeszcze raz o rodzinie . . . . .	162



Świadectwa pobożności . . . . .	163
Wyznanie wiary . . . . .	163
Przedmioty związane z kultem . . . . .	164
Świadectwa z testamentów . . . . .	167
Sposób pochówku . . . . .	168
Legaty pobożne na cele kościelne . . . . .	170
Legaty na cele dobroczynne . . . . .	173
Zakończenie . . . . .	176
Aneks 1. Wykaz Radziwiłłowien i Radziwiłłowych, których dotyczą dokumenty wykorzystane w pracy . . . . .	177
Aneks 2. Zapisy testamentowe . . . . .	183
Wykaz źródeł . . . . .	184
Bibliografia . . . . .	186
Summary . . . . .	193
MAREK MIŁUŃSKI	
<b>Zarząd dóbr Bogusława Radziwiłła w latach 1636–1669 . . . . .</b>	<b>195</b>
Wstęp. Stan badań . . . . .	195
Latyfundium Bogusława Radziwiłła . . . . .	200
Kształtowanie się latyfundium . . . . .	200
Położenie majątków Bogusława Radziwiłła . . . . .	202
Główne działy gospodarki . . . . .	203
Reforma systemu zarządu — model i praktyka . . . . .	208
Ewolucja systemu zarządu do 1668 roku . . . . .	208
Reforma 1668 roku — model systemu zarządu . . . . .	212
Praktyka systemu zarządzania w latach sześćdziesiątych XVII w. . . . .	218
System pruski czy system autorski . . . . .	227
System zarządu Bogusława Radziwiłła na tle jemu współczesnych . . . . .	228
Urzędnicy: liczba, hierarchia, rekrutacja, relacje z patronem . . . . .	230
Liczba . . . . .	230
Hierarchia administracyjna . . . . .	232
Możliwości awansu — czynniki kariery . . . . .	236
Wynagrodzenie . . . . .	244
Model urzędnika . . . . .	248

---

Stosunek Bogusława Radziwiłła do urzędników. . . . .	255
Nadużycia urzędników. . . . .	256
Urzędnicy a poddani — chłopci, Żydzi, Tatarzy, rzemieślnicy. . . . .	260
Nieufność Radziwiłła w stosunku do niższych urzędników . . . . .	262
Pochwały i nagany w relacji patrona z klientami . . . . .	263
Konflikty z urzędnikami. . . . .	264
Konflikty między urzędnikami — mediacja patrona . . . . .	266
Osobiste relacje magnata z komisarzami i emisariuszami . . . . .	268
Wykaz sług i urzędników Bogusława Radziwiłła . . . . .	271
Bibliografia . . . . .	279
Summary . . . . .	282
Wykaz skrótów. . . . .	284